

Monika Napora

MONOGRAFIE



Gadzinowe narracje

Mechanizmy i strategie kreowania
propagandowego obrazu świata
w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945



GADZINOWE NARRACJE

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Monika Naporą

GADZINOWE NARRACJE

Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego
obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945



WARSZAWA 2017

Recenzent
dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS
prof. dr hab. Marek Przeniosło

Projekt okładki
Sylwia Szafrńska
zdjęcie na okładce Krzysztof Siwiec

Redaktor prowadzący
Dorota Mazek

Redakcja
Beata Bińko

Korekta
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna
Sławomir Gajda

Indeks
Paweł Jaszewski

Skład i łamanie
Krzysztof Siwiec

IPN nie wyraża zgody na wykorzystywanie zdjęć zamieszczonych w publikacji do celów komercyjnych. Wykorzystanie zdjęć wymaga pozyskania praw.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Monografie”: tom 125

ISBN 978-83-8376-446-7

Zapraszamy na stronę internetową
www.ksiegarnia.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.pocztaj.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Prasa w służbie propagandy	17
Naziści wobec prasy	17
Kształtowanie polityki prasowej na tle ogólnej polityki kulturalnej wobec Polaków	22
Organizacja systemu prasowego w Generalnym Gubernatorstwie	31
Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa	40
„Dziennik Radomski” i jego twórcy	56
2. Strategie dyskursywne i narracyjne	75
Wprowadzenie	75
Dyskurs polityczny	80
Dyskurs agitacyjny	109
Dyskurs antysemicki	135
3. „Wojna gadzinowa”	157
Wprowadzenie	157
Działania wojenne na froncie zachodnim	162
Przebieg wojny na froncie wschodnim	183
4. (Nie)codzienna rzeczywistość	205
Wprowadzenie	205
Przestrzenie życia codziennego	212
Epizody codzienności	234
5. Gadzinowa literatura	244

Zakończenie	261
Bibliografia	266
Summary	279
Wykaz skrótów	283
Spis fotografii	285
Spis tabel	286
Indeks osób	287

WSTĘP

Siła prasy i, szerzej, mediów w ogóle w znacznej mierze polega na tkwiącym w nich potencjale do sterowania naszymi myślami i odczuciami. Pośrednio to one, selekcionując informacje, które do nas docierają, sugerują nam czy też decydują za nas, o czym mamy myśleć i mówić. Sposób prezentowania wiadomości ukierunkowuje nasze reakcje odnoszące się do samego modelu przekazu oraz jego treści. Za pomocą słowa i grafiki można wykreować określoną wizję rzeczywistości, a nawet zaprojektować świat, którego nie ma¹.

W Generalnym Gubernatorstwie podstawowym nośnikiem informacji i propagandy była właśnie prasa². „Dziennik Radomski”, stanowiący pod-

¹ Olga Wolińska zwraca uwagę, iż każda wiadomość prasowa, mimo stawianych jej wymogów bezstronności i obiektywności, w praktyce służy celom perswazyjnym. Działanie perswazyjne definiowane jest jako zabieganie o akceptację względnie samą przychylną odbiorcy w odniesieniu do prezentowanych treści (*eadem*, *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Katowice 1987, s. 104; zob. też B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 91).

² W literaturze przedmiotu funkcjonuje wiele definicji propagandy, w których zależnie od perspektywy badawczej nacisk kładziony jest na różne elementy. W nurcie psychologicznym centralnym obiektem zainteresowań pozostają postawy i zachowania odbiorców. W nurcie socjologicznym uwaga skupiona jest na znaczeniu propagandy w systemie społecznym. Politolodzy natomiast kładą nacisk na problem manipulacji świadomością odbiorców. W książce przyjmuję za Jacques'em Ellulem tzw. szeroką definicję propagandy. Zgodnie z nią propagandę tworzą: 1) akcja psychologiczna, tj. metody psychologiczne stosowane w celu kształtowania opinii; 2) wojna psychologiczna, tj. działanie skierowane wobec przeciwników zewnętrznych i wewnętrznych, w którym za pomocą środków psychologicznych dąży się do obniżenia lub całkowitego zniszczenia morale przeciwników; 3) redukcja i pranie mózgu, zmierzające do przekształcenia przeciwnika w sprzymierzeńca; 4) publiczne i ludzkie działanie mające na celu afirmowanie pewnych wartości oraz wspieranie postaw konformistycznych (B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy...*, s. 9–10).

stawę źródłową niniejszej pracy³, był jednym z tytułów prasy codziennej ukazujących się w okresie II wojny światowej. Co prawda dzieje polskojęzycznej prasy wydawanej przez władze okupacyjne od dawna stanowią przedmiot dociekań historyków, prasoznawców i literaturoznawców, dzięki czemu dysponujemy bogatym materiałem opisującym zarówno rolę prasy w systemie propagandowym GG, historię poszczególnych tytułów, jak i wybranych aspektów ich zawartości⁴, niemniej „Dziennik Radomski” nie doczekał się do tej pory osobnej monografii⁵. W znacznie mniejszym stopniu dokonywano też analizy języka tekstów prasowych⁶.

³ Cezury czasowe monografii zostały wytyczone zgodnie z okresem ukazywania się gazety.

⁴ W tym miejscu wymienić należy chociażby: M. Adamczyk, „*Gadzinowa*” prasa na Kielecczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początek prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki, Kraków–Kielce 1979, s. 172–173; *idem*, *Propaganda hitlerowska w dystrykcie radomskim*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. 6, s. 215–218; T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: „*Goniec Krakowski*” (27 X 1939–18 I 1944), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. 8, z. 4, s. 569–579; P. Koltunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939–1945). Studium historyczno-filologiczne*, Lublin 1990; S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992; J. Lewandowski, „*Goniec Krakowski*” (27.X.1939–18.I.1945). *Próba monografii*, Warszawa 1978; Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 132–159; J. Rawska, *Sprawa polska w prasie gadzinowej (lipiec 1944–styczeń 1945)*, Warszawa 1980; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

⁵ Do tej pory ukazało się kilka artykułów o charakterze przyczynkarskim, uwzględniających wybrane aspekty zawartości tej gazety, autorstwa Sebastiana Piątkowskiego i samej autorki (S. Piątkowski, *Kielce w latach 1940–1944. Miasto i jego mieszkańcy w publicystyce gadzinowego „Dziennika Radomskiego”*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2009, t. 1, s. 141–158, *idem*, *Młodzież polska w propagandzie prasy gadzinowej dystryktu radomskiego w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1, s. 31–47; M. Bartosiak, *Gadzinowa dezinformacja. Front wschodni w świetle niemieckiej propagandy na łamach „Dziennika Radomskiego” 1941–1944* [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 503–521; *eadem*, „*Zaklinanie rzeczywistości*”. *O funkcji polityczno-społecznej humoru w prasie gadzinowej na przykładzie „Dziennika Radomskiego” (1940–1945)* [w:] *Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, red. M. Karwatowska, L. Tymiakin, Lublin 2013, s. 121–139; *eadem*, *Ona i on. Miłość i erotyka na łamach prasy gadzinowej* [w:] *O płci, ciele i seksualności. Kultura i historia*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2014, s. 353–371). Sebastian Piątkowski w szerszym zakresie dokonał analizy treści publicystycznych o tematyce lokalnej zamieszczanych na łamach gazety w monografii *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*.

⁶ W. Wójcik, *Język prasy gadzinowej lat 1939–1945 na tle metod niemieckiej propagandy*, Kraków 1990; H. Sojka-Masztelarz, *Zjawisko deprecjacji językowej w codziennej „Gazecie Lwowskiej. Dzienniku dla Dystryktu Galicyjskiego”* [w:] *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Słowa i teksty*, t. 2, red. R. Bizior, D. Suska, Częstochowa 2012, s. 261–275.

Badając literaturę przedmiotu, można dostrzec ponadto braki i zaniechania w obrębie analiz „propagandowego obrazu świata”⁷, który był tworzony za pośrednictwem gadzinówek. Badania ograniczają się właściwie do analizy zawartości i skonfrontowania treści z innymi źródłami – archiwaliami bądź opracowaniami. Można przez to odnieść wrażenie, że bardzo duży nacisk kładziony jest na ocenę wiarygodności przekazu prasowego⁸. Wydaje się jednak, że takie podejście badawcze w żadnej mierze nie przybliżyło do tego, co w przekazie medialnym o charakterze *stricte* propagandowym jest jednym z najistotniejszych elementów, a mianowicie do jego funkcji kreacyjnej. Sama weryfikacja prawdziwości – co spróbuję pokazać w szerszym kontekście dalej – zasadniczo nie wnosi niczego nowego ani do wiedzy faktograficznej, ani do problematyki propagandy⁹. Niewiele mówi też o intencjach, zamiarach i celach nadawcy czy sposobach ich realizacji, poza wskazaniem zupełnie podstawowych metod medialnej dezinformacji, tj. manipulowania faktami i posługiwania się kłamstwem¹⁰.

⁷ W tym miejscu nawiązuję bezpośrednio do książki Mariusza Mazura *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003.

⁸ Taką perspektywę badawczą przyjął chociażby Sebastian Piątkowski (*idem*, *Okupacja i propaganda*, s. 12).

⁹ Oczywiście nie oznacza to, że neguję jej potrzebę czy też całkowicie z niej rezygnuję. Wskazuję jedynie na często ograniczoną przydatność badań prowadzonych według kryterium wiarygodności przy analizowaniu przekazów prasowych. W moim przekonaniu weryfikacja może być pomocna (ma zatem sens), jeśli dostrzec i rozpoznać środki oraz narzędzia wykorzystywane w strategiach narracyjnych i dyskursach, które służyły legitymizacji/uwiarygodnieniu lub wzmocnieniu przekazu propagandowego,

¹⁰ Podłoża krytykowanego w tym miejscu podejścia można się doszukiwać w stosunku do źródła historycznego. W historiografii akademickiej szczególnie mocno obecne są ciągle dwa zasadnicze ideały nauki. Pierwszy z nich – jego nazwa pochodzi od znanej metafory użytej przez Robina Collingwooda – to „historyk nożyc i kleju”. Drugi natomiast określa się mianem „historii jako badania problemów”. W pierwszym przypadku uznaje się, że źródło niejako prowadzi historyka do prawdziwego obrazu dziejów, determinuje wizerunek przeszłości zupełnie niezależnie od założeń badawczych, naleciałości ideologicznych i języka. Rozwijając metaforę „nożyc i kleju”, Jan Pomorski zauważa, że procedura badawcza w tym ujęciu polega na „wycinaniu” fragmentów źródła z bezpośrednimi informacjami i „sklejaniu” ich w jedną opowieść. W drugim podejściu punktem wyjścia badań jest nie tyle samo źródło, ile pewna hipoteza badawcza, z którą historyk przystępuje do pracy. Źródło zatem pełni funkcję materiału faktograficznego służącego jej potwierdzeniu bądź falsyfikacji. Jest świadectwem w procesie dochodzenia do „wiedzy prawdziwej”, kryjącej się pod powierzchnią „faktów”. Drugi z przedstawianych tu modeli – „historia jako badanie problemów” – jest tym ideałem nauki historycznej, za którym starałam się podążać, pisząc książkę. Szerzej na temat sporów wokół przedmiotu badań historyków zob.: J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, szkic III; *idem*, *Współczesne spory wokół teorii faktu historycznego*, „Annales UMCS” 1984,

W związku z powyższym z niezrozumiałych względów nawet w najnowszych publikacjach poświęconych prasie gadzinowej nie zawsze pamięta się o ustaleniach Mariusza Mazura, który pisząc o analizie obrazu „rzeczywistości prasowej”, słusznie zauważył, że jest ona istotna i warta uwagi ze względu na to, iż przybliża „sposób postrzegania świata przez dysponentów prasy, czyli często przez władzę”¹¹, a przynajmniej pozwala odtworzyć, jaką wizję rzeczywistości władza chciała wpoić społeczeństwu. Wnioski te, sformułowane co prawda przy okazji badania kampanii propagandowych okresu PRL, mają przecież jak najbardziej uniwersalny charakter.

Niniejsza monografia nie ma zatem na celu określenia stopnia wiarygodności informacji podawanych na łamach „Dziennika Radomskiego”, lecz została pomyślana jako próba przestudiowania tekstów prasowych z wykorzystaniem założeń narratywistycznej filozofii historii¹². W moim przekonaniu badania takie dają szansę na pogłębioną analizę samego języka oraz na wypracowanie nowej perspektywy badawczej. Niemniej przedstawiona tu propozycja jest jedną z wielu możliwych interpretacji przekazu prasowego.

Obecne w książce przypisy wyjaśniające służą nakreśleniu kontekstu sytuacyjnego, który zawiera w sobie nie tylko tło społeczno-polityczne opisywanego zdarzenia, lecz także okoliczności miejsca i czasu¹³. Przekaz tekstowy uwzględnia wprawdzie pewne elementy kontekstu, ale w wypadku informacji zamieszczanych w prasie gadzinowej ważniejsza była realizacja zadań perswazyjnych. Sama otoczka sytuacyjna zaś często była ograniczana, dlatego też pojawia się potrzeba poczynienia pewnych wyjaśnień.

Pomysł wykorzystania tejże koncepcji zrodził się pod wpływem lektury publikacji Haydena White’a¹⁴ oraz uczestnictwa w warsztatach metodologicznych pt. „Metodologia w służbie teorii? U źródeł projektów badaw-

Sec. F, s. 27–54; M. Woźniak, *Historyczne światy możliwe, czyli o roli przesądów w badaniach historycznych*, „Res Historica” 2011, nr 31, s. 254–257.

¹¹ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 9.

¹² Narratywistyczna filozofia historii wyrosła z anglosaskiej filozofii analitycznej w latach sześćdziesiątych XX w. Za prekursorów narratywizmu uznawani są Louis Mink i Arthur Danto. Opublikowanie w 1973 r. przez Haydena White’a *Metahistory* powszechnie uznawane jest za moment przełomowy w rozwoju nurtu (A. Radomski, *Kultura, tekst, historiografia*, Lublin 1999, s. 29–31).

¹³ Szerzej na ten temat zob. R. Birdwhistell, *Doniosłość kontekstu* [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa 2004, s. 124–128.

¹⁴ H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000; *idem, Proza historyczna*, red. E. Domańska, tłum. R. Boryślowski i in., Kraków 2009.

czych medioznawczych”¹⁵. Fundamentalnym założeniem przy wyborze sposobu prowadzenia analiz była teza, że postulowaną przez White’a możliwość badania narracji historycznej jako tekstu literackiego można rozszerzyć również na wypowiedzi prasowe. Narracja prasowa jest bowiem typem twórczości, w którym tak jak w narracji historycznej fakty ustanawiane są przez opis językowy. Wykorzystywany do tego język rządzi się podobnymi regułami, wykorzystuje te same lub podobne tropy retoryczne, bazuje na tych samych elementach dyskursu literackiego. Wobec tego w centrum moich zainteresowań były takie kategorie, jak dyskurs i narracja oraz relacje międzytekstowe. Kluczowy charakter miały dla mnie pytania o sposoby narratywizowania rzeczywistości, tj. zamykania określonych zdarzeń, zjawisk historycznych w struktury fabularne, które w zamierzeniu władzy miały za zadanie budowanie świadomości jednostek oraz całych zbiorowości społecznych. Istotne okazało się ponadto zidentyfikowanie wykorzystywanych metod i chwytów propagandowych oraz wskazanie głównych strategii dyskursywnych i narracyjnych, a także określenie zachodzących między nimi relacji.

Naturalną dalszą konsekwencją było odrzucenie założenia o tożsamości wydarzenia historycznego i jego opisu oraz przyjęcie, że należą one do różnych porządków, a mianowicie wydarzenie do przeszłości, opis zaś do rzeczywistości lingwistycznej. Wobec tego każda narracja jednocześnie komunikuje dwa elementy – światopogląd i fakty historyczne.

Spodziewanym efektem przyjęcia wymienionych założeń było udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy z publicystyki „Dziennika Radomskiego” (lub tego typu narracji) wyłania się koherentny (bądź nie) obraz zarówno w sferze faktów, jak i przekazu aksjologicznego.

Podstawę źródłową książki stanowią egzemplarze „Dziennika Radomskiego”. Niemal cały komplet numerów gazety dostępny jest w formie papierowej w Archiwum Państwowym w Radomiu oraz w formie elektronicznej w zasobach Radomskiej Biblioteki Cyfrowej prowadzonej przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu. W odniesieniu do okresu 1940–1942 stan zachowania jest kompletny. Podobnie jak dla pierwszych półroczy 1943 i 1944 r. Zauważalne braki występują natomiast w pozostałych miesiącach tychże roczników. Z 1945 r. dostępny jest jeden numer

¹⁵ Warsztaty te zostały zorganizowane przez Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego 21 XI 2013 r.

pisma, z datą 1 stycznia. Nieco ponad dwa tygodnie później – 16 stycznia 1945 r. – Radom został wyzwolony spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną. Wobec braku archiwów redakcji, które prawdopodobnie zostały zniszczone jeszcze przed wycofaniem się wojsk niemieckich, nie sposób rozstrzygnąć, czy rzeczywiście jest to ostatni wydany numer radomskiej gadzinówki.

Materiałem o szczególnej wadze były akta śledcze i procesowe przeciwko osobom zatrudnionym w redakcjach trzech dzienników: „Dziennika Radomskiego”, „Kuriera Kieleckiego” i „Gońca Krakowskiego”, przechowywane w kieleckiej delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej¹⁶. Analiza dokumentów procesowych zawierających m.in. relacje oskarżonych, świadków i przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego pozwoliła na odtworzenie składu redakcji i prześledzenie zachodzących w niej zmian personalnych. Ponadto materiał ten dostarcza wielu bezcennych informacji na temat postaw i motywacji osób, które podjęły pracę dziennikarską w czasie okupacji. Umożliwia również przybliżenie, w jaki sposób pojęcie kolaboracji było rozumiane zarówno przez oskarżonych, jak i przez władze sądowe.

Przygotowując monografię, posługiwałam się narzędziami badawczymi typowymi dla warsztatu historyka, natomiast wykorzystana przy jej pisaniu literatura w wielu miejscach ma charakter interdyscyplinarny. Nie byłoby możliwe opracowanie jej w takiej postaci bez odwoływania się do ustaleń i narzędzi z zakresu socjologii (w tym socjologicznej analizy dyskursu oraz socjologii codzienności), literaturoznawstwa, językoznawstwa czy publikacji z zakresu komunikacji społecznej i teorii propagandy. Szczególnie cenne były prace wspomnianego już Haydena White’a, ponadto zaś Teuna van Dijka¹⁷, Michela Foucaulta¹⁸, Michaiła Bachtina¹⁹, Kennetha Burke’a i Aleksego Awdiejewa²⁰. Zaprezentowane w nich koncepcje teoretyczne pozwoliły mi sformułować założenia metodologiczne i cele badawcze. Ponad-

¹⁶ W książce wykorzystane zostały ponadto materiały procesowe przeciwko dziennikarzom „Gońca Częstochowskiego”, pracownikom niemieckiej radiostacji „Wanda” i przeciwko Josefowi Bühlerowi.

¹⁷ *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001.

¹⁸ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.

¹⁹ *Bachtin – dialog. język, literatura*, red. E. Czaplewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983.

²⁰ A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2004.

to należy wymienić publikacje Tomasza Piekota, Anny Duszak²¹, Marka Czyżewskiego²², Rocha Sulimy²³, Marka Krajewskiego²⁴, a także współautorski tom Jacka Wasilewskiego i Adama Skibińskiego²⁵. Spośród publikacji dotyczących teorii propagandy w pierwszej kolejności trzeba wskazać prace Anthony'ego Pratkanisa i Elliota Aronsona²⁶, Henryka Mieczysława Kuli²⁷ oraz przywoływaną już monografię Bogusławy Dobek-Ostrowskiej, Janiny Frasa i Beaty Ocieпки²⁸. Ponadto w jak najszerszym zakresie starałam się wykorzystać literaturę poświęconą propagandzie nazistowskiej oraz samej prasie godzinowej. W tej dziedzinie należy wymienić prace Larsa Jockhecka²⁹, Andrzeja Czarnika³⁰, Eugeniusza Cezarego Króla³¹, Tomasza Głowińskiego³² i Sebastiana Piątkowskiego³³.

Monografia nie ma charakteru językoznawczego, niemniej podjęłam się próby analizy warstwy językowej. Wykorzystana została zwłaszcza literatura poświęcona zagadnieniom związanym z kreacyjną (performatywną) funkcją mowy i pisma³⁴. W celu przybliżenia specyfiki języka przytaczam

²¹ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.

²² *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wrocław 2004.

²³ R. Sulima, *Znikająca codzienność* [w:] *Życie codzienne Polaków na przełomie XX i XXI w.*, red. R. Sulima, Łomża 2003; *idem*, *Moda na codzienność. Kategoria codzienności w kulturze ponowoczesnej*, „Kultura Współczesna” 2011, nr 6, s. 171–187.

²⁴ M. Krajewski, *Dziś jak wczoraj, jutro jak dziś. Codzienność, przedmioty i reżimy podtrzymujące* [w:] *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009.

²⁵ J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008.

²⁶ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2008.

²⁷ H.M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Toruń 2005.

²⁸ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy...*

²⁹ L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.

³⁰ A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy. Organizacja i zakres działania*, Słupsk 1973.

³¹ E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.

³² T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

³³ S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*

³⁴ J.L. Austin, *Jak działać słowami* [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1993; E. Grodziński, *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław 1980; J. Derrida, *Sygnatura zdarzenia kontekst* [w:] *idem*, *Pismo filozofii*, tłum. B. Banasiak, Kraków 1992.

cytaty z gazety z zachowaniem oryginalnej pisowni, stylistyki i podkreśleń³⁵. Uwspółcześniona została jedynie interpunkcja i ortografia.

Zrezygnowałam natomiast z zastosowania uznanej w prasoznawstwie metody ilościowej analizy zawartości³⁶. W literaturze przedmiotu zwraca się bowiem uwagę na jej bezużyteczność w wypadku badania treści metaforycznych i ironicznych. Wynika to z przyjętego w niej założenia, że istnieje tylko jedno (jawne) znaczenie analizowanego materiału. Ograniczenie to powoduje, że przy jej użyciu pomija się informacje niejawne, zakodowane w przekazie – dla mnie będące jednymi z najistotniejszych³⁷. W strukturze pracy wyodrębniłam pięć rozdziałów, w których podejmuję poszczególne zagadnienia według kryterium problemowego. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający. Szczególną uwagę zwracam w nim na określenie miejsca i roli prasy w propagandzie III Rzeszy. Punktem wyjścia rozważań stało się przedstawienie organizacji i funkcjonowania prasy w narodowo-socjalistycznych Niemczech. O ile bowiem w wypadku oddziaływania na społeczeństwo niemieckie prasa była jednym z wielu nośników propagandy, o tyle na obszarze okupowanych ziem polskich stanowiła podstawowe narzędzie kierunkowego oddziaływania. Zaprezentowałam ponadto przebieg prac natury organizacyjno-prawnej nad stworzeniem systemu prasowego. Następnie w ujęciu syntetycznym dokonałam ogólnej charakterystyki pism wydawanych w języku polskim przez okupanta oraz przedstawiłam bliżej sam „Dziennik Radomski” i sylwetki jego twórców.

Pozostałe rozdziały mają charakter *stricte* analityczny, przy czym drugi, trzeci i czwarty poprzedzone zostały wprowadzeniami teoretycznymi. Ich wyodrębnienie podyktowane było względami metodologicznymi, potrzebą odwołania się do różnych koncepcji teoretycznych rozwijanych obecnie w naukach humanistycznych i społecznych. Umożliwiło to zdefiniowanie kluczowych pojęć danej części monografii, a także uzasadnienie przeprowadzonej systematyzacji materiału badawczego. Rozdział drugi poświęciłam wyodrębnieniu i omówieniu strategii dyskursywnych i narracyjnych. Przeprowadzone w nim analizy objęły zasięgiem język werbalny oraz obecne na łamach gazety formy propagandy wizualnej. Należy podkreślić, że

³⁵ Wszystkie podkreślenia w cytatach przytaczanych w książce pochodzą z oryginałów.

³⁶ Na gruncie polskiej nauki metoda ta została rozwinięta przez Walerego Pisarka (*idem, Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983).

³⁷ Zob. M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004, s. 14–15.

konkluzje z niego płynące oddziaływały na kolejne części pracy. Dalsze badania miały bowiem posłużyć znalezieniu korelacji i przenikania głównych strategii natury ideologicznej do innych obszarów tematycznych.

Rozdział trzeci poświęcony został sposobom konkretyzowania poszczególnych strategii w pozornym relacjonowaniu przebiegu działań wojennych. Nadrzędnym celem było pokazanie procesu przenikania naczelnych idei propagandowych i ideologicznych do wiadomości frontowych. Z kolei w rozdziale czwartym opisuję sposoby kreacji codzienności okupacyjnej. Sama kategoria codzienności pozostaje niedookreślona na gruncie współczesnej humanistyki, w związku z tym na podstawie publikacji z różnych dyscyplin starałam się jak najdokładniej określić przedmiot badań. W ostatnim rozdziale poruszone zostały zagadnienia oficjalnej twórczości literackiej. Trzeba jednak podkreślić, że przy analizie materiału badawczego pochodzącego w głównej mierze z działu beletrystycznego „Dziennika Radomskiego” nie koncentrowałam się na ocenie wartości literackiej zamieszczanych tam tekstów. Mimo że elementy takiej oceny się pojawiają, to zasadniczo zależało mi na ustaleniu sposobów wykorzystania piśmiennictwa rozrywkowego do celów perswazyjnych oraz stopnia jego skażenia treściami propagandowymi. W moim przekonaniu pozwoliło to na wykazanie całościowego charakteru prowadzonych za pośrednictwem gazety działań agitatorskich.

Sformułowane w książce cele poznawcze, taka, a nie inna konceptualizacja przedmiotu badania, wreszcie zastosowane narzędzia badawcze miały służyć przede wszystkim odsłanianiu mechanizmów kreacji wspomnianego już wcześniej „propagandowego obrazu świata” oraz rozpoznaniu narzędzi propagandy/manipulacji, a nie jedynie analizie zawartości dziennika. Dzięki temu – mam przynajmniej taką nadzieję – książka wychodzi poza klasycznie rozumianą monografię jednego z tytułów prasowych i w szerszym znaczeniu staje się studium opisującym i wyjaśniającym funkcjonowanie „machiny propagandowej” w dyskursie medialnym.

Książka jest nieznacznie zmienioną wersją rozprawy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem naukowym dr. hab. Roberta Litwińskiego, profesora nadzwyczajnego UMCS, któremu składam najserdeczniejsze podziękowania i wyrazy głębokiej wdzięczności za cenne wskazówki merytoryczne, nieustające wsparcie i motywację. Dziękuję za ofiarowany mi czas i nieocenioną pomoc.

Słowa wdzięczności kieruję również do dr. hab. Marka Woźniaka, profesora nadzwyczajnego UMCS, za udzielone mi wsparcie oraz inspirujące

uwagi, dzięki którym na wiele problemów badawczych mogłam spojrzeć z innej perspektywy. Bardzo dziękuję także recenzentom – dr. hab. Mariuszowi Mazurowi, profesorowi nadzwyczajnemu UMCS, oraz prof. dr. hab. Markowi Przeniośle –, za wszelkie uwagi i sugestie, dzięki którym nadałam książce finalną postać.

Słowa podziękowania kieruję do Piotra za cierpliwość i zrozumienie, okazywane mi w okresie powstawania niniejszej monografii.

PRASA W SŁUŻBIE PROPAGANDY

Naziści wobec prasy

Refleksję nad prasą gadzinową warto rozpocząć od analizy systemu prasowego w Generalnym Gubernatorstwie oraz ukazania jego miejsca w niemieckiej propagandzie i polityce kulturalnej. Aby lepiej zrozumieć to zagadnienie, celowe wydaje się przybliżenie organizacji i funkcjonowania prasy w III Rzeszy, panowała bowiem wówczas ogólna tendencja, by rozwiązania rodzime przenosić na obszary okupowane przez Niemcy. Skłonność ta dotyczyła zresztą nie tylko organizacji mediów, lecz także aparatu policyjno-represyjnego, gospodarczego i administracyjnego¹.

Adolf Hitler doszedł do władzy, głosząc hasło *Ein Volk, Ein Reich, Ein Führer* (jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz), i zgodnie z nim przystąpił do likwidacji demokratycznych instytucji Republiki Weimarskiej. Przywiązując ogromną wagę do oddziaływania propagandowego, nie mógł pozostawić niezależnego systemu prasowego². W myśl ideologii nazistow-

¹ Funkcjonowanie administracji niemieckiej na terenach okupowanych szczegółowo omówił Czesław Madajczyk w monumentalnym dziele *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, t. 2: *Mechanizmy realizowania okupacji*, Poznań 1983–1984. Mimo upływu lat monografia ta pozostaje wciąż aktualnym i jedynym tak obszernym opracowaniem. W 2013 r. na polskim rynku wydawniczym ukazał się przekład książki Rafała Lemkina o zbliżonej tematyce: *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, tłum. A. Bieńczyk-Missala, P. Grzebyk, B. Lanckoroński, M. Madej, Warszawa 2013.

² Likwidacja niezależnej prasy w Niemczech rozpoczęła się od zamknięcia gazet komunistycznych i socjaldemokratycznych. Na mocy rozporządzenia prezydenta Paula Hindenburga z 28 II 1933 r. *Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutz von Volk und Staat* (O ochronie narodu i państwa) możliwe stało się zamknięcie dowolnego tytułu prasowego bez podania przyczyny. Łaskawiej naziści postąpili z prasą lokalną, tzw. *Heimatspresse* – aż do 1943 r., kiedy to zamknięto większość gazet w związku z prowadzoną „wojną totalną”. Prasa pozostawała poza bezpośrednim

skiej prasa miała być instrumentem kierownictwa państwowego w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, kreującym niemiecką wspólnotę narodową skupioną wokół Wodza³.

Naziści w ciągu kilku lat od przejęcia władzy zespolili z aparatem państwowym struktury propagandowe Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP). 13 marca 1933 r. na mocy dekretu prezydenta Paula von Hindenburga powołane zostało Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Propagandy Rzeszy (Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, RMfVP), nazywane również oficjalnie Ministerstwem Propagandy (Propagandaministerium, PROMI). Na jego czele stanął wcześniejszy szef propagandy NSDAP dr Joseph Goebbels. Sekretarzem stanu i jednocześnie szefem prasowym rządu Rzeszy (Pressechef der Reichsregierung) został mianowany Otto Dietrich⁴.

nadzorem administracji państwowej (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 24–25).

³ Dla samego Hitlera najważniejszym elementem oddziaływania propagandowego był bezpośredni kontakt z masami. Według niego to mówcy, a nie pisarze odegrali większą rolę w dziejach ludzkości. Przewaga retorów miała polegać na tym, że mogli oni na bieżąco obserwować tłum i reagować na zmianę nastrojów. Zgodnie z założeniami psychologii mas kierowanie do dużej grupy ludzi komunikatów o charakterze emocjonalnym, prowadzących do wywołania zbiorowej euforii, umożliwia wywieranie wpływu na ludzkie zachowania, przez system zakazów i nakazów. Ponadto Hitler uważał, że ludzie wolą udać się na wiec, niż sięgnąć po książkę. Na rolę prasy jako środka ułatwiającego zdobycie rozgłosu zwrócił uwagę z kolei Goebbels. Już w 1927 r. założył on pismo „Der Angriff”. Miało ono szczególne znaczenie przed 1933 r., kiedy to Goebbels nie mógł publicznie przemawiać. Gazeta więc stała się głównym narzędziem propagandy narodowosocjalistycznej w Berlinie (B. Ociepa, *Propaganda w III Rzeszy* [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy...*, s. 113–119; A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy...*, s. 29–33).

⁴ W literaturze przedmiotu podawane są różne liczby wydziałów PROMI. Tomasz Głowiński podaje informację, że PROMI początkowo dzieliło się na siedem wydziałów: 1) Verwaltung und Recht, 2) Propaganda, 3) Rundfunk, 4) Presse, 5) Film, 6) Theater, Musik und Kunst, 7) Abwehr, oprócz tego istniały rozbudowane struktury terenowe (w każdym z okręgów [Gau] NSDAP jeden urząd propagandy Rzeszy, RPA). Po reformie w 1942 r. liczbę wydziałów zwiększono do szesnastu i wydzielono dodatkowo cztery referaty generalne, podlegające bezpośrednio sekretarzowi stanu. Ostatnia reorganizacja nastąpiła we wrześniu 1944 r., kiedy to ponownie zmniejszono liczbę wydziałów. Natomiast Marek Tuszyński wymienia tylko sześć wydziałów. Z kolei Piotr Kołtunowski podaje informację, że pierwotnie PROMI miało dwanaście wydziałów. Kołtunowski nie podaje daty, ale po ich wymienieniu pisze o reformie z 1942 r. i zwiększeniu liczby wydziałów do czternastu (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 17–21; Biblioteka IH PAN, M. Tuszyński, „Hitlerowska propaganda polityczna w Generalnej Guberni”, rozprawa doktorska, mps, s. 84–88; P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, R. 28, nr 1, s. 30–31, przyp. 5).

PROMI dysponowało monopolem informacyjnym. Wiadomości zamieszczane w prasie pochodziły w większości z jednego źródła – Niemieckiej Agencji Informacyjnej (Deutsche Nachrichte Büro, DNB) podległej Goebbelsowi⁵. Skalę tego monopolu obrazuje to, że w 1936 r. agencja zatrudniała około 1500 pracowników. Poza centralą w Berlinie funkcjonowało 40 placówek terenowych w samych Niemczech oraz 50 biur i przedstawicielstw za granicą. Ponadto DNB współpracowała z zagranicznymi agencjami prasowymi, m.in. z brytyjską agencją Reutera, francuską agencją Havasa i amerykańską Associated Press⁶.

Kierując się instrukcjami ministerstwa, DNB przygotowywała tzw. kolorowe biuletyny, w których kolor wydruku uzależniony był od stopnia utajnienia zamieszczonych w nich wiadomości. Biuletyny białe zawierały treści ściśle tajne o tematyce antyhitlerowskiej (tzw. *Greuelmaterial*), przeznaczone wyłącznie dla elit przywódczych; biuletyny żółte zawierały instrukcje do prowadzenia akcji propagandowych; różowe – treści niedozwolone do publikacji; niebieskie – informacje ogólne adresowane tylko dla dziennikarzy; wreszcie – zielone, które można było przedrukowywać dosłownie⁷.

Ponadto PROMI organizowało codzienne konferencje prasowe dla przedstawicieli prasy, na których przekazywano instrukcje, zalecenia i dyrektywy, co miało służyć ujednoliceniu treści gazet niemieckich. Nie zostawiano w ten sposób miejsca na choćby niewielką samodzielną próbę interpretacji. Ta była zwalczana z całą mocą. Wskazówki dotyczyły nie tylko tematyki artykułów, ale też ich objętości czy miejsca zamieszczenia. Najczęściej nakazywano jednak pomijanie niewygodnych faktów⁸. W literaturze przedmiotu funkcjonuje schemat dyrektyw wydawanych na wspomnianych spotkaniach. Przedstawia się on następująco:

⁵ DNB powstała z połączenia dwóch agencji prasowych, dominujących na rynku mediów przed przejściem władzy przez hitlerowców: Wolffs Telegraphen-Büro i Telegraphen-Union. Głowiński podaje informacje za: W. Werner, *Findbücher zu Beständen des Bundesarchivs*, t. 12: *Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda*, Koblenz 1979, s. VI–VIII, że owo połączenie nastąpiło 5 XII 1933 r., natomiast według Andrzeja Czarnika DNB formalnie zaczęła funkcjonować od 1 I 1934 r. (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 22; A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy...*, s. 164).

⁶ *Ibidem*, s. 165.

⁷ T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 22–23; E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech...*, s. 453–481.

⁸ Co czwarta instrukcja nakazywała milczenie odnośnie do spraw wewnętrznych bądź zewnętrznych (A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy...*, s. 146).

- 1) Czy należy pisać na dany temat lub o jakimś wydarzeniu, czy ma to być przemilczane?
- 2) Kto ma o tym donieść?
wszystkie gazety,
kilka wybranych gazet.
- 3) Kiedy należy pisać?
przed akcją polityczną,
jednocześnie,
po akcji politycznej.
- 4) Jak należy pisać?
możliwie dokładnie,
częściowo,
odpowiednio do podanej uprzednio formuły,
samodzielnie,
z jaką polityczną tendencją,
jak ostro formułować.
- 5) Czy wydarzenie ma być skomentowane?
- 6) Kto ma komentować?
wszystkie gazety,
kilka wybranych gazet.
- 7) Kiedy należy komentować?
przed akcją polityczną,
jednocześnie,
po akcji politycznej,
po podaniu dokładnego momentu.
- 8) Jak ma być skomentowane?
komentarz podany,
samodzielny komentarz,
odpowiednio do komentarza polecanej gazety,
podjęcie komentarza zagranicznego,
z jaką tendencją polityczną,
ostrość sformułowań.
- 9) Jak należy wyeksponować?
na pierwszej stronie z wielką oprawą graficzną, tłustym drukiem itd.,
średnia ekspozycja na pierwszej stronie,
średnia ekspozycja wewnątrz gazety w części politycznej,
mała ekspozycja na pierwszej stronie, nagłówek specjalny,

mała ekspozycja wewnątrz gazety,
szczególna ekspozycja,
tylko zwyczajny meldunek (komunikat)⁹.

W listopadzie 1940 r. z inicjatywy Dietricha wprowadzono tzw. hasło dnia (*Tagesparole des Reichspressechef*), które miało artykułować w sposób możliwie najprostszy i najjaśniejszy, jak należy na łamach prasy przedstawiać ważniejsze materiały informacyjne zgodnie z aktualnymi trendami propagandowymi¹⁰.

Dopełnieniem totalnej kontroli nad środkami masowego przekazu była podlegająca Goebbelsowi Izba Prasowa Rzeszy, w której musiała być zarejestrowana każda osoba pracująca w mediach – począwszy od dziennikarza, przez zacera, po portiera w drukarni¹¹.

Obszar działalności PROMI od 1936 r. sukcesywnie powiększał się o tereny przyłączane do Rzeszy. Po wybuchu wojny na ziemiach okupowanych powoływano w ramach administracji niemieckiej główne urzędy propagandy (*Hauptabteilung Propaganda*, HAP). Zasadniczo przyznano im zakres kompetencyjny identyczny z terenowymi urzędami propagandy Rzeszy (*Reichspropagandaamt*, RPA). W okupowanej Francji utworzono HAP *Frankreich* z siedzibą w Paryżu, w Protektoracie Czech i Moraw – HAP przy Urzędzie Protektora Rzeszy¹².

Po przejęciu władzy przez nazistów rola prasy jako instrumentu propagandowego systematycznie wzrastała. Stała się ona nie tylko podstawowym narzędziem kształtowania nastrojów społecznych, lecz także bodaj najistotniejszym elementem budowania wizerunku III Rzeszy na arenie między-

⁹ Podaję za: P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 38.

¹⁰ Wprowadzenie przez Dietricha haseł dnia miało na celu ograniczenie wpływu innych osób i instytucji na treść instrukcji dla prasy. Na tym tle dochodziło do częstych sporów między nim a Goebbelsem. Głośny konflikt wybuchł po ogłoszeniu przez Dietricha na konferencji dla prasy 9 X 1941 r., że kampania wschodnia jest już rozstrzygnięta. Oświadczenie to zamieszczone zostało również w „Dzienniku Radomskim” w artykule *Po rozbiciu armii Tymoszenki kampania na wschodzie jest już rozstrzygnięta*, „Dziennik Radomski” [dalej DR], 11 X 1941, nr 237, s. 2. Wypowiedź ta wywołała podobno atak wściekłości Goebbelsa, który zarzucił szefowi prasowemu Rządu Rzeszy brak odpowiedzialności. Więcej na temat konfliktu Goebbels–Dietrich zob. A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy...*, s. 148–152.

¹¹ Zob. W. Kozaczuk, *Wojna w eterze*, Warszawa 1997; B. Drewniak, *Teatr i film Trzeciej Rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 1973.

¹² M. Tuszyński, „Hitlerowska propaganda polityczna...”, s. 101. Powstanie głównego urzędu propagandy w samym GG zostanie omówione w dalszej części książki.

narodowej. Tworząc ściśle kontrolowany system przepływu informacji, naziści zadbali o to, aby to oni sami byli jedynym źródłem wiadomości, dostępnych dla określonych dziennikarzy. Dlatego przykładano ogromną wagę do należytego traktowania korespondentów zagranicznych. Podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. dla przybyłych dziennikarzy organizowano wycieczki, w których trakcie mogli na własne oczy podziwiać „osiągnięcia” narodowosocjalistycznego reżimu. Prowadziło to do dylematów natury etycznej – czy donosić o informacjach kompromitujących, takich jak prześladowanie Żydów, i tym samym skazać się na wydalenie z Rzeszy, czy też łagodzić wymowę doniesień i pracować dalej. Wiele amerykańskich dziennikarzy po igrzyskach dementowało informacje na temat dyskryminacji mniejszości żydowskiej, pisząc w swoich korespondencjach, że wcześniejsze raporty były mocno przesadzone. Prasa odegrała również ogromną rolę w procesie uzasadniania roszczeń niemieckich w Europie, a po wybuchu wojny stała się jednym z głównych instrumentów propagandowego oddziaływania na społeczeństwa podbitych narodów¹³.

Kształtowanie polityki prasowej na tle ogólnej polityki kulturalnej wobec Polaków

Aparat propagandowy III Rzeszy rozpoczął przygotowania do ustanowienia struktur terenowych na obszarze Rzeczypospolitej jeszcze przed początkiem zbrojnej inwazji. 1 kwietnia 1939 r. utworzony został Wydział Propagandy przy Naczelnym Dowództwie Sił Zbrojnych (Abteilung für Wehrmachtspropaganda im Oberkommando der Wehrmacht). Ponadto przy dowództwach armii przewidzianych do natarcia powołano specjalne jednostki propagandowe (Propagandakompanien, PK). Nałożone na nie zadania przewidywały obsługę informacyjno-propagandową własnych wojsk oraz rozbicie morale Polaków przez szerzenie defetyzmu wszelkimi możliwymi środkami masowego oddziaływania. Pod koniec sierpnia 1939 r. w Olsztynie, Morawskiej Ostrawie i Wrocławiu – w miastach będących siedzibami dowództw armii – rozpoczęto druk tzw. gazet żołnierskich dla wojsk mających niebawem wkroczyć do Polski. W połowie września 1939 r. gazety żołnierskie w języku niemieckim wydawano również w Krakowie

¹³ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy...*, s. 277.

i Łodzi¹⁴. Można uznać, że zapoczątkowały one prasę niemiecką w Polsce. Należy zaznaczyć, że początkowo władzę na zdobytych terenach miał przejąć zarząd wojskowy i działający przy poszczególnych armiach szefowie zarządu wojskowego. Na polecenie Goebbelsa przy szefach zarządu cywilnego powstały samodzielne wydziały propagandowe: w Poznaniu (Reichspropagandaamt I), Łodzi (Reichspropagandaamt II), Krakowie (Reichspropagandaamt III), oraz oddziały zamiejscowe (Nebenstellen, Aussenstellen) w Warszawie, Radomiu i Lublinie. Kierownictwo nad nimi powierzono funkcjonariuszom propagandy Rzeszy i Niemcom etnicznym (Volksdeutschem).

Tuż po wkroczeniu wojsk niemieckich na Pomorze, Śląsk i do Wielkopolski rozpoczęto przejmowanie polskiego przemysłu poligraficznego oraz radiofonicznego. Już 4 września szef Zarządu Cywilnego przy 8. Armii Wehrmachtu Harry von Craushaar wydał zarządzenie zakazujące produkcji i rozpowszechniania polskich gazet na okupowanym obszarze¹⁵. 15 września podobnie uczynił szef Zarządu Cywilnego Górnego Śląska Otto Fitzner, wprowadzając wymóg uzyskania specjalnego zezwolenia na dalsze wydawanie gazet i czasopism. Za nieprzestrzeganie zakazu groziła kara 15 lat więzienia¹⁶. W Poznaniu gauleiter Arthur Greiser zarządził 10 października konfiskatę mienia ruchomego i nieruchomego Drukarni Polskiej S.A., drukarni „Dziennika Poznańskiego” i księgarni św. Wojciecha. Pozyskany w ten sposób majątek został następnie przekazany drukarniom niemieckim¹⁷.

Reasumując, należy zaznaczyć, że we wrześniu zlikwidowano większość spośród 2600 polskich pism, które wydawane były przed wojną¹⁸. Tylko kilka przedwojennych tytułów prowadzonych przez polskich redaktorów ukazywało się do końca października tegoż roku¹⁹. Zdelegalizowa-

¹⁴ L. Dobroszycki, *Prasa w Polsce w okresie kampanii wrześniowej i niemieckiego zarządu wojskowego*, „Rocznik Historii Czołapiściennictwa Polskiego” 1966, z. 1, s. 28–29.

¹⁵ S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego. Wrzesień–październik 1939 r.*, Poznań 1966, s. 228.

¹⁶ L. Dobroszycki, *Prasa w Polsce w okresie kampanii wrześniowej...*, s. 32.

¹⁷ S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski...*, s. 228.

¹⁸ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 31.

¹⁹ Wymienić tu można chociażby „Gońca Częstochowskiego”, który pod taką nazwą wydawany był do końca października 1939 r. Zmieniono wówczas tytuł na „Kurier Częstochowski”.

no również organizacje zawodowe i stowarzyszenia branżowe dziennikarzy i wydawców.

Okres zarządu wojskowego był stosunkowo krótki ze względu na szybką decyzję o podziale ziem polskich na tzw. ziemie włączone do Rzeszy i Generalne Gubernatorstwo. 12 października 1939 r. Hitler wydał dekret o administracji okupowanych ziem polskich niewcielonych do Rzeszy²⁰. Oficjalna proklamacja Generalnego Gubernatorstwa nastąpiła 26 października, kiedy zostało wydane pierwsze rozporządzenie wykonawcze generalnego gubernatora dr. Hansa Franka – o odbudowie administracji okupowanych obszarów polskich (Erste Verordnung über den Ausbau der Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete). Na mocy tego dokumentu dokonano podziału terytorium GG na dystrykty i określono strukturę władz terenowych²¹. Frank oświadczył wówczas między innymi: „Polscy obywatele i obywatelki! Führer polecił mi jako Gubernatorowi Generalnemu dla zajętych obszarów polskich dbać w formie stanowczej o to, aby w przyszłości zapewniony był w tym kraju stan pokoju i aby się organicznie rozwinęły sąsiedzkie stosunki Polaków do potężnego mocarstwa światowego narodu niemieckiego. Życie wasze prowadzić możecie nadal według wiernie zachowanych obyczajów; Waszą polską własność będzie Wam wolno zachować we wszystkich objawach społeczności”²². Mimo tych zapewnień treść całej proklamacji jasno zakreślała linię propagandową podjętą przez najeźdźców. Frank bez ogródek oznajmił, że państwo polskie, powstałe z przemocy traktatu wersalskiego, definitywnie przestało istnieć. W podobnym duchu wypowiedział się podczas przyjęcia powitalnego, gdy obejmował władzę na Wawelu, stwierdzając: „Polska nie powstanie już nigdy więcej jako siłą tworzony, sztuczny twór skierowany przeciwko Państwu Niemieckiemu”²³.

²⁰ Zob.: *Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o administracji okupowanych ziem polskich niewcielonych do Rzeszy* [w:] W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1964–1989*, Lublin 2007, s. 483–486. Więcej na ten temat zob. L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 68–72.

²¹ Zob. *Pierwsze rozporządzenie o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów z dn. 26 października 1939 r.*, „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete – Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów” (dalej Verordnungsblatt) 1939, nr 1, s. 3–4.

²² *Proklamation des Generalgouverneurs. Proklamacja Generalnego Gubernatorstwa*, „Kurier Radomski” (dalej KR), 1 XI 1939, nr 7, s. 1.

²³ *Przemówienie na Wawelu z okazji przejęcia władzy General Gubernatora ministra Rzeszy dr. Franka*, KR 12 XI 1939, nr 11, s. 1.

Istotnym elementem polityki prasowej było prowadzenie tzw. białej propagandy²⁴. Frank mówił wprost: „Los rozstrzygnął, że my jesteśmy panami, a Polacy tylko podbitymi i poddanymi naszej ochronie”²⁵. Trudno przypuszczać, by władze niemieckie przez takie wypowiedzi liczyły na uzyskanie akceptacji nowego porządku. Akceptacja nie była im potrzebna, toteż nie musieli się uciekać do manipulacji. W powyższym komunikacie stwierdzono wyłącznie fakty i podano je z perspektywy upajających się relatywnie łatwym sukcesem zwycięzców.

„Urobienie” Polaków w tym pierwszym okresie wydawało się zbyt łatwe. Wierzano w szybkie zwycięstwo, ich bronią była siła oręża wojskowego, dlatego stosując zabiegi propagandowe, Niemcy mogli sobie pozwolić na mówienie wprost, pozornie wbrew własnemu interesowi, bez zbędnego mydlenia oczu czy posługiwania się kłamstwem. Potencjał militarno-wojskowy III Rzeszy był ogromny, sojusz ze Związkiem Radzieckim dodatkowo go wzbogacał i dawał gwarancję, że państwo polskie, zmuszone do walki z dwoma najeźdźcami niemalże jednocześnie, nie zdoła już podjąć wyrównanej rywalizacji. Wiadome już wtedy było, że Wielka Brytania i Francja nie wywiążą się ze swoich sojuszniczych zobowiązań. Dodać należy do tego również aspekt ideologiczny – niezłomną wiarę w Wodza i ostateczne zwycięstwo oraz zdobycie należnej rzekomo Niemcom „przestrzeni życiowej”. Z przesłanek tych wynikało, że Polska jako państwo i naród nie ma prawa już się odrodzić.

Zalecenia wobec polityki społeczno-gospodarczej, jakie otrzymał Frank przed objęciem urzędu, utrzymane były w duchu założeń późniejszego Generalnego Planu Wschodniego. Polską gospodarkę należało bezwzględnie eksploatować. Wszystko, co wartościowe i przydatne dla niemieckiej maszyny wojennej, miało być wywiezione do Rzeszy. Polak miał się stać słabo wykwalifikowanym robotnikiem sezonowym przeznaczonym do robót niższego rodzaju. Poziom życia musiał być niski, aby pozbawić społeczeństwo wszelkich możliwości rozwoju. Należało utrzymać Polaków „w spo-

²⁴ W teorii propagandy politycznej i opinii publicznej, rozwijanej od połowy lat trzydziestych XX w., wyróżniane są różne klasyfikacje propagandy. W typologii według stopnia zafalszowania treści propaganda biała definiowana jest jako pochodząca od zdefiniowanego źródła, np. instytucji politycznej, państwa, Kościoła. Nadawca w sposób jawny/otwarty informuje o swoich intencjach i założeniach propagowanej ideologii (B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*..., s. 33).

²⁵ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957, s. 38.

koju, w głupocie i tępotcie”²⁶. Dlatego trzeba było zgładzić polską inteligencję, a później pilnować już tylko bezpieczeństwa wojskowego i zwalczać w zarodku wszelkie próby konspiracji. Generalne Gubernatorstwo miało się stać wielkim polskim obozem pracy, a z „Polaczkami” należało skończyć raz na zawsze²⁷.

Zniszczenia wymagała również polska kultura. 31 października 1939 r. w Łodzi odbyła się konferencja poświęcona właśnie tej problematyce. Już wówczas Goebbels nakreślił plan likwidacji dotychczasowego polskiego systemu medialnego i wprowadzenia nowej strategii zarządzania środkami masowego przekazu na modłę nazistowską. Zaznaczył, że należy „zniszczyć cały system informacyjny Polaków. Nie powinni oni posiadać aparatów radiowych, należy im pozostawić jedynie gazety o charakterze informacyjnym. W żadnym wypadku prasę pogładową [*Meinungspress*]. W większych miastach i na rynkach zainstaluje się na stałe głośniki, które w określonych porach nadawać będą wiadomości, rozkazy i hasła dla Polaków”²⁸.

Jeszcze w listopadzie 1939 r. Urząd do spraw Polityki Rasowej NSDAP opracował całościową koncepcję zagłady kultury. Jej założenia ujęte zostały w dokumencie pt. *Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemals polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten* (Kwestia traktowania ludności byłych polskich terytoriów z punktu widzenia rasowo-politycznego), przygotowanym przez dr. Erharda Wetzela i dr. Günthera Hechta²⁹. Przewidziano w nim całkowitą likwidację polskiego szkolnictwa na terytorium przedwojennego państwa polskiego oraz polskiej inteligencji, przede wszystkim wyższego duchowieństwa, nauczycieli (w tym profesorów szkół wyższych), właścicieli ziemskich, pisarzy, redaktorów i wszystkich osób mających wykształcenie średnie i wyższe. Eliminacja warstw kulturotwórczych miała doprowadzić do kompletnego zniemczenia nowych obszarów Rzeszy. Eksterminację ludnościową przetrwać miała tyl-

²⁶ *Ibidem*, s. 37.

²⁷ *Ibidem*, s. 36–38.

²⁸ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, wybór i oprac. S. Płoski, L. Dobroszycki i in., Warszawa 1970, s. 81–82; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 84.

²⁹ Dokument opublikowany został w języku niemieckim, zob. K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów i próba syntezy*, cz. 2: *Generalna Gubernia*, Poznań 1958 (seria „Documenta Occupationis”, t. 6), s. 4.

ko warstwa „prymitywnych” robotników rolnych, którym powinna wystarczyć kultura na możliwie najniższym poziomie. Dlatego zachowane miało być szkolnictwo podstawowe i zawodowe. Proponowano uruchomienie kilku przedmiotów typu uprawa ziemi czy leśnictwo, przy jednoczesnym zakazie nauczania przedmiotów kształtujących tożsamość narodową: historii, geografii, historii literatury. Nauczycieli jako krzewicieli postaw szowinistycznych należało odsunąć od nauczania i zastąpić ich emerytowanymi polskimi policjantami³⁰.

W styczniu 1940 r. sekcja prawa narodowościowego Niemieckiej Akademii Prawa przedstawiła własne założenia polityki kulturowej w stosunku do Polaków³¹. Co interesujące, w opracowaniu tym przyznano, że niemożliwe jest totalne wyniszczenie narodu polskiego – narodu dużego i bogatego w tradycje, ale przepowiadano jednocześnie Polakom ciężką przyszłość. Praca przymusowa na rzecz III Rzeszy, a w dalszej perspektywie masowe wysiedlenie i przesiedlenia miały stanowić podstawowe sposoby eksterminacji narodu polskiego³². Hans Frank ujął to w 1940 r. następująco: „Polacy muszą pojąć, jak daleko sięgają granice możliwości ich rozwoju [...]. Żaden Polak nie uzyska więcej aniżeli rangę majstra, żaden Polak nie będzie miał możliwości zdobycia wyższego wykształcenia w zakładach państwowych”³³.

W praktyce założenia te administracja okupacyjna realizowała konsekwentnie, począwszy od pierwszego dnia formalnego istnienia GG. Prasa miała być w tym wypadku podstawowym narzędziem służącym propagandzie, ponieważ specjalne zarządzenia zakazywały posiadania i słuchania radia³⁴. W niedługim czasie po ich wprowadzeniu ogłoszona została tzw. ordynacja radiowa, przewidująca możliwość udzielania ludności polskiej, pod pewnymi warunkami, zezwoleń na posiadanie radioodbiorników.

³⁰ Omówienie dokumentu przedstawił Karol Jońca w tekście *Założenia hitlerowskiej polityki kulturalnej (i ich realizacja w stosunku do Polaków)* [w:] *Inter arma non silent Musae. Wojna i kultura 1939–1945*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1982, s. 243–244.

³¹ Chodzi o dokument „Rechtsgestaltung deutscher Polenpolitik nach volkspolitischen Gesichtspunkten”, jak podaje Jońca, założenia tego elaboratu zostały przedstawione w trakcie procesu Hansa Franka w Norymberdze, 18 IV 1946 r. (*ibidem*, s. 245).

³² *Ibidem*.

³³ Cyt. za: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 114.

³⁴ *Rozporządzenie o konfiskacie i oddaniu aparatów radiowych z dn. 15 grudnia 1939 r.*, *Verordnungsblatt* 1939, nr 13, s. 225–226.

Przepisy te pozostały jednak martwe ze względu na sprzeciw niemieckiego Ministerstwa Propagandy³⁵.

Zmiana strategii wobec Polaków nastąpiła wraz z przystąpieniem do realizacji planu czteroletniego, w którym to dla GG przewidziano pokazywalny udział³⁶. Zrezygnowano wówczas z rabunkowych metod gospodarowania na rzecz unifikacji ziem polskich z III Rzeszą, aby powstał jednolity organizm ekonomiczno-polityczny. Osłabły również zapędy w promowaniu tezy o „prasie bez poglądów”. Odtąd miała ona być „narzędziem kierunkowego oddziaływania”. W świetle nowej koncepcji media miały służyć przeciwdziałaniu polskiej konspiracji i pozyskiwaniu społeczeństwa. Dobitnie ujął to szef dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer, gdy powiedział: „Poprzez prasę, film, teatr, muzykę i piśmiennictwo trzeba było zdobyć wpływ na polską opinię publiczną, który służy naszym celom politycznym, nie przyczyniając się zarazem do wzmocnienia polskiego życia zbiorowego czy też do podtrzymania polskiej tradycji”³⁷.

Wydział Propagandy już w 1940 r. zapewniał, że „nie istnieje dziś już powód, by zgubić całkowicie pewne własne życie Polaków. Starostowie mogą pozwolić Polakom na kulturalną działalność tak dalece, jak służy ona prymitywnej potrzebie rozrywki i zabawy. Aby powstrzymać sfery intelektualne, jak dalece to będzie możliwe, od politycznej konspiracji, należy starać się pewną liczbę obecnie chwilowo bezrobotnych polskich twórców »kultury« zatrudnić w ramach dozwolonych przedsięwzięć [...]. Polscy pisarze mogą być czynni w dziedzinie piśmiennictwa, jednakże wszystkie bez wyjątku manuskrypty winny być złożone u starosty w wydziale uświadamiania narodowego i propagandy. Należy dbać o to, by dopuścić jedynie lekkie rozrywkowe powieści, nowele itp.”³⁸. Szef prasy w GG Emil Gassner 14 kwietnia 1942 r. dość szczegółowo opisał sposób kierowania prasą polską: „niemieccy redaktorzy całkowicie kierują prasą polską. Zadaniem ich jest przeprowadzenie kontroli. Polacy otrzymują do przetłumaczenia

³⁵ *Rozporządzenie w sprawie posiadania i używania sprzętu radiotechnicznego w Generalnym Gubernatorstwie (Ordynacja Radiowa) z dn. 13 kwietnia 1940, Verordnungsblatt 1940, cz. 1, nr 35, s. 167–171.*

³⁶ Szerzy kontekst ewolucji polityki niemieckiej względem ziem polskich nakreśla Czesław Madajczyk, zob. *idem, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 125–207.

³⁷ *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz i in., tłum. M. Borkowicz i in., Warszawa 1987, s. 144.

³⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej AIPN Ka), 562/336, Akta w sprawie karnej Stanisława Homana i innych, Wytyczne polityki kulturalnej (odpis), b.d., k. 416.

tylko materiały wskazane przez redaktorów niemieckich. Przetłumaczone artykuły czyta redaktor Niemiec mówiący po polsku. Nie można zlecać Niemcom tłumaczeń z niemieckiego na język polski, ponieważ dla każdego Polaka, który będzie czytał takie przekłady, będzie oczywiste, że te artykuły Niemiec przełożył na język niemiecki”³⁹. Frank natomiast sygnalizował konieczność wprowadzenia zmian: „Zdajemy sobie wszyscy jasno sprawę z tego, że musimy dać tej milionowej ludności polskiej prasę wychodzącą w każdym razie poza ramy samych tylko wiadomości [...]. Nie możemy zakończyć walki i rozwiązać problemu Polski w ten sposób, że oddamy 16 milionów strzałów w plecy 16 milionów Polaków. Jak długo Polacy żyją, muszą dla nas pracować i musimy włączyć ich do tego procesu pracy [...]. W sprawie polskiej polityki prasowej należy zasadniczo zaznaczyć: Polacy muszą odnieść wrażenie, że prasa nie traktuje ich jak świnię, lecz jak Europejczyków i ludzi”⁴⁰.

Dalsza zmiana nastąpiła wraz z załamaniem się frontu wschodniego i przejściem wojsk niemieckich do defensywy. Wówczas to na konferencjach w sprawach prasowych dokonywano podsumowań (często krytycznych) dotychczasowej polityki prasowej⁴¹. Na konferencji 23 lutego 1943 r. mowa już była o konieczności wprowadzenia radykalnych zmian w związku z niekorzystną sytuacją na Wschodzie. Omawiano wtedy okólnik Josepha Goebbelsa z 15 lutego 1943 r., poświęcony kwestii nowego nastawienia Rzeszy wobec podbitych narodów europejskich. Pismo określone zostało przez generalnego gubernatora jako rewolucyjne. Wyrażona w nim została zgoda na zmianę polityki wobec Polaków, odejście od realizowanego dotychczas planu wyniszczenia społeczno-gospodarczego⁴². Kierownik literacki Karl Hans Fenske wyraził pogląd, iż zmiany w traktowaniu Polaków przyszły zbyt późno: „Położenie jest dzisiaj specjalnie krytyczne, ponieważ Polacy sądzą, że front wschodni się załamał i że, [co] im angielska propaganda wmawia, Sowiety zatrzymują się na dawnej granicy wschodniej [...].

³⁹ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 119.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 119.

⁴¹ W dniach 15–16 XI 1942 r. jedna z takich konferencji odbyła się w Radomiu. W planie obrad przewidziano wspólne posiedzenie referentów prasowych i redaktorów naczelnych. Rozmowy dotyczyły aktualnej sytuacji politycznej i militarnej, ogólnych założeń polityki prasowej w GG oraz kwestii pozyskiwania i przekazywania informacji (AIPN Ka, 562/336, Akta w sprawie karnej Stanisława Homana i innych, *Dziennik Informacyjny Głównego Urzędu Propagandy Rządu Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie. Konferencja w Radomiu* [odpis częściowy], b.d., k. 402).

⁴² *Ibidem*, Konferencja w Sali Królewskiej (odpis), b.d., k. 426.

Polacy mówią już o tym, że w chwili rozpoczęcia ponownej niemieckiej ofensywy na wschodzie wybuchnie ogólnoeuropejskie powstanie. Wierzą też oni, że angielsko-amerykańska armia wdrze się z Bałkanów do Europy Wschodniej i będzie się starała osiągnąć bazę operacyjną między Rosją i Polską⁴³. Frank mówił wprost, że dotychczasowe zarządzenia dla prasy są przestarzałe i grożą załamaniem całego systemu. Toteż za niezbędne uznano ponowne rozpatrzenie polityki prasowej.

Wnioskowano, by zwiększyć rolę Polaków w tworzeniu rodzimej prasy. Planowano zaangażowanie kręgów inteligenckich. Kierownicy literacy mieli świadomość, że warstwa ta nie czyta prasy wydawanej w języku polskim i czerpie informacje raczej z tytułów niemieckich: „Das Reich”, „Frankfurter Zeitung”, „Krakauer Zeitung”. Chciano zatem doprowadzić do stanu, w którym polska inteligencja uzna polskie dzienniki za własne. Sugerowano nawet, by „pozostawić polskie dzienniki Polakom”⁴⁴. Prasa polska miałaby podlegać tylko cenzurze rewolucyjnej, dzięki czemu polscy kierownicy literaccy mogliby wykazywać własną inicjatywę i tym samym przekonywać społeczeństwo, że gazety są redagowane przez samych Polaków. Niejako obok stworzony miał być dziennik niemiecki redagowany po polsku, który przedstawiałby niemiecki urzędowy punkt widzenia. Postulowano ponadto przyznanie prasie większej swobody w omawianiu zarządzeń niemieckiej administracji. W uzasadnianiu chociażby przymusowej ewakuacji widziano okazję do zniwelowania szkodliwych pogłosek wynikających z niewiedzy, a budzących nienawiść do władz. Postulowano, by polska prasa mogła polemizować z prasą nielegalną oraz zamieszczać informacje o rządzie emigracyjnym znane Polakom z pism podziemnych. Mówiono również o omawianiu zamachów i sabotaży żydowskich⁴⁵.

Postanowienia konferencji miały zostać ujęte w regulamin, ten zaś planowano przekazać wszystkim kierownikom literackim polskich dzienników. Dotychczasowe zarządzenia sprzeczne z nową linią miały być odwołane. Nie było jednak jednomyślności w kwestii wprowadzenia zasadniczych zmian. Głos sprzeciwu wyraził między innymi Wilhelm Ohlenbusch, który argumentował, że znaczny wpływ na propagandę ma polsko-ukraiński

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 427.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 426–427.

sztab pomocniczy, a Wydział Główny Propagandy korzysta z antybolszewickich plakatów Ministerstwa Wojny z 1920 r. Z zachowanego protokołu wynika jednak, że był to głos odosobniony⁴⁶. Podczas przyjęcia po zakończonych obradach Frank apelował, by w obliczu zbliżającego się frontu wszystkie organy publikacji i prasy przedstawiały zamkniętą całość⁴⁷. Pojawiła się nawet propozycja, aby w miejsce miesięcznika „Fala” powołać dziennik polityczny, podlegający bezpośrednio Polakom⁴⁸.

Postulowana konieczność radykalnych zmian zarówno w sposobie kierowania prasą, jak i w metodach przekonywania Polaków nie doczekała się realizacji. Wynikało to oczywiście z braku wyraźnej akceptacji niemieckiej centrali. Bez niej miejscowy aparat propagandowy nie mógł poczynić żadnych kroków na rzecz nadania prasie jawnej nowego oblicza. Niewielkie zmiany nastąpiły wyłącznie w warstwie retorycznej gazet, co zostanie szerzej omówione w dalszej części książki.

Organizacja systemu prasowego w Generalnym Gubernatorstwie

System medialny stworzony w Generalnym Gubernatorstwie stanowił system zamknięty⁴⁹. Pierwszą jednostką administracyjną był powołany wraz z GG Urząd Generalnego Gubernatora, a w jego ramach Wydział Oświaty Ludowej i Propagandy (Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda im Amt des Generalgouverneurs) kierowany początkowo przez

⁴⁶ *Ibidem*, k. 428.

⁴⁷ *Ibidem*, AIPN Ka, 562/336, Akta w sprawie karnej Stanisława Homana i innych, Przyjęcie dla prasy w sali recepcyjnej na Zamku (odpis), b.d., k. 430.

⁴⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (dalej AIPN Ki), 127/309, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 3, Konferencja w Sali Królewskiej, 23 II 1943 r., k. 356.

⁴⁹ W literaturze przedmiotu systemy propagandowe dzielone są na systemy otwarte i zamknięte. O przynależności do danej kategorii decydują: wolność (lub jej brak) w dostępie do środków produkcji w dziedzinie mediów, wolność odbioru przekazu oraz wolność mediów od kontroli państwowej. Otwarty system medialny opiera się na wolnej konkurencji opinii i poglądów. Dopuszczane jest zatem uprawianie propagandy nie tylko przez państwo, lecz także inne grupy interesu. Gwarancję otwartości daje poszanowanie zasady liberalnej wolności. System zamknięty jest przeciwieństwem otwartego; media podporządkowane są realizacji celów ideologicznych i całkowicie kontrolowane przez aparat państwowy (B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociełka, *Teoria i praktyka propagandy...*, s. 49–58).

Maximiliana du Prela⁵⁰. 9 grudnia 1941 r. w ramach przekształceń powstał tzw. rząd Generalnego Gubernatorstwa, kierowany przez dr. Josefa Bühlera⁵¹. Wówczas to na bazie krakowskiego Reichspropagandaamt III utworzony został Fachabteilung für Volksaufklärung und Propaganda (FAVuP), którym kierował Erich Schmidt, a następnie urzędnik PROMI Wilhelm Ohlenbusch. Wydział Propagandy był czymś w rodzaju quasi-ministerstwa, sprawował zarząd nad dwoma terenowymi szczeblami podległej mu administracji. W stolicach dystryktów istniały Abteilung Propaganda (wydziały propagandy), a w powiatach – Kreispropagandadients (okręgowe jednostki propagandowe), zazwyczaj jako część urzędu danego starostwa⁵².

Wiosną 1941 r. kolejny raz zreorganizowano administrację GG, przemianowując między innymi FAVuP na Wydział Główny Propagandy (Hauptabteilung Propaganda der Regierung des Generalgouvernements, HAP)⁵³. Zmieniono również strukturę wydziału, co polegało na wydzielaniu z pionu propagandy niezależnych wydziałów: Filmowego, Radiowego i Wydawnictw Niemieckich. Podział ten miał jeszcze bardziej usprawnić i uściślić kontrolę nad środkami masowego oddziaływania. W takiej postaci HAP funkcjonował praktycznie do końca istnienia Generalnego Gubernatorstwa⁵⁴.

⁵⁰ Podwładny Franka w przedwojennym Bund NS Deutschen Journalisten (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 37; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 74).

⁵¹ Zob. T. Kułakowski, *Proces Józefa Bühlera szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa* [w:] J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1965, s. 176–259.

⁵² Początkowo FAVuP składało się z pięciu urzędów (AMT): 1) Verwaltungsamt, 2) Propagandaamt, 3) Presseamt, 4) Verlagsamt, 5) Kulturamt. W połowie 1940 r. zmodyfikowano nieco jego strukturę, tworząc trzy stanowiska kierownicze: 1) Leiter und Pressechef, 2) Vertreter des Abteilungsleiters, 3) Vertreter des Pressechefs, Sekretariat (Büro des Abteilungsleiters und Pressechefs) i pięć działów: 1) Verwaltungsangelegenheiten, 2) Presse, 3) Propaganda, 4) Kulturelle Angelegenheiten, 5) Verlagswesen. Ostatni dział – sprawy wydawnicze – w kwietniu 1940 r. został włączony do działu prasy (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 37–42).

⁵³ Piotr Kołtunowski, stosując uproszczony schemat organizacji aparatu propagandowego w GG, pisze, że HAP rządu GG w 1939 r. kierowali kolejno du Prel i Ohlenbusch. Błąd tego schematu polega na tym, że w 1939 r. formalnie nie istniał jeszcze rząd GG (*idem*, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 32).

⁵⁴ Zmiana wewnętrznej struktury polegała na zastąpieniu działów wydziałami (Abteilung), ostateczna liczba wydziałów ukształtowała się we wrześniu 1941 r. na poziomie siedmiu: Abteilung I Verwaltung, Abteilung II Presse, Abteilung III Propaganda, Abteilung IV Kultur, Abteilung V Film, Abteilung VI Rundfunk, Abteilung VII Schrifttum und Volkstum (*ibidem*, s. 33).

Kierownik HAP, podlegający bezpośrednio Hansowi Frankowi, zobowiązany był zarazem do przestrzegania wytycznych Ministerstwa Propagandy III Rzeszy. Joseph Goebbels niezupełnie był zadowolony ze współpracy z HAP. Uważał bowiem, że prasa w GG nie realizuje w pełni jego wytycznych, przekazywanych za pośrednictwem pełnomocnika generalnego gubernatora w Berlinie, który był odpowiedzialny za przeprowadzanie akcji propagandowych, obserwowanie akcji politycznych wroga, badanie postaw Polaków i zwalczanie nielegalnych publikacji⁵⁵.

Wydział Prasowy HAP miał następującą strukturę:

- I. Kierownik Wydziału Prasy.
- II. Prasa niemiecka:
 - dzienniki,
 - czasopisma,
 - korrespondencja.
- III. Prasa polska:
 - dzienniki,
 - czasopisma,
 - korrespondencja,
 - lektorat.
- IV. Prasa mniejszości narodowych:
 - prasa ukraińska,
 - prasa żydowska,
 - prasa rosyjska,
 - lektoraty rosyjskie i ukraińskie.
- V. Prasa III Rzeszy i zagraniczna:
 - Rzesza
 - Rosja,
 - polska prasa konspiracyjna i emigracyjna,
 - lektoraty.
- VI. Archiwum.
- VII. Specjalny referent ds. wydawnictw periodycznych⁵⁶.

⁵⁵ M. Tuszyński, „Hitlerowska propaganda polityczna...”, s. 113.

⁵⁶ P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 34. Pierwszym kierownikiem wydziału prasowego był Wilhelm Zarske (27 VII–27 XII 1940), redaktor naczelny „Krakauer Zeitung”, później kierował nim Gassner (K. Woźniakowski, *Prasa, kultura, wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 2005, s. 107).

Poza wydziałem prasowym HAP niezależnie funkcjonował Urząd Szefa Prasy GG (Dienststelle der Pressechef der Regierung des Generalgouvernements), podlegający bezpośrednio szefowi rządu GG Bühlerowi. Aby jednak zapobiec negatywnym konsekwencjom dwutorowości, z której mogły się rodzić sprzeczności w zarządzaniu, obie placówki połączone zostały unią personalną. Szefem prasy został kierownik Wydziału Prasowego HAP Emil Gassner⁵⁷. W tej dwoistości struktur wyraźnie widać analogię do sytuacji w III Rzeszy, gdzie także równolegle obok siebie funkcjonowało ministerstwo Goebbelsa i urząd Dietricha.

Strukturalnie urząd składał się z dwóch pionów: urzędowego (Dienststelle) i agencyjnego (Agenturen). Pion pierwszy składał się z pięciu następujących wydziałów:

- I. Opracowania Informacji (Schichtung und Verteilung von Nachrichten),
- II. Służba Prasowa (Pressedienst),
- III. Służba Informacyjna (Informationsdienst für Regierung und Verwaltung),
- IV. Administracja (Allgemeine Verwaltung),
- V. Dziennik Urzędowy (Abteilung für amtliche und vertrauliche Veröffentlichungen).

W pionie agencyjnym funkcjonowały dwie agencje informacyjne: Niemiecka Służba Prasowa GG (Deutscher Pressedienst des Generalgouvernement) i „Telepress” – Agencja Prasowa GG („Telepress” Nachrichtendienst des Generalgouvernements). Agencje te, tak jak w Niemczech DNB, dysponowały monopolem informacyjnym. Jak wyliczył Lucjan Dobroszycki, materiały pochodzące od „Telepressu” stanowiły 50–60 proc. powierzchni wszystkich dzienników wydawanych przez Koncern Prasowo-Wydawniczy Kraków–Warszawa⁵⁸. Oczywiście jest więc, że prasa GG, tak jak i niemiecka, miała być jednolita. Wrażenie różnorodności sprawiały tylko działy lokalne.

Utworzenie Urzędu Szefa Prasy poważnie zmniejszyło znaczenie Pressamtu, który odtąd wyznaczał ogólną politykę wydawniczą, udzielał zezwoleń na druk i rozpowszechnianie publikacji prasowych oraz nadzorował

⁵⁷ L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement...*, s. 83–84.

⁵⁸ Biblioteka IH PAN, L. Dobroszycki, „Prasa jawna dla ludności polskiej w Generalnej Guberni”, mps, s. 71, 113.

wydawnictwa periodyczne. Podlegały mu również redakcje gazet i czasopism politycznych, a pod względem personalnym także zakłady poligraficzne. Presseamt zajmował się ponadto badaniem nastrojów społeczeństwa polskiego. W tym celu dokonywano analiz publikacji prasy podziemnej i polskich czasopism emigracyjnych⁵⁹.

Odrębny Wydział Prasy i Propagandy (Presse und Propaganda Abteilung) powołany został ponadto przy Urzędzie Przedstawicielstwa Generalnego Gubernatora w Berlinie (Der Bevollmächtigte des Generalgouverneurs für die polnischen Gebiete)⁶⁰. Wydziałem prasowym kierowali kolejno dr Wilhelm Cuypers, a od 1942 r. prof. Adolf Dressler. Jednostka ta miała zapewniać lepszą koordynację polityki informacyjnej GG z wytycznymi PROMI i jednocześnie budować odpowiedni wizerunek GG w III Rzeszy⁶¹.

Grabież i konfiskata majątku przemysłu poligraficznego pozwoliły na monopolizację prasowego rynku wydawniczego⁶². W listopadzie 1939 r. na mocy dekretu Franka⁶³ utworzony został wspomniany już uprzednio Koncern Prasowo-Wydawniczy Kraków–Warszawa (Zeitungsverlag Krakau–Warschau GmbH) z siedzibą w Krakowie, którego filie znajdowały się w Warszawie, Częstochowie, Lublinie, Radomiu, Kielcach, a od połowy 1941 r. również we Lwowie. Dzięki temu był praktycznie jedynym wydawcą gazet w GG. Przez nadzorowanie Wschodnioeuropejskiego Domu Książki (Osteuropäischer Buchgewerbehaus GmbH) kontrolował również znaczną część całego ruchu wydawniczego w GG. Kierownictwo nad nim sprawował najpierw Max Georg Fink, a następnie Heine Strozyk. Wydawnictwo przejęło majątek Domu Prasy, „Ilustrowanego Kuriera Codziennie-

⁵⁹ *Ibidem*, s. 69–70.

⁶⁰ Na czele placówki stał dr W. Hauber (P. Kołtunowski, *Prasowy aparat propagandowy...*, s. 36).

⁶¹ M. Tuszyński, „Hitlerowska propaganda polityczna...”, s. 157.

⁶² Za sprawą konfiskat zbudowana została praktycznie cała baza materialna nazistowskiej propagandy. Zagarnięty majątek Polskiego Radia stał się podstawą do stworzenia sieci niemieckiej radiofonii i radiofonii megafonowej. Majątek wytwórni filmowych i kin posłużył z kolei do budowy Wydziału Filmowego HAP (M.J. Kwiatkowski, *Polskie radio w konspiracji 1939–1945*, Warszawa 1989, s. 93–94; S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 214; B. Ziolkowski, *Film na usługach niemieckiej propagandy w GG* [w:] *Historia filmu polskiego*, t. 3: 1939–1956, red. J. Toeplitz, Warszawa 1974, s. 23–24).

⁶³ *Dekret o założeniu przedsiębiorstwa Zeitungsverlag Krakau–Warschau, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Krakau (Kraków) z dn. 15 listopada 1939 r.*, Verordnungsblatt 1939, nr 6, s. 41.

go”, budynek Pałacu Prasy w Krakowie i lokale redakcji pism przedwojennych z terenu GG. Dzięki temu możliwe stało się uruchomienie w krótkim czasie całej sieci nowych i zależnych od władz redakcji i drukarni⁶⁴.

Działalność tego systemu zapewniał zbiór przepisów prawnych, zbudowany między październikiem 1939 a październikiem 1940 r. Składał się on z sześciu rozporządzeń i siedmiu postanowień wykonawczych. Przepisy te zostały sformułowane niespójnie i chaotycznie, co umożliwiło każdorazowo swobodną interpretację na potrzeby nadzoru i kontroli⁶⁵. Stanowią one ponadto trzon założeń polityki kulturalnej, zmierzającej do całkowitego paraliżu, spłycenia oraz prymitywizacji działalności i twórczości artystycznej.

Pierwsze rozporządzenie o wydawnictwach i utworach drukarskich ogłoszone zostało 26 października 1939 r. Na jego podstawie składanie do druku, publikowanie i rozpowszechnianie utworów wszelkiego rodzaju w wydawnictwach periodycznych i nieperiodycznych wymagało stosownego zezwolenia⁶⁶. Pięć dni później zostało wydane kolejne rozporządzenie – O wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie – na mocy którego wprowadzono wymóg uzyskania zezwolenia na dalsze prowadzenie czy też zakładanie wszelkich form działalności wydawniczej. Pozwolenia te wydawał Wydział Oświaty i Propagandy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora, a kuratelę nad sprawami wydawniczymi miał sprawować specjalnie do tego celu utworzony Urząd Wydawniczy⁶⁷. Urząd ten został jednak szybko zlikwidowany Drugim rozporządzeniem o wydawnictwach w generalnym Gubernatorstwie z 21 marca 1940 r.⁶⁸ Krótki żywot urzędu sprawił, że nie zdążono za jego pośrednictwem podjąć jakichkolwiek przedsięwzięć kontrolnych. Dzień wcześniej natomiast zostało wydane Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z 26 października 1939 r., które nakładało obowiązek składania przez drukarnie, pracownie litograficzne i fotochemiczne, zakłady fotograficzne oraz powielarnie stosownych wnio-

⁶⁴ T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 40–44.

⁶⁵ B. Góra, K. Woźniakowski, *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Kraków 2008, s. 6.

⁶⁶ *Rozporządzenie o wydawaniu utworów drukarskich*, z dn. 26 października 1939 r., Verordnungsblatt 1939, nr 1, s. 7–8.

⁶⁷ *Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie*, z dn. 31 października 1939 r., Verordnungsblatt 1939, nr 3, s. 19.

⁶⁸ *Drugie rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie*, z dn. 21 marca 1940 r., Verordnungsblatt 1940, cz. 1, nr 23, s. 113–114.

sków do Wydziału Oświaty Ludu i Propagandy w celu uzyskania zgody na dalsze funkcjonowanie⁶⁹. Drugie postanowienie wykonawcze do tegoż rozporządzenia, wydane 15 września, wprowadzało wymóg uzyskania każdorazowo zezwolenia w wypadku zamiaru publikowania:

- książek, broszur, druków okolicznościowych, ulotek, programów, druków pismem kluczowym, książek adresowych wszelkiego rodzaju w formie książki, wykazu lub kartoteki, druków na prawach manuskryptu i specjalnych;

- map, atlasów, globusów, przewodników, planów miast, kalendarzy informacyjnych, obrazów, plakatów, albumów, tablic ściennych z sentencją lub hasłem, widokówek, szkicowników do tuszowania i do malowania, odbijanek, gier towarzyskich i tym podobnych, nut;

- dzienników, czasopism, pism fachowych, pism informacyjnych i związkowych;

- archiwaliów, roczników, kalendarzy, almanachów;

- poradników, dzieł zbiorowych, wydawnictw zeszytowych, suplementów, arkuszy uzupełniających i okładek⁷⁰.

Odgórnie wyznaczano również wysokość nakładu. Ekspedycja, sprzedaż, wysyłka i wypożyczenie wszystkich wymienionych publikacji wymagały ponadto osobnych pozwoleń dla jednego dystryktu, na terytorium Gubernatorstwa i poza jego granice⁷¹. Dwa kolejne postanowienia (trzecie z 24 października i czwarte z 26 października 1940 r.) regulowały kwestie związane z funkcjonowaniem księgarni; między innymi ich dalsze prowadzenie, a także zakładanie nowych uzależnione zostało od pozyskania stosownego zezwolenia⁷². Księgarniom polskim zabroniono natomiast sprze-

⁶⁹ Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich, z dn. 20 marca 1940 r., „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement. Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa” (dalej Verordnungsblatt GG) 1940, cz. 2, nr 23, s. 186; *Ograniczenia w ruchu wydawniczym i księgarskim*, DR, 13 XI 1940, nr 216, s. 3.

⁷⁰ Drugie rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich. Z dnia 5 września 1940 r., Verordnungsblatt GG 1940, cz. 2, nr 61, s. 487–489.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Trzecie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich. Z dnia 24 października 1940 r., *ibidem*, s. 514.

dawania „literatury o charakterze światopoglądowym lub politycznym”, wolno im było rozpowszechniać jedynie beletrystykę i literaturę fachową⁷³.

Dla rozciągnięcia totalnej kontroli nad zawodami artystycznymi kluczowe znaczenie miało Rozporządzenie o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z 8 marca 1940 r. Przewidziano w nim poddanie pod nadzór Wydziału Oświaty Ludowej i Propagandy osób uczestniczących publicznie w życiu muzycznym, plastycznym, teatralnym, literackim, a także zajmujących się aktywnością związaną z prasą i fotografią⁷⁴.

Dwa postanowienia wykonawcze do tego rozporządzenia dopełniły dzieła roztaczanej stopniowo totalnej kurateli. Pierwsze z nich zakazywało obwoźnego handlu książkami i czasopismami⁷⁵. Drugie wprowadzało obowiązkową rejestrację osób wykonujących zawody twórcze oraz wydawców⁷⁶. Konkretnie chodziło o każdego, „kto [...] czynność w zawodzie głównym lub ubocznym wykonywać postanawia, w szczególności jako muzyk, kompozytor, malarz, rzeźbiarz, grafik, handlarz dzieł sztuki, aktor, śpiewak, artysta, literat, dziennikarz, wydawca, księgarz lub fotograf, winien się zgłosić w urzędzie właściwym dla jego miejsca pobytu Szefa Okręgowego”⁷⁷. Przepisy te miały obowiązywać od 1 września 1940 r., a nie stosowanie się do nich i podejmowanie prób wykonywania wskazanych profesji bez zezwolenia podlegało karze więzienia i grzywny, przy czym nie określono wysokości żadnego z tych środków karnych.

Jak podają Barbara Góra i Krzysztof Woźniakowski – badacze kwestii literackich i wydawniczych okresu Generalnego Gubernatorstwa – formularz, o którym mowa w powyższym postanowieniu, tzw. *Antrag auf*

⁷³ Czwarte postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 26 października 1939 r. o wydawaniu utworów drukarskich. Z dnia 26 października 1940 r., *ibidem*, s. 515.

⁷⁴ Rozporządzenie o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 8 marca 1940 r., *Verordnungsblatt* 1940, cz. 1, nr 21 s. 103–104; *Uregulowanie działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie*, DR, 29 VIII 1940, nr 152, s. 3.

⁷⁵ Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 8 marca 1940 r. o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie. Z dnia 5 lipca 1940 r., *Verordnungsblatt* GG 1940, cz. 2, nr 47, s. 399; *Zakaz domokrajnego handlu książkami i czasopismami*, DR, 14 VII 1940, nr 113, s. 4.

⁷⁶ Przedłużenie zezwolenia na wykonywanie zawodów kulturalnych wiązało się z uiszczeniem opłaty w wysokości 5 zł (*Przedłużenie zezwoleń na wykonywanie zawodów kulturalnych*, DR, 26 III 1941, nr 70, s. 4).

⁷⁷ Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 8 marca 1940 r. o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie. Z dnia 18 sierpnia 1940, *Verordnungsblatt* GG 1940, cz. 2, nr 52.

Ausstellung einer Elaubniskarte für die Berufsausübung als... – Prośba o udzielenie karty zezwolenia na wykonywanie działalności zawodowej w charakterze..., składał się z 4 stron i liczył 40 pozycji do wypełnienia w języku niemieckim. Należało go złożyć w dwóch egzemplarzach, dołączając trzy fotografie i uiszczając opłatę w wysokości 2 zł. Pytano w nim o narodowość, wyznanie, przynależność rasową (własną i najbliższej rodziny), charakter dotychczasowej pracy zawodowej i uzyskiwane z niej dochody do roku 1938 oraz o przewidywane zyski. Nie interesowano się natomiast umiejętnościami i predyspozycjami do wykonywania danego zawodu. Uzyskanie takiego zezwolenia nie dawało żadnych gwarancji ani przywilejów, a w dodatku mogło być w każdej chwili cofnięte⁷⁸. W działaniach tych wyraźnie widać kopiowanie mechanizmów kontroli, jakie w III Rzeszy przysługiwały Izbie Prasowej.

1 września 1940 r. przyjęte zostało Rozporządzenie o dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych do bibliotek państwowych Krakau i Warschau⁷⁹. Ostatni akt normatywny z interesującej nas dziedziny zakazywał wydawania wszelkich druków własnym nakładem⁸⁰.

Uzyskaliśmy zatem zarys obrazu prawodawstwa w zakresie kultury i spraw wydawniczych⁸¹. W tym wypadku wyłania się tendencja do monopolizacji wszystkich uprawnień w kompetencjach centralnych lub terenowych urzędów pionu propagandowego, podlegających Frankowi. Niemniej zarządzenia te traktowane były dość elastycznie i interpretowano je w zależności od bieżących potrzeb. Mimo teoretycznego zakazu rozpowszechniania utworów o charakterze światopoglądowym drukowano ulotki i pisma *stricte* propagandowe o tematyce antysemitkiej, a od 1941 r. również

⁷⁸ Por. B. Góra, K. Woźniakowski, *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych...*, s. 9. Autorzy oparli się na zbiorze zachowanych ankiet znajdujących się w Archiwum Narodowym w Krakowie, w zespole Stadthauptmanna z lat 1939–1945. Dotyczą one jednak tylko zawodu muzyka. Jak sami przyznają, prawdopodobnie jest to jedynie zachowany zbiór, a formularze rejestracyjne pozostałych grup zawodowych się nie zachowały.

⁷⁹ *Rozporządzenie o dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych do bibliotek państwowych Krakau i Warschau z dn. 1 września 1940 r.*, Verordnungsblatt 1940, cz. 1, nr 55, s. 285–286.

⁸⁰ *Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 31 października 1939 r. o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 24 października 1940 r.*, Verordnungsblatt GG 1940, cz. 2, nr 67, s. 513–514.

⁸¹ Aby uzyskać całokształt tego prawodawstwa, należy również wspomnieć o nieinteresującym nas tu bliżej *Rozporządzeniu o ujęciu sprzętu filmowego z 18 X 1940* (Verordnungsblatt 1940, cz. 1, nr 61, s. 318–319).

antyradzieckiej. Zdarzały się także przypadki cichego przyzwolenia na druk książek dla dzieci lub pozycji znajdujących się na indeksie książ „wrogich Niemcom”.

Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa

W literaturze przedmiotu dla prasy wydawanej przez okupanta niemieckiego w okresie II wojny światowej funkcjonuje kilka zamiennie stosowanych określeń. Najbardziej znane są terminy „prasa szmatława” lub „prasa gadzinowa”, w których wyraźne jest negatywne zabarwienie emocjonalne. Bardziej oficjalne nazewnictwo, pozbawione warstwy emotywniej, zaproponował Lucjan Dobroszycki, używając w swoich pracach zamiennie określeń „prasa jawna” bądź „prasa legalna”⁸².

Sformułowanie „prasa gadzinowa” jest określeniem o pewnej tradycji (*Reptilienpresse* – w tłumaczeniu dosłownym: gady prasowe), odnoszono je bowiem do gazet wydawanych po 1866 r. w Królestwie Pruskim, które na swych łamach popierały politykę zjednoczeniową Prus i krytkowały tendencje odśrodkowe. Na jej utrzymanie utworzony został specjalny, tajny fundusz z majątku skonfiskowanego królowi Hanoweru. Personalia prawdziwych mocodawców również były utrzymywane w tajemnicy, przez co XIX-wieczne „gadzinówki” można zaliczyć raczej do kategorii „czarnej propagandy”, a nie „białej”, jak w przypadku wydawnictw z okresu II wojny światowej⁸³. Pruskie gazety miały również możliwość samodzielnego komentowania spraw mniejszej wagi, kontrola nie była więc totalna, tak jak się działo w odniesieniu do pism wydawanych przez Niemców w GG. Co do tych drugich, nikt nie miał wątpliwości, kto jest ich wydawcą, kto je kontroluje i w jakim celu są wydawane.

Gadzinowymi nazywano również pisma ukazujące się na terenie zaboru pruskiego, wydawane w języku polskim i popierające oficjalną linię rzą-

⁸² Biblioteka IH PAN, L. Dobroszycki, „Prasa jawna...”, s. 1–2.

⁸³ Czarna propaganda w klasyfikacji ze względu na stopień zafałszowania treści określana jest jako „wielkie kłamstwo”. Cechuje ją fałszywe źródło przekazu, które ukrywa rzeczywistego nadawcę, oraz sfabrykowane, wymyślone przez propagandystę informacje. Główny nacisk położony jest na utrzymanie w tajemnicy prawdziwego nadawcy (B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy...*, s. 34).

dową, sprzeczną z polskim interesem narodowym⁸⁴. Jeszcze inne znaczenie terminu „prasa gadzinowa” podaje Władysław Chojnacki, zwracając uwagę, że na przełomie XIX i XX w. emigranci polscy w Stanach Zjednoczonych nadawali to miano pismom wydawanym przez księży zmarłych wstańców⁸⁵.

Rodowód terminu „prasa gadzinowa” można wyprowadzić również od ukazującego się w okresie I wojny światowej z inicjatywy generał-gubernatora Hansa Hartwiga von Beselera proniemieckiego pisma „Godzina Polski”. Wydawano je od 1917 r. w Łodzi. Poprzez proste przekształcenie liter nazywano je „gadziną”⁸⁶.

Na potrzeby książki będę używała przytoczonych określeń zamiennie, rozumiejąc przez nie prasę wydawaną w latach 1939–1945 w języku polskim przez władze niemieckie, ograniczając się do terytorium Generalnego Gubernatorstwa⁸⁷. Pisma wydawane według takich kryteriów, jak częstotliwość ukazywania się, tematyka, grupa docelowa, można podzielić na: dzienniki, periodyki, czasopisma fachowe, czasopisma dla szkół powszech-

⁸⁴ T. Cieślak, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964, s. 10–11.

⁸⁵ Władysław Chojnacki cytuje fragment artykułu *Gadzinowa prasa* z „Kuriera Nowojorskiego” z 1897 r., w którym w następujący sposób oceniono cele przyświecające pismom wydawanym przez księży: „Balamucenie niewykształconych mas ludzi, mydlenie oczu, obrona wszystkiego, co zasługuje na potępienie w celach brudnego wyzysku (W. Chojnacki, *Jawna prasa polskojęzyczna na terenach włączonych do Rzeszy i w Niemczech w latach 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 1, s. 103, przyp. 6).

⁸⁶ K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne...*, cz. 2, s. 401, przyp. 52.

⁸⁷ Sam termin „prasa gadzinowa” jest pojęciem szerszym geograficznie. Posługując się kryteriami polityczno-geograficznymi, Krzysztof Woźniakowski dzieli prasę gadzinową na cztery grupy: 1) pisma wydawane na terenie GG; 2) pisma ukazujące się na terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy w 1939 r. (tzw. wschodnie ziemie wcielone) lub w 1941 r. (Okręg Białostocki); grupa ta składa się z 18 tytułów, wśród nich: „Dziennik Poranny” (1940–1941), „Dziennik ogłoszeń dla ludności polskiej powiatów Bendsburg, Bielez, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Soznowitz i Warhenau” (1942–1945), „Kurier Białostocki” (1944), „Nowy Czas” (1940–1944); 3) pisma wydawane w tzw. Ostlandzie: „Goniec Codzienny” (1941–1944), „Gazeta Baranowicka”; 4) pisma wydawane w tzw. Starej Rzeszy, tj. w granicach Niemiec sprzed 1 IX 1939 r.: „Gazeta Ilustrowana” (1940–1945), „Pod Stropem” (1943–1944), „Signal” (1944–1945), „Służba Światowa” (1943–1944), „Wiadomości Polskie” (1944–1945) (K. Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy 1939–1945*, Kraków 2001, s. 5–6). Wspomnieć należy również o rozciąganiu terminu „prasa gadzinowa” na pisma wydawane w języku polskim pod okupacją radziecką w latach 1939–1941 „Gadzinowymi” nazywane są również wydawnictwa prasowe lat osiemdziesiątych (*Środki masowego zakłamania. Gadzinówki w czasie stanu wojennego*, red. S. Ligarski, Szczecin 2012).

nych i zawodowych. Osobną kategorię stanowią pisma publicystyczno-polityczne końcowego okresu okupacji (tzw. neogadzinówki).

W czasie okupacji ukazywało się łącznie 10 dzienników. Pierwszym z nich był wydawany od 14 września 1939 r. „Goniec Częstochowski”, jako kontynuacja przedwojennego wydawnictwa, ukazującego się do 2 września. W celu zachowania pozorów ciągłości Niemcy przejęli redakcję i Zakład Graficzny Franciszka D. Wilkoszewskiego, w którym pismo było drukowane. Początkowo tytuł ten ukazywał się trzy razy w tygodniu w języku polskim i niemieckim. 2 listopada zmieniono nazwę na „Kurier Częstochowski”, a od 23 tegoż miesiąca wydawany był wyłącznie po polsku. Pismo miało charakter polityczny, ale starano się je wzbogacać treściami katolickimi przez wydawanie specjalnego dodatku⁸⁸.

Od 10 października ukazywał się „Kurier Radomski”, początkowo dwa razy w tygodniu – we czwartki i w niedziele, a od 7 listopada dodatkowo we wtorki. Żywot pisma nie był długi, albowiem już w marcu 1940 r. zostało zlikwidowane i zastąpił je „Dziennik Radomski”. Jego wydawcą był Czesław Ozimek, właściciel Zakładów Drukarsko-Introligatorskich Skład Druków i Materiałów Biurowych mieszczących się przy ul. Żeromskiego 49⁸⁹.

⁸⁸ W 1948 r. przed Sądem Okręgowym w Częstochowie odbył się proces dziennikarzy „Kurieria Częstochowskiego”, podczas którego na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Kazimierz Homan, Zdzisław Stanisław, Józef Stanisław, Ryszard Jeliński, Stanisław Jucha *vel* Śnieżyński, Tadeusz Starostecki, Janina Tomza, Stanisław Mróz *vel* Henryk Konrad (niektórzy dziennikarze współpracowali również z „Dziennikiem Radomskim”, o czym będzie mowa dalej). Akta procesowe dostarczają sporej wiedzy na temat funkcjonowania redakcji, podziału obowiązków (m.in. poznajemy nazwiska niemieckich i polskich pracowników redakcji. Kolejno byli nimi: Paul Majunke-Lange, Paul Weingartner, Georg Aurel Machura, Bruno Haman, Feliks Rufenach, Bronisław Krauze, Józef Stanisław). Z protokołów przesłuchania oskarżonych wyłaniają się również motywy, jakimi się kierowali owi dziennikarze przy podejmowaniu współpracy z piśmem niemieckim. Najczęściej zasłaniali się złą sytuacją materialną, nieświadomością i niewiedzą, że pisząc felietony, wiersze czy opowiadania, mogli osłabiać ducha walki w społeczeństwie i szerzyć defetyzm. Większość oskarżonych przyznawała się jedynie do publikowania utworów beletrystycznych bądź dokonywania tłumaczeń odtwórczych tekstów niemieckich. Zdzisław Stanisław dowodził, że współpracę z gazetą podjął na polecenie organizacji konspiracyjnej Polski Związek Wolności (PZW), w której był jednocześnie współredaktorem pisma „Za Wolność”. Twierdził, że dostarczał organizacji tajnych informacji. Zeznania świadka Feliksa Barteckiego jednak częściowo to podważyły. Wyrok w procesie zapadł 16 XI 1948 r. Stanisława Homana skazano na karę śmierci, Józef Stanisław otrzymał wyrok dożywotniego więzienia, pozostałym wymierzono kary od 10 do 15 lat więzienia, a ponadto na okres 2 lat pozbawiono praw publicznych i obywatelskich, na 5 lat praw honorowych oraz utratę całego mieńia (AIPN Ka, 562/336; Akta w sprawie karnej Stanisława Homana i innych, k. 12–18).

⁸⁹ Zob.: *Ogłoszenia drobne*, KR, 28 XII 1939, nr 30, s. 4; *Ludzie prasy i drukarstwa Kieleccyzy w XIX i XX wieku (Indeks biograficzny)*, red. M. Adamczyk, Kielce 1994, s. 82.

Redaktorem naczelnym pierwszych pięciu numerów był Bolesław Słupnicki, urzędujący przy pl. 3 Maja 1. Pozostał on następnie w składzie redakcji jako administrator, do numeru 21, który ukazał się 7 grudnia. Po nim do końca istnienia gazety stanowisko redaktora naczelnego zajmował Roman Moszczeński, będący jednocześnie administratorem⁹⁰.

Warto już w tym miejscu nadmienić, że współpraca z pismem gadzinowym pociągała za sobą określone konsekwencje. Dość szybko przekonał się o tym Słupnicki. Jeszcze w czasie wojny ścigało go podziemie niepodległościowe, a po wojnie wymiar sprawiedliwości. W 1946 r. Prokuratura Sądu Okręgowego w Radomiu wszczęła dochodzenie przeciwko niemu w związku z jego pracą w gazecie. Za podstawę prawną posłużył art. 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. O wymiarze kar dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Niestety, próby odnalezienia akt tego śledztwa zakończyły się niepowodzeniem. W zbiorze Archiwum Państwowego w Radomiu w zespole Prokurator Sądu Radomskiego znajduje się rejestr spraw sądowych z lat 1946–1947, z którego wynika, że śledztwo zostało wszczęte 18 listopada 1946 r., a następnie umorzone lub odmówiono ścigania 30 września 1947 r.⁹¹ Wznowiono je jednak w 1948 r.⁹², ze względu na brak akt dochodzeniowych w chwili obecnej jednak nie da się ustalić, jak się zakończyło.

W 1948 r. Bolesław Słupnicki zasiadł na ławie oskarżonych i został tymczasowo aresztowany w procesie o malwersację i sabotaż w Zjednoczeniu Przemysłu Farb i Lakierów (ZPFiL) w Gliwicach. Podczas tego procesu ze-

⁹⁰ Sebastian Piątkowski wyraził wątpliwość co do autentyczności personaliów Słupnickiego i Moszczeńskiego (zapewne w wyniku błędu drukarskiego w jego pracy pojawia się inny inicjał imienia – A. Moszczeński, mimo że w samym „Kurierze Radomskim” jego nazwisko występuje z inicjałem imiennym R). W wypadku pierwszego z nich wątpliwość ta, w świetle materiałów archiwalnych dostępnych w zasobach IPN, wydaje się bezzasadna. Piątkowski nie dotarł do materiałów z procesu przeciwko dziennikarzom „Gońca Krakowskiego”, „Dziennika Radomskiego”, „Kurierza Kieleckiego”. Słupnicki jako redaktor „Kurierza Radomskiego” występuje pod takim nazwiskiem w zeznaniach świadków z procesu współpracowników wyżej wymienionych gadzinówek oraz w procesie o malwersację w Fabryce Lakierów, w którym składał zeznania. Co do personaliów Moszczeńskiego, to z zeznań wynika, że miał na imię Roman. Sam nie składał jednak wyjaśnień, wobec czego można mieć wątpliwość, czy były to prawdziwe dane osobowe (S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 58).

⁹¹ Archiwum Państwowe Radom (dalej APR), Prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu, Repertorium X Ds. 1946–1947, 15.

⁹² *Ibidem*, Skorowidz do repertorium X Ds. 1948–1949, 5.

znał, że za pracę w „Kurierze Radomskim” organizacja podziemna wydała na niego wyrok śmierci⁹³. Wśród zarzutów, jakie postawiono mu w 1948 r., poza wręczeniem łapówki dyrektorowi administracyjnemu ZPFiL w wysokości 50 000 zł, a także przyjęciem łapówki w formie „lewej” premii w wysokości 80 000 zł, znalazło się również oskarżenie o pracę dla proniemieckiego dziennika, w którym pisał artykuły „demoralizujące i dezorientujące społeczeństwo polskie” oraz reprezentował wrogą postawę wobec Polaków⁹⁴. Ostatecznie postępowanie przeciwko Słupnickiemu zostało wyłączone ze sprawy, gdyż zarzucane mu czyny nie miały znamion sabotażu.

W dalszej kolejności wśród prasy gadzinowej ukazał się „Nowy Kurier Warszawski”, a pod koniec października 1939 r. – „Goniec Krakowski”. „Goniec” był gazetą przeznaczoną dla całego Generalnego Gubernatorstwa, miał także lokalne mutacje, takie jak jędrzejowski „Nowy Czas” czy „Dziennik Poranny” dla powiatów: będzińskiego, bielskiego, sosnowieckiego, chorzowskiego, olkuskiego, zawierciańskiego i blachowniańskiego. Także „Kurier Kielecki” i „Dziennik Radomski” początkowo były mutacjami „Gońca”⁹⁵.

W Kielcach najpierw kontynuowano wydawanie „Gazety Kieleckiej”, a od 10 grudnia 1939 do końca lutego 1940 r. ukazywał się dziennik „Ekspres Kielecki” z podtytułem „Codzienne Wydawnictwo Informacyjne”. 1 marca 1940 r. jego miejsce zajął „Kurier Kielecki”, drukowany najpierw w Kielcach, a od 1944 r. w drukarni „Dziennika Radomskiego”. W końcowym okresie okupacji niemieckiej pisma zostały połączone i wychodziły pod wspólnym tytułem „Dziennik Radomski. Kurier Kielecki”⁹⁶.

21 października 1939 r. w Lublinie wznowiono wydawanie przedwojennego „Głosu Lubelskiego”⁹⁷. niespełna tydzień później, 27 października,

⁹³ AIPN Ka, 03/1116, t. 2, Akta w sprawie karnej przeciwko Wacławowi Sapińskiemu i innym podejrzanym z art. 290 KK, 933 KK, 286 KK i art. 10 dekretu z 16 XI 1945 r., k. 153; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Bolesława Słupnickiego z 9 XI 1948 r., k. 55.

⁹⁴ *ibidem*, Relacja ze sprawy przeciwko Wacławowi Sapińskiemu i innym podejrzanym z art. 290 KK, 933 KK, 286 KK i art. 10 dekretu z 16 XI 1945 r., k. 153.

⁹⁵ T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1, s. 569–579; T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie [w:] Warszawa lat wojny i okupacji, 1939–1944*, z. 2, Warszawa 1972 (seria „Studia Warszawskie”, t. 10), s. 139–165; J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej na Śląsku i w Zagłębiu w latach 1939–1945 – raz jeszcze*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, z. 2, s. 59.

⁹⁶ M. Adamczyk, „Gadzinowa” prasa na Kielecczyźnie..., s. 172–173.

⁹⁷ Ostatni numer (251) polskiego „Głosu Lubelskiego” ukazał się 17 IX 1939 r., czyli na dzień przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Lublina. Kolejny numer (252) wyszedł już spod pióra

dwa dni po połączeniu z innym wznowionym tytułem „Expressem Wołyńskim i Lubelskim”, ukazał się ostatni numer pisma. Do 20 stycznia 1940 r., kiedy to ukazał się pierwszy numer „Nowego Głosu Lubelskiego”, Lublin pozbawiony był lokalnej gazety.

Po utworzeniu dystryktu Galicja 1 sierpnia 1941 r. również we Lwowie zorganizowano codzienną prasę informacyjną. Początkowo dziennik galicyjski miał mieć w tytule słowo „kurier”⁹⁸, tak jak większość tego typu wydawnictw. Ostatecznie jednak od 9 sierpnia ukazywała się „Gazeta Lwowska”. Grzegorz Hryciuk, autor monografii tego dziennika, zmianę pierwotnie zapowiadanej nazwy pisma na tytuł wydawany od 1811 r. przez cały okres międzywojenny określił mianem fałszerstwa, podszycia się pod obcą firmę⁹⁹. „Gazeta” ukazywała się do 19 lipca 1944 r.

Objętość poszczególnych tytułów była zróżnicowana i wahała się od 4 do nawet 20 stron (w wypadku „Nowego Kuriera Warszawskiego”); zazwyczaj poszczególne numery liczyły od 4 do 8 stron. Najobszerniejsze były wydania świąteczne, noworoczne i niedzielne. Sporadycznie ukazywały się również numery nadzwyczajne, z reguły związane z ważnymi wydarzeniami polityczno-militarnymi. Nakłady poszczególnych dzienników oscylowały w granicach 20–50 tys. egzemplarzy¹⁰⁰.

Grupę periodyków *quasi*-kulturalnych współtworzyły cztery pisma. Od 1940 r. w Krakowie zaczęto wydawać „Ilustrowany Kurier Polski” (dalej IKP), początkowo jako dwutygodnik (od 25 lutego do 6 października 1940 r.), a następnie jako tygodnik (do 31 grudnia 1944 r.). Jak sama nazwa wskazuje, pismo zawierało liczne ilustracje, kosztem słowa pisanego, przez co przeznaczone było raczej „do oglądania” niż „czytania”. Wydawnictwo stało na wysokim poziomie technicznym, przez co IKP był wzorem dla innych pism *quasi*-kulturalnych. Oś tematyczną tygodnika stanowiły wszelkie formy kultury oficjalnie dostępne Polakom. Publikowano w nim powieści w odcinkach, wierszyki o niskich walorach artystycznych, recenzje przedsta-

nowej redakcji, ale nie podano jej składu. Jako redaktor naczelny figurował Bruno Morzycki (J. Kasperek, *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1989, s. 27).

⁹⁸ W dniu ogłoszenia decyzji o utworzeniu dystryktu Galicja ukazało się nadzwyczajne wydanie „Kuriera Lwowskiego”, w którym zapowiedziano, że w ciągu ośmiu dni pod takim właśnie tytułem zacznie regularnie wychodzić dziennik (G. Hryciuk, „*Gazeta Lwowska*” 1941–1944, Wrocław 1992, s. 30).

⁹⁹ *Ibidem*, s. 30.

¹⁰⁰ J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 21–22.

wień teatralnych. Na jego łamach zamieszczano również fotoserwisy z aktualnych wydarzeń wojennych i politycznych. Pismo wychodziło w nakładzie 50 tys. egzemplarzy i kolportowane było również poza granicami GG¹⁰¹.

Warszawskim odpowiednikiem IKP był tygodnik „7 Dni”, wydawany od 11 maja 1940 do 22 lipca 1944 r. w nakładzie 30–40 tys. egzemplarzy. W wypadku tego pisma szata graficzna była znacznie uboższa. Prawdopodobnie zrezygnowano z niej ze względu na chęć odróżniania się od krakowskiego tytułu. Podczas gdy w IKP preferowane były romanse, to w „7 Dniach” dominowała tematyka sensacyjno-przygodowa¹⁰².

Miesięcznikiem prawie w całości wypełnionym beletrystyką był periodyk „Co Miesiąc Powieść”. Nakład tytułu był skromniejszy niż wcześniej wspomnianych pism *quasi*-kulturalnych i oscylował wokół 10–30 tys. egzemplarzy. W każdym numerze zamieszczano 3 lub 4 niewielkie utwory prozatorskie, przeważnie romanse (niekiedy o zabarwieniu erotycznym) i kryminały¹⁰³.

Najniżej ocenianym pod względem literackim i dziennikarskim periodykiem *quasi*-kulturalnym był miesięcznik „Fala”, wydawany w nakładzie 10–30 tys. egzemplarzy. „Falę” uznawano za pismo pornograficzne ze względu na częste publikowanie zdjęć nagich kobiet. Można wręcz stwierdzić, że kobieca nagość była znakiem rozpoznawczym tego tytułu¹⁰⁴.

W Krakowie drukowano również czasopisma dla społeczności wiejskich, takie jak „Siew” z podtytułem „Gazeta Włościańska”, i „Rolnik”. Były to pisma fachowe z dziedziny rolnictwa i hodowli. Na łamach „Siewu” obszernie objaśniano dyrektywy administracji okupacyjnej w dziedzinie rolnictwa i gospodarki wiejskiej oraz udzielano praktycznych porad z tego zakresu. Aktywnie propagowano wyjazdy na roboty do Niemiec. Od maja 1944 r. wychodziła nawet mutacja tego pisma z przeznaczeniem do kolportażu na terenie III Rzeszy¹⁰⁵. „Rolnik” z kolei poświęcony był w całości sprawom poradnictwa fachowego w obrębie praktyki gospodarskiej.

¹⁰¹ K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997, s. 76–101.

¹⁰² *Idem*, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945. (Próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, s. 90.

¹⁰³ *Idem*, *W kręgu jawnego piśmiennictwa...*, s. 101–119.

¹⁰⁴ *Idem*, *Fala (1940–1943). Gadzinowy magazyn beletrystyczno-rozrywkowy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1996, nr 1/2, s. 117–131.

¹⁰⁵ *Idem*, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa”...*, s. 91–92.

Do społeczności wiejskich adresowana była także gazeta ścienna „Nowiny. Gazeta ścienna dla wsi polskiej”, która miała rekompensować brak informacji bieżących w przywołanych tygodnikach. Wydawano ją dwa razy w miesiącu z przeznaczeniem do wywieszenia na tablicach w ośrodkach gminnych¹⁰⁶. Dla wtajemniczonych (tj. przedstawicieli najniższego szczebla administracji terenowej) dostępny był również od 1942 r. „Poradnik. Miesięcznik służbowy dla wójtów”, zawierający poufne treści¹⁰⁷.

Znacznie liczniejszą grupę pism współtworzyły tzw. pisma fachowe dla poszczególnych grup zawodowych. Przeważnie były to tytuły niskonakładowe o niezbyt wysokim poziomie merytorycznym. Stwarzały wrażenie apolitycznych przez unikanie otwartej agitacji i propagandy oraz niepodejmowanie aktualnych tematów politycznych. Pozorowaną apolityczność trudno było osiągnąć zwłaszcza w wypadku pism oficjalnie wyznaczających kierunki rozwoju życia gospodarczego GG, podporządkowanych przecież rabunkowym celom okupanta. Potentatem w zakresie periodyków fachowych było krakowskie Wydawnictwo Rolnicze Agarverlag, które, jak podaje Krzysztof Woźniakowski, publikowało 8 spośród 29 wszystkich pism należących do grupy¹⁰⁸. Woźniakowski dokonał klasyfikacji pism fachowych, dzieląc je według branż zawodowych na:

Pisma przeznaczone dla kadry kierowniczo-menedżerskiej pracującej w strategicznych (z punktu widzenia okupanta) segmentach gospodarki GG: „Wald und Holz/Drewno i Las”, „Der Musterbetrieb/Wzorowa Gospodarka”, „Die Ernährungswirtschaft/Gospodarka Wyżywienia”, „Die Wirtschaftliche Leistung/Twórczość Gospodacza”, „Wirtschaftliche Mitteilungsblatt der Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr in der Distriktkammer für die Gesamtwirtschaft/Biuletyn Grupy Głównej i Ruchu w Izbie Centralnej i Grupach Głównych Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Izbach Okręgowych dla Gospodarki Ogólnej”. Poza ostatnim wymienione periodyki były dwujęzyczne, a od stycznia 1944 r. równoległe wychodziły wydania niemiecko- i polskojęzyczne.

Pisma dla drobniejszych producentów i wytwórców: „Pszczelarz Kielecki” (późniejszy „Pszczelarz”), „Der Gartenbau/Ogrodnictwo”, „Mały Inwentarz” (tzw. wydanie B tygodnika „Rolnik”).

¹⁰⁶ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 26, 203.

¹⁰⁷ K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa”...*, s. 93.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 93–94.

Czasopisma rzemieślnicze: „Urzędowy Biuletyn Informacyjny Izby Rzemieślniczej w Warszawie”, „Rzemiosło”.

Lokalne biuletyny izb przemysłowo-handlowych (wydawane w dystryktach).

Lecznictwo i zdrowotność: „Wiadomości Terapeutyczne”, „Medycyna Współczesna”, „Zdrowie i Życie”.

Farmacja: „Wiadomości Aptekarskie”.

Weterynaria: „Medycyna Współczesna. Dział Weterynaryjny” (dodatek do „Medycyny Współczesnej”), „Weterynaryjne Wiadomości Terapeutyczne”.

Spółdzielczość: „Informator dla Spółdzielni Spożywczych”, „Wiadomości Międzyzwiązkowej Spółdzielni Powierniczej”, „Reorganizacja”, „Spółdzielca”.

Branża kolejowa: „Kolejowiec”.

W powyższych grupach nie mieszczą się dwa tytuły: dwujęzyczny „Mitteilungsblatt für der Buchhandel im Generalgouvernement/Księgarski Biuletyn Informacyjny dla Generalnego Gubernatorstwa” oraz niewątpliwa osobliwość czasów wojny – „Biuletyn Kasyna Gry w Warszawie”, zawierający zapis reguł gry w ruletkę¹⁰⁹.

Znacznie skromniej reprezentowana był grupa pism przeznaczonych dla dzieci i młodzieży szkolnej, w zamiarze okupanta zastępująca podręczniki, przedwojenne podręczniki trafiły bowiem na listę książek zakazanych¹¹⁰. Należały do niej: „Mały Ster”, „Ster”, „Zawód i Życie” (ukazujące się z dwoma podtytułami: „Czasopismo poświęcone wiedzy rzemieślniczej, handlowej i rolniczej” oraz „Czasopismo poświęcone wiedzy handlowej i zawodom kobiecym”). Dwa pierwsze pisma adresowane były do szkół podstawowych i miały służyć jako uniwersalne podręczniki do nauczania wszystkich dozwolonych przedmiotów. Kolejne przeznaczone były dla szkół zawodowych¹¹¹.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 93–98.

¹¹⁰ Szczegółowe omówienie zawartości czterech list książek zakazanych znajduje się w książce Stanisława Pazyry pt. *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 49–53.

¹¹¹ E.C. Król, *Niemieckie czasopisma w języku polskim dla szkolnictwa polskiego w Generalnej Guberni* („Ster”, „Mały Ster”, „Zawód i Życie”), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1, s. 109–122.

Ostatnią kategorię prasy jawnej wydawanej w GG tworzą tzw. neogadzinówki, tj. pisma wydawane w ramach akcji „Berta”, mające w zamyśle okupanta doprowadzić do współdziałania Polaków z III Rzeszą w walce ze wspólnym wrogiem – Związkiem Radzieckim¹¹². Przeważnie były to jednodniówki, charakteryzujące się dużo większą agresywnością wobec komunizmu i podawaniem bliższych prawdzie wiadomości wojenno-politycznych. W celu budowy wiarygodności posuwano się nawet do krytykowania dotychczasowej polityki władz okupacyjnych.

Specjalnie dla robotników zmuszanych do pracy przy budowie fortyfikacji wypuszczano jednodniówki: „Do Czynu”, „Na Szańcach”, „Strażnica”. Dwie pierwsze wychodziły w Krakowie, „Strażnica” natomiast drukowana była w Częstochowie. Części neogadzinówek nadawano pozory wydawnictw półlegalnych. Gestapo konfiskowało je u kolporterów, co miało być swoistym chwytym marketingowo-propagandowym zachęcającym do kupna. Dotyczyło to „Gazety Narodowej” wydawanej w Częstochowie, tytułów krakowskich: „Przełom” i „Przeszłość” i ukazującej się w Chełmie „Straży nad Bugiem”. Wreszcie okupant próbował fałszować wydawnictwa konspiracyjne i drukował wzorowaną na nich prasę nazwaną kryptokonspiracyjną. Wymienić tu należy: „Wolę Ludu”, naśladującą podziemny organ prasowy Stronnictwa Ludowego, oraz „Nową Polskę” wydawaną przez organizację o tej samej nazwie, działającą z inicjatywy niemieckiej od lipca 1944 r. na terenie dystryktu radomskiego; pismo to kolportowano w Radomiu i Częstochowie. W Krakowie drukowano natomiast „Informator” i „Głos Polski”. Pisma te podrzucane były pod mieszkania, pozostawiano je w bramach wejściowych do budynków lub sprzedawano niejawnie¹¹³. W ramach tzw. propagandy grozy¹¹⁴ władze okupacyjne posunęły się rów-

¹¹² W zamierzeniu okupanta akcja „Berta” miała poprzedzać utworzenie polskiej ligi anty-bolszewickiej, którą swoimi nazwiskami mieli promować znani Polacy (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. 2, s. 173–174).

¹¹³ M. Adamczyk, *Propaganda hitlerowska w dystrykcie radomskim*, „Rocznik Świątokrzyski” 1977, t. 6, s. 215–218.

¹¹⁴ Propaganda grozy (tzw. Greuelpropaganda) była reakcją kierownictwa III Rzeszy na niekorzystny obrót sytuacji militarnej oraz na nastroje społeczne; jej cele sprowadzały się do wywołania lęku – przy pobudzeniu instynktu samozachowawczego – przed zagładą, jaką niosą ze sobą bolszewicy; wywołania nienawiści za pomocą strachu i agresji, która miała doprowadzić do podjęcia walki z zagrożeniem. Szerzej zob. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997, s. 191–193.

niez do podrobienia jednego z numerów „American Echo” – pisma Polonii amerykańskiej¹¹⁵.

Aby uzyskać pełny obraz pism wydawanych w języku polskim, zestawienie to należy uzupełnić o „Gazetę Żydowską” dostępną na terenie gett od lipca 1940 do sierpnia 1942 r. początkowo dwa, a następnie trzy razy w tygodniu. Na jej łamach poruszano tematy wewnątrzżydowskie, podobnie jak czyniła to prasa żydowska w Rzeszy i Protektoracie Czech i Moraw. Przede wszystkim popierano ideę tzw. produktywizacji Żydów¹¹⁶.

Wspomnieć również należy o wydawnictwach urzędowych, a zwłaszcza dwujęzycznym „Dzienniku Rozporządzeń dla Okupowanych Terenów Polskich”, który od 1 listopada 1940 r. zmienił tytuł na „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”. Po przyłączeniu do GG dystryktu Galicja „Dziennik Rozporządzeń...” wychodził w dwóch wersjach językowych: niemiecko-polskiej i niemiecko-ukraińskiej¹¹⁷.

Poza systemem prasy gadzinowej przez krótki czas wychodziło ponadto sześć czasopism stanowiących kontynuację wydawnictw przedwojennych: „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (1939–1943), „Rycerz Niepokalanej” (jedorazowa edycja z przełomu 1940 i 1941 r., dopuszczona do kolportażu tylko w Warszawie), „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (1939–1943), „Posłaniec Serca Jezusowego” (1939–1940), „Wiadomości Gospodarcze” oraz pismo Polskiego Czerwonego Krzyża, co do którego tytułu nie ma pewności ze względu na skąpe informacje pochodzące ze źródeł pośrednich („Informator” lub „Biuletyn PCK”)¹¹⁸.

Kres prasy gadzinowej zapoczątkowany został likwidacją „Gazety Lwowskiej” na chwilę przed zajęciem Lwowa przez Armię Czerwoną. Marsz wojsk radzieckich w głąb terytorium GG powodował wygaszanie kolejnych tytułów. Zbliżający się front i Goebbelsowski program „wojny totalnej” obligowały do zamykania wszystkich wydawnictw niezwiązanych bezpośrednio z prowadzeniem wojny. W GG w związku z przyjęciem tzw. elastycznego kursu wobec Polaków przez Franka, liczącego na współpracę w zamian za niewielkie ustępstwa w obrębie kultury, pozostawiono

¹¹⁵ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 213.

¹¹⁶ Zob. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 2: *Hitlerowska „Gazeta Żydowska” w Krakowie (23 VII 1940 – 30 VIII 1942)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, z. 4, s. 569–579.

¹¹⁷ J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska w latach 1939–1945...*, s. 23.

¹¹⁸ K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa”...*, s. 103–104.

dłużej niż w samej Rzeszy prasę informacyjną, tj. *quasi*-kulturowy IKP, rolniczy „Siew” oraz nowo utworzone jednodniówki. Z początkiem 1945 r. zamykano ostatnie dzienniki. Wraz z nimi odchodziło w przeszłość całe Generalne Gubernatorstwo¹¹⁹.

W latach 1939–1945 na terenie GG łącznie ukazywało się około 60 tytułów należących do prasy gadzinowej. Ostateczne ustalenie liczby wydawnictw jest problematyczne ze względu na to, że egzemplarze niektórych pism nie zachowały się do dzisiaj, a o ich istnieniu mówią jedynie źródła pośrednie. Tak jest na przykład w wypadku „Gazety Radomskowskiej”, „Gospodarza”¹²⁰ czy „Miesięcznika Teatru Miasta Warszawy”¹²¹.

Dostępne dane statystyczne odnośnie do prasy gadzinowej nie są pełne. Wynika z nich tendencja wzrostowa w wysokości nakładu. Na przykład jednorazowy nakład wszystkich tytułów, wynoszący w 1940 r. ok. 350 tys. egzemplarzy, w 1942 r. osiągnął poziom 1 454 tys. egzemplarzy. Nakład samych dzienników wzrósł od 88 tys. egzemplarzy w 1940 do 700 tys. egzemplarzy w 1944 r.¹²² Liczb tych nie sposób porównywać z danymi przedwojennymi, kiedy to na polskim rynku prasowym ukazywało się ok. 2600 pism, w tym ponad 230 samych dzienników, a przeciętny nakład dzienny osiągał 2 mln egzemplarzy¹²³. Zużycie papieru do celów drukarskich było również dużo niższe niż w II Rzeczypospolitej. Przed wojną kształtowało się ono na poziomie 37 tys. ton, podczas gdy w GG w ciągu roku zużywano zaledwie 3 tys. ton. Statystycznie w 1939 r. na jednego Polaka przypadały 22 egzemplarze pism, a w GG zaledwie 8¹²⁴.

¹¹⁹ W ramach nowego kursu 23 X 1943 r. w Krakowie otworzone zostało Muzeum Chopina. Frank swoją decyzję argumentował wówczas następująco: „Fakt, że otworzyłem muzeum Chopina i okazałem tym narodowi polskiemu wielki gest kulturalny, znaczył dla Polaków więcej, niż gdybym Bóg wie jakie wykonał świadczenia materialne” (cyt. za: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*..., s. 120).

¹²⁰ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa*..., s. 26–27, 206.

¹²¹ W wypadku tego tytułu istnieją spore różnice w datacji: Władysława Wójcik oraz Stanisława Lewandowska podają, że pismo to ukazywało się od stycznia do marca 1943 r. Natomiast Lucjan Dobroszycki lokuje je w okresie między majem 1940 a 1942 r. Pierwszą cezurę podważa jednak to, iż Teatr Miasta Warszawa został otwarty 10 X 1940 r., nie mógł więc wydawać wcześniej swojego czasopisma (W. Wójcik, *Prasa gadzinowa*..., s. 206; S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 42).

¹²² L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, t. 6, s. 261.

¹²³ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa*..., s. 26.

¹²⁴ L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej*..., s. 261.

Podkreślić należy jednak tendencję do obejmowania propagandowym oddziaływaniem całego społeczeństwa. Każdy dystrykt miał swój dziennik; w dystrykcie radomskim wychodziły ponadto trzy dzienniki lokalne, co Woźniakowski określił jako – parafrazując – swoiste uprzywilejowanie, z powodów wiadomych tylko tym władzom¹²⁵. Pisma ze względu na odrębne profile wydawnicze docierały zarówno do środowisk miejskich, jak i wiejskich, szkół podstawowych i zawodowych oraz poszczególnych grup zawodowych. W końcowym okresie okupacji skomasowanego ataku propagandowego dopełnić miały jednodniowe neogadzinówki.

W związku z powszechnym dostępem tych pism konieczne wydaje się poczynienie kilku uwag w kwestii oddziaływania prasy jawnej na społeczeństwo. Wpływ wywierany przez gadzinówki pozostaje dla badaczy zagadnieniem niejednoznacznym i trudnym w ocenie. Rozważając je, można uwzględnić i wziąć pod uwagę oceny władz okupacyjnych odnośnie do skuteczności prowadzonej polityki wydawniczej, osądy środowisk podziemnych oraz wspomnienia pamiętnikarskie z okresu II wojny światowej.

Jeżeli chodzi o Niemców, to z dostępnych źródeł wynika, że nie mieli złudzeń co do porażki przyjętej przez nich strategii. Dobitnie obrazuje to wypowiedź kierownika radia hitlerowskiego w języku polskim w GG Stylera: „Polak zasadniczo mówi to, co jest wprost przeciwne temu, co mówi strona niemiecka. Polak przyjmuje właśnie wszystko, co podaje strona niemiecka, jako coś, co jest skierowane przeciwko niemu. Polacy musieli przecież na całej przestrzeni swych dziejów stale stawiać opór czy to Austrii, czy to Prusom, czy Rosji carskiej, przeciwstawiali się każdemu, kto ich opanował”¹²⁶. Zakłamanie prasy, przepaść między oficjalnie głoszonym optymizmem a marazmem i brutalnością dnia codziennego była tak wielka, że trudno przypuszczać, by zdołała osiągnąć swoje cele. Perswazyjny charakter przekazów prasowych z pewnością był dostrzegalny dla przeciętnego obywatela. Kazimierz Wyka, autor jednego z pamiętników z okresu okupacji, tak ocenił wiarygodność jawnych wydawnictw Generalnego Gubernatorstwa: „Gadzinówki przeznaczone dla ludności polskiej pisane były zupełnie z księżycą. I tyle z rzeczywistym życiem

¹²⁵ Por. K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa”* ..., s. 86.

¹²⁶ Cyt. za: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*..., s. 121.

ludności miały wspólnego, co promienie tej planety z krążeniem soków w drzewach”¹²⁷.

Niezależnie od takich ocen prasa gadzinowa była jednak czytana¹²⁸. Łatwa dostępność oraz niska cena powodowały, że pisma te dość dobrze się sprzedawały. Mimo powszechnej niechęci i pogardy kupowano gazety z konieczności, by łatwiej mierzyć się z trudami dnia codziennego, bądź z głodu słowa pisanego. Zamieszczano w nich bowiem oferty poszukujących i oferujących pracę, nekrologi, niekiedy wykazy osób skazanych na śmierć oraz zarządzenia okupanta. Pamiętnikarze okresu II wojny światowej podają przykłady osób regularnie czytających prasę jawną oraz takich, które kupowały prasę sporadycznie, by na co dzień „nie szarpać sobie nerwów”¹²⁹. Szczególnym zainteresowaniem gadzinówki cieszyły się w momentach przełomowych wojny, takich jak kapitulacja Francji czy bitwa pod Stalingradem. Czytelnictwo wzrosło również od 1943 r., kiedy to w prasie codziennej coraz częściej pisano o sprawie polskiej¹³⁰. Z pamiętników wynika ponadto, że społeczeństwo nauczyło się selekcjonować informacje i czytać między wierszami, starało się też je porównywać z prasą konspiracyjną. Zdawano sobie bowiem sprawę, że „komunikaty nie głoszą całej prawdy o przebiegu wojny, lecz można z nich wyczytać więcej, jeśli nabyło się już wprawy w rozszyfrowywaniu języka sztabu i Kwatery Głównej Wehrmachtu. Już wiem, co oznacza zwrot: »wycofano się na z góry upatrzone pozycje« lub »wyrównano linię frontu« albo też »nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, zajmując miejscowość X, nieznacznie zyskując na terenie«”¹³¹.

Odnotowywano w nich jednak także przykłady pozytywnych dla propagandy niemieckiej skutków oddziaływań prasy gadzinowej. Zamieszczane w dziennikach informacje chociażby o bombardowaniu Londynu bronią nowego rodzaju – bombami latającymi V-1 i rakietami V-2 – zachwiały

¹²⁷ K. Wyka, *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Kraków 1984, s. 105–106.

¹²⁸ Na ten temat zob. interesujący artykuł Jacka Leociaka, który na podstawie zapisów będących „swoistymi świadectwami lektury” prasy gadzinowej Ludwika Landaua i nieznanego z nazwiska Jakuba podjął się udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób za okupacji niemieckiej czytano ówczesną legalną prasę (*idem*, *Sztuka czytania gazety: legalna prasa okupacyjna: Landau i Jakub*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 173–198).

¹²⁹ S. Ziemia, *Czas przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975, s. 92.

¹³⁰ A. Czocher, „Gadzinówki” i „Szczekaczki” ze wspomnień o okupowanym Krakowie, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12 (83), s. 16–17.

¹³¹ T. Kwiatkowski, *Placi się każdego dnia*, Kraków 1986, s. 350.

wiarę w rychłe zwycięstwo aliantów, mimo usilnie prowadzonej przez prasę podziemną kontrakcji informacyjnej¹³².

Podziemie dostrzeżało zagrożenie wynikające z promowanych na łamach legalnej prasy postaw i wartości, dlatego też bez względu na duże zróżnicowanie polityczne wszystkie organizacje zajmowały względem niej jednoznacznie negatywne stanowisko. Bezbłędnie oceniano również rolę prasy, jaką odgrywała w całym systemie propagandowym GG: „Gadzinówki są ważną bronią w rękach wroga walczącego zaciekle z polskością. Niebezpieczeństwo tej broni powiększa fakt używania przez nią języka polskiego, co łatwiej zaciera w umysłowości czytelnika świadomość istotnych założeń i źródeł wydawnictwa. Każde słowo zamieszczone w gadzinówce jest starannie zrównoważone przez propagandę niemiecką, gdyż staje się wówczas narzędziem jej celowej i przemyślanej akcji. Pamiętać więc trzeba, że gadzinówki służą wrogowi i wymierzone są przeciwko polskości”¹³³.

Niemniej apele o bojkot prasy gadzinowej, wielokrotnie powtarzane przez podziemie niepodległościowe, nigdy nie przynosiły spodziewanych efektów. Do całkowitego zaniechania czytania prasy szmatławej nakłaniano na łamach „Barykady Wolności”. Gdy okazało się to nierealne, Kierownictwo Walki Cywilnej apelowało o bojkotowanie prasy jawnej w każdy piątek, w rocznice świąt narodowych (3 maja, 11 listopada)¹³⁴. Odnosiło się to jednak tylko do wydawnictw informacyjnych. Periodyki całkowicie propagandowe, takie jak „Co Miesiąc Powieść”, „Fala”, IKP, miały podlegać całkowitemu bojkotowi. Nie zachowały się jednak żadne materiały potwierdzające zwroty pism w dni objęte zakazem kupowania. Prasa konspiracyjna także nie odnotowywała na swych łamach takich sukcesów. Co ciekawe, podziemie milczało na temat stosunku do tzw. prasy fachowej, nieuprawiającej w przeciwieństwie do innych wydawnictw otwartej propagandy.

Dostrzegano też pewne pozytywne aspekty prasy neogadzinowej z punktu widzenia polskiego interesu narodowego, a zupełnie niezamierzone przez propagandę niemiecką. Oceny takie przedstawia chociażby sprawozdanie

¹³² *Ibidem*, s. 291, 339.

¹³³ Cyt. za: J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska w latach 1939–1945*, s. 28.

¹³⁴ *Wezwanie – piątki dniem bojkotu*, „Biuletyn Informacyjny”, cz. 2: Przedruk roczników 1942–1943, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (dalej „Biuletyn Informacyjny”) 2002, nr specjalny 2, s. 905.

z Okręgu Kieleckiego Armii Krajowej: „Całą tą propagandę cechuje celowe usuwanie w cień konfliktu polsko-niemieckiego, a wysuwanie na czoło kwestii niebezpieczeństwa bolszewickiego, przy nawoływaniu Polaków do obrony Zachodu i Polski. Częste posługiwanie się losem Warszawy i obchodzenie się z żołnierzami AK przez Rosjan jest dowodem na imperialistyczne i niszczycielskie w stosunku do Polaków zamierzenia Sowietów. Propaganda niemiecka wywiera pewien wpływ na społeczeństwo. Jest on o tyle dodatni, że orientuje w zamiarach Sowietów i powoduje zaprzestanie wyczekiwania pojawienia się Armii Czerwonej jako wybawicieli. Rozświetlona zostaje rola PKWN, początkowo niejasna dla ogółu”¹³⁵. Niezmiennie zwracano jednak uwagę na drugą, ciemniejszą stronę medalu. Uprawiana na łamach prasy propaganda antyradziecka wznagała obawy przed wejściem Sowietów i przyczyniała się do wzrostu nastrojów pesymizmu co do przyszłości Polski po pokonaniu Niemców. Pojawiały się głosy, że korzystniejszym rozwiązaniem mogłaby się okazać wspólna walka u boku dotychczasowego okupanta z nadchodzącą Armią Czerwoną. Przeważnie jednak szerzyli je sami Niemcy (propaganda szeptana), a szersze kręgi społeczne były wobec nich nieufne¹³⁶.

Potwierdza to wcześniejsze twierdzenie, że przepaść między słowem pisanym a rzeczywistością uniemożliwiała pokładanie wiary w jego treść. Terror okupanta wywołał trwałą nienawiść, która pozostała niezmienną nawet w obliczu kolejnego zagrożenia. Przed Sowietami żywiono lęk, obawę jednak nie tak wielką, by sprzysiąc się przeciwko nim z hitlerowcami. Niemniej i w tym przypadku występował niepokój, że mniej wyrobionych czytelników może zmylić pozorowanie przez neogadzinówki wydawnictw konspiracyjnych¹³⁷.

Prasa gadzinowa bez wątpienia nie osiągnęła celów przewidzianych dla niej przez propagandę. W stosunku do systemu terroru i nieustannego gwałtu, poniżenia i upodlenia społeczeństwa stanowiła komplementarne ogniwo, mające osłabić wolę walki i doprowadzić do rezygnacji z mrzonek o niepodległości. Nie przyczyniła się jednak do afirmacji rzeczywistości okupacyjnej. Nie złamała też ducha narodu, podobnie jak całościowo traktowana polityka władz okupacyjnych.

¹³⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Armia Krajowa, Komenda Okręgu Kielce. Oddział VI, 203/XII-4, Sprawozdanie: okręg radomski, propaganda na użytek Polski, b.d., k. 4.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ S. Ziemia, *Czas przełomu. Wspomnienia dziennikarza...*, s. 117.

Dystrykt radomski obejmował znaczną część przedwojennego województwa kieleckiego i fragmenty byłego województwa łódzkiego. Dzielił się na dziesięć powiatów oraz trzy miasta wydzielone: Radom, Częstochowę i Kielce. Jak już wspominałam, każde z tych miast miało swój dziennik informacyjny.

„Dziennik Radomski” był kontynuacją „Kuriera Radomskiego”, ukazywał się sześć dni w tygodniu, z wyjątkiem poniedziałku, od 1 marca 1940 do 1 stycznia 1945 r. Od grudnia 1944 r. gazeta nosiła tytuł „Dziennik Radomski. Kurier Kielecki”. Początkowo dziennik był lokalną mutacją „Gońca Krakowskiego” – pisma przeznaczonego dla całego Generalnego Gubernatorstwa, ale od 2 grudnia 1941 r. stał się samodzielnym tytułem. Pierwotnie drukowano go w Krakowie, w wydawnictwie „Dziennika Porannego” przy ul. Wielopole 1. Za kolportaż na terenie miasta odpowiadał wówczas Roman Moszczeński¹³⁹. Od momentu usamodzielnienia aż do końca ukazywania się drukowany był we własnej drukarni przy ul. Reichsstrasse (Żeromskiego) 49, gdzie też mieściła się redakcja. Do połowy 1943 r. cena gazety wynosiła 20 gr, następnie została podwyższona do 25 gr. Prenumerata miesięczna kosztowała 4,50 zł, z dostawą do domu 5 zł, z przesyłką 6 zł, za granicę 7 zł. Miał objętość od 2 do 8 stron, przeciętnie liczył 4 strony formatu 47,5×32 cm. Redakcja gazety nie podawała informacji o liczbie egzemplarzy każdego wydania. Władysława Wójcik podaje, że przeciętny nakład wynosił 30 tys.¹⁴⁰ „Dziennik” kolportowany był na terenie Radomia oraz w powiatach starachowickim, opatowskim, końskim i tomaszowskim.

Informacje na temat funkcji, jakie miało pełnić wydawnictwo, redakcja umieściła w pierwszym numerze nowo powstałego dziennika. Zobowiązano się wówczas do przekazywania informacji o „doniosłych wydarzeniach na wielkiej arenie politycznej” i aktualnych sprawach wewnątrz krajowych, rozporządzeniach i ogłoszeniach władz i urzędów. Zapowiedziano także

¹³⁸ W tej części książki wykorzystane zostały fragmenty artykułu: M. Napora, „*Za judaszowy grosz*” *przeciwko swoim. Motywacje i poglądy dziennikarzy pism gadzinowych w świetle powojennych procesów* [w:] *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2015, s. 191–211.

¹³⁹ AIPN Ki, 127/308, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Zofii Wilkoszewskiej z 10 VIII 1948 r., k. 33–34.

¹⁴⁰ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 199.

publikowanie „lektury lżejszego rodzaju” w postaci opowiadań, humoresek, reportaży, a więc całego katalogu utworów beletrystycznych. Wynikać to miało z wielkiego zapotrzebowania społecznego i troski o samopoczucie czytelników. Pisano między innymi: „nie zapomnimy również i o wesołym kąciku, wiedząc, że dobry humor to ważny współczynnik życia społecznego”¹⁴¹. Dziennik miał być pomostem między władzami a mieszkańcami okręgu radomskiego, kolejnym dobrym gestem mającym potwierdzić, że zarząd niemiecki podejmuje wszelkie starania, by usunąć skutki wojny „wywołanej przez lekkomyślność nieodpowiedzialnych czynników”¹⁴². Pismo miało zatem odgrywać rolę „informacyjno-zabawową”. Określenie takie wydaje się trafne ze względu na wątpliwą jakość owej beletrystyki, zresztą zgodnie z polityką kulturalną okupanta, życie podbitych narodów miało właśnie takie być – lekkie, płytkie, prymitywne.

Uniezależnieniu wydawnictwa starano się nadać doniosły charakter, świadczący o spełnieniu aspiracji miasta do dysponowania własnym wydawnictwem prasowym, których to nigdy w przeszłości polskie władze miały nie zaspokoić¹⁴³. W przekonaniu redakcji potrzeby informacyjne mieszkańców Radomia do tej pory były ignorowane, podczas gdy „zarówno większe, jak i też mniejsze miasta rozporządzają we wszystkich krajach kulturalnych jednym przynajmniej organem prasowym, będącym zarówno dla władz, jak też dla ogółu pośrednikiem, i który dane miasto lub prowincję reprezentuje wobec świata”¹⁴⁴.

Radom, zdaniem redakcji, dołączył zatem do grona miast cywilizowanych, gdzie władza wychodzi naprzeciw potrzebom społeczeństwa. W tym samym numerze zamieszczono artykuł zatytułowany *Za kulisami dziennika*. Jego autor, podpisujący się jako Xerez, w groteskowy sposób przedstawił problemy towarzyszące powstawaniu wydawnictwa i wyłanianiu redakcji. Brak mebli, papieru, maszyn do pisania ustąpił miejsca brakowi papierosów i stenotypistki, koniecznie brunetki¹⁴⁵. Prawdą starą jak świat jest

¹⁴¹ *Od Redakcji*, DR, 1 III 1940, nr 1, s. 1.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ Nie jest to prawdą. W II RP w Radomiu ukazywało się łącznie 91 tytułów prasowych, w tym 17 dzienników, w 1939 r. wychodziły 3 gazety codzienne (J. Dzieniakowska, *Prasa radomska w dwudziestolecie międzywojennym (1918–1939)*, Radom 1995).

¹⁴⁴ *Mamy własny dziennik!*, DR, 2 XII 1941, nr 281, s. 1.

¹⁴⁵ O problemach z wyposażeniem świadczyło chociażby ogłoszenie zamieszczone w jednym z następnych numerów: „maszynę do pisania, używaną w dobrym stanie poszukuje redakcja Dziennika Radomskiego” (DR, 10 XII 1941, nr 288, s. 4).

bowiem, że „miła, ładna buzia zdoła dać więcej natchnienia jak najlepsza maszyna do pisania, jak najlepsza redakcja”¹⁴⁶. Autor w obawie o brak akceptacji dla tez zawartych w artykule zaapelował nawet do czytelników, by nie brali mu tego za złe, gdyż „wszystkiemu winien brak stenotypistki brunetki o czarnych, gorejących oczach jak dwa węgle. Takich węgli nie kupuje się na tony, wystarczą dwa, ale ciepłe, by rozgrzać nie tylko pokój cały, ale też zziębniętą duszę dziennikarską”¹⁴⁷. Z jednego artykułu biła duma i wyrazy uznania dla wysiłku władz niemieckich, w drugim wysiłek ten został podważony lekkością stylu i komizmem niskich lotów.

Zauważalna dla czytelnika zmiana polegała na wyraźnej rozbudowie działu lokalnego oraz przyspieszeniu przepływu informacji. Kolejny numer pisma można było kupić po godz. 16.00 już dzień wcześniej w każdym kiosku i sklepie. Samo usamodzielnienie było oczywiście czysto formalne. Po 2 grudnia 1941 r. trzon materiałów publikowanych w „Dzienniku” nadal stanowiły materiały agencyjne, będące bardzo często przedrukami z innych wydawnictw. Teksty redakcyjne publikowano właściwie tylko w dziale lokalnym, chociaż i one podlegały ścisłej kontroli. W kwietniu 1940 r. uruchomione zostało bezprzewodowe połączenie telefoniczne z Wydziałem Oświaty Ludowej i Propagandy w Krakowie. Tą drogą wszystkie ważne, godne uwagi wydarzenia z dystryktu miały być przekazywane punktualnie o 15.15 do centrali.

Analizując układ tematyczny gazety, można się pokusić o stworzenie wzorcowego modelu, od którego zachodziły jednak znaczne odstępstwa wynikające z aktualnej sytuacji III Rzeszy na poszczególnych frontach bądź z ważnych wydarzeń natury politycznej. Na przykład po ataku Niemiec na ZSRR wydarzeniu temu poświęcone zostało całe wydanie „Dziennika”¹⁴⁸. Odmienne wyglądały też wydania świąteczne gazety, kiedy to okolicznościowe artykuły i życzenia publikowano już na pierwszej stronie¹⁴⁹.

Zasadniczo informacje natury militarnej i politycznej zamieszczane były na pierwszej i drugiej stronie. Na czołówkę rzadko trafiały informacje o sytuacji wewnętrznej GG, aczkolwiek i takie sytuacje się zdarzały. Obrazuje to chociażby publikacja na pierwszej stronie przemówienia Hansa

¹⁴⁶ Xerez, *Za kulisami redakcji*, DR, 2 XII 1941, nr 281, s. 2.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ *Następstwa zdrady Moskwy*, DR, 24 VI 1941, nr 143, s. 1–4.

¹⁴⁹ DR, 25–28 XII 1941, nr 300, s. 1–8.

Franka z okazji czwartej rocznicy utworzenia Służby Budowlanej obchodzonej w maju 1944 r.¹⁵⁰

Śród prasowych gatunków informacyjnych najczęściej do przekazywania informacji wykorzystywane były kroniki wydarzeń, sprawozdania i relacje. Równie często zamieszczano przeglądy prasy. Potencjalną atrakcyjność dla czytelnika zwiększały fotorelacje z frontów wojennych. Zdjęcia były jednak przeważnie niskiej jakości, często słabo czytelne. Wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej III Rzeszy w miejsce czystych informacji dziennikarskich zaczęły się pojawiać gatunki publicystyczne: artykuły, felietony, polemiki. Na pierwszą stronę zawsze trafiały też wypowiedzi niedziennikarskie, takie jak przemówienia i mowy okolicznościowe przywódców III Rzeszy oraz konstatacje autorytetów.

Trzecia strona gazety poświęcona była wiadomościom z GG oraz dystryktu radomskiego. Publikowano na niej rozporządzenia władz, listy czytelników, relacje z działalności instytucji publicznych oraz informacje o życiu kulturalnym (recenzje kinowe i teatralne). Ostatnią stronę pisma zazwyczaj zajmowały ogłoszenia drobne: reklamy, nekrologi, hasła i komunikaty. Na ostatnich stronach zamieszczano również tzw. rozrywki umysłowe, m.in. wesoły kącik, kącik filatelistyczny, kącik wiedzy popularnej, ciekawostki ze świata, felietony naukowe¹⁵¹. Ponadto zaś można tam było znaleźć różnego rodzaju poradniki, np. kącik rolniczy, kącik modowy, porady zdrowotne, domowe, randkowe¹⁵².

Na tle innych wydawnictw codziennych „Dziennik Radomski” wyróżnia rozbudowany dział literacki. Niemal w każdym numerze już na drugiej stronie gazety zamieszczane były utwory beletrystyczne – powieści

¹⁵⁰ Służba Budowlana najlepszą szkołą życia, DR, 24 V 1944, nr 120, s. 1.

¹⁵¹ Na przykład: *Humor i satyra*, DR, 8–9 II 1942, nr 32, s. 5; *Humor*, DR, 3 IV 1942, nr 78, s. 4; *Śmiech to zdrowie*, DR, 17 II 1943, nr 40, s. 4; *Piękne znaczki węgierskie*, DR, 10 IX 1941, nr 210, s. 4; *Od papieru do gotowej książki*, DR, 4 XII 1941, nr 283, s. 4; *Dlaczego ekran gada?* *Technika filmów dźwiękowych*, DR, 16 III 1943, nr 63, s. 4; *Ciekawostki ze świata*, DR, 7–8 XII 1941, nr 286, s. 4; Stefan Krasinski, *Fenomeny ludzkiej pamięci*, DR, 29 III 1941, nr 73, s. 3–4; S. Kr., *Z dziedziny wynalazków*, DR, 2 IV 1941, nr 76, s. 4; Jarosław Buk., „Czy zechce pan ze mną napić się herbaty?” *Dzieje wonnego nektaru*, DR, 4–5 I 1942, nr 2, s. 4.

¹⁵² Na przykład: *Kącik rolniczy: Prace w grudniu*, DR, 15 XII 1941, nr 292, s. 4; *Poradnik dla rolnika: Pomyślmy o wczesnej paszy dla bydła*, DR, 16 III 1943, nr 63, s. 3; *Warsztat elegancji*, DR, 23 II 1943, nr 45, s. 4; *Czyraki – niebezpieczeństwo dla organizmu*, DR, 10 I 1941, nr 6, s. 3; *Apteczka cioci Femci: cebula znakomicie leczy katar i gardziółko*, DR, 12 II 1943, nr 36, s. 4; *Kącik Pani domu: Czystość i higiena zwalcza robactwo*, DR, 11 II 1943, nr 35, s. 3; (k), *Symbolika ruchów. Jeszcze jeden sposób kokieterii*, DR, 20 I 1942, nr 15, s. 4.

w odcinkach, opowiadania, nowele, humoreski itp. Dział literacki rozciągał się od strony 2 do 4, co może świadczyć o dużym znaczeniu przypisywanym piśmiennictwu rozrywkowemu. Potwierdza to fakt, że powierzchnia „Dziennika Radomskiego” poświęcona na samą beletrystykę rozrywkową w zależności od okresu przekraczała nawet dwie strony¹⁵³.

Na podstawie materiałów prokuratorskich i sądowych z powojennego procesu dziennikarzy¹⁵⁴ „Dziennika Radomskiego” można przynajmniej częściowo odtworzyć skład redakcji oraz motywacje, jakie skłoniły poszczególne osoby do podjęcia tego typu pracy. Ponadto z akt wyłaniają się definicje kolaboracji, oficjalna, zastosowana przez sąd do ferowania wyroków oraz te sformułowane przez poszczególnych oskarżonych¹⁵⁵.

Rozprawa odbywała się od 22 do 26 marca 1949 r. przed Sądem Okręgowym w Kielcach (Wydział II Karny dla spraw szczególnie niebezpiecznych). Postępowaniu sądowemu przewodniczył sędzia Edward Długosz¹⁵⁶. Na ławie oskarżonych nie zasiadł żaden z redaktorów odpowiedzialnych. Sądzeni byli właściwie wyłącznie podrzędni dziennikarze – współpracownicy i korespondenci „Gońca Krakowskiego”, „Dziennika Radomskiego” i „Kurieria Kieleckiego”, według aktu oskarżenia: Orest Marian Kałużniacki, Józef Kondek, Zbigniew Strzębalski, Józef Głogowski, Zdzisław Trenda, Wiktor Smenda, Anna Kozłowska, Jan Wierzbówka, Marian Maak, Maria Hessel. Oskarżeni zostali skazani za kolaborację na podstawie przy-

¹⁵³ Dział beletrystyczny był najbardziej rozbudowany w 1942 r. Głębsza analiza zawartości działu rozrywkowego zob. rozdział piąty.

¹⁵⁴ Jak ustalił Tadeusz Wolsza, jeszcze w 1945 r. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego powołano urząd pełnomocnika ds. ścigania za kolaborację z prokuratorem Arnoldem Grubińskim na czele. Z inicjatywy Grubińskiego zainicjowane zostały śledztwa w sprawie pracowników i współpracowników gadzinówek (*idem*, *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2014, t. 12, s. 357).

¹⁵⁵ W tym miejscu warto podkreślić, że w czasie okupacji nie posługiwano się terminem „kolaboracja”. Jego współczesne znaczenie wywodzi się od oświadczenia marszałka Philippe’a Pétaina, który po spotkaniu z Hitlerem w Montoire 24 X 1940 r. w przemówieniu radiowym oświadczył, że wstępuje na zaproponowaną mu „drogę kolaboracji”, tj. współpracy politycznej z III Rzeszą. Osoby współpracujące z rządem okupacyjnym w prasie podziemnej nazywane były „zaprzącaćmi”, „zdrajcami”, „kanaliami”, „sprzedawczykami”. Również w dekrete sierpniowym nie posługiwano się pojęciem kolaboracji czy kolaboracjonizmu. Zastosowano w nim bardzo ogólne określenie o groźbie kary śmierci dla każdego, kto podjął działalność „idącą na rękę władzy niemieckiej” (S. Salmonowicz, *Tragiczna noc okupacji niemieckiej: o problematyce „kolaboracji oddolnej” w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2012, t. 9, s. 151).

¹⁵⁶ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, b.d., k. 334.

jętego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 31 sierpnia 1944 r. Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (tzw. dekretu sierpniowego)¹⁵⁷.

W trakcie śledztwa pracownicy redakcji byli wielokrotnie przesłuchiwani. Za każdym razem tłumaczyli, dlaczego zdecydowali się pracować w hitlerowskich gazetach. Strategie obrony podejrzanych na ogół się nie zmieniały. Wymieniając motywy podjęcia współpracy z gadzinówkami, wskazywali okoliczności neutralizujące w ich mniemaniu współdziałanie z okupantem. Ciężko jest oddzielić motywację od owych okoliczności łagodzących, gdyż często te same powody przedstawiane były przez niektóre osoby jako przyczyna, a przez inne jako uwarunkowania dodatkowe. Zaliczyć do nich można: ciężką sytuację materialną, troskę o bezpieczeństwo swoje i rodziny, działalność na rzecz organizacji konspiracyjnej, brak wiedzy o zakazie współpracy z gadzinówkami wydanym przez podziemie, nieświadomość szkodliwości swoich czynów, działalność dla dobra społeczeństwa, pomaganie Polakom i Żydom.

Orest Marian Kałuźniacki przed wojną był nauczycielem w jednym z radomskich gimnazjów. Z gadzinówkami współpracował przez całą okupację. W postępowaniu procesowym uznany został za zastępcę redaktora naczelnego „Gońca Krakowskiego”. Swoje teksty publikował również w „Kurierze Kieleckim” i „Dzienniku Radomskim”. Redagował „Kącik szachowy” i „Wesoły kącik” pod kryptonimem „Dr. O.M.K”. Wykonywał również obowiązki korektora i tłumacza. Do pracy w zawodzie dziennikarza skłoniły go względy bezpieczeństwa, gdyż jego żona była pochodzenia żydowskiego. Ochrona rodziny stanowiła główny argument w jego strategii obrony. Podczas jednego z przesłuchań zeznał: „W roku 1939 znalazłem się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i moralnej, gdyż moja żona Franciszka z domu Weinbergenów Kałuźniacka pochodzi z rodziny żydowskiej, skutkiem czego była narażona na represje ze strony niemieckiej i dlatego starałem się znaleźć pracę w jakiejś instytucji, która by mnie chroniła od podejrzeń ze strony Niemców [...]. Przyjmując pracę w »Zeitung Verlag«, miałem jedynie na względzie uratowanie żony i dzieci i najbliższej rodziny żony. Praca w »Zeitung Verlag« nie była dla mnie celem, lecz środkiem

¹⁵⁷ DzU 1944, nr 4, poz. 16.

do utrzymania siebie i najbliższej rodziny przy życiu”¹⁵⁸. W licznych pismach do sądu żona Kałużniackiego przedstawiała jego pracę w gadzinówkach wyłącznie z perspektywy ukrycia się po stronie aryjskiej¹⁵⁹. Dla sądu argumentacja ta nie stanowiła jednak okoliczności łagodzącej, gdyż sam oskarżony na zadane mu w trakcie rozprawy głównej pytanie, czy uważa, że podjęta przez niego współpraca mogła uchronić żonę przed represjami, miał odpowiedzieć: „nie”¹⁶⁰.

Prokuratura, a za nią sąd stanęły na stanowisku, że oskarżony objął funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Gońca” po aresztowaniu w 1943 r. redaktora odpowiedzialnego Włodzimierza Długoszewskiego i pełnił ją do końca okupacji¹⁶¹. Na tym stanowisku zajmował się łamaniem numerów. Przeczyły temu wprawdzie zeznania Janiny Szaratowej, kierowniczkii działu pracowników polskich w „Zeitungsverlage” w latach 1939–1944, która zaświadczyła, że Kałużniacki nie mógł być zastępcą redaktora „Gońca Krakowskiego”, gdyż takie stanowisko w ogóle nie istniało¹⁶², sąd jednak wyjaśnienia te odrzucił. Na podstawie zachowanych materiałów nie sposób ustalić powodu nieuznania zeznań świadka. W części uzasadnienia wyroku dotyczącej Kałużniackiego brakuje odniesienia do zeznań Szaratowej. Zasadne wydaje się przypuszczenie, iż przyjęcie, że oskarżony zajmował kierownicze stanowisko, podyktowane było względami politycznymi i dążeniem do ukarania osoby decyzyjnej, mającej wpływ na treści publikowane w gazecie. Wyższa ranga oskarżonego podnosiła w oczach opinii publicznej prestiż i skuteczność aparatu ścigania. Za współpracę z okupantem Ka-

¹⁵⁸ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Oresta Mariana Kałużniackiego, k. 340–342.

¹⁵⁹ AIPN Ki, 127/307, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 1, Prośba żony podejrzanego Franciszki Kałużniackiej o uchylenie tymczasowego aresztu z 10 XI 1948 r., k. 199.

¹⁶⁰ Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym również nie uznał żydowskiego pochodzenia żony za okoliczność łagodzącą. Należy zauważyć, że we wcześniejszym procesie dziennikarzy „Nowego Kuriera Warszawskiego” Sąd Okręgowy w Warszawie zaakceptował podobną linię obrotu w odniesieniu do oskarżonego Władysława Leśniewskiego i w pierwszym punkcie uzasadnienia wyroku podkreślił: „Leśniewski jako Żyd był w sytuacji bez wyjścia, musiał zdobyć Ausweis, który by umożliwił życie” (Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski”*..., s. 147).

¹⁶¹ AIPN Ki, 127/310, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 4, Uzasadnienie aktu oskarżenia, b.d., k. 22.

¹⁶² AIPN Ki, 127/309, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 3, Wyjaśnienia Janiny Szaratowej z 27 XI 1948 r., k. 230.

łuźniacki został skazany na 7 lat pozbawienia wolności oraz 5 lat pozbawienia praw publicznych i honorowych.

Józef Kondek przed wojną był dziennikarzem zatrudnionym w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. W latach 1940–1944 pracował jako korespondent „Kuriera Kieleckiego” i „Dziennika Radomskiego”. Na łamach gazet zamieszczał sprawozdania, artykuły o tematyce lokalnej oraz omówienia zarządzeń władz niemieckich. Swoje artykuły podpisywał pseudonimem „Zet”. Jak deklarował, na współpracę z redakcjami zdecydował się ze względów bezpieczeństwa. Legitymacja dziennikarska chroniła go przed rewizjami i łapankami. Umożliwiała także swobodne poruszanie się po mieście. Jako mieszkańcowi Olkusza położonego na byłych terenach Rzeszy zagrażało mu wywiezienie w głąb Niemiec. Jak utrzymywał, współdziałanie traktował jako środek zabezpieczający przed pracą przymusową¹⁶³. Został skazany na 5 lat więzienia.

Zbigniew Strzębalski (ps. „bał”, „Zb. St.”) pracował dla „Kuriera” i „Dziennika” przez całą okupację, również w charakterze korespondenta. Publikował w gazetach sprawozdania, felietony, recenzje kinowe oraz wiadomości kronikarskie, teksty historyczno-regionalne na temat ziemi kieleckiej. Wyjaśniając przyczyny podjęcia współpracy z niemieckimi gazetami, utrzymywał, że nie był świadomy szkodliwości tego typu pracy względem społeczeństwa. Konstatował, że co prawda wiedział, iż pisarze Jan Emil Skiwiński¹⁶⁴ i Feliks Burdecki¹⁶⁵ zostali potępieni przez podziemie niepodległościowe, ale jego zdaniem nie spotkało ich to dlatego, że publikowali, lecz za fałszowanie w artykułach historii Polski¹⁶⁶. Sąd wymierzył mu karę 3 lat więzienia.

¹⁶³ AIPN Ki, 127/307, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Kondka, b.d., k. 131–132.

¹⁶⁴ Jan Emil Skiwiński (1894–1956) – w przedwojennej Polsce był jednym z najbardziej cenionych krytyków literackich. W czasie okupacji był współwydawcą miesięczników „Ster” i „Przełom”. W 1949 r. został skazany zaocznie przez Sąd Okręgowy w Krakowie na dożywocie za udział w szerzeniu antydemokratycznej i wrogiej wobec Związku Radzieckiego propagandy (M. Urbankowski, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwińskiego*, Kraków 2003, s. 95–98).

¹⁶⁵ Feliks Burdecki (1904–1991) – ceniony publicysta i pisarz science fiction. W okresie okupacji redagował czasopisma dla uczniów „Mały Ster”, „Ster”, „Zawód i Życie”. Po wojnie skazany zaocznie na karę dożywotniego więzienia (E.C. Król, *Niemieckie czasopisma w języku polskim...*, s. 109–122).

¹⁶⁶ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zbigniewa Strzębalskiego, b.d., k. 347.

Józef Głogowski (ps. „głóg”) związany był z „Dziennikiem” przez dwa lata (1942–1944) jako korespondent i korektor. Jednocześnie był współpracownikiem „Gońca” i „Kuriera”. Na łamach tychże pism zamieszczał własne artykuły, felietony i nowele. Motywem i zarazem usprawiedliwieniem jego współpracy z gadzinówkami miało być działanie na rozkaz organizacji konspiracyjnej. Głogowski powoływał się na współpracę z ks. Feliksem Kowalikiem, oficerem Narodowych Sił Zbrojnych¹⁶⁷. Twierdził, że do pracy w „Dzienniku Radomskim” skierowany został przez porucznika Armii Krajowej ps. „Lemiesz”¹⁶⁸, który zapewniał go jakoby, iż publikacje neutralne pod względem politycznym nie mogą mu w przyszłości zaszkodzić¹⁶⁹. Legitymację dziennikarską wykorzystywał do celów konspiracyjnych. Dzięki niej mógł swobodnie się przemieszczać po dystrykcie radomskim, dowozić żywność i broń dla partyzantów z terenów zajętych przez Niemcy oraz kolportować prasę podziemną. Powoływał się na współpracę z grupami Jana Piwnika ps. „Ponury”, Eugeniusza Kaszyńskiego ps. „Nurt”, Józefa Zadzińskiego ps. „Zawisza” oraz z grupą „Jędrusiów”¹⁷⁰. W czasie pracy w radomskim dzienniku brał udział w akcjach partyzanckich na obszarze województwa kieleckiego, za co został odznaczony „Krzyżem Walecznych” i „Krzyżem Partyzanckim”. Potwierdzały to zeznania świadka Bogdana Ostachowskiego¹⁷¹. Na rozprawie zeznał również,

¹⁶⁷ Ks. Feliks Kowalik ps. „Zagłoba” (1916–1993) – od 1942 r. członek Narodowych Sił Zbrojnych, prowadził szkolenia grup specjalnych do przeprowadzania akcji dywersyjnych i sabotażowych. Dowodził udaną akcją napadu na Bank Emisyjny w Częstochowie 20 IV 1943 r. Od 1943 r. kapelan Koneckiego Obwodu AK, a do 1944 r. kapelan pułkowy 3. Pułku Piechoty Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. W 1954 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 4 lata więzienia. Zwolniony warunkowo w maju 1955 r. (*Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 129–131).

¹⁶⁸ W trakcie śledztwa i przewodu sądowego nie udało się ustalić nazwiska porucznika „Lemiesza”. Pseudonim taki nosił podchorąży 6. Wileńskiej Brygady Partyzanckiej Armii Krajowej Jan Witold Głazek. Brał udział w walce o Wilno w lipcu 1944 r. Na temat wcześniejszej działalności konspiracyjnej Głazka nie zachowały się żadne informacje. Nie ma więc podstaw, aby przypuszczać, że Głogowski, powołując się na współpracę z „Lemieszem”, mówił o Głazku.

¹⁶⁹ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Józefa Głogowskiego, b.d., k. 356.

¹⁷⁰ Na temat świętokrzyskich zgrupowań partyzanckich AK zob.: S. Meducki, *Konspiracja i walka zbrojna w Kieleckiem w latach II wojny światowej*, Kielce 2011; E. Fafara, *W świętokrzyskiej partyzancie*, Warszawa 1985; W. Borzobohaty, „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK [Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej] 1939–1945*, Warszawa 1988; J. Gmitruk, *Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1985.

¹⁷¹ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej. Zeznanie Bogdana Ostachowskiego, b.d., k. 400.

że był korespondentem i redaktorem „Biuletynu Informacyjnego”. Pisywał też do „Wiadomości Radiowych” i „Żołnierskim Szlakiem”. Jednocześnie utrzymywał, że nie spotkał się z ostrzeżeniem, iż prasa jawna GG jest narzędziem propagandy, pisanym „zatrutą farbą”¹⁷². Nie ulega wątpliwości, że tym samym podważył wiarygodność własnych wyjaśnień. Nie wydaje się prawdopodobne, żeby redaktor pism podziemnych mógł nie wiedzieć o zakazie publikowania w oficjalnych wydawnictwach. Zakaz ten był wszak wielokrotnie powtarzany. Powołany przez obrońcę na świadka major Batalionów Chłopskich Eugeniusz Fąfara ps. „Nawrot”¹⁷³ potwierdził, że Głogowski ps. „Student” w 1944 r. brał czynny udział w działalności podziemia niepodległościowego i jako oficer informacyjno-oświatowy wydawał gazetkę w rodzaju „Biuletynu Informacyjnego”. Major poświadczył również, że dowództwo AK wiedziało o pracy Głogowskiego w radomskim wydawnictwie i mimo to miało do niego pełne zaufanie¹⁷⁴.

Przy okazji zeznań mjr. Fąfary ujawnił się polityczny wymiar procesu. Prokuratorzy pytali świadka głównie o kontakty z formacjami Narodowych Sił Zbrojnych, jego spostrzeżenia na temat tendencji profaszystowskich w oddziałach, ich współpracę z Niemcami¹⁷⁵. Chcąc poznać działalność poszczególnych grup partyzanckich na terenie Kielecczyny, oskarżenie powołało jako biegłego por. Jana Dębskiego, byłego członka Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. Zeznania Dębskiego potwierdziły lansowaną wówczas przez władze tezę o „polskich faszystach” z NSZ, współpracujących z Gestapo, mordujących Żydów i członków lewicowego ruchu oporu¹⁷⁶. Tym samym proces dziennikarzy stał się elementem kampanii propagandowej i działań aparatu represji, które miały na celu z jednej strony eksterminację fizyczną podziemia niepodległościowego, z drugiej zaś zniekształcenie pamięci zbiorowej społeczeństwa¹⁷⁷. Nieprzypadkowo w ówczesnej prasie

¹⁷² *Ibidem*, Zeznanie Józefa Głogowskiego, b.d., k. 357–358.

¹⁷³ M. Wojtas, *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, Lublin 2007, s. 153.

¹⁷⁴ AIPN Ki, 127/310, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 4, Wniosek dowodowy adwokata Adama Winiarskiego, obrońcy Józefa Głogowskiego, b.d., k. 153–154; AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznania świadka Eugeniusza Fąfara z 25 III 1949 r., k. 407–409.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznania świadka Jana Dębskiego, 25 III 1949 r., k. 410–412.

¹⁷⁷ Na temat działań propagandowych władz komunistycznych w tym zakresie zob.: D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami*

zamieszczano komentarze koncentrujące się na powiązaniach oskarżonych z podziemiem. Zeznania Dębskiego w „Życiu Radomskim” zrelacjonowano następująco: „Grupy, z którymi miał otrzymywać kontakt Głogowski, posiadały charakter faszystowski. Biegły stwierdza, że członkowie tych oddziałów niejednokrotnie dopuszczali się mordów na Żydach, żołnierzach radzieckich oraz członkach organizacji lewicowych”¹⁷⁸.

Elementem dopełniającym niszczenie wizerunku żołnierzy konspiracji może być fragment lakonicznego opisu mowy końcowej oskarżyciela: „Prokurator Winkszno przeszedł do omówienia roli pewnych grup partyzanckich mordujących Żydów oraz występujących wrogo przeciwko ZSRR. Oskarżony Głogowski był w kontakcie właśnie z takimi oddziałami leśnymi. Zdaniem prokuratora stało się to na skutek współpracy Głogowskiego z gadzinówką, która zatruwała umysły czytelników propagandą antysowiecką i antysemicką”¹⁷⁹.

W procesie nie powołano na świadków przywódców Armii Krajowej. Sąd zapoznał się jednak z uzasadnieniem wyroku przeciwko dziennikarzom „Nowego Kuriera Warszawskiego”, w którego trakcie żaden z zeznających dowódców AK nie potwierdził, by istniała procedura oddelegowywania dziennikarzy do niemieckiej prasy celem zbierania informacji dla podziemia. W procesie tym zeznawali płk Jan Rzepecki¹⁸⁰ i płk Jan Mazurkiewicz¹⁸¹ oraz przedstawiciele cywilnego ruchu oporu: Stanisław Lo-

manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich, Kraków 2011; J. Kulak, „Czarna legenda” powojennego podziemia niepodległościowego, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2005, nr 5 (28), s. 61–74.

¹⁷⁸ *Czwarty dzień procesu kieleckiego. Zeznania świadków obciążają oskarżonych*, „Życie Radomskie”, 27 III 1949, nr 85, s. 4.

¹⁷⁹ *Wszyscy oskarżeni są winni popełnienia zbrodni przeciwko Państwu i narodowi polskiemu*, „Życie Radomskie”, 28 III 1949, nr 86, s. 6.

¹⁸⁰ Płk Jan Rzepecki (1899–1983) – w czasie okupacji szef sztabu Okręgu Warszawa ZWZ, następnie szef Biura Informacji i Propagandy w Komendzie Głównej AK. We wrześniu 1945 r. założył organizację niepodległościową Wolność i Niezawisłość. Po aresztowaniu w listopadzie 1945 r. ujawnił nazwiska jej członków. W trakcie procesu w 1947 r. skrytykował działalność organizacji niepodległościowych. Został skazany na karę 8 lat pozbawienia wolności i niemal natychmiast został ułaskawiony przez Bolesława Bieruta w uznaniu zasług (A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987, s. 137–138).

¹⁸¹ Płk Jan Mazurkiewicz (1896–1988) – założyciel Tajnej Organizacji Wojskowej, a po jej scaleniu z Kedywem w 1943 r. zastępca komendanta Kedywu. Od 1 II 1944 r. dowódca Kedywu. Aresztowany 1 sierpnia 1945 r., stanął na czele Komisji Likwidacyjnej AK (*ibidem*, s. 392).

rentz¹⁸² i Stanisław Płoski¹⁸³. Zdaniem płk. Rzepeckiego odbitki z gazet okupanta rzeczywiście były użyteczne, gdyż dzięki nim można było uprzedzić pewne zarządzenia, np. godzinę policyjną, ale nie tak istotne, by specjalnie kierować kogoś do pracy w gadzinówce¹⁸⁴. Ostatecznie sąd stanął na stanowisku, że Głogowski był związany z podziemiem w 1940 i później od lipca 1944 r. Nie stanowiło to jednak istotnej okoliczności łagodzącej, gdyż w końcowym okresie wojny wielu konfidentów wstępowało do organizacji podziemnych, usiłując się w ten sposób zrehabilitować. Głogowski został skazany na 3 lata pozbawienia wolności. W 1952 r. w związku z uchwaloną ustawą o amnestii z 22 listopada 1951 r. warunkowo zwolniono go z dalszego odbywania kary¹⁸⁵. Po 16 latach od wyroku został również zrehabilitowany¹⁸⁶.

Zdzisław Trenda pełnił funkcję korespondenta „Dziennika” w latach 1940–1941. Z zawodu był dziennikarzem. Pisywał do działu lokalnego, głównie sprawozdania z rozpraw sądowych, działalności instytucji publicznych. Z powodu swojej okupacyjnej aktywności po wojnie wykluczony został ze Związku Zawodowego Dziennikarzy RP¹⁸⁷. W procesie go uniewinniono¹⁸⁸. Udało mu się udowodnić, że gdy tylko dowiedział się o zakazie współpracy z gadzinówkami od Władysława Dunina-Wąsowicza, pracę

¹⁸² Stanisław Lorentz (1899–1991) – przed wojną dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie. W czasie okupacji szef sekcji kultury i sztuki Kierownictwa Walki Cywilnej. Po zakończeniu wojny kontynuował pracę na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego. Jako przewodniczący Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków koordynował proces odbudowy zabytków i rewindykacji dzieł sztuki („Stolica”, 21 IX 1969, nr 38, s. 4–5).

¹⁸³ Stanisław Płoski (1889–1966) – w czasie okupacji szef Wojskowego Biura Historycznego Biura Informacji i Propagandy KG AK. Wydawca miesięcznika „Insurekcja”, od czerwca 1940 r. redaktor „Żołnierza Polskiego w Kampanii Wrześniowej”, dodatku do miesięcznika „Wiadomości Polskie”, przemianowanego w październiku 1941 r. na: „Żołnierz Polski w Drugiej Wojnie Światowej”. Od 1945 do 1950 r. był dyrektorem Instytutu Pamięci Narodowej (G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 393–394).

¹⁸⁴ Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski”...*, s. 149.

¹⁸⁵ AIPN Ki, 127/313, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 7, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w sprawie warunkowego zwolnienia Józefa Głogowskiego, Wiktora Smendy, b.d., k. 190–191.

¹⁸⁶ *Ibidem*, Postanowienie Sądu Powiatowego w Kielcach w sprawie o zatarcie skazania i przywrócenie praw Józefowi Głogowskiemu z 24 III 1965 r., k. 343.

¹⁸⁷ AIPN Ki, 127/310, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 4, Akt oskarżenia, b.d., k. 32–33.

¹⁸⁸ Podobnie jak Anna Kozłowska, która udowodniła, że wszystkie utwory opublikowane w gadzinówkach zostały napisane przed wojną dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, a do ich zamieszczenia w „Gońcu Krakowskim” została zmuszona. W pozostałych tytułach teksty jej zostały

natychmiast porzucił i mimo powielanych propozycji powrotu do redakcji „Dziennika Radomskiego” nigdy się na to nie zdecydował¹⁸⁹.

Wiktor Smenda (ps. „Wiktor Smen”, „Wiktor Mannsdse”) współpracował z redakcjami „Gońca”, „Kuriera” i „Dziennika” w latach 1941–1943. Zamieszczał w nich powieści, felietony i nowele, m.in. powieść *Na manowcach*. W toku postępowania sądowego jego strategia obronna najbardziej ewoluowała. Początkowo jako powód podjęcia współpracy z „Gońcem Krakowskim” podał względy materialne. Tłumaczył, że zamieszczane przez niego felietony i nowele nie miały zabarwienia politycznego, nie przypuszczał więc, by mogły w jakikolwiek sposób oddziaływać na niekorzyść społeczeństwa polskiego. Ponadto wierzył, że publikacja tekstów neutralnych w jakimś stopniu prowadzi do wyeliminowania niemieckich artykułów propagandowych nadsyłanych z agencji prasowych¹⁹⁰.

Wyrażna zmiana strategii nastąpiła w trakcie rozprawy głównej. W tym wypadku można mówić o zmianie na poziomie motywacji (od kolaboracji neutralnej do kolaboracji z zastrzeżeniami). Smenda zeznał wówczas: „Zdawałem sobie sprawę, że dzienniki wydawane przez Niemców są narzędziem propagandy, ale pisząc swoje artykuły, starałem się stworzyć coś, co byłoby pozytywne dla ówczesnej rzeczywistości i służyłoby jako odtrutka przeciwko propagandzie niemieckiej. Pisząc swoje artykuły, przyjąłem formę łobuzerską, w której wykpiwałem z administracji niemieckiej, która chlubiła się swoją sprawnością”¹⁹¹. W przeświadczeniu o słuszności takiej postawy umacniać go miał redaktor „Gońca Krakowskiego” Włodzimierz Długoszewski¹⁹², mówiąc: „wy dobrze robicie, każdy centymetr kwadra-

wydrukowane bez zgody autorki (AIPN Ki, 127/312, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 6, Uzasadnienie wyroku, b.d., k. 295).

¹⁸⁹ *Ibidem*.

¹⁹⁰ AIPN Ki, 127/307, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Wiktora Smendy z 4 XI 1948 r., k. 149–153.

¹⁹¹ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Wiktora Smendy, b.d., k. 363.

¹⁹² Włodzimierz Długoszewski (1905–1945) – w momencie wybuchu wojny pracował w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”; po przejściu i zlikwidowaniu gazety przez Niemców zatrudniony na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego „Gońca Krakowskiego”. Posadę przyjął w porozumieniu ze Stefanem Nowińskim, prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. Była ona przykrywką dla działalności konspiracyjnej. Aresztowany przez Gestapo w listopadzie 1942 r., został wysłany do KL Auschwitz-Birkenau, a następnie do KL Sachsenhausen. Zmarł 25 VII 1954 r. w szpitalu w Crivitz. Został całkowicie zrehabilitowany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich (M. Długoszevska-Kłyś, *Długoszewski Włodzimierz (1905–1945)* [w:] *Małopolski słownik bio-*

towy wydarty niemieckiej propagandzie jest zdobyczą i odtrutką przeciwko tej propagandzie”¹⁹³. Chcąc uwolnić się od winy, Smenda zeznawał, że podczas okupacji zatrudnił w czasopiśmie „Siew” i „Ster” kilkoro młodych ludzi, którym groziło wywiezienie do Niemiec. Ponadto pomógł się ukryć obywatelce polskiej narodowości żydowskiej, niejakej Joannie Zielińskiej. Wreszcie w zeznaniach pojawił się motyw pracy konspiracyjnej, którą miał podjąć w 1942 r. pod pseudonimem „Koniczyna”. Trudno rozszyfrować, jakie były powody takiego rozszerzenia linii obrony. Sam oskarżony twierdził, że w toku dochodzenia o tym nie wspomniał, gdyż nie był o to pytany¹⁹⁴. Być może w trakcie pierwszych przesłuchań obawiał się mówić o kontaktach z konspiracją, albowiem w trakcie politycznego osądzania członków podziemia niepodległościowego mogła to być okoliczność obciążająca. Smenda nie podał nazwy organizacji, z którą rzekomo współpracował, ani żadnego nazwiska czy pseudonimu przełożonego, co w oczach sądu pozbawiło tę część zeznań wiarygodności. Sąd skazał go na 4 lata więzienia. W 1952 r. został warunkowo zwolniony.

Marian Maak w chwili wybuchu wojny był zawodowym podchorążym Wojska Polskiego. W listopadzie 1940 r. został zatrudniony jako szofer w „Polskich Wiadomościach Prasowych”, i w tym samym czasie zaczął publikować w „Gońcu”, „Kurierze” i „Dzienniku” – w działach literackich pod pseudonimem „A.K.”, „K. Szarota”. Utrzymywał, że do pracy skierowała go organizacja konspiracyjna. W trakcie rozprawy głównej zeznał, że był członkiem Związku Walki Zbrojnej, gdzie współpracował z Tadeuszem Hołujem¹⁹⁵. Podobnie jak Smenda, skazany został na 4 lata pozbawienia wolności.

Maria Hessel była emerytowaną urzędniczką Państwowego Banku Rolnego w Krakowie. Publikowała w działach literackich „Gońca”, „Kurierza” i „Dziennika” w latach 1942–1943. Twierdziła, że do pracy w ga-

graficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956, t. 10, red. T. Gąsiorowski, Kraków 2004, s. 42–45).

¹⁹³ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Wiktora Smendy, b.d., k. 346.

¹⁹⁴ AIPN Ki, 127/312, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 6, Uzasadnienie wyroku, b.d., k. 176.

¹⁹⁵ AIPN Ki, 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Mariana Maaka, b.d., k. 369.

dzinówkach skłoniła ją zła sytuacja materialna¹⁹⁶. Sąd skazał ją na 3 lata więzienia.

W zeznaniach oskarżonych i świadków pojawiły się nazwiska redaktorów i innych członków redakcji „Dziennika Radomskiego”. Porównanie wyjaśnień pozwoliło na ustalenie chronologii zmian personalnych. Z dostępnych materiałów wynika, że redaktorami gazety byli: hr. Mieczysław Dunin-Borkowski, Zdzisław Koss, Heinz Lensky, Jarosław Bukszowany.

Hrabia Dunin-Borkowski stanowisko to zajmował od 1941 do 1943 r. Prawdopodobnie później został aresztowany we Włoszech wraz ze swoją żoną Marią Kałamacką¹⁹⁷, potwierdzenie tej informacji w chwili obecnej nie jest jednak możliwe. Coprawda w zasobach IPN znajdują się materiały procesowe pracowników niemieckiej radiostacji Wanda, a wśród oskarżonych pojawia się hr. Borkowski, ale w jego zeznaniach nie występuje wątek pracy w radomskiej gadzinówce. Nie został mu również postawiony takowy zarzut, wobec tego nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy chodzi o tę samą osobę¹⁹⁸.

¹⁹⁶ Zła sytuacja życiowa była najczęściej podawaną przyczyną związania się z gadzinówkami. Po wybuchu wojny wiele osób straciło pracę w zawodzie. Jedną z grup pozbawionych dochodów byli właśnie dziennikarze. Warto podkreślić, że przedwojenni żurnaliści w większości nie zgodzili się na współpracę z okupantem. W trakcie procesu na bierność kręgów piśmienniczych zwrócił uwagę biegły Mieczysław Łuczkiewicz, pracujący w czasie wojny w warszawskiej prasie konspiracyjnej. Podobnie wypowiadał się Jan Lankau, prezes przedwojennego Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. W toku przewodu sądowego kierownik sekcji prasoznawczej Związku Dziennikarzy Krakowskich, opracowującej historię dziennikarstwa krakowskiego od zajęcia miasta przez siły III Rzeszy do ustanowienia GG, zaznaczył, że praca dziennikarzy polskich sprowadzała się do adjustacji tekstów i w żadnym wypadku nie mogła być samodzielną pracą twórczą; niemniej nie znajdował dla niej żadnego usprawiedliwienia. W jego ocenie z góry przesądzone było, że pracujący w gadzinówkach swoimi nazwiskami będą firmować niemiecką propagandę (J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 125; AIPN Ki, 127/309, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Jana Lankau z 22 X 1948 r., k. 52–56; AIPN Ki 127/311, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 5, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Jana Lankau z 24 III 1949 r., k. 388–392.

¹⁹⁷ AIPN Ki, 127/307, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Józefa Głogowskiego z 20 V 1948 r., k. 303–304.

¹⁹⁸ AIPN, GK 164/100, Akta w sprawie karnej Marii Kałamackiej, Władysława Kaweckiego, Jana Małaszewskiego, Dunin-Borkowskiego i innych podejrzanych o to, że jako członkowie redakcji prohitlerowskiej radiostacji „Wanda” we Włoszech w latach 1943–1945 nawoływali żołnierzy polskich do dezercji i przechodzenia na stronę niemiecką. Charakterystyka współpracowników, k. 8–23.

Zdzisław Koss jako redaktor „Dziennika” pracował tylko trzy miesiące w 1943 r. Przez ten krótki czas swojej redakcyjnej działalności zdążył trafić do niechlubnej „Galerii Sprzedawczyków” konspiracyjnej „Nowej Polski”¹⁹⁹. Został rozstrzelany przez Niemców z powodu żydowskiego pochodzenia²⁰⁰. Można więc przypuszczać, że praca w gazecie była dla niego próbą ukrycia swej tożsamości. Współpracownicy oceniali go jako osobę o nastawieniu proniemieckim, co równie dobrze może świadczyć o maskowaniu pochodzenia²⁰¹.

Heinz Lensky był reichsdeutschem. Z zeznań świadków wynika, że funkcję kierowniczą objął w gazecie we wrześniu 1943 r. i pełnił ją do czasu powołania go do wojska niemieckiego²⁰². Zastąpił go wówczas bliski współpracownik Jarosław Bukszowany, który redagował artykuły polityczne nadsyłane z „Telepressu”.

W „Dzienniku Radomskim” pracował również Stefan Kalicki, jako redaktor działu literackiego²⁰³. Ponadto z pismem współpracował Stanisław Mróz *vel* Henryk Konrad. Informacji o jego działalności w radomskiej gazecie dostarczają akta procesowe dziennikarzy „Kuriera Częstochowskiego”, gdzie był członkiem redakcji. Z jego zeznań wynika, że w „Dzienniku Radomskim” był korektorem i tłumaczem przez cztery miesiące 1942 r. Pisywał także utwory literackie²⁰⁴. Został skazany na 10 lat więzienia.

¹⁹⁹ „Polska Żyje!”, marzec 1940, nr 30, s. 1–2.

²⁰⁰ AIPN Ki, 127/309, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 3, Zawia-
domienie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, b.d., k. 204.

²⁰¹ AIPN Ki, 127/308, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 2, Protokół
przesłuchania świadka Haliny Dekówny z 13 VIII 1948 r., k. 51.

²⁰² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Bilipa z 19 XI 1948 r., k. 213–214; *ibi-
dem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Gocławskiego z 22 VIII 1948 r., k. 89–90; *ibi-
dem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Zdzisława Trendy z 10 VIII 1948 r., k. 40–41; *ibidem*,
Protokół przesłuchania świadka Edwarda Podlewskiego z 8 XI 1948 r., k. 227–228.

²⁰³ „Stefan Kalicki” w rzeczywistości nazywał się Zygmunt Kawecki – znany literat ze środowiska
Młodej Polski. Zadebiutował utworem „Dramat Kaliny” w 1902 r. Związany zawodowo ze
środowiskiem dziennikarskim; w 1907 r. został sekretarzem redakcji „Kuriera Warszawskiego”,
a w czasie I wojny światowej był redaktorem moskiewskiej „Gazety Polskiej”. W czasie okupacji
współpracował również z „Nowym Kurierem Warszawskim”. Po wojnie został z tego powodu
usunięty ze Związku Literatów Polskich. Zmarł w 1955 r. (P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy
współczesnych*, Warszawa 1995, s. 423; K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa...*,
s. 202).

²⁰⁴ AIPN Ka, 562/336, Akta w sprawie karnej Stanisława Kazimierza Homana i innych, Protokół
przesłuchania podejrzanego Stanisława Mroza z 30 IX 1943 r., k. 136–137.

Na łamach gazety publikowali też poeta konspiracyjny Eugeniusz Kolanko²⁰⁵, Alfred Szklarski (ps. „Alfred Murawski”)²⁰⁶ i hr. Ronikier z Zamojszczyzny²⁰⁷.

Podsumowując wyniki postępowania sądowego, należy zauważyć, że nikt spośród oskarżonych w jego trakcie nie przyznał się do winy²⁰⁸. Sami podejrzani za osoby współpracujące z okupantem uznawali tylko tych, którzy pisali na tematy polityczne. Żaden z sądzonych w procesie dziennikarzy nie przyznał się do zamieszczania tego typu tekstów. Wszyscy deklarowali, że pisali na tematy neutralne, które nie czyniły z nich kolaborantów. Natomiast katalog działań uznanych przez sąd za służące szerzeniu niemieckiej propagandy wyłożony został w uzasadnieniu wyroku z 29 marca 1949 r. Zaliczono do nich: udział w wydawaniu pism, zamieszczanie artykułów politycznych, sprawozdań, zarządzeń władz niemieckich, redagowanie rubryk wiadomości lokalnych, felietonów, recenzji kinowych, wiadomości kronikarskich, utworów literackich. W sentencji wyводу sąd stanął na stanowisku, że „wszelka współpraca Polaków w redakcji tzw. »gadzinówek«, nie wyłączając umieszczania tam kronik, felietonów, kącików szachowych, powieści itp. nieposiadających zabarwienia politycznego, jest zbrodnią, przewidzianą w art. 2 dekr. z dnia 31 VIII [19]44 r.”²⁰⁹

²⁰⁵ Eugeniusz Kolanko *vel* Kol – poeta konspiracyjny. Do gadzinówek (m.in. do „Fali”, „Dziennika Radomskiego”) pisał w celu ukrycia swoich związków z podziemiem (J. Jarowiecki, *Zakonspirowany pejzaż. Wiersze wybrane*, Kraków 1973, wstęp).

²⁰⁶ Alfred Szklarski (1912–1992) – jeden z najbardziej rozpoznawalnych redaktorów gadzinówek. W 1948 r. został skazany przez władze komunistyczne na 8 lat więzienia za kolaborację. Bronił się (jak większość sądzonych redaktorów), że współpracował z gadzinówkami na zlecenie organizacji podziemnych. Faktem jest, że brał udział w powstaniu warszawskim. Został zwolniony z odbywania kary w 1953 r. Dziś znany jest głównie jak autor popularnej serii dla młodzieży o przygodach Tomka Wilmowskiego. Laureat wielu prestiżowych nagród i odznaczeń, m.in. Orlego Pióra (1968), Orderu Uśmiechu (1971). Na łamach „Dziennika Radomskiego” publikował m.in. powieść *Szukam mężczyzny* (*Errata do biografii Alfreda Szklarskiego*, reż. D. Małecki, Polska 2006).

²⁰⁷ W aktach procesowych nie pada imię hr. Ronikiera z Zamojszczyzny. W 1942 r. w „Dzienniku Radomskim” opublikowana została powieść *Zagony miłosne* autorstwa Bogdana Jaxy-Ronikiera. Nie sposób jednak rozstrzygnąć, czy w tym przypadku chodzi o Bogdana Jaxę-Ronikiera, autora głośnej powieści *Dzierżyński, czerwony kat*, czy jest to zbieżność nazwisk, a może też próba podszycia się pod znane personalia. Obie postacie łączy Zamość (autor powieści o Dzierżyńskim zmarł w Zamościu). Na temat współpracy powieściopisarza z gadzinówkami jednak nic nie wiadomo.

²⁰⁸ AIPN Ki, 127/312, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałuźniackiego i innych, t. 6, Uzasadnienie wyroku, b.d., k. 167.

²⁰⁹ *Ibidem*.

W literaturze przedmiotu funkcjonują różne definicje kolaboracji. Na potrzeby prowadzonej tu analizy najbardziej przydatne wydają się definicje kolaboracji zaproponowane przez Stanisława Salmonowicza i Venera Ringsa. Pierwszy z badaczy wyodrębnił typ „kolaboracji oddolnej”, polegającej na podejmowaniu działań w interesie władz okupacyjnych, szkodliwych dla społeczeństwa, niebędących jednak realizacją żadnej koncepcji politycznej²¹⁰. W świetle tej definicji kolaboracjonistami były osoby pracujące zarówno w strukturach administracyjnych, jak i prowadzące działalność kulturalną (w tym dziennikarze). Dla uznania danego zjawiska za zdradziecką współpracę istotne znaczenie miały również warunki zewnętrzne, w jakich ona występowała. To, co było uznawane za sprzeniewierzenie się w Warszawie, mogło nim nie być w Łodzi²¹¹. Z kolei Verner Rings w książce *Życie z wrogiem* przedstawił następującą klasyfikację:

Kolaboracja neutralna („przystosuję się”) odnosi się do osób, które podejmują pracę w strukturach kontrolowanych przez okupanta, aby przeżyć, nie ze względów ideologicznych (odpowiednik kolaboracji oddolnej).

Kolaboracja odnosząca się do osób, które traktują zwycięstwo III Rzeszy jako swoje własne.

Kolaboracja z zastrzeżeniami – akceptacja tylko niektórych zasad ideologii nazistowskiej. Przykładem mogą tu być polskie organizacje nacjonalistyczne, które realizowały z pomocą okupanta swoje cele i hasła (zwłaszcza antysemickie).

Kolaboracja mimo wrogości do narodowego socjalizmu – przechytrzenie okupanta, przemycenie w pozornie służalczej działalności swoich idei²¹².

W świetle materiałów procesowych można dostrzec, że w wypadku pracowników redakcji dzienników występowały dwa spośród wymienionych typów kolaboracji. W zeznaniach pozwanych najczęściej pojawiającym się motywem rozpoczęcia współpracy były względy finansowe lub zdobycie legitymacji osoby pracującej (kolaboracja neutralna). Jako powód podjęcia pracy podawana była również chęć przechytrzenia okupanta, przemycenia w pozornie służalczej działalności propolskich idei (kolaboracja mimo wrogości do narodowego socjalizmu).

²¹⁰ S. Salmonowicz, *Tragiczna noc okupacji niemieckiej...*, s. 149.

²¹¹ *Ibidem*, s. 154.

²¹² Podają za: Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski”...*, s. 134.

Analizując dane archiwalne, nie można pominąć kwestii związanych z okolicznościami ich powstania. Mimo że materiały procesowe, dowody zgromadzone przez prokuraturę, zeznania świadków, wreszcie zeznania samych oskarżonych pozwalają uchwycić zjawisko kolaboracjonizmu dziennikarskiego z różnych perspektyw, to jednak nie można ich uznać za źródło w pełni wiarygodne. W praktyce sądowej zdarzają się przecież przypadki wprowadzania w błąd i relacjonowania nieprawdziwej wersji wydarzeń. Podejrzenie to odnosi się do zeznań zarówno świadków, jak i samych pozwanych. Posądzeni o zdradę i działalność na szkodę państwa polskiego, składając wyjaśnienia, mieli na uwadze właściwie tylko jeden cel – uwolnić się od winy. Dlatego też uchwycenie rzeczywistych motywacji i stosunku do pracy wykonywanej w czasie okupacji jest trudne. Niemniej uznanie ich współpracy za formę kolaboracji neutralnej czy też oddolnej wydaje się najbardziej zasadne. Nie można również zignorować kontekstu politycznego, który wyraźnie rzutował na orzekanie o winie i karze. W zastosowanej przez sąd szerokiej wykładni dekretu sierpniowego wyraźnie widać, że interpretując przepisy prawa, wzięto pod uwagę cel regulacji oraz wolę prawodawcy. Stosunkowo niskie kary zasądzone w procesie mogą świadczyć jednak o tym, że ówczesny wymiar sprawiedliwości był przekonany o niskiej szkodliwości społecznej aktywności zawodowej skazanych.

Jednoznaczna ocena działalności dziennikarzy jest niemożliwa także z tego względu, że nie wszystkie teksty służyły w równym stopniu celom hitlerowskiej propagandy. W większości skazani publikowali wyłącznie artykuły politycznie neutralne lub proste opowiadania, w zdecydowanej mierze pozbawione wartości literackiej. Nie wyrządzały one nikomu wyraźnej szkody. Zarazem jednak obok tych z pozoru niewinnych tekstów niemieccy propagandyści przemycali elementy ideologii nazistowskiej, a przez to łatwiej mogli manipulować społeczeństwem.

STRATEGIE Dyskursywne i Narracyjne

Wprowadzenie

Niniejszy rozdział pomyślany został jako analiza dyskursów i narracji występujących w radomskiej gadzinówce. Przeprowadzenie jej wydaje się o tyle istotne, że w myśl przyjętego założenia pozwoli ona na ujawnienie i wieloaspektową analizę chwytów perswazyjnych. W centrum moich zainteresowań znajdują się takie pojęcia i kategorie, jak tekst, dyskurs, językowe modelowanie rzeczywistości. Kluczowe będą zatem pytania o sposoby narratywizowania rzeczywistości, tj. zamykania określonych zdarzeń, zjawisk historycznych w struktury fabularne budujące świadomość jednostek oraz całych zbiorowości społecznych, a także wpływ kontekstów zewnętrznych na dobór strategii przekonywania. Obracać się będę wobec tego w triadzie pojęć: tekst – narracja – dyskurs. Każde z nich wymaga odrębnego zdefiniowania, a ponadto z uwagi na wieloznaczność znaczeniową i interdyscyplinarność niezbędne wydaje się odwoływanie do różnych koncepcji teoretycznych i metodologicznych. Teoretyczno-metodologiczne ramy badań będą wyznaczały zatem: krytyczna analiza dyskursu, teoria (badań) narracji historycznej Haydena White’a i metoda pentady Kennetha Burke’a.

Książka nie ma charakteru lingwistycznego, toteż w mniejszym stopniu będę się odnosić do lingwistyki tekstu i lingwistyki kognitywnej, z której zaczerpnęłam terminy przydatne do analizy dyskursu, takie jak konceptualizacja czy rama interpretacyjna. W związku z powyższym nie będę sięgać do różnorodnych tradycji definiowania pojęcia tekstu, jakie są obecnie spotykane w językoznawstwie i tekstologii¹. Na potrzeby dalszych rozważań

¹ Zob. np. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2010, s. 22–36.

posłużyć się jedynie propozycją Tomasza Piekota, według którego „tekst jest zdarzeniem komunikacyjnym, jest faktem osadzonym w konkretnej sytuacji mówienia lub pisania. Procesualność tekstu oznacza, że strumień mowy czy zapis graficzny nabiera sensu dopiero wobec odbiorcy, a każda konkretyzacja przynosi nowe odczytanie, które zależy zarówno od skuteczności kodowania (aktywności nadawcy) i dekodowania (aktywności odbiorcy), jak i od czynników pozatekstowych”². Wybór tej definicji jako obowiązującej w dalszych rozważaniach nie wymaga w moim przekonaniu głębszego uzasadnienia, sygnalizowany w formule nacisk na osadzenie tekstu w konkretnej sytuacji jest bowiem podstawowym elementem analizy dyskursu.

W wypadku analizy na poziomie narracyjnym podstawę teoretyczną wyznaczyła teoria badania narracji historycznych Haydena White’a. Jest on uznawany za czołowego przedstawiciela narratywistycznej filozofii historii. Badając mechanizm tworzenia tekstów historiograficznych, wyszedł z założenia, że można je badać jak teksty literackie³. Forma tekstu determinowana jest jego zdaniem przez metahistoryczne paradygmaty. Sterują one konstruowaniem narracji, która przez określoną fabułę wiąże pojedyncze fakty w opowieść. Styl historiograficzny zaś „ukazuje określone połączenie sposobu fabularyzacji, argumentacji i implikacji ideologicznej”⁴. Fabuła może być konstruowana w postaci romansu, tragedii, komedii i satyry, a główne formy uzasadniania to: formizm, mechanicyzm, organicyzm i kontekstualizm⁵.

² Powyższa definicja odpowiada trendom obowiązującym we współczesnej lingwistyce tekstu. Jest przejawem odejścia od statycznej definicji tekstu jako gotowego efektu komunikacji (T. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006, s. 24).

³ Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w moim przekonaniu w koncepcji White’a nie chodzi – jak czasem uważają jej przeciwnicy – o rozmycie granic między tekstem historiograficznym a literackim, lecz o możliwość użycia narzędzi służących badaniu tekstów literackich do analizy narracji historycznej.

⁴ H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 21.

⁵ W uzasadnianiu formistycznym nacisk położony jest na opis cech charakterystycznych przedmiotów znajdujących się w polu badania. W mechanicyzmie z kolei dane zdarzenie przedstawiane jest jako odmiana (przejaw) ogólniejszego procesu. Na gruncie mechanicyzmu wyjaśnienie można uznać za kompletne, jeżeli odkryte zostaną prawa, które rządzą historią. Natomiast w argumentacji organicystycznej uwaga skupiona jest na pojęciu celu oraz na ideach i zasadach, rozumianych kształtowo. W kontekstualizmie opisy zjawisk przedstawiane są w korelacji do innych wydarzeń zachodzących w tym samym czasie. Nie ma wyraźnego dążenia do wyjaśnienia praw dziejowych, lecz raczej do opisu aktualnych i jednokrotnych związków.

Relacja między wskazanymi elementami stylu jest wyznaczona przez reguły wertykalnej kombinacji kategorialnej:

- romans – formizm – anarchizm,
- tragedia – mechanicyzm – radykalizm,
- komedia – organicyzm – konserwatyzm,
- satyra – kontekstualizm – liberalizm.

Według White'a styl historiograficzny zależy od wyboru określonej strategii i określonego wzorca strukturalnego, co sprawia, że historyk, tworząc dyskurs, zmuszony jest postępować wedle przyjętych założeń strukturalnych⁶.

Uzasadnienie dla wyboru tejże koncepcji teoretycznej stanowi White'owskie rozumienie dyskursu. W jego propozycji to nic innego jak specyficzne użycie języka, „który zawsze znaczy więcej, niż literalnie mówi, i ma charakter metaforyczny”⁷. W dyskursie nadawane są sensy (znaczenia) wydarzeniom w postaci określonych form opowiadania (fabuł, narracji). Za sprawą strategii retorycznych zdarzenia (należące do przeszłości) przekształcane są w fakty (należące do dyskursu). Owo przekształcenie (zdarzeń w fakty) nazywa narratywizacją czy też fikcjonalizacją.

Niniejsze rozważania będą zatem stanowić próbę narratologicznego (literackiego) wyjaśnienia dyskursu prasy gadzinowej. W narracji prasowej podobnie jak w narracji historycznej fakty ustanawiane są przez opis językowy. Używany do tego język rządzi się podobnymi regułami, wykorzystuje te same tropy retoryczne, bazuje na tych samych elementach dyskursu literackiego. W dalszej części prowadzonej tu analizy interesować mnie będzie, w jaki sposób z rzeczywistych wydarzeń tworzą fakty prasowe, tj. twierdzenia o tych wydarzeniach. Jak wyglądała gramatyka opowiadania i jakie figury retoryczne były w niej wykorzystywane?⁸

Za White'em odrzucam więc tożsamość wydarzenia historycznego i faktu (opisu), negacja tożsamościowa zdarzenia i opisu jest oczywiście założeniem podstawowym. Przyjmuję także, że w narracji fakty nie tylko

⁶ Należy zaznaczyć, że White połączeń tych nie uznawał za jedyne możliwe. W historiografii spotykane są również inne warianty (H. White, *Poetyka pisarstwa...*, s. 21–22).

⁷ *Ibidem*, s. 23.

⁸ Termin „gramatyka opowiadania” został wprowadzony do strukturalnych badań literatury przez Davida Rumelharta na określenie zespołu uniwersalnych reguł determinujących formalną strukturę tekstów mających postać opowiadania, niezależnych od zawartych w konkretnym opowiadaniu treści (Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa 1995, s. 231–232).

są tworzone, lecz że fabularyzacja ma ułatwiać ich włączenie do systemu wartości istotnych dla danego społeczeństwa⁹. Do analizy retorycznej warstwy strategii dyskursywnych prasy gadzinowej użyję elementów tropologii White'a. Zgodnie z nią do opowiadania o przeszłości wykorzystywane są cztery tropy: metafora, metonimia, synekdocha i ironia. Posługiwać się również będę tzw. metodą pentady Kennetha Burke'a, w której świetle można analizować narrację przy użyciu pentady następujących kategorii: AKT: Co się stało? Kto za tym stoi? SCENA: Gdzie to się stało? AKTOR: Kto to zrobił? WYKONANIE: Jak on to zrobił? POWÓD/CEL: Dlaczego coś zostało zrobione?¹⁰.

Jak już wspomniałam, uzasadnieniem wyboru teorii White'a jest jego sposób rozumienia dyskursu. Termin ten jest niejednoznaczny i różnie definiowany w obrębie różnych dyscyplin naukowych. Pierwotnie rozumiany był jako „wypowiedź zorganizowana logicznie, dotycząca poważnego tematu w opozycji do wypowiedzi ekspresywnych i impresywnych”¹¹. Z czasem uwagę zwrócono na konieczność badania tekstów w relacji do ich kontekstów społecznych. Szczególne zasługi w tej dziedzinie miał Michaił Bachtin, który zwrócił uwagę na ideologiczne nasycenie tekstu, co w analizie dyskursu propagandowego jest szczególnie istotne. W jego koncepcji język (tekst) zawsze odzwierciedla jakąś ideologię: „wszystko, co jest ideologiczne, posiada znaczenie, a ponieważ wyobraźnia przedstawia lub zastępuje coś, co znajduje się poza nim – jest znakiem. Tam, gdzie nie ma znaku – nie ma również ideologii”¹². W ujęciu tym zatem teksty jako nośniki ideologii są czynnikiem kształtującym rzeczywistość.

Jedną z najbardziej znanych definicji dyskursu jest formuła zaproponowana przez Teuna van Dijka, uznawanego za jednego z głównych teoretyków krytycznej analizy dyskursu (KAD). Określił on przedmiot badań dyskursywnych jako analizę tekstu w kontekście¹³. Na gruncie polskiej nauki podobne stanowisko reprezentuje Anna Duszak¹⁴.

⁹ A. Radomski, *Badanie narracji historycznej. Próba konceptualizacji kulturoznawczej*, „Annales UMCS” 2001, Sec. F, s. 218.

¹⁰ Na temat metody pentady zob. J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami...*, s. 83.

¹¹ R. Grzegorzczkova, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 41.

¹² Bachtin – *dialog, język, literatura*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983, s. 75.

¹³ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces...*, s. 12.

¹⁴ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 7.

Podając badania nad dyskursem propagandowym, nie sposób pominąć koncepcji Michela Foucaulta, który w jego analizie upatrywał nie tylko interpretacji języka, lecz także systemów dystrybucji wiedzy pozostającej w służbie władzy. Dla Foucaulta dyskurs był systemem władzy, polegającej na narzuceniu społeczeństwu jakiejś wizji prawdy i fałszu oraz na monopolizacji pojęcia dobra i zła przez wyrzucanie poza nawias obowiązującego dyskursu wiedzy niewygodnej dla władzy. W wypadku „dyskursu gadzinowego” reglamentowanie informacji będzie szczególnie widoczne przy relacjonowaniu przebiegu działań wojennych. W odniesieniu do tej sfery można mówić o strategiach dezinformowania. Analiza ich ma na celu, posługując się terminologią Foucaulta, ukazanie sposobów „przeprowadzania w społeczeństwie” wiedzy i prawdy, przy czym prawda rozumiana jest tu jako utrwalona społecznie wiedza¹⁵. Zawartość „Dziennika Radomskiego” będzie więc analizowana nie tyle pod kątem treści opublikowanych w nim tekstów, ile uchwycenia w owych tekstach przejawów skonkretyzowanego systemu władzy. Priorytetem będzie również ukazanie, w jaki sposób wykorzystywano kreacyjną funkcję języka (tekstu), służącego władzy jako narzędzie interpretacji do deformowania rzeczywistości przez arbitralne nadawanie sensów i znaczeń, poza które nie można wyjść¹⁶. W nawiązaniu do przedstawionych tu propozycji teoretycznych przyjmuję, że narracja jest tekstualnym wymiarem dyskursu, jego semantyczną konkretyzacją, umożliwiającą za pomocą narzędzi perswazyjnych realizowanie celów ideologicznych¹⁷.

Przeprowadzenie analizy dyskursu ograniczę do analizy retorycznej, w której najważniejsza jest charakterystyka wykorzystywanych figur retorycznych, mających uczynić perswazję bardziej skuteczną¹⁸. Pozwoli to uchwycić metaforyczny i ironiczny charakter tekstów. Badania na tym poziomie wydają się najistotniejsze w odniesieniu do dyskursu propagando-

¹⁵ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 13.

¹⁶ Szerzej o wykorzystaniu mowy performatywnej do celów perswazyjnych w dalszej części książki.

¹⁷ W literaturze przedmiotu obecne są różne próby zdefiniowania tego, czym jest narracja (zob. *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990).

¹⁸ Teun A. van Dijk wyróżnił pięć zakresów analizy dyskursu: analizę syntaktyczną, semantyczną, stylu wypowiedzi i używanego słownictwa oraz wspomnianą wyżej analizę retoryczną. Jako że książka nie jest pracą językoznawczą, co już sygnalizowałam, przeprowadzenie analiz na wszystkich poziomach nie jest konieczne. Na temat poziomu analizy dyskursu zob. S. Eggins, J.R. Martin, *Gatunki i rejestry dyskursu* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces...*, s. 153–178.

wego. Prowadzone będą w dwóch wymiarach: istniejących tematów i ich hierarchii ważności. Pozwoli to na rekonstrukcję poszczególnych strategii dyskursywnych, ukazanie korelacji poszczególnych scenariuszy oraz stosowną periodyzację¹⁹. Cała procedura polegała na wyszczególnieniu dominujących nurtów tematycznych, jakie pojawiły się w tekstach. Uwzględnione zostały również tematy wyeliminowane z oficjalnego obiegu informacji, co oczywiście wiąże się z sygnalizowanym wcześniej procesem dystrybucji wiedzy. Kolejnym etapem było ustalenie hierarchii ważności poruszanych zagadnień. Uwzględnione tu zostały takie elementy, jak miejsce publikacji i częstotliwość występowania względem innych tematów. Ostatnim stadium przyjętego schematu postępowania było odnalezienie struktur dyskursu. Ukazanie związków między tekstami miało umożliwić uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy o dyskursie „Dziennika Radomskiego” można mówić, że był on linearny, hierarchiczny i spójny, czy też był na tyle zmienny, iż trudno mówić o jakiejś makrostrategii, rozumianej jako długofalowe działanie werbunkowe, z wyraźnie dostrzegalną główną osią tematyczną (bądź wartościami), wokół której konstruowana jest fabuła narracyjna. Wydaje się, że taką funkcję w wypadku „Dziennika Radomskiego” może pełnić strategia konstruowana wokół emocjonalnego motywu strachu. Motyw ten można bowiem odnaleźć we wszystkich nurtach tematycznych, jakie wyodrębniłam na podstawie analizy zawartości.

Dyskurs polityczny

Pod względem częstotliwości występowania artykuły o tematyce politycznej ustępowały miejsca tylko dominującym na łamach dziennika relacjom z frontów wojennych. Znaczenie dyskursu politycznego wynikało z tego, że na jego poziomie zdarzenia należące do przeszłości przeobrażały się w fakty ideologiczne. Przekształcenia ideologiczne dokonywane w jego ramach w znacznej mierze dotyczyły działań wojennych – bitew zarówno zwycięskich, jak i przegranych dla okupanta. Wydaje się więc, że jego analiza jest nieodzowna, by zrozumieć sposoby relacjonowania przebiegu tych działań.

¹⁹ Por. K. Szpot-Rutkowska, *Meandry dialogu. Polacy i Żydzi w dyskursie prasowym międzywojennego Białegostoku*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2007, t. 3, nr 2, s. 67.

Przez pojęcie dyskursu politycznego za Markiem Czyżewskim rozumie się proces komunikacyjny elit symbolicznych, a więc osób i grup, które sprawują kontrolę nad środkami komunikacji masowej, ukierunkowany na kształtowanie rzeczywistości społecznej. Tworzą go wszystkie zdarzenia komunikacyjne związane na poziomie tematycznym z polityką²⁰. Kontekst, jaki w prasie godzinowej wyznaczała wojna, powodował, że trudno jednoznacznie oddzielić wypowiedzi o tematyce politycznej od wypowiedzi o tematyce militarnej.

Na podstawie analizowanego materiału można zauważyć, że dyskurs polityczny realizowany był głównie za pomocą strategii informacyjno-weryfikacyjnych. Według ogólnej typologii strategii konwersacyjnych Aleksego Awdiejewa nadrzędnym celem tychże strategii jest ustalenie prawdziwości lub stopnia pewności uzyskanej wiedzy oraz przekonanie odbiorców, że informacje, jakimi dzieli się nadawca, są prawdziwe lub wiarygodne. Kryterium prawdziwości stanowi przedstawienie świadectw lub dokumentów, natomiast przesłanką wiarygodności w sytuacji niemożności weryfikacji danych jest argumentacja rzeczowa. Przeprowadzenie dowodu za pomocą świadectwa ogranicza się przy tym do powołania się na świadka zdarzenia (np. sam byłem świadkiem, uczestniczyłem w...). Aby przeprowadzić dowodzenie z wykorzystaniem dokumentów, konieczne jest przedstawienie protokołów, sprawozdań bądź danych statystycznych²¹.

W odniesieniu do dyskursu politycznego na łamach „Dziennika Radomskiego” można wyodrębnić kilka strategii:

- 1) integracyjno-adaptacyjną (przeciwko plutokracjom zachodnim),
- 2) kreacyjną (nowego porządku europejskiego),
- 3) dezinformacyjno-demaskatorską (strategię antyradziecką),
- 4) informacyjno-demaskatorską (sprawa katyńska i sprawa polska w końcowym okresie wojny).

²⁰ Marek Czyżewski oprócz dyskursu politycznego wyróżnia dyskurs publiczny i dyskurs polityki. Dyskurs publiczny jest pojęciem najszerszym znaczeniowo i obejmuje wszystkie przekazy dostępne publicznie: dyskursy instytucjonalne prowadzone przez instytucje publiczne (urzędy, szkoły), dyskursy medialne oraz dyskursy określonych grup społecznych (np. dyskurs biznesowy). Dyskurs polityki traktuje on natomiast jako część dyskursu publicznego i zalicza do niego wypowiedzi osób należących do elit władzy, związane ze sprawowanymi funkcjami politycznymi (*idem, W stronę teorii dyskursu politycznego* [w:] *Rytualny chaos...*, s. 49–53).

²¹ A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji werbalnej...*, s. 73.

Realizowano je przy użyciu różnorodnych technik propagandowych, a mianowicie przez: racjonalne uzasadnianie słuszności prezentowanych poglądów, sugerowanie pożądanych interpretacji i ocen, apelowanie o zajęcie określonego stanowiska i podjęcie określonego działania, posługiwanie się insynuacjami i plotkami w celu dyskredytacji przeciwników militarnych i politycznych, kreowanie społecznej jedności na podstawie przychylnych głosów prasy światowej. Repertuar środków perswazyjnych (jawnych i ukrytych) był więc bardzo bogaty. Retoryka opierała się na poszukiwaniu wspólnego wroga, co przejawiało się w tropieniu winnych, etykietowaniu, podejrzliwości, podkreślaniu dwuznacznych postaw i zachowań osób należących do wrogich kręgów, wreszcie kreowaniu wydarzeń.

W ramach strategii integracyjno-adaptacyjnej przeprowadzona została racjonalizacja przyczyn wybuchu wojny. Odbywała się ona dwutorowo: odpowiedzialność za wybuch wojny miała spoczywać na samych Polakach oraz na „plutokracjach zachodnich”. Trzecia Rzesza w prasowych dywagacjach miała status ofiary międzynarodowego spisku. W narracji prasowej zwrot „wojna narzucona” był tak często używany, że stał się frazeosem. Można się było spodziewać, że przy wyjaśnianiu kolejnego kierunku ekspansji padnie sformułowanie, iż Niemcy do wojny zostały zmuszone²². O prawdziwości tezy o spisku miały przesądzać dokumenty publikowane w postaci „białych ksiąg”. Dowód z wykorzystaniem dokumentów stanowił podstawę kampanii przeciwko „plutokracjom zachodnim”. Jak pisze Michał Szulczewski, intencją przyświecającą wydawcy takich ksiąg (zwyczajowo opatrywanych przymiotnikiem kolorystycznym) było stworzenie pewnego rodzaju faktów propagandowych, dających początek szerszej kampanii propagandowej. Choć nie we wszystkich szczegółach publikacja tego typu ma konsekwentnie negatywny wydźwięk, to ogólna wymowa jest przeważnie pejoratywna²³.

²² W taki sposób uzasadniono chociażby atak na ZSRR (*Walka o zabezpieczenie Europy. Światowe echa zdemaskowania zdrady moskiewskiej*, DR, 25 VI 1941, s. 1; *Nota ministra spraw zagranicznych do rządu sowieckiego*, DR, 24 VI 1941, nr 143, s. 1–2; *Stalin przygotowywał zamach na całą Europę. Rewelacje dziennika francuskiego na temat dwulicowej gry Stalina*, DR, 16 VII 1941, nr 162, s. 1; *Ważne dokumenty o wybuchu wojny z bolszewikami. Fakty rzucające światło na prowokacje sowieckie*, DR, 28 VI 1941, nr 146, s. 1; *Jak bolszewicy przygotowywali się do napadu na Europę: olbrzymie zwiększenie ilości lotnisk na zachodniej granicy sowieckiej*, DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 1).

²³ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972, s. 187.

Dokumenty (często publikowane w całości) z „białych ksiąg” miały odslaniać obłudę demokracji zachodnich, wobec której Niemcy jako naród silny i dumny nie mogli przejść obojętnie. Ogółem na łamach dziennika opublikowano trzy „białe księgi”: po zajęciu Polski, Belgii i Holandii oraz Francji²⁴. We wszystkich przypadkach schemat był bardzo podobny. Często praktyką było wzmiankowanie publikacji księgi kilka numerów wcześniej, co oczywiście miało zwiększyć uwagę i zainteresowanie czytelników²⁵.

Pierwsza z opublikowanych w „Dzienniku Radomskim” ksiąg powstała na podstawie materiałów znalezionych w archiwum polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Opracowaniem dokumentów na potrzeby propagandowe zajęła się specjalnie w tego celu powołana komisja pod kierunkiem Adolfa von Moltkego. Efektem jej prac było wydanie w marcu 1940 r. 13 dokumentów w „Białej Księdze” nr 3 pt. *Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges (Polskie dokumenty dotyczące genezy wojny)*. Przygotowywano dalszą część publikacji, ostatecznie jednak nie trafiła ona do czytelników²⁶. W „Dzienniku Radomskim” ukazały się wybrane dokumenty z tejże księgi, ponieważ druk w prasie codziennej zapewniał dotarcie do szerszego kręgu odbiorców.

W zamierzeniu władz niemieckich dokumenty miały udowodnić tezę, że Polska, nie godząc się na spełnienie żądań względem Gdańska, niejako zmusiła Niemcy do rozpoczęcia wojny²⁷. Kolejna księga miała dowodzić, kto ponosi odpowiedzialność za wojnę, na przykładzie wydarzeń w Danii i Norwegii²⁸, następna zaś stanowić bezsporny dowód „przygotowywania

²⁴ Jeszcze w 1939 r. w ukazującym się wówczas „Kurierze Radomskim” zapowiedziana została publikacja niemieckiej „Białej Księgi”. Pierwsza jej część ukazała się w pierwszym numerze z 1940 r. W publikacji tej padały zarzuty m.in. o łamanie przez państwo polskie praw mniejszości narodowych. Szczególnie napiętnowana została działalność wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego (*Z treści niemieckiej Białej Księgi*, KR 1940, nr 1–5).

²⁵ „Biała księga” na widowni, DR, 3 IV 1940, nr 27, s. 1.

²⁶ Na ten temat zob. H. Batowski, *Niedoszła „Biała Księga” z roku 1940. Rozprawa źródłoznawcza*, Kraków 1993.

²⁷ Władze niemieckie liczyły na wywołanie fali krytyki ze strony kół pacyfistycznych pod adresem własnych rządów we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Niemcom szczególnie zależało na skompromitowaniu prezydenta Roosevelta, który w tym czasie starał się o reelekcję. Liczono, że oskarżenie go o chęć wciągnięcia USA do wojny w Europie spowoduje wzrost poparcia dla izolacjonizmu i zmniejszy jego szanse wyborcze (*ibidem*, s. 22–23).

²⁸ *Co mówią na świecie o angielskich dokumentach dotyczących planów rozszerzenia terenu wojennego na obszar Norwegii?*, DR, 2 V 1940, nr 52, s. 2.

imprezy wojennej angielskich i francuskich czynników wojskowych”²⁹. Ostatnia miała jednoznacznie rozstrzygnąć wszelkie domysły odnośnie do planów Anglii i Francji oraz potwierdzić tezę, że ich celem było „prowadzenie na rzeź” małych narodów europejskich³⁰. Jak widać, wszystkie razem uzasadniałyby twierdzenie o wojnie narzuconej.

Przy tego typu publikacjach jawnie sugerowano sposób interpretacji. Pierwszeństwo nad treścią zyskiwały komentarze. Najczęściej przytaczano „głosy prasy światowej”, komentujące ujawnione sensacje w jednym tonie. Pisano na przykład: „Niemał wszystkie dzienniki podają na miejscach naczelną treść tych dokumentów oraz własne komentarze. Zgodnie stwierdza się przy tem, że dokumenty te demaskują bezspornie winnych wybuchu wojny. Zachodnie demokracje, przy poparciu kilku polityków amerykańskich działających na własną rękę, przygotowywały wojnę już od dłuższego czasu”³¹. Czytelnicy otrzymali zatem jednoznaczną interpretację dokumentów, których nie mogli samodzielnie przeczytać³². W jednym przypadku ograniczono się nawet do przedstawienia tylko opinii mediów światowych. Mianowicie nie opublikowano dokumentów niemieckiej „białej księgi” uzasadniającej zbrojne zajęcie Danii i Norwegii, lecz zamieszczono wyłącznie jednoznaczne komentarze państw zaprzyjaźnionych. Włoska „Gazzetta del Popolo” donosić miała: „Biała księga nr 4 dostarcza niezbitych dowodów na to, kto ponosi odpowiedzialność za wojnę, a w szczególności za ostatnie wydarzenia w Danii i Norwegii”³³. W Szwecji rewelacje na temat operacji brytyjskich w Norwegii określone zostały jako „niemające sobie równego w historii zdemaskowania niesłychanych intryg mocarstw w rzekomo neutralnych krajach”³⁴. Jak się wkrótce okazało, głosy te od-

²⁹ *Plany mocarstw zachodnich zmierzające do rozszerzenia terenu wojny udowodnione. Piąta biała księga ministerstwa spraw zagranicznych] w sprawie wybuchu wojny*, DR, 2 VII 1940, nr 102, s. 1.

³⁰ *Zdobyto tajne akta polityczne francuskiego sztabu generalnego*, DR, 5 VII 1940, nr 105, s. 1.

³¹ *Nowa niemiecka „biała księga” wywołała olbrzymią sensację. Echa prasowe w państwach neutralnych*, DR, 4 IV 1940, nr 28, s. 1–2; *Cały świat mówi o „białej księdze”. Dalsze głosy prasy zagranicznej*, DR, 5 IV 1940, nr 29, s. 2; *Co mówią na świecie o angielskich dokumentach, dotyczących planów rozszerzenia terenu wojennego na obszar Norwegii?*, DR, 2 V 1940, nr 52, s. 2.

³² W działaniach tych wyraźnie widać realizację funkcji informacyjno-interpretatorskiej propagandy, która daje pierwszeństwo interpretacji nad suchą informacją.

³³ *Co mówią na świecie o angielskich dokumentach dotyczących planów rozszerzenia terenu wojennego na obszar Norwegii?*, DR, 2 V 1940, nr 52, s. 2.

³⁴ *Ibidem*.

grywały jednocześnie rolę perswazji wstępnej, przygotowującej grunt pod uzasadnienie planowanego ataku na Danię i Norwęgii. Armia niemiecka miała roztoczyć nad nimi ochronę w związku z planowanym atakiem brytyjskim³⁵.

W działaniach tych widać również sterowanie emocjami przez budowanie zaciekawienia i atmosfery wyczekiwania, dobór odpowiedniej chwili na publikację, formowanie jedności (cały świat tak uważa, musi zatem to być prawda), posługiwanie się insynuacją oraz przyznanie Niemcom moralnego prawa do prowadzenia wojny. Wszystko to miało umocnić wiarygodność i przekonać, że informacje te są pewne i prawdziwe, a także zablokować myślenie i własne analizy.

Przegląd prasy był jednym z najchętniej stosowanych gatunków informacyjnych. Popularność tej formy przekazu dziennikarskiego mogła wynikać z przekonania o walorach jednomyślności. W tym przypadku użyto zatem jednej z metod manipulacyjnych, opartej na przekonywaniu o podobieństwie poglądów (zasada społecznego dowodu słuszności)³⁶.

Przykładem manipulacyjnego kreowania wiadomości przez odwołanie się do jednomyślności były echa prasy światowej. Cała konstrukcja opierała się na wierze w siłę oddziaływania międzynarodowego tłumu. Skoro dana kwestia została jednomyślnie przyjęta przez światową opinię publiczną, to jak można ją zakwestionować? Ponadto warto przypomnieć, że propagandyści nazistowscy byli przekonani o ograniczonej zdolności mas do zrozumienia procesów politycznych zachodzących na świecie. Już w *Mein Kampf* Hitler napisał: „Propaganda powinna odwoływać się przede wszystkim do emocji i tylko w bardzo ograniczonym stopniu do tak zwanego intelektu. Musimy unikać wygórowanych żądań intelektualnych. Zdolność przyjmowania przez masy treści politycznych jest bardzo ograniczona, a możliwości zrozumienia niewielkie; z drugiej strony [masy] mają pewną zdolność do zapamiętywania. Dlatego skuteczna propaganda musi się ograniczać do niewielu punktów, które z kolei muszą być lansowane w formie przekazów tak długo, aż każdy zrozumie, co przez ten slogan chce się powiedzieć”³⁷. Takie nastawienie mogło zdecydować o przyznaniu tak du-

³⁵ Armia niemiecka obejmuje ochronę wojskową nad Danią i Norwegią, DR, 11 IV 1940, nr 34, s. 1.

³⁶ R. Cialdini, *Wwieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. B. Wojciszke, Gdańsk 2013, s. 134–135.

³⁷ Cyt. za: A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy...*, s. 276–277.

żego znaczenia przeglądowi prasy. Opiniami prasy zagranicznej uzasadniano zarówno doniesienia frontowe, jak te i natury politycznej. Służyły one zwłaszcza do udowadniania winy „plutokracji zachodnich” jako „podżegaczy wojennych”. Kampanie prasowe opierały się na założeniu, że ludzie nazywają prawdą te informacje, które brzmią dla nich najbardziej znajomo. Joseph Goebbels mechanizm ten ujął następująco: „Szare masy społeczeństwa są zwykle znacznie bardziej prymitywne, niż sobie wyobrażamy. Propaganda musi zatem być przede wszystkim prosta i powtarzana wielokrotnie. Na dalszą metę ten tylko osiągnie podstawowe rezultaty w oddziaływaniu na opinię publiczną, kto potrafi sprowadzić problemy do najprostszej postaci i kto ma odwagę, żeby zawsze powtarzać je w tej uproszczonej formie, pomimo sprzeciwu intelektualistów”³⁸. Wypowiedź ta oddaje główne założenia techniki powtórzeń, będącej również obecnie jedną z głównych metod wykorzystywanych w perswazyjnym kształtowaniu opinii społecznej³⁹, gdyż częste powtarzanie komunikatu propagandowego podnosi jego skuteczność i wpływa na jego utrwalenie jako prawdziwego.

Odpowiedniemu wyróżnieniu białych ksiąg służyła ponadto wykorzystywana na specjalne okazje czerwona czcionka, którą zapowiadano tytuły publikacji. Dzieła perswazji dopełniały same tytuły: *Tak została oszukana Polska*⁴⁰, *Zbrodnicze projekty w rejonie Morza Śródziemnego*⁴¹, a także śródtytuły, w których rozwijano teorię spiskową: *Francja podejrzana o dwulicową politykę*, *Stosunek Anglii do Polski*, *Próby wysondowania opinii Szwecji przez wysłannika angielskiego*, *Ameryka a problem wojny europejskiej*⁴².

Najobszerniejsza „Biała Księga” (nr 6) wydana została po upadku Francji. Składała się z 30 dokumentów mających ujawnić splot intryg, jakich „świat do tej pory nie widział”⁴³. Każdy dokument miał rzucać nowe świa-

³⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 60.

³⁹ Technika powtórzeń zaliczana jest do socjotechnik bazujących na znajomości psychologii społecznej i socjologii. Na podstawie wiedzy z tych dziedzin sformułowany został sąd, że w percepcji społecznej wiadomość powtarzana kilkakrotnie zaczyna nabierać znamion wiarygodności, nawet jeśli początkowo zgłaszane są obiekcje. W celu osiągnięcia maksymalnego efektu konieczne jest powtarzanie tej samej formy (frazy) w różnych wariantach (H.M. Kula, *Propaganda współczesna*..., s. 161–162).

⁴⁰ *Tak została oszukana Polska! Odkrycie sensacyjnych dokumentów w polskim ministerstwie spraw zagranicznych*, DR, 8 IV 1940, nr 32 (wydanie specjalne), s. 1–6.

⁴¹ *Zbrodnicze projekty w rejonie Morza Śródziemnego*, DR, 27 VII 1940, nr 124, s. 2.

⁴² Zob. DR, 8 IV 1940, nr 32, s. 1–6.

⁴³ Zob.: *Zdobyto tajne akta polityczne francuskiego sztabu generalnego*, DR, 5 VII 1940, nr 105, s. 1; *Mocarstwa zachodnie planowały zamach na Batumi i Baku. Dalszy ciąg tajnych doku-*

tło na okoliczności rozpętania wojennej zawieruchy, ale stosowana argumentacja właściwie się nie zmieniała. „Dywersonanci francusko-angielscy” mieli również działać na terenie Rumunii, co potwierdzały raporty specjalne pełnomocnika rządu francuskiego Leona Wagera oraz depesze posła francuskiego z Bukaresztu⁴⁴. „Zbrodnicze projekty” plutokracji obejmowały rejon Morza Śródziemnego, Skandynawię i Bałkany⁴⁵.

Włączenie państw bałkańskich w teorię spiskową stanowiło ponadto perswazję wstępną do wyjaśnienia kierunków dalszej ekspansji Rzeszy.

Fot. 1. „Biała Księga” nr 3 (fragmenty).



Źródło: DR, 8 IV 1940, nr 32, s. 1.

mentów francuskich znalezionych przez wojska niemieckie, DR, 7 VII 1940, nr 107, s. 3; Dokumenty odsłaniają niezadaność mocarstw zachodnich. Dalszy ciąg tajnych dokumentów francuskich znalezionych przez wojska niemieckie, DR, 9 VII 1940, nr 108, s. 2; Gen. Weygand domagał się od Anglii wydatniejszego poparcia w zakresie lotnictwa, DR, 11 VII 1940, nr 110, s. 2–3.

⁴⁴ Francusko-angielski zespół dywersantów na terenie Rumunii, DR, 26 VII 1940, nr 123, s. 2.

⁴⁵ Zbrodnicze projekty w rejonie Morza Śródziemnego, DR, 27 VII 1940, nr 124, s. 2.

Spiski i intrygi miały również nadawać pożądany przez propagandę sens zawieranym w tym czasie sojuszom. W strukturze fabularnej pozwalającej budować świadomość społeczną pakt trzech nie był sojuszem wojskowym, lecz porozumieniem pokojowym, sankcjonującym kształtowane od dłuższego czasu przyjazne stosunki między Niemcami, Włochami a Japonią. W świetle propagandy prasowej nadanie im traktatowej formy podyktowane zostało polityką Anglii, która usiłowała zaangażować po swojej stronie Stany Zjednoczone⁴⁶. Rozszerzenie paktu o Węgry, Rumunię i Słowację także promowane było jako konsekwencja „akcji sabotażowych plutokracji”⁴⁷ i wynikającej z tego konieczności stworzenia frontu obronnego. Celem miało być utworzenie pokojowymi środkami „nowej Europy”, w której każdy naród miał dysponować należną mu „przestrzenią życiową”⁴⁸. Tym samym Niemcy kreowani byli na naród nie tylko wojowników, ale i organizatorów ładu. Potwierdzać to miały narady „wybitnych” mężów stanu z kanclerzem Hitlerem, w których trakcie mimo trwającej jeszcze wojny czyniono kroki ku „nowemu uporządkowaniu Europy”⁴⁹. Spotkania były zarazem demonstracją siły, co poświadczało rozszerzanie się paktu trzech o kolejnych sojuszników⁵⁰, a jak zauważano: „powiększanie się bloku państw stojących pod znakiem nowego porządku w Europie musi wpływać odpowiednio na przebieg wydarzeń europejskich”⁵¹.

Upadek Francji otworzył nowy rozdział propagandy politycznej pt. „nowa Europa”⁵². W narracji gadzinowej, jak już wspominałam, usiłowano prze-

⁴⁶ *Polityka sowiecka nie doznała żadnych zmian. Pakt Trzech Mocarstw potwierdza i umacnia znaczenie paktów o nieagresji pomiędzy Niemcami i Włochami a Rosją Sowiecką. Rząd sowiecki był poinformowany o rokowaniach*, DR, 3 X 1940, nr 182, s. 1.

⁴⁷ *W Rumunii wykryto plany akcji sabotażowej*, DR, 15 X 1940, nr 192, s. 1.

⁴⁸ Zob.: *Węgry przystąpiły do paktu trzech mocarstw*, DR, 22 XI 1940, nr 224, s. 1; *Rumunia i Słowacja przystąpiły do paktu trzech mocarstw*, DR, 26 XI 1940, nr 227, s. 1.

⁴⁹ *Europa pod znakiem dyplomacji. W kręgu powstawania nowej Europy*, DR, 21 XI 1940, nr 223, s. 1.

⁵⁰ Zob.: *Bulgaria przystąpiła do paktu trzech mocarstw*, DR, 4 III 1940, nr 51, s. 1–4; *Jugosławia przystąpiła do paktu trzech mocarstw. Uroczysty akt państwowy w wiedeńskim Belwederze*, DR, 27 III 1940, nr 71, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² W prasie gadzinowej o triumfie nad Francją pisano jeszcze przed formalnym podpisaniem aktu kapitulacji. Po upadku Paryża los kampanii wydawał się przesądzony. „Dziennik Radomski” na swoich łamach relacjonował przebieg rozmów Hitlera i Mussoliniego rozpoczętych w Monachium 19 VI 1940 r. Opierając się na opiniach prasy zagranicznej, dawano odczuć czytelnikom, że w Monachium rozstrzygnięty został los kontynentu. Cytowano wówczas prasę włoską: „Stworzona na modłę wersalską Europa przestała istnieć. Bije godzina sprawiedliwości. Hitler i Mussolini kładą podwaliny

konać czytelników do własnej interpretacji dziejów oraz wyrobić w nich przekonanie o nieuchronnym charakterze wojny⁵³. Jednocześnie próbowano stwarzać za pomocą środków językowych nową rzeczywistość społeczną, nowe normy i wartości. Dlatego strategię tę można określić jako kreacyjną.

Analiza fabuły narracyjnej strategii integracyjno-adaptacyjnej i następującej po niej strategii kreacyjnej przy wykorzystaniu pentady Burke'a wyraźnie pokazuje daleko sięgającą ich tożsamość, co pozwala na stworzenie wspólnego schematu ich struktury:

AKT (co się stało?): Wojna narzucona przez plutokracje zachodnie.

SCENA (gdzie?): Europa.

AKTOR (kto?): Naród niemiecki pod przewodnictwem Führera.

WYKONANIE (jak?): Obrona przez walkę.

POWÓD/CEL (dlaczego?): Stworzenie nowej Europy.

Na wszystkie pytania, jakie Kenneth Burke uwzględnił w swojej metodzie analizy narracji, w wypadku tych dwóch strategii można udzielić tych samych odpowiedzi. Podstawowa różnica sprowadza się do odmiennego rozłożenia punktów koncentracji, wokół których budowana była oś narracyjna. W strategii integracyjno-adaptacyjnej uwaga skupiała się na akcie (co się stało), co można uznać za demonstrację realizmu politycznego i apel o przyjęcie podobnych postaw. Z kolei w strategii kreacyjnej uwypuklony został cel⁵⁴.

Podstawowym narzędziem twórczym była metafora⁵⁵. Posługiwanie się nią umożliwiało mówienie o jakiejś rzeczy w kategoriach innych rzeczy. Dzięki temu można było nadawać pożądane konotacje. Na przykład po ka-

pod nową Europę. Niemcy i Włochy tworzą nową Europę – tymi i podobnymi tytułami zaopatrują dzienniki włoskie sprawozdania o sytuacji i równocześnie wyrażają ogólnego i spontanicznego ducha, jakim przepelniony jest naród włoski” (*Powstaje nowa Europa*, DR, 20 VI 1940, nr 92, s. 1).

⁵³ Piotr Kołtunowski zwraca uwagę na szczególną rolę powoływania się na niezmiennie prawa historii (natury) w procesie argumentacji propagandowej. Argument o istnieniu wiecznych praw rządzących rozwojem dziejów pełnił funkcję wyjaśniającą. Jednocześnie odwołanie się do konieczności wymykających się spod wpływu człowieka czyniło bezzasadnymi oceny według ludzkiej miary. Tym samym dokonywano skrócenia całego procesu argumentacyjnego (*idem, Manipulacja argumentacyjna w propagandzie ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa* [w:] *Oblicza propagandy. Materiały z sympozjum*, red. M.J. Gondek, Toruń 2002, s. 77–78).

⁵⁴ Na temat kategorii analizy pentadycznej zob. J. Wasilewski, *Widzowie kontra gracze. Analiza pentadyczna* [w:] *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, red. J. Wasilewski, A. Nita, Sopot 2012, s. 68–70.

⁵⁵ Metafory mogą pełnić trzy zasadnicze funkcje retoryczne: wyrażać to, co niewyraźne; etykietować; podnosić atrakcyjność przekazu (J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami...*, s. 224–226).

pitulacji Francji narracja ogniskowała się wokół metaforycznej idei budowy nowej Europy⁵⁶. W dyskursie prasowym zdarzenie historyczne, jakim było podpisanie aktu kapitulacji 22 czerwca 1940 r. w imieniu Francji przez gen. Charles'a Huntzigera, zinterpretowane zostało jako zapowiedź budowy nowego porządku europejskiego. Nadano mu więc nowy, znacznie szerszy sens. Koncepcja ta wyznaczała nową płaszczyznę interpretacyjną w odniesieniu do trwającej wojny i okupacji. Była hasłem kierującym uwagę odbiorców na przyszłość, na przyszłe wysiłki, cele i zadania, na nową perspektywę, jaką jednocześnie wyznaczała swoim odbiorcom. Przekonywanie wolne było od racjonalnego argumentowania, rzeczowego uzasadniania słuszności prezentowanych poglądów⁵⁷, co potwierdzają przykładowe wypowiedzi:

● „Gdy zamilkną działa po zakończeniu tej wojny, wówczas także i my wiele spraw zobaczymy w innym świetle i dojdziemy do przekonania, że sprawy te nabrały takiego obrotu, jaki im nadało przeznaczenie losu. **Zwycięzca otworzył wrota do nowej Europy.** Baczmy, abyśmy należeli do tych, którzy będą godni przejść przez te wrota”⁵⁸.

● „**Wchodzimy więc w nową erę porządku na świecie.** Znajdujemy się niejako w przededniu ostatecznych przemian i przewartościowań [...], trzeba umieć tylko patrzeć na aktualne problemy i dostrzegać wśród nich to, co jest jedynie przemijającym objawem, a co stanowi zapowiedź nowej ery”⁵⁹.

● „Obecnie, po zajęciu dużej części Europy przez Niemcy, **znowu wylania się kwestia stworzenia nowych stosunków politycznych i gospodarczych. Nowa Europa czy też Paneuropa?** Oto zagadnienie, które czeka na rozwiązanie”⁶⁰.

⁵⁶ Szerzej zob. T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 145–157, 242–243 i 332.

⁵⁷ W kwestii argumentacji w wypowiedziach perswazyjnych zdania badaczy są podzielone. Maria Ossowska wyklucza z zakresu perswazji argumentowanie. Obecności argumentowania w działalności perswazyjnej broni Janina Fras, powołując się na słownikową definicję testu perswazyjnego, która to przyznaje mu również walory informacyjne (M. Ossowska, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć [w:] Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975, s. 528–533; J. Fras, *Język propagandy politycznej [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, Teoria i praktyka propagandy...*, s. 91–92).

⁵⁸ Obserwator, *Wrota do nowej Europy*, DR, 21 VII 1940, nr 119, s. 4.

⁵⁹ Rob, *Doniosłe przemiany i przewartościowania*, DR, 25 VII 1940, nr 122, s. 2.

⁶⁰ Xerez, *Nowa Europa czy Paneuropa?*, DR, 26 VII 1940 nr 123, s. 2–3.

Teksty polityczne są adresowane intencjonalnie do wszystkich odbiorców języka ogólnego, a dominującą funkcją ich języka jest funkcja perswazyjna, wobec czego należy zauważyć, że strategia komunikacyjna w wypadku problematyki nowego porządku europejskiego opierała się na wykorzystywaniu ogólników⁶¹. W zacytowanych wypowiedziach wizja przyszłości kontynentu była mglista. Zaniechano argumentowania, nikt nie tłumaczył czytelnikom, na czym ten nowy porządek ma dokładnie polegać. Wypowiedzi bardziej odnosiły się do sfery idei niż do rzeczywistości. Mimo to wyraźnie widać, że intencją autorów tych komunikatów było wytworzenie wśród odbiorców postawy identyfikacyjnej. Identyfikację ułatwić miał język potoczny oraz zaimek osobowy „my”, a wraz z nim kreowanie wspólnych przekonań i wartości. Ostatnia z cytowanych wypowiedzi i sformułowana w niej analogia między niemieckimi dążeniami do dominacji na kontynencie a Paneuropą miała dowodzić, że nie są one niczym nowym. Niemiecki ekspansjonizm ukazany zatem został jako naturalne zjawisko, wpisane w dzieje ludzkości.

Zasadnicza zmiana w strategii nastąpiła po klęsce stalingradzkiej. Koniecznością stało się wówczas stworzenie nowej ramy interpretacyjnej w odniesieniu do sytuacji III Rzeszy. Dezinformowanie umożliwiała odśunięcie pytania o przyczyny klęski, co pozwalało uniknąć wzięcia za nią odpowiedzialności. Priorytetem również było nadanie tej sytuacji głębszego i nieco enigmatycznego sensu, sensu konieczności dziejowej. Wreszcie wraz z proklamowaniem wojny totalnej konieczne stało się zmobilizowanie, przy użyciu wszelkich dostępnych środków, całego społeczeństwa do podjęcia wspólnego wysiłku i jeszcze pilniejszej pracy.

W narracjach postalingradzkich wykorzystywano przede wszystkim litotę⁶², w celu pomniejszenia tego, co się wydarzyło. Czytelnicy dowiedzieli się zatem, że armia niemiecka na froncie wschodnim nie jest w odwrocie, lecz wystąpiły pewne przejściowe komplikacje: „Dzisiaj żołnierze mocarstw Osi przejść muszą przez próbę, która stawia bohaterstwu niebywałe wymagania. Sowiety przygotowują wielkie uderzenie zmierzające do uzyskania rozstrzygnięcia na Wschodzie na ich korzyść i niejednemu z nas

⁶¹ B. Walczak, *Co to jest język polityki?* [w:] *Język a kultura. Język polityki i współczesna kultura polityczna*, t. 11, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994, s. 15–21.

⁶² Litota (gr. *litotes* – pomniejszenie) – jeden z tropów retorycznych. Polega na zastąpieniu danego określenia zaprzeczonym wyrażeniem antonimicznym. Ma na celu osłabienie dobitności mowy (M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 119).

mogłoby się wydawać, że tym razem znajdują się na drodze do osiągnięcia swego celu. Częściowe sukcesy, jak Wielkie Łuki, Woroneż i Stalingrad, zdają się potwierdzać takie rozumowanie. Ale są to tylko pozory, gdyż na podstawie częściowych sukcesów nigdy nie można sądzić o końcowych wynikach wojny⁶³.

Ważna była również definicja wroga, któremu odmówiono człowieczeństwa i zakwalifikowano do zmechanizowanych robotów, pozbawionych cech ludzkich – niewspółczujących, nieliczących się z niczym. Wróg zdefiniowany przez etykiety metaforyczne jako „dzika horda” miał tylko jeden cel – zniszczyć cywilizację europejską, reprezentowaną przez Niemcy (dosłownie pisano o „fanatyzmie bolszewickiego oblędu zniszczenia”, „dziczy ze Wschodu”, „fanatycznej bestii”, „hordach nowych Hunów”⁶⁴). Zagrożenie ze Wschodu było zatem wspólne dla całej cywilizacji europejskiej. Dotyczyło ono w takim samym stopniu Francuzów czy Anglików, mimo że oni nie zdawali sobie jeszcze z tego sprawy. Straszanie zagładą miało mocniej zobrazować skalę zagrożenia. Pisano na przykład: „Rosja Sowiecka [...] ze swoją wielką armią i nienawiścią mieszkańców stepu ku cywilizacji czeka na dzień, w którym nareszcie będzie mogła urzeczywistnić swój cel”⁶⁵. Zbudowana w ten sposób definicja perswazyjna stała się przesłanką koniecznego zmobilizowania się do wojny totalnej w obronie Europy, ogłoszonej pod hasłem propagandowym „Siła przez strach”⁶⁶. Działaniu Niemców przypisywano tym samym znamiona wartości uniwersalnych, gdyż trzeba było je podjąć dla dobra ludzkości. W narracjach „dywizje bolszewickie” zastępowane były metonimią „naporu stepu”, co służyło hiperbolizacji⁶⁷. W ten sposób przeciwnik i jego intencje zostały zdemaskowane. Na płaszczyźnie komunikacyjnej rozdzielano role we wspólnym dramacie i usiłowano kreować

⁶³ Ly, *O los Europy idzie bój*, DR, 7–8 II 1943, nr 32, s. 1.

⁶⁴ Z.K., *Wojna totalna przeciw „buntowi stepów”*, DR, 28 II – 1 III 1943, nr 50, s. 1. Tekst ten jest interpretacją słynnej mowy Goebbelsa pt. *Zatem powstań, narodzie, i niech rozpęta się burza*, wygłoszonej w berlińskim Pałacu Sportu 18 II 1943 r.

⁶⁵ „Bądźcie czujni, Europejczycy”. „Alcazar” ostrzega przed bolszewizmem, DR, 4 VI 1943, nr 130, s. 2.

⁶⁶ Zob. D. Irving, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, tłum. B. Zborski, Gdynia 1998, s. 671.

⁶⁷ Metonimia – trop polegający na zastąpieniu słowa właściwego innym wyrazem pokrewnym znaczeniowo, pozostającym z nim w uchwytnej zależności. Wyróżniono następujące sposoby tworzenia metonimii przez zmianę nazw: przyczyna w miejsce skutku, skutek w miejsce przyczyny, rzecz zawierająca coś zamiast zawartości, zawartość zamiast rzeczy coś zawierającej, posiadacz zamiast rzeczy posiadanej, znak zamiast rzeczy oznaczającej (M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 103).

tożsamość społeczną. Operując kategoriami pentady, można zauważyć, że uwaga skupiona została na roli aktora, co miało podkreślić wspólnotę interesów i wynikające z tego obowiązki. Do wojny ze „zbuntowanym stepem” powinni się włączyć wszyscy: „Proklamowana przez Niemcy wojna totalna stawia na nogi Europę. Otwiera nowe i wielkie rezerwy energii socjalnej przeciw zagładzie”⁶⁸. W szczególności dotyczyło to Polaków, którzy na ołtarzu Europy mieli złożyć „daninę pracy”: „Zwycięstwo musi być wywalczone nie tylko dla Niemiec, lecz dla wszystkich narodów Europy. Jeżeli naród polski ma korzystać z przyszłych dobrodziejstw zwycięstwa, musi więc złożyć swój udział w jego wywalczeniu”⁶⁹. Sprawy wojny zostały wpisane w toposy wspólne zarówno dla nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu⁷⁰.

Omawianą tutaj zmianę strategii narracyjnej można również zobrazować za pomocą pentady. Schemat narracyjny strategii wojny totalnej przedstawia się następująco:

AKT (co się stało?): Obrona Europy przed dzikim Wschodem.

SCENA (gdzie?): Europa.

AKTOR (kto?): Naród niemiecki pod przewodnictwem Wodza przy współudziale całej cywilizowanej Europy.

WYKONANIE (jak?): Wojna totalna, walka na każdym polu przy wszelkich formach działalności.

POWÓD/CEL (dlaczego?): Zagrożenie kulturowe⁷¹.

Wyraźnie widać zatem, że w stosunku do poprzedniej strategii nastąpiło zdecydowane rozszerzenie i spotęgowanie przyczyn (wojna narzucona – obrona przed barbarzyńskim Wschodem), powodów (budowa nowej Europy – zagrożenie cywilizacyjne) oraz sposobów rozwiązania problemu (walka narodu niemieckiego – walka wszystkich razem i każdego z osobna).

Za strategię wspomagającą dyskurs antyradziecki można uznać akcję propagandową odnoszącą się do zbrodni katyńskiej. Odkrycie masowych grobów na uroczysku Kozie Góry koło Smoleńska stało się przedmiotem nowej kampanii propagandowej. Ostatnim jej akordem była sprawa śmierci gen. Władysława Sikorskiego, który na szpaltach gazety uznany został za

⁶⁸ Z.K., *Wojna totalna przeciw „buntowi stepów”*, DR, 28 II – 1 III 1943, nr 50, s. 1.

⁶⁹ *Generalny Gubernator Frank przemawia: Zamiast ofiary krwi dla Europy Polacy muszą złożyć daninę pracy*, DR, 3 II 1943, nr 28, s. 1.

⁷⁰ Toposy – „miejsca wspólne”, sądy, co do których wszyscy są zgodni, że są słuszne i prawdziwe (J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami...*, s. 171).

⁷¹ Por. *ibidem*, s. 82.

ostatnią ofiarę Katynia. Przyjętą wówczas taktykę można określić jako informacyjno-demaskatorską. Opierała się ona w znacznej mierze na bezpośrednich relacjach z miejsca zbrodni członków polskich delegacji prowadzących prace ekshumacyjne (dowodzenie za pomocą świadectwa)⁷². Jej celem było przekazanie pozornie rzetelnych informacji o odkrytym miejscu kaźni oraz odsłonięcie za jego pośrednictwem prawdziwego oblicza Sowietów, ich bestialstwa i bezwzględności, co w obliczu proklamowanej niedawno wojny totalnej miało spotęgować nienawiść wobec wspólnego wroga, a tym samym zjednoczyć wszystkich do wspólnej walki. Zbrodnie wykorzystano, by odebrać Polakom wszelką nadzieję na zmianę, spotęgować stan zwątpienia, a przez to skłonić ich do większej uległości wobec władzy. Wobec zdrady zachodnich sojuszników i wymordowania polskich oficerów przez sojusznika ze Wschodu jedynym rozwiązaniem miało być całkowite podporządkowanie się okupantowi, rezygnacja z działalności konspiracyjnej. Nie zapraszano więc do współpracy, lecz dążono jedynie do wytworzenia postawy uległości.

Od pierwszych doniesień na temat odkrytych grobów nie wyrażano żadnych wątpliwości co do winy Sowietów. Ważne było natomiast możliwe jak najdokładniejsze ustalenie daty mordu, aby tym samym uwolnić się od wszelkich podejrzeń o współudział czy też propagandową mistyfikację⁷³.

⁷² Do Katynia wysłane zostały trzy delegacje. O pracach pierwszego zespołu, z Ferdynandem Gottem, Emilem Skińskim, dr. Konradem Orzechowskim na czele, mówiono już w pierwszych doniesieniach o zbrodni. Druga delegacja, pod przewodnictwem dr. Mariana Wodzińskiego, złożona z lekarzy, przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża i duchowieństwa, udała się do Katynia już 16 kwietnia. 22 kwietnia podjęto decyzję o wysłaniu na Kozie Góry wspólnej delegacji RGO i PCK. PCK reprezentowali: prezes Wacław Lacher i hr. Kazimierz Skarzyński, RGO: hr. Adam Ronikier i dyr. Edmund Seyfried (*Polskie ofiary sowieckiego strzału w kark*, DR, 15 IV 1943, nr 89, s. 1; *Dalsza polska delegacja odleciała do Smoleńska*, DR, 17 IV 1943, nr 91, s. 1; *Ofiarą na pracy P.C.K. przy identyfikacji zwłok ofiar na Koziej Górze*, DR, 28 V 1943, nr 124, s. 1; *Skład komisji technicznej powołanej do życia przez PCK i RGO*, DR, 28 IV 1943, nr 98, s. 2). W podobnym tonie o mordzie katyńskim pisano w prasie konspiracyjnej: „Zbrodnia **smoleńska demaskuje przed całym światem, jak żadna inna, prawdziwe oblicze Rosji**”. Stanowczo odmawiano jednak Niemcom moralnego prawa do oceny zbrodni bolszewickiej, ze względu na masowe eksterminacje dokonane przez nich m.in. w Palmirach, Wawrze, Oświęcimiu, na Majdanku („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1335 [20 IV 1943]).

⁷³ Początkowo informacja o zamordowaniu oficerów polskich uznana została za kłamstwo. Atmosferę tamtych dni w jakimś stopniu oddają zapiski prof. Janusza Kazimierza Zawodnego: „W Polsce wierzono, że jest to mistyfikacja, robota Goebbelsa i próba wbicia klina między aliantów. Ale wkrótce w gazecie wydawanej przez Niemców zostały opublikowane zdjęcia i pierwsza lista z nazwiskami zamordowanych, a członkowie polskiej delegacji, która wróciła z Katynia, potwierdzili prawdziwość niemieckich komunikatów” (*Katyn. Wybór publicystyki 1943–1988 i Lista katyńska*,

Na podstawie bezpośrednich i pośrednich przesłanek ustalono, że zbrodnię popełniono w okresie marzec–kwiecień 1940 r. Potwierdzać to miały zeznania naocznych świadków mieszkających w okolicy, oględziny zwłok dokonane przez lekarzy, wydobyte w czasie ekshumacji listy, pamiętniki i zapiski, urywające się na marcu bądź kwietniu 1940 r.⁷⁴ O dacie rzezi przesądzać miał wreszcie młody, mniej więcej trzyletni las, porastający groby⁷⁵. Las katyński zastępowano metonimią „las śmierci”⁷⁶. Mord najczęściej określany był przymiotnikami: bestialski, zwierzęcy, pisano o „bestialstwie bolszewickich oprawców”, „zamordowaniu w zwierzęcy sposób”, „zwłokach w bestialski sposób pomordowanych oficerów polskich, do których strzelano w tył czaszki”, „zmasowanym barbarzyństwem”⁷⁷. Dokonywana w ten sposób deprecjacja przez animalizację współgrała z wcześniejszą definicją agresora, w której Sowietów pozbawiono cech ludzkich. Bezpośrednimi wykonawcami egzekucji, zgodnie z koncepcją uniwersalnego wroga, byli Żydzi: „Katami »Czeki« byli zazwyczaj żydzi z Jagodą na czele. Polaków zaś żydzi tym chętniej mordują własną ręką, biorąc odwet za przedwojenne objawy antysemityzmu w Polsce”⁷⁸.

Od początku kampanii spekulowano na temat liczby pomordowanych. Na podstawie oficjalnych danych rządu polskiego na uchodźstwie, z których wynikało, że w ZSRR odnaleziono zaledwie 3843 oficerów z kilkunastotysięcznego korpusu, szacowano, iż zamordowanych zostało 12 tys.

oprac. A. Moszyński, Londyn 1988, s. 13). Niektórzy historycy zwracają uwagę na podobieństwo i zbieżność czasową zbrodni katyńskiej z niemiecką akcją likwidacji inteligencji polskiej pod kryptonimem „AB”, w której wyniku zamordowano w Palmirach 7500 osób. Nie do końca wyjaśnione pozostają kontakty NKWD i gestapo na przełomie 1939 i 1940 r. (S. Dębski, *Miedzy Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, s. 200–209; zob. także szerzej: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny VIII 1939 – III 1940*, red. A. Gieysztor, R. Pichoja, Warszawa 1995; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1998).

⁷⁴ *Na krwi polskiej zasiali las*, DR, 16 IV 1943, nr 90, s. 1–2; *Słowa, w których umocniło się przeżycie śmierci: „Wieczorem przybyliśmy do Gniazdowa”*. Pamiętnik polskiego oficera urywa się tragicznie, DR, 11 V 1943, nr 109, s. 1.

⁷⁵ *Polskie ofiary sowieckiego „strzału w kark”*, DR, 15 IV 1943, nr 89, s. 1.

⁷⁶ *Na krwi polskiej zasiali las*, DR, 16 IV 1943, nr 90, s. 1.

⁷⁷ *Ibidem*; *Zmasakrowani w zwierzęcy sposób*, DR, 16 IV 1943, nr 90, s. 1; *„Ręce złożyć w pięść!” Robotnik polski na miejscu krwawej zbrodni. Żydzi w GPU mordowali polskich oficerów*, DR, 17 VI 1943, nr 91, s. 1; *Metody zbrodniarzy sowieckich są niezmiennie. Bolszewicki Wschód zrywa swoją maskę*, DR, 7 V 1943, nr 106, s. 1.

⁷⁸ J.E. Skiński, *Signum Jagody nad człowieczeństwem*, DR, 20 IV 1943, nr 93, s. 1.

wojskowych będących w sowieckiej niewoli⁷⁹. Na potwierdzenie tej liczby niemalże w każdym numerze gazety publikowano nazwiska zidentyfikowanych osób⁸⁰. W celu spotęgowania okrucieństwa wielokrotnie pisano o sposobach uśmiercania ofiar – strzał w tył głowy z krótkiej broni palnej o kalibrze 7,65 mm, często z bliskiej odległości, do jeńców z rękami powiązanymi na plecach⁸¹. Ustalenia te zostały potwierdzone przez międzynarodową komisję profesorów z dwunastu państw europejskich⁸². Podobną rolę odgrywały dołączane do materiałów tekstowych fotografie masowych mogił⁸³. Przeważnie były słabej jakości, bez wątplenia jednak nawet zamazane zdjęcia wzmacniały siłę oddziaływania całego przekazu. Za sprawą fotorelacji z Katynia w godzinówkach dokonywała się profanacja zmarłych. Przekroczono wszelkie granice *sacrum* i tabu śmierci. Najbardziej jaskrawym tego przykładem było opatrzenie jednego z bardziej niewyraźnych zdjęć podpisem: „Zwłoki generała Bohatyrewicza”⁸⁴.

Wykorzystanie sprawy katyńskiej do realizacji strategii totalnej (tj. walki na każdym polu przy wszelkich formach działalności) uwypukla się wyraźnie w schemacie pentadycznym, który w tym wypadku wygląda następująco:

AKT (co się stało?): Bestialski mord oficerów polskich.

SCENA (gdzie?): Las katyński.

AKTOR (kto?): Żydowsko-bolszewickie bestie.

WYKONANIE (jak?): Bestialskie strzały w tył głowy.

POWÓD (dlaczego?): Przynależność do kultury europejskiej.

„Przynależność do kultury europejskiej”, podana w narracji jak powód dokonania zbrodni, uzasadniała konieczność prowadzenia wojny w imię obrony cywilizacji europejskiej. Skrajne okrucieństwo mordu katyńskiego miało zatem obrazować skalę zagrożenia. Polscy oficerowie zginęli, „bo

⁷⁹ Sikorski chce wysłać delegację. *Kręactwa Stalina o losie polskich oficerów*, DR, 20 IV 1943, nr 93, s. 2. Liczba ofiar była znacznie wyższa. W Katyniu masowej eksterminacji poddano 22 tys. jeńców wojennych i cywilnych oraz więźniów – obywateli II Rzeczypospolitej.

⁸⁰ Lista katyńska, zob.: DR, 1943, nr: 92, 94–97, 102, 104, 106, 109, 114, 116–119, 126, 130, 136, 166, 168, 170, 171, 174, 175, 177–180.

⁸¹ *Żywcem kładzeni do grobów. Sensacyjne wyniki badań ofiar katyńskich przez d-ra Wodzińskiego*, DR, 30–31 V 1943, nr 126, s. 1.

⁸² *Europa sądzi bolszewizm. Komisja z przedstawicieli 12 krajów europejskich wydaje orzeczenia*, DR, 5 V 1943, nr 104, s. 1.

⁸³ Zob.: DR, 17 IV 1943, nr 91, s. 1; DR, 18–19 IV 1943, nr 92, s. 1.

⁸⁴ Zob. DR, 20 IV 1943, nr 93, s. 1.

reprezentowali kulturę europejską⁸⁵. Literat Jan Emil Skiwski, analizując motywy radzieckie, zauważył: „Ludzie ci [polscy oficerowie], przystrojeni w mundury i rozumne spojrzenie, ujawnili swoją łączność z kulturą i tradycją. Mało łączność. Oni w niej tkwili. Siatkówki oczu Polaków w przeciwieństwie do bezwładnego umysłowo masowy ludu sowieckiego – nosiły ślady i wspomnienie innego życia i innego człowieczeństwa. Tego z człowieka nie wydrze i nie zastąpi sowiecka rzeczywistość. To może wymazać tylko kula”⁸⁶. Tym samym strategia totalna (skierowana na przyszłość) zyskiwała uzasadnienie w tragicznym zdarzeniu z bliskiej przeszłości. Wśród masowo zamordowanych nietrudno odnaleźć było jeśli nie członka rodziny, przyjaciela, to kogoś znajomego. Zakładano więc wykorzystanie osobistych tragedii do celów werbunkowych. Cóż mogło bardziej uzasadniać konieczność obrony cywilizacji europejskiej, jeśli nie masowy mord inspirowany przynależnością kulturową? Bolszewizm niósł śmierć, zniszczenie, chaos: „Polska w ich interpretacjach miałaby być motłochem z szyldem »Polska«⁸⁷”. Wizji tej należało przeciwstawić wspólną walkę z „dziczą ze Wschodu”.

Wkładem w przyszłe zwycięstwo mieszkańców GG, o czym była już mowa, miała być praca. O przyjęcie takiej postawy apelował Hans Frank w przemówieniu wygłoszonym z okazji 54. urodzin Hitlera: „Okrzyk boleści rozlega się po całej kulturalnej ludzkości i po tym kraju. Oby poznano z tego, jakie znaczenie ma walka, którą naród niemiecki, rzucając na szalę swoją najlepszą krew, toczy z bolszewickimi masowymi mordercami”⁸⁸. Dalej generalny gubernator wyraził przypuszczenie, że „doświadczenie katyńskie” natchnie mieszkańców GG do jeszcze intensywniejszej pracy na rzecz „wspólnej sprawy europejskiej, w służbie wojny”⁸⁹. Od czasu odkrycia masakry miały się pojawić ku temu lepsze warunki niż dotychczas.

Analizując kontekst strategii, należy się odnieść do postulatu reorientacji polityki wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie, jaki został wysunięty przez Wydział Propagandy 10 kwietnia 1943 r, a więc bezpośrednio przed ogłoszeniem w GG informacji o zbrodni. W wystosowanym wówczas przez szefa propagandy dystryktu warszawskiego memorandum do niemieckiego PROMI mowa była o konieczności przedstawienia Po-

⁸⁵ J.E. Skiwski, *Signum Jagody nad człowieczeństwem*, DR, 20 IV 1943, nr 93, s. 1.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ Dr Frank, „*Sprawa walki o Europę jest wspólna*”, DR, 28 IV 1943, nr 98, s. 1.

⁸⁹ *Ibidem*.

lakom klarownej wizji przyszłości, czego do tej pory nigdy nie zrobiono. Widziano również potrzebę wyrobienia w Polakach przeświadczenia, że Niemcy na Wschodzie walczą również o odzyskanie dawnych ziem polskich utraconych w wyniku agresji radzieckiej z 17 września 1939 r. Założenia memorandum nigdy nie zostały zaakceptowane przez berlińską centralę, niemniej retoryka nazistowskiej propagandy się zmieniła⁹⁰. Co prawda nadal nie pisano, jak miałyby wyglądać przyszłość mieszkańców GG po wspólnym zwycięstwie, ale samo taktyczne zaliczenie Polaków do narodów cywilizowanej Europy świadczyło o zmianie sposobów przekonywania. Ogólną wymowę kampanii wzmacniały przeglądy prasy zagranicznej i formułowane w niej apele: „Europo, zbudź się!”, oraz konkluzje: „Moskwa może ofiarować Europie »pokój cmentarzy«”⁹¹.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między polskim rządem na uchodźstwie a ZSRR w konsekwencji apelu wystosowanego przez rząd polski do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie śledztwa w sprawie mordu polskich oficerów oraz stanowisko władz brytyjskich wobec tego zdarzenia wykorzystane zostały do pokazania, że jedynie współpraca z Niemcami może przynieść Polakom jakiegokolwiek korzyści⁹². Podkreślano to zwłaszcza po późniejszej nocy Sikorskiego, w której generał zadeklarował gotowość odnowienia kontaktów z Sowietami, pomijając jednocześnie całkowitym milczeniem kwestię zbrodni katyńskiej i prosząc jedynie o zwolnienie członków rodzin poległych żołnierzy ze Związku Radzieckiego. Prośba rządu polskiego uznana została za akt kapitulacji wobec żądań brytyjskich⁹³. Brytyjczycy z kolei tchórzliwie ustępowali wobec bezwzględności sowieckiej, kolejny raz „kładąc Polskę na ołtarzu ofiarnym”⁹⁴. Jedyne, co Anglosasi oferowali Polakom, to „przyjaźń z moskiewskimi sie-

⁹⁰ T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 301–302.

⁹¹ Zob.: *Prawdę można zakopać, ale nie zabić. Ciała rzucone jak zwiędłe liście*, DR, 23 IV 1943, nr 96, s. 1; *Reżim czerwony przynajmniej narodom podbił tylko prawo śmierci*, DR, 2–3 V 1943, nr 102, s. 1.

⁹² Zob.: *Zerwanie stosunków między polską emigracją a Sowietami*, DR, 29 IV 1943, nr 99, s. 1; *Ultimatum dla Sikorskiego: Podporządkować się Sowietom! Anglia zdradza sprawę polską*, DR, 30 IV 1943, nr 100, s. 1.

⁹³ Zob. *Kapitulacja przed ultimatum angielskim. Oświadczenie gen. Sikorskiego*, DR, 1 V 1943, nr 101, s. 1.

⁹⁴ Zob.: *Milczą, gdyż są bezsilni*, DR, 1 V 1943, nr 101, s. 1; *Londyn i Waszyngton muszą ugiąć się przed wolą Moskwy*, DR, 2–3 V 1943, nr 102, s. 1; *Eden pakuje z Polakami. Nowe warunki załagodzenia konfliktu polsko-sowieckiego*, DR, 22 V 1943, nr 119, s. 1.

paczami”⁹⁵. Zdrada sprawy polskiej przez sojuszników stawiała pod znakiem zapytania dalszą możliwość funkcjonowania rządu na uchodźstwie⁹⁶.

Z inspiracji niemieckiej miejsce mordu odwiedzali przedstawiciele różnych grup zawodowych i społecznych, m.in. pracowników zakładów przemysłowych GG⁹⁷. Również te wizyty miały dowodzić, że nie ma dla Polaków innego wariantu niż wariant niemiecki. Potwierdza to chociażby konkluzja z komentarza redakcyjnego do wywiadu ze Stanisławem Kłosowiczem, radomskim delegatem do Katynia. Czytamy w niej: „wśród polskiego ludu pracy nie ma już entuzjastów komuny, na której pomoc liczyli [...] W zetknięciu z rzeczywistością robotnik polski przekonuje się, czym jest komuna sowiecka i co w rzeczywistości daje robotnikowi w Sowietach – **wyzysk, głód, nędzę i zagładę**”⁹⁸.

Fot. 2. Członkowie polskiej delegacji w lesie katyńskim.



Źródło: DR, 28 V 1943, nr 124, s. 1.

⁹⁵ *Przyjaźń z moskiewskimi siepaczami. Recepta anglosaska dla Polaków*, DR, 7 V 1943, nr 106, s. 1.

⁹⁶ Zob.: *Rząd Sikorskiego otrzymał „śmiertelny cios”*, DR, 11 V 1944, nr 109, s. 1; *Dlaczego milczy się o tej zbrodni? Otwarty list polskiego generała w Anglii – Mordercy „opiekunami” Europy?*, DR, 14 V 1943, nr 112, s. 2.

⁹⁷ Do Katynia wysłana została również delegacja oficerów polskich znajdujących się w niewoli niemieckiej, poetów europejskich (*Mrożący krew w żyłach widok. Delegacja polskich jeńców w lesie katyńskim*, DR, 21 IV 1943, nr 94, s. 1; *Bolszewizm niesie niewolnictwo. Relacja z wrażeń delegatów poetów europejskich do Katynia*, DR, 20 V 1943, nr 117, s. 1).

⁹⁸ *Spojrzelismy bestii sowieckiej w oczy. Relacja radomskiego delegata do Katynia – pana St. Kłosowicza*, DR, 28 V 1943, nr 124, s. 2.

Prestiż rządu RP na uchodźstwie ostatecznie pogrzebany został wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego – nazwanego przez wszystkie gadzinówki „ostatnią ofiarą katyńską”⁹⁹. O jego śmierci pisano w kategorii mordu politycznego dokonanego przez Brytyjczyków w imię ratowania jedności aliantów (dosłownie pisano o pozbyciu się „balastu politycznego”, „decyzji poświęcenia Sikorskiego na arenie politycznej”)¹⁰⁰. W jego następcy na stanowisku premiera, Stanisławie Mikołajczyku, nie widziano nowego premiera rządu polskiego na emigracji, lecz wykonawcę woli politycznej Anglików¹⁰¹. Przypisano mu etykietę „marionetki”¹⁰². Emigracja bez charyzmatycznego przywódcy nie mogła zatem bronić interesów polskich. Dyskredytując znaczenie nowych władz emigracyjnych, starano się podkreślić beznadziejność sytuacji międzynarodowej, w jakiej znajdowała się Polska.

Tym samym sprawa mordu katyńskiego wykorzystana została jako per sważja wstępna w odniesieniu do tzw. sprawy polskiej ostatniego okresu okupacji. Można tu mówić o kontynuacji strategii przyjętej już uprzednio. Na scenie politycznej pozostali ci sami aktorzy, dalej odgrywający swoje role: alianci – zdrajców, polski rząd na emigracji – nieudaczników, Związek Sowiecki – wrogów, Niemcy – obrońców. Do stosowanych metod propagandowych włączono natomiast techniki ingracjacyjne, mające na celu uzyskanie aprobaty, etymologicznie „ingracjacja” oznacza bowiem wkradanie się w łaski, schlebianie, przymilanie. Od innych metod służących do pozyskania akceptacji różni owe techniki to, że zawierają w sobie manipulację w stosunku do celu komunikatu. Jak zauważył Mariusz Mazur: „Ingracjacja jest techniką manipulacyjną, a manipulacja jest jedną z metod wykorzystywanych w propagandzie i indoktrynacji”¹⁰³.

W literaturze przedmiotu wyróżniane są trzy podstawowe techniki ingracjacyjne:

1) autopromocja zmierzająca do podniesienia własnej atrakcyjności w celu realizacji ukrytych celów,

⁹⁹ Zob.: *Ostania ofiara katyńska. Tajemniczy zgon gen. Sikorskiego – Alianci pozbywają się niewygodnego monitora – Konferencja emigrantów polskich*, DR, 7 VII 1943, nr 157, s. 1; *Sikorski był zawałą dla Moskwy*, DR, 17 VII 1943, nr 166, s. 1.

¹⁰⁰ *Załoga brytyjska wyszła z katastrofy cało*, *ibidem*.

¹⁰¹ *Objawy wielostronnych trudności. Nowe oblicze emigracji polskiej w Londynie*, DR, 18 VII 1943, nr 167, s. 1.

¹⁰² *Marionetka?*, *ibidem*.

¹⁰³ M. Mazur, *Techniki ingracjacyjne w narracji władzy w pierwszych latach po II wojnie światowej [w:] Komunikacja. Tradycja i innowacje...*, s. 491, przyp. 5.

2) podnoszenie wartości odbiorców komunikatów przez schlebienie i komplementowanie w celu wkupienia się w ich łaski,

3) utożsamianie się z grupą docelową, kreowanie się na jej członka celem skrócenia dystansu i zwiększenia tym samym swojej atrakcyjności wśród adresatów przekazów ingracyjnych¹⁰⁴.

W tym okresie Niemcy usiłowali pozbawić się etykiety dotychczasowego wroga i wykreować na jedynych obrońców Polaków. Eksponowano tezę, że sprawa polska dla sojuszników już od dawna przestała być „sprawą”, a stała się „problemem”. Udowodnienie tego zresztą nie było rzeczą trudną. Wydarzenia polityczne końcowego okresu wojny potwierdzały, że przyszłość Polski, tak jak całej Europy Wschodniej, oddana została przez sprzymierzeńców w ręce Stalina. Po Teheranie jasne dla prasy gadzinowej się stało, że powojenna wschodnia granica Polski w razie zwycięstwa Sowieców i mocarstw zachodnich będzie znacznie przesunięta na zachód¹⁰⁵. Pisano wręcz, że przy takim obrocie sytuacji „Katyń byłby tylko skromnym prologiem”, „Polskę czekałby »stokrotny Katyń«”¹⁰⁶. Przewidywanie przyszłości o tak jednoznacznie negatywnym wydźwięku, przy jednoczesnym powoływaniu się na doświadczenia państw bałtyckich będących pod sowiecką okupacją, miały przemawiać jako argumenty za postawą proniemiecką. Równocześnie zdecydowanie zaprzeczano, że sojusznicy dokonali podziału Europy na strefy interesów sowieckich i angloamerykańskich. Tego co prawda chcieli Anglicy i Amerykanie, było to jednak sprzeczne z ambicjami politycznymi Stalina. Chcąc spotęgować poczucie zagrożenia, cytowano komentarze prasy zagranicznej, w których dominował pogląd, że Stalin nie zadowolony się wschodnią częścią kontynentu, gdyż jego celem jest zdominowanie całej Europy i „utworzenie światowego państwa bolszewickiego”¹⁰⁷. Po tym jak w ZSRR powstał Związek Patriotów Polskich celem

¹⁰⁴ Por. *ibidem*.

¹⁰⁵ Zob.: „Kreml musi rozwiązać problem polski według własnego rozwiązania”. Oświadczenie „New York Times” – Zwycięstwo jeszcze nie odniesione, a już dzielą się zdobyczą – Stalin usunął w cień Roosevelta, DR, 5 I 1944, nr 3, s. 1; *Dopełnienie zdrady Polaków*, DR, 12 I 1943, nr 9, s. 1; „Ostatnie słowo Stalina” wobec Polaków”, DR, 13 I 1944, nr 10, s. 1; „Dramat Polski przestrogą dla całej Europy”. Moskwa żąda naprawienia „niesprawiedliwego traktatu ryskiego” – Walka toczy się o pozycje kluczowe przyszłego świata, DR, 15 I 1944, nr 11, s. 1.

¹⁰⁶ Zob.: *Polskę czekałby „stokrotny Katyń”*, DR, 13 I 1944, nr 10, s. 1; *Jednogłośnie echo świątecznej odezwy Generalnego Gubernatora. Zwarty front serc i dusz przeciw bolszewizmowi*, DR, 18 I 1944, nr 13, s. 1.

¹⁰⁷ *Alianci radzą Polakom „skapitulować wobec Sowietów”*, DR, 9–10 I 1944, nr 7, s. 1.

przejęcia przez komunistów władzy w powojennej Polsce, jasne miało się stać, że nikt oprócz Rzeszy nie jest w stanie odmienić losu Polaków¹⁰⁸. Pisa-
no między innymi: „Stalin ostatecznie zrzucił maskę. Dla tych lekkomyślnych, którzy spodziewają się, że będą uratowani przez Angloamerykanów, nie pozostaje już żadna nadzieja”¹⁰⁹.

Nadzieję, a nawet wiarę dawać mieli Niemcy. Dlatego narrację zdominowały komunikaty autopromocyjne, zmierzające do podniesienia własnej atrakcyjności w celu realizacji ukrytych celów. Widoczne to było choćby w licznych wtedy zapewnieniach generalnego gubernatora, że „ani bolszewicy, ani Anglicy nie zdecydują o losie Polski”¹¹⁰, czy że „Rzesza [...] traktuje obywateli tego kraju [Generalnego Gubernatorstwa] narodowości nieniemieckiej jako ludzi powierzonych swojej pieczy. Jesteśmy zdecydowani reprezentować tutaj Rzeszę i zapewnić tej części Europy po wsze czasy możliwość stania się nierozdzielalną częścią Europy”¹¹¹. Powyższe gwarancje uwiarygodniać miały liczne sukcesy niemieckie w administrowaniu ziemiami polskimi. Wśród nich wymieniano przede wszystkim wzorcowo działającą administrację (**„sędziowie głoszą prawo, i to każdemu w jego mowie macierzystej**, albowiem w przeciwieństwie do polityki asymilacyjnej dokonano jasnego rozgraniczenia między grupami narodowościowymi **i każdy poczuwa się do narodowości, z którymi złączony jest więzami krwi**”¹¹²), reorganizację rolnictwa, wzmożenie produkcji żywności, rozwiązywanie problemu bezrobocia oraz działalność Rady Głównej Opiekuńczej¹¹³. Widzimy tutaj daleko posuniętą eufemizację polityki ludobójczej prowadzonej przez okupanta. Co prawda nie pomijano całkowitym milczeniem trudności towarzyszących procesowi przebudowy, ale usprawiedliwiano je wyższą koniecznością, tj. budową nowej Europy oraz względami wojennymi

¹⁰⁸ Zob.: *Sowiety chcą utworzyć komunistyczny rząd polski*, DR, 11 I 1944, nr 8, s. 1; *Pod auspicjami W[andy] Wasilewskiej powstaje w Moskwie „polski rząd”*, DR, 28 I 1944, nr 23, s. 1.

¹⁰⁹ „Życzliwa” rada dla emigracji polskiej. Agresywność Stalina dorównuje bezsilności Angloamerykanów, DR, 12 I 1944, nr 9, s. 1.

¹¹⁰ „Ani bolszewicy, ani Anglicy nie zdecydują o losie Polski”. Przemówienie d-ra Franka dla przedstawicieli prasy niemieckiej o obecnej sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie, DR, 30–31 I 1944, nr 24, s. 1.

¹¹¹ „Kwestia polska rozwiązana po wsze czasy dla Europy”, DR, 2 II 1944, nr 26, s. 1.

¹¹² *Obcym agentom nie uda się pozyskać Polaków dla celów bolszewickich. Niemcy opierają się na wymowie faktów. Przemówienie dr-a Franka wobec zagranicznych dziennikarzy w Berlinie*, DR, 10 II 1944, nr 33, s. 1.

¹¹³ *Ibidem*.

mi. Nadzwyczajny wysiłek był zatem potrzebny, by – parafrazując gazetę – wznieść z gruzów przeszłości nowy organizm państwowy. Nieustannie przypomniano jednocześnie, że „objęcie rządów w GG” przez Niemców w 1939 r. było bezpośrednim następstwem nieudolnej polityki władz II Rzeczypospolitej i zdrady sojuszników. Wydarzenia następujące po wkroczeniu w 1944 r. wojsk sowieckich na przedwojenne tereny Polski (aresztowania we Lwowie), z utworzeniem PKWN na czele, pozwalały na utrzymywanie przyjętej strategii.

Kiedy w połowie 1944 r. znaczna część obszaru GG opanowana została przez Armię Czerwoną, konieczne stało się wzmocnienie działań perswazyjnych i manipulacyjnych. Kontynuowano makrostrategię strachu, potęgując poczucie zagrożenia często zamieszczanymi opisami tragizmu ludności polskiej na obszarach opanowanych przez czerwonoarmistów¹¹⁴.

W celach autopromocyjnych usiłowano wykorzystać dramat powstania warszawskiego. Jego wybuch siłą rzeczy był niekorzystny zarówno dla wycofujących się wojsk niemieckich, jak i w odniesieniu do akcji werbunkowej prowadzonej na rzecz walki z Sowietami. Przedłużające się walki o stolicę Polski powodowały, że w narracji całkowicie pominięty został aspekt militarny bojów, a prym wiodły względy polityczne. Powstanie stało się zatem kolejną okazją do podkreślenia, że Polacy zostali opuszczeni przez wszystkich sojuszników – zawiedli alianci i rząd na uchodźstwie: „polski rząd emigracyjny przez wydanie »podziemnej Polski« rozkazu do powstania przeprowadził jeden z najbardziej podstępnych manewrów politycznych, którego konsekwencje ponosi wyłącznie bezbronna ludność polska. Inspiratorzy londyńscy spełnili w ten sposób to, czego pragnęła Moskwa w swojej diabelskiej podłości”¹¹⁵. Sowietci natomiast kolejny raz okazali swoje bezwzględne oblicze, przyglądając się beczynnemu, gdy Warszawa się wykrwawiała. Pisano między innymi: „grupa samolotów sowieckich krąży nad Warszawą, nie przynosząc pomocy walczącym Polakom ani nie atakując Niemców, lecz jedynie w celu, aby obejrzeć sytuację w mieście”¹¹⁶. Na tle takiej postawy sojuszników i Stalina atrakcyjność Rzeszy miała zwiększać akcja pomocy dla ludności cywilnej prowadzona podczas walk, ewakuowanie ludności cywil-

¹¹⁴ Charakterystyka makrostrategii strachu w kontekście sprawy polskiej końcowego okresu wojny zob. podrozdział 2.3 – Dyskurs agitacyjny.

¹¹⁵ *Odstraszający przykład Warszawy*, DR, 23 VII 1944, nr 197, s. 1.

¹¹⁶ *Bezwzględność wobec Polaków*, DR, 14 IX 1944, nr 216, s. 1.

nej po ich zakończeniu¹¹⁷, uruchomienie w ramach RGO Centralnego Biura Poszukiwań dla warszawiaków szukających swoich bliskich¹¹⁸ oraz honorowe potraktowanie powstańców po kapitulacji¹¹⁹.

Przeprowadzone tu analizy należy rozszerzyć o charakterystykę politycznych rysunków satyrycznych. Zostały one włączone do debaty publicznej w 1942 r. jako jedna z form propagandy wizualnej. Wtedy też opublikowano ich najwięcej, bo aż 131 na 303 numery, jakie się wówczas ukazały. Ich znaczenia dowodzi również to, że niezmiennie zamieszczane były na pierwszej stronie, przeważnie w prawym górnym rogu, tuż pod nagłówkiem tytułowym.

Satyry odgrywały rolę graficznej prezentacji zachodzących wydarzeń politycznych i militarnych. Przez zabawową formę, symbolikę i schematyzację wspierały warstwę narracyjną. Zgodnie z definicją słownikową „karykatura to przesadne, ośmieszające wypuklenie i wyolbrzymienie charakterystycznych cech postaci, przedmiotów, grup społecznych lub wydarzeń”¹²⁰. W zależności od kontekstu sytuacyjnego oddawały grozę, powagę chwili, strach. Analizując oddziaływanie ilustracji karykaturalnych, należy uwzględnić także warstwę werbalną, którą tworzą podpisy nad i pod grafikami.

Szkie niezmiennie często wizualizowały sytuację w obozie alianckim i ich zwłoce w tworzeniu drugiego frontu w Europie¹²¹. Wobec tego najczęstszymi bohaterami karykatur byli przywódcy wielkiej trójki: Winston Churchill, Franklin Delano Roosevelt i Józef Stalin.

Graficzne przedstawianie problemów związanych z drugim frontem rozpoczęło się w połowie 1942 r., wraz z początkiem niemieckiej ofensywy letniej. Wówczas też pojawiły się pierwsze, nieliczne jeszcze, artykuły o tej tematyce. Satyry miały zatem wzmacniać przekaz słowny oraz wypuklać sukcesy Wehrmachtu na Wschodzie po dość świeżej klęsce pod Moskwą. Karykaturalnie przedstawiano Stalina proszącego o drugi front (fot. 3) czy też sfrustrowanego ciągłym brakiem obiecywanej pomocy (fot. 4). Zwłokę

¹¹⁷ *Ludność Śródmieścia opuszcza ruiny Warszawy. Dla rannych i chorych sanitarki – Planowo spokojnie, z uratowanym mieniem*, DR, 17 X 1944, nr 245, s. 2.

¹¹⁸ *Warszawiacy poszukują swoich bliskich*, DR, 22–23 X 1944, nr 249, s. 3.

¹¹⁹ *Po kapitulacji Mokotowa. Powstańcy traktowani jak jeńcy*, DR, 3 X 1944, nr 232, s. 1.

¹²⁰ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. M. Bielska-Lach, K. Kubalska-Sulkiewicz, A. Manteuffel-Szarota, Warszawa 1996, s. 179.

¹²¹ Na przykład na 131 rysunków satyrycznych opublikowanych w 1942 r. 62 dotyczyło relacji między aliantami.

Fot. 3. Satyryczna wizualizacja zwłoki aliantów z utworzeniem drugiego frontu.



Źródło: DR, 4 X 1942, nr 232, s. 1.

Fot. 4. Satyryczna wizualizacja „zniecierpliwienia” Stalina.



Źródło: DR, 25 IX 1942, nr 224, s. 1.

aliantów zachodnich w realnym odciążeniu frontu wschodniego¹²² prezentowano przez pokazanie płynących w jednej łódce trzech sojuszników (fot. 5). Łódka była dziurawa, lecz tylko Stalin wylewał z niej wodę i krzyczał: „Czemuż nie chcecie mi pomóc?! ”¹²³. W tym samym czasie „Dziennik” pisał o „krytycznym stadium operacji pod Stalingradem”¹²⁴ i pewności dowództwa niemieckiego, że „z tego miasta nie zostanie nic prócz chaosu...”¹²⁵. Satyry współgrały więc z treściami depesz politycznych. W rzeczywistości jednak to Niemcy znajdowali się w niekorzystnej sytuacji, toteż wspólnie z artykułami dezinformowały i umacniały przeświadczenie o wewnętrznym rozbięciu obozu alianckiego, który nie potrafił stworzyć realnej przeciwwagi dla sił niemieckich. Szydząc z Churchilla i Roosevelta, przedstawiano ich bezradność (fot. 5), kiedy to nie potrafili znaleźć recepty na drugi front, bądź cynizm, gdy zagrzewali wykończonego Stalina do podjęcia dalszej walki (fot. 6).

Sięgano również po stare i sprawdzone wzorce, chętnie wykorzystywane w karykaturach politycznych. Sroga postać Wuja Sama¹²⁶, noszącego cylinder z motywem graficznym nawiązującym do flagi Stanów Zjednoczonych, oraz grubiańskiego Johna Bulla¹²⁷, z równie charakterystycznym kapeluszem, obrazowały prosoviecką postawę aliantów zachodnich po ujawnieniu zbrodni katyńskiej (fot. 7). Drogowskaz z napisem „Katyń”, ciemny las w oddali, w połączeniu z cynizmem i perfidią obecnymi na twarzach bohaterów oraz napisem „I jakże to byłoby z małym spacerkiem do lasu...” można interpretować jako wizualizację zamiarów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Europy.

¹²² Przykładowe artykuły polityczne z tego okresu: *Stalin oskarża rząd angielski. Drugi front powędrował „ad acta”*, DR, 13 XI 1942, nr 266, s. 2; *Stalin przypomina: „drugi front!”*, DR, 28 II – 1 III 1943, nr 50, s. 2.

¹²³ *Trzech w jednej łodzi*, DR, 15 XI 1942, nr 268, s. 1.

¹²⁴ Zob.: *Kleszcze zacieśniaj się*, DR, 29 VIII 1942, nr 201, s. 1; *W blasku ognia nowego Verdun. Wzmaga się niepokój Moskwy o los Stalingradu*, DR, 8 IX 1942, nr 209, s. 1; *„Walczy my plecami opartymi o ścianę”*. *Ponure perspektywy utraty Stalingradu*, DR, 15 IX 1942, nr 215, s. 1.

¹²⁵ *Obrona Stalingradu masowym samobójstwem*, DR, 25 X 1942, nr 250, s. 2.

¹²⁶ Na temat personifikacji Wuja Sama zob. J. Daszyńska, *Narodziny tradycji. Symbole amerykańskiej demokracji*, Łódź 2010, s. 95–96.

¹²⁷ Postać Johna Bulla również była wykorzystywana w artykułach politycznych, zob. *John Bull rozpaczliwie szuka ludzi. Kryzys fachowców w brytyjskiej flocie*, DR, 5 I 1943, nr 3, s. 2. Na temat symbolu Johna Bulla zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003, s. 485–486.

Fot. 5. Satyryczna wizualizacja postawy Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta.



Źródło: DR, 23 VIII 1942, nr 196, s. 1.

Fot. 6. Satyryczna wizualizacja postawy aliantów zachodnich wobec Stalina.



Źródło: DR, 20 XI 1942, nr 272, s. 1.

Fot. 7. Satyryczna wizualizacja postawy aliantów wobec mordu katyńskiego.



Źródło: DR, 28 IV 1943, nr 98, s. 1.

Po stare i rozpoznawalne wzory sięgano także przy ilustrowaniu zagrożenia radzieckiego po ogłoszeniu wojny totalnej. Wykorzystano wówczas niedźwiedzia, uosabiającego Rosję. Od XVIII w. w niedźwiedziu jako symbolu Rosji zawierało się barbarzyństwo, brutalność, agresywność. Symbol ten odzwierciedlał z jednej strony wyższość cywilizacji europejskiej, z drugiej zaś jej strach, by nie zbudzić nieobliczalnej bestii¹²⁸. Idealnie wręcz wpisywał się w narrację po przejęciu przez Armię Czerwoną inicjatywy na froncie wschodnim.

Pozornie rysunek pełnił funkcję informacyjno-rozrywkową, ale podpis „Chciałbym, żebyś się trochę uspokoił. Uważaj tylko, żebyś mnie nie pokąsał” oddawał grozę i powagę sytuacji, nieustannie wieszczące zagrożenie dla całego kontynentu, a także wyraźnie sygnalizowany w narracji brak podstaw do trwałości sojuszu aliantów zachodnich z Rosją.

¹²⁸ Na temat symbolu Niedźwiedzia (Północy) zob. *ibidem*, s. 750.

Fot. 8. Satyryczna wizualizacja wojennych celów Stalina.



Źródło: DR, 27 III 1943, nr 73, s. 1.

Przegląd satyr ma charakter wycinkowy. Ogranicza się zaledwie do kilku rysunków, które należy uznać za pogładowe. Niemniej na podstawie tego krótkiego zestawienia i podanych przykładowych danych ilościowych odnośnie do skali wykorzystania graficzno-słownych interpretacji wydarzeń można zauważyć, że propagandyści przywiązywali do nich dużą wagę. Oczywiście ich celem było wsparcie głównych nurtów tematycznych w ramach dyskursu politycznego. Znaczenie rysunków zapewne wynikało z tego, że obraz skuteczniej przykuwa uwagę czytelników, przemawia do wyobraźni i jest łatwiej przyswajalny.

Dyskurs agitacyjny

Dla III Rzeszy pozyskanie taniej (wręcz darmowej) siły roboczej było zadaniem priorytetowym, gdyż miała ona stanowić filar niemieckiej gospodarki wojennej¹²⁹. Najemnicy ze Wschodu mieli zastąpić powołanych

¹²⁹ Plany wykorzystania siły roboczej były opracowywane już w 1938 r. Do końca 1939 r. *arbeits-amty* z dystryktu radomskiego wysłały łącznie ok. 17 tys. robotników rolnych na ogólną liczbę 40 tys. osób wysłanych z całego GG (tj. 42,5 proc.) (S. Meducki, *Wprowadzenie siły roboczej z dys-*

do wojska Niemców oraz cudzoziemskich pracowników sezonowych, zatrudnianych w Niemczech od końca XIX w.¹³⁰ Nie czekały na nich wyłącznie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, lecz także prywatni przemysłowcy, rolnicy, wreszcie SS. Oporów moralnych przed korzystaniem z przymusowych robotników i niewolników¹³¹ nie miały również Kościoły – protestancki i katolicki. Zapotrzebowanie na ręce do pracy było więc nieograniczone. Praca miała być narzędziem walki biologicznej z narodem polskim¹³². W memoriale opracowanych przez Akademię Prawa Niemieckiego ze stycznia 1940 r. przewidywano, że wskutek zatrudnienia setek tysięcy osób na terenie dawnej Rzeszy znacznie ograniczony zostanie przyrost naturalny Polaków.

tryktu radomskiego (1939–1944) [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 6, red. S. Kalabiński, Warszawa 1974, s. 371).

¹³⁰ Migracja zarobkowa do Niemiec aż do 1926 r. była nielegalna. Wyjazdy na tzw. saksy mimo zakazu cieszyły się dużą popularnością. Szacuje się, że skala nielegalnego wychodźstwa sięgała nawet 60 tys. osób rocznie. Legalna migracja sezonowa stała się możliwa na mocy tymczasowego porozumienia z 12 I 1926 r., rok później, 24 XI 1927 r., została podpisana Konwencja w sprawie robotników rolnych (DzU 1929, nr 44, poz. 366). Zgodnie z konwencją rekrutacja pracowników powierzona została państwowym urzędom pracy i DAZ (Deutsche Arbeitszentrale). Utworzone tuż po agresji na Polskę nowe urzędy pracy bazowały na zdobytym wcześniej doświadczeniu w zakresie pośrednictwa. Jak pisano w „Kurierze Radomskim”: „Niekorzystne położenie ludności polskiej dużo się do tego przyczyniło, że bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich na okupowanych obszarach rozpoczęły pracę urzędy pracy, które opierając się na doświadczeniu zdobytym przy dawnym pośrednictwie pracy dla robotników rolnych, od razu rozpoczęły wybór i kontraktowanie robotników dla gospodarstw wewnątrz Rzeszy” (*50 000 robotników rolnych w Niemczech. Całe zapotrzebowanie na robotników rolnych w Niemczech zostanie pokryte*, KR, 12 II 1940, nr 18, s. 1). W wyniku zaostżenia sytuacji w 1939 r. ponownie wprowadzono zakaz wyjazdów na roboty sezonowe do III Rzeszy. Na temat migracji zarobkowej do Niemiec w okresie międzywojennym zob. E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939*, Warszawa 1982.

¹³¹ Terminów „praca przymusowa” i „praca niewolnicza” używa się niekiedy równoznacznie. Jan Barcz, Bartosz Jałowicki i Jerzy Kranz, uczestnicy wielostronnych negocjacji poświęconych świadczeniom finansowym na rzecz ofiar narodowosocjalistycznych prześladowań oraz upamiętnienia ich losu w latach 1998–2000, zwracają uwagę na konieczność rozróżnienia obu określeń. „Pracę przymusową” uznają za termin ogólny, natomiast „pracę niewolniczą” za jego specyficzną podkategorie. W trakcie wspomnianych rokowań termin „praca niewolnicza” stosowano na określenie pracy wykonywanej w obozach koncentracyjnych oraz gettach. Natomiast termin „praca przymusowa” odnoszono do niedobrowolnej pracy innej niż niewolnicza (J. Barcz, B. Jałowicki, J. Kranz, *Między pamięcią a odpowiedzialnością. Rokowania w latach 1998–2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*, Warszawa 2004, s. 19).

¹³² Chodzi o memoriał „Prawne ukształtowanie polityki niemieckiej wobec Polaków w świetle wytycznych polityki narodowościowej” (S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 71).

Do działań werbunkowych względem Polaków na łamach prasy zastosowano strategie agitacyjne (behawioralne), których celem było nakłonienie odbiorców do podejmowania pożądanych działań¹³³.

Już od czasów starożytnych agitowanie stanowiło podstawową metodę propagandy werbalnej, realizowaną twarzą w twarz. Jak pisze Mirosław Korolko: „najstarszą formą agitacji jest przemówienie wiecowe; na wiec (niekiedy masowy) przychodzili ludzie nie po to, aby dać się przekonać, ale po to, aby usłyszeć dobitnie sformułowane hasła, których sami nie umieli wcześniej wyrazić, ale które już w nich istniały nie całkiem świadomie”¹³⁴. Michał Szulczewski, pisząc o agitacji, zauważył, że „charakteryzuje się gwałtownością (lub nawet »wojowniczością«) metod oraz niewielkim zakresem działania (zarówno w czasie, jak i przestrzeni). [...] oparta jest w stopniu znacznie większym niż propaganda na realiach szczególnie bliskich adresatom, operuje argumentacją wynikającą z bieżących sytuacji wąskiego środowiska lub nawet jednostki, nawiązuje do aktualnych fluktuacji nastrojów, odpowiada na konkretne pytania, współokreśla najbliższą perspektywę”¹³⁵. Natomiast Lesław Wojtasik dodaje: „agitacja jest w pewnym sensie przedłużeniem działania propagandowego w bardzo szczególnym zakresie, bowiem celem jej działania jest skłonienie odbiorcy do zajęcia pożądanego stanowiska wobec danego problemu, do bezpośredniego zaangażowania w jego rozwiązanie”¹³⁶.

Z przytoczonych definicji jednoznacznie wynika, że agitację zalicza się do form perswazji pobudzającej. Celem działań agitacyjnych jest zjednanie adresata przekazu do aktualnego w danym czasie problemu (sprawy), skłonienie go do czynu, zwerbowanie do konkretnego przedsięwzięcia. Siłą przekonywania agitacji tkwi w specyficznym języku przekazu, oddziałującym na emocje odbiorców, przy jednoczesnym zachowaniu zwięzłości i jasności wypowiedzi. Zarazem agitację odróżniono od propagandy. Agitacja jest typem oddziaływania propagandowego o charakterze krótkotrwałym. Jak zauważa Anna Siewierska-Chmaj: „Propaganda i agitacja różnią się od siebie dalekosiężnością celów pierwszej i doraźnością drugiej, ale także za-

¹³³ Często spotykamy się ze zwrotem „propaganda i agitacja”, który taką dwustronną równorzędność może sugerować. Przeczy temu jednak zarówno etymologia słów, jak i ich historyczny rodowód.

¹³⁴ M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 35.

¹³⁵ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna...*, s. 62 i 64.

¹³⁶ L. Wojtasik, *Agitacja polityczna*, Warszawa 1979, s. 11.

stosowaniem specyficznych środków językowych¹³⁷. Agitację stosuje się zatem wówczas, gdy w ramach działań propagandowych zachodzi potrzeba przyspieszenia oczekiwanego efektu – uzyskania go stosunkowo szybko. Henryk M. Kula agitacyjnym nazywa komunikat „charakteryzujący się znaczną emocjonalnością i silnym akcentem werbunkowym do działania nie tylko z udziałem słowa, ale także obrazów i symboli”¹³⁸.

W dyskursie behawioralnym posługiwano się różnymi typami sugestii: przez atrakcyjność¹³⁹, aksjomatyczność dowodów¹⁴⁰ czy też skojarzenie¹⁴¹. Wykorzystywane w nim były typowe środki nakłaniające, takie jak prośba, obietnica, rada, żądanie, ostrzeżenie¹⁴². W radomskiej gadzinówce miały one postać wezwań, odezw do ludności polskiej i apeli. Przez cały okres wychodzenia gazety ukazywały się zarówno artykuły promujące pracę w Niemczech, jak i ogłoszenia reklamowe konkretnych firm.

Artykuły dotyczące o pracy dla III Rzeszy były dość obszerne, posługiwano się w nich różnymi sposobami argumentacji, a publikowano je na stronach od 1 do 3. Oznacza to, że w niektórych okresach stanowiły temat numer jeden i dominowały nad informacjami frontowymi czy politycznymi. Publikacja na stronie trzeciej z kolei dawała im czołowe miejsce wśród wiadomości lokalnych. Wszelkie wiadomości prasowe na temat warunków, możliwości pracy czy relacje robotników były zawsze eksponowane dużym tytułem, pisanym pogrubioną czcionką. Widoczność zwiększało też miejsce publikacji na stronie – u góry względnie na środku.

¹³⁷ A. Siewierska-Chmaj, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Rzeszów 2006, s. 38.

¹³⁸ H.M. Kula, *Propaganda współczesna...*, s. 110.

¹³⁹ Sugestia przez atrakcyjność jest jednym z typów sugestii stosowanych w propagandowym oddziaływaniu. Polega na okazywaniu atrakcyjnych dla adresata przekazu skutków działań podjętych zgodnie z intencją nadawcy komunikatu (*ibidem*, s. 143).

¹⁴⁰ Aksjomatyczność dowodów jest zaliczana do tzw. chwytów propagandowych. Polega na podawaniu nieprawdziwych lub częściowo nieprawdziwych informacji w formie pewników, niepodlegających krytyce i niewymagających dowodów. Tak przedstawione informacje mają doprowadzić do ich bezrefleksyjnego przyjęcia, uwierzenia w nie (*ibidem*, s. 164).

¹⁴¹ Sugestia przez skojarzenie jest jednym z typów sugestii stosowanych w działaniach propagandowych. Polega na takim doborze argumentów, by w świadomości adresata nastąpiło skojarzenie podanej informacji ze znanymi mu sytuacjami powodującymi zachowanie zgodne z intencją nadawcy. W tym wypadku efekt ten zamierzano osiągnąć przez odwołanie się do wcześniejszych doświadczeń (*ibidem*, s. 143).

¹⁴² A. Awdiejew, G. Habrajska, *Strategie propagandowe i agitacyjne [w:] Rozmowy o komunikacji. Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, Łask 2009, s. 13.

Fot. 9. Przykładowe ogłoszenie reklamowe.



Źródło: DR, 27 III 1943, nr 73, s. 1.

Strategie behawioralne w wymiarze ideologicznym łączyły się z koncepcją nowego porządku europejskiego. Za pośrednictwem prasy rozpowszechniano pojęcie ideologii pracy¹⁴³. W retoryce prasowej wykonywanie pracy zarobkowej uznawano za podstawowy element życia nowoczesnego człowieka. Praca miała uszlachetniać i dawać wewnętrzne zadowolenie, prowadzić do rozwoju osobistego i dobrobytu. Jak czytamy w jednym z artykułów: „Wszystkie społeczeństwa oparte na nowoczesnych zasadach doceniają też w pełni element pracy jako jedyny czynnik dobrobytu i postępu i przyznały mu należne miejsce w swej organizacji”¹⁴⁴. W nowym społeczeństwie dla osób uchylających się od pracy nie było miejsca: „Dla wróbli żyjących tylko tym, co znajdą na ulicy lub na polach, nie ma w takich społeczeństwach miejsca”¹⁴⁵. Praca przesądzała więc o wartości człowieka¹⁴⁶. W narracji wykorzystano m.in. fragmenty broszury Feliksa Burdeckiego

¹⁴³ Ideologia pracy i nowego podejścia do niej ma dłuższą tradycję niż nazistowska, występowała i w komunizmie radzieckim, i w Polsce międzywojennej w myśli narodowej, pilsudczykowskiej i socjalistycznej.

¹⁴⁴ *Wróble*, DR, 17 VII 1940, nr 142, s. 3.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ *Praca wzbogaca*, DR, 22 IV 1940, nr 44, s. 2; *Niech każdy pracuje*, DR, 16 V 1940, nr 63, s. 3.

pt. *Droga do powszechnego ideału pracy: kształtująca energetyka w środowisku europejskim*, w której została wyłożona rola pracy w nowym porządku: „W nowej ekonomii praca jest podstawą gospodarki narodowej, jest głównym elementem budowy zorganizowanej społeczności. Trud więc każdego człowieka spełnia ważne zadanie w całokształcie życia ludzi i istnienia państwa”¹⁴⁷. Podstawową strategią użytą w dyskursie była strategia nakłaniania, w której akcent został położony na eksponowanie korzyści leżących po stronie osób podejmujących zobowiązanie. Istotnym jej elementem było początkowo pozostawienie odbiorcom wolnej woli.

Pierwsze „wezwanie do ludności polskiej”, z 25 stycznia 1940 r., opublikowane zostało jeszcze w „Kurierze Radomskim”. Generalny gubernator nawoływania swe oparł na pozytywnej sugestii i porównaniu wyjazdów na roboty do Rzeszy do wyjazdów robotników sezonowych przed wojną. Dlatego też apelował: „Rzesza niemiecka potrzebuje kilkadziesiąt tysięcy robotników rolnych i fachowców, znających się na rolnictwie, którzy chcą skorzystać z możliwości wyjazdu na dogodnych warunkach. Już przed wojną wyjeżdżało kilkadziesiąt tysięcy robotników rolnych corocznie do Niemiec. Wzywam więc wszystkich zdolnych do pracy ludzi, którzy się znają na rolnictwie, do zgłaszania się w urzędach pracy celem zatrudnienia ich na posiadłościach rolnych w Niemczech. Wszyscy zdolni do pracy, którzy od urzędów pracy otrzymują zapomogi, zobowiązani są do natychmiastowego zgłoszenia się”¹⁴⁸. Powołanie urzędów pracy, o których mówił Hans Frank, należało do pierwszoplanowych przedsięwzięć, powziętych tuż po wkroczeniu wojsk niemieckich na ziemie polskie. Pierwsze urzędy pracy powstały kilka dni po napaści, a w krótkim czasie funkcjonowała cała sieć. W drugiej połowie 1942 r. na terenie GG istniało 21 urzędów pracy, dysponujących 82 filiami i 300 placówkami pomocniczymi¹⁴⁹.

¹⁴⁷ Z nowości wydawniczych: *Praca – podstawa rozwoju i życia. Wartościowa książka Feliksa Burdeckiego*, DR, 8 IX 1942, nr 209, s. 3.

¹⁴⁸ *Wezwanie Generalnego Gubernatora do ludności polskiej*, KR, 31 I 1940, nr 13, s. 2.

¹⁴⁹ *21 Urzędów Pracy działa w Gen[eralnym] Gub[ernatorstwie]*, DR, 29 VII 1942, nr 174, s. 3. Już w pierwszym dniu formalnego istnienia GG generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie o obowiązku pracy dla ludności polskiej i kolejne 15 XII 1940 r. (zob. *Obowiązek pracy dla ludności polskiej*, DR, 1 VI 1940, nr 76, s. 3). Utworzone jeszcze w okresie zarządu wojskowego urzędy pracy miały egzekwować powyższe zarządzenia. Na terenie późniejszego dystryktu radomskiego urzędy pracy otwarto w Częstochowie, Kielcach, Końskich, Opatowie, Piotrkowie Trybunalskim, Radomiu i Radomsku. W 1940 r. miały swoje siedziby w Częstochowie, Kielcach, Końskich, Ostrowcu Świętokrzyskim i Radomiu. W 1942 r. Urząd Pracy w Końskich przeniesio-

W całej strategii korzyści własne były maskowane, co stanowi jedną z podstawowych zasad manipulacji¹⁵⁰. Władzy zależało, aby ludność zgłaszała się dobrowolnie bez czekania na wezwanie za pośrednictwem urzędów pracy, toteż kreślono przed czytelnikami idylliczną wizję, niemającą jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Warunki zatrudnienia w Rzeszy miały być atrakcyjne, a praca przede wszystkim dobrze płatna. W świetle faktów prasowych należności płacowe regulowane były według norm taryfowych i kontraktowych¹⁵¹. Zapewniano, że oszczędności będzie można przekazywać rodzinom pozostającym w Generalnym Gubernatorstwie¹⁵². Władze niemieckie zobowiązywały się do zapewnienia dobrego wyżywienia i warunków mieszkaniowych, a także bezpłatnego transportu. Robotników dowożono specjalnymi pociągami. Rodziny w miarę możliwości lokowano w tym samym miejscu¹⁵³. Robotnikom i ich najbliższym pozostającym w kraju obiecywano nieodpłatną opieką zdrowotną i dentystyczną w ramach Ubezpieczalni Społecznej GG¹⁵⁴. Ponadto pracownicy mieli być objęci ubezpieczeniem wypadkowym oraz uprawnieni do uzyskania renty w sytuacji niezdolności do pracy. Zapewniano, że również wdowy i wdowcy po robotnikach, którzy ponieśli śmierć w trakcie pracy, otrzymają renty¹⁵⁵.

ny został do Tomaszowa Mazowieckiego, ostatnia reorganizacja nastąpiła w 1943 r., kiedy urząd w Ostrowcu przekształcono w ekspozyturę urzędu w Radomiu. Oddziały urzędów istniały we wszystkich większych miastach dystryktu. Oprócz tego każdy urząd organizował w swoich okręgach tzw. punkty oparcia (punkty werbunkowe), zakładane w sytuacji szczególnie intensywnej wywózki robotników. W Częstochowie uruchomiono aż 40 takich punktów, w Radomiu 16 oraz 5 placówek pomocniczych. Na terenie dystryktu pracowali również werbownicy indywidualni, przysłani bezpośrednio z Rzeszy do pozyskiwania robotników do konkretnych majątków ziemskich. W dystrykcie radomskim działał też przejściowy obóz zborny w Częstochowie, w którym odbywała się selekcja robotników z dystryktu (badania lekarskie, podział na transporty) (S. Meducki, *Wywożenie siły roboczej*..., s. 368–370 i 383).

¹⁵⁰ A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji*..., s. 79.

¹⁵¹ Robotnicy rolni mieli otrzymywać 50–60 gr za godzinę.

¹⁵² *Przekazywanie zarobków z Rzeszy do G. G. ułatwione*, DR, 19 III 1942, nr 65, s. 3. Zgodnie z zarządzeniem władz GG robotnicy mogli przekazywać do 100 zł miesięcznie za pośrednictwem Niemieckiej Poczty Wschodniej (KR, 9 II 1940, nr 17, s. 6).

¹⁵³ *Wezwanie Generalnego Gubernatora*..., KR, 31 I 1940, nr 13, s. 2.

¹⁵⁴ Ubezpieczalnia Społeczna Generalnego Gubernatorstwa była kontynuatorem przedwojennego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Doraźnie zarząd nad ubezpieczalnią przejęli niemieccy komisarze, po ustanowieniu GG podlegała ona Głównemu Wydziałowi Pracy w rządzie GG. Na stanowisku dyrektora naczelnego władze niemieckie pozostawiły Polaka, Zbigniewa Skokowskiego. Przepisy regulujące działalność instytucji zmienione zostały na niemieckie.

¹⁵⁵ Zob.: *Opieka nad robotnikami polskimi zatrudnionymi w Rzeszy i ich rodzinami*, DR, 8–9 II 1942, nr 32, s. 3; *Warunki pracy robotników rolnych w Rzeszy*, DR, 14 IV 1942, nr 85, s. 2; *Lekarz*,

Rada Główna Opiekuńcza oraz polskie komitety opiekuńcze miały wypłacać specjalne zasiłki dla rodzin, których żywicieli przebywali w Rzeszy na robotach¹⁵⁶. Wartością dodaną dla każdego, kto podjął pracę w Niemczech, miały być specjalnie zaświadczenia obowiązujące na terenie GG. Dzięki nim rodziny robotników uzyskiwały pierwszeństwo w staraniach o żywność, odzież, narzędzia pracy. Za bezcenne uznawano też doświadczenie zdobyte w nowoczesnych niemieckich gospodarstwach¹⁵⁷. W wyjątkowo jaskrawych barwach przedstawiono warunki w obozach mieszkalnych. Obozy takie miały się składać z „miłych, nowoczesnych baraków drewnianych, z pięknymi, czystymi i jasnymi salami sypialnymi oraz wygodnymi łóżkami”¹⁵⁸. Mimo że liczba zatrudnionych w Rzeszy nieustannie wzrastała¹⁵⁹, zapewniano, że pracę znajdzie tam każdy, gdyż warunki ku temu były optymalne, jak nigdy dotąd¹⁶⁰. Pisano, że „gospodarka całej Europy znajduje się w rozkwicie. Przy dobrych chęciach każdy zdolny do pracy człowiek może znaleźć odpowiadające mu zajęcie”¹⁶¹. Natężenie informacji o profitach wynikających z pracy dla Rzeszy wzrastało wraz z pogarszaniem się sytuacji na froncie wschodnim. Pogarszały się też warunki bytowe społeczeństwa, nic więc dziwnego, że sloganem propagandowym w połowie 1944 r. stały się obiad i mydło dla pracujących¹⁶². Agitując na rzecz wyjazdów, zapewniano jednocześnie, że nie powodują one braku rąk

zasiłki, renty – dla robotników z Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa] zatrudnionych w Rzeszy oraz dla ich rodzin, DR, 6 VI 1944, nr 130, s. 3.

¹⁵⁶ Zob.: *Nowe udogodnienia dla polskich pracowników*, DR, 21 IV 1942, nr 91, s. 3; *30 milionów zł dla rodzin pracujących w Rzeszy jako rządowe zapomogi*, DR, 20 I 1944, nr 15, s. 4; *Jak otrzymywać regularne zasiłki dla rodzin pracujących w Rzeszy*, DR, 21 V 1944, nr 143, s. 3.

¹⁵⁷ *Zarobek, wiedzę i pomoc dla rodziny daje naszym robotnikom praca w Rzeszy*, DR, 6 VIII 1942, nr 181, s. 3.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁵⁹ Wzrost liczby robotników wynikał w znacznej mierze z przyłączenia do GG dystryktu Galicja i przeprowadzanych tam akcji werbunkowych (*Sto tysięcy robotników wyjechało z Galicji*, DR, 24 III 1942, nr 69, s. 3).

¹⁶⁰ *Wzrost zapotrzebowania na siły robocze*, DR, 26 VI 1942, nr 146, s. 3; *Pośrednictwo pracy w Gen[eralnym] Gub[ernatorstwie] zwiększa zapotrzebowanie na robotników przemysłowych*, DR, 10 II 1943, nr 34, s. 3.

¹⁶¹ *Każdy znajdzie w Rzeszy pracę odpowiadającą jego zamilowaniom i umiejętnościom*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 3.

¹⁶² *W trosce o siły robotników. Jednotygodniowy kurs dla kucharzy fabrycznych*, DR, 9 V 1944, nr 107, s. 3; *Mydło dla pracujących. Kiedy przysługuje i członkom rodziny*, DR, 6 VI 1944, nr 130, s. 3; *Aby były siły do pracy. Grupa aprowizacji zakładów troszczy się o żywienie robotnika*, DR, 5 VII 1944, nr 155, s. 3.

do pracy w rolnictwie miejscowym. Angażowani do pracy w Niemczech mieli być bezrobotni rolnicy¹⁶³.

Na pierwsze wezwanie Franka, jak podawał „Dziennik”, dobrowolnie zgłosiło się przeszło 200 tys. osób. Dla władz liczba ta była niewystarczająca¹⁶⁴, toteż kolejnym elementem strategii stało się wytypowanie wykonawców zadania oraz wprowadzenie sankcji w razie odmowy. Drugie wezwanie generalnego gubernatora skierowane było do osób urodzonych w latach 1915–1924, pod groźbą zastosowania kar wobec uchylających się¹⁶⁵. O charakterze represji (względnie wysokości kary) na łamach „Dziennika” nie pisano. Komentarz redakcyjny do tego apelu utrzymany był w duchu zrozumienia i bezgranicznego poparcia: „Generalny Gubernator wydał obecnie odezwę, skierowaną do robotników młodszych roczników, którzy dotychczas nie zgłosili się do pracy w Niemczech. Przeczytaliśmy tę odezwę uważnie i musimy stwierdzić, że wywody Generalnego Gubernatora i tym razem odpowiadają interesom kraju i społeczeństwa oraz stanowią wyraz naturalnej sprawiedliwości. Także i my jesteśmy zdania, że wobec dzisiejszej sytuacji naszego narodu nie można cierpieć, ażeby młodzi i zdrowi ludzie próżnowali w czasie, kiedy inni pilnie pracują. Czas, kiedy jedna część narodu musiała pracować, a druga część próżnowała kosztem ludności pracującej, muszą – takie jest nasze zdanie, a także wszystkich rozsądnych ludzi – ostatecznie skończyć się”¹⁶⁶. Użyta w tym wypadku forma fleksyjna pierwszej osoby liczby mnogiej („my”) posłużyć miała do zbudowania nici porozumienia z odbiorcami. Pokazać, że taka jest wola nie tylko władz, ale i „wszystkich rozsądnych ludzi”. W związku z drugą odezwą gubernatora urzędy pracy zaczęły wysyłać imienne nakazy

¹⁶³ Z dystryktu krakowskiego wysłano do Niemiec 38 tysięcy robotników, DR, 10 III 1940, nr 9, s. 1; *Chętni zawsze znajdą pracę. Urzędy pracy dysponują wolnymi posadami*, DR, 19 III 1942, nr 65, s. 3.

¹⁶⁴ Władze okupacyjne zakładały, że uda się pozyskać ok. 1 mln osób. Ponieważ akcja werbunkowa przynosiła skromne efekty, już wówczas niektórzy szefowie administracji lokalnej zdecydowali się na przeprowadzenie łapanek ludzi z ulicy i miejsc pracy. Pozyskane przemocą osoby zmuszano do podpisywania deklaracji, że udają się do pracy w Rzeszy dobrowolnie (AIPN, GK 351/330, Akta w sprawie karnej Josefa Bühlera, oskarżonego o to, że w latach 1939–1945 jako szef urzędu Generalnego Gubernatora, sekretarz stanu i szef rządu Generalnego Gubernatorstwa popełnił zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, to jest czyny z art. 1, 2 i 4 Dekretu z 31 VIII 1944 r., t. 1, Praca przymusowa, k. 183).

¹⁶⁵ *Odezwa Generalnego Gubernatora w sprawie udziału w robotach rolnych w Niemczech*, DR, 5 V 1940, nr 54, s. 1.

¹⁶⁶ *Pracy i chleba*, *ibidem*.

stawienia się w punktach zbiorczych. W dyskursie prasowym ten element został pominięty¹⁶⁷.

W świetle oficjalnej propagandy wyjazdu do pracy w III Rzeszy przyczyniły się do rozwiązania problemu bezrobocia w GG¹⁶⁸. Od 1940 r. „Dziennik” donosił o jego systematycznym spadku w poszczególnych dystryktach. W 1942 r. obwieszczono na jego łamach zmierzch bezrobocia w całym GG¹⁶⁹. Na mocy zarządzeń gubernatora Franka praca na roli

¹⁶⁷ Ostatni ustęp wezwania zawierał informację o przewidzianych sankcjach: „Kto niniejszemu rozkazowi nie będzie posłuszny, zostanie ukarany przez sąd więzieniem lub karą pieniężną. Kara pieniężna może być wymierzona w nieograniczonej wysokości, a więc również w wysokości wartości całego majątku Pana/i. Kara ta dotyczy również członków rodziny Pana/i, lub innych osób, które udzielają pomocy przy uchylaniu się od obowiązku pracy (AIPN, GK 351/330, Akta w sprawie karnej Josefa Bühlera, oskarżonego o to, że w latach 1939–1945 jako szef urzędu Generalnego Gubernatora, sekretarz stanu i szef rządu Generalnego Gubernatorstwa popełnił zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, to jest czyny z art. 1, 2 i 4 Dekretu z 31 VIII 1944 r., t. 1, Praca przymusowa, k. 182).

¹⁶⁸ Pierwsze rozporządzenie o udzieleniu zapomóg dla bezrobotnych uchwalono 16 XII 1939 r. W rozporządzeniu tym wprowadzona została praca użyteczności publicznej (praca obowiązkowa). Wypłatę zasiłków uzależniono wówczas od wykonywania robót „użyteczności publicznej” zleconych przez kierowników urzędów pracy. W rozporządzeniu znalazło się zastrzeżenie, że „praca obowiązkowa przeprowadzana będzie tylko wtedy, gdy nieodpowiednio pracę byłoby wykonywać w wolnym stosunku pracy lub drogą obowiązku pracy”. W świetle kolejnego rozporządzenia, z listopada 1940 r., prawo do zasiłków miały osoby gotowe do podjęcia pracy i niemające jej bez własnej winy. W praktyce więc odmowa wyjazdu na roboty do Rzeszy oznaczała utratę prawa do świadczeń. Ustalono wówczas trzy klasy zasiłków w zależności od miejsca zamieszkania: klasa A dla mieszkańców Krakowa i Warszawy; klasa B dla mieszkańców miast liczących minimum 50 tys. ludności; klasa C dla mieszkańców miejscowości liczących poniżej 50 tys. ludności. W rozporządzeniu przewidziano specjalne zasiłki dla pozostających w kraju rodzin osób skierowanych do pracy w Rzeszy. Od początku jasne zatem było, że wprowadzając rejestrację bezrobotnych i zasiłków, władze kierowały się chęcią usprawnienia procesu werbowania do pracy w Rzeszy (*Uregulowanie kwestii pomocy dla bezrobotnych*, DR, 30 XI 1940, nr 231, s. 3; *Rozporządzenie o udzieleniu zapomóg dla bezrobotnych z dn. 16 grudnia 1939 r.*, Verordnungsblatt 1939, s. 223; *Rozporządzenie o udzieleniu zapomóg dla bezrobotnych z dn. 9 listopada 1940 r.*, Verordnungsblatt 1940, cz. 1, nr 64, s. 329–337).

¹⁶⁹ Zob.: *Spadek bezrobocia w okręgu krakowskim*, DR, 5 IX 1940, nr 158, s. 3; *Poważny spadek bezrobocia w okręgu warszawskim*, DR, 12 IX 1940, nr 164, s. 4; *Rozwiązanie zagadnienia bezrobocia*, DR, 21 IX 1940, nr 172, s. 1; *Zagadnienia pracownicze w Gen[eralnym] Gubernatorstwie*, DR, 20 XII 1940, nr 28, s. 3; *Stale się zmniejsza liczba bezrobotnych*, DR, 9 I 1942, nr 6, s. 3; *Zmierzch bezrobocia*, DR, 29 III 1942, nr 74, s. 1; *Koniec bezrobocia w Generalnym Gubernatorstwie*[ie]. *2-lecie działalności Urzędów Pracy*, DR, 10 IV 1942, nr 82, s. 3. W rzeczywistości spadek bezrobocia jawnego spowodowany był strachem przed przymusowym wywozem do Rzeszy. Na przykład na dzień 30 XI 1939 r. w dystrykcie radomskim zarejestrowanych było 87 966 osób bezrobotnych, z których 57 420 osób pobierało zasiłki. Po akcji wysyłania imiennych wezwań zwiększyło się bezrobocie ukryte – ludność przestała wznawiać rejestrację i odbierać zapomogi. Pod ko-

w Rzeszy zaliczona została do prac użyteczności publicznej, któremu to obowiązki podlegali wszyscy bez względu na płeć od 16. do 50. roku życia¹⁷⁰. Wprowadzone również zostały tzw. karty pracy¹⁷¹. Posłużyć one miały zobrazowaniu stanu rezerw siły roboczej nadającej się do wykorzystania w Rzeszy oraz stworzeniu ogólnej bazy danych, zawierającej akta wszystkich pracowników. W praktyce karty pracy uniemożliwiały swobodną zmianę miejsca pracy i zawodu¹⁷². Ku przestrodze zamieszczano w gazecie informacje o karach nakładanych przez wymiar sprawiedliwości na osoby uchylające się od wezwań urzędów pracy i samowolnie opuszczających miejsce zatrudnienia. Skazani przedstawiani byli w jak najgorszym świetle, jako bandyci i recydywiści¹⁷³.

Ważnym elementem strategii behawioralnej było wykazanie, że władze wywiązują się z nałożonego na siebie zobowiązania, by zapewnić ochotnikom godziwe warunki pracy. Tymczasem niemal od pierwszych transportów robotników rolnych w społeczeństwie krążyło wiele niekorzystnych w świetle oficjalnej propagandy obiegowych opinii na temat warunków pracy. Dementując je, zastosowano tzw. chwyt ludowości, który polegał na wytwarzaniu przeświadczenia, że dany pogląd jest słuszny (prawdziwy), ponieważ pochodzi od „prostego ludu”¹⁷⁴. „Ochotnicy” za pomocą listów przeciwstawiali się plotkom o złych warunkach na miejscu, rozprowadzanym przez „margines społeczny wymigujący się od pracy”. Jak zapewniano, listy miały być przekazywane dobrowolnie przez zadowolonych pracowników w celach orientacyjnych, a nie propagandowych¹⁷⁵. Józef

niec 1940 r. liczba bezrobotnych w dystrykcie spadła prawie do zera (S. Meducki, *Wywożenie siły roboczej...*, s. 371 i 375).

¹⁷⁰ *Wezwanie Generalnego Gubernatora...*, KR, 31 I 1940, nr 13, s. 2.

¹⁷¹ *Jak korzystać z kart pracy?*, DR, 27 VII 1942, nr 199, s. 3.

¹⁷² *Fachowiec – na właściwym miejscu. Dla „widzimisie” nie można zmieniać zawodu. Urząd Pracy niezbędnym ogniwem między pracodawcą a pracownikiem*, DR, 8 VI 1944, nr 123, s. 3.

¹⁷³ *6 miesięcy więzienia za opuszczenie pracy. Wyrok Sądu Niemieckiego w Radomiu*, DR, 11 II 1942, nr 34, s. 3.

¹⁷⁴ Ludowość (*plain folks*) zaliczana jest do chwytów propagandowych (M. Szulczewski, *Propaganda polityczna...*, s. 15).

¹⁷⁵ Należy dodać, że w 1942 r. na rynku wydawniczym GG ukazał się reportaż *Rozmowy bawarskie*, sygnowany nazwiskiem Tadeusza Hołyńskiego, który w identycznym tonie opisywał warunki pracy polskich robotników, a także poruszał temat błyskawicznej kapitulacji Francji. Prawdziwym autorem *Rozmów bawarskich* był Tadeusz Hołuj. Napisany przez niego tekst został gruntownie zmieniony i opublikowany bez zgody autora, w czasie gdy był więziony w obozie Auschwitz-Birkenau (K. Woźniakowski, *Prasa, kultura, wojna...*, s. 196–221). Recenzja broszury ukazała się w „Dzienniku Radomskim” (*Wielkie pole pracy dla polskich robotników*, DR, 31 VII 1942, nr 176, s. 2).

Degórski, robotnik z Tyrolu, zaręczał, że „nie jest to propaganda. Jeśli ktoś ma jednak wątpliwości co do niniejszego opisu, to ja mogę służyć prywatnym adresem i może ktoś do mnie napisać [...]”. Jeśli jednak ktoś twierdziłby, że tak musimy pisać, gdyż inaczej nam nie wolno – to radzę postarać się u władz niemieckich o zezwolenie na przyjazd i wtenczas powiedzieć musi, że robotnicy polscy w Niemczech żyją na warunkach daleko lepszych, jak w Polsce przed wojną”¹⁷⁶.

Z kolei robotnica Helutka z Radomia prosiła rodziców, by nie myśleli, że jest jej na robotach źle. Pisała: „Gdy przyjechałam do Wolfenhau-sen, moja gospodyni zaraz mnie zważyła, to miałam 86 ft., a obecnie ważę 114 ft. Tak się cieszę, że u nich nie mamy źle [...]. Moja pani stale się pyta, co matka pisze do mnie, czy jest zdrowa, czy truje się mocno, że my tu jesteśmy, i tak stale zasypuje mnie gradem pytań o dom. Gdy Mama tak długo nie odpisywała, to ona myślała, że nasze listy nie doszły do domu, i ka-zała jeszcze raz pisać, bo mówiła, że Mama będzie płakała, a Tatuś się smucił [...]. Gwiazdkę mieliśmy bardzo ładną, ja dostałam 1 parę majtków ciepłych, 1 halkę i koszulę i pełen pukiel pierników i ciastek. Kochany Oj-czulku, czy wy mieliście dość przyjemną gwiazdkę?”¹⁷⁷.

Podłoża akcji listowej należy upatrywać w instrukcji nakazującej robotnikom utrzymywanie, że wyjechali do pracy w Niemczech dobrowolnie. Wspomniana instrukcja stanowiła swego rodzaju „regulamin pracy”. Właściwie był to spis zakazów i nakazów, jakie otrzymywał każdy wysłany na roboty. Robotnikom zakazano m.in.: opuszczania miejsca pobytu, korzystania z publicznych środków transportu, utrzymywania kontaktów towarzyskich i seksualnych z Niemcami. Polacy zobowiązani zostali do noszenia w widocznym miejscu specjalnych oznaczeń. Opieszale wykonywanie obowiązku groziło zesłaniem do wychowawczego obozu pracy. Instrukcja nakazywała również utrzymywanie przez robotników, że przyjechali na roboty dobrowolnie, bez zastosowania żadnych form przymusu¹⁷⁸.

¹⁷⁶ *Robotnik polski w Niemczech*, DR, 9 VI 1940, nr 83, s. 3; kolejne opublikowane listy zob. *Jeszcze jeden list z Niemiec*, DR, 24 VII 1940, nr 121, s. 3.

¹⁷⁷ *Nasi robotnicy rolni w Niemczech*, DR, 27 IV 1940, nr 27, s. 3.

¹⁷⁸ AIPN, GK 351/330, Akta w sprawie karnej Josefa Böhlera, oskarżonego o to, że w latach 1939–1945 jako szef urzędu Generalnego Gubernatora, sekretarz stanu i szef rządu Generalnego Gubernatorstwa popełnił zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, to jest czyny z art. 1, 2 i 4 Dekretu z 31 VIII 1944 r., t. I, Instrukcja dla polskich robotników, k. 187–188.

Ujemne strony pracy w Rzeszy siłą rzeczy były przemilczane¹⁷⁹. Tylko w jednym artykule korespondenta z Berlina poruszona została kwestia „narzekań” polskich robotników. Ogólnie rodacy mieli być zadowoleni z warunków pracy, wyżywienia i zarobków. Niektórzy jednak zgłaszali swoje „żałe”. Polacy uskarżali się podobno na pozbawienie ich kart odzieżowych (*Kleiderkarte*), które otrzymywali obywatele niemieccy. Postawy takiej jednak nie akceptowano: „Nie wszyscy chcą zrozumieć, że z dnia na dzień nie można tyle stosunków poprawić, że Niemcy muszą się starać o wyrównanie bilansu konsumpcji wyrobów włókienniczych. W międzyczasie Ministerstwo Pracy zajęło się tym zagadnieniem i jak się przekonalem, **niektórzy starostowie w Rzeszy udzielili także Polakom kart odzieżowych**. W głównej mierze **wszystko prawdopodobnie zależy od energii pracodawcy**”¹⁸⁰. Niektórym nie podobało się również to, że są gorzej opłacani od innych pracowników, ale podobnie jak w wypadku skarg na brak kart odzieżowych autor i tym razem bagatelizował zarzuty i umniejszał ich znaczenie: „Patrząc na te sprawy obiektywnie i na podstawie list zarobków, stwierdzić trzeba, że **robotnik polski nie posiada jednak tych kwalifikacji co robotnik niemiecki** i że przeciętna jego wydajność pracy jest niższa niż u robotnika niemieckiego. Rozpiętość ta jest tu bardzo wielka, dochodzi nieraz aż do 75%. Robotnik polski musi się jeszcze dużo nauczyć”¹⁸¹. Narzekanie na pracodawcę zostało tu przedstawione jako naturalny element relacji pracownik–pracodawca. Zastosowana argumentacja dwustronna za i przeciw miała podnieść wiarygodność źródła przekazu oraz urealnić idylliczną do tej pory wizję sytuacji polskich robotników¹⁸².

¹⁷⁹ Niekiedy w rubrykach „Kronika” bądź „Z wokandy” można było trafić na informacje dotyczące procesów osób oskarżonych o samowolne opuszczenie miejsca pracy w Rzeszy. Można było z nich wnioskować, że sytuacja Polaków w rzeczywistości nie jest tak korzystna, skoro podejmowano ryzyko ucieczki i osądzenia. W jednym z takich procesów oskarżonych skazano na 4 i 3 lata więzienia (*Kara za kradzież i samowolne opuszczenie miejsca pracy w Rzeszy*, DR, 23 I 1941, nr 17, s. 3).

¹⁸⁰ *Polscy robotnicy w Niemczech. Korespondencja z Berlina*, DR, 4 X 1940, nr 183, s. 3.

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² Wśród technik propagandowych wyróżniana jest technika podwójnej argumentacji, stosowana w przypadku gdy adresaci komunikatu prezentują postawę przeciwną (niechętną) do treści przedstawionych w komunikacie w celu podniesienia wiarygodności (H.M. Kula, *Propaganda współczesna...*, s. 158).

To „urealnienie” od autentycznej sytuacji dzieliła jednak przepaść. W polskiej historiografii zagadnienie pracy przymusowej i niewolniczej Polaków dla III Rzeszy doczekało się licznych opracowań¹⁸³. Istnieje również bogata literatura pamiętnikarska¹⁸⁴. Nie chcę w tym miejscu powie-
lać ich ustaleń, dlatego ograniczę się do przypomnienia kilku głównych faktów. Polscy robotnicy pracowali w poniżeniu zarówno fizycznym, jak i psychicznym. W przeciwieństwie do robotników innych narodowości nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę w dni świąteczne. Ich płace były niższe o 50 proc. w stosunku do norm przedwojennych. Pozostawały na poziomie wręcz głodowym. Niektórym potrącano z zarobku specjalne opłaty, koszty zakwaterowania i wyżywienia. Ponadto nie płacono im za okres choroby, nie otrzymywali zasiłków rodzinnych ani połogowych. Występo-
wały poważne trudności w realizacji kartek żywnościowych. W praktyce nie mogli korzystać z prawa do urlopów. Odmawiano im też przewidzia-
nych w prawie niemieckim dopłat z tytułu rozłąki z rodzinami. Udzielano ich w wyjątkowych sytuacjach i w znacznie zmniejszonej wysokości. Po-
dobne trudności występowały w otrzymaniu opieki lekarskiej czy szpital-
nej. Tylko w przypadku ciężkich schorzeń można było uzyskać jakąkolwiek
pomoc medyczną. Robotników upominających się o swoje prawa osadzano
w więzieniu lub wysyłano do obozu koncentracyjnego¹⁸⁵.

¹⁸³ W tym miejscu należy wymienić chociażby następujące prace: C. Łuczak, *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1999; *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy w latach 1939–1945*, red. S. Nawrocki, Poznań 1995; J. Kranz, *Praca przymusowa w III Rzeszy. Fakty i refleksje po 50 latach*, Warszawa 1998. Obszerny wybór bibliografii na ten temat, autorstwa Zenona Kaczyńskiego, można znaleźć na stronie Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie (<http://www.fnpn.pl/edukacja/bibliografia.pdf>).

¹⁸⁴ Zob. np.: *Gdy byliśmy literą „P”*. *Wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, oprac. Z. Bigorajska, W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, Warszawa 1979; K. Bartoszewska, J. Kaczmarek, *Tak było. Z dziejów robot w Niemczech 1940–1945*, Kalisz–Łódź 1996; C. Kupisiewicz, *Okruchy wspomnień. Lata wojny i pracy przymusowej*, Warszawa–Ryki 1998.

¹⁸⁵ Na złe traktowanie robotników polskich zwracał uwagę Hans Frank już w 1942 r.; na posiedze-
niu rządu GG 9 XII 1942 r. miał powiedzieć: „traktowanie Polaków w Rzeszy, w żaden sposób nie
odpowiada temu, co przyrzekliśmy tutaj Polakom w imieniu Rzeszy” (cyt. za: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 76). Rząd GG kilkakrotnie usiłował interweniować na rzecz polepsze-
nia warunków bytowych Polaków (można tu wymienić chociażby wniosek Franka z 19 IV 1944 r.
do Himmlera o zakazanie specjalnego znakowania Polaków, tak jak postępowano wobec Żydów
i Romów). Na konferencji w sprawach gospodarczych 10 V 1944 r. Frank przekazał przedsta-
wicielowi Rzeszy dr. Wilhelmowi Struvemu, wniosek dowódcy Policji Bezpieczeństwa o wstrzy-
manie wysyłki robotników do Rzeszy. Mimo tej interwencji nie zaprzestano jednak dalszego do-
starczania siły roboczej (S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 77).

Sytuację robotników mieli monitorować polscy wójtowie wydelegowani do Rzeszy celem zwiedzenia miejsc pracy Polaków. Z relacji złożonych po powrocie i opublikowanych w prasie wynikało, że stan jest wysoce zadowolający i „wszędzie panuje nastrój wesoły”¹⁸⁶. Wójtowie zapewniali, iż Polacy mają zagwarantowaną opiekę medyczną, wolne niedziele i dni świąt katolickich, są w pełni wolni i mogą się swobodnie poruszać, otrzymują pięć posiłków dziennie oraz dodatkowo mydło i papierosy, przez co mogą zaoszczędzić w całości zarobione pieniądze i przesłać je rodzinom¹⁸⁷. Ogólne warunki miały być tak dobre, że większość robotników deklarowała jakoby gotowość pozostania w Rzeszy¹⁸⁸.

O dobrym położeniu robotników świadczyć również miały przyjazdy na urlopy wypoczynkowe, przeważnie w okresie zimowym¹⁸⁹. Władze Rzeszy organizowały na ten cel specjalne pociągi transportowe, a koszty transportu mieli pokrywać pracodawcy¹⁹⁰. Gubernator Frank nie szczędził słów uznania dla pracujących Polaków, którzy podobno okazali się „w pełni wartościowymi i zdolnymi do praktycznej pracy”¹⁹¹.

Działania agitacyjne wsparte zostały odwołaniem się do autorytetu Kościoła katolickiego¹⁹². Po wprowadzeniu zarządzenia o przymusowym dostarczeniu robotników do Rzeszy władze deklarowały gotowość odstąpienia od stosowania mechanizmów przymusu w zamian za dobrowolne zgłaszanie się. Promowano wówczas hasło wyjeżdżania do Rzeszy w tro-

¹⁸⁶ *Prawda o naszych robotnikach rolnych*, DR, 3 V 1940, nr 53, s. 1.

¹⁸⁷ Przesyłanie oszczędności przez robotników rolnych, leśnych i rękodzielników regulowane było przez rozporządzenia dewizowe Ministerstwa Gospodarki Państwowej Rzeszy (DR, 5 VI 1940, nr 79, s. 3; *Jak przekazywać pieniądze z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa*, DR, 18–19 X 1941, nr 114, s. 3).

¹⁸⁸ *Wizyta wójtów u polskich robotników rolnych w Niemczech*, DR, 21 VI 1940, nr 93, s. 3.

¹⁸⁹ Pierwsze przyjazdy na urlopy nastąpiły na przełomie 1941 i 1942 r. W zamierzeniu władz urlopowiczów mieli przekonać swoje rodziny i najbliższe otoczenie do wyjazdów, efekt jednak okazał się wprost przeciwny od zamierzonego. Blisko 33 proc. urlopowiczów zbiegło i nie powróciło do pracy w Rzeszy (S. Meducki, *Wywożenie siły roboczej...*, s. 385).

¹⁹⁰ *Radomscy robotnicy wracający z Rzeszy powinni pamiętać o zaświadczeniu „Krankenkasse”*, DR, 8 VIII 1942, nr 183, s. 3; *20.000 polskich robotników rolnych na urlopy wypoczynkowe*, DR, 5 XII 1941, nr 284, s. 3; *Po odpoczynku z powrotem do pracy. Polscy robotnicy wracają z urlopu w kraju do Rzeszy*, DR, 14–15 II 1943, nr 38, s. 3.

¹⁹¹ *Pracująca ludność polska zasługuje na ochronę Rzeszy*, DR, 22 VII 1941, nr 167, s. 1.

¹⁹² Wykorzystanie autorytetu stanowi przykład użycia chwytu „świadczania się”, który polega na bezpośrednim powołaniu się na zdanie osoby powszechnie szanowanej (w tym wypadku wyższego duchownego Kościoła katolickiego) w celu uzasadnienia, że coś jest dobre lub złe (M. Szulczewski, *Propaganda polityczna...*, s. 15).

sce o lepsze jutro i w poczuciu odpowiedzialności za wspólnotę. O taką społeczną jedność i solidarność apelował na łamach „Dziennika” biskup sandomierski Jan Lorek¹⁹³ następującymi słowami: „Kochani parafianie! Od chwili ogłoszenia rozporządzenia o przymusowym dostarczeniu robotników do Niemiec podjąłem starania u władz niemieckich, ażeby robotników nie brano przymusowo, lecz dobrowolnie tych, którzy z własnej woli zechcą wyjechać. Otrzymałem decyzję władz, że władze te zrezygnują z zarządzeń przymusowych, o ile zgłosi się dobrowolnie dostateczna liczba ochotników. Wobec tego uważam za konieczne zawiadomić o tym mieszkańców parafii, przy czym zwracam uwagę, że osoby bezrobotne poszukujące zatrudnienia przez swój wyjazd na roboty odciążą gminy rodzinne”¹⁹⁴. Wraz z robotnikami wyjeżdżać mieli również polscy księża¹⁹⁵. W komentarzu od redakcji do przytoczonego apelu słowa biskupa uznane zostały za przykład dobrowolnej współpracy władz kościelnych, rozumiejących, że „w obecnych ciężkich czasach chrześcijańskim obowiązkiem jest ciężko pracować, a nie skazywać przez lenistwo siebie samego i swoją rodzinę na nędzę”¹⁹⁶.

W celu wzmocnienia skuteczności agitacji powołane zostały specjalne biura informacyjne oraz zakłady szkoleniowe¹⁹⁷. Na terenie dystryktu radomskiego działało siedem punktów werbunkowych: w Radomiu, Kielcach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Tomaszowie Mazowieckim, Częstochowie, Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku¹⁹⁸. Biura miały ułatwić kontakty między poszukującymi pracy a pracodawcami.

¹⁹³ Jan Kanty Lorek (ur. 20 X 1886 w Błęziejowicach, zm. 4 I 1967 w Sandomierzu) – w latach 1936–1967 biskup sandomierski – więcej: http://www.katedra.sandomierz.org/biskupi/biskupi_sandomierscy/jan_kanty_lorek.html (dostęp 14 III 2015 r.). List pasterski był wynikiem współpracy nawiązanej pod koniec kwietnia 1940 r. przez Wydział Pracy Urzędu Szefa Dystryktu Radomskiego (S. Meducki, *Wýwożenie siły roboczej...*, s. 374).

¹⁹⁴ *Odezwa J.E. biskupa sandomierskiego do robotników polskich*, DR, 16 VI 1940, nr 89, s. 4.

¹⁹⁵ *Robotnicy zagraniczni w Niemczech pod opieką duchownych*, DR, 21–22 XII 1941, nr 298, s. 2.

¹⁹⁶ *Odezwa J.E. biskupa sandomierskiego...*, *ibidem*.

¹⁹⁷ *Zakłady przeszkoleniowe w Częstochowie*, DR, 20 II 1942, nr 42, s. 3.

¹⁹⁸ *Reportaż z biura werbunkowego w Radomiu*. „Nareszcie pracuję, dużo zarabiam i jem chleb z masłem!” pisze robotnica z Radomia zatrudniona w Niemczech, DR, 13 III 1942, nr 60, s. 3; *Każdy znajdzie w Rzeszy pracę odpowiadającą jego zamilowaniom i umiejętnościom*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 3.

Tabela 1. Wynagrodzenie polskich robotników w 1942 r.

Przedział wiekowy	Robotnik wykwalifikowany	Robotnik niewykwalifikowany
Powyżej 23 lat	od 1,34 do 1,88 zł/h	1,24 zł/h
20–23 l[at]	–	1,10 zł/h
18–20 l[at]	76 gr/h	77 gr/h

Źródło: *Każdy znajdzie w Rzeszy pracę odpowiadającą jego zamięłowaniu i umiejętnościom*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 3.

Fot. 10. Przykładowe ogłoszenia o pracy w Rzeszy.

Mężczyźni i kobiety
(także rodziny) mogą otrzymać pracę
w Rzeszy na dobrych warunkach

**placy
zamieszkania
i utrzymania**

we wszystkich zawodach.

Miejsce i przyjęcie do pracy w rolnictwie
i przemyśle można sobie wybrać.

Bliższych niewiążących informacji udziela
Biuro informacyjne w codz. od 9–17, w sobotę
do 13–a, w niedzielę od godz. 10 do 12.

(Celem u zolenia informacji obecny jest także nie-
miecki przedstawiciel firmy).

Poszukuje się
stałe
ochotniczych
robotników i robotnic

wszelkich zawodów do pracy
w przemyśle, rolnictwie i zakła-
dach gastronomicznych w różnych
częściach Niemiec

**na dobrych warunkach
pracy, wynagrodzenia
i zakwaterowania**

Wolny wybór miejsca pracy

Bliższych niewiążących informacji udziela
Biuro informacyjne dla robotników i pracowników
w Radomiu, Weichsstr. 11 w godzinach urzędowych

Źródło: DR, 7–8 V 1944, s. 4.

Źródło: DR, 1 I 1945, nr 1, s. 4.

Odmienny charakter miała strategia na rzecz wstępowania do Służby Budowlanej (Baudienst), powołanej na mocy zarządzenia Hansa Franka pod koniec 1940 r.¹⁹⁹ Nie była tak eksponowana, w jej wypadku można

¹⁹⁹ Stworzenie służby budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie, DR, 7 XII 1940, nr 237, s. 3. W maju 1940 r. na terenie dystryktu krakowskiego powstały pierwsze „próbne” formacje Służby Budowlanej (SB). Informacje o działalności tej formacji zamieszczano w „Dzienniku Radomskim”, zob.: *Polska Służba Budowlana buduje port zimowy w Sierosławicach*, DR, 22 IX 1940, nr 173, s. 3; „*Polska Służba Budowlana*” *pracuje nad odbudową dróg i mostów*, DR, 8 X 1940, nr 186, s. 4. W pozostałych dystryktach oddziały SB zaczęły powstawać od maja 1941 r. Organizacyjnie SB składała się z trzech pionów: Polskiej Służby Budowlanej, Góralskiej Służby Ojczyźnie i Ukraińskiej Służby Ojczyźnie. W zamierzeniu władz okupacyjnych SB miała stanowić mobilną „armię pracy”, wykonującą szybko i za pół darmo zlecenia administracji. Jak podkreśla Mściśław

mówić jedynie o wzmiankowaniu na temat prac nad poprawą systemu komunikacyjnego GG. Komunikaty ograniczały się do kilku wersji, umieszczanych w mało widocznym miejscu na jednej z ostatnich stron gazety²⁰⁰. Powody tak dużych dysproporcji ilościowych (wielkość i częstotliwość publikacji) i jakościowych (różnorodność stosowanych technik i środków z jednej strony, a z drugiej ograniczenie się do prostej sugestii) wynikały oczywiście z propagandowych priorytetów. Jako że praca w GG stanowiła obowiązek, nie trzeba było prowadzić szeroko zakrojonych akcji prasowych na rzecz Służby. W tym zakresie w zupełności wystarczała działalność aparatu przymusu. Zresztą o ile samemu pisaniu o pracy w Rzeszy można było nadać oficjalny cel, tj. obalenie krążących na ten temat mitów, o tyle ewentualne podjęcie próby odmitologizowania pracy w GG nie było rzeczą możliwą. Po prostu w tym drugim przypadku rzeczywiste warunki pracy w obozach były powszechnie znane i władzom nie zależało na przekonaniu szerokich kręgów, że jest inaczej. Przez cały okres wojny natomiast władze oczekiwały, że robotnicy będą wyjeżdżali do Rzeszy dobrowolnie. Jak słusznie zauważa Czesław Łuczak: „Uzyskanie zaplanowanej liczby ochotników w drodze ochotniczego naboru zapewniłoby bowiem władzom hitlerowskim szereg korzyści, jak: ukrycie przed światową opinią faktu przymusowych deportacji na roboty; zlikwidowanie jednej z przyczyn oburzenia okupowanej ludności; uwolnienie dużych oddziałów policji i wojska od udziału w akcjach zorganizowanych przez urzędy pracy i uzyskanie w ten sposób możliwości skierowania ich do innych zadań; wreszcie wydatne obniżenie kosztów rekrutacji”²⁰¹.

Wróblewski, celem służby było „uzyskanie taniej i operatywnej siły roboczej oraz podporządkowanie sobie polskiej i ukraińskiej młodzieży i jej selekcja w duchu zgodnym z interesami okupanta” (*idem*, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984, s. 59). Pobór do Służby Budowlanej dotyczył mężczyzn w wieku 18–30 lat. Rekrutację początkowo prowadziły urzędy pracy, a od 1942 r. przejęły ją powiatowe placówki Baudienstu. Początkowo służba trwała trzy miesiące, z czasem ją wydłużono do siedmiu miesięcy. Wbrew temu, co pisano w prasie, była nieodpłatna, a za uchylanie się od służby przewidziano sankcje karne w postaci więzienia, obozu karnego, a nawet kary śmierci (J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 15–18).

²⁰⁰ Zob.: *Polska Służba Budowlana przy pracy*, DR, 31 VIII 1940, nr 154, s. 4; *Budowa drogi asfaltowej Miechów–Skalbmierz*, DR, 18 IV 1941, nr 88, s. 3; *Piękny bilans polskiej służby budowlanej*, DR, 25 X 1941, nr 249, s. 4.

²⁰¹ C. Łuczak, *Polityka zatrudnienia w Trzeciej Rzeszy [w:] Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2005, s. 27.

Początkowo rekrutacja do Baudienstu miała się odbywać na zasadzie poboru bezrobotnych mężczyzn z niektórych roczników, za pośrednictwem urzędów pracy i na zasadzie dobrowolności²⁰². Sytuacja zmieniła się po agresji na ZSRR, kiedy przyspieszono realizację programu dróg wschodnich²⁰³. Od kwietnia 1942 r. wprowadzono przymus służby pod groźbą kary śmierci, a robotników kwaterowano w strzeżonych obozach pracy²⁰⁴. Według relacji „Dziennika” obozy te miały być „wzorcowe”, co pokazuje przykładowy opis warunków bytowo-płacowych w obozie w Trzyciążu: „Obecnie znajduje się w nim około 120 młodzieży w wieku 16–25 lat, zatrudnionych przy budowie drogi bitej Wolbrom–Skała. Praca junaka trwa trzy miesiące najmniej, przy czym pracujący otrzymują umundrowanie i pełne wyżywienie przy wynagrodzeniu: kawaler 1 zł, żonaty 2 zł na dniówkę. Junacy rekrutują się z różnych sfer. Życie w obozie pracy jest wesołe i urozmaicone. Podobny obóz ma być uruchomiony również w Skale koło Ojcowa”²⁰⁵.

²⁰² *Rejestracja mężczyzn do służby budowlanej*, DR, 14 IV 1942, nr 85, s. 3.

²⁰³ Pierwszy program budowy dróg wschodnich „Straost” realizowany był na terenie GG od wiosny 1940 r., jego kontynuację stanowił program „Otto”. Na temat programów budowy dróg w GG zob. J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie...*, s. 59–64.

²⁰⁴ W myśl rozporządzenia z 22 IV 1942 r. do Służby Budowlanej powołane zostały roczniki: 1921, 1923, 1924 (*Powołanie dalszych roczników do Polskiej Służby Budowlanej*, DR, 10 X 1942, nr 237, s. 3; *Praca w Polskiej Służbie Budowlanej obowiązkiem każdego obywatela Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa]*, DR, 4 IX 1942, nr 206, s. 3; *Służba Budowlana w 5 powiatach Okręgu radomskiego*, DR, 15 IV 1942, nr 86, s. 3). Na terenie GG okupant utworzył sieć obozów pracy. Obozy SB uruchomione zostały we wszystkich dystryktach GG z wyjątkiem dystryktu warszawskiego (ze względu na rozwijający się tam ruch oporu władze nie zdecydowały się na formowanie zwartych skupisk młodych ludzi). W obozach kwaterowano od 100 do 180 osób. W dystrykcie radomskim funkcjonowały trzy Obozy Służby Budowlanej: w Jędrzejowie, Kielcach i Radomiu (J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie...*, tabela 13: *Obozy pracy budowy dróg w dystrykcie radomskim*, s. 66). Panował w nich rygor wojskowy, osoby uchylające się od pracy kierowano do obozów karnych, właściwych dla danego dystryktu. Obóz karny dla dystryktu radomskiego znajdował się w Solcu nad Wisłą, dla krakowskiego (tzw. Liban) w Krakowie, dla lubelskiego w Lublinie i dla galicyjskiego w Świętosławcu koło Stryja. Inne kategorie obozów: obozy pracy przymusowej dla ludności żydowskiej, obozy pracy dla Polaków, obozy Organizacji Todta, obozy pracy przymusowej dla rolników, obozy fortyfikacyjne, obozy typu mieszkalnego, obozy pracy wychowawczej oraz obozy karne (M. Wardzyńska, *Obozy niemieckie na okupowanych terenach polskich*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 4 (99), s. 24–31).

²⁰⁵ *Zet, Wzorcowy obóz pracy w Trzyciążu*, DR, 9 X 1940, nr 187, s. 5. Ten sam artykuł opublikowany został w kolejnym numerze pod nieco zmienionym tytułem: *W Trzyciążu powstał wzorcowy obóz pracy*, DR, 10 X 1940, nr 188, s. 5.

Gdy sytuacja na froncie wschodnim przybrała niekorzystny dla Rzeszy obrót, znaczenie Służby Budowlanej wzrosło, co znalazło od razu odzwierciedlenie w narracji. Bezpośrednio po klęsce stalingradzkiej generalny gubernator apelował o złożenie „daniny pracy”²⁰⁶. Przemówienie okolicznościowe Franka z okazji czwartej rocznicy powołania formacji pełne było patosu²⁰⁷. Wychwalał zwłaszcza wychowawczą rolę Służby. Przez karność i dyscyplinę kształtować się tam miały młode charaktery w duchu odpowiedzialności za siebie, rodzinę i naród. Generalny gubernator zapewniał: „Służba w szeregach Junaków to dobra szkoła na całe życie”, a jej „wartość uczci historia”²⁰⁸. Kontekstem sytuacyjnym przemówienia było wznowienie robót szanconych i rozpoczęcie w związku z tym nowej kampanii agitacyjnej.

Agitacja na rzecz prac fortyfikacyjnych stanowiła jeden z elementów makrostrategii strachu. Od przełomu 1943 i 1944 r. strategia narracyjna bazowała na toposach wyrażających emocje. Strach przed ruchem komunistycznym werbalizowano za pomocą synekdoch: „widmo komunizmu”, „groza czerwonej maszyny” „czerwona piekielna maszyna”²⁰⁹. Komunikaty perswazyjne układano wokół czterech motywów emocjonalnych:

- zagrożenie (uważajcie!),
- związanie, zjednoczenie (bądźmy razem!),
- racja (robimy dobrze!),
- reakcja, odpowiedź (w tej sytuacji musimy...) ²¹⁰.

Motywy groźby i emocje strachu zdominowały narrację, gdy linia frontu zaczęła się zbliżać do granic Generalnego Gubernatorstwa. Budując perswazyjną definicję sytuacji, usiłowano rozbudzić lęk i niepokój przed utratą tego, co teoretycznie było w posiadaniu Polaków: „Kraj ten, zamieszkały przez Polaków, stałby się pierwszą ofiarą, gdyby bolszewikom udało się posunąć jeszcze dalej niż dotychczas w kierunku zachodnim. O niebezpieczeństwie tym należy pamiętać każdego dnia! Pamiętajcie o nim przy każ-

²⁰⁶ Generalny Gubernator Frank przemawia: *Zamiast ofiary krwi dla Europy Polacy muszą złożyć daninę pracy*, DR, 3 II 1943, nr 28, s. 1; zob. także artykuł noworoczny: *Tryby dni zadrgają pracą*, DR, Nowy Rok, [1 I] 1944, nr 1, s. 1.

²⁰⁷ *Służba Budowlana najlepszą szkołą życia*, DR, 24 V 1944, nr 120, s. 1.

²⁰⁸ *Ibidem*.

²⁰⁹ Zob. np. *Przeciwko grozie czerwonej maszyny*, DR, 28 III 1944, nr 73, s. 1.

²¹⁰ Zob. schemat emocjonalnych motywów perswazji Hugona Ranka w: J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami...*, s. 204.

dym ruchu łopaty!”²¹¹. Skupiono się na lękach przed dominacją silniejszego, utratą dobytku, zniszczeniem i śmiercią.

Motyw związania ujawniał się w formułowanych na masową skalę apelach o solidarną postawę i zjednoczenie w obliczu natarcia wspólnego wroga: „Naród polski, który jest właściwie dziś opuszczony przez cały świat, a przez swoich dawnych sprzymierzeńców rzucony na ofiarę żydom w Moskwie, przy trzeźwym zastanowieniu się może mieć tylko jedną nadzieję: Zwycięstwo oręża niemieckiego nad bolszewizmem. Gdyby Niemcy przegrały wojnę, Polacy zostaną zmiażdżeni przez czerwoną piekielną maszynę”²¹².

W celu skłonienia czytelników do większego zaangażowania w działania w dyskursie nie brakowało racji usprawiedliwiających. Przymusowemu charakterowi pracy w Służbie Budowlanej nadano sens wypełniania obowiązku i przeznaczenia: „Służycie wielkiej sprawie. Każdy z was maszeruje w szeregach wielkiego frontu młodzieży europejskiej, która potem swym i krwią domaga się formułowania przyszłego losu wszystkich narodów naszej części świata”²¹³.

Agitacja na rzecz robót fortyfikacyjnych połączona została z prowadzoną od początku 1944 r. akcją „Berta”, toteż ważną rolę odgrywała kampania negatywna, eksponująca konsekwencje ewentualnego zwycięstwa komunistów²¹⁴. Wydaje się, że kampania ta przebiegała dwutorowo – z jednej strony rozbudowywano poczucie zagrożenia w związku ze zbliżaniem się Armii Czerwonej, z drugiej natomiast podkreślano wspólnotę interesów okupanta i Polaków. Tego typu argumentację, w której wizja obrony przed wspólnym zagrożeniem mogłaby zjednoczyć społeczeństwo konsekwent-

²¹¹ *Służba Budowlana najlepszą szkołą życia*, DR, 24 V 1944, nr 120, s. 1. Agnieszka Kampka uznaje wywoływanie przez mówcę u odbiorców takich odczuć, jak przerażenie, lęk, złości, za ważny element budowania definicji sytuacyjnej, podobnie jak wskazanie winnych sytuacji i pokazanie możliwości zmiany. Wszystkie te elementy są wyraźnie zauważalne w analizowanej wyżej makrostrategii strachu. Na temat środków budujących definicję sytuacyjną szerzej zob. A. Kampka, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009, s. 62–68.

²¹² *Przeciwko grozie czerwonej maszyny. „Gdyby Rzesza przegrała wojnę, Polacy zostaliby zmiażdżeni przez bolszewizm”* – przemówienie dr-a Franka, DR, 23 III 1944, nr 73, s. 1.

²¹³ *Służba Budowlana najlepszą szkołą życia*, DR, 24 V 1944, nr 120, s. 1.

²¹⁴ Zob.: *Przeciwko grozie czerwonej maszyny. „Gdyby Rzesza przegrała wojnę, Polacy zostaliby zmiażdżeni przez bolszewizm”* – przemówienie dr-a Franka, DR, 23 III 1944, nr 73, s. 1; *Pod panowaniem Stalina*, DR, 22–23 X 1944, nr 249, s. 2; *Truciele dusz*, DR, 12 VII 1944, nr 161, s. 1.

nie wyniszczane przez okres przeszło czteroletniej okupacji z najeżdżcą, można uznać za nieudaną próbę manipulacji. Od początku skazaną na niepowodzenie, gdyż cel działań nadawcy (wykorzystanie Polaków do własnej obrony) był znany odbiorcy i nie mógł być akceptowany²¹⁵.

Początkowo jedynie drobne artykuły²¹⁶ i ogłoszenia reklamowe mówiły o doraźnych profitach w postaci dodatkowego wynagrodzenia, przydziałów premiowych wódki i papierosów czy też możliwości uczestnictwa w przedstawieniach grup teatralnych²¹⁷.

W dyskursie pojawiał się również motyw odpowiedzi – wyzwolenia nagromadzonej energii w narzucony przez strategię sposób. Omówię go na przykładzie artykułu pt. *Ochotniczo, z łopata, na krańcach Radomia. Mężczyźni, kobiety, młodzież – każda ręka – dla obrony miasta*, który ukazał się w „Dzienniku” po tym, jak ofensywa radziecka zatrzymała się na linii Wisłok–Wiśla, po zdobyciu 2/3 dotychczasowego terytorium GG²¹⁸. Został w nim przedstawiony zafałszowany obraz przemarszu pierwszych radomskich ochotników do kopania rowów ochronnych. Mieli oni maszerować w ciepły, słoneczny niedzielny poranek. Liczba ochotników cały czas wzrastała: „co chwila do jej mrowiska jeszcze ktoś się dorzuca”²¹⁹. Robotnicy poszczególnych firm, zakładów i fabryk formowali „jakby kompanie”²²⁰. Wszyscy razem zaś współtworzyli „wojsko łopat”²²¹, szli „sprę-

²¹⁵ Na temat wykorzystania w argumentacji deklaracji wspólnych przekonań nadawcy i odbiorcy szerzej zob. R. Tokarski, *Manipulacja to zniewolenie. A cóż począć z „urodzonymi w niewoli”?* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 68.

²¹⁶ *Plać za roboty szanćowe. Dodatki od dotychczasowego pracodawcy*, DR, 17 X 1944, nr 245, s. 2; *Muzyka odprężeniem po pracy*, „Dziennik Radomski. Kurier Kielecki” (dalej DR KK), 21 XII 1944, nr 300, s. 2.

²¹⁷ Zob.: DR KK, 1 I 1945, nr 1, s. 4, ogłoszenia drobne: „Rewia »Uśmiech Maski«, wstęp tylko dla tych Polaków, którzy są zatrudnieni w przedsiębiorstwach i zakładach niemieckich, oraz dla tych wszystkich, którzy biorą udział w pracach okopowych”.

²¹⁸ O utracie dystryktu Galicja „Dziennik Radomski” oficjalnie poinformował 12 VII 1944 r. W artykule pt. *O zwycięstwo idei europejskiej* Frank ubolewał nad cierpieniem ludności dotkniętej terrorem bolszewickim: „Cierpienie ponoszone przez ludność na tym obszarze należy uważać za szczególną zasługę w walce o zwycięstwo myśli europejskiej”. Zapewniał również o lojalnej współpracy „przygniatającej większości społeczeństwa [...] w służbie Europie” (DR, 12 VII 1944, nr 161, s. 1).

²¹⁹ *Ochotniczo, z łopata, na krańcach Radomia. Mężczyźni, kobiety, młodzież – każda ręka – dla obrony miasta*, DR, 23 VIII 1944, nr 197, s. 2.

²²⁰ *Ibidem*.

²²¹ *Ibidem*. W opisie gadzinówki można dostrzec pewną analogię do sceny raportu Służby Pracy podczas prezentowania robotników do inspekcji przed Adolfem Hitlerem ze znanego filmu z 1935 r.

życie, jakby na defiladzie”²²². W blasku słońca błyszcząły lufy karabinów i ostrza łopat. Lśnienie to niejako zobligowało świadka tegoż wydarzenia do zadania pytań, zasadniczo retorycznych: „Czyż to nie symbol więc jakiejś łączności między tym przeznaczeniem karabinu żołnierza i łopaty robotnika? Czyż nie łączność w celu zadań obu: uratowania kultury człowieczeństwa przed zagładą ze wschodu!”²²³. Tłum szedł przy akompaniamencie harmonijki ustnej i z wesołym śpiewem. Obserwujący pochód z okien domów radomianie mieli natomiast ochoczo wykrzykiwać: „Jutro my także pójdziemy kopać! My także! [...] Wy dziś, my jutro! Albośmy to jacy tacy, chłopcy radomiacy?”²²⁴. Idącym na szançe miała również towarzyszyć powaga chwili, co znalazło wyraz w swego rodzaju inwokacji mającej oddawać nastroje ochotników: „Hej, ziemio, ty ziemi rodzinna! Zagłębiamy dziś w ciebie łopaty, w łonie twym serdecznym okopy wgłębiamy, aby cię uchronić przed stratowaniem przez tabuny azjatyckie, aby cię mieć i za rok, i za dwa, i za dziesięć, jako my, tak i nasze dzieci i wnuki, abyśmy cię mogli uprawiać swym potem, abyś nasza nam rodzić mogła owoce pracy i dar boży, chleb powszedni rodzić! Hej, ziemio, ty ziemio!”²²⁵. Wytworzone zostało wrażenie, jakby ten „hymn” powtarzał każdy robotnik z osobna. Wyrażnie widać, że w tekście zrównany został wysiłek żołnierzy broniących „ojczyzny” z karabinem w rękę z wysiłkiem ludności cywilnej²²⁶. Użyte w tym kontekście rzeczowniki: „mrowisko”, „defilada”, „kompanie”, miały na celu zintensyfikowanie rozmiaru chętnych (pozornie) do pracy. Mamy tu więc przykład kreowania sfalszowanej rzeczywi-

pt. *Triumf woli* w reżyserii Leni Riefenstahl, podczas której 52 tys. robotników z całej Rzeszy tworzy „wojsko łopat”.

²²² *Ibidem*.

²²³ *Ibidem*.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ *Ibidem*.

²²⁶ W podobnym tonie pisano już w 1943 r., tuż po klęsce stalingradzkiej i ogłoszeniu wojny totalnej. Wówczas to „Dziennik Radomski” w redakcyjnym artykule będącym komentarzem do mowy Goebbelsa apelował o wytworzenie „energii czynu dla zagrożonej Europy” takimi słowami: „Każdy musi stanąć w pogotowiu, aby w swoim zakresie odeprzeć to niebezpieczeństwo od swego dachu rodzinnego i ogniska domowego. Walkę o znaczeniu totalnym prowadzi nie tylko żołnierz na froncie. Prowadzi ją każdy obywatel cywilny, każdy mężczyzna, kobieta, młodzieniec czy dziewczyna, stojąc przy warsztacie pracy, zasilając walczącego żołnierza w sprzęt niezbędny do pokonania nieprzyjaciela” (*Przy warsztacie pracy zapłacimy przyszłość. Wszyscy, każda kobieta i mężczyzna na froncie obrony bytu wszystkich*, DR, 23 II 1943, nr 45, s. 1).

stości, tworzenia fikcji rzekomego poparcia i sterowania emocjami przez wywołanie pozytywnych skojarzeń. Słoneczny niedzielny poranek, akompaniament harmonijki i śpiew – wszystko to potęguje odczucie sielskości. Optymizm płynący z tekstu jest wręcz uderzający. O rzekomym poparciu świadczyć też miały publikowane na łamach gazety rezolucje solidarności w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu poszczególnych grup społecznych i zawodowych²²⁷. We wrześniu sam Hitler dziękował ludności GG za lojalne wypełnianie powszechnego obowiązku pracy przy kopaniu rowów „ochoczo i bez szemrania”²²⁸.

Czas sielanki na poziomie narracyjnym minął jednak pod koniec roku. 19 grudnia 1944 r. „Dziennik” opublikował odezwę starosty miejskiego Radomia, który wzywał do natychmiastowego podjęcia prac przy okopach całą ludność polską w wieku od 15 do 65 lat, przypominając, że „chodzi przecież o interes własnej rodziny i miasta, gdyż okopy w Radomiu są jednym z odcinków wielkiego szanca przeciw bolszewizmowi”²²⁹. W formie afiszowej wezwanie to zostało również rozwieszane na ulicach miasta. Co ciekawe, „Dziennik” milczał na temat sankcji karnych przewidzianych wobec osób uchylających się od robót²³⁰.

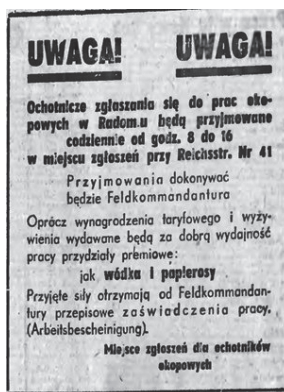
²²⁷ Zob.: „Pragniemy współpracować celem oddalenia bolszewizacji”. Rezolucja chłopów, kupców i robotników *Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa]*, DR, 6 III 1944, nr 54, s. 3; *Praca – cegielką w twierdzy przeciw komunie. Rezolucja notariuszy radomskich*, DR, 8 III 1944, nr 56, s. 3; „Nie chcemy żydowsko-komunistycznej kurateli”. Spontaniczne rezolucje ze wszystkich stron *Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa]*, DR, 11 III 1944, nr 59, s. 4.

²²⁸ *Podziękowanie Führera dla polskiej ludności Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa]*, DR, 19 IX 1944, nr 220, s. 1.

²²⁹ Prace fortyfikacyjne na terenie dystryktu radomskiego prowadzone były w ramach planu budowy dwóch linii umocnień, broniących pozostałej części GG: „Venus” (A1) i „Merkury” (A2) (*Jeszcze raz wszyscy na okopach. Wezwanie Stadthauptmanna miasta Radomia*, DR KK, 19 XII 1944, nr 298, s. 2). Ponadto w „Dzienniku Radomskim” zamieszczane były wezwania skierowane do konkretnych grup zawodowych (*Kupcy przy szanicach. Na krańcach Radomia*, DR, 1 IX 1944, nr 205, s. 2; *Rzemiosło i kupcy na okopy*, DR, 24 XI 1944, nr 277, s. 2; *Prace szanecowe dla kupców i rzemiosła*, DR KK, 1 I 1945, nr 1, s. 3).

²³⁰ *Biuro meldunkowe na okopy*, DR KK, 1 I 1945, nr 1, s. 3. Władze miejskie zarządziły stawienie się na roboty 20 tys. osób pod groźbą całkowitego zlikwidowania nielegalnego handlu, pozbawienia kart żywnościowych, wywiezienia na roboty do Rzeszy wraz z całymi rodzinami oraz rozstrzelania co dziesiątej osoby uchylającej się od pracy. Podobne zarządzenia zostały wprowadzone w innych miastach dystryktu – w Kielcach i Częstochowie. Wobec oporu ludności organizowano również łapanki. Ogółem w okresie od sierpnia 1944 do stycznia 1945 r. na terenie całego dystryktu utworzonych zostało 59 obozów pracy typu fortyfikacyjnego (*Radom. Dzieje miasta w XIX–XX wieku*, red. S. Witkowski, A. Apanowicz, Warszawa 1985, s. 306).

Fot. 11. Przykładowe ogłoszenie dotyczące zgłaszania się do prac fortyfikacyjnych



Źródło: DR, 7–8 V 1944, s. 4.

Za pośrednictwem „Dziennika Radomskiego” agitowano również na rzecz wstępowania do tzw. polskiej służby pomocniczej przy armii niemieckiej. W walce z ZSRR mógł wziąć udział każdy Polak w wieku od 16 do 60 lat²³¹. Za pośrednictwem gazety apelowano: „nadeszła chwila czynu”²³². W celu zwiększenia skuteczności pozyskania ochotników zastosowana została argumentacja emocjonalna i racjonalna. Pisanie o tragicznych doświadczeniach ludności polskiej pod okupacją bolszewicką miało spowodować emotywnie zaangażowanie się czytelników. Liczono, że odbiorcy z jednej strony poczują strach, że wkrótce mogą podzielić ten sam los, a z drugiej wzbierze w nich chęć walki, chęć odwetu. Dlatego pisano: „Bolszewicy zajęli wszystkie wschodnie obszary, między innymi Lwów, Lublin i Wilno, a jeśli śledzi się sytuację międzynarodową, łatwo wywnioskować, że bolszewicy nigdy nie oddadzą dobrowolnie tych terenów”²³³. Z tych po-

²³¹ Jak pisze Ryszard Kaczmarek, w 1944 r. w związku z wyczerpaniem rezerw w Rzeszy pobór do wojska niemieckiego przybrał charakter „branki”. 24 X 1944 r. Hitler zgodził się na wykorzystanie Polaków jako sił pomocniczych w armii. Stosowne Rozporządzenie Naczelnego Dowództwa Sił Lądowych brzmiało: „Werbunek następuje na zasadzie bezwarunkowej dobrowolności. Poprzez skrupulatną organizację zostanie zapewnione to, że ochotnik od pierwszego momentu, kiedy dojdzie do jego kontaktu z niemieckim Wehrmachtem, zdobędzie zaufanie i pewność, że on i jego rodzina przechodzi pod ochronę niemieckiego Wehrmachtu. Dlatego należy poświęcić już teraz największą uwagę ochronie placów zbiorczych”. Rozmowy prowadzone z Polakami w październiku i grudniu 1944 r. pod kryptonimem „Orzeł Biały” zakończyły się jednak fiaskiem. Liczono, że uda się w ten sposób zwerbować w początkowej fazie nawet 12 tys. ochotników. Według danych polskiej konspiracji do początku grudnia 1944 r. udało się zmobilizować zaledwie 471 osób (*idem, Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 162–164).

²³² *W obronie ojczyzny*, DR, 22 XI 1944, nr 275, s. 1.

²³³ *Ibidem*.

wodów każdy powinien „przywdziać mundur żołnierski”²³⁴ i pamiętać, że „przez swoją decyzję i swój czyn wyświadczy własnemu narodowi najlepszą usługę”²³⁵. Argumenty zdroworozsądkowe opierały się na prezentowaniu doraźnych korzyści (tzw. sugestia przez atrakcyjność), takich jak opieka finansowa, lekarska i kulturalna²³⁶. Składano również obietnicę awansu społecznego, prestiżu²³⁷. Wysoki żołd, kartki na żywność bądź dodatek dla żonatych i mających dzieci mogły przekonać tylko życiowych oportunistów i konformistów. Załamanie się sił III Rzeszy w tym okresie było tak wyraźne, że agitacja na rzecz werbunku czy to do prac okopowych, czy też do służby pomocniczej Wehrmachtu nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Mimo przeznaczania na kampanie agitacyjne znacznych środków pieniężnych nie dały one oczekiwanych wyników. Przypadki pozornie dobrowolnych wyjazdów zdarzały się w pierwszych latach okupacji i były nieliczne. Przypomnę, według „Dziennika Radomskiego” pracując w III Rzeszy, można było świetnie zarabiać, mieszkać w dobrych warunkach, mieć pełny pakiet świadczeń socjalnych i zdrowotnych dla siebie i rodziny. Można było robić prawdziwą karierę i zdobywać bezcenne doświadczenie. Pomóc sobie, rodzinie i gminie. Wykazać się poczuciem społecznej solidarności.

Zastosowana w tym wypadku strategia zwyczajnie nie mogła się powieść. Opór społeczny był zbyt duży²³⁸, a propagandowe kłamstwo zbyt wielkie. Kampania prowadzona przez okupanta, niezależnie od zastosowanych metod i środków, w takim wypadku raczej nie mogła przynieść więk-

²³⁴ *Ibidem*.

²³⁵ *Ibidem*.

²³⁶ Sugestia przez atrakcyjność jest jednym z typów sugestii stosowanych w propagandowym oddziaływaniu. Polega na pokazywaniu atrakcyjnych dla adresata przekazu skutków działań podjętych zgodnie z intencją nadawcy komunikatu (H.M. Kula, *Propaganda współczesna...*, s. 143).

²³⁷ *Polski ochotnik*, DR KK, 3–4 I 1944, nr 285, s. 3.

²³⁸ Trzeba w tym miejscu wspomnieć o przeciwalkach oddziałów partyzanckich, które wielokrotnie skutecznie blokowały wywóz Polaków. Ruch oporu podejmował akcje przeciwko „gorliwym” policjantom i urzędnikom organizującym łapanki i wywózki, jak również torpedował transporty robotników. Podczas jednej z takich akcji 5 III 1943 r. oddział Gwardii Ludowej im. Ziemi Kieleckiej uwolnił na stacji Szczukowskie Góry koło Kielc 300 osób wiezionych do obozu w Częstochowie. Na temat akcji partyzanckich w dystrykcie radomskim zob. B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kieleczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 517.

szych efektów, zwłaszcza że wymyślone na użytek propagandy slogany nie przystawały do realiów, były pustymi, ładnie brzmiącymi obietnicami bez pokrycia²³⁹.

Dyskurs antysemicki

O sposobach pozyskiwania społeczeństwa w warunkach okupacyjnych nie decydowało, bo też nie mogło decydować, kryterium prawdy, lecz kryterium interesu. Wartość perswazyjna stanowiła podstawowy czynnik uwzględniany przy wyborze informacji dostępnych dla ogółu społeczeństwa. Cenne były te fakty i wydarzenia, które nadawały się do wzmocnienia głoszonych haseł i apeli. Zniekształcanie prawdy i manipulowanie nią miało odwracać uwagę od rzeczywistych problemów czy zagrożeń. Z tych względów na łamach gadzinówek powszechnie posługiwano się kłamstwem i różnego rodzaju półprawdami jako metodami propagandowego oddziaływania. W sposób szczególnie znalazły one zastosowanie w prezentowaniu tzw. kwestii żydowskiej, w tym wypadku silnie dawały o sobie znać elementy perswazji rozbudzające snobizm i nienawiść oraz zachęcające do zbiorowej solidarności w walce z „zażydzeniem”.

Dyskurs antysemicki obecny był na łamach „Dziennika Radomskiego” przez cały czas, ale nigdy nie dominował ani nie traktowano go priorytetowo. Zainteresowanie problematyką stopniowo wzrastało, by osiągnąć punkt kulminacyjny w 1942 r. W kolejnych latach z oczywistych względów temat był wygaszany i gościł na szpaltach gazety sporadycznie. Można wręcz mówić o jego przzerwaniu i trwałym połączeniu z dyskursem antyradzieckim.

Wyraźnie dostrzegalne są w nim trzy etapy:

1) Lata 1940–1942, gdy wykorzystywano socjotechnikę małych kroków; odbiorcom przekazywano tylko te informacje, które zasadniczo mie-

²³⁹ Jerzy Bralczyk zauważa, że niewiarygodność tekstów propagandowych poniekąd wynika z silnie skonwencjonalizowanego języka, jakim się one posługują przy opisie świata. W świecie tym na różne zjawiska zwyczajnie nie ma miejsca, inne natomiast muszą być eksponowane, nawet jeśli nie mają odpowiednika w rzeczywistości. Reguły rządzące tekstem propagandowym niejako zniewalają samego nadawcę, który nie może inaczej budować narracji, i to mimo że sam może mieć świadomość niemożności pełnienia przez tekst nie tylko funkcji informacyjnej, lecz także – w sytuacji braku wiarygodności – propagandowej (*idem, O rytuale propagandowym, „Zeszyty Prasoznawcze”* 1986, z. 2, s. 26).

ściły się w zakresie akceptacji. Bazowano na zakorzenionych stereotypach²⁴⁰.

2) Rok 1942, będący kulminacją propagandy prasowej; tzw. globalny atak jako następstwo decyzji o wyniszczeniu narodu żydowskiego²⁴¹.

3) Od 1943 do 1945 r., gdy eksponowano mit żydokomuny.

Na podstawie analizowanego materiału można zauważyć, że w całym dyskursie antysemitycznym wykorzystywane były głównie trzy strategie: informacyjna, aksjologiczno-emotywna oraz behawioralna. Ta ostatnia stanowiła strategię pomocniczą względem pozostałych. Na poziomie narracyjnym można wyróżnić dwa wątki kluczowe, wokół których koncentrowała się cała argumentacja i implikacja ideologiczna. Były nimi teoria spiskowa oraz emocjonalny motyw strachu.

W strategii informacyjnej już od przełomu 1939 i 1940 r. szeroko wykorzystywano komunikaty performatywne. Omawiając sposoby jej użycia, odwoływać się będę do klasycznej teorii aktów mowy Johna Austina, który jako pierwszy zwrócił uwagę na związek między mówieniem a działaniem i wyróżnił sprawczą funkcję mowy. Przyjmując zatem, że język nie tylko przedstawia rzeczywistość, lecz także ją tworzy, powoduje w niej zmiany²⁴². Nie sposób pominąć w tym miejscu Jacques'a Derridę, gdyż on z kolei zwrócił uwagę na sprawczą moc pisma²⁴³. Nawiązywać będę również do koncepcji wysuniętej przez polskiego badacza Eugeniusza Grodzińskiego, który dokonał podziału wypowiedzi performatywnych na wypowiedzi o doniosłości prawnej lub *quasi-prawnej*, wypowiedzi zaczynające się od *explicite performatives* oraz formuły grzecznościowe²⁴⁴. Głębszej analizie poddane zostaną wypowiedzi performatywne o doniosłości prawnej, gdyż właśnie takie zostały wykorzystane, gdy w radomskiej gadzinówce zaczęto publikować rozporządzenia usuwające Żydów poza margines społeczeństwa. Co istotne, w okresie tym do minimum ograniczono wszelkie komen-

²⁴⁰ Podstawą techniki małych kroków jest tzw. efekt sokratejski, polegający na tym, że nawet po odrzuceniu jakichś treści człowiek podświadomie „uzgadnia” je z dotychczasowym systemem wartości, zwłaszcza gdy system ten jest niespójny, na zasadzie kropli wody drążącej skałę (H.M. Kula, *Propaganda współczesna...*, s. 160).

²⁴¹ C. Matusiewicz, *Psychologiczne uwarunkowania świadomości ludzkiej [w:] Psychologiczno-społeczne podstawy propagandy. Problemy teorii, metod i praktyki propagandy*, red. C. Matusiewicz, Warszawa 1979, s. 132–133.

²⁴² J.L. Austin, *Jak działać słowami...*, s. 543–729.

²⁴³ J. Derrida, *Sygnatura zdarzenie kontekst...*, s. 225–241.

²⁴⁴ E. Grodziński, *Wypowiedzi performatywne...*, s. 9–92.

tarze²⁴⁵. Należy podkreślić, że w obrębie wypowiedzi performatywnych o doniosłości prawnej dochodziło do wariantowości stylu²⁴⁶, tzn. wbrew regułom językowym, według których powinno się tworzyć teksty o randze prawnej (dyrektywność, bezosobowość wypowiedzi, precyzja, standardowość), w argumentacji prasowej stosowane były pojęcia obowiązujące w wersji formalnoprawnej i potocznej²⁴⁷. Z jednej strony w gazecie zamieszczano zarządzenia i rozporządzenia rządu GG oraz władz dystryktu w brzmieniu urzędowym, z drugiej zaś częstą praktyką było przenoszenie właściwości tekstów prawnych do wypowiedzi dziennikarskich. Zasadniczo prawodawca nie uzasadnia, dlaczego taki stan rzeczy jest przez niego pożądanym, a inny zakazany²⁴⁸. Przekładając język aktów prawnych na mowę potoczną, możliwe stawało się odgórne ujednolicenie potencjalnych interpretacji oraz przekonanie ogółu społeczeństwa o celowości przyjętych regulacji.

Motywuując kreację rzeczywistości społeczno-gospodarczej na modłę nazistowską, posługiwano się opisem okoliczności i sytuacji społecznych, z którymi czytelnik wiązał wykonywanie prawa. Na przykład jednym z założeń koncepcji nowej Europy była eksterminacja narodu żydowskiego, ukryta za eufemizmem „ostateczne rozwiązanie problemu żydowskiego”. Za pośrednictwem gazety czytelnicy mogli się zapoznać z urzędową definicją określenia „Żyd” w Generalnym Gubernatorstwie²⁴⁹. Można ją nawet uznać za zwieńczenie działań rasistowskich na polu administracyjnym. W tym wypadku zachowana została precyzja tekstów prawnych, wyrażają-

²⁴⁵ Zob. *Rozporządzenie o szkołach żydowskich z dn. 22 XI 1939 r.*, KR, 28 XI 1939, nr 18, s. 5–6; *Przymus pracy dla żydów*, KR, 9 I 1940, nr 4, s. 3; *Pierwsze rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 26 X 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa (Dz. Rozp. G.G.P. 1939 r. str. 6) z dn. 31 X 1939 r.*, KR, 19 XI 1939, nr 14, s. 4–5; *Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 26 X 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej*, KR, 16 I 1940, nr 7, s. 5–6; *Obowiązek zgłaszania majątków żydowskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, KR, 7 II 1940, nr 16, s. 2; *Rozporządzenie o obowiązku zgłaszania majątków żydowskich (z załącznikami) z dn. 24 I 1940*, KR, 9 II 1940, nr 17, s. 5–6; *Rozporządzenie o używaniu kolei przez Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, z dn. 26 I 1940, KR, 23 II 1940, nr 23, s. 5; *Przepisy w sprawie korzystania ze środków komunikacji przez żydów*, DR, 27 III 1941, nr 71, s. 3.

²⁴⁶ Jest to oczywiście sprzeczne z wymogami stawianymi językowi prawnemu. Na temat wypowiedzi performatywnych w prawie zob. W. Patryas, *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.

²⁴⁷ Nawiązując do kategoryzacji języka prawnego i prawniczego opracowanej przez Bronisława Wróblewskiego (*idem*, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948).

²⁴⁸ W praktyce uzasadniane są decyzje urzędowe, chociaż nie jest to regułą.

²⁴⁹ *Definicja pojęcia „żyd” w Gen[eralnym] Gubernatorstwie*, DR, 11 VIII 1940, nr 137, s. 4.

ca się w charakterystycznych środkach leksykalnych i składniowych. Posłużono się zdaniami oznajmującymi, które w aktach prawnych pełnią specyficzną funkcję semantyczną. Zazwyczaj stosowanie czasu teraźniejszego oznacza czynność równoczesną z momentem wygłoszenia wypowiedzi, ma znaczenie wyłącznie aktualne. W odniesieniu do norm prawnych użycie takiej formy gramatycznej służy wyrażeniu trwałości przepisu i jego przeznaczeniu do wielokrotnego odbioru²⁵⁰. Generalność i abstrakcyjność norm wyrażona została za pomocą zaimka „który”: „Żydem jest ten, którego co najmniej trzech dziadkowie są pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego”²⁵¹. Spójnik „lub” z kolei wyrażał alternatywę nierozłączną: „Za żyda uważa się tego, którego trzech dziadkowie są pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego, o ile w dniu 1 września 1939 r. należał do żydowskiej gminy wyznaniowej lub po tym terminie został do niej przyjęty”²⁵². Warunkiem wystarczającym do zaliczenia w skład mniejszości żydowskiej było spełnienie jednego z powyższych warunków. Zdefiniowano ponadto termin „przedsiębiorstwo żydowskie”. Uznawano za takie każde przedsiębiorstwo, którego właścicielem był Żyd w ustawowym rozumieniu, tzn. w wypadku spółek osobowych gdy jeden z właścicieli był pochodzenia żydowskiego, a w wypadku przedsiębiorstw mających osobowość prawną gdy członkiem rady nadzorczej był chociażby jeden Żyd lub gdy Żydzi dysponowali decydującym głosem w firmie. Sprecyzowanie na gruncie administracyjnym określenia „Żyd” ułatwić zatem miało przejęcie pod zarząd okupacyjny firm, stowarzyszeń i fundacji. Przy tak szerokiej interpretacji tego pojęcia w zasadzie każdy mógł być uznany za Żyda. Przejść wobec tego można było właściwie dowolne przedsiębiorstwo w zarząd powierniczy.

W zakresie propagandy prasowej starano się przekonać czytelników, że tego typu rozwiązania nie są zjawiskiem odosobnionym, charakterystycznym tylko dla GG, lecz występuje ono w całej okupowanej Europie. Donoszono zatem o podobnych posunięciach w innych państwach europejskich. Pojęcie Żyda definiował również rząd Vichy²⁵³. Aryzacji przedsiębiorstw

²⁵⁰ T. Gizbert-Studnicki, *Znamiona czasownikowe w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu*, „Studia Prawnicze” 1982, z. 1/2, s. 106.

²⁵¹ Definicja pojęcia „żyd” w *Gen[eralnym] Gubernatorstwie*, DR, 11 VIII 1940, nr 137, s. 4.

²⁵² *Ibidem*.

²⁵³ *Francuska ustawa żydowska opublikowana*, DR, 20 X 1940, nr 197, s. 2; zob. także *Deputowani żydowscy pozbawieni mandatów we Francji*, DR, 29 XI 1941, nr 279, s. 2.

żydowskich dokonywano także w Rumunii²⁵⁴. Skrupulatne informowanie o wprowadzaniu rasistowskiego ustawodawstwa w kolejnych państwach opanowanych przez Niemców miało uzmysławiać, że antysemityzm stanowi jeden z kluczowych elementów powstającej właśnie nowej Europy²⁵⁵.

Izolowanie Żydów²⁵⁶, tudzież wysiedlenia ich z poszczególnych miast²⁵⁷ przy tego typu argumentacji jawiły się czytelnikom jako kolejny krok na drodze ku nowej organizacji społeczeństwa. Jak przekonywano, getta nie były przecież niczym nowym²⁵⁸. Na przestrzeni dziejów wielokrotnie zda-

²⁵⁴ *Aryzacja przedsiębiorstw żydowskich w Rumunii*, DR, 16 I 1941, nr 11, s. 3.

²⁵⁵ *Antyżydowskie zarządzenia w Rumunii, Słowacji i na Węgrzech*, DR, 19 VII 1941, nr 65, s. 3; *Zarządzenia antyżydowskie w Algierze*, DR, 5 V 1942, nr 103, s. 2; *Żydzi do obozów pracy. Słowacja wylapuje pokątnych handlarzy*, DR, 18 IV 1942, nr 89, s. 2.

²⁵⁶ *Zob.: Utworzenie dzielnicy żydowskiej i niemieckiej w Warszawie*, DR, 16 X 1940, nr 193, s. 5; *Dzielnica żydowska w Kielcach*, DR, 5 IV 1941, nr 79, s. 4; *Dzielnica żydowska w Radomiu*, DR, 6 IV 1941, nr 80, s. 4; *Obwody mieszkalne dla żydów w gminach. Ograniczenie swobodnego poruszania się w obrębie gmin wiejskich i wiosek. Rozporządzenie Gubernatora Okręgu Radomskiego*, DR, 20 XII 1941, nr 297, s. 3. Informacje o tworzeniu dzielnic żydowskich podawane były niemalże na bieżąco. Getto warszawskie utworzone zostało 2 X 1940 r., ghetto kieleckie 31 III 1941 r., ghetto radomskie 3 IV 1941 r. Radomska dzielnica żydowska miała charakter złożony. Tworzyły ją dwa odrębne getta – tzw. duże i małe. O takim kształcie zadecydowały względy urbanistyczne oraz liczebność mniejszości żydowskiej w mieście. Według danych magistratu miejskiego z 1938 r. w Radomiu mieszkało 24 745 Żydów (co stanowiło 29 proc. ogółu mieszkańców). Do Radomia deportowano również część Żydów wysiedlonych z Krakowa. Okupanci mieli świadomość, że ze względów sanitarnych zgromadzenie Żydów w jednej dzielnicy nie będzie możliwe. „Duże” ghetto utworzono w Śródmieściu (ul. Wałowa wraz z przyległymi do niej ulicami), w dzielnicy tradycyjnie żydowskiej. Przeniesiono do niego ok. 25 tys. osób. „Małe” ghetto utworzono na terenie jednej z najbiedniejszych dzielnic miasta, Glinic, osadzono w nim 8 tys. Żydów (S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006, s. 33, 121, 177–178).

²⁵⁷ Wysiedlenie Żydów zarządzone w stołecznym Krakowie 18 V 1940 r. w terminie do 15 VIII 1940 r. Sprawę w prasie nagłośniono dopiero na początku sierpnia. Na łamach prasy decyzję tę uzasadniano względami natury estetycznej – Kraków jako siedziba centralnych urzędów GG miał być wolny od mniejszości żydowskiej (*Wysiedlenie żydów z Krakowa*, GK, 8 VIII 1940, nr 182, s. 4). W „Dzienniku Radomskim” temat ewakuacji krakowskich Żydów wypłynął dopiero w 1941 r., w związku z zakończeniem procesu członków Rady Żydowskiej w Krakowie, oskarżonych o „szkodnictwo społeczne” (*Epilog afery korupcyjnej w związku z wysiedleniem żydów z Krakowa*, DR, 6 II 1941, nr 29, s. 3). Na temat eksterminacji Żydów krakowskich zob. A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985.

²⁵⁸ W jednym z artykułów niejako przypominano czytelnikom, że pierwsze getta w Polsce powstały w XV w. (Z. Bakula-Mularski, *Odosobnienie żydów i opaski na ramieniu – to nic nowego*, DR, 14 VIII 1941, nr 187, s. 3). W dystryktie radomskim utworzono co najmniej 120 gett. Początkowo opinie na temat powodów utworzenia gett wśród samych Żydów były zróżnicowane. Jedni uważali, że jest to celowa akcja mająca na celu oddzielenie Żydów od reszty społeczeństwa, drudzy, że getta mają zapewnić Żydom bezpieczeństwo. Marian Fuks zauważył: „Getta były tworzone nie

rzało się, że niechętni asymilacji Żydzi dobrowolnie zamieszkiwali w dużych skupiskach²⁵⁹.

Za kontekst tego typu posunięć służyło zagrożenie wewnętrzne, jakie mieli oni powodować. Komunikaty perswazyjne układane były wokół emocjonalnego motywu zagrożenia (uważajcie, strzeżcie się). Jako regułę ogólną, wokół której krążyła argumentacja, przyjmowano uogólniający sąd aksjologiczny, że każdy Żyd może być roznosicielem groźnych chorób zakaźnych²⁶⁰. Co prawda raport o stanie sanitarnym w Radomiu z 1940 r., przygotowany na zlecenie „Dziennika Radomskiego” przez dr. Włodzimierza Mrozowskiego, miał optymistyczny i uspokajający wydźwięk w kwestii zagrożenia wybuchu epidemii, podkreślano jednak, że na 114 przypadki zachorowania na tyfus plamisty w okresie od stycznia do sierpnia, 9 proc. wystąpiło wśród napływowej ludności żydowskiej²⁶¹. Przypominano, że nawet w normalnych warunkach pokojowych Żydzi często chorowali na tyfus i zarażali innych, doprowadzając do wybuchu epidemii. Pomoc społeczna na łamach prasy ostrzegała: „wśród Żydów tyfus nie wygasa nigdy. [...] W dobrze rozumianym interesie, jak również w interesie zdrowia otoczenia, ludność aryjska winna odseparować się zupełnie od żydów i unikać jakichkolwiek z nimi kontaktów”²⁶². W celach perswazyjnych przedrukowywano więc z przedwojennych dzienników opisy działań służb sanitarnych, zwalczających żydowskich roznosicieli. Oto jeden z nich, pochodzący z dziennika „Siedem Groszy”: „W miesiącach zimowych roku 1939 wybuchł nagle na całym przemysłowym terytorium Zagłębia tyfus. Tyfus przyniesiony przez żyda-żebraka Gingsberga z Chęciny [...]. Gingsberg, wędrując po całym Zawierciu, ślad swój znać straszną zarazę. Odwiedzając Żydów, szerzył chorobę głównie między nimi, a stąd przenosiła się ona dalej i na Aryjczyków. Władze sanitarne w porozumieniu z władzami po-

tylko w celu upokarzającego odgródzenia ludności żydowskiej od reszty społeczeństwa. Były one przeznaczone do koncentracji Żydów na czas technicznego i organizacyjnego przygotowania masowej likwidacji”. Świadomość tych celów była jednak nikła (*idem*, *Z dziejów wielkiej katastrofy narodu żydowskiego*, Poznań 1999, s. 49).

²⁵⁹ A. Antoniewicz, *Żydzi przedtem*, DR, 26 IV 1942, nr 96, s. 3; zob. także H.H., *Żydzi – pergaminowe widmo przeszłości*, DR, 6 IX 1941, nr 207, s. 3.

²⁶⁰ Zob. *Falszywy wstyd czy niedbalstwo? Zgłaszanie chorób zakaźnych pancernym przeciw rozszarpaniu się epidemii*, DR, 5 XI 1942, nr 259, s. 3.

²⁶¹ *Nie ma niebezpieczeństwa tyfusu i in. chorób zakaźnych na terenie Radomia*, DR, 30 VIII 1940, nr 153, s. 3.

²⁶² *Ibidem*.

licyjnymi zorganizowały pościg za szerzącym zarazę żebrakiem. Wszelkie środki jednak zawiodły i żyda nie udało się ująć. Po pewnym czasie, gdy wysiłki zmierzające do jego ujęcia nie przyniosły rezultatu, stał się on niemal postacią mityczną. Nazywano go żydem – widmem”²⁶³. Przesłanie propagandowe i sens publikacji wydają się jednoznaczne: Żydzi byli naszymi wrogami i stanowili zagrożenie dla życia i zdrowia od zawsze. Nawet w czasie pokoju władze samodzielnie nie były w stanie zwalczyć zagrożenia (jak walczyć z widmem?). Dlatego każdy powinien strzec się sam, unikać kontaktów z Żydami. Tylko współdziałanie z władzami mogło zapewnić bezpieczeństwo.

Ekspozowanie groźby wybuchu epidemii tyfusu służyło również budowaniu pozytywnego wizerunku władzy. Władzy edukującej społeczeństwo, troszczącej się o nie. Dlatego szeroko rozpisywano się na temat organizowanych wystaw edukacyjnych czy o przeprowadzanych obowiązkowych szczepieniach ludności aryjskiej przeciwko tyfusowi plamistemu²⁶⁴. W 1944 r. wystawę „Żydowska zaraza światowa” obejrzało jakoby 30 tys. zwiedzających²⁶⁵. Szczepienia przeciwko tyfusowi brzusznemu prowadzone w 1940 r. objęły także Żydów. Zaszczepiono wówczas ok. 50 tys. Aryjczyków i 25 tys. Żydów²⁶⁶. W radomskiej gadzinówce chlubnie ogłaszano wynalezienie przez lwowskich chemików preparatu dezynfekującego „Anti-Epid”. Ten, jak zapewniano, przełomowy wynalazek miał wyeliminować możliwość zakażenia wskutek zetknięcia się z przedmiotami chorých²⁶⁷.

²⁶³ J. Lirski, *W walce z tyfusem nie stykać się z żydami*, DR, 16 I 1942, nr 12, s. 3.

²⁶⁴ Zob.: *Zachowaj czystość ciała, a ustrzeżesz się przed tyfusem*, DR, 6 I 1942, nr 3, s. 3; *Pawilon tyfusu na wystawie „Cud życia”*. *Nasilenie epidemii w okresie wojen*, DR, 8 I 1942, nr 5, s. 3; *Stan zdrowia w okręgu radomskim*, DR, 31 I 1942, nr 25, s. 3; *Pawilon tyfusu na wystawie „Cud życia”*. *Wesz i brud sojusznikami chorób zakaźnych*, DR, Zielone Świątki, [24 V] 1942, nr 119, s. 3; *Szczepienia przeciwtyfusowe trwają*. *Opieszali pozbawieni będą kart żywnościowych*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 3; *W sierpniu dodatkowe szczepienia. Dla osób spóźnionych z usprawiedliwionych przyczyn*, DR, 25 VII 1942, nr 171, s. 3; *Obowiązek przymusowego szczepienia przeciw tyfusowi brzusznemu*, DR, 6 II 1943, nr 31, s. 3.

²⁶⁵ Zob.: „*Taki jest żyd*” *Dziś otwarto w Radomiu wystawę*, DR, 12/13 III 1944, nr 60, s. 3; „*Biedny, niewinny żyd*” *zdemaskowany*. *Gubernator Kundt otwiera antyżydowską wystawę*, DR, 14 III 1944, nr 61, s. 3; *30 tys. osób na wystawie antyżydowskiej w Radomiu*, DR, 4 IV 1944, nr 79, s. 3.

²⁶⁶ *Nie ma niebezpieczeństwa tyfusu i in. chorób zakaźnych na terenie Radomia*, DR, 30 VIII 1940, nr 153, s. 3.

²⁶⁷ *Choroby zakaźne pokonane*. *Doniosły wynalazek lwowskich uczonych*, DR, 15–16 II 1942, nr 38, s. 4.

Kolejnym celem, dla którego uwypuklano zagrożenie epidemią tyfusu plamistego, było uzasadnienie izolowania Żydów. Odosobnienie w ten sposób zyskiwało podwójny wymiar – moralny i prozdrowotny. Z narracji wyłania się obraz Żydów roznoszących zgniliznę duchową i cielesną. Gettyzacja jawiła się jako jedyne rozsądne i skuteczne rozwiązanie. W tym kontekście dalsze zarządzenia władz, takie jak regulacja warunków pracy Żydów czy wprowadzenie zezwoleń na handel z dzielnicą żydowską, współgrały z naczelną dyrektywą propagandową tego okresu, tj. z zapewnieniem bezpieczeństwa ludności aryjskiej²⁶⁸. Wprowadzenie zakazu opuszczania getta pod groźbą kary śmierci w świetle oficjalnej propagandy spotkało się z powszechnym entuzjazmem. „Nareszcie położono kres wałęsaniu się po ulicach miasta zawszonych roznosicieli tyfusu”²⁶⁹ – pisał w rzekomym liście do redakcji mieszkaniac Lublina.

Przy okazji utworzenia gett żydowskich użyta została dziennikarska podkategoria performatywu. W przekazie prasowym wykorzystano słownictwo prawne, oddające dyrektywność norm – czasowniki „musi”, „nie wolno”, wyrażające obowiązki i zakazy – cytowano zarazem fragmenty zarządzenia starosty radomskiego oraz przedstawiono społeczne uzasadnienie powziętych regulacji: „Od okresu więc Wielkiejnocy miasto Radom przybierze odmienne oblicze. Skupienie żydów w przeznaczonych dla nich dwu dzielnicach nada miastu inny charakter, uwolni je do widoku brudnych postaci, a przede wszystkim pozwoli rozwinąć się polskiemu rzemiosłu i handlowi, które dotychczas musiały ciężko walczyć z żydowską konkurencją”²⁷⁰. Propagandowo została również wsparta akcja aryzacji rzemiosła i handlu w dystrykcie radomskim²⁷¹. Uzasadniać ją miało między innymi wywołanie wrażenia, że winowajcami wszelkich trudności gospodarczych i kłopotów dnia codziennego pozostają nadal Żydzi. To ich machinacje i pokątny handel miały powodować drożyznę i braki w zaopa-

²⁶⁸ Zob.: *Unormowanie warunków pracy żydów*, DR, 20 I 1942, nr 15, s. 3; *Obrót towarowy z dzielnicą żydowską*, DR, 3 II 1942, nr 27, s. 3.

²⁶⁹ T. M., *List z Lublina. Lublin w styczniu*, DR, 6 II 1942, nr 30, s. 6; zob. także *Od I XII zupełne odosobnienie żydów. Cztery dzielnice żydowskie w dystrykcie radomskim*, DR, 21 XI 1942, nr 273, s. 3.

²⁷⁰ *Do 12 kwietnia muszą się żydzi przesiedlić*, DR, 9 IV 1941, nr 82, s. 3.

²⁷¹ Zob.: *Aryzacja rzemiosła w Radomiu*, DR, 5 II 1942, nr 29, s. 3; *Aryzacja rzemiosła radomskiego stale postępuje naprzód*, DR, 14 IV 1942, nr 85, s. 3; *Aryzacja rzemiosła stale postępuje naprzód*, DR, 7 V 1942, nr 105, s. 3; *Zwiększają się kadry wykwalifikowanych pracowników. Aryzacja rzemiosła objęła całe Gen[eralne] Gub[ernatorstwo]*, DR, 16 V 1942, nr 112, s. 3.

trzeniu²⁷². Aryzacja zatem powinna była wpłynąć na ukrócenie spekulacji przemysłowych²⁷³.

Ta swoista podkategoria performatywu, jak ją nazwałam, „dziennikarska”, była częściej stosowana niż czysta forma prawno-urzędnicza. O preferowaniu tejże formy mogły decydować względy ideologiczne. Od 1943 r. władze GG, świadome klęski przyjętych strategii propagandowych, dostrzegały potrzebę zmiany sposobu przekonywania Polaków. Na licznych konferencjach w sprawach prasy dyskutowano o opracowaniu nowej taktyki prasowej. Z protokołu jednego z takich zebrań wynika, że zalecano, by tworzenie nowej rzeczywistości prawnej na łamach prasy odbywało się przy użyciu stylu potocznego. Upatrywano w tym szansę na zniwelowanie dystansu dzielącego zwykłych mieszkańców od władzy: „Zarządzenia władz niemieckich winny być w polskich dziennikach traktowane prasowo. Niemcy są w Polsce zbyt oddzieleni od społeczeństwa polskiego (dosłownie »tworzą obce ciało«)”²⁷⁴.

Podążając za Grodzińskim i przyznając mu rację, że performatywy bezpośrednio tworzą rzeczywistość niematerialną (np. stan prawny) oraz pośrednio wpływają na psychikę człowieka, gdyż wywierają wpływ na przekształcanie rzeczywistości codziennej, można przyjąć, że w narracji gadzinowej korzystniejsze było eksponowanie funkcji sprawozdawczo-informacyjnej. W ten sposób można było starać się kształtować odpowiednie postawy i zachowania ludzkie. W tym sensie oparcie strategii informacyjnej na dziennikarskiej podkategorii performatywu wydaje się właściwym posunięciem władzy. Jak zauważa Stanisław Grabias: „Język jako narzędzie komunikacji jest także sposobem interpretowania rzeczywistości i w związku z tym warunkuje zarówno zachowania społeczne, jak i zachowania indywidualne”²⁷⁵.

²⁷² *Energiczna walka z nielegalnym handlem. Machinacje żydowskie źródłem paskarstwa*, DR, 17 V 1942, nr 114, s. 3.

²⁷³ Zob.: *Z Radomia i okolic. Likwidacja gniazd szmugłu żydowskiego*, DR, 1–2 III 1942, nr 50, s. 3; *Żyd fabrykował bezwartościową namiastkę*, DR, 10 VII 1942, nr 158, s. 3. Prowadzona od 1939 r. akcja wywłaszczania Żydów doprowadziła do zmian w strukturze gospodarczej dystryktu. Firmy żydowskie przejęli Niemcy, Ukraińcy, volksdeutsche. W lipcu 1943 r. dowódcy SS i policji w Lublinie i Radomiu zlecili firmie Ostindustrie (Osti) upłynnienie majątku ruchomego Żydów (S. Piotrowski, *Misja Odyła Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949, s. 51).

²⁷⁴ AIPN Ki, 127/309, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, Konferencja w Sali Królewskiej, 23 II 1943 r., k. 125.

²⁷⁵ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001, s. 16.

Co ciekawe, w dyskursie nieobecne były teksty obarczające Żydów winą za klęskę państwa polskiego we wrześniu 1939 r. Nie pisano o roli Żydów w II Rzeczypospolitej, co jest swego rodzaju osobliwością²⁷⁶. Publikacje o wpływach Żydów w państwach europejskich czy też o wprowadzaniu ustawodawstwa antyżydowskiego w systemach totalitarnych stanowiły początek rozwiniętej w kolejnym roku kampanii propagandowej, kreującej Żydów na „podpalaczy świata”²⁷⁷.

Do 1941 r. w artykułach właściwie brakuje szerszego ideologicznego tłumaczenia przyczyn wykluczenia Żydów. Można przyjąć, że wynikało to z przeświadczenia o braku takiej konieczności. W okresie tym nie było bowiem jeszcze mowy o masowej eksterminacji narodu żydowskiego. Dotychczasowe posunięcia władz okupacyjnych w zasadzie nie odstawały zbyt od postulatów antysemitów z II RP. Masowa popularność haseł antyżydowskich w okresie międzywojennym nie budzi aktualnie wśród badaczy wątpliwości²⁷⁸. Publicystyka nacjonalistyczna nawoływała do bojkotu sklepów żydowskich i ostrzegała przed Judeo-Polonią²⁷⁹. Stworzony wówczas obraz Żydów destrukcyjnie wpływających na ład społeczny²⁸⁰, niszczących tradycję i religię eksploatowany był przez późniejszy reżim okupacyjny. Natomiast od 1941 r. dominującą rolę w dyskursie zaczęła od-

²⁷⁶ W tym samym czasie w stołecznym „Gońcu Krakowskim” pisano o „żydowskich porządkach” w II RP, które doprowadziły do rozkładu wewnętrznego państwa: „Polska stała się w tym okresie widowiskiem wylęgarni pędzonego żyda z całego świata [...], trudno wliczyć metody żydów w systemie okradania Polski, ponieważ żyd w Polsce stale się głowił nad coraz to nowymi kombinacjami zbrodniczych pomysłów” (W. Grzymała, *Wpływy ekonomiczne żydów w Polsce ostatniego XX-lecia. Kwestia żydowska w świetle ogólności światowej*, GK, 13 I 1940, nr 10, s. 4).

²⁷⁷ *Żydzi usunięci ze służby publicznej w Rumunii*, DR, 12 VII 1940, nr 111, s. 2.

²⁷⁸ Nastroje antysemitów w tym okresie wzrastały za sprawą coraz większej popularności ideologii nacjonalizmu, sformalizowanej na gruncie polskim przez Romana Dmowskiego i Narodową Demokrację. Piszą o tym m.in.: A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce lat 1933–1939*, Warszawa 1998; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego 1886–1905*, Warszawa 2009.

²⁷⁹ Termin „Judeo-Polonia” pierwotnie odzwierciedlał zagrożenie polskości przez liczną populację żydowską na ziemiach polskich. Współcześnie, m.in. za sprawą prac Andrzeja Leszka Szczesniańskiego, „Judeopolonia” występuje jako określenie projektu Federacji Wschodnioeuropejskiej z 1914 r. (idem, *Judeopolonia. Żydowskie państwo w państwie polskim*, Radom 2001; idem, *Judeopolonia II. Anatomia zniewolenia Polski*, Radom 2005).

²⁸⁰ O destrukcyjnej roli żydowskiej mniejszości w okresie II RP pisał m.in. Tomasz Gluźniński, który w typowy dla antysemitów narracji sposób dowodził, że „akcja wywrotowa, czyli wywrót społeczny, jest tym właśnie odrębnym środkiem walki, który naród żydowski zmuszony jest stosować jako swoją odrębną *ultima ratio* wobec swego otoczenia, aby wśród niego móc nadal pasożytować” (idem, *Światowa polityka żydowska*, Warszawa 1934, s. 86).

grywać strategią aksjologiczno-emotywną. Aleksy Awdiejew uznaje, że celem stosowania tejże strategii jest wyrobienie wspólnej z odbiorcą postawy emocjonalno-oceniającej w stosunku do znanych im lub hipotetycznych obiektów, faktów i stanów rzeczy podlegających wartościowaniu. W tym celu w narracji wykorzystywane są środki językowe przeznaczone do wyrażania ocen i emocji, w tym argumentacja wartościująca (aksjologiczna). Aktami mowy realizującymi tego typu strategię są akty emotywno-oceniające, za pomocą których oprócz wyrażenia oceny ujawniane są różne stany emocjonalne adresata (radość, smutek, zazdrość, złość itd.). Manifestacja stanu emotywnego powinna doprowadzić do uzyskania efektu „solidarności uczuć”. Oczekiwane jest, by odbiorca zaakceptował i współodczuwał podobne emocje w stosunku do obiektu perswazji²⁸¹.

Opisując Żydów, używano emocjonalno-oceniającej frazeologii o wydźwięku jednoznacznie negatywnym. Słowo „Żyd” konsekwentnie pisano małą literą, przeważnie też w liczbie pojedynczej. Wyrazem pogardliwego szyderstwa było zdrobnienie „żydek”. Równie często jak rzeczownik „Żyd” używany był przymiotnik „żydowski”, np. spisek żydowsko-bolszewicki, międzynarodówka plutokratyczno-żydowska, światopogląd żydowsko-marksistowski, żydowsko-amerykański wyzysk, wojna żydowska. Wszyscy przeciwnicy Rzeszy sprowadzani byli do wspólnego mianownika, naznaczani przymiotami narodu żydowskiego. W ten sposób kreowano obraz uniwersalnego wroga oraz rozwijano teorię spiskową. W prasowym żargonie Żydzi nazywani byli „pluskwami”, „pasożytami”, „plagą” i „gangreną świata”. Określenia „paskarz” i „pachciarz” stały się niemalże synonimami słowa „Żyd”. W sposób równie pejoratywny pisano o cechach żydowskiego charakteru narodowego. Wszystkich Żydów miały cechować: wrodzona podłość, chytrość, przebiegłość, zakłamanie, dwulicowość, bezwzględność i perfidny spyt. Celem narodu żydowskiego miało być owdładnienie światem i ujarzmienie chrześcijan²⁸². Źródło skażonej natury żydowskiej wyprowadzano z judaizmu²⁸³. Talmud w tej interpretacji nakazywał niena-

²⁸¹ Por. A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji...*, s. 76.

²⁸² Goj, *Głosy czytelników. Żydzi na cenzurowanem. Oko za oko! ząb za ząb!*, DR, 8 I 1942, nr 5, s. 3.

²⁸³ Umniejszanie wartości judaizmu również nie było niczym nowym w polskiej retoryce antyżydowskiej. Z religii żydowskiej szydzono już w pierwszym polskim antysemitycznym piśmie „Rola”, ukazującym się w Królestwie Polskim w latach 1883–1913 (P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 30–31).

wieść wobec chrześcijan oraz prowadzenie krwawej walki²⁸⁴. Na poziomie argumentacyjnym operowano dowodami ze świadectw. Narrację wspierano fragmentami świętych ksiąg żydowskich bądź rzekomymi tekstami kazań rabinów. Tak zwany imperializm żydowski wywodzono wprost z nakazów Talmudu: „Musi być krew przelana na świecie i podczas tego zamieszania odbierzemy zgubę naszą, za którą się teraz uganiamy. Podobnie, gdy woda mętna, wtenczas dobrze ryby łowić. Tak też gdy się świat krwią zaleje, będziemy mogli ułować rzecz, która do nas należy”²⁸⁵. Judaizm kreowany był na religię, w której brakuje wartości uniwersalnych, a wręcz przeciwnie, miał zezwalać na podwójną moralność i obłudę swoich wyznawców. W tym wypadku dowodem miały być fragmenty rzekomych kazań. W jednym z nich rabin doradzał swoim wiernym, aby zaspokajali swoje potrzeby seksualne z chrześcijankami: „jeżeli macie przeciw szóstemu przykazaniu, czyńcie to zawsze tylko z dziewczętami chrześcijańskimi. A jeśli która nie chce poddać się waszym zachciankom, wyrzucicie ją z pracy”²⁸⁶. W innym zachęcał Żydówki do zawierania małżeństw z gojami ze względu na potencjalne korzyści finansowe: „Wprowadzenie w pewnym stopniu nieczystej krwi do inszego narodu, przez Boga wybranego, nie może go zniszczyć, a nasze córki zyskują przez te małżeństwa stosunki z rodzinami, które posiadają potęgę i wpływ”²⁸⁷.

Pogardliwy ton wypowiedzi utrzymywał się przez cały okres wychodzenia gazety, aczkolwiek wraz z rozwojem sytuacji militarnej na niekorzyść Rzeszy zasadniczo zmienił się jego wydźwięk. Początkowo było on szyderczy, prześmiewczy, ale w 1944 r. już zatrwajający. Nie pisano wtedy o „żydkach”, lecz o „pożodze żydowsko-bolszewickiej” zagrażającej całej Europie. W zależności od potrzeby chwili propaganda usiłowała wytwarzać inne emocje. Gdy Żydów mordowano, pożądaną postawą była pogarda prowadząca do zobojetnienia, gdy nie dało się już ukrywać, że Rzesza jest w defensywie, Żydów należało się bać. A strach miał jednaczyć.

Resentyment antyżydowski rozbudzano wszelkimi możliwymi środkami. Publicystykę wspierała liryka. Żyd jako absolutny wróg każdego narodu stał się tematem fraszek i trywialnych rymowanek:

²⁸⁴ A. Antoniewicz, *Czy „Naród Izraela” sam jest mesjaszem?*, DR, 3 III 1942, nr 51, s. 2.

²⁸⁵ Goj, *Talmud a chrześcijaństwo. Dwie etyki – dwa przeciwległe światy*, DR, 21 I 1942, nr 16, s. 3; zob. także A. Antoniewicz, *Rewolucjoniści z urodzenia*, DR, 26 II 1942, nr 47, s. 2.

²⁸⁶ A. Antoniewicz, *Ponury przykład podwójnej moralności*, DR, 26 VI 1942, nr 71, s. 2.

²⁸⁷ *Idem*, *Esterki i paserzy*, DR, 2 V 1942, nr 101, s. 4.

„Wszędzie jest jednakowy – ten przybysz ze Wschodu,
Zawsze wrogi dla kraju, w którym znalazł byt.
Obce dlań są uczucia każdego narodu,
Własne państwo, swój język – tego nie zna
ŻYD...”²⁸⁸

W dyskursie mocno obecny był również element ujawnienia postaw odbiorców. Służyło to wytworzeniu wrażenia, że istnieje społeczne poparcie dla posunięć antyżydowskich. W specjalnie utworzonej rubryce „Żydzi na cenzurowanem” publikowano rzekome listy czytelników²⁸⁹, z których wynikało, że w rasistowskiej polityce władz okupacyjnych społeczeństwo widziało realizację haseł antysemitów II RP: „Był czas, że dużo się mówiło i jeszcze więcej pisało, a najwięcej krzyczało, odnośnie [do] wielkiej gangreny żydowskiej, tej przykrej bołaczki całego niemal świata. [...] Niestety! U nas zawsze, jak we wszystkich ważnych sprawach, walczyło się pyskiem. [...] Dzisiaj wiele się zmieniło. Sprawa żydowska znajduje się na właściwej drodze do ostatecznego rozwiązania”²⁹⁰. W kolejnym liście przypomniano pogrom 1936 r. w Przytyku, z którego uczyniono symbol „walki z Żydami” tamtego czasu. Przekonywano jednocześnie, że tego typu jednorazowe akcje nie mogą przynieść oczekiwanych korzyści społecznych. W taki sposób kwestii żydowskiej rozwiązać się nie da: „Trzeba, abyśmy poznali wreszcie, co to jest żyd, i zrozumieli, że żadnymi domowymi lekami choroby tej nie wyleczy się. Tak jak nie wytepi się radykalnie pluskwy, o ile sąsiad nasz będzie ją chronił, tak samo rozwiązanie sprawy żydowskiej może się dokonać tylko i wyłącznie na drodze międzynarodowej solidarności”²⁹¹.

Aksjologiczno-emotywnym sądom ujemnie wartościującym poddawano również Polaków. Podstawowym zarzutem formułowanym na łamach gazety był oportunizm: „Chłop żydem pogardza, ale mu to wcale nie prze-

²⁸⁸ Zob.: *Na fali*, DR, 22 IV 1942, nr 92, s. 4; *Każdy szlachcic miał swojego żyda*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 2.

²⁸⁹ Redakcja informowała, że za treść rubryki „Żydzi na cenzurowanem” nie ponosi odpowiedzialności i nie zamieszcza listów anonimowych.

²⁹⁰ Goj, *Głosy czytelników. Żydzi na cenzurowanem. Wiele krzyczano, mało robiono*, DR, 17 XII 1941, nr 294, s. 3.

²⁹¹ Goj, *Głosy czytelników. Żydzi na cenzurowanem II. Przytyk*, DR, 18 XII 1941, nr 295, s. 4. Na temat zajść w Przytyku zob. P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska–Pruszków 2000.

szkadza płodów swoich właśnie nie komu innemu, tylko żydowi sprzedać. Temu pogardzanemu przez siebie żydowi”²⁹².

Jednocześnie stale prowadzono werbunek w celu zdobycia szerszej akceptacji i poparcia społecznego. Forma podejmowanych na tym polu działań pozwala zaliczyć je do strategii behawioralnej. Nacisk werbalny w tym wypadku był silny – od odbiorców oczekiwano realizacji żądań formułowanych w formie zakazów i nakazów pod groźbą zastosowania sankcji zarówno moralnych, jak i praktycznych. Za „Gazetą Lwowską” na łamach „Dziennika” przytoczono chociażby fragment *Kruków* Adolfa Dygasińskiego oraz dokonano parafrazy utworu – w świecie ludzkim tytułowymi „krukami” mieli być Żydzi. Tak jak u ptaków obowiązywała zasada lekceważenia kruków: „ktokolwiek ptakiem się mianuje, ma obowiązek wygwizdywać gatunek kruczy”²⁹³, tak w relacjach społecznych bezwzględnie należało zwalczać Żydów: „gdyby też w społeczeństwie naszym było mniej lub wcale chłopków-roztropków [...], gdyby godność człowieka i obywatelska znalazła w duszy naszego ludu odpowiednie miejsce i zrozumienie, wówczas, śmiało to stwierdzić można, nie byłoby wśród społeczeństwa ludzkiego miejsca dla kruków!”²⁹⁴. Jednocześnie formułowano oskarżenia o wyłamywanie się części społeczeństwa z frontu antyżydowskiego: „nawet teraz, gdy żydzi powoli, lecz planowo są usuwani z handlu, znaleźli się ludzie, którzy za żydowską firmę dali własne nazwisko, tym samym pomagając żydom utrzymać swoją egzystencję”²⁹⁵. Funkcjonująca w gazecie dyrektywa moralna nakazywała piętnować tak postępujących Polaków identycznie jak Żydów²⁹⁶.

Jako kontekst sytuacyjny wykorzystana została masakra więzienna NKWD we Lwowie po agresji III Rzeszy na Związek Radziecki²⁹⁷. W oficjalnej narracji winą za zbrodnię obarczeni zostali Żydzi, uznani za sowieckich kolaborantów. Pogrom, jakiego dokonali mieszkańcy Lwowa, potrak-

²⁹² Goj, *Żydzi na cenzurowanem*, *Chłopek-Roztropiek*, DR, 23 XII 1941, nr 299, s. 3.

²⁹³ Goj, *Żydzi na cenzurowanem*, *Kruki*, DR, 25–28 XII 1941, nr 300, s. 3.

²⁹⁴ *Ibidem*.

²⁹⁵ E. Dudek, *Głosy czytelników. Żydzi na cenzurowanem. Arendarz, karczmarz i tow[arzysz]*, DR, 30 XII 1941, nr 302, s. 3.

²⁹⁶ Nie-Rad, *Listy czytelników. „List do Pana Goja!”*, DR, 3 I 1942, nr 1, s. 3.

²⁹⁷ Na ten temat zob. J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1942*, Warszawa 1991, s. 280–300.

towno jako akt wymierzenia sprawiedliwości²⁹⁸. Doświadczenia lwowskie miały dowodzić, że nienawiść do Żydów jest uzasadniona²⁹⁹. Miały wstrząsnąć społeczeństwem i doprowadzić do zmiany postawy względem Żydów w GG, a także przekonać „ostatnich litujących się nad Żydami”. Przy tej okazji ponowiono ostrzeżenie wobec osób, które kierując się miłosierdziem chrześcijańskim, „darują Żydom i tę zbrodnię”, że podziela los Żydów: „A jeśli i to nie pomoże. A jeśli to wszystko jest na próżno, to z tymi pacholkami i zdrajcami postępować trzeba będzie jak z żydami. [...] Niech parszywe owce idą w szereg zarażonych zgnilizną. Niech swój byt z bytem żydów wiążą, niech swe losy – żydom powierzają”³⁰⁰. Usilne przekonywania i groźby miały wyraźny efekt uboczny – pokazywały to, co propaganda chciała ukryć: antysemityzm Polaków nie był tak duży, jak oficjalnie głoszono. Przekonanych nie trzeba przecież przekonywać.

Jak już wspominałam, na przełomie 1941 i 1942 r. propaganda antyżydowska przybrała wyraźnie na sile, aby w roku 1942 osiągnąć punkt kulminacyjny. W tym czasie eufemistyczne sformułowanie „ostateczne rozwiązanie” zaczęło się pojawiać regularnie w radomskiej gazecie³⁰¹. Na czym ono miało polegać, oczywiście nikt nie mówił, wyraźnie starano się jednak przygotować odbiorców na zastosowanie nowych metod zwalczania – posługując się frazeologią dziennika – „plagi żydowskiej”. Zapewniano, że los Żydów jest już przesądzony. W nowej Europie nie było dla nich miejsca. W połowie roku zapewniano, że „dzień sądu, kary i zapła-

²⁹⁸ W wyniku pogromów lwowskich, inspirowanych przez Niemców, wymordowanych zostało co najmniej 4 tys. Żydów (G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa*, Katowice 2007, s. 206).

²⁹⁹ Goj, *Głosy czytelników*. *Gawęda*, DR, 31 XII 1941 / 1–2 I 1942, nr 303, s. 3.

³⁰⁰ A. Antoniewicz, *Ludzie z opaską na oczach*, DR, 17 IV 1942, nr 88, s. 2.

³⁰¹ Decyzja w sprawie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (*Endlösung*) dojrzewała stopniowo. Historycy funkcjoniści uważają, że decyzja o wyniszczeniu narodu żydowskiego nie została podjęta przez władze centralne, lecz była wynikiem procesu biurokratycznego. Historycy intencjoniści natomiast uważają, że Hitler podjął taką decyzję już w drugiej połowie 1941 r. Przyspieszenie nastąpiło po konferencji w Wannsee, która odbyła się 20 I 1942 r. Eksterminacja miała się dokonać w obozach natychmiastowej zagłady. W GG akcja opatrzona została kryptonimem „Reinhardt”. Za jej przebieg odpowiadał naczelnik policji i SS dystryktu lubelskiego Odilo Globocnik. Do swojej dyspozycji miał oddziały Policji Porządkowej, SS, Policję Bezpieczeństwa (Gestapo i Kripo) oraz oddziały szkolonych w obozie w Trawnikach tzw. Trawnikiänner, tj. ochotników ukraińskich, litewskich i łotewskich, którym za współpracę obiecano przeżycie (M. Steinert, *Hitler*, tłum. K. Skawina, Warszawa–Wrocław–Kraków 2001, s. 401; *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004).

ty jest blisko. Jutrzemka już świeci!”³⁰². Propaganda prasowa tego okresu opierała się na przeświadczeniu, że Europa wreszcie dojrzała do definitywnego rozwiązania tzw. problemu żydowskiego. Ponadto przepowiadano, że niedługo dla Żydów nie będzie miejsca również w Ameryce. Już pod koniec 1941 r. informowano o zaostreniu prawa imigracyjnego względem Żydów w Argentynie, Peru, Chile, Urugwaju, Paragwaju, Boliwii i Brazylii³⁰³. Doniesienia te miały przekonywać mieszkańców GG, że nawet w odległych krajach Ameryki Południowej dostrzeżono zagrożenie ze strony Żydów. W triumfalnym tonie pisano: „Żydzi amerykańscy boją się, że ich godzina wybiła – jeżeli nie już dzisiaj, to w każdym razie jutro lub pojutrze”³⁰⁴.

Od ataku na ZSRR kluczowymi elementami retoryki prasowej stały się teoria spiskowa i wyjaśnienie związku między „żydostwem” a „bolszewizmem”. Ustrój komunistyczny uchodził za „dzieło żydowskie”. Pisano na ten temat: „ustrój komunistyczny to nic innego, jak całkowity triumf wartości żydowskich nad wartościami chrześcijańskimi”³⁰⁵. Szczegółowe wyjaśnienia związku żydowsko-komunistycznego korespondowały z wcześniejszymi publikacjami. Komunizm przedstawiano jako dzieło żydowskie w tym sensie, że miał on doprowadzić do przejęcia „ziemi gojów i zdobycia panowania nad światem”. W świetle publicystyki „Dziennika” pierwszym dziełem hipotetycznej międzynarodówki żydowskiej była masoneria, powstała w XVII w. Została ona pokazana jako przykrywka dla agentury żydowskiej³⁰⁶. Według gazety związek masońsko-żydowski symbolizowany był przez premiera rządu francuskiego Léona Bluma, jak pisano – człowieka o dwóch twarzach: socjalisty i kapitalisty zarazem³⁰⁷. Pełniąc wzajemnie wykluczające się funkcje, tj. premiera rządu socjalistycznego i radcy prawnego rozmaitych instytucji reprezentujących wielki przemysł francuski, dawał wyraz żydowskiej obłudzie i podwójnej moralności. Dziełem żydowskim miał być również sam kapitalizm. Wyjaśniano, że w ustroju kapitalistycznym Żydzi mogli osiągnąć tylko jeden ze swoich

³⁰² A. Antoniewicz, *O co właściwe chodzi?*, DR, 30 VII 1942, nr 175, s. 2.

³⁰³ *Ograniczenie emigracji żydowskiej do Ameryki Południowej*, DR, 29 XI 1941, nr 279, s. 2.

³⁰⁴ *Żydowie*, DR, 5 IX 1942, nr 207, s. 2; zob. także *Nowy Jork – miasto żydów. Wzrost literatury antysemitycznej*, DR, 2 III 1944, nr 51, s. 1.

³⁰⁵ *Apostołowie i burzyciele*, DR, 28 II 1942, nr 49, s. 2.

³⁰⁶ *Idem, Masoneria – podstęp żydowski*, DR, 16 V 1942, nr 112, s. 2.

³⁰⁷ A. Antoniewicz, *Dwa oblicze Bluma*, DR, 4 VI 1942, nr 127, s. 2.

celów – bogactwo. Zdobycie panowania nad światem wymagało użycia innych środków, dlatego dokonali zwrotu w stronę komunizmu. „Masoneria i komunizm, oto radykalne środki zmierzające do utworzenia republiki »uniwersalnej«, która by miała być pierwszym etapem do zorganizowania wszechświatowego panowania żydowskiego” – pisał w jednym ze swoich felietonów A. Antoniewicz³⁰⁸.

Od 1943 r. w związku z pogarszającą się sytuacją Wehrmachtu na froncie wschodnim na szeroką skalę wykorzystany został mechanizm kozła ofiarnego³⁰⁹. W narracji okresu wojny totalnej rozkwitł mit żydokomuny. Skupienie swojej nienawiści na jednym wrogu znakomicie ukierunkowywało frustrację i potrzebę zrzucenia odpowiedzialności za aktualną sytuację. Żyda i bolszewika utożsamiono, pisząc o judeo-bolszewickiej nawałnicy³¹⁰. Żydzi przedstawiani byli jako bolszewicy szpiedzy, inspiratorzy i wykonawcy masowych mordów³¹¹. Na potrzeby strategii rozbudzenia resentymentu wobec Żydów i Sowietów „edytowano” historię wojny 1920 r. W narracji wykorzystano plakaty i afisze z tamtego okresu przygotowane przez polskie służby. Interpretowano je jako wyraz pełnej świadomości niebezpieczeństwa bolszewickiego. Wśród tych materiałów znalazł się plakat *Wolność bolszewicka*, z podobizną Lwa Trockiego, siedzącego nago na górze ludzkich czaszek, ze śmiercią za ramieniem. Jego postać miała uosabiać diaboliczny związek żydowsko-bolszewicki. Pisano: „Semickie rysy szatana nie pozwalają wątpić, że ówczesna opinia publiczna zdawała sobie sprawę, że za bolszewizmem stoją żydzi”³¹².

³⁰⁸ *Idem, Mesjanistyczne idee i brzęk złota*, DR, 8–9 III 1942, nr 56, s. 2.

³⁰⁹ Mechanizm obarczania winą w sytuacjach kryzysowych pewnych grup społecznych jest jednym ze znanych narzędzi sprawowania władzy czy manipulowania społeczeństwem. Schemat jego funkcjonowania omówił antropolog René Girard (*idem, Kozioł ofiarny*, tłum. M. Goszczyńska, Łódź 1991). Na temat wykorzystania mechanizmu kozła ofiarnego w kampaniach prasowych zob. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 134–174.

³¹⁰ Zob.: *Demon żydowski duchem bolszewizmu*, DR, 27 V 1944, nr 123, s. 1; *Tam gdzie władzę sprawuje żydokomuna*, DR, 6 VI 1942, nr 129, s. 2; *Przemówienie Führera w dniu święta poległych bohaterów. Drzwi Europy zaryglowane przed żydokomuną*, DR, 23 III 1943, nr 69, s. 1; *Tradycyjne noworoczne orędzie Führera. Niemcy zgotują zagładę judeo-bolszewickiej koalicji*, DR, 4 I 1944, nr 2, s. 1.

³¹¹ *Żydzi nadal inspiratorami morderstw. Zbrodnie i okrucieństwo znamię bolszewizmu*, DR, 5 V 1944, nr 104, s. 2.

³¹² *Taka to „wolność bolszewicka”*, DR, 15 V 1943, nr 113, s. 3. O oddziaływaniu plakatu *Wolność bolszewicka* na warszawiaków w 1920 r. pisze w swoich wspomnieniach Maria Kamińska: „Czaszki, cała ich góra, a na nich siedzi obmierzły, dziki, z nożem w wyszczerzonych zębach zbój. Rozkudłany łeb przykrywa czapka czerwonoarmisty. Twarz zwyrodnialca – ohydna, występna.

Skala antysemityzmu Polaków była propagandową fikcją, dlatego uniemożliwienie nawiązania kontaktów między Polakami a Żydami władze traktowały priorytetowo, podobnie jak niedopuszczenie do wytworzenia się w społeczeństwie postaw współczucia i solidarności względem mniejszości żydowskiej. Za niebezpieczne uznawano wszelkie sytuacje, które mogłyby doprowadzić do skruszenia nieufności i zniwelowania barier wytworzonych przez propagandę i administrację. Jako oportunistyczny manewr Żydów przedstawiono przechodzenie z judaizmu na katolicyzm³¹³. W „Dzienniku Radomskim” pisano o masowym „zwrocie żydów ku chrześcijaństwu” w Rumunii³¹⁴. Tenże *news* agencyjny miał zniechęcić polskich Żydów i duchownych katolickich do podejmowania tożsamyh działań. Zapewniano: „To się nie uda, bo sprawa wyłączenia żydów z życia nowej Europy zostanie rozwiązana szybko i gruntownie”³¹⁵. Akces Żydów do wiary katolickiej stał się przedmiotem szyderczyh rymowanek:

„[...] chcą się wcisnąć do grona
Chrześcijan – katolików.
Nie zdziwiłbym się, gdyby
Wyszli ze swego getta
Do buddystów sadyby
Albo do mahometan
Rozumiałbym i jogizm
Komunizm (naturalnie!)
Lecz do chrześcijan w nogi!
Jakoś nie bardzo fajnie,
Jakoś nie bardzo fajnie,
Jakoś dla interesu.
[...] katolicyzm się p-żyda
Myśli izra-elita,

Rzuca się w oczy wybitnie semickim typem. Ludzie przystają, zastrachani. Żyd, bolszewik – słyhać komentarze. Ten i ów szepce domyślnie: Trocki” (*eadem, Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960, s. 161).

³¹³ Mit fałszywego przechrzty funkcjonuje od XV w., kiedy to w Hiszpanii i Portugalii zmuszano Żydów do przechodzenia na katolicyzm (Żydów katolików nazywano marranami). Zrodziło się wówczas przeświadczenie, że chrzest nie przyjmuje się w duszy żydowskiej – jest jedynie formalnością (J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2001, s. 280).

³¹⁴ *Zwrot żydów ku chrześcijaństwu*, DR, 22 V 1942, nr 118, s. 2.

³¹⁵ *Ibidem*.

że gdy Talmud odłoży,
to nie będzie semita,
to nie będzie paso-żyd...
[...] my nie chcemy jewrejów
My żydami się b-żydzim
Wszystko dla interesu
Robi perfidny żydek”³¹⁶.

Najważniejszym elementem strategii na rzecz utrzymania postaw antysemickich była dezinformacja. „Dziennik Radomski” podobnie jak inne gazetki milczał na temat tego, co się działo za murami gett³¹⁷. Oficjalnie los Żydów pasożytów nie był wart uwagi dziennikarskiej i czytelniczej. Władzom zależało, aby jak najdłużej utrzymać w tajemnicy zbrodnie dokonywane na narodzie żydowskim. Starano się nawet wytworzyć pozory zachowywania praworządności, toteż sporadycznie zamieszczano informacje o obronie praw Żydów przez wymiar sprawiedliwości³¹⁸. Kolejnym „wielkim kłamstwem” było przemilczenie przeprowadzonej w sierpniu 1942 r. akcji likwidacyjnej getta radomskiego³¹⁹. Gazeta zajęła się tematem dopiero

³¹⁶ *Chrzest żydów*, DR, 27 V 1942, nr 120, s. 4.

³¹⁷ Podstawowym problemem, z jakim zmagali się mieszkańcy getta, był głód. Przydziały kartkowe zapewniały tylko podstawowe produkty w ilościach poniżej minimum biologicznego. Przy jednoczesnym wykonywaniu ciężkiej pracy przymusowej nie mogły zaspokoić potrzeb energetycznych. W 1941 r. w getcie warszawskim na jednego mieszkańca przypadła 184 kalorie, podczas gdy norma fizjologiczna to 2,4 tys. kalorii. W innych miastach racje były jeszcze mniejsze. Ratunkiem był niezwykle ryzykowny handel z ludnością polską. Dramatyczna sytuacja panowała w „małym” getcie na Glinicach, gdyż umieszczono tam najuboższych Żydów radomskich. Aby zdobyć pieniądze na jedzenie, Żydzi masowo sprzedawali swój dobytek (meble, sprzęt domowy, odzież). Było to jednak rozwiązanie doraźne i znacznie utrudnione po zamknięciu gett na mocy zarządzeń Franka z 29 IV i 15 X 1941 r. oraz gubernatora dystryktu radomskiego z 29 III 1941 r. Za wykonywaną pracę Żydzi otrzymywali wynagrodzenie minimalne. W 1942 r. za 10 godzin pracy przy rozładunku węgla robotnik żydowski otrzymywał nieco ponad 5 zł (A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 159).

³¹⁸ *Terroryzowali i obrabiali żydów. Trzej napastnicy przed Sądem Apelacyjnym*, DR, 21 VII 1942, nr 167, s. 3.

³¹⁹ W sierpniu 1942 r. w gettach radomskich znajdowało się 33 tys. osób. Akcja likwidacji rozpoczęła się 4 VIII 1942 r. od tzw. małego getta na Glinicach, gdzie przebywało ok. 8 tys. Żydów. Dowodził nią dowódca SS i policji Herbert Böttcher. Likwidacja tzw. dużego getta rozpoczęła się 16 sierpnia. Żydów grupowano i dokonywano selekcji. Od razu wymordowano mieszkańców domu starców i szpitala. Zamordowano też część dzieci w budynku tzw. Ptasiej Rzeźni. Do „wysiedlenia” zakwalifikowano ponad 20 tys. osób. Ogółem z Radomia do Treblinki wywieziono 28–29 tys. osób. Nielicznych pozostałych w Radomiu Żydów zamknięto w dwóch obozach pracy: przy

pod koniec listopada, pisząc o odbudowie dzielnicy przez Służbę Budowlaną, po jej otwarciu dla ludności polskiej³²⁰.

Od 1943 r. propaganda antysemicka znacznie osłabła. Z pisma zniknęły artykuły poświęcone demaskowaniu międzynarodowego spisku żydowskiego³²¹. W dyskursie wykorzystano aktualne wydarzenia wywołujące silne emocje, skupiając je na jednym wrogu. Przedmiotem ataków antysemitycznych stały się Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, ewakuowane na Bliski Wschód. Radomska gadzinówka, powołując się na żydowską agencję informacyjną „Palcor”, podała informację, że 40 tys. spośród 50 tys. obywateli polskich wycofanych z ZSRR to Żydzi³²². Na poziomie narracyjnym zdarzenie to zinterpretowano jako celowe działanie Stalina, obliczone na szerzenie fermentu komunistycznego na Bliskim Wschodzie za pośrednictwem polskich Żydów przeszkolonych w szkołach agitacyjnych³²³. Ważny był kontekst sytuacyjny. Nieprzypadkowo „Dziennik” donosił o tym w maju, bezpośrednio po ujawnieniu zbrodni katyńskiej i po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez ZSRR z polskim rządem na uchodźstwie. W okresie tym ferment spowodowany antypolską polityką Sowietów osiągnął kulminację. Obecna w komunikacie sugestia interpretacyjna (Żydów nieprzypadkowo ocalono) w połączeniu z licznie zamieszczanymi w tym czasie informacjami na temat zamordowanych oficerów polskich

ul. Szklanej na Glinicach i przy ul. Szwarlikowskiej w śródmieściu (tzw. getta wtórne lub małe getta) (K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim...*, s. 162–165).

³²⁰ *Odbudowa dzielnicy żydowskiej w toku. Polska Służba Budowlana przy pracy*, DR, 28 XI 1942, nr 279, s. 3.

³²¹ W 1943 r. na rynku wydawniczym GG ukazały się dwie antysemityczne broszury: B. Rudnicki, *Protokoły Mędrców Syjonu*, Kraków 1943; W. Wardziński, *Światowy spiszek żydowski w świetle protokołów Mędrców Syjonu*, Kraków 1943.

³²² „Polacy” opuszczający Sowietów są w 80 proc. Żydami, DR, 14 V 1943, nr 112, s. 1. Masowy napływ mniejszości żydowskiej do Armii Polskiej w ZSRR budził niepokój polskiego dowództwa. Obawiano się zarówno wzrostu nastrojów antysemitycznych, jak i podawano w wątpliwość intencje żydowskich ochotników. Pojawiały się głosy, że motywacją części Żydów jest zyskanie świadczeń i opieki ze strony polskich instytucji. Tomasz Gąsowski podaje informację, że do armii gen. Andersa wstąpiło ok. 42 tys. Żydów (*idem, Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w polskich siłach zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002, s. 58–60 i 93). W momencie ewakuacji armii na Bliski Wschód poważnym problemem stała się dezercja. Generał Władysław Anders w swoich wspomnieniach podaje informację, że w Palestynie zdezerterowało 3 tys. Żydów, ok. 1000 pozostało w szeregach (*idem, Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Londyn 1949, s. 218).

³²³ O tym, że wśród Żydów wstępujących do Armii Polskiej w ZSRR jest znaczna liczba agentów sowieckich, pisał gen. Anders w depezy do Stanisława Kota z 5 X 1941 r. (zob. T. Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w polskich siłach zbrojnych...*, s. 60).

miała dodatkowo jątrzyć i rozbudzać nienawiść oraz potwierdzać spisek żydowsko-bolszewicki. Żydzi uznani zostali za współwinnych mordu katyńskiego: „Przerażenie z powodu potwornego odkrycia w lesie katyńskim zbyt głęboko wryło się w mentalność kultury ludzkiej, aby poza rozpętaną falą not i oświadczeń mogła ona zapomnieć o istocie moralnego sprawcy tego żydowsko-bolszewickiego masowego morderstwa”³²⁴. Żydom przypisana została również odpowiedzialność za śmierć blisko 1700 Polaków w bitwie pod Lenino. Grzmiące tytuły: *Żydzi z rewolwerem w rękę pędzili Polaków do ataku*; *Żydzi dusili Polaków maskami gazowymi*; „Polscy” oficerowie w „polskiej” dywizji T. Kościuszki, nie pozostawiały wątpliwości, kto jest winowajcą, kogo należy się bać, z kim walczyć³²⁵.

Radomska gadzinówka podjęła również temat „szemranych interesów” Żydów węgierskich, co w wymiarze propagandowym miało uzasadniać prowadzone wówczas na Węgrzech działania eksterminacyjne względem Żydów³²⁶. W tym samym czasie za niedostrzeżenie „zagadnienia żydowskiego” napiętnowana została Szwecja³²⁷. Kontekst ataku na politykę Szwecji właśnie w tym momencie wydaje się oczywisty, gdyż to Szwecja była najbardziej zaangażowana w ratowanie Żydów węgierskich.

Dyskurs antysemicki, mimo że był nieregularny, a 1943 r. właściwie znikł jako byt samodzielny i trwale został połączony z dyskursem antyradzieckim, pod względem argumentacyjnym pozostał niezmienny. W przekonywaniu odwoływano się wyłącznie do emocji, stereotypów i uprzedzeń. Narracja antysemicka bazowała na kłamstwach, eufemizmach i wielo-

³²⁴ *Żyd śmiertelnym wrogiem*, DR, 14 V 1943, nr 112, s. 3.

³²⁵ Zob. DR, 1 XII 1943, nr 282, s. 1; DR, 2 XII 1943, nr 283, s. 1.

³²⁶ *Geszeftciarze i polityczni macherzy. Węgry miały być kolebką dla interesów żydowskich*, DR, 29 IV 1944, nr 99, s. 4; *Prawie milion żydów na Węgrzech. Maskują się przez chrzest i małżeństwa mieszane*, DR, 6 V 1944, nr 105, s. 2. Do 1944 r. Węgry były jedynym państwem europejskim podporządkowanym III Rzeszy, w którym nie dochodziło do masowej eksterminacji Żydów. Sprawujący władzę admirał Miklós Horthy skutecznie nie zgadzał się na likwidację zarówno Żydów węgierskich, jak i uciekinierów z Europy Wschodniej. W 1944 r. na Węgrzech mieszkało ok. 725 tys. Żydów. Sytuacja zmieniła się 19 III 1944 r., kiedy to na Węgry wkroczyły dywizje III Rzeszy i wraz z nimi formacje sekcji żydowskiej gestapo z Adolfem Eichmannem na czele. Zagłada tamtejszej ludności żydowskiej miała stanowić ostatni etap „ostatecznego rozwiązania”. Pierwsze transporty do Auschwitz rozpoczęły się 15 V 1944 r. Ogółem w okresie okupacji niemieckiej z Węgier deportowano do obozów zagłady lub zabito na miejscu ok. 686 tys. Żydów (A. Kershaw, *Misja Wallenberga. Pojedynek z Eichmannem o życie 100 000 Żydów*, tłum. Ł. Müller, Kraków 2011, s. 32–37 i 233).

³²⁷ *Szwecja a żydzi*, DR, 5 II 1944, nr 29, s. 1.

krotnym powtarzaniu tych samych twierdzeń. W myśl formuły: kłamstwo, nawet najbardziej wierutne, wielokrotnie powtarzane w końcu jest uznawane za prawdę. Uzasadnienia dla tak pomyślanej strategii dostarcza również teoria dyskursu Michela Foucaulta. Według niego prawdą jest wiedza utrwalona społecznie³²⁸. Na mocy autorytarnych decyzji o włączeniu bądź wyłączeniu określonych treści z rezerwuaru wiedzy społecznej w procesie dystrybucji wiedzy/prawdy na temat społeczności żydowskiej fakty zastępowane były przez faktoidy – fakty prasowe i przemilczenia³²⁹.

Wspomnieć przy tym należy, że propaganda negatywna o podłożu etnicznym dotyczyła również mniejszości romskiej, zwanej cygańską. Romowie utożsamiani byli z oszustami i złodziejami³³⁰. W tym wypadku również bazowano na uogólnieniach i powtórzeniach. Skala ataku prasowego na Cyganów była jednak znikoma w porównaniu z oszczerstwami wysuwanymi pod adresem Żydów.

³²⁸ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 189.

³²⁹ Termin „faktoid” stworzony został przez powieściopisarza Normana Mailera; rozumiał on przez to pojęcie „fakt, który nie istnieje przed pojawieniem się w czasopiśmie lub gazecie” (A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy...*, s. 93).

³³⁰ Wa., *Kradzieże i oszustwa cygańskie*, DR, 25 IV 1941, nr 94, s. 4; St. Kr., *Cyganie, tulaczy naród muzyków*, DR, 22 V 1941, nr 117, s. 3; *Cyganie plaga wsi. Jednym kradną, drugim sprzedają*, DR, 27 VIII 1941, nr 198, s. 4.

„WOJNA GADZINOWA”

Wprowadzenie

Zgodnie z celami deklarowanymi w poprzednim rozdziale, a odnoszącymi się do całej książki, niniejszy rozdział pomyślany został jako analiza nie tyle samego relacjonowania przebiegu wojny, ile próba uchwycenia przejawów konkretyzowania w tej problematyce poszczególnych strategii dyskursywnych i narracyjnych. Z tego powodu w strukturze rozdziału wyodrębniłam dwie części, dotyczące działań wojennych na frontach zachodnim i wschodnim. Analiza treści całego „Dziennika Radomskiego” doprowadziła mnie bowiem do wniosku, że tylko te dwa teatry wojenne tworzą spójną całość pod względem narracyjnym. W tych dwóch przypadkach gatunki informacyjne wsparte zostały publicystyką. Refleksja nad jej treścią pozwala na wskazanie celów propagandowych i wyraźnych związków z dyskursem politycznym. Nie ulega wątpliwości, że przebieg kampanii wojennych miał sprzyjać afirmacji okupacyjnej rzeczywistości, angażować do współpracy z okupantem oraz do walki ze wspólnym wrogiem i zagrożeniem. Podstawowym celem miało być pozyskanie ludności do realizacji własnych planów, zwłaszcza tych agitacyjnych na rzecz pracy. Realizowano przy tym zarówno dyskurs antysemitowski, jak i antyradziecki, i szczegółowo relacjonowano rozwój wypadków.

Nie można tego powiedzieć o działaniach bojowych w innych częściach świata. Wydarzenia w Afryce, na Pacyfiku czy na Dalekim Wschodzie przedstawiano w sposób informacyjny. Jest to oczywiste, dla Niemców wojna toczyła się w Europie. Dla Japończyków i Amerykanów na Dalekim Wschodzie¹. Ograniczano się do komunikatów frontowych,

¹ Zob. np.: N. Davies, *Europa walczy 1939–1945. Nie takie proste zwycięstwo*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2008.

w których przekazywano wiadomości o sukcesach, rozwoju ofensywy, stratach przeciwnika, wreszcie i o porażkach, które rzecz jasna starano się maskować. Widać to chociażby w informacjach o działalności bojowej Afrika Korps, o której po raz pierwszy napisano pod koniec lutego 1941 r. w związku z wyparciem Brytyjczyków z Libii². Na początku 1942 r. omawiano już taktykę bojową gen. Erwina Rommla, ponieważ przyczyniła się do „nasilenia ogromnego zdenerwowania” Brytyjczyków. Owa taktyka miała polegać na dobrowolnym opuszczaniu uprzednio zdobytych pozycji i cofaniu się przed nieudolną armią wroga, która „nawet nie była w stanie ścigać go, nie mówiąc o tym, że zdołałaby go zaatakować”³. Chociaż tłumaczono to względami strategicznymi, oczywiste było, że korpus znajduje się w odwrocie. Szybko jednak pojawił się komunikat specjalny o skutecznej kontrofensywie, w której wyniku opanowane zostało Bengazi, a sam Rommel zyskał awans⁴. O kolejnych sukcesach pisano w czerwcu, kiedy to siły włosko-niemieckie zdobyły Tobruk⁵. Od lipca do listopada 1942 r. w komunikatach wojennych pojawiały się informacje o walkach w rejonie El-Alamein, początkowo bardzo optymistyczne, z biegiem czasu coraz wyraźniej koncentrowały się na skrupulatnym wyliczaniu strat angielskich, co świadczyło o wstrzymaniu ofensywy⁶. Natomiast o wycofaniu się z El-Alamein już nie napisano, ale nie ma w tym nic dziwnego, skoro była to bitwa przełomowa w działaniach na froncie afrykańskim. Lądowanie aliantów w Algierze i Maroku nazwane zostało „najhaniebniejszym zamachem w historii świata”⁷. Po przejściu francuskich wojsk kolonialnych w Afryce na stronę obozu alianckiego usiłowano maskować zdarzenia, publikując odezwy Philippe’a Pétaina wzywające do wypeł-

² Zob.: *Starcie wojsk niemieckich z angielskimi w Afryce północnej*, DR, 26 II 1941, nr 48, s. 2; *Wielki sukces wojsk niemieckich w Afryce Północnej*, DR, 4 IV 1941, nr 78, s. 1; *Wojska niemieckie obsadziły Agedabię*, DR, 5 IV 1940, nr 79, s. 1.

³ *Taktyka bojowa gen. Rommla. Zdanie dziennika angielskiego*, DR, 24 I 1942, nr 19, s. 1.

⁴ *Komunikat specjalny: Bengazi zdobyte*, DR, 31 I 1942, nr 25, s. 1; *Rommel generałem – pułkownikiem*, DR, 1–2 II 1942, nr 26, s. 2.

⁵ *Tobruk zdobyty*, DR, 23 VI 1942, nr 143, s. 1; *Szczegóły zdobycia Tobruku. Wielki sukces Rommla*, DR, 24 VI 1942, nr 144, s. 1.

⁶ *Pozycje brytyjskie pod El-Alamein przełamane*, DR, 4 VII 1942, nr 153, s. 1; *Ponad 2000 jeńców brytyjskich koło El-Alamein*, DR, 5 VII 1942, nr 154, s. 1; *Walki Osi w Egipcie*, DR, 11 VII 1942, nr 159, s. 1; *Stalowe ptaki krążą nad Egiptem*, DR, 4 VIII 1942, nr 179, s. 1.

⁷ *Najhaniebniejszy zamach w historii świata. USA atakują Afrykę Francuską*, DR, 10 VII 1942, nr 263, s. 1.

nienia obowiązku walki⁸. W późniejszym okresie, wobec braku sukcesów wojsk lądowych, pisano o znaczeniu działań niemieckiego lotnictwa i sukcesach łodzi podwodnych⁹. Sugerowano, że oczekiwane dla państw osi rozstrzygnięcie może przynieść korzystny rozwój ofensywy w Tunisie¹⁰. Tak się jednak nie stało. Utrata inicjatywy i przejście do obrony w Afryce zbiegły się w czasie z kłopotami w Rosji, przypieczętowanymi klęską pod Stalingradem¹¹.

W wymiarze propagandowym informacje o innych frontach ukazywały skalę walki z głównymi „podżegaczami wojennymi” – Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, którym przypisano taki status w kontekście wojny na Dalekim Wschodzie¹². Wyraźnie to widać chociażby w opisie włoskich działań bojowych w rejonie Morza Śródziemnego i w Afryce Północnej, współtworzących obraz upadającego imperium brytyjskiego¹³. Próżno jednak szukać w gazecie odrębnego uzasadniania kampanii prowadzonych przez Benito Mussoliniego i ich wpływu na sytuację Polaków, co występowało w wypadku frontów zachodniego i wschodniego oraz działań Japonii w 1940 r. na Dalekim Wschodzie¹⁴. Eksponowanym celem było natomiast

⁸ *Orędzie Adolfa Hitlera do narodu francuskiego. Straż niemiecka nad Francją*, DR, 13 XI 1942, nr 266, s. 1; *Sytuacja w Afryce Północnej. Pétain: Każdy musi wypełnić obowiązek karności i spokoju*, *ibidem*; *Pétain pewny swych żołnierzy*, DR, 15 XI 1942, nr 268, s. 2; *Orędzie Pétaina*, DR, 18 XI 1942, nr 270, s. 1.

⁹ *Eksploracja okrętów wojennych znaczą drogę zwycięstwu*, DR, 12 XI 1942, nr 265, s. 1; *Eksploracja „Queen Elizabeth”*. *Lotnictwo Osi zwalcza flotę u wybrzeży Afryki Płn.*, DR, 13 XI 1942, nr 266, s. 1; *Koncentryczny atak z powietrza i wody na alianckie jednostki morskie*, DR, 14 XI 1942, nr 267, s. 1.

¹⁰ *Wojska Osi w Tunisie*, DR, 18 XI 1942, nr 270, s. 1; *Oś przechodzi do kontrataku. Oddziały szturmowe zajmują ważne pozycje Afryki północnej*, DR, 19 XI 1942, nr 271, s. 1.

¹¹ Zob. R.M. Citino, *Odwrot Wehrmachtu. Prowadzenie przegranej wojny 1943 r.*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2014.

¹² *Opanowanie świata – oto cel Roosevelta*, DR, 16 IX 1941, nr 215, s. 2; *Roosevelt w poszukiwaniu incydentu*, DR, 18 IX 1941, nr 217, s. 2; *USA i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Japonii. Roosevelt odpowiedzialny*, DR, 9 XII 1941, nr 287, s. 1.

¹³ Zob.: *Wojna włoska w Afryce. Ofensywa w brytyjskim kraju Somali*, DR, 21 VIII 1940, nr 145, s. 3; *Wojska włoskie zdobyły Berberę. Kompania brytyjskiej kawalerii na wielbłądach poddała się Włochom*, DR, 22 VIII 1940, nr 146, s. 1; *Angielskie szlaki komunikacyjne w zasięgu ataków włoskich*, DR, 23 VIII 1940, nr 147, s. 2; *Skutki zajęcia brytyjskiego Somali przez Włochów*, DR, 24 VIII 1940, nr 148, s. 3; *Nowa klęska Anglików w Afryce*, DR, 27 VIII 1940, nr 150, s. 1; *Włosi rozpoczęli drugą ofensywę w Afryce*, DR, 19 IX 1940, nr 170, s. 4; *Włochy domagają się od Grecji gwarancji neutralności*, DR, 20 X 1940, nr 205, s. 1; *Posunięcie Włoch było nieuniknione. Grecja powoli zamieniała się na największą bazę morską Anglii*, DR, 31 X 1940, nr 206, s. 1.

¹⁴ Zob.: *Powoli, ale systematycznie! Odwrot Anglii na Dalekim Wschodzie*, DR, 8 VIII 1940, nr 134, s. 2; *Anglia cofa się także na Dalekim Wschodzie. Wojska japońskie wkroczyły do ewaku-*

uwolnienie świata od wpływów brytyjskich i wynikająca z tego zasada solidaryzmu państw osi¹⁵. Niemieckiej ekspansji na Bałkany również nadano charakter wojny przeciwko Wielkiej Brytanii, co miało zwiększyć skalę załamania się tego państwa¹⁶.

W sytuacji braku sukcesów na Wschodzie fronty pozaeuropejskie były wykorzystywane jako dyżurny temat propagandy sukcesu. Na zasadzie „tu nam nie idzie najlepiej, ale tam wciąż wygrywamy” lub „tu chwilowo przegrywamy, gdyż z powodów strategicznych część sił tymczasowo przerzucona została w inny rejon świata”. W tym sensie tamtejsze wydarzenia częściowo wpisywane były w kreację zmagania na kontynencie, ale nie stanowiły samodzielnych, odrębnych bytów dyskursywnych czy narracyjnych. Przykładem może być chociażby zauważalny wzrost zainteresowania wojną na Dalekim Wschodzie w okresie stopniowego słabnięcia ofensywy niemieckiej w Związku Radzieckim. Walka Japonii ze Stanami Zjednoczonymi dla niemieckiej sprawy europejskiej była ważna z tego względu, że w znacznym stopniu wiązała siły amerykańskie. Przewidywano militarne zaangażowanie się Amerykanów w wojnę europejską. Informacje o takich sukcesach, jak opanowanie Borneo, Sumatry, Celebes, Jawy, lądowanie na Nowej Gwinei, wyraźnie wzmacniały siłę rażenia propagandowego i przeświadczenie o potęgze państw osi oraz trwałości sojuszu¹⁷. Zajęcie Hongkongu w grudniu 1941 czy Batawii w marcu 1942 r., co miało otwierać drogę do Indii, powszechnie uważanych za jedną z najcenniejszych posiadłości angielskich, wpisywało się więc w obraz upadającego imperium brytyjskiego¹⁸. Kiedy zaś Japończycy utracili impet zarówno u wrót Indii, jak i w starciu na Pacyfiku po przegranej pod Midway, porażki usiłowano maskować

owanego obszaru koncesyjnego w Szanghaju, DR, 22 VIII 1940, nr 146, s. 1; *Droga do Burmy obrzucona bombami*, DR, 22 X 1940, nr 198, s. 1; *Ważny most na szosie w Burmie zniszczony*, DR, 24 X 1940, nr 200, s. 2.

¹⁵ Zob.: *Solidarność mocarstw osi. Europa i Afryka muszą być uwolnione od wpływów brytyjskich*, DR, 22 IX 1940, nr 173, s. 1; *Mussolini o pięciu miesiącach wojny Włoch*, DR, 20 XI 1940, nr 222, s. 1.

¹⁶ Zob.: *Wojna przeciwko Anglii na Bałkanach*, DR, 8 IV 1940, nr 81, s. 1; *Ofensywa niemiecka w Jugosławii*, DR, 9 IV 1940, nr 82, s. 1; *Wojska niemieckie zajęły Saloniki*, DR, 11 IV 1940, nr 84, s. 1; *Opór Jugosławii złamany*, DR, 16 IV 1940, nr 86, s. 1; *Kapitulacja II armii serbskiej*, DR, 18 IV 1940, nr 88, s. 1; *Bezwarunkowa kapitulacja całej armii jugosłowiańskiej*, DR, 19 IV 1940, nr 89, s. 1.

¹⁷ *Wojna błyskawiczna na Pacyfiku*, DR, 16 XII 1941, nr 293, s. 1.

¹⁸ Zob.: *Hongkong ostatnia baza angielska w Chinach*, DR, 19 XII 1941, nr 296, s. 1; *Bezmyślny opór Anglików. W jaki sposób wezwano Hongkong do kapitulacji*, DR, 18 XII 1941, nr 295, s. 2;

tezą o wypełnieniu przez Japonię swojego zadania – związania sił wroga, opanowania olbrzymich terenów – umożliwiło to bowiem dalsze prowadzenie wojny w innych rejonach¹⁹. Punktem zwrotnym na Pacyfiku miała być bitwa w zatoce Leyte – największe starcie powietrzno-morskie na tym froncie. Przedstawiano ją jako pasmo nieustannych sukcesów wszystkich formacji wojskowych²⁰. O ostatecznej klęsce marynarki japońskiej nigdy wprost nie napisano, niemal do samego końca podtrzymując tezę o wierze w ostateczne zwycięstwo²¹.

Kiedy wojska alianckie dokonały desantu na Sycylię, a następnie rozpoczęły inwazję na Włochy, stabilność osi została zagrożona jak nigdy dotąd. Początkowo utrzymywano, że sytuacja ta dla wojsk niemiecko-włoskich ze strategicznego punktu widzenia jest korzystna, gdyż skoncentrowanie sił u włoskich wybrzeży stwarza większe możliwości bojowe i umożliwia lepsze zaopatrzenie. Gdy jednak Wielka Rada Faszystowska przyjęła dymisję Mussoliniego, widmo rozpadu sojuszu stało się już wyraźne. Mimo zapewnień nowego szefa rządu marszałka Pietra Badoglia, że Italia będzie walczyć dalej, 10 września 1943 r. podpisano akt bezwarunkowej kapitulacji, co zostało nazwane „beprzykładną zdradą”²². Zapewnienia, że nie wpłynęło to na siłę obronną Niemiec, musiały się jawić jako puste frazesy. Dosłownie pisano: „Niemcy ze swojej strony poczynili w porę odpowiednie kroki, aby zapobiec praktycznemu oddziaływaniu zdradzieckiej polityki Wiktora Emanuela i Pietra Badoglia. Nie zajdą żadne zmiany w sytuacji wojennej w Europie, a szczególnie w sytuacji wojskowej frontu południowego”²³. Starano się jednak to uwiarygodnić i jako dowód utrzymania sprawności

Hongkong padł, DR, 21–22 XII 1941, nr 298, s. 1; *Bezwarunkowa kapitulacja Jawy*, DR, 12 III 1942, nr 59, s. 1; *Walki u bram Indii*, *ibidem*.

¹⁹ Bitwa o Midway była obok bitew pod El-Alamein i Stalingradem jedną z przełomowych bitew II wojny światowej. Przegraną przedstawiano jako wydarzenie drugorzędne z punktu widzenia japońskiego planu operacyjnego. Zapewniano, że główny cel bitwy, tj. zniszczenie amerykańskich baz i lotniskowców, został osiągnięty (*Hawaje – Dutch Harbor – Midway. Trójkąt likwidujący północnoamerykańską linię wypadową*, DR, 14 VI 1942, nr 136, s. 1; *Japonia w rocznicę wybuchu wojny o Wielką Azję. „Naród kulisów” kroczy ku zwycięstwu*, DR, 8 XII 1942, nr 287, s. 1).

²⁰ *Prawdziwa katastrofa floty USA. Nadzieje jankesów zdobycia Formozy spełzły na niczym*, DR, 22–23 X 1944, nr 249, s. 4; *Nadeszła długo oczekiwana chwila*, *ibidem*.

²¹ *Japonia wierzy w zwycięstwo. Wysokie straty amerykańskie w okrętach na Dalekim Wschodzie*, DR, 22 XI 1944, nr 275, s. 1.

²² *Historyczne niedotrzymanie słowa*, DR, 12 IX 1943, nr 215, s. 1.

²³ *ibidem*.

bojowej na wysokim poziomie przedstawiano uwolnienie Mussoliniego²⁴. Wycofanie się Niemców z Rzymu wyjaśnione zostało jako próba ochrony zabytków Wiecznego Miasta²⁵. Dalsze tłumaczenie sytuacji we Włoszech w związku z otwarciem drugiego frontu w Normandii zeszło na drugi plan, między sierpniem a październikiem 1944 r. zaś sojusz państw tworzących oś *de facto* się rozpadł. W gadzinówkach zamieszczano informacje o zdradach kolejnych sojuszników: Francji, Bułgarii, Węgier²⁶.

Prasa gadzinowa pełniła różne funkcje, między innymi miała dezinformować w przebiegu działań wojennych. Z tego względu w zasadniczej części rozdziału odnosić się będę do informacji zamieszczanych w „Biuletynie Informacyjnym” Armii Krajowej. „Biuletyn” jako tygodnik konspiracyjny wychodził przez cały okres okupacji, łącznie ukazało się 317 numerów. Miał największy nakład spośród pism podziemia w okupowanej Polsce i był najbardziej poczytny²⁷. Odwołania te w moim przekonaniu mogą przybliżyć kwestie związane z możliwościami oceny bieżącej sytuacji przez ówczesne społeczeństwo. Warunkiem koniecznym jest przyjęcie założenia, które zresztą znajduje potwierdzenie w pamiętnikach czasu wojny i okupacji, że znaczna część społeczeństwa regularnie czytała prasę gadzinową i konspiracyjną²⁸.

Działania wojenne na froncie zachodnim

Gdy na rynku czytelniczym GG pojawił się „Dziennik Radomski”, wojna toczyła się już pół roku. Był to więc czas pierwszych podsumowań i ocen dotychczasowych posunięć III Rzeszy. Największym sukcesem tego okresu było błyskawiczne zajęcie Polski. Na froncie zachodnim trwała tzw. dziwna wojna. Wojska lądowe nie prowadziły żadnych większych akcji, a działania powietrzno-morskie były ograniczone, niemniej pisano o nich w tonie

²⁴ *Historyczny raport oficera SS: „Duce! Führer przysłał mnie, aby uwolnić Pana”*. Mussolini nie wiedział o zdrazieckiej kapitulacji Badoglio, DR, 17 IX 1943, nr 219, s. 1; *Wielka mowa Mussoliniego: „Tylko krew może zmyć hańbę”*, DR, 21 IX 1943, nr 222, s. 1.

²⁵ Zob. T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 363–368.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Przeciętny nakład pisma wynosił 45 tys. egzemplarzy (T. Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, Warszawa 2009, s. 197).

²⁸ Zob.: A. Czocher, „Gadzinówki” i „Szczekaczki” ze wspomnień..., s. 18.

wydarzeń wielkiej wagi, podkreślając jednocześnie znikome straty własne. Za szczególnie doniosłe uznano zatopienie brytyjskiego pancernika HMS „Royal Oak”, lotniskowca HMS „Courageous”, krążownika pomocniczego HMS „Rawalpindi” oraz uszkodzenie krążownika HMS „Repulse”. W tym samym czasie Niemcy stracili jeden pancernik²⁹.

Ze względu na specyficzny charakter prowadzonych na Zachodzie działań wojennych doniesienia na ich temat miały charakter niemal sprawozdawczy i przybierały formę krótkich informacji o udanych lotach zwiadowczych niemieckiej floty powietrznej i niepowodzeniach angielskiej blokady morskiej³⁰. Szerzej pisano o włoskich przygotowaniach wojennych³¹.

Wraz z początkiem agresji sił lądowych III Rzeszy na Danię i Norwegię 9 kwietnia 1940 r. doniesienia frontowe zdominowały problematykę gazety. Akcja ta została propagandowo tak przygotowana, by nie nosiła znamion agresji, lecz była postrzegana jako działanie wyprzedzające uderzenie angielsko-francuskie. Wynikało to z przyjętej strategii propagandowej przeciwko państwom zachodnim.

O zagrożeniu neutralności państw skandynawskich informowano już w momencie zakończenia sowiecko-fińskiej wojny zimowej³². Przytaczano głosy prasy światowej, uznającej wynik tego starcia za sromotną porażkę Wielkiej Brytanii i Francji. Dzienniki francuskie miały pisać o klęsce moralnej i dyplomatycznej oraz konieczności podejmowania dalszych starań zmierzających do pozyskania państw neutralnych i wciągnięcia ich w spiralę wojny przeciwko Niemcom. Cytowano chociażby dziennik „Temps”, który miał donosić, że „mocarstwa zachodnie muszą szukać terenów wojennych, które pozwolą im na rozwinięcie wszystkich dysponowanych przez nie sił wojskowych. Państwa neutralne muszą przyjąć do wiadomości, że

²⁹ *Imponujący bilans pierwszych 6 miesięcy wojny*, DR, 5 III 1940, nr 4, s. 1. W pierwszym miesiącu wojny Hitler zakazał Luftwaffe atakowania Wielkiej Brytanii i Royal Navy. Ciężar walk spoczywał na okrętach podwodnych. Jak podkreśla Clay Blair, straty zadane przez U-Booty były bolesne w sferze psychologicznej i materialnej (*idem*, *Hitlera wojna U-Bootów*, tłum. R. Brzeski, S. Pawliszewski, Warszawa 1998, s. 124).

³⁰ *Zob.: Angielska blokada nie złamie Niemiec*, DR, 8 III 1940, nr 7, s. 2; *Wspaniałe rezultaty akcji niemieckich samolotów nad angielskim wybrzeżem wschodnim*, DR, 10 III 1940, nr 9, s. 1; *10 procent angielskich okrętów-cystern zniszczonych!*, DR, 18 III 1940, nr 10, s. 2.

³¹ *O czym się mówi w Italii? Wojenna gospodarka Włoch*, DR, 8 III 1940, nr 7, s. 3.

³² *Poważna porażka Anglii i Francji*, DR, 15 III 1940, nr 12, s. 1; *Sensacyjne odkrycia prasy szwedzkiej o metodach wojennych plutokracji*, *ibidem*; *Z bieżącej chwili: Pokój w północnej Europie to poważna klęska Anglii*, DR, 16 III 1940, nr 13, s. 1.

żadne względy ani prawne, ani moralne nie zakazują państwu prowadzącemu wojnę uczynienia użytku z siły zbrojnej także przeciwko państwu neutralnemu, o ile zajdzie tego konieczność”³³. Włoski „Corriere della Sera” wspominał o fali niezadowolenia, jaka przełała się przez Paryż i Londyn w związku z fiaskiem starań i ambicji politycznych: „Tak zniknął aliantom upragniony teren wojny, na który chcieli wtargnąć, gdy postanowili uniknąć zaatakowania stalowych i betonowych murów wału zachodniego”³⁴. Usiłowania angielsko-francuskie zmierzające do podtrzymania działań wojennych na północy Europy uznane zostały za działania mające na celu uniemożliwienie Sowietom wsparcia Niemiec przeciwko angielskiej blokadzie. Pisano również o konieczności pozyskania Norwegii i Szwecji w celu zwiększenia terenu operacyjnego i możliwości ataku przeciw Niemcom³⁵. Kilka dni przed planowanym atakiem zamieszczane przeglądy prasy zdominowane były doniesieniami o pogwałceniu zasad neutralności państw Półwyspu Skandynawskiego oraz próbach wciągnięcia w wojnę państw bałkańskich przez Anglików i Francuzów.

Gdy więc 10 kwietnia siły lądowe III Rzeszy wkroczyły do Danii i Norwegii, czytelnicy dowiedzieli się, że państwo niemieckie objęło te państwa ochroną w związku z planowanym atakiem brytyjskim³⁶. W tej pokrętej logice uzasadnieniem własnego naruszenia integralności terytorialnej innego państwa było przeciwdziałanie domniemanym planom agresji państw trzecich. Zamiary angielsko-francuskie „uświęcały” więc przeciwalkę niemiecką, czyniąc ją moralnie słuszną³⁷. Dalej wyjaśniano, że „Niemcy przyjęły na siebie wojskową ochronę dwóch państw, którym mocarstwa zachodnie gotowały wątpliwą przyjemność stania się bazą operacyjną w wojnie przez nie wywołaną”³⁸. Jako że Dania poddała się bez walki, pisano o pełnym zrozumieniu dla akcji niemieckiej wśród Duńczyków i szybkim powrocie do normalności. Świadczyć o tym miało wznowienie prac parlamentu oraz wyłonienie „rządu zjednoczenia narodowego”³⁹. Jak ocenia-

³³ *Paryż przyznaje się do porażki. Wybuch bezsilnej wściekłości przeciwko państwom neutralnym*, DR, 18 III 1940, nr 15, s. 3.

³⁴ *Poważna porażka Anglii i Francji*, DR, 15 III 1940, nr 12, s. 1.

³⁵ *Finlandia miała podzielić los Polski*, *ibidem*.

³⁶ *Armia niemiecka obejmuje ochronę wojskową nad Danią i Norwacją*, DR, 11 IV 1940, nr 34, s. 1.

³⁷ *Wiara w Anglię została zdruzgotana*, DR, 12 IV 1940, nr 35, s. 2.

³⁸ *W historycznej godzinie*, *ibidem*, s. 3.

³⁹ *Życie w Danii powróciło do normalnego trybu*, DR, 14 IV 1940, nr 37, s. 3.

no, przychylne reakcje społeczeństwa wynikały z uświadomienia wielkiego niebezpieczeństwa grożącego ze strony Wielkiej Brytanii⁴⁰. Dobrowolne „oddanie się w opiekę” przez Danię (właściwszym słowem jest kapitulacja, ale nie było ono używane) uznane zostało za przejaw rozsądku politycznego⁴¹. Natomiast w Paryżu i Londynie miało w związku z tym panować przynębnienie⁴².

Scenariusz duński nie powtórzył się w Norwegii. Tam opór stawilo wojsko przy realnym wsparciu Brytyjczyków⁴³. Co prawda donoszono o błyskawicznym zajęciu Oslo i równie szybkim powstaniu nowego rządu z Vidkunem Quislingiem na czele, co mogło początkowo wskazywać na rychłe zakończenie kampanii⁴⁴, jednak równie szybko napisano o odparciu ataków brytyjskich w rejonie Narwiku, a to świadczyło o podjęciu przeciwalkcji przez państwa zachodnie⁴⁵. Gdy w gazecie regularnie zaczęły się pojawiać komunikaty o planowym obsadzaniu dalszych obszarów i odpięciu ataków, oczywiste stało się, że cała akcja potrwa dłużej, niż można byłoby przypuszczać⁴⁶. O trudnych bojach w rejonie Narwiku można było wnioskować po zwiększającej się częstotliwości informowania o sytuacji w tym rejonie czy po powoływaniu się na zeznania naocznych świadków. Świadectwa te miały potwierdzać, że port i miasto są przygotowane do zaciętej walki⁴⁷. Kiedy 28 maja aliantom udało się zdobyć miasto, w gazecie pisano

⁴⁰ *Kopenhaga w pamiętny wtorek 9-go kwietnia, ibidem*, s. 1.

⁴¹ *Szwecja pochwała stanowisko rządu duńskiego, ibidem*.

⁴² *Olbrzymie zaskoczenie w Waszyngtonie. Ameryka zachowuje neutralność. W Londynie nastrój przynębnienia*, DR, 13 IV 1940, nr 36, s. 2.

⁴³ W prasie konspiracyjnej nie przykładano większej wagi do zajęcia Danii, pisano: „Zajęcie Danii jest żadnym wyczynem militarnym”. W wypadku Norwegii od samego początku akcji czyniono sprostowania, że ewentualna okupacja znacznie pogorszyłaby sytuację Anglii. Zakładano, że oczekiwane zwycięstwo sił alianckich, które pociągnęłoby za sobą zniszczenie floty III Rzeszy i odcięcie od złóż rudy szwedzkiej, automatycznie uniemożliwiłoby zwycięstwo Niemiec w wojnie. W rozwoju sytuacji na froncie norweskim pokładano więc duże nadzieje („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 123–124 [12 IV 1940]).

⁴⁴ *Oslo zajęte przez wojska niemieckie*, DR, 12 IV 1940, nr 35, s. 3; *Wszystkie ważne strategiczne punkty obsadzone przez wojska niemieckie, ibidem*.

⁴⁵ *Atak Anglii na Narwik został odparty*, 13 IV 1940, nr 36, s. 1; *Niemiecki komunikat wojenny: Drugocząca klęska wojennej marynarki brytyjskiej u wybrzeży Norwegii, ibidem*.

⁴⁶ *Wojska niemieckie obsadzają dalsze części Norwegii. Zwycięskie potyczki lotników – wielkie straty Anglii*, DR, 15 IV 1940, nr 38, s. 2; *Planowe obsadzanie dalszych terytoriów norweskich*, DR, 17 IV 1940, nr 39, s. 1; *Sukcesy armii niemieckiej w Norwegii*, DR, 18 IV 1940, nr 40, s. 1.

⁴⁷ *Narwik jest w pogotowiu. Relacja naocznego świadka o ataku na Narwik*, DR, 22 IV 1940, nr 44, s. 1.

z kolei o tamtejszych doniosłych sukcesach lotnictwa, co oznaczało przejście do etapu dezinformacji⁴⁸. Właściwie od razu po rozpoczęciu ekspansji na Belgię, Holandię i Francję sytuacja w Norwegii stała się tematem drugoplanowym. O kapitulacji Norwegii „Dziennik” poinformował swoich czytelników 12 czerwca dopiero na trzeciej stronie. Wówczas najważniejszą informacją było przystąpienie Włoch do wojny po stronie Niemiec⁴⁹.

Przebieg akcji wojskowej w Norwegii przedstawiony został w kontekście zdrady Wielkiej Brytanii i Francji, podobnie jak to się działo w wypadku Polski: „Opuszczeni i zdradzeni na pastwę losu przez tych, którzy chcieli tej wojny, nauczyliśmy się zadowalać istniejącym stanem rzeczy, nauczyliśmy się przestawiać pod pewnymi względami. A co najważniejsze, zmieniliśmy swoje zapatrywania, i to zmieniliśmy gruntownie. Dziś nikt nie jest w stanie zgotować nam rozczarowania. Mocarstwa zachodnie, które spowodowały katastrofę wojenną i ściągnęły jej skutki z brutalną bezwzględnością na nas, nie są już w stanie nas przerobić lub coś przed nami zmylić. Przykład Norwegii, który w istocie rzeczy był powtórzeniem tego, co zawinięto wobec nas, wykazuje aż nadto wyraźnie, do czego nadużywa się ludów ze strony tak zwanych demokracji”⁵⁰.

Napisany w imieniu Polaków (zaimek osobowy „my”), tekst miał sprostować „marzycieli” do rzeczywistości. Przykład Norwegii miał ich pozbawić wszelkiej nadziei na odbudowę samodzielnej Polski. Należało zaakceptować rzeczywistość taką, jaka jest, i nie liczyć na tzw. demokracje – one oszukały i zostawiły w potrzebie nie tylko nas, ale też inne narody: „Dzisiejsza rzeczywistość przemawia silniej niż wszystko inne. Nie ma już miejsca na iluzje. Kto tym iluzjom się oddaje, nie jest przyjacielem swego ludu, lecz jego wrogiem”⁵¹. Nawet w samej Francji konstatowano podobno, że „Polacy tak samo nie mają podstaw do nadziei na wskrzeszenie ich dawnego państwa, jak Francuzi na wskrzeszenie państwa Karola Wielkiego”⁵². W identycznym tonie napisany został artykuł pod ironicznym tytu-

⁴⁸ *Doniosły sukces lotnictwa niemieckiego koło Narvik*, DR, 28 V 1940, nr 72, s. 1. Informację o zdobyciu Narviku przez sprzymierzonych zamieścił „Biuletyn Informacyjny” wraz z fragmentem przemówienia króla Haakona, który dziękował za wsparcie żołnierzom polskim: „Dziękuję Wam, żeście przybyli, aby ramię przy ramieniu z nami walczyć o wolność i sprawiedliwość. Oby jak najrychlej Polska odzyskała wolność” („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 160 [31 V 1940]).

⁴⁹ *Armia norweska skapitulowała!*, DR, 12 VI 1940, nr 85, s. 3.

⁵⁰ *Rzeczywistość jest silniejsza od iluzji*, DR, 8 V 1940, nr 56, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

łem *Sprzymierzeńcy*, w którym oceniono znaczenie sojuszników dla Anglii: „Wydarzenia w Polsce, Finlandii i Norwegii dostarczyły w sposób niedwuznaczny dowodów na to, że sprzymierzeńcy przedstawiają dla Anglii tylko wtedy jako takie znaczenie i wartość, jeśli bezapelacyjnie poświęcają się na rzecz spraw angielskich”⁵³.

„Plutokracje zachodnie” miały również ponosić winę za rozszerzenie działań wojennych na Belgię, Holandię i Luksemburg. Argumentacja w tym wypadku była identyczna – wojska Rzeszy musiały podjąć przeciwakcję uniemożliwiającą angielsko-francuski atak na terytorium Zagłębia Ruhry⁵⁴. Atak planowany miał być od dawna, a podjęte po klęsce w Skandynawii działania brytyjskie na Morzu Śródziemnym stanowiły manewr odciągający opinię publiczną od rzeczywistych dążeń Wielkiej Brytanii. Hitler, nie mogąc dopuścić do zagrożenia Zagłębia Ruhry, będącego największym centrum gospodarczym Rzeszy, zmuszony został do „wzięcia w opiekę” neutralne kraje Beneluksu⁵⁵. Wina miała spoczywać również na samych Belgach i Holendrach, gdyż nie przestrzegali zasad neutralności. Prowokujące miało być obsadzanie znaczną ilością wojsk granicy z Rzeszą i jednocześnie pozostawienie granicy zachodniej i wybrzeża bez załóg wojskowych. Na terenie Belgii (w rejonie Liège) i Holandii (pod Knocke-Zoute) miały podobno lądować samoloty angielskie⁵⁶. Holandia skapitulowała po pięciu dniach walki, a jej upadek w narracji prasowej uzyskał rangę zwiastuna rozstrzygnięcia wojny na Zachodzie⁵⁷. Belgia, podobnie jak Norwegia, walczyła dłużej i bezwarunkowo złożyła broń 28 maja. W komentarzu redakcyjnym decyzja króla Leopolda III o kapitulacji określona została jako „akt politycznego przewidywania i wysokiego humanitaryzmu”, a wydarzenie to miało wywołać ogólnoeuropejską panikę⁵⁸.

⁵³ „*Sprzymierzeńcy*”, DR, 9 V 1940, nr 57, s. 2.

⁵⁴ Reynaud potwierdził zamiar wkroczenia do Zagłębia Ruhry, DR, 30 V 1940, nr 74, s. 2.

⁵⁵ *Wojsko niemieckie uniemożliwia angielsko-francuski atak na terytorium Ruhry przez Belgię i Holandię*, DR, 12 V 1940, nr 60, s. 1.

⁵⁶ *Belgia i Holandia nie przestrzegały zasad neutralności. Sprawozdanie Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej*, DR, 13 V 1940, nr 61, s. 2.

⁵⁷ *Holandia skapitulowała!*, DR, 16 V 1940, nr 63, s. 1; *Zwiastuny rozstrzygnięcia*, DR, 19 V 1940, nr 66, s. 2.

⁵⁸ *Akt humanitarności króla-żołnierza*, DR, 30 V 1940, nr 74, s. 2. W prasie podziemnej podkreślano, że kapitulacja króla Leopolda nastąpiła wbrew opinii rządu belgijskiego i była zdradą, która otworzyła Niemcom drogę na Dunkierkę. Walczące tam armie alianckie tym samym zmuszone zostały do ewakuacji („*Biuletyn Informacyjny*”, cz. 1, s. 158 [31 V 1940]; *Świat pod wrażeniem ka-*

Słabość Zachodu i wielkość Rzeszy dobitnie pokazały walki we Francji. Do ich zrelacjonowania użyto najczęściej czerwonej czcionki w historii gazety. Zapewne liczone, że tak wyraźne podkreślanie znaczenia kolejnych zwycięstw definitywnie pozbawi Polaków nadziei na zmianę układu sił w toczącej się wojnie. Zawrotne wręcz tempo akcji wzmacniało efekt psychologiczny. Codzienne wyliczanie zdobytych miejscowości i regionów, takich jak Laon i Calaise, wzbogacone fotorelacjami, musiało wywoływać na czytelnikach ogromne wrażenie⁵⁹.

Fot. 12. Francuscy jeńcy wojenni.



Źródło: DR, 22 V 1940, nr 68, s. 1.

Wraz z dotarciem wojsk niemieckich do kanału La Manche wybić miała godzina strategicznego rozstrzygnięcia i rewanżu za klęskę w I wojnie światowej. W czasie jej trwania siły niemieckie nigdy nie dotarły tak daleko na północ Francji. Tym razem umożliwiła to przewaga technologiczna oraz zdolności przywódcze Hitlera. Tajemnica sukcesów III Rzeszy miała tkwić w jednolitym przywództwie politycznym i wojskowym⁶⁰. Oprócz

pitulacji Belgii, DR, 30 V 1940, nr 74; *Katastrofalne wrażenie w Paryżu*, *ibidem*; *Wściekłość i z troskanie. Oblicze prasy londyńskiej po kapitulacji armii belgijskiej*, DR, 31 V 1940, nr 75, s. 2).

⁵⁹ *Calais zdobyte po zaciętej walce*, DR, 28 V 1940, nr 72, s. 1.

⁶⁰ *Z bieżącej chwili... Rozstrzygające godziny*, DR, 23 V 1940, nr 69, s. 2.

tego ważnym elementem dającym Niemcom przewagę nad przeciwnikami były możliwości transportowe, określane jako „bajeczna organizacja dowozu posiłków i materiałów zapasowych”⁶¹. W narracji pewne już było, że bezpowrotnie do lamusa odchodzi przeświadczenie, iż Niemcy wygrywają bitwy, ale nie wojny. Zwycięstwo w wojnie wyraźnie „rysowało się już na widnokręgu”⁶².

Istotnym elementem składającym się na sposób prezentowania działań na froncie zachodnim było przybliżanie czytelnikom stosunku Brytyjczyków do aktualnych wydarzeń. Otóż mieli oni nieustannie zrzucać z siebie odpowiedzialność za pogarszające się w zawrotnym tempie położenie państwa i poszukiwać kozłów ofiarnych, by obarczyć ich winą za porażki. Najcięższe oskarżenia padały pod adresem Francji, której angielskie koła rządowe zarzucały nieskuteczność, liczne błędy w dowodzeniu i ogólny brak energii w walce⁶³. Dobór komentarzy prasy zagranicznej wykorzystywanych do rekonstrukcji nastawienia władz angielskich może wskazywać, że celem tego działania było ostateczne zdyskredytowanie w oczach Polaków ich dotychczasowego sojusznika oraz przygotowanie opinii publicznej na szybkie pokonanie Wielkiej Brytanii. Dla przykładu, media amerykańskie zwiastować miały Anglikom „początek ostatniego aktu”⁶⁴, a po zajęciu Boulogne nawet rodzima prasa angielska zamieszczała na swoich łamach patetyczne sformułowania: „Nieprzyjaciół puka dziś do naszych bram”⁶⁵. Głosy te w połączeniu z wyłaniającą się z artykułów nieudolnością dowódców sił angielskich współtworzyły wizję rychłego i ostatecznego zwycięstwa Rzeszy⁶⁶.

⁶¹ *Tajemnica zwycięstw niemieckich. Wrażenia amerykańskiego dziennikarza z pobytu na froncie*, DR, 4 VI 1940, nr 78, s. 3.

⁶² *Z bieżącej chwili... Niemiecki marsz nie do powstrzymania*, DR, 25 III 1940, nr 70, s. 3.

⁶³ Zob.: *Dobry sprzymierzeniec! Anglia zwała winę na Francuzów za porażki*, DR, 22 V 1940, nr 68, s. 2; *Z bieżącej chwili... Anglia ucieka przed karą*, DR, 26 V 1940, nr 71, s. 2. W podobnym tonie pisano w „Biuletynie”. Tam również pojawiły się oskarżenia (choć dopiero po poddaniu Paryża) o błędy strategiczne już w pierwszym okresie walk, wskutek których rozbity został 10-dywizyjny korpus brytyjski („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 174 [21 VI 1940]; zob. także J.E. Zamojski, *Śmieszna wojna*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 1, s. 101–110).

⁶⁴ „*Anglicy walczą o swoje życie*”. *Prasa nowojorska o bitwie w północno-zachodniej Francji*, DR, 26 V 1940, nr 71, s. 1.

⁶⁵ *Trwoga w Londynie*, DR, 28 V 1940, nr 72, s. 2.

⁶⁶ Odmienny obraz Brytyjczyków wyłaniał się z prasy podziemnej. Tam reakcje Anglii na sytuację na kontynencie przyjmowane były z zadowoleniem. Pisano o nieustannej pracy w fabrykach przemysłu zbrojeniowego, napływie ochotników i jedności narodowej. Przywoływano oświadczenie

Kiedy 6 czerwca rozstrzygnięta została bitwa we Flandrii, zwycięstwo niemieckie nazwane zostało największym w historii świata⁶⁷. Los Francji już wówczas miał być przypieczętowany, gdyż pisano, że „nawet cud nie zdoła jej uratować”⁶⁸. Następnego dnia po przerwaniu linii Weyganda (pasu obronnego wzdłuż rzek Somma i Aisne) i zdobyciu Dunkierki w „Dzienniku” opublikowany został rozkaz dzienny Hitlera do żołnierzy frontu zachodniego, w którym mówił o wsparciu nowymi jednostkami i rozpoczęciu ofensywy prowadzącej do „historycznego zwycięstwa nad plutokracjami”⁶⁹. Codzienne doniesienia o dalszych sukcesach miały to potwierdzać. Czytelnicy wręcz bombardowani byli zarówno informacjami frontowymi, jak i tymi mówiącymi o załamaniu wewnętrznym oraz panice wśród mieszkańców Paryża⁷⁰. Podobne nastroje miały panować w Londynie⁷¹.

Wreszcie przystąpienie Włoch do wojny i kapitulacja Norwegii, o czym była już mowa, wieńczyły obraz Niemiec zbliżających się do triumfu. Przed Wehrmachtem właściwie pozostał już tylko Paryż. Opisuć walki o stolicę Francji, położono nacisk na eksponowanie dramatycznego położenia ludności cywilnej, porzuconej przez rząd i opuszczającej w popłochu miasto. Dewizą paryżan miało być zdanie: „Jak najszybciej opuścić miasto”⁷². Ogłoszenie Paryża otwartym miastem 14 czerwca pokazane zostało jako upadek całego państwa. Pisano, że Paryż dla Francuzów to coś więcej niż stolica, siedziba rządu: „Paryż jest sercem Francji”⁷³. Ponadto w jego okolicach znajdowały się największe fabryki przemysłu zbrojeniowego, bez których prowadzenie walki w dłuższej perspektywie było niemożliwe⁷⁴. Miary symbolicznego upadku Francji miało dopełnić zdobycie 15 czerwca twierdzy Verdun, co traktowano jako rewanż za klęskę z 1916 r., oraz twierdzy

Churchilla, w którym zapewniał, że strategią obronną Wielkiej Brytanii jest ofensywa i że walka prowadzona będzie na wszystkich polach bitew (na morzu, lądzie i w powietrzu) aż do wyzwolenia Europy (dosłownie: „Dominia Imperium obronią wolność starego świata”). Czytelnicy prasy gadzinowej i tajnej mogli więc mieć duże trudności w budowaniu własnych sądów na podstawie tak sprzecznych informacji („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 167 [7 VI 1940]).

⁶⁷ *Największe zwycięstwo w dziejach świata*, DR, 6 VI 1940, nr 80, s. 1.

⁶⁸ *Nawet cud nie zdoła uratować Francji*, *ibidem*, s. 2.

⁶⁹ *Rozkaz dzienny Adolfa Hitlera do armii niemieckiej*, DR, 7 VI 1940, nr 81, s. 1.

⁷⁰ Zob.: *Paryż przygotowany na najgorsze. Przygnębiający nastrój w stolicy Francji*, DR, 9 VI 1940, nr 83, s. 2; *Ucieczka rządu Reynauda*, DR, 13 VI 1940, nr 86, s. 1.

⁷¹ *Anglia w niebezpieczeństwie. Wzrastająca panika w Anglii*, *ibidem*, s. 2.

⁷² *Zamieszanie w Paryżu: Fala uchodźców wzrasta z każdą godziną*, DR, 14 VI 1940, nr 87, s. 2.

⁷³ *Z bieżącej chwili... Wkroczenie do Paryża*, DR, 16 VI 1940, nr 89, s. 2.

⁷⁴ *Ibidem*.

Metz, stanowiącej symbol francuskiej klęski z 1870 r.⁷⁵ Bez wątpienia dorównały mu rangą symbolu rozmowy na temat zawieszenia broni prowadzone w historycznym wagonie restauracyjnym w lesie pod Compiègne, gdzie podpisano rozejm kończący I wojnę światową⁷⁶. Tym samym Hitler upokorzył aliantów i dokonał swoistego rewanzu za rok 1918. W celu podkreślenia tego faktu podano nawet informację, że wagon stał w tym samym miejscu co 22 lata wcześniej⁷⁷. Niemal jednocześnie z informacją o podpisaniu zawieszenia broni (25 czerwca) ogłoszono zakończenie wojny na Zachodzie (26 czerwca)⁷⁸. Dzień później podano szczegółowe warunki pokoju wraz z warunkami włoskimi⁷⁹. Wydaje się jednak, że w tym czasie najbardziej eksponowanymi tematami były reakcje społeczeństwa francuskiego na decyzje marszałka Pétaina o poddaniu się oraz ocena wsparcia Brytyjczyków dla walczącej sojuszniczki. Według relacji „Dziennika”, zakończenie walk przyjęto z zadowoleniem, o czym miały świadczyć manifestacje poparcia dla przywódcy, w których trakcie padały takie stwierdzenia, jak: „Francja w tej wojnie wyczerpała wszystkie siły i decyzja marszałka Pétaina była dla niej jedynym wyjściem. [...] dziś cała Francja myśli i pracuje nad przyszłym programem odbudowy swojej zniszczonej ojczyzny”⁸⁰. Wielka Brytania została oskarżona o zdradę wspólnej sprawy i niewywiązanie się z sojuszniczych zobowiązań. W oskarżycielskiej mowie Pétain wyliczył, że na pomoc walczącej Francji wysłała tylko 10 dywizji, które w większości zostały rozbite w trakcie bitwy we Flandrii. Umowy sojusznicze tymczasem zobowiązywały do przysłania co najmniej 75 dywizji⁸¹. Sojusz francusko-brytyjski ostatecznie został zerwany na skutek ataku brytyjskiego na flotę francuską pod Oranem⁸².

⁷⁵ Zwycięski marsz na całym froncie. Zdobycie twierdzy Verdun wraz ze wszystkimi fortami, DR, 18 VI 1940, nr 90, s. 1; Francuska twierdza Metz poddała się, DR, 19 VI 1940, nr 91, s. 2.

⁷⁶ Wręczenie delegacji francuskiej warunków zawieszenia broni w lesie koło Compiègne, DR, 23 VI 1940, nr 95, s. 1.

⁷⁷ Historyczna godzina w lesie pod Compiègne, *ibidem*.

⁷⁸ Zawieszenie broni pomiędzy Niemcami a Francją podpisane, DR, 25 VI 1940, nr 96, s. 1; Wojna na Zachodzie została skończona. Zaprzestanie działań wojennych we Francji, DR, 26 VI 1940, nr 97, s. 1.

⁷⁹ Z ostatniej chwili: włoskie warunki zawieszenia broni, DR, 27 VI 1940, nr 98, s. 4.

⁸⁰ Wielkie manifestacje na cześć marszałka Pétaina, DR, 26 VI 1940, nr 97, s. 4.

⁸¹ Marszałek Pétain oskarża, *ibidem*.

⁸² Zob.: Brytyjski zamach stanu na flotę francuską. Angielsko-francuska bitwa morska pod Oranem, DR, 6 VII 1940, nr 106, s. 1; Francja zrywa stosunki dyplomatyczne z Anglią, *ibidem*.

Wraz z zakończeniem wojny we Francji w propagandzie gadzinowej przystąpiono do oswajania czytelników z wizją nowej Europy⁸³. Do tej pory priorytetem było przekonanie Polaków, że utrata państwowości jest stanem stałym, który należy dla własnego dobra i w imię realizmu politycznego zaakceptować. Wydaje się, że z takich powodów przy kolejnych podbojach podnoszono kwestię przychylnego stosunku społeczeństw i rządów do nowej rzeczywistości. Tam, gdzie dochodziło do jej afirmacji, życie bardzo szybko powracało do normalności. Swoje prace wznawiały rządy i parlamenty. Różnica w położeniu Polaków wynikała oczywiście z przyjęcia diametralnie odmiennego systemu okupacyjnego. Mieszkańcy GG na urzeczywistnienie podobnych rozwiązań liczyć nie mogli, ale dla okupanta było ważne, by porzucili myśli o konspiracji i przestali pokładać nadzieje w Zachodzie i liczyć na zmianę. Wraz ze znikającą z mapy politycznej Europy Francją odchodzić miał do przeszłości ustrój demokratyczny. Dosłownie pisano: „**pod wpływem prądów niemieckich rodzi się nowa Europa [...]. Ta nowa Europa będzie wymagała także i od nas zmiany nastawienia się.** Po historycznym dniu 22 czerwca 1940 r. upadła **dla nas Francja jako to państwo, na którym budowaliśmy nasze nadzieje**”⁸⁴.

Zakładano więc, że wraz z upadkiem Francji dojdzie do złamania ducha oporu i przyjęcia postaw konformistycznych przynajmniej przez część społeczeństwa. Pisano na ten temat: „Kto jeszcze dotychczas liczył się z możliwością, że na skutek rozwoju wypadków wojennych na Zachodzie mogą powstać również dla nas nowe momenty niepewności, ten musi obecnie przyjąć do wiadomości fakt zasadniczy: wojna po załamaniu Francji została rozstrzygnięta”⁸⁵. W związku z tym zapowiadano, że nadszedł dogodny czas na ułożenie stosunków polsko-niemieckich na „realnej płaszczyźnie obopólnych możliwości”⁸⁶. Apelowano o dokonanie przewartościowania postaw wobec rozpadu Europy wersalskiej: „Omyłka jest człowiekowi przyrodzona, **ale dopiero zdolność rozpoznania tej pomyłki podnosi człowieka z nizin na wyżyny ducha, pozwalając mu wyciągnąć logicz-**

⁸³ Założenia koncepcji nowego porządku europejskiego zostały szczegółowo przedstawione przy okazji analizy dyskursu politycznego w rozdziale drugim.

⁸⁴ *Francja a Polacy*, DR, 25 VI 1940, nr 96, s. 2.

⁸⁵ *Koniec wojny na Zachodzie – zapewnienie naszego bezpieczeństwa*, DR, 17 VI 1940, nr 98, s. 2.

⁸⁶ *Listy do redakcji. „Co mówią Polacy”*, DR, 30 VI 1940, nr 101, s. 2.

ne konsekwencje⁸⁷. Przykładem miała być postawa mieszkańców Paryża, którzy „szybciej i łatwiej dostosowali się do nowego stanu rzeczy [...], wylegli na ulice, zapelniając kawiarnie na bulwarach. Z uśmiechem podeszli do nowych warunków, nie tracą dobrego humoru”⁸⁸. Jednocześnie pytano retorycznie: „Gdzie podziała się dawna wesołość i niefrasobliwość mieszkańców Warszawy?”, i zauważano bezsens oczekiwania „jakiegoś cudu, który... jednak nie nadchodzi”⁸⁹. W konsekwencji promowano postawy konformistyczne, występujące wśród mieszkańców GG zdaniem gazety coraz częściej: „Wielu z nas doszło już do tej drogi, o której tu mowa. Inni szukają jeszcze po omacku. Wszyscy ci, którzy po wewnętrznych walkach doszli do tego nowego zrozumienia, powinni dla tamtych stać się przewodnikami”⁹⁰.

Sama wojna przybrała postać wojny powietrznej i podwodnej z jedynym przeciwnikiem – Wielką Brytanią, której zresztą zwiastowano rychły koniec⁹¹. Już w momencie poinformowania o podpisaniu zawieszenia broni między Francją a Niemcami stwierdzono: „Na szafcu ideologii demokratycznej, zresztą tylko z nazwy, została dziś już tylko osamotniona Anglia. Rozpoczyna się ostatni akt dramatu [...]. Czasy dzisiejsze to czasy rekordu. Na dokonanie dzieła, które dawniej kosztowało lata pracy i wysiłku – dziś trzeba było tylko kilku miesięcy. Można być zatem pewnym, że i decyzja w »sprawie angielskiej« zapadnie szybciej, niż się spodziewamy”⁹². Dlatego też błyskawicznie zdementowano pogłoski na temat możliwości podpisania pokoju z Anglią⁹³. Doniesienia wojenne zdominowane zostały in-

⁸⁷ Obserwator, *Na bezdrożach*, DR, 12 VII 1940, nr 111, s. 2.

⁸⁸ *Paryż i Warszawa*, DR, 10 VIII 1940, nr 136, s. 2.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ Obserwator, *Na bezdrożach*, DR, 12 VII 1940, nr 111, s. 2.

⁹¹ Odmienne oceny możliwości bojowych Anglii gościły na łamach „Biuletynu”. Tam również wskazywano na bliskość zaatakowania Anglii. Niemniej zauważano, że w wojnie tej Niemcy nie będą mogli wykorzystać swojej najlepszej broni – armii lądowej z dywizjami pancernymi i zmotoryzowanymi. Anglia natomiast wykorzysta swój system obrony przeciwlotniczej, lotnictwo i flotę wojenną. W związku z tym stawiano podbudowującą na duchu tezę, że obrona Anglii przed atakami lotniczymi ma bardzo duże szanse powodzenia, a miały je zwiększać wzrastające dostawy broni z USA. Przewidywano, że nawet gdyby doszło do okupacji Wysp, nie będzie oznaczało to zakończenia wojny, lecz przedłużenie jej na wiele lat: „Rzeszę czeka jeszcze konflikt z Rosją, »pogoni za Anglią« po wszystkich kontynentach oraz rozprawa z USA” („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 181 [21 VI 1940]).

⁹² *Francja a Polacy*, DR, 25 VI 1940, nr 96, s. 2.

⁹³ *Pogłoski o akcji pokojowej są bezpodstawne*, DR, 6 VII 1940, nr 106, s. 3.

formacjami o sukcesach niemieckiej marynarki i lotnictwa⁹⁴. Jednocześnie zwracano uwagę na problemy Brytyjczyków. Pisano o trudnej sytuacji wewnętrznej, rosnącym poczuciu zagrożenia (w tym wywiezieniu insygniów królewskich do Kanady), słabości gospodarki i wojska, a zwłaszcza o utracie prymatu na morzach na rzecz Niemiec⁹⁵. O ile na początku wojny Brytyjczycy ogłosili blokadę Niemiec, o tyle później sami mieli zostać, zdaniem prasy, zablokowani: „Jeśli dziś przypomnimy sobie moment, w którym to Anglia ogłosiła blokadę względem Niemiec, i porównamy ówczesny stan z dzisiejszą faktyczną sytuacją, to stwierdzimy, że **właśnie cała gospodarka angielska została zablokowana**”⁹⁶. Przy okazji blokady Wysp po raz pierwszy w narracji pojawiło się określenie „totalna”, gdyż 18 sierpnia Hitler ogłosił „totalną blokadę Anglii”, która następnie w związku z sukcesami ofensywy włoskiej rozszerzona została na kolonie angielskie⁹⁷. Tym samym kres wieszczono nie tylko Wielkiej Brytanii, ale i całego imperium⁹⁸. Zaznaczyć przy tym należy, że w 1943 r. w związku z klęskami na froncie wschodnim już cała wojna miała charakter wojny totalnej.

Jednocześnie w pierwszym okresie wzmoczonej kampanii powietrznej, nazwanej później przez historyków bitwą o Anglię, tworzony był obraz honorowych Niemców, szanujących zasady prowadzenia wojny i w związku z tym atakujących tylko obiekty wojskowe i przemysłowe⁹⁹. Szybko jednak

⁹⁴ Zob.: *Wielki sukces niemieckich łodzi podwodnych*, DR, 2 VII 1940, nr 102, s. 2; *Niemieckie łodzie podwodne postrachem floty brytyjskiej*, DR, 3 VII 1940, nr 103, s. 1.

⁹⁵ Zob.: *Wielkie straty Anglików na morzu*, DR, 5 VII 1940, nr 105, s. 3; *Brytyjskie insygnia królewskie przewiezione do Kanady*, *ibidem*; *Najnowszy lotniskowiec angielski „Illustrious” storpedowany*, DR, 6 VII 1940, nr 106, s. 3; *Wielkie zniszczenie w szeregach marynarki angielskiej*, DR, 7 VII 1940, nr 107, s. 2; *Z bieżącej chwili: Paniczne nastroje w Anglii*, DR, 12 VII 1940, nr 111, s. 3; *Potężne ciosy zadane Anglii na morzu*, DR, 14 VII 1940, nr 113, s. 1.

⁹⁶ Zob.: Dr O.M.K., *Pięta Achillesowa Anglii*, DR, 9 VII 1940, nr 108, s. 3; *Anglia stała się oblężoną*, *twierdzą*, DR, 16 VII 1940, nr 114, s. 2; *Totalna blokada*, DR, 4 IX 1940, nr 157, s. 2. „Biuletyn Informacyjny” w tym samym czasie podawał informacje o zaostreniu angielskiej przy wsparciu ze strony Stanów Zjednoczonych blokady i kontroli każdego statku handlowego wpływającego do europejskich portów („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 219 [2 VIII 1940]; *ibidem*, s. 265 [20 IX 1940]).

⁹⁷ *Żelazny pierścień zamknął się. Cała Anglia w kleszczach niemieckiej blokady. Rząd niemiecki ogłasza totalną blokadę Anglii*, DR, 20 VIII 1940, nr 144, s. 1; *Totalna i bezwarunkowa blokada angielskich wybrzeży kolonialnych*, DR, 23 VIII 1940, nr 147, s. 1.

⁹⁸ *Znak zapytania nad Kanadą. Uwagi na aktualny temat*, DR, 24 VIII 1940, nr 148, s. 1.

⁹⁹ Zob.: *Obrzucono bombami lotniska angielskie*, DR, 2 VII 1940, nr 102, s. 3; *Niemieccy lotnicy nad Anglią. Bombardowanie obiektów w Południowej Anglii*, DR, 9 VII 1940, nr 108, s. 1; *Zestrzelono 29 brytyjskich samolotów. Zbombardowanie lotnisk i zakładów przemysłu zbrojeniowego. 14 okrętów uszkodzono i zatopiono*, DR, 12 VII 1940, nr 111, s. 1.

narracja zdominowana została opisami strat powstałych w wyniku bombardowań w miastach i trudnej sytuacji ludności cywilnej¹⁰⁰. Ataki na Londyn miały być odpowiedzią na brytyjskie naloty na Berlin nocą 25 sierpnia. Nie napisano oczywiście, że podjęto je w reakcji na wcześniejsze przypadkowe zbombardowanie dzielnic mieszkalnych Londynu przez Luftwaffe. Nie poinformowano zresztą, że bomby spadły na sam Berlin, lecz ogólnie, że zbombardowane zostały miasta w północnych, zachodnich i południowo-zachodnich Niemczech¹⁰¹. Podanie informacji o ataku lotniczym na Berlin, nawet symbolicznym, pokazywałoby, że Hitler nie do końca panuje nad sytuacją, jak do tej pory utrzymywano. Rozsądniejsze było zatem milczenie¹⁰². Niemniej po tej dacie praktycznie w każdym numerze „Dziennika” pojawiały się informacje o alarmach lotniczych w Londynie¹⁰³. Wątek nocnych nalotów na miasta niemieckie pojawił się również w opublikowanym w gazecie przemówieniu Hitlera w związku z akcją pomocy zimowej. Niemiecki przywódca nazwał je „niegodziwymi i bandyckimi wypadami” oraz zapowiedział, że „obecnie w każdą noc będziemy im za to odpowiadać [...], lotnictwo niemieckie swoimi działaniami w wielokrotnie wzmożony sposób [przemówi] tym samym językiem, jakim Brytyjczycy przemawiają do nas, a ręczę, że przemówią oni radykalniej”¹⁰⁴. Tym samym ogłoszono

¹⁰⁰ Zob.: *Londyn bez gazu i wody*, DR, 7 IX 1940, nr 160, s. 3. Już pod koniec września 1940 r. w prasie podziemnej pojawiły się informacje o przegrywaniu wojny powietrznej nad Anglią: „Lotnictwo Rzeszy zmuszone zostało do zaprzestania masowych dziennych nalotów, loty nocne zostały ograniczone. Skoncentrowane u wybrzeży kontynentu transportowce morskie, zniszczone przez RAF, a ostatnio i przez burze, są częściowo wycofywane na bezpieczniejsze tereny. Zbytecznym jest pisać o historycznym znaczeniu tej pierwszej niemieckiej porażki” („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 275 [27 IX 1940]).

¹⁰¹ *Najcięższe bomby zrzucono na port wojenny w Portsmouth*, DR, 27 VIII 1940, nr 150, s. 1.

¹⁰² O tym, że bomby angielskie spadły na Berlin, poinformowano w połowie września. Informacja ta posłużyła do usprawiedliwienia własnych nalotów na obiekty cywilne. Londyn miał dalej prowokować, wybierając na cel swoich ataków budynki Akademii Sztuk Pięknych, szpital św. Jadwigi, Dom Inżyniera, ambasadę amerykańską (*Fakty i omyłki. Na marginesie piekła londyńskiego*, DR, 13 IX 1940, nr 165, s. 3).

¹⁰³ Zob.: *Nalot bombowy na londyńską „City”*. *Trzy alarmy w jednym dniu*, DR, 28 VIII 1940, nr 151, s. 1; *Londyn pod znakiem paniki*, 29 VIII 1940, nr 152, s. 1; *W nocy na środek Londyn miał dwa alarmy lotnicze*, DR, 20 VIII 1940, nr 153, s. 1; *Przeszło siedem godzin trwał w Londynie alarm lotniczy*, DR, 31 VIII 1940, nr 154, s. 2.

¹⁰⁴ Zob.: *Walka z Anglią aż do ostatka. Przemówienia Adolfa Hitlera w związku z wszczęciem akcji pomocy socjalnej Narodu Niemieckiego w okresie zbliżającej się zimy*, DR, 6 IX 1940, nr 159, s. 1; *Adolf Hitler do Anglików „Bądźcie spokojni, ja przyjdę!”*. *Wielka mowa Wodza Niemców na rozpoczęcie drugiej wojennej akcji Pomocy Zimowej*, DR, 7 IX 1940, nr 160, s. 1–2.

rozpoczęcie akcji odwetowej, którą bezpośrednio kierować miał sam Hermann Göring¹⁰⁵.

O paraliżu możliwości bojowych Wielkiej Brytanii na morzach świadczyć miało z kolei zawarcie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, na mocy którego USA przekazały 50 przestarzałych kontrtorpedowców w zamian za 90-letnią dzierżawę posiadłości w rejonie Karaibów, na Bermudach

Fot. 13. Hermann Göring na froncie.



Źródło: DR, 18 IX 1940, nr 169, s. 1.

i w Nowej Fundlandii. Zaznaczano, że umowa była aktem desperacji: „Jak tonący chwytą się żdźbła słomy, tak Londyn drżące ze strachu ręce wyciąga ku tym 50 kontrtorpedowcom, które – jak wynika z kalendarza morskiego – są tak stare, że musiały być przez marynarkę amerykańską wycofane ze służby”¹⁰⁶. Wynikało z tego, że nie wpłyną one w żaden sposób na przebieg wojny morskiej, lecz staną się jedynie nowymi celami dla niemieckich bomb i torped.

W obliczu tak licznie prezentowanych sukcesów niemieckich wydawać by się mogło, że kwestią nieodległej przyszłości będzie inwazja na Wy-

¹⁰⁵ Zob.: *Odwet rozpoczął się. Największy atak powietrzy wszystkich czasów*, DR, 6 IX 1940, nr 162, s. 1; *Akcja odwetowa w pełnym toku. Łuny pożarów oświetlają Anglię*, DR, 11 IX 1940, nr 163; *Piekło w Londynie. Naoczni świadkowie opowiadają o strasznych sukcesach odwetowej akcji niemieckiej*, DR, 12 IX 1940, nr 164, s. 2; *Marszałek Goering nad Londynem!*, DR, 20 IX 1940, nr 171, s. 1.

¹⁰⁶ *Wypredała imperium brytyjskiego rozpoczęła się*, DR, 6 VI 1940, nr 159, s. 2.

spy Brytyjskie. Można domniemywać, że na taką informację czekali czytelnicy. Gazeta jednak na ten temat milczała, co naturalnie mogło rodzić przypuszczenia, że sytuacja Brytyjczyków nie jest tak dramatyczna, jak usiłował przedstawić to okupant. W październiku 1940 r. temat inwazji wypłynął w związku z dementowaniem przez prasę londyńską informacji podanej dzień wcześniej (tj. 18 października 1940 r.) o udaremnionej próbie inwazji. Gazety miało wprowadzić w błąd brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa¹⁰⁷. Z tej krótkiej relacji wyłaniała się teza, że zwłoka w przeprowadzeniu ofensywy lądowej była działaniem celowym, podyktowanym względami wojskowymi i obliczonym na wywołanie psychozy strachu. Strategia ta miała ponadto przynosić oczekiwane rezultaty, skoro każdy ruch sił niemieckich w rejonie kanału La Manche rodził podejrzenie o rozpoczęciu inwazji. W grudniowym przemówieniu do robotników przemysłu ciężkiego Hitler kontynuował tę linię propagandową, mówiąc: „Jeśli zaś nadejdzie godzina ostatecznej rozprawy, to i do niej staniemy. Ale chciałbym już teraz oświadczyć tym panom: o terminie tej rozprawy my będziemy decydowali! Pod tym względem jesteśmy ostrożni. Na Zachodzie mogliśmy atakować jeszcze w jesieni zeszłego roku, ale chciałem wyczekać na odpowiedni moment i sądzę, że nam się to opłaciło [...]”¹⁰⁸. Złożone dalej zapewnienie, że w słowniku narodu niemieckiego nie ma słowa „kapitulacja”, miało ugruntować przekonanie, że żadne czynniki nie są w stanie spowodować klęski Niemiec.

Sygnalizowane wcześniej dementowanie doniesień prasowych i radiowych było dość często stosowaną praktyką w celu wzmocnienia własnej rzetelności. Korzystne wrażenie wywierały zwłaszcza teksty o rozczarowaniu francuskiej czy też brytyjskiej opinii publicznej prowadzoną przez ich rządy polityką oszukiwania i wprowadzaniem w błąd odnośnie do rzeczywistej sytuacji wojennej. Optymistyczne doniesienia dementowane były szybko przez przytłaczające fakty, które wywoływały szok i niedowierzanie. Kłamstw dopuszczać się miały chociażby angielska Agencja Reutera i londyńskie radio; gdy niemieckie biuro informacyjne 6 lutego 1940 r. donosiło o nieudanej akcji lotniczej brytyjskiego RAF nad kanałem La Man-

¹⁰⁷ „Niemiecka próba inwazji została odparta”. *Nieudolne tłumaczenie brytyjskiego ministra lotnictwa*, DR, 23 X 1940, nr 199, s. 2.

¹⁰⁸ *Socjalistyczna Europa przyszłości*, DR, 12 XII 1940, nr 241, s. 2.

che, radio angielskie informowało jedynie o „gorącej walce”; w dodatku to Niemcy mieli ponieść w niej większe straty¹⁰⁹.

Postulowana skala zakłamania mediów brytyjskich doprowadziła do wystosowania przez szefa prasowego Rzeszy dr. Ottona Dietricha listu otwartego do premiera Winstona Churchilla. W celu zdyskredytowania przeciwnika wykorzystano styl potoczny z tonalnym zabarwieniem prześmiewczym, a nawet wulgarnym. Czytamy na ten temat: „Fakty dowodzą, że tylko sukcesy gwarantują sukces. Tak jest zawsze w życiu. Co się tyczy Pańskiej osoby, to zdaje się jednak, że natura zrobiła wyjątek. Pan jest anormalnym wyjątkiem, ponieważ zrobił Pan karierę nieprzerwanym łańcuchem niepowodzeń. Możliwe, że tajemnica pańskich uwieńczonych niepowodzeń leży w tym, że rozwija Pan swą działalność w Anglii i wskutek tego może pan słusznie spekulować na nieznajomości rzeczywistych faktów, na nieprawdopodobnej zdolności zapominania, na tępej łatwowierności i najprawdopodobniej ograniczeniu umysłów”¹¹⁰. Przy sformułowaniu powyższej obelgi, tj. sądu negatywnego w celu poniżenia tego, o kim mowa, wykorzystane zostały ironia oraz chwyt propagandowy polegający na dołączaniu epitetów¹¹¹.

Wielką Brytanię usiłowano również kompromitować, publikując pod sensacyjnie brzmiącymi tytułami informacje niesprawdzone czy pogłoski. Takiego mechanizmu użyto przy okazji relacjonowania wizyty Anthony’ego Edena w Ankarze, kiedy zamieszczony został artykuł o krzykliwym tytule *Angielskie plany zamachu na Syrię*, w którym napisano: „w ramach konferencji z tureckimi mężami stanu miała być podobno roztrząsana kwestia obsadzenia Syrii”¹¹². Kolejny przykład takich praktyk stanowi podanie informacji o wystosowaniu przez Anglię ultimatum wobec Jugosławii

¹⁰⁹ *Rzeczywistość i fantazja w brytyjskich sprawozdaniach wojennych*, DR, 11 II 1941, nr 33, s. 2; *Krytyka pod adresem londyńskiego radia*, DR, 20 VIII 1940, nr 144, s. 3; *Reuter złapany na kłamstwie*, DR, 12 V 1940, nr 60, s. 2; *Angielski cenzor zabronił krytykowania opisów niemieckich ataków lotniczych na Anglię. Nawet Anglicy nie wierzą już we własne „urzędowe zwycięstwa powietrzne”*, DR, 18 VIII 1940, nr 143, s. 2.

¹¹⁰ *List otwarty szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha do premiera brytyjskiego*, DR, 27 IV 1941, nr 96, s. 2.

¹¹¹ Doczepianie epitetów (*name calling*) należy do grupy siedmiu chwytów propagandowych. Polega na dezawuowaniu czegoś (w tym wypadku kogoś) w ten sposób, że bez rzeczowych dowodów dopisuje się negatywny epitet. Określa się nimi przeciwników politycznych w celu dyskredytacji (pozbawienia autorytetu) i odebrania prawa głosu w debacie publicznej (M. Szulczewski, *Propaganda polityczna...*, s. 14).

¹¹² *Angielskie plany zamachu na Syrię*, DR, 7 III 1941, nr 54, s. 1.

w marcu 1940 r., którego szczegóły nie były jednak znane¹¹³. Szerzenie pogłosek stanowiło stały element akcji propagandowych¹¹⁴.

Od końca października 1940 do 5 czerwca 1944 r. front zachodni jako obszar walk formalnie nie istniał. O działalności partyzanckiej ruchu oporu na Zachodzie w gazecie nie pisano. Gdy front zachodni ożył w czerwcu 1944 r. po lądowaniu aliantów w Normandii, niemożliwe stało się dalsze uprawianie propagandy sukcesu. W wyniku skutecznej ofensywy sprzymierzonych Niemcy wyparci zostali z Francji, Belgii, Holandii, a walki przeniosły się na teren Rzeszy. Propagandyści stanęli zatem wobec problemu relacjonowania klęsk na wszystkich frontach. Więcej uwagi poświęcono frontowi wschodniemu, co wydaje się zrozumiałe z tego względu, że od przegranej pod Stalingradem rozbudowywana była makrostrategia strachu, a okupant podejmował starania na rzecz pozyskania Polaków do walki z komunizmem. Niemniej przy analizowaniu powodów i relacjonowaniu przebiegu inwazji propagandyści wykorzystywali często pojęcia wypracowane w dyskursie antyradzieckim. Można mówić o przeniesieniu pewnych kategorii również na aliantów zachodnich.

Fot. 14. Rysunek satyryczny obrazujący dyskurs antysemitki w roku 1944.



Źródło: DR, 25–26 VI 1944, nr 147, s. 2.

¹¹³ *Anglia wystosowała ultimatum wobec Jugosławii?*, DR, 9 III 1941, nr 56, s. 1.

¹¹⁴ Michał Szulczewski pogłoskę zdefiniował jako „nieoficjalne, niesprawdzone informacje, szczególnie takie, które dotyczą okoliczności mogących mieć wpływ na bieg przyszłych wydarzeń” (*idem, Propaganda polityczna...*, s. 263).

W połowie maja 1944 r. pisano już o realnych zwiastunach inwazji, za jakie uznano wzmożone anglo-amerykańskie ataki lotnicze na okupowaną Francję¹¹⁵. Twierdze Normandii miały być na ten atak przygotowane¹¹⁶. Od pierwszych komunikatów po rozpoczęciu frontalnego ataku podkreślano więc zacięty charakter walk o każdy kilometr kwadratowy ziemi. W oficjalnym oświadczeniu szefa prasowego Rzeszy Dietricha lądowanie aliantów we Francji nazwane zostało atakiem na wolność Europy zachodnich pomocników bolszewizmu. Znalazła się w nim też zapowiedź „gorącego przyjęcia”: „Niemcy są świadome doniosłości tej godziny. Będą one walczyły przy wyłączeniu wszystkich sił i z fanatycznym zdecydowaniem celem ochrony Europy, jej kultury i życia jej narodów przed naporem barbarzyństwa”¹¹⁷. Widać tu użycie charakterystycznego określenia, do tej pory zarezerwowanego dla zagrożenia sowieckiego – napór barbarzyństwa. W połowie 1944 r. okazało się więc, że kulturze i cywilizacji europejskiej tak samo zagraża Rosja, jak i państwa zachodnie. Mimo zapewnień, że niemieckie siły zbrojne od wielu miesięcy przygotowywały się na taki scenariusz i że rozpoczęcie inwazji przyniosło wręcz ulgę, komunikaty mówiły zaledwie o trudnościach aliantów w osiągnięciu zamierzonych celów¹¹⁸. Szczególnie chętnie przedstawiano bilans strat i niewspółmiernie wysokich kosztów ponoszonych przez nacierających. Pisano m.in. o „wysokim haraczu”, jaki zapłacili alianci za otwarcie drugiego frontu, czy „symfonii krwi i błota”¹¹⁹. Nieustannie wzrastające straty miały potwierdzać, że „niemiecka maszyna antyinwazyjna zaczyna pracować w pełnych rozmiarach”¹²⁰, zapowiadając podjęcie ofensywy mającej zadać decydujący cios aliantom¹²¹.

¹¹⁵ *Walki powietrzne zapowiedzią inwazji*, DR, 16 V 1944, nr 113, s. 2.

¹¹⁶ *Fortece Normandii gotowe do obrony. Podróż inspekcyjna marszałka Rommla*, DR, 19 V 1944, nr 116, s. 2.

¹¹⁷ *Zamach na wolność Europy. Na realizacji inwazji zależało przede wszystkim Moskwie*, DR, 9 VI 1944, nr 133, s. 1.

¹¹⁸ Zob. *Twarde zmagania w Normandii*, DR, 13 VI 1944, nr 136, s. 1. Dietrich mówił dosłownie: „faza wojny nerwów zostanie obecnie złuzowana przez działania bojowe” (*Zamach na wolność Europy...*, DR, 9 VI 1944, nr 133, s. 1).

¹¹⁹ Zob.: *Wysoki haracz aliantów za miesiąc inwazji*, DR, 11 VII 1944, nr 160, s. 1; *Symfonia krwi i błota. Wysokie straty amerykańskich wojsk inwazyjnych*, DR, 15 VI 1944, nr 138, s. 1.

¹²⁰ *Maszyna antyinwazyjna w akcji*, DR, 13 VI 1944, nr 136, s. 2.

¹²¹ *Szanse rozstrzygnięcia wojny. Niemcy zyskali asumpt do zadania ciosu aliantom*, DR, 10 VI 1940, nr 134, s. 1.

Fot. 15. Fotorelacja z frontu w Normandii. Wraki samolotów alianckich.



Źródło: DR, 11 VII 1944, nr 160, s. 1.

Olbrzymie straty, o których tak często donoszono, nie przekładały się jednak na klęski i utratę już zdobytych obszarów. Wobec tego, nie chcąc wprost się przyznać do porażek, formułowano ogólne komunikaty, z których wynikało, że żołnierze niemieccy walczą z największą determinacją, czym krzyżują plany aliantów, niemniej nie w takim stopniu, by przejąć inicjatywę. Na przykład w połowie czerwca, kiedy wojska anglo-amerykańskie opanowały wybrzeże normandzkie, w „Dzienniku” zamieszczono sprawozdanie korespondenta niemieckiego, który w następujący sposób ocenił przebieg dotychczasowych starć: „Po tygodniu zażartych walk pierwsza faza bitwy inwazyjnej przybrała takie rozmiary, że na ich podstawie mówić już dziś można o największych zmaganiach tej wojny. Walka ta odznacza się jednak również charakterem decydującym. Decyzja ta zapadnie jednak pewnego dnia nie na wybrzeżu inwazyjnym, a więc w obrębie zasięgu artylerii floty angielskiej, ale w wielkiej bitwie, która rozegra się w głębi rejonu północnofrancuskiego. Wał atlantycki [...] spełnił

swoje zadanie o tyle, że złamał pierwsze fale aliantów¹²². Jak widać, starano się przekonać czytelników, że wdzieranie się wojsk sprzymierzonych w głąb lądu było korzystne dla sił niemieckich, które dążyły do rozstrzygnięcia w „wielkiej bitwie” pancernej¹²³. Szydzono z „terminarzyka” Bernarda Montgomery’ego, który po dwóch tygodniach walk w związku z zaciekle oporem został przekreślony¹²⁴. Ponadto Niemców miała wspierać miejscowa ludność cywilna, co podobno wywoływało zdziwienie aliantów i stanowiło „zagadkę inwazyjną”¹²⁵.

Przeciwwagą dla niekorzystnych wieści z Francji były liczne informacje o wzmożonych bombardowaniach miast angielskich z wykorzystaniem nowej broni V-1¹²⁶. W związku z użyciem pocisków nowego typu pisano nawet o wstrzymaniu ataków w Normandii¹²⁷, ale tylko na chwilę, gdyż niebawem alianci opanowali miasta Cherbourg i Tilly, a właściwie nie tyle miasta, ile ich gruz¹²⁸. Podobnie jak czyny żołnierzy walczących o zdobycie Stalingradu, obrońców Cherbourga opiewał bohaterski epos¹²⁹.

Pyrrusowym zwycięstwem nazwano wygraną w bitwie pancernej pod St. Lo, gdyż po – jak pisano – „zaciętych walkach” aliantom udało się zdobyć „gruzy miasta”¹³⁰. Pierwszym sukcesem niemieckim w czasie inwazji było zwycięstwo pod Arnhem, dzięki któremu Rzesza zyskała czas na przegrupowanie sił¹³¹. Pewne było wówczas, że wojna nie skończy się w 1944 r., co zauważały angielskie dzienniki, pisząc, że „nie sposób określić czasu, jaki potrzebny jest na uzyskanie korzystnego wyniku końcowego w woj-

¹²² *Wybrzeże nie zdecyduje. Opór niemiecki pokrzyżował plany Montgomery’ego*, DR, 16 VI 1944, nr 139, s. 1.

¹²³ *Bitwy pancerne rujną inwazorów*, DR, 20 VI 1940, nr 142, s. 2.

¹²⁴ *Operacje inwazorów pod znakiem ryzyka*, DR, 22 VI 1944, nr 144, s. 1.

¹²⁵ *Zagadka inwazji: Francuzi stawiają czoło agresorom*, DR, 17 VI 1944, nr 140, s. 1; *Francuzi na froncie inwazyjnym. Zgłosiło się już 14.000 ochotników do organizacji bezpieczeństwa kraju*, DR, 24 VI 1944, nr 146, s. 1.

¹²⁶ Zob.: *Nieustanne bombardowanie Anglii*, DR, 20 VI 1940, nr 142, s. 1; *Eksploduje olbrzymich pocisków rozpryskowych*, DR, 23 VI 1944, nr 143, s. 2; *Upiory spędzają sen z powiek. Co myślą i mówią Anglicy o pociskach eksplodujących*, DR, 22 VI 1944, nr 144, s. 1; *Broń niesamowita*, DR, 1 VII 1944, nr 152, s. 1; *Broń, przed którą nie ma obrony*, DR, 29 VI 1944, nr 150, s. 1.

¹²⁷ *Zalały się ataki aliantów w Normandii. Ogień nekający gnębi nadal mieszkańców Londynu*, *ibidem*.

¹²⁸ *Zacięte zmagania o port Cherbourg*, DR, 30 VI 1944, nr 151, s. 1.

¹²⁹ *Bohaterski epos obecnej wojny*, DR, 2–3 VII 1944, nr 153, s. 1.

¹³⁰ *W Normandii zalały się ataki alianckie*, DR, 22 VII 1944, nr 170, s. 1.

¹³¹ *Starto doborową dywizję angielską*, DR, 29 IX 1944, nr 229, s. 1.

nie obecnej”¹³². W ostatnim numerze z 1944 r. z optymizmem pisano o początku tak dawno zapowiadanego niemieckiego odwetu – operacji w Ardenach¹³³. Były to zarazem pierwsze i ostatnie wiadomości o tym zwrocie, jak również o całym froncie zachodnim.

W sposobie relacjonowania działań wojennych na Zachodzie wyraźnie dostrzegalne jest uszczegółowienie strategii dyskursywnych i narracyjnych. W pierwszym okresie rozwijana była strategia integracyjno-adaptacyjna. Pomyślny rozwój ofensywy przedstawiany był w taki sposób, aby nakłonić Polaków do akceptacji rzeczywistości okupacyjnej. Podawane przykłady pozytywnych reakcji społeczeństw zachodnich miały pokazywać, że jest to korzystniejsze. Po upadku Francji rozpoczęto kreowanie nowych relacji między narodami Europy. Wreszcie w 1944 r. po utworzeniu drugiego frontu w Normandii w narracji o walkach w Europie wykorzystana została strategia dezinformacyjno-demaskatorska. Dokonano tego przez rozszerzenie i przeniesienie argumentacji uzasadniającej batalię z bolszewikami również na demokracje zachodnie. Tym samym demaskowano spisek plutokratyczno-żydowsko-bolszewicki, a walka toczyła się z jednym i tym samym wrogiem na wszystkich frontach.

Przebieg wojny na froncie wschodnim¹³⁴

Równolegle z rozpoczęciem agresji niemieckiej na terytorium Związku Radzieckiego ruszyła propagandowa ofensywa. Front wschodni stał się tematem numer jeden. Studiując liczne i często obszernie artykuły prasowe radomskiej gadzinówki w tym zakresie, można prześledzić ewolucję strategii narracyjnej od propagandy sukcesu do dezinformacji. Odnajdujemy w niej pomieszanie faktów z ich tendencyjną interpretacją, wyolbrzymianie zarówno własnych sukcesów, jak i porażek przeciwnika, liczne przemilczenia, a także argumentację natury moralno-etycznej. Napotykamy wreszcie przedstawianie klęski własnej jako sukcesu. Poszczególne artykuły dostar-

¹³² Niemcy zyskali na czasie, DR, 6 X 1944, nr 235, s. 1.

¹³³ Operatywny wyłom w alianckim froncie. Pierwsze wiadomości o przebiegu ofensywy niemieckiej na zachodzie, DR KK, 21 XII 1944, nr 300, s. 1.

¹³⁴ Ta część książki powstała w znacznej mierze na podstawie artykułu: M. Bartosiak, *Gadzinowa dezinformacja. Front wschodni w świetle niemieckiej propagandy na łamach „Dziennika Radomskiego” 1941–1944* [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje...*, s. 503–521.

czają również sporej wiedzy faktograficznej, chociażby na temat ruchów wojska, miejsc bitew.

Kryteria doboru i sposobu prezentacji przekazu podporządkowane były założeniom myśli wschodniej Hitlera. Już w *Mein Kampf* pisał on o Rosji jak o ziemi obiecanej narodowi niemieckiego¹³⁵. Po objęciu urzędu kanclerza Rzeszy otwarcie mówił o porzuceniu kolonialnej ekspansji na obszary zamorskie i konieczności odbudowy armii w celu podboju Wschodu i jego germanizacji. Stosunek do narodu rosyjskiego stanowił połączenie antysemityzmu i antyslawizmu. Rosjanie mieli wykazywać najgorsze cechy obu „ras”¹³⁶. Dlatego propagandyści usiłowali, po pierwsze, narzucić nazistowską wizję Wschodu – barbarzyńskiego Wschodu, a po drugie, poprzez posługiwanie się specyficznymi zwrotami, takimi jak ruchy odwrotowe, wojna ruchoma, planowe skracanie frontu, wewnętrzna linia, strategia wyniszczenia, dążyli do zdeorientowania czytelników i wytworzenia wrażenia, że Wehrmacht i Rzesza są niepokonane. Oprócz swego słownictwa dobierano również odpowiednią chwilę na publikację danego materiału. Dlatego z „Dziennika Radomskiego” wyłania się nieco inny obraz frontu wschodniego niż ten, który znamy z opracowań współczesnych czy powojennych. Inaczej, czy też swojsie, były tam przedstawiane powody inwazji na ZSRR oraz cała kampania.

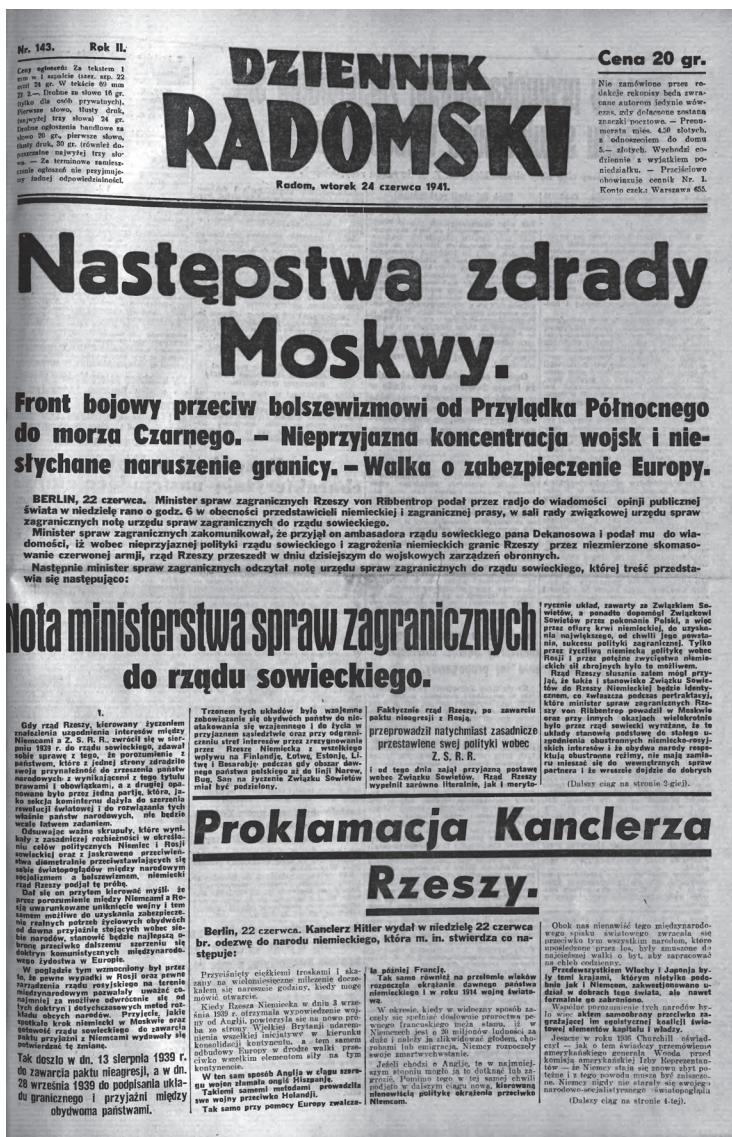
Planowany od miesięcy atak ściśle maskowano, wobec tego w prasie godzinowej nie została przeprowadzona perswazja wstępna¹³⁷. Aż do 24 czerwca 1941 r., kiedy opublikowano cały numer „Dziennika” poświęcony kwestii wojny z ZSRR, nie wydrukowano żadnego artykułu o pogorszeniu się stosunków niemiecko-radzieckich¹³⁸. Wręcz przeciwnie, w styczniu w związku z podpisaniem nowego układu gospodarczego z ZSRR zamieszczono kilka tekstów zwiastujących nadejście nowej jakości w stosunkach z Sowietami. Przez kolejne miesiące tematyka sowiecka znikła

¹³⁵ Zob. A. Hitler, *Mein Kampf*, tłum. I. Puchalska, P. Marszałek, Kraków 1992, s. 254–265.

¹³⁶ Na temat myśli wschodniej Hitlera szerzej zob. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów...*, s. 117–148.

¹³⁷ Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej nie był oczywiście zaskoczeniem. Prasa konspiracyjna już w maju 1941 r. pisała o ukończeniu przygotowań do wojny na Wschodzie. Świadczyć o tym miała koncentracja wojsk lądowych w Prusach Wschodnich, w rejonie Zamość–Rzeszów oraz we wschodniej Rumunii. Na rozkaz czekać również miała w portach bałtyckich flota morską, a w Finlandii niemiecki korpus ekspedycyjny („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 495 [30 V 1941]).

¹³⁸ *Następstwa zdrady Moskwy*, DR, 24 VI 1941, nr 143, s. 1–4.



z łamów „Dziennika”, co stwarzało wrażenie, że w relacjach radziecko-niemieckich nie dzieje się nic nadzwyczajnego. Gdy zasłona milczenia opadła wraz z ukazaniem się wspomnianego już numeru pisma, okazało się, że istniało wiele dowodów na prowokacyjne zachowanie się rządu radzieckiego wobec Niemiec. W argumentacji uzasadniającej inwazję usiłowano przeprowadzić dowodzenie z wykorzystaniem świadectw i dokumentów. Prezentowano je czytelnikom stopniowo przez kolejnych kilka miesięcy, równoległe z informacjami na temat przebiegu działań. Podobnie jak w wypadku innych kierunków ekspansji, tak i tym razem wykorzystana została teza o wojnie narzuconej. Wojna obronna toczyła się o „zabezpieczenie Europy”¹³⁹. Używane często w tytułach słowa „dowody”, „ujawnienie”, „odkrycie” miały sprawiać wrażenie wiadomości sensacyjnych i przyskuwać uwagę. W artykułach „udowadniano” istnienie tajnych radzieckich grup sabotażowych w państwach neutralnych i zaprzyjaźnionych z Niemcami oraz siatek szpiegowskich. Powoływano się na treść zdobytych utajnionych dokumentów¹⁴⁰, dane liczbowe na temat zwiększenia liczby lotnisk czy przechwycone rozkazy Stalina¹⁴¹. Wątpliwości budziła tylko jakość owych dowodów – tajne dokumenty okazywały się najczęściej sprawozdaniami Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych, a nie aktami radzieckimi. W dodatku w znacznej części ograniczały się do ogólnych zwrotów typu: „Z treści tych sprawozdań wynika, że od roku 1939 na zachodnich połączeniach Rosji sowieckiej czynione były planowe i na olbrzymią skalę zakrojone przygotowania wojskowe do akcji wymierzonej w Rzeszę [...], niezliczone dowody sprzecznych z umowami wysiłków uprawiania za pośrednictwem płatnych agentów komunistycznych akcji propagandowej

¹³⁹ Zob.: *Walka o zabezpieczenie Europy. Światowe echa zdemaskowania zdrady moskiewskiej*, DR, 25 VI 1941, s. 1; *Nota ministra spraw zagranicznych do rządu sowieckiego*, DR, 24 VI 1941, nr 143, s. 1–2; *Stalin przygotowywał zamach na całą Europę. Rewelacje dziennika francuskiego na temat dwulicowej gry Stalina*, DR, 16 VII 1941, nr 162, s. 1.

¹⁴⁰ *Ważne dokumenty o wybuchu wojny z bolszewikami. Fakty rzucające światło na prowokację sowiecką*, DR, 28 VI 1941, nr 146, s. 1.

¹⁴¹ Zob.: *Jak bolszewicy przygotowywali się do napadu na Europę: olbrzymie zwiększenie ilości lotnisk na zachodniej granicy sowieckiej*, DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 1; *Nowe dowody agresywnego przygotowania armii sowieckiej. Odkrycie tajnego materiału w kwaterze sztabu w Lucku*, DR, 2 VIII 1941, nr 177, s. 2. Chodzi tu o instrukcję dla 15. Armii sowieckiej, zgodnie z którą na 5 VII 1941 r. miała osiągnąć pełną gotowość do ataku w kierunku Generalnego Gubernatorstwa. „Dzięki szybkiej interwencji armii niemieckiej nie udało się bolszewikom wprowadzić w czyn swych dobrze obmyślanych planów”.

na terenach Rzeszy”¹⁴². Jak widać, w argumentacji tej brakowało konkre-
tów, które pozwoliłyby uznać te „rewelacje” za prawdziwe, a niestworzone
tylko na potrzeby propagandy.

Wojna z ZSRR wpisana została również w strategię kreacyjną, jako
niezbędny etap na drodze do budowy nowej Europy, tylko odrzuce-
nie „czerwonych hord” jak najdalej na wschód miało bowiem umożli-
wić „myślenie o budowie wielkiej, pokojowo usposobionej Europy”¹⁴³.
W tym sensie konflikt stawał się „wyprawą krzyżową” Europy przeciw
bolszewizmowi¹⁴⁴.

Pierwsze doniesienia o dużych sukcesach na Wschodzie pojawiły się
1 lipca, kiedy przełamane zostały fortyfikacje graniczne, a Brześć Litew-
ski, Grodno, Wilno, Kowno, Łuck, Dubno i Dyneburg znalazły się w ręk-
ach niemieckich¹⁴⁵. „Dziennik” donosił o tym na pierwszej stronie. W tym
samym numerze, również na jedynce, znalazł się materiał podsumowujący
pierwsze pięć dni walk. Wyniki określone zostały jako potężne¹⁴⁶. Rozwój
ofensywy relacjonowano szczegółowo, pisano o „planowym” przebiegu
sytuacji na Wschodzie¹⁴⁷. Sukcesy militarne wzmacniane były częstym cy-
towaniem głosów prasy światowej, relacjami naocznych świadków czy ra-
dzieckich uciekinierów. Przytaczane wycinki z prasy zagranicznej włączały

¹⁴² *Ważne dokumenty o wybuchu wojny z bolszewikami. Fakty rzucające światło na prowokacje sowieckie*, DR, 27 VI 1941, nr 146, s. 1.

¹⁴³ *Nowy akt dramatu dziejowego*, DR, 1 VII 1941, nr 149, s. 3.

¹⁴⁴ *Ogólnoeuropejska wojna o wolność*, DR, 2 VII 1941, nr 150, s. 3; *Front solidarności*, DR, 5 VII 1941, nr 153, s. 2. Podczas gdy prasa gadzinowa pisała o napływie ochotników do walki na Wschodzie, podziemie prowadziło kontrakcję propagandową. Dementowano informacje o maso-
wym poborze ochotników, zauważając, że jedynie w Hiszpanii powstał duży korpus ochotniczy, *Błękitna Dywizja* („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 552 [10 VII 1941]). Na temat hiszpańskiej
formacji walczącej na froncie wschodnim zob. W.J. Muszyński, *Błękitna Dywizja. Ochotnicy hisz-
pańscy na froncie wschodnim 1941–1945*, Warszawa 2002.

¹⁴⁵ *Potężne zwycięstwa niemieckie na froncie wschodnim. Zdecydowana przewaga Niemiec w po-
wietrzu*, DR, 1 VII 1941, nr 149, s. 1.

¹⁴⁶ *Zniszczenie 2233 czołgów i 4100 samolotów sowieckich*, *ibidem*. Wydarzenia te, określane mia-
nem „bitew przygranicznych”, dobitnie pokazały potęgę wojsk niemieckich. Mimo że wojska pan-
cerne Armii Czerwonej były najliczniejszymi jednostkami zmotoryzowanymi na świecie, poddały
się mniej licznemu, ale za to lepiej przygotowanemu przeciwnikowi. Tylko w rejonie Łuck–Dębno–
Brody liczebność czołgów radzieckich (ponad 1500) ponaddwukrotnie przewyższała liczebność
czołgów niemieckich (ok. 650), niemniej Rosjanie przegrali. Niemcy mieli więc powody do zado-
wolenia i słusznie uznali wyniki pierwszych dni walk za „potężne” (zob. np. V. Kamenir, *Krwawy
trójkąt. Zagłada Armii Czerwonej na Ukrainie 1941*, tłum. M. Kompanowski, Warszawa 2008).

¹⁴⁷ *Planowy rozwój operacji na wschodzie*, DR, 10 VII 1941, nr 157, s. 1.

się w nurt oskarżeń o przygotowywanie rewolucji światowej i potwierdzały przewagę militarną Wehrmachtu nad Armią Czerwoną¹⁴⁸.

Ważnym elementem przyjętej strategii informacyjnej, który istotnie wpływał na sposób prezentacji kwestii wschodniej, było dążenie do totalnej dyskryminacji czerwonoarmistów jako żołnierzy¹⁴⁹. W *Proklamacji do żołnierzy frontu wschodniego* z 1 października 1941 r. Hitler objaśnił swoim żołnierzom: „Bo ten wróg składa się nie z żołnierzy, lecz w dużej części tylko z bestii”¹⁵⁰. Zarazem uzasadnił tym wyłączenie przeciwnika z przewidzianych prawem międzynarodowym reguł prowadzenia wojny. Honor żołnierzy radzieckich płamiły zwłaszcza dokonywane zbrodnie na ludności cywilnej. Po wkroczeniu do Lwowa, Łucka czy Rygi opublikowane zostały materiały o mordach dokonywanych przez Armię Czerwoną i NKWD w czasie odwrotu¹⁵¹. Równocześnie żołnierze niemieccy przedstawiani byli jako wybawiciele ludności, których misją była obrona cywilizacji zachodniej przed barbarzyństwem Wschodu¹⁵².

Bestialstwo Sowietów zostało wykorzystane jako usprawiedliwienie interwencji zbrojnej. Rozpisywanie się o mordach i zbrodniach dostarczało argumentacji moralno-etycznej do walki z reżimem. *Bolszewizm – dzieło szatana*¹⁵³ – pod takim tytułem ukazał się jeden z artykułów poświęco-

¹⁴⁸ *Cały świat odnosi się z sympatią do akcji niemieckiej. Manifestacje przyjaźni dla Niemiec. Ostateczna walka z bolszewizmem*, DR, 28 VI 1941, nr 147, s. 1; *Sens wojny przeciwko Rosji. Głosy prasy o wyprawie niemieckiej na bolszewików*, DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 2; *Cały świat pod wrażeniem wielkich sukcesów niemieckich na wschodzie. Głosy prasy na temat zwycięstw armii niemieckiej w walce z bolszewizmem*, DR, 17 VII 1941, nr 163, s. 1; *Coraz większa dezercja w armii sowieckiej*, DR, 4 VII 1941, nr 152, s. 1; *Wspomnienia ostatniego uciekiniera. Co widziałem pod Kijowem*, DR, 5 VII 1941, nr 153, s. 3. Skala sukcesów niemieckich na Wschodzie musiała wywoływać ogromne wrażenie na społeczeństwie. W „Biuletynie Informacyjnym” pisało o panującym wśród Polaków zdenerwowaniu i przygnębieniu. Jednocześnie podnoszono, że zwycięski do tej pory pochód niemiecki jest dla sprawy polskiej w gruncie rzeczy korzystny. Pisało: „Rozbicie zaborczej potęgi moskiewskiej jest nieodzownym warunkiem dla odzyskania przez nas wolności, Niemcy czynią to za nas”. Jednocześnie przypominano, że obowiązkiem Polaków jest zachowanie wrogiej neutralności wobec obu walczących stron („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 571 i 581 [24 i 31 VII 1941]).

¹⁴⁹ Wątek ten poruszony już został przy okazji analizy dyskursu antyradzieckiego w rozdziale drugim.

¹⁵⁰ Cyt. za: E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów...*, s. 138.

¹⁵¹ *Mord masowy w Rydze*, DR, 3 VII 1941, nr 151, s. 2; *Bestialska masakra 1500 więźniów w Łucku*, DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 1–2. Na ten temat zob. B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941*, Warszawa 2001.

¹⁵² *Państwo ZSRR – państwem żydowsko-komunistycznym*, DR, 3 VII 1941, nr 151, s. 3.

¹⁵³ DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 2.

nych zbrodniom sowieckim. Rozkaz Józefa Stalina nakazujący niszczenie wszystkiego za sobą (taktyka spalonej ziemi) również został zauważony przez propagandę, lecz w porównaniu z materiałami o zbrodniach czerwonarmistów stanowił zaledwie wzmiankę¹⁵⁴. Poruszano także zagadnienie tendencji autodestrukcyjnych tkwiących w samych Rosjanach i marnowania przez nich potencjału gospodarczego swych ziem¹⁵⁵. Upadek moralności oraz nędza społeczna miały się przyczynić do triumfu bolszewizmu, który całkowicie zdeprecjonował kulturę i religię¹⁵⁶.

Przez kolejne miesiące czytelnicy wręcz zalewani byli informacjami o sukcesach militarnych Niemiec. „Dziennik” obszernie pisał o zdobyciu Białegostoku, Mińska, Smoleńska¹⁵⁷. Już w lipcu zaczęły się pojawiać artykuły zwiastujące „walki o ostateczne rozstrzygnięcie”¹⁵⁸ czy „wejście wojny w decydującą fazę”¹⁵⁹. Zajęcie Smoleńska, ostatniego większego ośrodka przed Moskwą, miało otwierać do niej wrota. Z kolei zakrojone na szeroką skalę bombardowania stolicy miały potwierdzać rozpoczęcie decydującej ofensywy.

Ewidentne dezinformowanie zaczęło się wraz z niemieckim atakiem na Leningrad, który rozpoczął się 8 sierpnia 1941 r. Wydawać by się mogło, że informacja o ataku na miasto, którego zdobycie było jednym z głównych celów operacji „Barbarossa”, powinna znaleźć się na jedynce. Tymczasem Leningrad trafił na czołówkę dopiero w numerach wrześniowych, kiedy miasto zostało już otoczone i znajdowało się w zasięgu ostrzału artylerii niemieckiej¹⁶⁰. Do tego czasu „Dziennik” informował o przebiegu

¹⁵⁴ *Bolszewicy prowadzą planowe dzieło zniszczenia*, DR, 9 VII 1941, nr 156, s. 2.

¹⁵⁵ *Prawdziwe oblicze Rosji przebija z pozostałych kart starych pamiętników*, DR, 21 VIII 1941, nr 193, s. 3.

¹⁵⁶ Zob.: *Owieczna nędza kobiet w Rosji. Podłoże upadku moralnego w sowietach*, DR, 16 VII 1941, nr 162, s. 4; *Zepsucie obyczajów i zacołany duch wschodu podłożem bolszewizmu*, DR, 31 VII 1941, nr 174, s. 4; *Bezczęście kościołów i cmentarzy przez bolszewików*, DR, 7 VIII 1941, nr 181, s. 2; *Kłamstwa, pijaństwo i upadek moralny dorobkiem moskiewskiego wychowania*, DR, 25 VII 1941, nr 170, s. 4.

¹⁵⁷ Zob. numery od 159 do 168 z 1941 r.

¹⁵⁸ *Potężne walki na całym froncie wschodnim o ostateczne rozstrzygnięcie. Zapowiedź wielkich sukcesów*, DR, 19 VII 1941, nr 165, s. 1.

¹⁵⁹ *Wojna wstąpiła w decydującą fazę. Celny cios w samo serce Unii Sowieckiej*, DR, 25 VII 1941, nr 170, s. 1.

¹⁶⁰ *Leningrad pod ogniem artylerii niemieckiej*, DR, 7–8 IX 1941, nr 208, s. 1; *Leningrad w zasięgu artylerii*, DR, 10 IX 1941, nr 210, s. 1.

walk radziecko-fińskich w rejonie jeziora Ładoga¹⁶¹. Rozwojowi operacji niemieckiej w tym regionie aż do zamknięcia pierścienia oblężniczego wokół miasta nie poświęcano wiele miejsca. Wzmiankowano o akcjach lotniczych na północnym odcinku frontu wschodniego¹⁶². Rozpisywano się natomiast o zwycięstwach pod Dniepropietrowskiem i Wielkimi Łukami¹⁶³.

We wrześniu 1941 r. dominowały doniesienia z oblężonego Leningradu i Kijowa¹⁶⁴. Propaganda szczegółowo przedstawiała postępy ofensywy w tych kierunkach, chełpiąc się sukcesami Wehrmachtu i stratami Sowietów. Pisano o chaosie panującym w otoczonych armiach radzieckich, beznadziejnej sytuacji Leningradu, bezcelowym oporze i nieudanych próbach wyłamania się z okrążenia, skutkujących dużymi stratami w sprzęcie wojennym i ofiarami w ludziach¹⁶⁵. Dla przykładu, w ciągu trzech dni tylko jedna dywizja niemiecka zniszczyła podobno 27 sowieckich wozów pancernych, a w czasie jednego z ataków ze 160-osobowej kompanii radzieckiej ocaleć miało tylko 6 żołnierzy¹⁶⁶. Przegrana pod Kijowem miała pochłoniąć 53 dywizje radzieckie (5 armii), do niewoli trafiło 650 tys. jeńców¹⁶⁷. Niemal codziennie podawana była liczba pojmanych żołnierzy radzieckich. W październiku „Dziennik” pisał o przeszło 3 mln wziętych do niewoli od początku kampanii wschodniej¹⁶⁸ w listopadzie natomiast podawał już liczbę 8 mln¹⁶⁹.

¹⁶¹ *Zacięte walki o posiadanie wysp na jeziorze Ładoga*, DR, 8 VIII 1941, nr 182, s. 2; *Na wschód od jeziora Ładogi Finowie dotarli aż do rzeki Swir*, DR, 10 IX 1941, nr 210, s. 1.

¹⁶² DR, 10 IX 1941, nr 210, s. 1; DR, 29 VII 1941, nr 200, s. 1.

¹⁶³ *Wielkie zwycięstwa armii niemieckiej pod Dniepropietrowskiem i Wielkimi Łukami*, DR, 29 VIII 1941, nr 200, s. 1; *W bitwie pod Wielkimi Łukami wzięto przeszło 34.000 jeńców*, DR, 31 VIII – 1 IX 1941, nr 201, s. 1.

¹⁶⁴ *Upadek Kijowa – wstępem do zalamania się bolszewickiego oporu*, DR, 23 IX 1941, nr 221, s. 1; *Wielka bitwa niszcząca na wschód od Kijowa*, DR, 25 IX 1941, nr 223, s. 1; *Bitwa okrążająca w rejonie Kijowa. Największa bitwa w dziejach świata*, DR, 26 IX 1941, nr 224, s. 1; *Wielkie zwycięstwo pod Kijowem*, DR, 30 IX 1941, nr 227, s. 1.

¹⁶⁵ *Chaos w otoczonych armiach sowieckich*, DR, 26 IX 1941, nr 224, s. 1; *Katastrofalna sytuacja Leningradu. Olbrzymie pożary – poważne szkody wskutek ognia artylerii niemieckiej*, DR, 23 IX 1941, nr 221, s. 2.

¹⁶⁶ *Bezsukteczne próby wyłamania się bolszewików z Leningradu*, DR, 16 X 1941, nr 241, s. 1.

¹⁶⁷ *Kłęsa pod Kijowem kosztowała Sowiety 53 dywizje*, DR, 9–10 XI 1941, nr 262, s. 1. Straty poniesione pod Kijowem dla Armii Czerwonej były katastrofalne. W efekcie Front Południowo-Zachodni został praktycznie zniszczony i wymagał odbudowy niemalże od podstaw (*Kronika II wojny światowej. Wydarzenia 1939–1945 według współczesnych historyków*, red. K. Sap, tłum. M. Młynarz, Warszawa 2011, s. 73).

¹⁶⁸ *Liczba jeńców bolszewickich przekroczyła znacznie 3 miliony*, DR, 16 X 1941, nr 241, s. 1.

¹⁶⁹ *Sowiety straciły dotychczas około 8 milionów żołnierzy*, DR, 9–10 XI 1941, nr 262, s. 1.

Po rozbiciu armii Siemiona Timoszenki w rejonie Wiaźma–Brańsk–Orzeł, gdy wojska niemieckie zbliżały się do Moskwy i Rostowa, opublikowano przemówienie szefa prasowego Rzeszy Dietricha wygłoszone 10 października 1941 r. do przedstawicieli prasy niemieckiej, w którym oznajmił, że wojna na Wschodzie jest już rozstrzygnięta. Zaznaczył: „Związek Sowietów po tym ostatnim ciosie, jaki zadaliśmy mu, jest militarnie skończony. O istnieniu większych oddziałów armii bolszewickiej zdolnych do operacji nie można już dziś mówić. Ostatnie istniejące jeszcze dywizje, których siła oporu już teraz znacznie osłabła pod nieustającymi ciosami, będą likwidowane jedna po drugiej. Sen angielski o wojnie na dwa fronty rozwiął się jak dym”¹⁷⁰. Zajmowanie kolejnych obszarów o znaczeniu strategicznym – Charkowa, Zagłębia Donieckiego – interpretowano jako gospodarcze wykrwawianie sił radzieckich¹⁷¹. Po zajęciu Kerczu pisano o rozstrzygnięciu walk o Półwysep Krymski¹⁷².

Enigmatycznie przedstawiona została bitwa pod Moskwą. W przemówieniu inauguracyjnym wojenną pomoc zimową Hitler tajemniczo mówił o rozpoczęciu nowej operacji, mającej decydujące znaczenie dla toczonej wojny: „Przybyć tutaj tym razem – powiedział kanclerz – było mi bardzo trudno, ponieważ w tych godzinach na naszym froncie wschodnim rozgrywają się nowoczesne operacje na miarę wydarzeń dziejowych. Od 48 godzin operacje te odbywają się w rozmiarach gigantycznych. Będą one dalszym czynnikiem, który pozwoli nam na zupełne zmiażdżenie nieprzyjaciela na wschodzie”¹⁷³. Z późniejszych komunikatów można było wywnioskować, że przywódca Rzeszy mówił o walkach na przedpolach Moskwy¹⁷⁴. Na łamach „Dziennika” dość często publikowano informacje o prowadzonych

¹⁷⁰ *Po rozbiciu armii Tymoszenki kampania na wschodzie jest ostatecznie rozstrzygnięta*, DR, 11 X 1941, nr 237, s. 2. Wypowiedź ta wywołała olbrzymie niezadowolenie ministra propagandy III Rzeszy. Goebbels oskarżył Dietricha o skrajną nieodpowiedzialność. Treść oświadczenia odbierana była jako forma nacisku psychologicznego na Japonię, by ta przystąpiła do wojny (A. Czarnik, *Prasa w III Rzeszy...*, s. 148). W brytyjskiej prasie natomiast szdyżono, że minister wyprzedził niemieckich generałów w kreowaniu nowej rzeczywistości (D. Irving, *Goebbels...*, s. 670).

¹⁷¹ *Utrata Charkowa potężnym ciosem dla przemysłu sowieckiego*, DR, 28 X 1941, nr 251, s. 2.

¹⁷² *Walka o Krym rozstrzygnięta*, DR, 19 XI 1941, nr 270, s. 1.

¹⁷³ *Ofiara żołnierza niemieckiego uratowała Europę od zagłady*, DR, 7 X 1941, nr 233, s. 1.

¹⁷⁴ Szczegóły nowej ofensywy początkowo nie były znane. W prasie konspiracyjnej bezpośrednio po przemówieniu Hitlera czyniono sprostżenia, że zapewne chodzi o podjęcie próby zdobycia Moskwy. W połowie miesiąca pisano już o dwóch ofensywach moskiewskich – wojskowej feldmarszałka Fedora von Bocka i propagandowej Goebbelsa („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 666 i 674 [9 i 16 X 1941]).

na dużą skalę, wręcz gigantycznych nalotach na stolicę ZSRR¹⁷⁵. Jednak już sam atak lądowy nie był relacjonowany tak szczegółowo jak poprzednie wielkie bitwy. 14 listopada opublikowany został materiał odnośnie do przełamania systemu obronnego na przedpolach Moskwy. Pierwszy raz zauważono wówczas, że głównym sprzymierzeńcem Sowietów stała się pogoda – deszczowa jesień, która uniemożliwiała swobodne przemieszczanie się wojsk niemieckich¹⁷⁶. Pod koniec miesiąca w artykule o kamuflującym tytule *General „mróz” jest bezsilny wobec niemieckiej armii* przyznano, że ofensywa niemiecka stanęła w miejscu ze względu na silne opady śniegu i duże mrozy. Najważniejsze jednak, że w żadnej części frontu nie cofnięto się jednak ani o kilometr – podkreślano¹⁷⁷. 5 grudnia o beznadziejnej sytuacji wojsk radzieckich miało świadczyć zmuszanie moskwianek do kopania rowów strzelniczych i grobów dla poległych¹⁷⁸.

Na temat przejścia Rosjan do kontrofensywy „Dziennik” milczał¹⁷⁹. Informowano o pogarszających się warunkach żywnościowych i groźbie głodu w Leningradzie i Moskwie. Gdy wojska gen. Gieorgija Żukowa odrzuciły oddziały Wehrmachtu o ponad 200 km od miasta, donoszono jedynie o ożywionej działalności bojowej¹⁸⁰.

Rok 1942 nie przyniósł ze sobą dumnie ogłaszanych kolejnych wielkich sukcesów Wehrmachtu. Nieśmiało zaczęto wówczas pisać o ciężkich walkach, kontratakach sowieckich czy „odzyskiwaniu przejściowo utraconych pozycji na środkowym odcinku frontu”¹⁸¹. Objęcia naczelnego dowództwa nad frontem wschodnim przez Adolfa Hitlera „Dziennik Radomski” nie łączył z przegraną kampanią o Moskwę. O porażce nie było zresztą w ogóle mowy. Hitler w noworocznym przemówieniu, zamieszczonym w pierwszym styczniowym numerze, mówił jednak o podjętej przez So-

¹⁷⁵ *Potężne ataki powietrzne na Sewastopol i Moskwę*, DR, 12 XI 1941, nr 263, s. 1.

¹⁷⁶ *Pole bitwy pod Moskwą*, DR, 14 XI 1941, nr 266, s. 2.

¹⁷⁷ *General „mróz” jest bezsilny wobec armii niemieckiej*, DR, 23–24 XI 1941, nr 274, s. 1. W związku z nadejściem „pani zimy” w prasie podziemnej pisano o bankructwie proroctwa Hitlera dotyczącego działań, które pozwolą pokonać („zmażdżyć”) przeciwnika, i wstrzymaniu ofensywy („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 716 [20 XI 1941]).

¹⁷⁸ *Przemysł zbrojeniowy w okolicach Moskwy zastanowił [sic!] pracę. Stalin wysyła do walki kobiety moskiewskie*, DR, 5 XII 1941, nr 284, s. 1.

¹⁷⁹ W „Biuletynie” już na początku listopada 1941 r. pojawiły się informacje o sukcesach sowieckich, jakim było odbicie Rostowa („Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, s. 733 [4 XI 1941]).

¹⁸⁰ *Silna działalność bojowa na Wschodzie*, DR, 28–29 1941, nr 301, s. 2.

¹⁸¹ *20-stopniowy mróz nie wstrzymuje walk. Ważna pozycja odbita przez wojska niemieckie*, DR, 3 I 1942, nr 1, s. 2.

wietów w czasie zimy próbie odwrócenia losu wojny i zapowiadał ponowne uchwycenie wroga ludzkości i walki aż do całkowitego zażegnania niebezpieczeństwa bolszewickiego¹⁸². Ostra zima posłużyła do wytłumaczenia chwilowego, jak zapewniano, przejścia Wehrmachtu do obrony¹⁸³.

To swoiste przejście od błyskawicznych i ogromnych sukcesów do ciężkich walk można uznać za zwrot propagandy w stronę realistycznego spojrzenia na toczące się zmagania. Zapewniano jednocześnie, że ofiara Sowietów jest bezcelowa, gdyż Związek Sowiecki zostanie pokonany w ciągu lata 1942 r.¹⁸⁴ Miało to być tym bardziej prawdopodobne, że w połowie maja „Dziennik” donosił o załamaniu radzieckiej ofensywy oraz sukcesach niemieckich w rejonie Kerczu i Charkowa. Los armii Siemiona Timoszenki, rozbitej w koście charkowskim, miał być zapowiedzią tego, co czeka Armię Czerwoną w lecie¹⁸⁵. Niemiecka ofensywa letnia jawiła się ponownie jako ciąg sukcesów. Zdobycie Sewastopola – „najsilniejszej twierdzy świata” – określono jako „jeden z najświetniejszych wyczynów wojennych”¹⁸⁶. W wyniku pomyślnej operacji ofensywnej front radziecki został przerwany na szerokości 300 km. Zajęcie Rostowa i przekroczenie Donu miało otwierać bramę Kaukazu i być (kolejnym już) początkiem nowej fazy wojny. Wysuwano przy tym na pierwsze miejsce kwestię gospodarczego wyniszczania przeciwnika. Pojawiły się artykuły o stratach, jakich doznała radziecka gospodarka w wyniku zajęcia

¹⁸² Noworoczny apel Kanclerza Hitlera – „Krew przelana w tej wojnie powinna być ostatnią w Europie na przeciąg pokoleń”, DR, 3 I 1942, nr 1, s. 1–2.

¹⁸³ Zwycięskie odparcie silnych ataków. Walki obronne na froncie Dońca toczą się mimo silnych mrozów, DR, 24 I 1942, nr 19, s. 2; Poważne straty sowieckie. Odparcie gwałtownych ataków bolszewickich – zwycięskie walki obronne pomimo niezwykle mrozów, DR, 11 II 1942, nr 34, s. 1.

¹⁸⁴ Krwawa wiosna. Łamie się front bolszewicki pod naporem niemieckim, DR, 3 IV 1942, nr 78, s. 2; Bezelowe ofiary Sowietów. Zestawienie strat sowieckich w czasie od 1 stycznia b.r., DR, 8 IV 1942, nr 81, s. 1; Zima za nami. Nowy etap kampanii przeciw bolszewizmowi, DR, 1 V 1942, nr 100, s. 1.

¹⁸⁵ „Linia zimowa” w rękach niemieckich, DR, 16 V 1942, nr 113, s. 1; Atak na Kercz, DR, 17 V 1942, nr 114, s. 2; Resztki pobitych oddziałów sowieckich rozbite. Miasto i port Kercz zdobyte, DR, 19 V 1942, nr 115, s. 1; Zwycięski przebieg bitwy w rejonie Charkowa, DR, 20 V 1942, nr 116, s. 1; W rejonie Charkowa Niemcy przejęli inicjatywę, DR, Zielone Świątki, [24 V] 1942, nr 119, s. 1; W rejonie Charkowa wre bój. Trzy armie sowieckie otoczone, DR, 27 V 1942, nr 120, s. 1; Dolina śmierci pod Charkowem, DR, 2 VI 1942, nr 125, s. 1.

¹⁸⁶ Zwycięskie sztandary łopoczą dumnie nad najsilniejszą twierdzą świata, DR, 3 VII 1942, nr 152, s. 1; Jeden z najświetniejszych wyczynów wojennych. 25-dniowy bój o Sewastopol, DR, 5 VII 1942, nr 154, s. 1. Obronę Sewastopola w „Biuletynie” nazwano bohaterską, a jego upadek określono jako „rzadki przypadek porażki, który daje siłę i rodzaj wiary we własne możliwości” („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1000 [9 VII 1942]).

Kercza, Woroszyłowska (Stawropol) i Rostowa¹⁸⁷. Odcięcie Rosjan od ropy kaukaskiej miało sparaliżować całą ich gospodarkę wojenną.

Na przełomie sierpnia i września „Dziennik” zaczął relacjonować walki na przedmieściach Stalingradu. Donoszono, że nawet prasa radziecka i aliancka „dostrzegają krytyczne stadium operacji pod Stalingradem”, co sugerowało, iż miasto niedługo zostanie zdobyte¹⁸⁸. Stalingrad przedstawiany był jako miasto ruin, a jego obronę uznawano za masowe samobójstwo: „Pewne jest już teraz, że z tego miasta nie zostanie nic prócz chaosu [...]. W Stalingradzie bolszewicy wydali wyrok sami na siebie. Ale przed końcem pokazali jeszcze raz, jak pewnie nigdy dotąd, w jakim stopniu zdolni są do samounicestwienia. Wraz ze Stalingradem chwieje się cały front sowiecki”¹⁸⁹.

Zapewniono jednocześnie, że tym razem zima nie powstrzyma naporu wojsk niemieckich¹⁹⁰. Wkrótce jednak w „Dzienniku” zamieszczono tekst pt. *Londyn skompromitowany. Kreml demaskuje partnera*, w którym przytoczono oświadczenie radzieckiego Biura Informacyjnego dementujące doniesienia prasy angielskiej o rzekomych niemieckich propozycjach zawieszenia broni w rejonie Stalingradu¹⁹¹. Mimo wyjaśnień, że propaganda brytyjska wobec braku własnych pozytywnych komunikatów chciała w ten sposób wprowadzić w błąd opinię światową, można było odnieść wrażenie, iż rzeczywiście było coś na rzeczy. Późniejsze milczenie „Dziennika”, kiedy to faktycznie siły niemieckie zostały zamknięte w kotle stalingradzkim, potwierdziło przypuszczenie o załamaniu ofensywy. W grudniu opublikowano kolejne *dementi* o zmianie sytuacji w rejonie Stalingradu. Przekonywano, że wszystkie próby okrażenia wojsk niemieckich i sojuszniczych podejmowane przez armię Timoszenki kończą się fiaskiem i za każdym razem są trudniejsze ze względu na brak materiału wojennego¹⁹².

¹⁸⁷ *Po upadku „sowieckiego Tobruku”. Komentarze prasy europejskiej na temat ostatnich wydarzeń na Wschodzie*, DR, 30 VII 1942, nr 175, s. 1; *Znaczenie Woroszyłowska w zakresie gospodarki wojennej*, DR, 11 VIII 1942, nr 185, s. 2; *Kaukaz odcięty od reszty ZSRR. Najważniejsze linie dowozowe w rękach niemieckich*, DR, 4 VIII 1942, nr 179, s. 1.

¹⁸⁸ *Kleszcze zacieśniają się*, DR, 29 VIII 1942, nr 201, s. 1; *W blasku ognia nowego Verdun. Wzmaga się niepokój Moskwy o los Stalingradu*, DR, 8 IX 1942, nr 209, s. 1; *„Walczymy plecami opartymi o ścianę”. Ponure perspektywy utraty Stalingradu*, DR, 15 IX 1942, nr 215, s. 1.

¹⁸⁹ *Obrona Stalingradu masowym samobójstwem*, DR, 25 X 1942, nr 250, s. 2.

¹⁹⁰ *General „zima” nieaktualny*, DR, 10 X 1942, nr 237, s. 2.

¹⁹¹ *Londyn skompromitowany. Kreml demaskuje partnera*, DR, 8 XI 1942, nr 262, s. 1.

¹⁹² *Timoszenko poci się porządnie, Roosevelt „fabrykuje” beztrósko zwycięstwo*, DR, 5 XII 1942, nr 285, s. 2.

Mimo wcześniejszych zapewnień, że zima tym razem nie zatrzyma Wehrmachtu, przyznano, iż „obecnie powtarzają się wypadki ubiegłego roku”¹⁹³. Konieczne stało się „przeprowadzenie ograniczonego odwrotu operacyjnego”, lecz inicjatywa nadal miała być po stronie wojsk niemieckich¹⁹⁴. Pod tak enigmatycznymi zwrotami próbowano zakamuflować niekorzystną sytuację wojsk dowodzonych przez feldmarszałka Friedricha Paulusa.

Nowy rok zapoczątkowany został wzniosłym tekstem przypominającym ideologiczny sens toczącej się wojny, tj. walkę z barbarzyńską doktryną komunizmu, która gromadzonym przez poprzednie dwadzieścia lat potencjałem wojennym zagrażała całej Europie¹⁹⁵.

Sytuację w Stalingradzie nadal usiłowano przedstawiać jako korzystną, co w tej fazie bitwy było już kłamstwem¹⁹⁶. Wysuwano bowiem tezę, że w obliczu olbrzymich strat Sowietów nie osiągnęli swoich celów, a zacięty opór wojsk niemieckich pokrzyżował ich plany operacyjne¹⁹⁷. Gdy przyznawano wprost, że wojska niemieckie są obłożone, na pierwszy plan wysuwano heroiczny opór żołnierzy niemieckich wspieranych przez lotnictwo. Bohaterstwo było tym większe, że zacięte walki trwały mimo wielokrotnej przewagi nieprzyjaciela. Budowany w ten sposób etos bohatera posłużył propagandzie jako zasłona dymna maskująca zmianę położenia strategicznego na niekorzyść III Rzeszy¹⁹⁸. Klęska stalingradzka w tym kontekście pokazana została jako sukces niemieckich żołnierzy, którzy zaciętym oporem i gotowością oddania życia przez wiele tygodni związywali znaczne siły bolszewickie i zadawali im krwawe ciosy. Ofiara armii nie była bezcelowa, gdyż „umożliwiła ona tym samym niemieckiemu dowództwu wykorzystanie czasu i przeprowadzenie przeciwdziałania, od których wykonania zależał los całego frontu wschodniego”¹⁹⁹.

¹⁹³ „Zawiodły twe sny...”. *Fiasko kontrofensywy sowieckiej*, DR, 10 XII 1942, nr 289, s. 1.

¹⁹⁴ *Ibidem*.

¹⁹⁵ *Europa tworzy swoje oblicze*, DR, 1 I 1943, nr 1, s. 1.

¹⁹⁶ O przejściu Rosjan do kontrofensywy i rozpoczęciu manewru okrążającego 22 dywizje niemiecko-rumuńskie pod Stalingradem „Biuletyn” informował już na początku grudnia 1942 r. O zakończeniu bojów o miasto poinformowano 4 II 1943 r. („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1172 i 1239 [3 XII 1942 i 4 II 1943]).

¹⁹⁷ *Wklajają się sowieckie plany wobec wielkich strat na Wschodzie*, DR, 22 I 1943, nr 18, s. 1.

¹⁹⁸ *W błyskawicach armatnich tężeje bohaterstwo otoczonych w Stalingradzie*, DR, 28 I 1943, nr 23, s. 1; *Ciężkie walki na Wschodzie. Heroiczny opór w Stalingradzie*, DR, 31 I – 1 II 1943, nr 26, s. 1.

¹⁹⁹ *Walka o Stalingrad zakończona. Dwukrotne wezwanie do kapitulacji spotkało się z dumną odmową*, DR, 5 II 1943, nr 30, s. 1.

Od klęski stalingradzkiej nastąpił zauważalny zwrot w propagandowym przedstawianiu frontu wschodniego. Otwarcie pisano o ciężkich walkach, zawsze jednak starano się przekonywać, że ofiara żołnierzy radzieckich, w przeciwieństwie do ofiary niemieckiej, jest bezcelowa i daremna. Stałym manewrem było pomniejszanie sukcesów przeciwnika, nazywając je częściowymi. Tak określono zarówno walki o Stalingrad, Wielkie Łuki, jak i Woroneż²⁰⁰. Te pozorne zwycięstwa w żaden sposób nie mogły przesądzać o końcowym wyniku wojny, gdyż umożliwiła je celowa taktyka niemiecka, polegająca na „wojnie ruchomej”. Zastosowanie tej taktyki miało wynikać z doświadczeń z poprzedniego roku. Ruchy wojsk przeprowadzone więc były planowo w celu skrócenia frontu, by ograniczyć rozlew krwi²⁰¹. Taktyka ta miała być w pełni świadomą operacją wojskową, pozwalającą na wyniszczenie przeciwnika w czasie jego ofensywy zimowej i przygotowanie się do kontruderzenia. Jako kolejne planowe operacje przedstawiono więc opuszczenie Rostowa, Woroszyłowgradu (dzisiejszy Ługańsk), Charkowa i Rżewa w obwodzie twerskim²⁰², naturalnie „po uprzednim zniszczeniu urzędów wojskowych”²⁰³ i, co niezmiernie istotne, „bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela”²⁰⁴.

Jednocześnie starano się przekonać czytelników, że napór ofensywy radzieckiej wraz z nadejściem wiosny słabnie i wojska niemieckie uzyskują lokalne sukcesy²⁰⁵. Ostatecznie radziecka ofensywa zimowa wedle „Dziennika” zakończyła się niepowodzeniem, gdyż Niemcom udało się utrzymać obszar przemysłowy Doniecka i przejść do kontrataku²⁰⁶. Owym kontratakiem miało być przejściowe odzyskanie Charkowa²⁰⁷ i zwycięstwo pod Orłem²⁰⁸.

²⁰⁰ *O losy Europy idzie bój*, DR, 7–8 II 1943, nr 32, s. 1–2.

²⁰¹ *Ibidem*.

²⁰² *Natarcie dywizji spod Charkowa. Odcięcie i zniszczenie kilku grup sowieckich – Opróżnienie miasta Rżewa*, DR, 5 III 1943, nr 54, s. 1.

²⁰³ *Czołgi rozbijają pułk sowiecki. Charków opuszczony po zniszczeniu urzędów wojskowych*, DR, 20 II 1943, nr 43, s. 1.

²⁰⁴ *Gwałtowna bitwa zimowa między Donem i Kurskiem. Rostów i Woroszyłowgrad opuszczony*, DR, 17 II 1943, nr 40, s. 1.

²⁰⁵ *Odwiłż krępuje inicjatywę czerwonych*, DR, 23 II 1943, nr 45, s. 1.

²⁰⁶ *Requiem pewnej ofensywy. Oficjalny moskiewski komunikat końcowy*, DR, 7 IV 1943, nr 82, s. 1.

²⁰⁷ *Charków ponownie zdobyty*, DR, 16 III 1943, nr 63, s. 1.

²⁰⁸ *Bitwa pod Orłem zakończona. W gigantycznych zmaganiach czerwoni zostali zniszczeni*, DR, 27 III 1943, nr 73, s. 2.

197

W okresie walk na Łuku Kurskim wzmocniono nacisk na promowanie hasła wojny totalnej i wynikającą z niej konieczność konsolidacji całego społeczeństwa w walce ze wspólnym wrogiem, popartej niezłomną wiarą w ostateczne zwycięstwo²⁰⁹. Rozwijaną w tym czasie makrostrategię strachu można uznać za tzw. manewr odciągający – wobec braku znaczących sukcesów unikano w ten sposób relacjonowania przebiegu działań wojennych²¹⁰.

Całe letnie natarcie radzieckie prezentowane było również jako ciąg niepowodzeń i olbrzymich strat w materiale i ludziach. Straty po stronie wroga odnotowywano niemal w każdym komunikacie frontowym, przy czym milczano na temat strat własnych²¹¹. Pisano tak, mimo że rozpoczęta w lipcu 1943 r. ofensywa radziecka pod Orłem, wsparta ofensywami nad Dońcem i Miusem, sukcesywnie wypierała wojska niemieckie na zachód. Niemcy mieli być nieustannie gotowi do decydującej akcji za sprawą ogromnego potencjału wojennego państw osi i „nieomyślnej myśli operacyjnej Hitlera”²¹².

Skuteczność tak prowadzonej akcji dezinformacyjnej podważało jednak nieustanne cofanie się frontu i zbliżanie do granic Rzeczypospolitej sprzed wojny. Jak można było bowiem uwierzyć, że przeciwnik się wykrwawia, skoro w listopadzie front znajdował się ponownie w rejonie Kijowa i Smoleńska, gdzie toczyły się zacięte walki z przeważającymi siłami nieprzyjaciela?²¹³

Nadal oczywiście zapewniano, że wojna będzie prowadzona aż do zwycięstwa. Powtarzano twierdzenie, że front niemiecki na Wschodzie nie został nigdzie przełamany i że Niemcy stosują tam po prostu „elastyczne taktyki bojowe”, a sytuacja niejednokrotnie wcześniej była groźniejsza, lecz

²⁰⁹ *Wojna totalna przeciw „buntowi stepów”*, DR, 28 II – 1 III 1943, nr 50, s. 1.

²¹⁰ Intencje okupanta odczytywane były w społeczeństwie jednoznacznie negatywnie. Politykę Rzeszy wobec Polaków prasa podziemna nazywała „umizgami kata”, które zapewnić miały spokój na tyłach cofającego się frontu, wytworzyć atmosferę współdziałania w celu maksymalnego wykorzystania sił ludzkich. Przewidywano w związku z tym wzmocnienie akcji werbunkowych robotników do Rzeszy („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1272 i 1284–1285 [4 i 11 III 1943]).

²¹¹ *Bolszewicy drogą placą za każdą piędź ziemi. Dziennikarz angielski o nieużytej sile bojowej niemieckiej armii*, DR, 20 VIII 1943, nr 195, s. 1.

²¹² *Gotowi do decydującej akcji. Potencjał wojenny Niemiec wzniosł się na wyżyny*, DR, 11 VI 1943, nr 136, s. 1.

²¹³ Zob.: *Ciężkie walki w rejonie Kijowa i daremne ataki Sowietów nad dolnym Dnieprem*, DR, 7–8 XI 1943, nr 262, s. 2; *Zacięte walki w rejonie Kijowa trwają*, DR, 16 XI 1943, nr 269, s. 2; *Trwa wielka bita obronna na zachód od Smoleńska*, DR, 19 XI 1943, nr 272, s. 2.

zawsze udawało się opanować, i tak będzie również tym razem²¹⁴. O tym, że na froncie wschodnim jeszcze wszystko może się zdarzyć, ponieważ „dowództwo niemieckie zawsze osiągało to, czego chciało”, rzekomo przekonywało nawet radio londyńskie²¹⁵.

W orędziu noworocznym na rok 1944 Hitler zapewniał, że „Niemcy zgotują zagładę judeo-bolszewickiej koalicji”, a zagrożenie bolszewickie zostanie zniszczone raz na zawsze²¹⁶. Chcąc przygotować odbiorców na dalsze cofanie się linii frontu, już w styczniu zapowiedziana została kontynuacja elastycznej obrony jako tej, która przynosiła najlepsze efekty. Rezygnacja z terytorium na wszystkich odcinkach frontu nie odbywała się nigdy na podstawie zwycięstw radzieckich, lecz była wynikiem chłodnych kalkulacji dowodzących. Gotowi byli odstąpić pewne tereny, jeśli dzięki temu możliwe było zaoszczędzenie lub zwiększenie potencjału bojowego²¹⁷. Minimalizowanie strat własnych miało więc być kluczem do sukcesu na Wschodzie. Plany niemieckiego dowództwa były oczywiście tajne, wobec czego na łamach „Dziennika” sugerowano jedynie pewne zamierzenia, tak aby „nie zdrzeć ostatniej zasłony”²¹⁸. Z sugestii tych wynikało, że decydujący cios nastąpi, gdy Armia Czerwona ostatecznie się wykrwawi. Stawiano pytanie, co zrobi Stalin, gdy jego armia wyjdzie z ofensywy zimowej z kolejnymi zdobyczami terytorialnymi, ale bez rozstrzygnięcia i bez rezerw ludzkich i materiałowych²¹⁹. Zapominano przy tym jednak, że to ZSRR dysponował zdecydowanie większym zapleczem materiałowym i ludzkim.

²¹⁴ *Wojna musi być prowadzona do końca*, DR, 5 X 1943, nr 234, s. 1.

²¹⁵ *Dialog w radiu londyńskim na temat sytuacji na Wschodzie*, DR, 24 XI 1943, nr 276, s. 1.

²¹⁶ *Tradycyjne orędzie noworoczne Führera*, DR, 1 I 1944, nr 1, s. 1. W „Biuletynie” analizowano natomiast noworoczne przemówienie Goebbelsa, którego „Dziennik Radomski” nie opublikował. Minister propagandy miał w nim przyznać, że Niemcy nie mogą liczyć na swoich sojuszników i że walki na froncie wschodnim toczą się w znacznej odległości od niemieckiej strefy interesów. Tymczasem linia frontu zbliżała się do granic Finlandii, Łotwy, Estonii i Polski. Na tej podstawie czyniono spostrzeżenia o możliwości porzucenia przez Rzeszę planów o *Lebensraum* na Wschodzie. Stawiano pytanie, czy rzeczywiście Niemcy gotowi byłiby zrezygnować ze wschodnich terenów w zamian za ugodę z Rosją. Chociaż nie udzielono wprost jednoznacznej odpowiedzi, to jednak posłużyło ono do dyskredytacji tezy o obronie Europy: „Po tej wypowiedzi [Goebbelsa] dopiero we właściwym świetle przedstawia się nam bzdura niemieckiej propagandy o tym, że Niemcy bronią państwa Europy Środkowej przed bolszewizmem, a Anglosasi gotowi by je byli wydać Sowietom!” („Biuletyn Informacyjny”, cz. 3, s. 1742 [6 I 1944]).

²¹⁷ *Przy minimalnych wysiłkach – znaczny sukces. Zasady strategii niemieckiej na wschodnim froncie*, DR, 9–10 I 1944, nr 7, s. 2.

²¹⁸ *Brawurowy kontratak w rejonie Kirowogradu*, DR, 15 I 1944, nr 11, s. 2.

²¹⁹ *Ibidem*.

Rozwój natarcia radzieckiego w rejonie Żytomierza miał potwierdzać stare doświadczenie, jakoby „ogromne przestrzenie obszaru wschodniego wraz ze złymi swymi drogami wywierają większą niekorzyść na akcje atakującego aniżeli na działalność obrońcy. Dochodzą do tego ciężkie straty, jakie ponosić muszą bolszewickie oddziały szturmowe”²²⁰. Radziecka ofensywa rozciągała się wówczas od Morza Czarnego do jeziora Ładoga. Gwałtowne walki, zgodnie z tym, co podawał „Dziennik”, toczyły się w rejonie Kijowa, Berdyczowa i Kirowogradu (obecnie Kropywnycki)²²¹, a na północy w okolicach jeziora Ilmeń i Zatoki Fińskiej²²². O tym, że Niemcy nie tracą inicjatywy i w każdej chwili mogą przejść do natarcia, świadczyć miały brawurowe kontrataki, w których wyniku Sowietci ponosili dotkliwe straty²²³.

W 1944 r. strategię antyradziecką wzbogaciły nowe elementy, takie jak ukazanie ekspansjonistycznych dążeń ZSRR wobec Europy²²⁴. Skoncentrowano się na sprawie mordy katyńskiego, na aktualnym zagrożeniu Polski, tj. na tym, co spotka Polaków pod jarzmem bolszewickim, i na zdradzie aliantów²²⁵. Poczucie zagrożenia potęgowano, opisując straszny los, jaki spotkał narody krajów bałtyckich po „wyzwoleniu” ich przez Armię Czerwoną²²⁶. Niemcy kreowani byli na obrońców Polaków przed zgrozą i terrorem okupacji sowieckiej²²⁷. O tym, że społeczeństwo polskie tworzy „zwarty front dusz i serc przeciw bolszewizmowi”²²⁸, miały świadczyć listy

²²⁰ *Ofensywa sowiecka trwa. Ołbrzymia przestrzeń działa na niekorzyść atakującego*, DR, 11 I 1944, nr 8, s. 2.

²²¹ *Wciąż niezmienna gwałtowność walk obronnych*, *ibidem*, s. 1.

²²² *Twarde zmagania o skrzydła. Dwa punkty ciężkości sowieckiej ofensywy*, DR, 1 II 1944, nr 25, s. 2.

²²³ *Jeden dzień uśmiercił 328 czołgów bolszewickich. W rejonie Zaskowa i Pohrebyszcza przebito sowieckie pozycje*, DR, 28 I 1944, nr 22, s. 2.

²²⁴ *Roosevelt sprzedaje Europę bolszewikom*, DR, 12 I 1944, nr 9, s. 1.

²²⁵ Zob.: *Alianci radzą Polakom „skapitulować wobec Sowietów”*, DR, 9–10 I 1944, nr 7, s. 1; *Sowiety chcą utworzyć komunistyczny rząd polski*, DR, 11 I 1944, nr 8, s. 1; *Kreml wytycza granice. Anglia bez skrupułów wydaje miliony Polaków na łup oprawców z Katynia*, DR, 22 I 1944, nr 17, s. 1.

²²⁶ *Gdzie stanęła stopa bolszewicka... po narodach „uwolnionych” przez Kreml zostają groby*, DR, 26 I 1944, nr 20, s. 1; *Sensacyjny tajny rozkaz Stalina. Plan zupełnego wytepienia ludności Białoruskiej*, DR, 10 III 1944, nr 58, s. 1.

²²⁷ *Kwestia polska rozwiązana po wsze czasy dla Europy. Mowa Generalnego Gubernatora*, DR, 2 II 1944, nr 26, s. 1; *Przemówienie d-ra Franka: Obcym agentom nie uda się pozyskać Polaków dla celów bolszewickich*, DR, 10 II 1944, nr 34, s. 1.

²²⁸ *Jednogłośnie echo świątecznej odezwy Generalnego Gubernatora*, DR, 18 I 1944, nr 13, s. 1–2.

rzekomo nadsyłane do redakcji. Przytoczę fragment jednego z nich: „Nie-trudno mi wyobrazić sobie, co by się stało, gdyby armia niemiecka nie powstrzymała bolszewików. Dla nas, Polaków, nastąpiłby wówczas koniec świata. Chętnie znieśliśmy wszystko, ale nie chcemy choćby tylko przez jeden dzień jeszcze raz znaleźć się pod knutem czerwonych katów”²²⁹.

Kampanię tę, kontynuowaną aż do końca ukazywania się „Dziennika”, należy uznać za kolejny manewr odciągający. Potwierdza to fakt, że materiały o tej tematyce umieszczane były zawsze na pierwszej stronie. Działalność bojowa na froncie wschodnim zeszła na dalszy plan, przy czym usiłowano wytworzyć atmosferę wyczekiwania na totalne rozstrzygnięcie. Zapewniano, że w samej Rzeszy i w państwach sprzymierzonych znajdują się olbrzymie rezerwy sprzętu wojennego oraz żołnierzy gotowych do walki w każdej chwili. Na Wschodzie walczyła „elita wypróbowanych oficerów i podległych im żołnierzy”²³⁰. W tym kontekście lokalne przesunięcia frontu, krwawo okupione przez bolszewików, nie miały większego znaczenia. Celem ich było planowe „odbicie się od nieprzyjaciela”²³¹.

Gdy linia bojowa zbliżała się do granic Generalnego Gubernatorstwa, „Dziennik” opublikował artykuł na temat korzyści, jakie daje Niemcom tzw. wewnętrzna linia. Przekonywano, że im bardziej walki na froncie wschodnim przesuwają się na zachód i tym samym oddalają się od radzieckich centrów przemysłowych, zmniejszają się szanse na zwycięstwo Moskwy. Prognozowano, że w niedługim czasie Armia Czerwona dostanie się w pułapkę i nadejdzie wówczas decydująca chwila²³².

W kwietniu pisano o ustabilizowaniu niemieckiej linii obronnej między Stanisławowem i Tarnopolem w związku z udaremnieniem prób zajęcia przez „czerwonych” Kowla i ruin Tarnopola. Prasa światowa, jak podawał „Dziennik”, nazwała niemieckie ruchy odwrotowe „mistrzowskim manewrem w wielkim stylu” i czyniła spostrzeżenie, że inicjatywa znajduje się w rękach ustępującego, a nie napierającego. Już kilka dni później informowano o planowym opróżnieniu Odessy i wynikającej z tego koniecz-

²²⁹ *Ibidem*.

²³⁰ *Przed totalnym rozstrzygnięciem. Rezerwy Niemiec czekają w bojowym pogotowiu*, DR, 14 III 1944, nr 61, s. 2.

²³¹ *Zacięte zmagania na południowym odcinku frontu*, DR, 16 III 1944, nr 63, s. 2.

²³² *Korzyści „wewnętrznej linii”. Jakie cele przyświecają niemieckiemu dowództwu wojskowemu przy obecnych operacjach na Wschodzie? – Ważny moment*, DR, 26 III 1944, nr 72, s. 1.

ności obrony rumuńskiego obszaru państwowego²³³. Pisano o utworzeniu ruchomego „rygla zaporowego” przez wojska niemiecko-węgierskie na południowym odcinku frontu w rejonie Bukowiny i walkach w rejonie Karpat. W maju planowo ewakuowano Sewastopol i Krym²³⁴.

Ze względu na rozpoczęcie inwazji alianckiej we Francji i podjęcie tego tematu przez propagandę przebieg radzieckiej ofensywy letniej w rejonie Smoleńska i Witebska nie był już tak obszernie relacjonowany²³⁵. Jednak po opuszczeniu Połocka i Baranowicz na łamach gazety zapewniano, że front niemiecki w krajach bałtyckich nie zostanie skrócony. Wehrmacht nadal miał bronić obszaru europejskiego, zarówno od północy, jak i południa²³⁶.

Kilka dni później „Dziennik” podał informację o walkach w rejonie Grodna i zbliżaniu się od wschodu linii frontowej do Generalnego Gubernatorstwa²³⁷. 29 lipca poinformowano o utracie Lublina²³⁸. 4 sierpnia, a więc już po wybuchu powstania warszawskiego, „Dziennik” zamieścił odezwę „Do ludności polskiej!”²³⁹ w związku z wykryciem, że jej pewne grupy zamierzają podjąć u boku Sowietów walkę przeciwko Niemcom. Za podniesienie ręki na niemieckiego żołnierza groziła śmierć.

Ze względu na niekompletne zachowanie egzemplarzy „Dziennika Radomskiego” z tego okresu, opierając się tylko na tym tytule, nie można w pełni odtworzyć sposobów dezinformowania społeczeństwa w końcowym okresie wojny. Zważywszy jednak na daleko posunięte ujednolicenie tematyki polityczno-wojennej w całej prasie gadzinowej i powszechną

²³³ Zob.: *Pękl czerwony pierścień wokół Kowla. Załoga miasta uwolniona z okrążenia*, DR, 8 IV 1944, nr 88a, s. 1; *Walki uliczne w jezorach płomieni. obrońcy Tarnopola białą bronią odparli ataki sowieckie*, ibidem, s. 1; „*Mistrzowski manewr w wielkim stylu*”. *Krystalizacja obrony niemieckiej między Jassami a Kowlem*, DR, 23–24 IV 1944, nr 94, s. 2; *Kowel w zasięgu frontu niemieckiego. Poznań bombardowany – Odessa zastała planowo opróżniona*, DR, 12 IV 1944, nr 84, s. 2; *Symbol bijący w oczy*, DR, 18 IV 1944, nr 89, s. 1.

²³⁴ Zob.: *Zawiódł rozpaczliwy pośpiech posiłków sowieckich. Konsolidacja sytuacji na południowym odcinku frontu*, DR, 25 IV 1944, nr 95, s. 1; *Niemcy i Węgrzy utrzymali podgórze Karpat. Wielki upust krwi z żył czerwonego kolosa w rejonie Kowla*, DR, 27 IV 1944, nr 97, s. 2; *Spelzły na niczym bolszewickie ataki nad Sterem. Gruzy miasta Sewastopol opróżniono*, DR, 12 V 1944, nr 110, s. 2; *Walki powietrzne zapowiedzią inwazji, Krym planowo opuszczony*, DR, 16 V 1944, nr 113, s. 2.

²³⁵ *Nowa letnia ofensywa sowiecka*, DR, 27 VI 1944, nr 148, s. 1.

²³⁶ *Koncentracja wału ochronnego*, DR, 16–17 VII 1944, nr 165, s. 1.

²³⁷ *Bolszewicki taran znowu uderza*, DR, 19 VII 1944, nr 167, s. 7.

²³⁸ *Silny nacisk bolszewicki w rejonie Lubina i Jarosława*, DR, 29 VII 1944, nr 176, s. 1.

²³⁹ *Do ludności Polskiej!*, DR, 4 VIII 1944, nr 181, s. 1.

praktykę przedrukowywania tekstów (choć pod zmienionymi tytułami i w innym czasie), wspomniane braki nie stanowią istotnego problemu²⁴⁰. Można je zniwelować, przywołując treści z innych dzienników czy publikacje z gazet wydawanych w języku niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie, z „*Krakauer Zeitung*” na czele. W systemie propagandy GG pismo to było czołowym źródłem informacji i komentarzy²⁴¹.

Propaganda ostrzegała przed wykorzenieniem polskości przez rosyjskich komunistów²⁴². Na łamach prasy do końca manifestowano też wiarę w zwycięstwo²⁴³. Końcowe informacje mówiły o rozbitych, względnie powstrzymanych sowieckich natarciach, niwelowaniu planów operacyjnych i skutecznych atakach niemieckich²⁴⁴. Swoistym chwytem psychologicznym było entuzjastyczne informowanie o zastosowaniu nowych broni – pocisków V-1 i rakiet V-2²⁴⁵. Ostatni numer pisma ukazał się 1 stycznia 1945 r., nieco ponad dwa tygodnie przed wyzwoleniem Radomia przez Armię Czerwoną. Zamieszczone w nim wzmianki o froncie wschodnim poświęcono udaremnieniu przełamania bolszewickiego między Jeziorem Błotnym a Dunajem na Węgrzech i odparciu ataku na wielką skalę w Kurlandii²⁴⁶.

Na przykładzie opisu działań wojennych na froncie wschodnim na łamach „*Dziennika Radomskiego*” wyraźnie widać różne sposoby argumentacji używanej przez propagandę niemiecką w zależności od zaistniałej

²⁴⁰ Podstawowym źródłem informacji były materiały Agencji Prasowej Telepress. Jak wyliczył Lucjan Dobroszycki, teksty agencyjne zajmowały 50–60 proc. powierzchni wszystkich dzienników gadzinowych (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 39).

²⁴¹ Zob. P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung”...*

²⁴² *Wykorzenienie polskości oto cel Moskwy. W Lubelszczyźnie szaleje propaganda bolszewicka*, DR, 19 IX 1944, nr 220, s. 1.

²⁴³ Hitler w swoim ostatnim rozkazie do głównodowodzącego Wehrmachtu feldmarszałka Wilhelma Keitla z 29 IV 1945 r. pisał, że celem niemieckiej polityki zagranicznej „nadal musi być zdobycie dla narodu niemieckiego przestrzeni na Wschodzie” (cyt. za: E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów...*, s. 147–148). Miał jednak już wówczas świadomość, że obecna wojna jest przegrana, co wyraziło się chociażby w zarządzanej na terytorium III Rzeszy w 1945 r. polityce spalonej ziemi. Oponentom odpowiedział wtedy: „nasz naród okazał się słabszy, a przyszłość należy wyłącznie do silniejszego narodu wschodniego” (cyt. za: A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, tłum. T. Evert, Warszawa 1970, t. 2, s. 350).

²⁴⁴ *Zacięte walki pancerne i powietrzne*, DR, 24 XII 1944, nr 277, s. 1; *Drugi zwycięski bój obronny w Kurlandii. Na próżno 70 dywizji bolszewickich szturmowało przez cały tydzień front niemiecki*, DR KK, 2 XII 1944, nr 284, s. 1.

²⁴⁵ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 49.

²⁴⁶ *Łódzie podwodne zatopiły przeszło 40 tys. ton*, DR KK, 1 I 1945, nr 1, s. 1.

sytuacji. Daleko posunięty został stopień dezinformacji czytelników. Ewolowało również samo ideologiczne uzasadnienie całej kampanii. W okresie odwrotu Wehrmachtu informacje frontowe ustąpiły miejsca perswazji uzasadniającej i rozbudowującej poczucie zagrożenia. To ona zdominowała narrację. Cel jednak zawsze był ten sam – przekonanie społeczeństwa, że Wehrmacht i Rzesza są niepokonane, a judeo-bolszewicka Rosja zagraża cywilizacji europejskiej.

(NIE)CODZIENNA RZECZYWISTOŚĆ

Wprowadzenie

Problematyce okupacyjnego życia codziennego poświęconych zostało już kilka opracowań¹. We wszystkich prasa jawna stanowiła jedno z podstawowych źródeł informacji. Niemniej temat wydaje się w dalszym ciągu niewyczerpany. Wynika to po części z niedookreśloności samego terminu „życie codzienne”, który nie doczekał się powszechnie akceptowanej definicji zarówno wśród historyków dnia codziennego, jak i antropologów czy socjologów.

W obrębie historiografii zainteresowanie tą problematyką jest związane z pojawieniem się na francuskim rynku wydawniczym w 1938 r. serii oficyny Hachette. Ukazaniu życia codziennego „szarego człowieka” przyświecał cel odheroizowania historii, odejścia od historii wydarzeniowej i znalezienia przestrzeni dla anonimowego dotąd tłumu². W 1960 r. w Polsce nakładem PWN ukazała się pierwsza książka z podobnego cyklu, traktująca o życiu codziennym w starożytnym Rzymie³.

¹ W tym miejscu można wymienić m.in.: A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miast 1939–1945*, Gdańsk 2011; J. Chrobaczyński, *Postawy, zachowania, nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939–1945*, Kraków 1993; T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010; S. Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939–1944*, Warszawa 2003; G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000. Również Sebastian Piątkowski w monografii *Okupacja i propaganda...* podjął problematykę życia codziennego (s. 259–299).

² T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PWN-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 239.

³ J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu Cesarstwa*, tłum. M. Pąkcińska, Warszawa 1960.

Przez długi czas badanie codzienności uchodziło jednak za temat niszowy i mało ważny. Uznawane było za popularyzatorską formę pisarstwa, któremu odmawiano pretendowania do miana dociekań naukowych. Przełom nastąpił w historiografii niemieckiej, a był owocem sporu, jaki zrodził się między przedstawicielami szkoły społecznej Jürgena Kocki, szkoły strukturalnej Hansa Ulricha Wehlera a historykami dążącymi, na podstawie osiągnięć antropologii i francuskiej szkoły „Annales”, do stworzenia nowego modelu badań nad codziennością. Formułowali oni uwagi krytyczne wobec szkoły strukturalnej, wysuwając zarzut, że patrzenie na przeszłość przez struktury i uogólnianie ich do całych epok prowadzi do deformacji i ignorowania istotnych elementów ludzkiej aktywności. Strukturaliści z kolei swoim adwersarzom zarzucali, że badanie codzienności dyskwalifikuje brak teoretycznych podstaw. Niedookreślenie obszaru badawczego i wynikający z tego subiektywizm miał czynić iluzorycznym postulat odtworzenia sposobów doświadczania codzienności „zwykłych ludzi”⁴. Szansę na unaukowanie dostrzeżono w interdyscyplinarnym podejściu, łączącym perspektywę historyczną z osiągnięciami socjologii, psychologii społecznej i antropologii⁵.

Chociaż historycy nadal nie definiują i nie wytyczają granic tego obszaru badawczego, to jednak wskazują na pewne stałe elementy podlegające analizie. W badaniach nad codziennością uwzględniane są takie czynniki, jak pożywienie, ubranie, sposoby spędzania wolnego czasu, formy rozrywki. Dodatkowo często zwraca się uwagę na warunki pracy, warunki mieszkaniowe, wychowanie dzieci, światopogląd, życie religijne, reakcje na wydarzenia lokalne i wieści ze świata, życie seksualne. Nie mniej istotne niż sfera materialna pozostaje życie duchowe. Jak zauważa Tomasz Szarota, „dzięki badaniom nad życiem codziennym można połączyć opis materialnych warunków egzystencji człowieka (warunków bytowych) ze sferą życia duchowego (mentalność, nastroje, postawy) oraz obyczajowością”⁶. Peter Borscheid za czynnik pozwalający na zakwalifikowanie danego zjawiska do codzienności lub jego odrzucenie uznał stopień zrutynizowania. W jego przekonaniu codzienność nacechowana jest powtarzalnością i sta-

⁴ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 250–253.

⁵ Zob.: R. Sulima, *Znikająca codzienność*, s. 233.

⁶ T. Szarota, *Życie codzienne...*, s. 243–244.

bilnością. Poza nią znajduje się wszystko, co niepowtarzalne i przygodne. W jej obrębie wyróżnił trzy obszary: rzeczy, norm (prawnych i obyczajowych) oraz języka⁷.

Na rutynizację jako istotną cechę codzienności zwracają uwagę socjologowie⁸. Marek Krajewski zauważa: „Codziennosc już poprzez swoją nazwę sugeruje, iż jest wymierzona w przyszłość, zawiera w sobie bowiem pewność, że nie tylko nastanie »jutro«, ale także będzie ono podobne do »dziś« i »wczoraj«”⁹. W jego przekonaniu podstawowym pytaniem badawczym wysuwany przez osobę analizującą codzienność powinno być pytanie o rodzaj działań podejmowanych przez jednostki i wspólnoty na rzecz tego, aby „jutro” było podobne do dni poprzednich. Kluczowa powinna więc być analiza form, środków i zasad, na podstawie których działają tzw. reżimy podtrzymujące, tj. „zbiory reguł, jak i oparte na nich aktywności podejmowane przez jednostkę (a także te przez nią zaniechane), których celem jest zapewnienie warunków trwania jej codzienności w czasie – trwania pozbawionego gwałtownych zmian – a więc też podstaw adaptowania się jednostki do środowiska w sposób, do którego przywykła, który stał się dla niej zwykły, normalny, oczywisty”¹⁰. Przykładem mogą być chociażby pranie, prasowanie, zmywanie, zdobywanie pożywienia czy też utrzymywanie relacji z innymi ludźmi w taki sposób, aby nie odczuwano ich jako kłopotliwe.

Czasu wojny i okupacji nie sposób zaliczyć do „pozbawionego gwałtownych zmian”, niemniej uwagi socjologa z kilku powodów okazały się

⁷ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań...*, s. 249.

⁸ Zygmunt Bauman zauważa, że utożsamianie codzienności z pewnością, monotonią czy rutyną, które można sprowadzić do frazy: „Dziś to, co wczoraj, jutro to, co dziś”, obecnie przestało obowiązywać. Uważa, iż obecnie „codziennosc” kojarzy się z przygodnością, pogonią za nowymi doświadczeniami i ucieczką od tego, co stałe i przewidywalne. Stwierdził m.in.: „rutyna w strzępach; co wczoraj było obiektem podziwu, dziś – budzi pogardę, a jeśli się nawet w jakimś odległym kącie uchowało od zdeptania, małe szanse, że jutro dożyje. Z tego, co się zdarzyło dziś, nie wynika, co zdarzy się jutro. Czas rozsypał się na paciorki epizodów; jeśli nawet łączy je jakaś nitka, to i tak jej nie widać – a gdy się już ją dostrzeże, to pewnie poniewczasie. Przyszłości wiązać się nie da, a przeszłość moc wiązania dnia dzisiejszego straciła” (*idem*, *Niecodziennosc nasza codzienna...* [w:] *Barwy codzienności...*, s. 77).

⁹ M. Krajewski, *Dziś jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżimy podtrzymujące* [w:] *ibidem*, s. 198.

¹⁰ Należy dodać, że Krajewski słowa „reżim” nie taktuje w sensie pejoratywnym, lecz sięga do jego etymologii. Za *Słownikiem wyrazów obcych* Władysława Kopalińskiego, przypomina, że słowo to wyrażało kiedyś tyle, co „dieta; przepisany przez lekarza tryb życia; warunki robocze procesu technicznego, pracy maszyn” (*ibidem*, s. 181, przyp. 2).

przydatne do poczynionych przeze mnie analiz. Wysunięte przez Marka Krajewskiego pytanie o działania podejmowane na rzecz zapewnienia stabilizacji w życiu okazało się inspiracją do zbadania, jakie działania prowadziły władze okupacyjne na rzecz przewidywalności i stabilności życia codziennego w anormalnych czasach. Czy takowe były podejmowane, a jeśli tak, to w jakim zakresie oraz jakie elementy obejmowały? Jakie działania władz można uznać za przejawy „reżimów podtrzymujących” codzienność mieszkańców Radomia i dystryktu radomskiego?

Ze względu na specyfikę prasy gadzinowej, która zasadniczo nie pełniła funkcji informacyjnej (wbrew oficjalnie głoszonym celom), lecz służyła celom perswazyjnym, można przyjąć, że obraz kreowanej codzienności był dalece odmienny od tej, jakiej doświadczało społeczeństwo. Pozytywny wizerunek dnia codziennego malowano często na przekór faktom. Dlatego interesować mnie będzie nie tyle, o czym w gazecie pisano bądź nie pisano, ile w jaki sposób używano informacji (prawdziwych lub nie), by zaprząć Polaków do pracy na potrzeby III Rzeszy. Wydaje się bowiem, że obraz wykreowanej rzeczywistości nie służył temu, by informować o tym, jak się ludziom żyło. Sposób percepcji codzienności, jej różnych przejawów wyraźnie wpisywał się w dyskursy: adaptacyjny, kreacyjny i agitacyjny, a także antysemicki. Miał pokazywać i utwierdzać przekonanie, że Polakom żyje się dobrze i że ich sytuacja państwowa się nie zmieni. Wszystko, co złe i budzące lęk, działo się gdzieś daleko na frontach wojennych. W Generalnym Gubernatorstwie ludzie mieli żyć normalnie, dlatego pochlebnych obrazków musiało być więcej od tych negatywnych.

Przekaz nie był zatem samą informacją, bo chodziło nie tylko o nią (podobnie jak w informacjach o przebiegu wojny), ale o skłonienie ludności do zaakceptowania stanu, w jakim się znalazła. Kolejnym celem było jej pozyskanie do udziału w budowie świata, wobec którego nie przewidywano alternatywy. Przejawy codzienności – w jej różnych sferach – jakie pojawiały się na łamach gazety, miały nie tyle ją opisywać, ile kreować i narzucać jej obraz w konkretnym celu. Stworzony na jego potrzeby wizerunek miał pełnić zatem zupełnie inne funkcje, niż zazwyczaj pełnią tego typu informacje.

Przyjęte i wyłożone powyżej założenia prowadzą do wniosku, zresztą w równym stopniu odnoszącym się do treści całej gazety, że informacje – bez względu na to, czy prawdziwe, czy fałszywe – stanowią jedynie warstwę powierzchniową. Ograniczenie się do ich konfrontacji z innymi źród-

łami bądź opracowaniami nie wnosi niczego nowego ani do faktografii, ani do wiedzy na temat hitlerowskiej propagandy w GG. Z góry można bowiem założyć, że gadzinówki były mało wiarygodne, co do tego badacze nie mają wątpliwości. Wobec tego nie wydaje się konieczne przeprowadzenie specjalnego dowodzenia. Pamiętać jednak należy, że mimo usilnych zabiegów nad odpowiednią kreacją faktów prasowych z gazety wyłaniają się również problemy i wszelkie niedogodności, z jakimi przyszło się zmierzyć ówczesnie ludziom¹¹. Potrzeby i zjawiska codzienności w pewnym stopniu odzwierciedlały się w reklamach i ogłoszeniach drobnych należących do poszczególnych kategorii: kupię, sprzedam, zamienię, poszukuję, matrymonialne¹². Człowiek podczas okupacji tak samo jak w każdym innym czasie potrzebował pójść do fryzjera czy szewca. Odczuwał potrzebę czytania lub pójścia na koncert. Obecne w gazecie reklamy periodyku „Co Miesiąc Powieść”, gdzie zamieszczano kliwne romanse, rozpatrywać zatem można nie tylko jako element ogłupiania społeczeństwa, lecz także jako wychodzenie naprzeciw potencjalnym oczekiwaniom¹³. Także dziś liczna jest przecież grupa czasopism kobiecych, na których łamach publikowane są „lekkie, łatwe i przyjemne w odbiorze” opowiadania. Względy praktyczne czy chęć ułatwienia sobie

¹¹ Zwraca na to uwagę m.in. Grzegorz Hryciuk w monografii poświęconej „Gazecie Lwowskiej” (*idem*, „Gazeta Lwowska”..., s. 94).

¹² Elementy analizy anonsów spotykamy właściwie w każdym opracowaniu poświęconym życiu codziennemu. Różnorodny pozostaje oczywiście jej zakres. Tak widzi to Sebastian Ligarski, który na potrzeby monografii *W zwierciadle ogłoszeń drobnych* dokonał analizy ponad 194 tys. ogłoszeń. Zaznaczył on, iż „taka liczba poddanych badaniu anonsów implikuje stwierdzenie, że mamy do czynienia ze źródłem masowym, umożliwiającym wyciąganie ogólnych sądów, sformułowanie tez oraz poddanie weryfikacji niektórych dotychczasowych ustaleń prezentowanych w literaturze przedmiotu”. Postulowane tu zwrócenie uwagi na potencjał badawczy tkwiący w interesantach jest bez wątpienia słuszne (*idem*, *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007, s. 8). Dla tematu książki szczególnie istotne znaczenie mają artykuły powstałe na podstawie treści ogłoszeń z prasy gadzinowej: S. Piątkowski, *Codziennosc początków okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych „Gońca Krakowskiego” (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1, s. 23–51; C. Bakunowicz, *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 Dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943 – 31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 3, s. 47–77.

¹³ Zob. np. „Reklamy i ogłoszenia drobne”, DR, 9 X 1940, nr 187, s. 6. W gazecie funkcjonowała też rubryka „Z Nowości Wydawniczych”, w której również reklamowano kliwne opowiadania, np. *Korsarza miłości*. Czytamy na ten temat: „Interesująca ta powieść z zakresu psychologii – zawiera w sobie problem uwznioślenia miłości zmysłowej przez macierzyństwo i ojcostwo. Wartość akcji, pełnej dramatycznego napięcia, i kultura pisarska autora gwarantuje powodzenie tej książki” („Z Nowości Wydawniczych”, DR, 22 I 1943, nr 18, s. 3).

życia wymuszały opanowanie podstaw języka niemieckiego, stąd częste inseraty o nauce tego języka¹⁴. Ciągła rozbudowa struktur niemieckiej administracji i wynikające z tego zapotrzebowanie na księgowych, maszynistów czy stenotypistów skutkowało ogłoszeniami o kursach buchalterii czy stenografii¹⁵. Być może nawet bardziej niż w czasie pokoju odczuwano potrzebę dzielenia trosk i zmartwień z bliską osobą i z niej brały się ogłoszenia typu: „Czy znajdę jedno serce szlachetne i prawe? Młoda, inteligentna, przystojna panna pozna pana inteligentnego, przystojnego, o głębokim charakterze i prawych zasadach, od lat 26–32. Cel matrymonialny”¹⁶.

Przedmiotem mojego zainteresowania nie będzie zatem sama warstwa faktograficzna, lecz to, co się pod nią kryło, aby odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób i do jakich celów jej używano? W przypadku gadzinówek istotna jest bowiem warstwa retoryczna, bo w niej właśnie konkretyzowały się czy też były wypełnianie treścią różne strategie dyskursywne i narracyjne.

Kulturoznawca i antropolog Roch Sulima, badając kategorię codzienności w kulturze ponowoczesnej, swoje rozważania rozpoczął od przeglądu słownikowych definicji codzienności. Jego uwagę zwróciły takie desygnaty, jak „szarość”, „powszedniość”, „zwyczajność”, „zwykłość”. Barwy codzienności miały zatem stanowić różne odcienie szarości. Zdaniem badacza jednak takie rozumienie pojęcia nie przystaje już do współczesności, co wyraził zdaniem: „Na hipotetyczną dziś formułę: »pełna powabów, kolorowa codzienność« nie będziemy zapewne czekać do połowy XXI wieku”¹⁷.

Refleksja nad zacytowaną myślą przyczyniła się do usystematyzowania i podziału badanego materiału prasowego. Mianowicie w strukturze niniejszego rozdziału wyodrębnione zostały dwie części: przestrzeń życia codziennego i epizody codzienności. Pierwsza z nich poświęcona jest w znacznej mierze egzystencjonalnym aspektom codzienności, przy wyraźnym podkreśleniu działań podejmowanych przez władze na rzecz przewidywalności kolejnych dni („reżimy podtrzymujące”). Obszar przeprowadzo-

¹⁴ Zob. „Reklamy i ogłoszenia drobne: Nauka”, DR, 16 XI 1943, nr 278, s. 4.

¹⁵ Tego typu ogłoszenia zaleźć można było praktycznie w każdym numerze gazety. Zob. np. DR, I XII 1943, nr 282, s. 4.

¹⁶ „Reklamy i ogłoszenia drobne: Matrymonialne”, DR, 20 XI 1943, nr 273, s. 4.

¹⁷ Sulima odwoływał się do definicji codzienności pochodzącej ze *Słownika języka polskiego*, t. 1, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, s. 311 (*idem*, *Moda na codzienność. Kategoria codzienności w kulturze ponowoczesnej*, „Kultura Współczesna” 2011, nr 6, s. 175).

nych w tym zakresie analiz mieści się w „szarych” polach znaczeniowych przypisanych „codzienności” przez słownik języka polskiego, a nawet wykracza poza nie w jeszcze ciemniejszą stronę. Co prawda z samej gazety się tego nie dowiemy, ale w literaturze przedmiotu często się podkreśla, że: „okupacyjna codzienność polegała na nędznej kartkowej vegetacji i niewolniczej pracy”¹⁸. Mimo tych ekstremalnych warunków życie toczyło się jednak dalej, bo też musiało. Z tego wynika tytuł „(Nie)codzienna rzeczywistość”. Z kolei w „epizodach codzienności” swoje miejsce znalazły przede wszystkim informacje i doniesienia prasowe o jaśniejszych barwach, czasem wręcz nasycone kolorytem i powabnością, mówiące o atmosferze panującej w radomskich kawiarniach, koncertach gwiazd estrady czy przedstawieniach teatralnych. Były jednak również inne. Przywoływany już Roch Sulima, szukając odpowiedzi na pytanie, jak zważyć codzienność, będącą czymś oczywistym, konkludował, że jest ona zauważalna przez swoje „kryzysy”, tj. katastrofy. Pojawiły się zatem w tej części wydarzenia, które można zaliczyć do kryzysowych. Chodzi tu o zdarzenia takie jak powódzie, pożary czy też te pochodzące z kronik policyjnych lub wokandy sądowej. I wreszcie święta. Wydaje się, że to one, ich obchody pozwalały w jakimś stopniu zachować pozory normalności¹⁹. Nawiązywano do nich chociażby w ogłoszeniach reklamowych typu: „tekturowe ozdoby na choinkę w białym i srebrnym brokacie” czy „choinkowe świecidelka – ceny fabryczne”²⁰.

W wypadku materiału poddanego analizie w tymże podrozdziale kryterium doboru treści zostało określone także przez epizodyczność wydarzeń, będącą zaprzeczeniem postulowanej przy okazji badania życia codzienności rutynizacji. O ile same święta religijne są cyklicznie powtarzane zgodnie z kalendarzem liturgicznym i o ich uwzględnieniu w tejże części zdecydował „jaśniejszy koloryt”, o tyle wydarzenia losowe czy te zaliczane do sfery kultury takiej powtarzalności nie wykazują. Z kolei „epizody” to wszystkie zjawiska, które w jakimś sensie wymykały się przestrzeniom przez swoją sporadyczność, niemniej stanowiły fragmenty życia codziennego.

¹⁸ *Radom i okolice w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, oprac. E. Gauze, K. Wrona, Radom 2009, s. 22.

¹⁹ Roch Sulima, analizując codzienność w społeczeństwach tradycyjnych, feudalnych i totalitarnych, zauważył: „Święto broni przed marnością codzienności (powszedniości), w której roztapiają się nasze ideały i życiowe cele” (*idem, Moda na codzienność...*, s. 178).

²⁰ Zob. „Reklamy i ogłoszenia drobne”, DR, 20 XI 1943, nr 273, s. 4; DR, 1 XII 1943, nr 282, s. 4.

Przestrzenie życia codziennego

Życie codzienne każdego człowieka toczy się w przestrzeniach, które w sposób zasadniczy decydują o jego treści i charakterze. Z „Dziennika Radomskiego” wylania się pewien ich obraz, mogący w wielu miejscach znacznie odbiegać od doświadczania ich przez ówczesne społeczeństwo. Analiza godzinowej kreacji obszarów życia ludzkiego pozwoli – jak sądzę – określić działania władz okupacyjnych, które można zaliczyć do „reżimów podtrzymujących”, a także wskazać miejsca zawierające niejako przemycone problemy i bolączki, o których starano się oficjalnie milczeć. Wspomniane przestrzenie, ujęte tu w szerokim kontekście, będą obejmowały GG jako twór administracyjny, z jego przestrzenią publiczną, społeczno-ekonomiczną, edukacyjną, zawodową itp.²¹

Cechą wyróżniającą teksty poświęcone wszelakim sferom codzienności jest ich podobieństwo rodzajowe. W tym wypadku tak dalece posunięte, że wręcz niemożliwe wydaje się zakwalifikowanie i rozdzielenie konkretnych informacji do poszczególnych dyskursów propagandowych. Adaptacji, kreacji i agitacji doszukiwać się można w większości z nich, chociaż różne mogą być ich proporcje. Jest to zauważalne już przy okazji analizy pierwszej z nich, a będzie nią przestrzeń publiczna.

Jej wygląd zdeterminowany został serią decyzji administracyjnych. Wynikające z nich zmiany, takie jak chociażby podział na strefy zamieszkania, kreowały w znacznej mierze niezależne od siebie wspólnoty życia codzien-

²¹ Niestety, na podstawie badanego materiału prasowego niemożliwe jest odtworzenie przestrzeni prywatnej (dom). Zamieszczone w gazecie informacje są zbyt ubogie. Dowiadujemy się z nich o występowaniu w mieście dużych braków mieszkaniowych. Z problemem zapewnienia odpowiedniej liczby mieszkań Radom borykał się już przez cały okres II RP. W 1941 r. miasto dysponowało 5504 budynkami mieszkalnymi, w których mieściło się 19 029 samodzielnych mieszkań. Od tej liczby należy jednak odjąć budynki uznane za reprezentacyjne, które zostały przeznaczone na mieszkania dla niemieckiej ludności cywilnej bądź kwatery wojskowe. Należy pamiętać, że do połowy 1942 r. liczba mieszkańców miasta szybko wzrastała w związku z masowymi wysiedleniami ludności polskiej i żydowskiej z ziem włączonych do Rzeszy. W lipcu 1942 r. populacja miasta osiągnęła najwyższy w czasie okupacji stan i wynosiła 120 tys. Następnie w 1943 r. w wyniku eksterminacji ludności żydowskiej spadła do 93 530 osób. U progu wyzwolenia Radom zamieszkiwany był przez niespełna 70 tys. osób (*Nie wolno osiedlać się w Radomiu*, DR, 17 V 1942, nr 114, s. 3; R. Metzger, *Radom między wojnami. Opowieść o życiu miasta*, Łódź 2012, s. 24–25; J. Franekci, *Sytuacja materialna miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Biuletyn Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1981, t. 18, z. 1, s. 37).

nego²². W wypadku gettoizacji ludności żydowskiej i objęcia jej całkowitym zakazem opuszczania własnej dzielnicy pod groźbą kary śmierci można również mówić o próbie wytworzenia relacji swój-obcy²³. Charakter okupacyjny miasta nadawany był przez wszechobecne swastyki, porozklejane na murach i słupach obwieszczenia władz, dwujęzyczne szyldy sklepowe, propagandowe plakaty zachęcające do wyjazdu na roboty do Niemiec czy też promujące uczestnictwo w życiu kulturalnym²⁴. W działaniach tych wyraźnie dostrzegalne jest dążenie do nadania obecności niemieckiej stałego charakteru, co należy wiązać z praktyczną realizacją celów i idei, przez stosowanie dyskursów adaptacyjnego i kreacyjnego. W zmianach szeroko rozumianego wyglądu miasta, o których pisano w gazecie, można zauważyć próby ich konkretyzacji i materializacji. Dostrzegalne jest to już w samej warstwie językowej, gdy przy opisie przeobrażeń zachodzących czy to w stolicy dystryktu, czy to w innych miastach nader często pojawiały się przymiotniki „nowy” bądź „europejski”²⁵. Należy przy tym pamiętać, że te same działania władz przez różne grupy społeczne mogły być inaczej postrzegane i kwalifikowane. To, co dla Polaków mogło się jawić jako kreacja, dla Niemców osiadłych w mieście mogło być zwyczajną adaptacją i troską niemieckich władz o to, aby na obcej (jeszcze) ziemi żyło im się lepiej. Istotniejsze niż rozstrzyganie, czy dana decyzja okupanta miała adaptować, czy też kreować, jest jednak uchwycenie wpływu tychże zmian na codzienność polskich mieszkańców. Podkreślić należy, że obraz przeobrażeń w przestrzeni miejskiej i jego wpływu na życie Polaków odległy był od tego, jak był doświadczany. Wiązały się one przecież z rozmaitymi niedogodnościami.

Społeczeństwo musiało odczuwać ograniczenia w poruszaniu się po mieście wynikające z wprowadzenia godziny policyjnej, a także z wyłączenia dostępności pewnych jego części i obiektów miejskich²⁶. Na przy-

²² Plany niemieckie przewidywały podział miasta na część niemiecką (ściśle centrum miasta, tereny przyległe do ul. Żeromskiego, przemianowanej na Reichsstrasse) i polską (Stare Miasto) oraz część wspólną handlową (okolicę dworca kolejowego). Stałej obecności ludności żydowskiej w mieście nie przewidywano.

²³ *Na karę śmierci skazano żydów*, DR, 11 VI 1942, nr 133, s. 3.

²⁴ Obszerny zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych z lat 1939–1945 znajduje się w Archiwum Państwowym w Radomiu, zespół 1192/0.

²⁵ Zob. np.: *Starachowice się europeizują*, DR, 19 V 1943, nr 116, s. 3; *W europejską elegancją szatę przyobleka się nowy Radom*, DR, 23 X 1942, nr 248, s. 3.

²⁶ *Z dworca i na dworzec po godzinie policyjnej*, DR, 17 VII 1943, nr 166, s. 3. Dodać należy, że dla bezpiecznego poruszania się po mieście konieczne było posiadanie karty rozpoznawczej. W całym

kład od 1942 r. tylko Niemcy mogli korzystać z kąpeli w wannach łaźni miejskiej przy ul. Żeromskiego (Reichsstrasse). Do dyspozycji Polaków pozostawiono wyłącznie natryski²⁷. Po likwidacji getta przy ul. Wałowej 5 utworzono osobną łaźnię dla Polaków²⁸. Dokuczliwy był również obowiązek zaciemniania mieszkań, następujący w różnym czasie, w zależności od pory roku. Latem okna należało zasłaniać od 22.00 do 4.00, zimą od 15.00 do 7.00²⁹.

W narracji prasowej zjawiska te traktowano jednak jako niedogodności wynikające ze stanu wojny, nad którymi nie trzeba się było zbytnio rozwodzić. Ograniczano się więc do podawania krótkich informacji w tym zakresie. Obszernie natomiast pisano o prowadzonych przez Niemców działaniach na rzecz poprawy infrastruktury miejskiej czy jej estetyzacji³⁰. Odnotowywanie wiadomości o remontach ulic i chodników, przebudowie budynków użyteczności publicznej czy modernizacji wodociągów, a nawet uporządkowaniu witryn sklepowych pomyślane było jako element budowy wizerunku nowej władzy³¹. Jednocześnie miało też pokazywać jej stały charakter, przez co starano się skłaniać do akceptacji ówczesnej rzeczywistości. Wszelkie przeprowadzane prace miały nie tylko usprawniać obiekty miejskie i podnosić ich funkcjonalność, lecz także dawać pracę wielu osobom. Skala inwestycji, o których pisano w gazecie, była ogromna, a zapoczątkowana została przebudową budynku kina Apollo na „wspaniały nowoczesny gmach teatralny”³². W 1941 r. gazeta podjęła temat rozbudowy przedwojennej siedziby władz powiatowych, gdzie ulokowano Urząd Gu-

GG obowiązywał przymus legitymowania się (*Rozporządzenie o kartach rozpoznawczych*, DR, 25–26 I 1942, nr 20, s. 3).

²⁷ *Miejska łaźnia przy parku miejskim*, DR, 27 I 1942, nr 21, s. 3. W latach 1922–1927 budynek dawnej rogatki lubelskiej przebudowano na łaźnię miejską. Pozwoliło to poprawić poziom higieny społeczeństwa. Mimo że równolegle prowadzono inwestycje w obrębie sieci wodociągowych, w większości mieszkań nie było łazienek. W 1931 r. blisko 24 tys. osób skorzystało z usług łaźni (R. Metzger, *Radom między wojnami...*, s. 30–31; *Radom i okolice w latach wojny i okupacji...*, s. 49).

²⁸ Zob.: „Ogłoszenia drobne”: *Łaźnia miejska dla Polaków*, DR, 9 VII 1943, nr 159, s. 3.

²⁹ Zob.: DR, 1 VIII 1943, nr 179, s. 3; DR, 20 XII 1942, nr 298, s. 3.

³⁰ Zob. np.: *Bezpieczeństwo przechodnia i estetyka celem nowych inwestycji miasta Radomia*, DR, 9 X 1942, nr 236, s. 3; *Konserwacje i remonty domów w Radomiu*, DR, 19 II 1942, nr 41, s. 3.

³¹ Zob. np.: *Modernizacja urzędów wodociągowych w Radomiu. 11 tysięcy metrów sześciennych wody dziennie*, DR, 21 II 1942, nr 43, s. 3; *Inwestycje w gazowni miejskiej*, DR, 22–23 II 1942, nr 44, s. 3.

³² *Wspaniały nowoczesny gmach teatralny pozyska wkrótce Radom*, 29 X 1940, nr 204, s. 3.

bernatora Dystryktu Radomskiego³³. W obu tych przypadkach wpływ prowadzonych prac budowlanych na funkcjonowanie Polaków w przestrzeni publicznej był jednak niewielki. Gmach urzędu, co oczywiste, służyć miał przede wszystkim okupacyjnej administracji. W jego okolicach zapowiadano utworzenie dzielnicy niemieckiej, niedostępnej dla Polaków. Przy okazji reportażu z teatralnego placu budowy obok pochwały walorów estetycznych, jakie miał uzyskać budynek po zakończeniu prac, wplecione zostało zdanie o tym, że będą się w nim odbywać niemieckie przedstawienia³⁴. Sugerowało to, zresztą słusznie, że będzie to miejsce przeznaczone dla ludności niepolskiej. Identycznie wyglądała sytuacja z informowaniem o rozpoczęciu budowy nowych bloków mieszkalnych³⁵. W żaden sposób nie mogły one rozwiązać trudności mieszkaniowych miasta, opisywanych nieraz na łamach gazety, gdyż budynki miały powstać w części zamieszkałej przez Niemców³⁶. Tam również najczęściej remontowane były ulice, chociaż zdarzały się i informacje o naprawie chodników w polskiej strefie miasta, m.in. na ulicach: Mlecznej, Chłodnej, Nowospacerowej i Waryńskiego³⁷.

Życie tętniło na radomskim targowisku, na które tłumnie przybywali mieszkańcy okręgu, zgodnie z zasadą: „kupić nie kupić, potargować można”³⁸. Relacja z placu targowego w praktyce realizowała jednak dyskurs antysemitki i agitowała na rzecz oddawania przez rolników kontyngentów. Widać to w poniższych fragmentach: „Gospośia nie narzeka wprawdzie i chwali sobie targ, ale wzdycha do tych niedawnych czasów, kiedy żydzi niezamknięci w dzielnicach **wychodzili na drogi dojazdowe**, skupowali od gospodarzy wszystko po cenie, jakiej tylko żądano (by naturalnie później ją podwoić)”³⁹. W pełni zadowoleni mieli natomiast być gospodarze z wprowadzenia kart zaopatrzeniowych, dzięki którym w za-

³³ *Nowe gmachy i nowe drogi otrzyma wkrótce Radom*, DR, 21 III 1941, nr 66, s. 3.

³⁴ *Wspaniały nowoczesny gmach teatralny pozyska wkrótce Radom*, 29 X 1940, nr 204, s. 3.

³⁵ *Nowe bloki mieszkalne w Radomiu*, DR, 10 II 1942, nr 33, s. 3.

³⁶ *Nie wolno się osiedlać w Radomiu*, DR, 17 V 1942, nr 114, s. 3.

³⁷ *Nowa nawierzchnia na ulicy Piłsudskiego*, DR, 26 VIII 1942, nr 198, s. 3; *Przedłużenie ulicy Kopernika i budowa plantacji. Zamierzenia Wydziału Technicznego Zarządu m. Radomia*, DR, 8–9 II 1942, nr 32, s. 3.

³⁸ *M. Koza, Kupić nie kupić, potargować można. Radomski targ „à la minuta”*, DR, 10 I 1942, nr 7, s. 3; *Targi i targowiska w Radomskim. Każdy powiat na kilka punktów*, DR, 20 I 1944, nr 15, s. 3.

³⁹ *Ibidem*.

mian za dostarczony kontyngent otrzymywali możliwość nabywania po cenach urzędowych wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie. Pisano mianowicie: „Gospodarze po sprzedaniu przywiezionych towarów zaopatrują się na targu w towary miejskie”⁴⁰. Pierwszy fragment pozornie oddawał nastroje i postawy ludności wiejskiej, w gruncie rzeczy niezadowolonej z izolowania mniejszości żydowskiej, niemniej jego sensem i przesłaniem było potwierdzenie „machinacji żydowskich” prowadzących do paskarstwa. W taki sposób formułowano ekonomiczną przesłankę gettoizacji. W drugim fragmencie mamy do czynienia z typem sugestii (przez akcyjność), w której zachętą do oddawania kontyngentów miały być towary miejskie. Cele perswazyjne tekstu zostały więc sformułowane dość wyraźnie.

Fot. 18. Projekt przebudowy gmachu Urzędu Gubernatora Dystryktu Radomskiego.



Źródło: DR, 21 III 1941, nr 66, s. 3.

Przekonywano wręcz, że Radom jest miastem bogatym, a majątek nieruchomości miejskich wyceniono na 26 mln zł⁴¹. Zewnętrzne bogactwo miasta miał dodatkowo powiększać obecny wygląd, w tym zwłaszcza kilka kilometrów twardej nawierzchni ulic oraz uregulowanie placu Hitlera (plac 3 Maja)⁴². Niestety, nawet w treści gazety nie sposób znaleźć przełożenia tej miejskiej zamożności na warunki życiowe mieszkańców. Jak zatem prezentowała się w narracji prasowej przestrzeń społeczno-ekonomiczna?

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Z Radomia i okolic: 16 milionów złotych wynosi majątek Radomia. Place, budynki i przedsiębiorstwa miejskie w cyfrach*, DR, 8–9 III 1942, nr 56, s. 3.

⁴² *Radom jest miastem zamożnym*, DR, 20 III 1942, nr 66, s. 3.

W postulowanym w gazecie dziele reorganizacji GG – „ojcowizny Polaków” – znowu wyraźnie widać, że różne strategie miały prowadzić do jednego celu, którym było, co oczywiste, włączenie Polaków w tryby niemieckiej maszyny wojennej⁴³, naturalnie w ściśle zaplanowanej roli taniej siły roboczej. Od początku pisano więc o konieczności przebudowy stosunków społeczno-ekonomicznych i wynikającej z tego potrzeby konsolidacji społecznej, wspólnej pracy na rzecz podniesienia poziomu życia. Symptomatyczne, że jeszcze w 1939 r. dokonano reformy systemu walutowego i powołano Bank Emisyjny z Feliksem Młynarskim jako prezydentem oraz zmonopolizowano usługi pocztowe w ramach Niemieckiej Poczty Wschodniej. Nowa waluta i znaczki pocztowe – jak słusznie zauważa Tomasz Głowiński – atrybuty niepodległego państwa, w wymiarze propagandowym miały zaświadczać o nieodwracalności zmian wywołanych wrześniowym zwycięstwem⁴⁴. Nie mniej znamienne było utworzenie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa 17 grudnia 1939 r.⁴⁵ O jej roli w utrzymaniu porządku wewnętrznego, a także współpracy z policją niemiecką pisano dość często, tym samym podkreślając zasługi władz dążących do ustabilizowania dnia powszedniego⁴⁶.

Samo posługiwanie się terminem „reorganizacja” jednoznacznie wskazywało, że nowej władzy okupacyjnej nie chodzi o naprawę zniszczeń wojennych, gdyż wtedy posługiwano by się określeniem „odbudowa”. Oczy-

⁴³ Polski charakter ziem GG w prasie gadzinowej podkreślany był do momentu upadku Francji. Podtrzymywanie tezy o narodowym charakterze tworu służyło m.in. jako wyjaśnienie masowego napływu ludności polskiej wysiedlanej w tym czasie z ziem zachodnich włączonych do III Rzeszy. Stwarzało też iluzję istnienia w postaci GG załączka przyszłego kadłubowego państwa polskiego. Po zwycięstwie na Zachodzie podtrzymywanie tego złudzenia nie było już potrzebne (T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej...*, s. 63–64).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 68–71; *Marki pocztowe zmieniają swe oblicze*, DR, 10 III 1940, nr 9, s. 3.

⁴⁵ Geneza i funkcjonowanie Policji Polskiej pod okupacją niemiecką wyczerpująco omówiona została w pracach Adama Hempla, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1987; *Pogrobowcy kłeski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990. Działalność policji na terenie powiatu radomskiego opisał z kolei Sebastian Piątkowski (*idem*, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą” 2001, t. 2, s. 107–128). Powojenne losy funkcjonariuszy policji grantowej omówił Robert Litwiński (*idem*, *Policja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117–134).

⁴⁶ Zob.: *Zgodna współpraca policji niemieckiej z polską*, DR, 13 III 1940, nr 20, s. 2; *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie*, DR, 20 VI 1940, nr 92, s. 4; *Polska policja pracuje dla dobra społeczeństwa*, DR, 13 IV 1941, nr 85, s. 6.

wiecie o samej reperacji zniszczeń również pisano, ale nie jako celu samym w sobie, lecz raczej jako elemencie szerzej zakrojonych działań na rzecz „nowego porządku”. Sygnalizowano więc potrzebę przeprowadzenia istotnych zmian strukturalnych, a tym samym wskazywano na daleko idące zaniedbania poprzednich władz. Relacjonując chociażby przebieg podróży inspekcyjnej Hansa Franka po dystrykcie warszawskim, gdzie trwała naprawa zniszczonych obiektów, krytykowano II Rzeczpospolitą. Oddaje to poniższy fragment tekstu: „Przy okazji stwierdzono, jak w byłej **Polsce małą zwracano uwagę na wykorzystanie skarbów ziemi, na zwiększenie wytwórczości rolniczej i w innych dziedzinach produkcji**. W tym więc kierunku idą planowe prace Generalnego Gubernatora i jego współpracowników”⁴⁷.

Złożona w dalszej części tekstu obietnica, że realizacja tych projektów przyczyni się do poprawy standardu życia ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej, współgrała z zamieszczonym w tym samym numerze artykułem dotyczącym podniesienia wydajności uprawy ziemi w dystrykcie radomskim. Wynikało z niego, że pierwsze efekty były już dla społeczeństwa odczuwalne⁴⁸. O postępującej normalizacji i polepszeniu się sytuacji ekonomicznej, a także komunikacji kolejowej i pocztowej pisano zresztą ochoczo i nader często⁴⁹. Stanowi to oczywiście kolejny przykład wykorzystywania przez propagandę technik ingracjacyjnych, o których już wspominałam w rozdziale drugim. Tożsame cele, które można sprowadzić do postulatu racjonalnego wykorzystania zasobów, przypisane zostały utworzonym w 1940 r. Radzie Wyżywienia dla Generalnego Gubernatorstwa i Urzędowi Gospodarki Metalami w Generalnym Gubernatorstwie⁵⁰. Akcję racjonalizacyjną wspierano na poziomie ustawodawczym, regulując stosownymi rozporządzeniami i zarządzeniami dosłownie każdą dziedzinę działalności ludzkiej i przez opracowywanie planów rozwojowych⁵¹. Jeden z takich planów, odnoszących się już konkretnie do dystryktu radomskiego, przewidy-

⁴⁷ *Ogrom prac na terenie okr[ęgu] warszawskiego*, DR, 3 III 1940, nr 3, s. 1.

⁴⁸ *Dystrykt radomski podnosi wytwórczość ziemi*, *ibidem*, s. 3.

⁴⁹ *Normalizacja i wzmoczenie produkcji*, DR, 7 III 1940, nr 6, s. 3; *Z bieżącej chwili... Życie posuwa się naprzód*, DR, 30 III 1940, nr 24, s. 1; *Nowy rozkład pociągów obowiązuje od dnia wprowadzenia czasu letniego*, *ibidem*, s. 3.

⁵⁰ *Rada wyżywienia dla obszarów Generalnego Gubernatorstwa*, DR, 7 III 1940, nr 6, s. 1; *Reorganizacja gospodarki metalami na terenach Gener[alnego] Gubernatorstwa*, DR, 30 III 1940, nr 24, s. 1.

⁵¹ *Zob. Ważne zarządzenia Generalnego Gubernatora*, DR, 17 III 1940, nr 14, s. 2.

wał zwiększenie produkcji żelaza i węgla drzewnego oraz wykorzystanie siły wodnej do wytwarzania energii elektrycznej⁵².

Zakrojone na szeroką skalę działania obejmowały wreszcie sprawy społeczne i, co być może najistotniejsze, sprawy pracownicze. Ich celem była całkowita likwidacja bezrobocia oraz wykluczenie niesubordynacji w kwestii zarobków i taryf płacowych. Optymistyczne plany Wydziału Pracy w Urzędzie Generalnego Gubernatora przewidywały, że zlikwidowanie bezrobocia może nastąpić już latem 1940 r.⁵³ Rozwiązanie problemu bezrobocia (jawnego) co prawda ogłoszono w marcu 1942 r., niemniej informacja ta, jako fakt wyłącznie prasowy, kreować miała poczucie stabilizacji⁵⁴.

Analizując pierwsze półrocze istnienia GG, gazeta przedstawiała wizerunek sprawnie funkcjonującego organizmu państwowego, który zważywszy na czas wojny, należycie wywiązywał się z obowiązków względem społeczeństwa. Na poczet sukcesów zaliczono m.in. odbudowę mostów i dworców kolejowych, a więc poprawę komunikacji, zagwarantowanie zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe, uruchomienie zakładów przemysłowych, a co za tym idzie rynku pracy, oraz stworzenie podstaw do wzmożonej produkcji rolnej⁵⁵. Przy okazji kolejnych raportów rocznicowych naturalnie sukcesów przybywało⁵⁶.

W wymiarze propagandowym krótki czas adaptacji zakończył się wraz z pierwszą rocznicą proklamowania GG. W opublikowanych z tej okazji przemówieniach okolicznościowych Hansa Franka promowano fałszywą tezę o osiągnięciu stabilizacji wewnętrznej i rozwiązaniu problemów z wyżywieniem ludności. Wbrew widocznym dla każdego mieszkańca brakom w zaopatrzeniu gubernator zaręczał, że „wyżywienie będzie zapewnione”⁵⁷.

⁵² *Plany gospodarcze w dystrykcie radomskim*, 30 III 1940, nr 24, s. 3.

⁵³ *Korzystne wyniki akcji społecznej na terenie Gen[eralnego] Gubernatorstwa*, DR, 5 IV 1940, nr 29, s. 1.

⁵⁴ Kontekst działań werbunkowych na rzecz wypełniania obowiązku pracy szczegółowo omówiony został przy okazji analizy dyskursu agitacyjnego w rozdziale drugim.

⁵⁵ *Z bieżącej chwili... Pół roku istnienia Generalnego Gubernatorstwa*, DR, 28 IV 1940, nr 49, s. 3. Wzrostowi zatrudnienia przeczyła chociażby „Warschauer Zeitung”, który w czerwcu 1940 r. podał informację, że na 319 zakładów przemysłowych przejętych przez Niemców tylko w 26 nie zmniejszył się stan zatrudnienia w stosunku do okresu przedwojennego (za: J. Franecki, *Sytuacja materialna miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej...*, s. 38).

⁵⁶ Kwestie te zostały poruszone przy okazji omówienia wykorzystania technik ingracyjnych w rozdziale drugim.

⁵⁷ *Wyżywienie ludności Generalnego Gubernatorstwa jest zapewnione. Doniosłe wyjaśnienie Generalnego Gubernatora*, DR, 27 X 1940, nr 203, s. 1.

W październiku 1940 r. w Radomiu zorganizowane zostały Targi Jesienne, na których swój potencjał prezentowały zakłady przemysłowe z dystryktu. Stanowić one miały najbardziej wymowny obraz odrodzenia gospodarczego GG: „Targi są dowodem, że obszary Generalnego Gubernatorstwa pod względem gospodarczym zostały postawione na odpowiedniej wyżynie”⁵⁸. Wraz z końcem roku w dzienniku ogłoszono hasło generalnego gubernatora na czas nadchodzącej zimy: „Pewność jutra wszystkich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa”. W tym krótkim sloganie zawarty jest jakże istotny element tworzący życie codzienne – pewność jutra. Widać więc, jak duże znaczenie przypisywano nadaniu działaniom administracji niemieckiej cech „reżimów podtrzymujących”.

Wywołane w tym miejscu kwestie związane z wyżywieniem wymagają dalszego omówienia. To one w znacznej mierze określały przecież warunki bytowe ludności. Polityka zaopatrzeniowa oparta została na systemie kontyngentów i obowiązkowych dostaw oraz reglamentacji przydziałów żywnościowych (system kartkowy). Kontyngenty zostały nałożone na mieszkańców wsi w połowie 1940 r., a kontrolę nad ich realizacją sprawował Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa⁵⁹. Początkowo nie były one duże i w związku z tym nie odczuwano ich jako zbyt uciążliwych. Sytuacja zmieniła się w 1942 r., kiedy nie tylko zaostrzono nadzór nad terminowym dostarczeniem zbiorów, lecz także znacznie podniesiono normy⁶⁰. Wtedy też zintensyfikowano kampanię prasową. Co istotne z propagandowego punktu widzenia, na łamach gadzinówek przemilczano fakt, że przymusowe dostawy nie zostały pomyślane jako element zaopatrzenia miast, lecz Wehrmachtu, SS, sił policyjnych i niemieckiej ludności cywilnej. To III Rzesza była głównym beneficjentem dostaw, do ludności

⁵⁸ Znamienna mowa generalnego gubernatora na uroczystości otwarcia Targów Jesiennych w Radomiu (DR, 11 X 1940, nr 189, s. 1). Mimo iż zapowiadano cykliczny charakter imprezy, nie zostały one jednak więcej zorganizowane. Piątkowski stwierdza, że mogło to być spowodowane rozmachem imprezy, który ujawnił ambicje gubernatora dystryktu radomskiego dr. Karla Lascha. Miało to zaskoczyć Franka (S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 181).

⁵⁹ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 396.

⁶⁰ Zmiana polityki ekonomicznej wiązała się z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej i pogarszającą się od połowy 1942 r. sytuacją militarną, polityczną i aprowizacyjną. W wymiarze praktycznym dla polskiego rolnictwa oznaczało to przejście od polityki preferencyjnej do systemu rabunkowego (zob. m.in. C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna...*, s. 398; J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 108–114).

tubylczej natomiast trafiały właściwie resztki⁶¹. Posługiwano się przy tym tezą o solidaryzmie społecznym i wzajemnym zrozumieniu potrzeb przez środowiska wiejskie i miejskie. W celu osiągnięcia maksymalnych efektów stosowano różne formy argumentacji behawioralnej i charakterystyczne dla tego typu nakłaniania środki, poczynając od prośb i obietnic, przez wykorzystanie opinii autorytetu, a kończąc na ostrzeżeniach i żądaniach. Padały więc argumenty natury emocjonalno-moralnej, gdy pisano: „Jeśli więc władze troszczą się o to, by rolnik w ramach istniejących możliwości mógł otrzymać potrzebne mu artykuły po cenach normalnych, to przecież z drugiej strony liczą na to, że i on dostarczy swe produkty, aby zapewnić sobie artykuły produkcji rolniczej. W ten sposób istnieje gwarancja, że płody rolnicze, dostarczone przez wieś i zmagazynowane w odpowiednich pomieszczeniach, trafią do konsumenta po normalnych cenach”⁶². Moralna zachęta płynąć też miała ze strony Kościoła katolickiego. W „Dzienniku” opublikowana została odezwa biskupa lwowskiego Bolesława Twardowskiego⁶³, w której duchowny zachęcał wiernych, aby „dopomogli w ulżeniu ciężkiego bardzo położenia mieszkańców miast [...]”⁶⁴. Jednocześnie wykorzystywano uzasadnienia czysto racjonalne. Zachętę do terminowego dostarczania kontyngentów miały stanowić z jednej strony specjalne przydziały premiiowe, dzięki którym rolnicy otrzymywali dodatkowe kartki pozwalające nabyć materiały włókiennicze, naftę, świece, artykuły metalowe, mydło, porcelanę, naczynia, wódkę i papierosy⁶⁵, z drugiej natomiast

⁶¹ Zob. S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 217.

⁶² Zob.: *Wieś spełnia swoją powinność. Zwiększenie ilości premii za odstawiony kontyngent*, DR, 11 IX 1942, nr 212, s. 3; *Każde ziarno z twojego kontyngentu to chleb miasta na zimowe dni*, DR, 29 X 1942, nr 253, s. 3; *Szerokim strumieniem płynie zboże... Garwolin odstawia kontyngent ponad normę*, DR, 16 IX 1942, nr 216, s. 3.

⁶³ Bolesław Twardowski (ur. 18 II 1864 we Lwowie, zm. 22 XI 1944 tamże) – biskup rzymskokatolicki, w latach 1918–1923 biskup pomocniczy lwowski, w latach 1923–1944 arcybiskup metropolita lwowski; więcej zob. G. Hajko, *Arcybiskup Bolesław Twardowski (1864–1944). Metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Rzeszów 2010; J. Wolczański, *Arcybiskup metropolita lwowski Bolesław Twardowski (18 II 1864–22 XI 1944)*, lwow.home.pl (dostęp 14 III 2015 r.).

⁶⁴ *Odezwa do duszpasterzy i rolników. Ks. Metropolita Twardowski na temat akcji kontyngentowej*, DR, 16 IX 1942, nr 216, s. 3.

⁶⁵ Zob.: *Premie za dostawę mleka i masła. Rolnicy otrzymają artykuły i sprzęty domowego użytku*, DR, 26 VIII 1942, nr 198, s. 3; *Nagroda za spełniony obowiązek. Rolnicy w tym roku otrzymają cenniejsze i liczniejsze premie*, DR, 6 VIII 1942, nr 181, s. 3; *Premiowanie dostawy ziemniaków. Żelazo, wódka i papierosy w zamian za ziemniaki*, DR, 26 VIII 1942, nr 200, s. 3; *Pół kg cukru i ciwarka wódki – premia za dostawę 18 jaj*, DR, 24 III 1944, nr 70, s. 3.

ostrzeżenia przed dotkliwymi konsekwencjami niespełnienia „obowiązku społecznego”, takimi jak konfiskata majątku na rzecz państwa⁶⁶. Dyrektywy formułowane były w sposób złożony, z wykorzystaniem formy implicytnej (groźby wyrażonej w sposób ukryty) i imperatywnej, jak w tym zdaniu: „Gospodarzu! Przez całkowite i terminowe dostarczenie Twego kontyngentu zdobędziesz sobie ochronę władz, podczas gdy paskarza spotka surowa, ale sprawiedliwa kara”⁶⁷. Tryb rozkazujący zdania, jego złożona struktura, w której odnajdujemy zarówno obietnicę (zdobędziesz ochronę), jak i ostrzeżenie (sprawiedliwa kara), wskazują wyraźnie, że jego nadrzędnym celem było nakłonienie. Zdarzały się również bardziej jawne groźby w postaci krótkich wzmianek o obozach pracy dla rolników nieposłusznych władzy⁶⁸.

Stworzony przez niemiecką administrację system kartkowego zaopatrzenia mieszkańców miast przewidywał minimalne racje żywnościowe, które z biegiem czasu coraz bardziej obniżano⁶⁹. Sytuacja nieco się zmieniła się w 1943 r. w związku z ogłoszoną wówczas reformą aprowizacyjną, jednak i wtedy normy pozostały głodowe⁷⁰. Oficjalnie głoszonym powodem wprowadzenia rozdziału żywności było „zabezpieczenie wyżywienia pracującej ludności polskiej” oraz przeciwdziałanie „żydowskiemu lichwiar-

⁶⁶ Trzeba spełnić swój obowiązek społeczny. Ostatni termin dostawy kontyngentu, DR, 23 I 1942, nr 18, s. 3.

⁶⁷ DR, 20 VIII 1943, nr 195, s. 3.

⁶⁸ *Obozy pracy dla opornych rolników*, DR, 30 XI 1940, nr 321, s. 3.

⁶⁹ Przedwojenni eksperci Ligi Narodów za niezbędne do przeżycia dzienne minimum kaloryczne przyjęli 2400 kcal. Tymczasem według przyjętych w 1941 r. zasad reglamentacji dzienny przydział żywności zapewniał Polakom tylko 669 kcal, a Żydom jedynie 184 kcal, natomiast Niemcom 2618 kcal (A. Jasionek, *Szmygiel żywności do Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1944*, „Śląskie Studia Historyczne” 2011, nr 17, s. 205, przyp. 21).

⁷⁰ Wprowadzonej 1 X 1943 r. reformie przyświecały w głównej mierze cele polityczne. W związku z pogarszającą się sytuacją wojenną, nasilającymi się akcjami podziemia oraz niską wydajnością pracy liczone na uspokojenie nastrojów. Zwiększenie przydziałów kartkowych w rzeczywistości było niewielkie. Dla pracującego Polaka przewidziano 939 kcal, dla grup uprzywilejowanych 1504 kcal, dla ciężko pracujących 1763 kcal, dla najciężiej pracujących 1993 kcal. Jak widać, tylko racje żywieniowe tych ostatnich zbliżyły się do norm przyjętych przez Ligę Narodów, ale i tak pozostawały sporo niższe. Jak zauważył Czesław Madajczyk: „normalny spożywca mógłby więc otrzymywać mniej, niż jest to niezbędne dla 3-letniego dziecka [...]. W praktyce przydziały realizowane były tylko w zakresie chleba i ziemniaków, natomiast w zakresie tłuszczów i mięsa spadły właściwie do zera”. Dodać również należy, że niespełna dzień później w związku z rozporządzeniem Franka o zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w GG nastąpiła eskalacja terroru (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. 2, s. 78).

stwu”⁷¹. Jak pisano, urzędowe zamrożenie cen na poziomie z 1 sierpnia 1939 r. okazało się niewystarczającym zabezpieczeniem. Kazimierz Wyka określił ten system we wspomnieniach jako społeczną fikcję: „Ludności autochtonicznej stworzono taką bazę życiową, by nikt nie mógł wyżyć. Zabroniono wszelkiego handlu produktami rolnymi, tak że każdy żandarm wyciągający gospodynin masło z koszyka działał prawnie. Ludności polskiej nie dano oficjalnie nic, prócz niewystarczającej ilości chleba”⁷². Problem z zaopatrzeniem żywnościowym był bodaj jednym z największych, z jakimi przyszło się zmierzyć okupantowi⁷³.

Kartki wydawane były na okres jednego miesiąca przez miejskie urzędy żywienia. W Radomiu urząd ten mieścił się przy ul. Malczewskiego 14. Miasto podzielono na 80 rejonów, a karty dla ich mieszkańców odbierali administratorzy lub właściciele domów. W tym celu musieli przedstawić dokładny rejestr lokatorów, zawierający personalia oraz informacje dotyczące zatrudnienia. Karty należało zarejestrować do konkretnego dnia każdego miesiąca w sklepie rejonowym i na ich podstawie właściciel sklepu składał zamówienie w urzędzie⁷⁴.

Asortyment towarów dostępnych w ramach przydziałów kartkowych był rzeczywiście ubogi. Obejmował chleb, kartofle, marmoladę i sól⁷⁵. Mięso stanowiło towar chyba najbardziej deficytowy, bo jego racje były niewielkie, a dostawy nieregularne. Na przykład bon nr 21 na wrzesień 1942 r. upoważniał do zakupu 100 g mięsa⁷⁶. Dodać należy, że karty występowały w różnych kolorach i od nich uzależniona była wielkość przydziału, co obrazują poniższe tabele⁷⁷. Podstawowym kolorem kart wydawanych osó-

⁷¹ *Jak władze Generalnego Gubernatorstwa dbają o wyżywienie ludności*, KR, 2 II 1940, nr 14, s. 2.

⁷² K. Wyka, *Życie na niby...*, s. 140.

⁷³ Zob.: L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962, s. 36.

⁷⁴ Zob.: *Karty żywnościowe na październik. Przydział sacharyny na kartki dodatkowe – kupony na ziemniaki*, DR, 13 IX 1942, nr 214, s. 3; *Karty żywnościowe rejestrować do 5 b.m.*, DR, 3 X 1943, nr 233, s. 3.

⁷⁵ *Dziś chleb*, DR, 3 X 1943, nr 233, s. 3.

⁷⁶ *Dziś mięso na kartki wrześniowe*, DR, 13 IX 1942, nr 214, s. 3; *Dziś mięso na kartki żywnościowe*, DR, 28 VIII 1942, nr 200, s. 3.

⁷⁷ Przy ustalaniu wielkości przydziałów najistotniejsza była narodowość. Oczywiście na największe racje żywieniowe mogli liczyć Niemcy i osoby wciągnięte na niemiecką listę narodową. W GG było one nawet 2–3 razy większe niż dla Polaków. Najmniejszymi przydziałami objęto ludność żydowską. Na przykład w Warszawie, w której przydziały były nieco wyższe niż w innych częściach GG, przydział chleba w grudniu 1942 r. dla Polaków wynosił 4,3 kg, a dla Niemców

bom pracującym był czerwony, dzieciom natomiast przysługiwały karty różowe. Oprócz tego występowały dwie grupy kart dodatkowych: pomarańczowa i żółta. Przyznawano je na podstawie listy płac wyłącznie osobom zatrudnionym w warsztatach zaliczonych do pracujących na rzecz gospodarki wojennej⁷⁸.

Tabela 2. Przydział kartkowy w lutym 1942 r.

Rodzaj karty	Produkty spożywcze					
	Mąka (g)	Cukier (g)	Jaja (szt.)	Marmolada (g)	Kasza (g)	Tłuszcz (g)
Czerwona	400	200	4	240	500	–
Różowa	400	200	4	240	500	–
Pomarańczowa	435	250	5	500	900	250
Żółta	435	100	4	500	400	250

Opracowanie własne na podstawie: *Jaki otrzymamy przydział kartkowy w bieżącym miesiącu*, DR, 19 II 1942, nr 42, s. 3.

Tabela 3. Przydział żywnościowy w lipcu 1942 r.

Rodzaj karty	Produkty spożywcze					
	Mąka (g)	Cukier (g)	Jaja (szt.)	Marmolada (g)	Kawa (g)	Sól (g)
Czerwona	400	200	–	240	125	500 biała 500 ciemna
Różowa	400	200	–	240	100	–
Pomarańczowa	435	240	5	500	150	–
Żółta	435	100	4	500	100	–

Opracowanie własne na podstawie: *Lipcowy przydział na kartki żywnościowe*, DR, 23 VII 1942, nr 168, s. 3.

9 kg i odpowiednio mięsa: 0,4 kg/4kg. Dysproporcje były więc ogromne („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1208 [7 I 1943]).

⁷⁸ Zob.: *Karty dodatkowe dla rzemieślników*, DR, 20 VII 1943, nr 168, s. 3; *Karty dodatkowe dla pracowników budowlanych*, DR, 21 IX 1943, nr 222, s. 3.

Tabela 4. Przydział żywności na początku 1943 r.

Rodzaj karty	Produkty spożywcze					
	Mąka (g)	Cukier (g)	Jaja (szt.)	Makaron/kasza (g)	Tłuszcz (g)	Sól (g)
Czerwona	400	200	2	–	–	500
Różowa	400	200	2	500	–	500
Pomarańczowa	870	240	5	870	240	–
Żółta	435	100	4	435	240	–

Opracowanie własne na podstawie: *Jaki otrzymamy przydział żywnościowy na karty styczniowe*, DR, 22 I 1943, nr 18.

Analizując tabele 2 i 3, już na podstawie jednego półrocza widać pogarszanie się sytuacji żywieniowej. W połowie roku w racjach nie uwzględniono w ogóle tłuszczu, podczas gdy jeszcze w lutym przyznawano go na karty dodatkowe. Mimo że ilość podstawowych artykułów spożywczych (mąka, cukier) właściwie była stabilna i nie uległa większym zmianom, to już sama eliminacja łożu była symptomatyczna. Z lipcowego menu zniknęła również kasza, przyznawana w lutym w stosunkowo sporych ilościach. Pojawiła się co prawda kawa, jednak jako napój nie mogła ona w żaden sposób wyrównać wartości odżywczych dostarczanych przez kaszę. Deficytowym towarem były również jajka. W tym wypadku co prawda nie doszło do ich całkowitego wyeliminowania, lecz do znacznego ograniczenia. Jak zobaczymy, niedobory spożywcze odzwierciedlone zostaną w bogatym poradnictwie wychwalającym zamienniki i poradnictwie kulinarnym. Przydział tłuszczu na karty dodatkowe w styczniu 1943 r. (tabela 4) bynajmniej nie świadczył o choćby minimalnej poprawie zaopatrzenia. Jak już wspominałam, towar ten był zwyczajnie przyznawany w sposób nieregularny. Czy wobec tego sytuacja poprawiła się na skutek reformy zaopatrzeniowej, której przecież przypisano oficjalnie taki cel? Odpowiedź jest oczywista.

Dane z tabeli 5 jednoznacznie pokazują, że reforma aprowizacyjna była fikcją i w praktyce w dystrykcie radomskim doszło do drastycznego pomniejszenia racji żywieniowych. W zestawieniu nie uwzględniono tłuszczu, jajek, a nawet tak podstawowego produktu jak mąka. Przydział kaszy czy innych produktów zbożowych również się zmniejszył. Nieznacznie wzrósł przydział cukru i marmolady, zważywszy jednak na to, że zniknęły przydziały na karty dodatkowe, zwiększenie to i tak nie wyrównało

Tabela 5. Miesięczny przydział żywności po reformie aprowizacyjnej

Rodzaj karty	Produkty spożywcze				
	Cukier (g)	Marmolada (g)	Kawa (g)	Produkty zbożowe: makaron/kasza (g)	Sól (g)
Czerwona	300	500	125	200	1000
Różowa	300	500	125	300	1000

Opracowanie własne na podstawie: *Wykaz cen i produktów żywnościowych na styczeń*, DR, 21 I 1944, nr 16, s. 3; *Przydziały żywności w Jędrzejowie*, DR, 25 I 1944, nr 19, s. 3.

powstałych strat. Nad wyraz wysoka była za to miesięczna porcja soli. Przy okazji wykazu dla mieszkańców Radomia podano również ceny poszczególnych produktów: kilogram cukru kosztował 1,66 zł, marmolady 4 zł, kawy 3 zł, makaronu 2 zł, soli 0,40 zł⁷⁹. Jak pisano w „Dzienniku”: „Stałej trosce o zapewnienie ludności całego terenu Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa] środków żywności” towarzyszyć miały ponadto starania nadzwyczajne, które powinny skutkować dodatkowymi przydziałami w okresach świątecznych⁸⁰. Wątek ten powróci jeszcze dalej.

Wszystkie te działania propagandowe nie mogły być skuteczne, przyczyna im bowiem uliczna rzeczywistość. Nieodzownym elementem przestrzeni społeczno-ekonomicznej był handel czarnorynkowy (pokątny), zwalczany przez władze z całą stanowczością⁸¹. W oficjalnej narracji jego

⁷⁹ *Wykaz cen i produktów żywnościowych na styczeń*, DR, 21 I 1944, nr 16, s. 3. Warto dodać, że te podstawowe produkty, przyznawane w głodowych racjach, były zarazem niskiej jakości. Na przykład do marmolady dodawano ugotowane buraki. Zawyżano też wagę produktów, np. przez zwilżanie cukru. Proceder ten doprowadził Kierownictwo Walki Podziemnej do wydania ostrzeżenia wszystkim firmom żywnościowym i właścicielom sklepów, w którym żądano zaprzestania procederu oszukiwania społeczeństwa pod groźbą represji („Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, s. 1638 [16 XII 1943]).

⁸⁰ *800 ton mąki, 990 ton cukru i 6 milionów jaj. Dodatkowe przydziały dla ośrodków przemysłowych*, DR, 3 II 1942, nr 29, s. 3.

⁸¹ Tomasz Szarota zauważa, że chociaż handel czarnorynkowy wykształcił się we wszystkich okupowanych państwach Europy, to jednak w GG miał największe rozmiary (*idem, Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, s. 186). W 1943 r. na czarnym rynku w dystryktie radomskim ceny na podstawowe artykuły przedstawiały się następująco: 1 kg mąki – 27 zł, mięsa wołowego – 40 zł, masła – 170 zł, słoniny – 180 zł (J. Franecki, *Sytuacja materialna miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej...*, s. 39).

przyczyny upatrywano w „machinacjach żydowskich”⁸². Silnie dawał tu o sobie znać dyskurs antysemicki, widoczny zresztą w całej przestrzeni społeczno-ekonomicznej. Walka z żydostwem stanowiła naczelną argument w przeprowadzanych reorganizacjach („aryzacji”) branży rzemieślniczej i usługowej. W celu zobrazowania warto przytoczyć uzasadnienie całej akcji, zamieszczone w jednym z artykułów: „Jednym z najtrudniejszych zadań na odcinku twórczości rękodzielniczej jest przeszkolenie polskich rzemieślników, jako obrona przeciwko inwazji żydowskiej”⁸³. Efektem wyeliminowania mniejszości żydowskiej z rzemiosła były duże braki kadrowe, toteż usilnie agitowano na rzecz kształcenia nowych kadr⁸⁴. Również przy omawianiu przebiegu przebudowy uwidaczniało się zubożenie społeczne. Ludności zwyczajnie nie było stać na korzystanie z usług krawców czy szewców. Dochód warsztatów generowały właściwie wyłącznie naprawy, o czym zresztą pisano dość otwarcie: „Nowego obuwia w warsztatach chałupniczych obecnie robi się stosunkowo mało, większość robót to reparacje [...]”⁸⁵.

Treść gazety także wskazywała na duże braki w zaopatrzeniu. Publikowane w niej poradniki, w których radzono, w jaki sposób zastępować konkretne produkty, świadczyły przecież, że są one trudno osiągalne, je-

⁸² Zob.: A. Antoniewicz, *Energiczna walka z nielegalnym handlem. Machinacje żydowskie źródłem paskarstwa*, DR, 17 V 1942, nr 114, s. 3; *W celu ukrócenia handlu pokątnego zarządzono ścisłą kontrolę przewozu żywności*, DR, 23 VII 1942, nr 169, s. 3; *Paraliżowanie handlu pokątnego. Bez zezwolenia nie wolno przewozić żywności*, DR, 11 IX 1942, nr 212, s. 3.

⁸³ Zob.: *Opieka nad rodzimym rzemiosłem*, DR, 30 X 1940, nr 205, s. 4; *Aryzacja rzemiosła w Radomiu. 538 zarejestrowanych warsztatów*, DR, 3 II 1942, nr 29, s. 3; *Wieś podradomska emanipuje się. Stan rzemiosła aryjskiego na terenie pow. radomskiego*, DR, 17 IV 1942, nr 88, s. 3; *Rzemieślnicy radomscy w cyfrach*, DR, 25 VIII 1942, nr 197, s. 3.

⁸⁴ Zob. np. *Więcej terminów dla rzemiosła. Uczący się zwolnieni od wszelkich prac*, DR, 18 VII 1943, nr 167, s. 3; *10 tysięcy uczniów rzemieślniczych. Nowy okres rozwoju rękodziela w Gubernatorstwie*, DR, 6 III 1943, nr 55, s. 3.

⁸⁵ *Stuk, stuk... stuka młoteczek szewski. Wieczór w warsztacie szewca – chałupnika*, DR, 21 III 1942, nr 67, s. 3. Należy zauważyć, że wspomniane tu trudności szewców sięgały kryzysu lat trzydziestych. Już wówczas zaczęli oni przegrywać walkę o klienta z fabrykami produkującymi obuwie na skalę przemysłową. Obuwie takie było zwyczajnie tańsze. Branża usiłowała bojkotować m.in. powstanie w Radomiu filii czeskosłowackiej firmy Bata, a gdy to się nie udało, nawoływano do wspierania rodzimego rzemiosła przez rezygnację z zakupów w sklepie Baty. Zdarzały się również przypadki ataków i wybijania szyb w witrynie sklepowej. W czasie okupacji zakłady Bata razem z Państwową Wytwórną Broni odgrywały główną rolę w życiu gospodarczym miasta, pracując na potrzeby III Rzeszy (*50 tysięcy par obuwia tygodniowo produkuje nowoczesna fabryka w Radomiu*, DR, 10 V 1943, nr 108, s. 3; R. Metzger, *Radom między wojnami...*, s. 30–31; *Radom i okolice w latach wojny i okupacji...*, s. 22).

śli w ogóle dostępne. W rubrykach „To i owo pani domu” czy „Kącik pani domu” zamieszczano przepisy kulinarne i różnego rodzaju wskazówki, jak przygotowywać tanie i smaczne posiłki. Na upalne dni zalecano gotowanie „chłodników oszczędnościowych” z samych jarzyn, zaprawionych zsiadłym mlekiem, bądź zup owocowych dosładzanych sacharyną. Smaczne miały być również „zupy budyniowe” przygotowywane z mleka rozrobionego pół na pół z wodą. Idealną sałatką do drugiego dania miała być z kolei „wiosenna sałata kuracyjna”, przyrządzana z liści pokrzywy, babki wielkiej i lebiody⁸⁶. Liście rzodkiewki natomiast znakomicie miały się sprawdzać przy robieniu jarskich kotletów, z ziemniaków zaś wychodziły ponoć smaczne i zdrowe bułki⁸⁷. Nawet żur można było przygotować bez mięsa, którego wartość odżywczą spokojnie mogły zastępować warzywa. Surogatem mięsa mógł być groch lub ziemniaki, spożywane w odpowiedniej ilości. Potwierdzać to miały chociażby takie oto obliczenia: „Jeszcze większa jest kalkulacja wartości odżywczej ziemniaka; jeśli z ha zbiera się 300 kg ziemniaków, to można tym wyżywić człowieka przez 1227 dni. Gdyby zaś tę ilość ziemniaków przerobić w organizmie świń, otrzymalibyśmy 212 kg mięsa wieprzowego starczającego tylko na 235 dni”⁸⁸. Właściwości odżywcze jaj miał z kolei z powodzeniem zastępować ersatz z bydłej krwi⁸⁹.

Jako pewny sposób rozwiązania trudności żywnościowych, wynikających również z tego, że znacznej części ludności po prostu nie było stać na wykup nawet tak skromnego asortymentu kartkowego, przedstawiano uprawę ogródków przydomowych⁹⁰. Agitacja w tym zakresie była intensywna⁹¹. Wspomagano ją licznymi poradami z zakresu pielęgnacji i ka-

⁸⁶ „Kącik pani domu”: Sabina, *Menu obiadowe na upalne dni*, DR, 17 VI 1942, nr 138, s. 3.

⁸⁷ „Kącik pani domu”: *Garść praktycznych przepisów*, DR, 3 VI 1942, nr 126, s. 3.

⁸⁸ *Czy można się wyrzec mięsa?*, DR, 13 VI 1942, nr 135, s. 3.

⁸⁹ *Surogat o pełnej wartości oryginału*, DR, 9 VI 1942, nr 131, s. 3.

⁹⁰ Place zostały zamrożone na poziomie przedwojennym na mocy zarządzenia gubernatora radomskiego Karla Lascha z 22 IX 1939 r. Zlikwidowano ponadto wszelkie dodatki do pensji. W 1943 r. place nieznacznie wzrosły i przeciętnie robotnik zarabiał 160 zł miesięcznie, a pracownik umysłowy 280 zł (J. Franecki, *Sytuacja materialna miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej...*, s. 39).

⁹¹ Zob. np.: *Ogródki działkowe wielką pomocą dla biednej ludności robotniczej*, DR, 1 V 1942, nr 100, s. 3; *Każda pięćdziesiąta musi rodzić. Obowiązek uprawy i obsiania wszystkich gruntów*, DR, 30 IV 1943, nr 100, s. 3; *Kalarepka z własnej grządki. Ogródki działkowe w Radomiu wydały już pierwszy plon*, DR, 20 VI 1942, nr 141, s. 3; *Samowystarczalność dzięki własnej pracy. Ogródki działkowe podstawą wyżywienia miasta*, DR, 23 II 1943, nr 45, s. 3; *Zimowy zapas witamin*

lendarza rolniczego, doradzając, jakie rośliny siać o danej porze roku⁹². O ogromnych trudnościach z wyżywieniem świadczyły ponadto informacje z rubryk kryminalnych, jak chociażby ta, w której opisany został przypadek kłótni rodzinnej o metr zboża, zakończonej tragedią. W jej wyniku żona, stając w obronie męża, pozbawiła życia swego szwagra, za co została skazana na dwa i pół roku więzienia⁹³.

Bołączki żywieniowe znajdowały wreszcie ujście w liryce, co może obrazować chociażby wiersz pt. *Wezwanie*, sygnowany pseudonimem, wskazującym, że jego autorem był Józef Głogowski:

Lecz nie uronię,
Choć serce zakrzepło
W bólu ogromnie.
Czy sprzysięgło się piekło,
Żeś odeszła ode mnie.
Lub po prostu – uciekła?
Tak nam było przyjemnie...
Pomyśl: na sercu spoczywałaś
Kochając wzajemnie.
Jaka moc ci kazała
Zginać w tłumie hołoty
Moja mała, miła ty?
Pamiętasz moje zaloty?
Drzenie rąk bezustanne,
Promyk w spojrzeniu złotym?
Błądłaś zawsze w południe,
Przechodziłaś w różowość...
Och! Szukałem cię żmudnie!
To dla ciebie nie nowość
Skryć się tajemniczo
Przed spojrzeń osnową.
Dziś cię nie ma. Nie zliczę

z własnej działki. Dystrykt radomski posiada 10 tys. ogródków działkowych, DR, 24 I 1943, nr 20, s. 3.

⁹² Zob. np.: *Prace w polu: pielęgnacja zasiewów buraczanych*, DR, 30 IV 1943, nr 100, s. 3; „Kącik rolniczy”: *Przygotowania do siewu wiosennego*, DR, 12 II 1943, nr 36, s. 3; „Kącik rolniczy”: *Pielęgnacja pastwiska także zimą*, DR, 19 II 1943, nr 42, s. 3; „Kącik rolniczy”: *Szkodliwi intruzy na warzywach. Jak tępić pasożyty w ogrodach i na polach*, DR, 16 VIII 1942, nr 190, s. 3.

⁹³ *Zabójstwo o metr żyta. Śmiertelny cios nożem w pierś szwagra*, DR, 29 V 1942, nr 122, s. 3.

Słów, którymi cię wzywał
Ze stroskanym obliczem.
Gdzieżeś, ach nieszczęśliwa?
O, usłysz moje słowa.
Twój właściciel cię wzywa.
Karto żywnościowa!⁹⁴

Analizując ogłoszenia drobne zamieszczane w „Dzienniku Radomskim”, można natrafić na inseraty unieważniające karty żywnościowe w związku z ich zagubieniem⁹⁵. Choć o tym nie pisano, można przypuszczać, że za zaginięciami kryły się kradzieże bądź kombinacje zmierzające do uzyskania kart zastępczych i zwiększenia w ten sposób racji żywieniowych. Proceder był tak powszechny, że władze miejskie przyjęły zarządzenie, na mocy którego zaprzestano wydawania duplikatów⁹⁶.

Należy zaznaczyć, że także Rada Główna Opiekuńcza w ramach systemu opieki społecznej i zdrowotnej starała się przeciwdziałać trudnej sytuacji aprowizacyjnej. Prowadziła mianowicie akcje dożywiania, opieki nad dziećmi, starcami i inwalidami wojennymi oraz organizowała zbiórki na rzecz jeńców. Publicystyka „Dziennika” w tym obszarze była niezwykle bogata⁹⁷. Nie może to zaskakiwać, wszakże działalność Rady była jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną jaśniejszą stroną okupacji⁹⁸. Pisanie o dożywianiu ubogich, o polskich „mateczkach chrzestnych” troszczących się o jeńców wojennych czy dzieciach korzystających z półkolonii pełniło przede wszystkim funkcję kreacyjną⁹⁹. Wszelkie teksty o tej tematyce moż-

⁹⁴ głąg, *Wezwanie (erotyk)*, DR, 15 V 1943, nr 113, s. 3.

⁹⁵ Treść przykładowego ogłoszenia: „Unieważniam 4 karty żywnościowe wydane przez magistrat Radom na nazwiska Gorbaczewski Mieczysław, Maria, Zofia, Franciszka, zam. Sadkowska 55” (DR, 10 II 1942, nr 33, s. 4).

⁹⁶ *Nie gubić kart żywnościowych*, DR, 20 VII 1943, nr 168, s. 3.

⁹⁷ Zob. np.: *Opieka nad inwalidami wojennymi*, DR, 20 I 1942, nr 15, s. 2; *36 tysięcy rodzin otoczonych opieką. Nowe zadania opieki społecznej w Warszawie*, DR, 3 II 1942, nr 29, s. 3; *Działalność Rady Głównej Opiekuńczej*, DR, 17 II 1942, nr 39, s. 3; *Polski Komitet Opiekuńczy w Galicji*, DR, 3 II 1942, nr 27, s. 3; *Podstawy finansowe Polskiego Kom. Opiekuńczego*, DR, 20 III 1942, nr 66, s. 3; *Z Radomia i okolic: Radomskie „mateczki chrzestne” opiekują się jeńcami*, DR, 25 III 1942, nr 70, s. 3.

⁹⁸ Szerzej na temat RGO zob. J. Kłapeć, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011, s. 112–139.

⁹⁹ Zob.: *1500 paczek świątecznych ofiaruje Radom. Opieka PCK nad jeńcami i inwalidami*, DR, 11 III 1942, nr 58, s. 3; *Okręg radomski dla jeńców polskich. Wysłano 17.788 paczek zawierających święcone*, DR, 17 IV 1942, nr 88, s. 3; *132 małych kielchan na półkoloniach. Zabawa i wypoczynek*

na potraktować jako kolejny element konstruujący wizerunek władzy jako opiekuna wypełniającego swe obowiązki względem społeczeństwa, mimo trwającej wojny i wynikających z tego ograniczeń. Wyraźnie dostrzegalne jest to w poniższym fragmencie odnoszącym się do celów RGO: „Przejsiowy okres wojenny wpływa w pewnej mierze na obniżenie się stopy życiowej szarego człowieka [...]. Okres obecnej wojny ze względu na kolosalne zapotrzebowanie rąk do pracy zapobiegł po części temu stanowi. Niemniej jednak pozostało jeszcze wielu, wielu biedaków. Oni naprawdę nie potrafią zarobić na swoje utrzymanie, czy to z powodu podeszłego wieku, czy też choroby. O nich myśli i wspomaga ich Rada Główna Opiekuńcza, jedyna instytucja charytatywna w Gen[eralnym] Gub[ernatorstwie]”¹⁰⁰. Podniesiona tu została stabilizacyjna funkcja władzy. Nałożony na mieszkańców GG obowiązek pracy „zapobiegł” zubożeniu znacznej części społeczeństwa, a niezdolnym do jego wypełnienia przyjść z pomocą miała RGO. Współczujący ton („oni naprawdę nie potrafią zarobić na swoje utrzymanie”) obliczony był zapewne na wywołanie współczucia wśród czytelników i wsparcie finansowe działalności, o co apelowano w dalszej części tekstu: „Ofiara złożona na ten cel umożliwi nakarmienie jeszcze jednych zgłodniałych ust lub przyrodzieje starca”¹⁰¹.

Bezsprzecznym, choć niezamierzonym efektem tego typu informacji było zobrazowanie skali ubóstwa społecznego, oczywiście nie w pełni. Chociaż w gazecie chętnie zamieszczano dane na temat liczby osób korzystających z różnych form opieki społecznej i deklarowano możliwość objęcia nią wszystkich potrzebujących, ale nie było to realne¹⁰² ze względu na ograniczenia finansowe i trudności z zaopatrzeniem; o tym jednak nie pisano¹⁰³. Liczba mieszkańców dystryktu radomskiego zarejestrowanych w RGO trzykrotnie przewyższała liczbę wydawanych dziennie posiłków¹⁰⁴.

pod opieką zakonnic, DR, 7 VII 1943, nr 157, s. 3; *Zdrowie i uśmiech dla 1200 małych kielczan. Półkolonie będą prowadzone aż do końca sierpnia*, DR, 28 VII 1943, nr 175, s. 3.

¹⁰⁰ *Głodnego nakarmić – nagiego przyodziać. Samarytańska praca Rady Głównej Opiekuńczej*, DR, 7 VI 1942, nr 130, s. 3.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² 4 tys. osób dziennie dożywają kuchnie P.K.O. w Kielcach, DR, 5 V 1942, nr 103, s. 3.

¹⁰³ S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 240.

¹⁰⁴ Piątkowski podaje informację, że jesienią 1941 r. w RGO zarejestrowanych było 156 718 osób, podczas gdy tzw. kuchnie ludowe wydawały dziennie niespełna 40 031 posiłków dziennie (*ibidem*, s. 240, przyp. 50).

Tożsąmą funkcję propagandową pełniły informacje na temat opieki zdrowotnej w GG. Chętnie pisano o stworzonym przez okupanta systemie obejmującym działalność ubezpieczalni społecznej i komórek nadzorujących lecznictwo z poziomu dystryktów¹⁰⁵. Najwięcej uwagi poświęcano jednak profilaktyce i zwalczaniu chorób zakaźnych. Koncentrowano się przede wszystkim na walce z tyfusem i sukcesach władz na tym polu¹⁰⁶. Działania te prowadzone były w ramach dyskursu antysemitckiego, co zostało już szerzej omówione w rozdziale drugim. Wśród nich za sztandarowy sukces uznawano zorganizowanie objazdowej wystawy „Cud życia”, której gazeta poświęciła dużo uwagi¹⁰⁷. Wystawa gościła we wszystkich większych miastach GG.

Aby dopełnić obrazu przestrzeni życia codziennego, jaką można odtworzyć z „Dziennika Radomskiego”, konieczne jest poczynienie kilku uwag na temat szeroko rozumianej edukacji. Jej roli w związku z planami wobec ludności polskiej przypisywano wszak ogromne znaczenie. Ponieważ priorytetem okupanta było szybkie przygotowanie pozbawionych aspiracji życiowych, ale wykwalifikowanych robotników, prym wiodło szkolnictwo zawodowe¹⁰⁸. Znajdowało to potwierdzenie w narracji prowadzonej pod hasłem: „Młodzież do rzemiosła!”¹⁰⁹. Wykształcenie zawodowe miało zapewnić życiową stabilizację dzięki wykonywaniu społecznie potrzebnego

¹⁰⁵ Zob. np.: *Ubezpieczenia społeczne w Generalnym Gubernatorstwie*, DR, 6 XI 1940, nr 210, s. 4; *Nowe postanowienia Ubezpieczalni Społecznej*, DR, 4 XII 1941, nr 283, s. 3; *Z Radomia i okolic: Działalność Związku Ubezpieczeń Społecznych*, DR, 26 II 1942, nr 47, s. 3; *Na straży zdrowia stoi Ubezpieczalnia Społeczna*, DR, 16 V 1942, nr 112, s. 3.

¹⁰⁶ Zob. np.: *Chrońmy się przed tyfusem plamistym*, DR, 30 XI/1 XII 1941, nr 280, s. 3; *Strzeżmy się tyfusu plamistego. Brud i mróz sojusznikami groźnej epidemii*, DR, 6 XII 1941, nr 285, s. 3; *Nowa metoda wykrywania tyfusu plamistego*, DR, 7/8 XII 1941, nr 286, s. 3; *Rola dezynfekcji w walce z epidemiami*, DR, 16 IV 1942, nr 87, s. 3; *Stan zdrowia w okręgu radomskim. Opanowanie wszelkich chorób zakaźnych*, DR, 31 I 1942, nr 25, s. 3; *Przymusowe szczepienia przeciwtyfusowe. Kto się nie zaszczepił – nie otrzyma kart żywnościowych*, DR, 19 V 1942, nr 115, s. 3; *Walka z chorobami społecznymi. Zmniejszenie liczby wypadków syfilisu*, DR, 17 VI 1942, nr 37, s. 3.

¹⁰⁷ Zob. np.: 70.000 osób zwiedziło wystawę „Szklany człowiek”, DR, 27 I 1942, nr 21, s. 3; *Wystawa „Cud życia” w Kielcach*, DR, 8 IV 1942, nr 80, s. 3; *Człowiek jest największym cudem natury. Tysiąc i jeden dziwów prawdziwego człowieka. Reportaż w wystawy o „szklanym człowieku”*, DR, 19 V 1942, nr 115, s. 3.

¹⁰⁸ 264 szkół zawodowych w Radomsku. Organizuje się nowość – szkoły ogrodnicze, DR, 6 V 1944, nr 105, s. 3; *Szkola im dała warsztat pracy. 47 absolwentów w Starachowicach*, DR, 19 IV 1943, nr 99, s. 3. Na temat systemu szkolnictwa w GG zob.: E.C. Król, *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni (1939–1945)*, Warszawa 1979.

¹⁰⁹ St. K., *Zamknęły się podwoje szkół. Młodzież skończyła naukę – co będzie dalej?*, DR, 1 VII 1942, nr 150, s. 3.

zawodu, ale nie to miało stanowić największą zachętę. Młodych ludzi kuszone wizją odegrania, można powiedzieć, dziejowej roli w procesie reorganizacji. Pisano bowiem: „Pamiętajmy, że w warsztatach obok własnej jasnej przyszłości i dobrobytu czeka ważna do wypełnienia misja. Rodzi się na użytek społeczeństwa nowy typ rzemieślnika światłego, który ma za zadanie dźwignąć warsztat z wieloletniej ciemnoty i zacofania, aby pchnąć go ku dobrodziejstwu postępu, ku lepszemu ogólnemu jutru”¹¹⁰. Widzimy tu więc przypisanie kształceniu również funkcji kreacyjnej, co znajduje potwierdzenie w nader częstym wykorzystywaniu w celach perswazyjnych przymiotnika „nowoczesny”. Pisano zatem o kształceniu „nowoczesnych kobiet”, o potrzebach „nowoczesnych mężczyzn”, co miało przemawiać za wyborem szkół gospodarczych, kształcących „kadry przyszłych dobrych żon”¹¹¹. W kształceniu młodych rolników z kolei upatrywano sposób zlikwidowania przeludnienia terenów wiejskich i wynikającego z tego zjawiska „niszczenia sił narodu na wsi”¹¹².

Tytułem podsumowania należy zauważyć, że w wykreowanych przestrzeniach życia codziennego bez trudu można zidentyfikować próby nadania działalności władz okupacyjnych znamion reżimów podtrzymujących codzienność. W świetle oficjalnie głoszonych poglądów i przedstawianych uzasadnień stabilizacja, a w dłuższej perspektywie także poprawa sytuacji życiowej mieszkańców GG były celami nadrzędnymi. Służyć temu miały przeobrażenia przestrzeni publicznej, obowiązkowe kontyngenty i reglamentacja żywności, szkolnictwo zawodowe oraz systemy opieki zdrowotnej i charytatywnej. Utopijność tychże postulatów była jednak oczywista. Społeczeństwo orientowało się chociażby, że za wymianą waluty stoi nie potrzeba stabilizacji sytuacji finansowej, lecz zakusy na ich oszczędności. Rozporządzenie generalnego gubernatora o „złożeniu depozytów biletów Banku Polskiego opiewających na 500 i 100 złotych” z 10 stycznia 1940 r. i kolejne, z 31 stycznia tegoż roku, o utracie mocy nabywczej przez te banknoty i wypłaceniu ich równowartości po zdeponowaniu nie pozwalały mieć co do tego złudzeń, tym bardziej że przepisy, na podstawie których miały

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Trzy rodzaje szkół zawodowych kształcą nowoczesne kobiety w Radomiu*, DR, 25 X 1942, nr 250, s. 3.

¹¹² *Młodzież wiejska do rolniczych szkół zawodowych*, DR, 11 II 1941, nr 33, s. 4; *Wieś musi miastu oddać ludzi. W Radomskim tylko 18 procent ludności przypada na miasta*, DR, 2 XII 1943, nr 283, s. 3.

być wypłacane wynagrodzenia, nie zostały jasno określone¹¹³. Ustanowienie relacji marki do złotego na 1:2 spowodowało drastyczny spadek wartości pieniądza, zmniejszenie jego ilości w obiegu, a także przyczyniło się do dalszego wzrostu cen¹¹⁴. Głodowego charakteru przydziałów żywności nie udało się ukryć nawet w samej narracji prasowej.

W przestrzeniach okupacyjnej codzienności mimochodem ujawnione zostało to, czego ukryć w żaden sposób się nie dało – wojna i okupacja są czasem nadzwyczajnym, w którym to, co zwyczajne, staje się niespotykane trudne, a to, co niebywałe, powszednie. Problematyczne staje się zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkaniowych, żywnościowych, higienicznych. Michał Głowiński taki stan nazywa „okupacyjną normalką”. Jak pisze: „»normalka« bowiem to codzienność uciążliwa, taka, której nie można aprobować, ale też nie można zmienić”¹¹⁵. I zdaje się, że słowa te wyjątkowo trafnie oddają wnioski płynące z przeprowadzonych tu analiz. Jak już zaznaczyłam we wstępie do rozdziału, w „Dzienniku” próżno szukać potwierdzenia, że okupacyjny dzień powszedni to „niewolnicza praca i kartkowa vegetacja”. Można jednak znaleźć ślady jego uciążliwości, które w jakimś stopniu zbliżają kreację prasową do realnych sposobów doświadczania codzienności przez jednostki.

Epizody codzienności

Obraz życia codziennego wyłaniający się z gazety miał też znacznie jaśniejsze oblicze niż to omówione wcześniej. W licznych felietonach ocieplano wizję przestrzeni miejskiej, kreując rzeczywistość wolną od wojennego zgiełku i towarzyszących mu problemów. Radom według „Dziennika Radomskiego” był przyjaznym miastem, na którego placach i ulicach ze zniemczonymi nazwami panowała miła, wręcz wesoła atmosfera, a jego

¹¹³ Zob. tekst rozporządzenia: *Rozporządzenie o złożeniu do depozytu biletów Banku Polskiego, opiewających na 500 i 100 złotych, będących w obiegu w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 10 stycznia 1940 r.*, KK, 18 I 1940, nr 8, s. 1.

¹¹⁴ Założenia reformy walutowej oraz jej skutki społeczne zostały omówione w: *Działalność władz okupacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej w okresie I IX 1939 – I XI 1940. Raport z archiwum politycznego prof. Stanisława Kota*, oprac. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 1999, s. 85–90.

¹¹⁵ M. Głowiński, *Tak jest dziwnie, tak jest inaczej* [w:] *idem, Narracje literackie i nieliterackie. Prace wybrane*, t. 2, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 145.

mieszkańcy w letnie dni tłumnie odpoczywali w pobliskim lesie kapturskim¹¹⁶. Zimową porą natomiast na jego ulicach słychać było dzwonki sań, co sprawiało, że zimowe ulice rozbrzmiewały wesołą pieśnią¹¹⁷. Radomianie mieli też chętnie korzystać z dorożek¹¹⁸.

Kreślono wizję kwitnącego życia towarzyskiego, w którym główną rolę odgrywały kawiarnie jako miejsca spotkań. Panującą atmosferę oddawać miał chociażby ten oto reportaż z wnętrza jednej z kawiarenek: „Dzisiaj miasto tętni, drga rytmem nowoczesnego tempa. W ciągu kilku minut zawiązują się wielkie transakcje, powstają spółki, rodzą się milionerzy. Złoto skoczyło wyżej! Mam kilka ton kartofli! Cztery place do sprzedania! Kawiarnia stała się przedłużeniem hali giełdy, lombardu i kantoru handlowego, ale też miejscem, gdzie rodzą się uczucia: A więc pani przyszła! A tak się bałem... – młody człowiek nie dokończył. Jest zbyt wzruszony. Mój Boże! – Pierwsza randka w kawiarni. Jakże ważna dla uczestników, a jakże mile śmieszna dla obserwatorów. To zakłopotanie, nieśmiałe spojrzenia, uśmiechy, ogromnie towarzyska, naukowa rozmowa i na zakończenie sakramentalne: »kiedy się jutro spotkamy?«. Tak, tak – drzemie jeszcze w radomskiej kawiarni i romantyzm”¹¹⁹.

„Dziennik Radomski” sporo uwagi poświęcał jawnemu życiu kulturalnemu. Dostarczenie ludowi rozrywki, chwili wytchnienia i zapomnienia w zamierzeniach okupanta miało przeciwdziałać antyniemieckim nastrojom. Z założenia dążono do prymitywizacji, a nawet wulgaryzacji wszelkich form kultury masowej. Wytyczne niemieckiego Wydziału Oświecenia Ludowego i Propagandy z 1940 r. jasno wytyczały granice dozwolonej działalności kulturalnej. Czytamy w nich: „Teatr. Zezwala się na wystawianie dla Polaków operetek, rewii i lekkich komedii w wykonaniu polskich artystów. [...] Polacy nie mają prawa wystawiać poważnych widowisk i oper. [...] Przy występach artystów polskich nie ma żadnych zastrzeżeń co do obniżania i erotyzowania programu. Zakazuje się organizowania jakichkolwiek imprez przenikających duchem polskości. Kino. [...] Polacy mają prawo oglądać tylko takie filmy, na które wyda zezwolenie Wydział

¹¹⁶ *Niedziela w letnim salonie Radomia. Zabrakło dla wycieczkowiczów miejsca na murach lasku kapturskiego*, DR, 9 VI 1942, nr 131, s. 3.

¹¹⁷ *Saneczki i ślizgawki. Radom w zimowej odświeżeniu*, DR, 4–5 I 1942, nr 2, s. 3.

¹¹⁸ *74 dorożek w Radomiu. Jak sobie radzą „mistrzowie bata”*, DR, 15 I 1940, nr 11, s. 3.

¹¹⁹ St. K., *W radomskiej kawiarni*, DR, 10 I 1942, nr 7, s. 3.

Oświecenia Ludowego i Propagandy. [...] Literatura. [...] Poczyni się starania, ażeby były publikowane tylko lekkie rozrywkowe romanse, krótkie opowiadania itp.”¹²⁰

Wyraźnie widać, że sensem przyjęcia założeń ściśle reglamentujących wszelkie formy działalności artystycznej, oprócz sygnalizowanej prymitywizacji, była również eliminacja szeroko pojętych elit społecznych, warstw kulturotwórczych. Najbardziej charakterystycznym i zarazem dramatycznym tego przejawem była przeprowadzana latem 1940 r. akcja „AB”. W jej wyniku na terenie GG życie straciło 3500 osób z kręgów przywódczych, naukowych i kulturalnych¹²¹.

Na łamach gazety natomiast zapewniano: „Równolegle z rozwojem życia gospodarczego, które w dystrykcie radomskim wchodzi na coraz bardziej normalne tory, władze dystryktu, a przede wszystkim wydział propagandy i oświecenia publicznego przy Szefie Dystryktu stara się o zaspokojenie potrzeb kulturalnych i rozrywkowych społeczeństwa polskiego¹²². Wsparło to danymi liczbowymi, z których wynikało, że społeczeństwo jest zainteresowane ofertą rozrywki masowej przygotowaną przez okupanta. Świadczyć o tym miało powszechne odwiedzanie kinoteatrów¹²³.

Wobec tak zdefiniowanych oczekiwań i potrzeb (dosłownie pisano: „wielka była potrzeba kulturalnej rozrywki wśród publiczności polskiej”¹²⁴) wszelkie działania władz w tym zakresie przedstawiane były jako element odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie. Nie dziwi więc lekkość pisania o tym, co miłe, przyjemne i jednocześnie zwyczajne, codzienne. Informowano chociażby o otwarciu kasyna w Warszawie, wznowieniu prac przez

¹²⁰ Cyt. za: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, s. 267.

¹²¹ Zob. P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 2005, s. 81. Przebieg akcji w dystrykcie radomskim zob. A. Jankowski, *Akcja AB na Kielecczyźnie* [w:] *Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986)*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992.

¹²² *Kino-teatry w dystrykcie radomskim*, DR, 13 V 1940, nr 61, s. 4.

¹²³ Do maja 1940 r. w dystrykcie powstało 20 kinoteatrów, w których do kwietnia odbyło się 1200 przedstawień. Sprzedano na nie 480 tys. biletów. W związku z dużym zainteresowaniem publiczności zapowiedziano otwarcie kolejnych pięciu kinoteatrów w miastach powiatowych (*ibidem*). Ponadto w 1943 r. lokalne władze dysponowały pięcioma samochodami z aparaturą projekcyjną. Szacowano, że tygodniowo ok. 14 tys. osób oglądało w ten sposób filmy (S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 261, przyp. 4).

¹²⁴ *Ibidem*.

wytwórnię filmową czy powstaniu kabaretu Bagatela w znanej warszawskiej kawiarni Dakowskiego¹²⁵. Na początku 1942 r. życie muzyczne dawnej stolicy miało płynąć już „normalnym nurtem umożliwiającym rozwój sztuki”, co potwierdzały liczne koncerty, premiery operowe i operetkowe oraz spektakle baletowe¹²⁶.

Wielkie gwiazdy ówczesnej sceny okazjonalnie gościły również w Radomiu. Dużym wydarzeniem były niewątpliwie występy „króla piosenki” Mieczysława Fogga i iluzjonisty Juliusza Konczyńskiego „Nemo”¹²⁷, aktora Witolda Zacharewicza¹²⁸, który w czasie wojny występował w teatrach Miraż i Maska, muzycznego tria Siostry Burskie i Tadeusza Frenkiela¹²⁹. W mieście dały popis również popularna śpiewaczka operowa Xenia Grey (Ksenia Martyszówna)¹³⁰ oraz Lucyna Szczepańska, nazywana Słowikiem

¹²⁵ Zob.: *Kasyno w Warszawie*, DR, 18 X 1940, nr 195, s. 3; *W Warszawie nakręca się znowu polskie filmy*, DR, 28 XI 1940, nr 229, s. 3; *Nowy kabaret w Warszawie*, DR, 7 I 1943, nr 4, s. 3.

¹²⁶ Zob. np.: Stefan Kalicki, *Muzyka w Warszawie*, DR, 7 I 1942, nr 4, s. 3; *Wielki sezon w warszawskich teatrach*, 28 X 1941, nr 251, s. 4; Stefan Kalicki, *Wędrowniki po rewiiach warszawskich*, DR, 11 XI 1941, nr 263, s. 4; *idem*, *Trzy premiery teatralne w Warszawie*, DR, 28 XI 1941, nr 278, s. 4.

¹²⁷ Zob.: „*Król piosenki*” śpiewa w Radomiu. *Fogg i Nemo koncertują w niedzielę*, DR, 2 V 1942, nr 101, s. 3; *Tysiąc piosenek w zanadru ma Mieczysław Fogg dla Radomia*, DR, 3 V 1942, nr 102, s. 3. Juliusz Konczyński (ur. 25 maja 1913, zm. 12 listopada 1988) – nestor polskiej sztuki iluzji. Debiutował w 1924 r. Przed wojną członek zarządu Polskiego Związku Artystów Widowiskowych. W czasie wojny występował m.in. z Mieczysławem Foggiem; więcej: http://kki.org.pl/index.php?dzial_01=iluzjonisci (dostęp 14 IV 2015 r.).

¹²⁸ Witold Zacharewicz (ur. 26 VIII 1914 w Płocku, zm. 16 II 1943 w KL Auschwitz) – polski aktor filmowy i teatralny okresu międzywojennego; w latach 1933–1936 występował w warszawskich teatrach miejskich. W czasie wojny od 1940 r. grał w jawnych teatrzykach. W 1942 r. aresztowany przez Gestapo, 19 XI tegoż roku zesłany do Auschwitz-Birkenau, gdzie został zamordowany. Wystąpił m.in. w: *Pod twoją obronę* (1933), *Młody las* (1934), *Kochaj tylko mnie* (1935), *Nie miała baba kłopotu* (1935), *Barbara Radziwiłłówna* (1935), *Róża* (1936), *Halka* (1937), *Znachor* (1937), *Długa młodość* (1938), *Profesor Wilczur* (1938), *Kościuszkę pod Racławicami* (1938), *Gehenna* (1938); więcej: <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?osoba=211550> (dostęp 14 III 2015 r.), <http://witold.zacharewicz.com.pl/> (dostęp 15 III 2015 r.).

¹²⁹ St. Kal., *Tournée teatralne po okręgu radomskim. W. Zacharewicz na czele aktorów warszawskich*, DR, 25 IV 1942, nr 95, s. 3; *idem*, *Siostry Burskie śpiewają walczyka. Występy warszawskich artystów w kinie „Adrian”*, DR, 2 VI 1942, nr 125, s. 3. Tadeusz Frenkiel-Niwieński (ur. 1896, stracony 12 II 1943 w egzekucji w Lasach Chojnowskich w pobliżu Stefanowa) – reżyser w teatrach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, aktor; debiutował w 1919 r. na scenie Teatru Praskiego w Warszawie. W czasie II wojny światowej występował w teatrach warszawskich; więcej: <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?osoba=1187066> (dostęp 14 III 2015 r.).

¹³⁰ Xenia Grey (Ksenia Martyszówna) – śpiewaczka operetkowa i aktorka, popularna w okresie międzywojennym; m.in. *Szpieg w masce* (1933); więcej: http://maestro.net.pl/document/ksiazki/Panek_Grey.pdf (dostęp 14 III 2015 r.).

Warszawy¹³¹. Występ tej ostatniej określony został jako impreza o najwyższej randze, będąca „niecodzienną ucztą artystyczną”¹³².

Najpopularniejszą i najbardziej dostępną formą rozrywki było jednak kino. Regularnie podawano repertuar miejscowego kina Adrian, w którym dominowały lekkie komedie niemieckie o, jak zapewne sądzono, chwytliwych tytułach (np. „Podróż poślubna we troje” z Theo Linginem¹³³ czy „Namiętność” z Olgą Czechową w roli głównej)¹³⁴. Zdarzały się również filmy obyczajowe i sensacyjne, a zachętą do ich obejrzenia miały być nad wyraz pochlebne recenzje. Oto fragment jednej z nich: „Jest to doskonały film kryminalny, który na pewno będzie się podobał zwolennikom sensacji i silnych emocji. Jest tu bowiem tego w bród. Zawikłana afra przemytnicza, tajemnicze morderstwo, porwanie pięknej kobiety, bigamia – to chyba dosyć jak na jeden film”¹³⁵. Wyświetlano też filmy polskie, wśród nich jeden z najbardziej kasowych obrazów międzywojennego kina – *Znachora* z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim¹³⁶.

Mimo ponawianych nawoływań podziemia do bojkotu i nieuczestniczenia w kinowej rozrywce oferowanej przez okupanta seanse filmowe cieszyły się dużym zainteresowaniem¹³⁷. Bez wątpienia ich atmosfera sprzyjała oderwaniu się od szarego tła okupacyjnej rzeczywistości. Zapewniał o tym

¹³¹ *Gwiazda operetki śpiewa w Radomiu*, 4 VI 1942, nr 127, s. 3; *idem*, „*Słowik Warszawy*” śpiewa w Radomiu, DR, 24 VI 1942, nr 144, s. 3. Lucyna Szczepańska, właśc. Lucyna Leńska-Szczepańska (ur. 28 XII 1909 w Warszawie, zm. 30 XII 1999 w Milanówku) – polska śpiewaczka operowa i aktorka, spektakle teatralne, m.in.: *Noc w Wenecji* (1932), *Guiditta* (1934), *Baron cygański* (1935), *Kwiat Hawaj* (1936), *Rose Marie* (1936), *Gejsza* (1936); filmy: *Dwie Joasie* (1935), *Straszny dwór* (1936); więcej: <http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.33325.1> (dostęp 14 III 2015 r.).

¹³² *Ibidem*.

¹³³ Theo Lingen, właśc. Franz Theodor Schmitz (ur. 10 VI 1903 w Hanowerze, zm. 10 XI 1978 w Wiedniu) – niemiecki aktor, reżyser i pisarz; więcej: <http://www.aeiou.at/aeiou.encyclop.l/1710000.htm> (dostęp 14 III 2015 r.).

¹³⁴ St. Kalicki, „*Podróż poślubna we troje*” Premiera w kinie „Adrian”, DR, 6 I 1942, nr 3, s. 3; „*Namiętność*”, DR, 12 VII 1941, nr 159, s. 4. Olga Konstantinowna Czechowa, właśc. Olga von Knipper (ur. 26 [14] IV 1897 w Aleksandropolu, zm. 9 III 1980 w Monachium) – rosyjska aktorka pochodzenia niemieckiego, gwiazda kina niemieckiego w okresie III Rzeszy; więcej: <http://www.imdb.com/name/nm0874781/> (dostęp 14 III 2015 r.).

¹³⁵ St. Kalicki, *Na srebrnym ekranie, Centrala w Rio. Premiera w kinie „Adrian”*, DR, 11–12 I 1942, nr 8, s. 3.

¹³⁶ „*Znachor*” – film polski, DR, 12 IV 1940, nr 35, s. 4.

¹³⁷ Jednym z argumentów wysuwanych przez podziemie przeciwko chodzeniu do kin było to, że przez zakup biletów wspiera się finansowo wroga. Niemniej i taki argument nie był wystarczający. Przebieg akcji bojkotowej pod hasłem „Tylko świny siedzą w kinie” szczegółowo przedstawił Tomasz Szarota (*idem*, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, s. 270–271).

w jednym z swoich artykułów redaktor Józef Głogowski tymi oto słowami: „Widownia kina »Adrian« prawie zawsze bywa wypełniona po brzegi. Nic w tym dziwnego. Ludzie szukają może nie tyle rozrywki, ile przeżycia w ciągu tych dwóch godzin dreszczyku emocji, znalezienia się w innym, bajecznie kolorowym świecie. Piosenka, wino, piękna kobieta... wymarzony mężczyzna we fraku [...]. Jakież to od nas dalekie i jakie nam bliskie zarazem”¹³⁸. Ostatnie zdanie zdaje się najbardziej oddawać motywację osób uczęszczających do kina. Wyraźnie dostrzegalna jest tęsknota za normalnością. Głogowski zdaje się również sygnalizować, że nawet w czasie wojny ludzkie potrzeby pozostają niezmiennie.

W świecie propagandowych fikcji nie było miejsca na mówienie o egzekucjach, łapanekach, aresztowaniach. Te wszystkie „nadzwyczajne okoliczności”, które w warunkach okupacyjnych stawały się powszednie, pomijano milczeniem. Czynniki destabilizującymi codzienność były więc – podobnie jak dzisiaj – katastrofy wywołane siłami przyrody i wypadki losowe. Codzienne funkcjonowanie utrudniała również przestępczość. Niemniej sposób ukazania tychże zagrożeń wyraźnie świadczy o tym, że czyniono z takich wydarzeń okazję do pokazania sprawności niemieckiej administracji. Nie pisano zatem o samych powodziach, pożarach czy katastrofach kolejowych, lecz raczej o akcjach ratunkowych, przeciwdziałaniu ich skutkom oraz pomocy niesionej ofiarom¹³⁹. Aparat ścigania należycie wypełniał swoje obowiązki i doprowadzał przed sąd sutenerów, zabójców, złodziei i grasujące szajki zbójckie¹⁴⁰. Temida ferowała wyroki, a przestępcy ponosili zasłużone kary¹⁴¹. Następował więc społeczny *happy end*.

¹³⁸ Głóg, *Taki sobie zwyczaj*, DR, 15 XI 1942, nr 268, s. 3.

¹³⁹ Zob. np.: *W walce z powodzią w dystrykcie radomskim*, DR, 24 III 1940, nr 20, s. 3; *Pożar 16 domów spowodowany przez dzieci pozostawione bez opieki*, DR, 5 V 1940, nr 54, s. 3; *Lista ofiar katastrofy kolejowej w Miechowie*, DR, 11 X 1940, nr 189, s. 5; *Uznanie za zwalczanie pożaru*, DR, 10 IX 1941, nr 210, s. 4.

¹⁴⁰ W czasie okupacji znacznie wzrosła skala przestępstw pospolitych. Zaciążyło nad tym m.in. uwolnienie ok. 31 tys. skazanych przez administrację więzienną we wrześniu 1939 r. Zakłady karne podlegały przepisom o ewakuacji, niemniej całkowite jej przeprowadzenie nie było możliwe. Szerzej zob. S. Salmonowicz, *Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej* [w:] *idem, Polski wiek XX. Studia i szkice*, Włocławek 2000, s. 54–77.

¹⁴¹ Zob. np.: *Dwukrotny wyrok śmierci*, DR, 5 X 1940, nr 184, s. 4; *Dwa lata więzienia za dwa cetnary węgla*, *ibidem*; *Ujęto mordercę komendanta posterunku*, DR, 11 X 1940, nr 6, s. 4; *Z izby sądowej. Szajka złodziejek i paserek z Koźmicz skazana na więzienie i grzywny*, DR, 22 X 1940, nr 198, s. 3; *Przeszło 30 świadków w procesie koniokradow spod Zwolenia*, DR, 25 XII 1940, nr 252, s. 3; *Z izby sądowej. Złodzieje radomscy na gościnnych występach w Skarżysku-Kamiennym*,

Okupacyjnym *novum* była natomiast działalność organizacji podziemnych, które na łamach gazety zaliczano do zorganizowanych grup przestępczych. Tak zdefiniowana i przedstawiona została akcja rekwizycyjna konspiracyjnego „Odwetu” Władysława Jasińskiego ps. Jędrus, w której wyniku z Komunalnej Kasy Oszczędności w Staszowie przejęto 40 000 zł. Ten „gangsterski napad” został szczegółowo zrelacjonowany: „rzekomi interesanci wyjęli **granaty ręczne, rewolwery, terroryzując nimi zarówno urzędniczkę, jak i obecnego w lokalu kierownika KKO Władysława Kowalskiego**”¹⁴². Przed opuszczeniem lokalu z łupem jeden z napastników, przypuszczalnie przywódca (dosłownie: „herszt”), zostawił pokwitowanie: „**Potwierdzam odbiór całej zawartości kasy KKO w Staszowie. Jędrus**”¹⁴³. Mimo jasno sformułowanego zapewnienia, że energicznie prowadzone śledztwo zaowocuje ujęciem sprawców, temat już się nie pojawił, co oczywiście nie było zaskoczeniem. W czasie okupacji, a jak się miało okazać, także w okresie bezpośrednio powojennym, unikano wzmiankowania o działalności podziemia. Z punktu widzenia władz znacznie korzystniejszym rozwiązaniem było blokowanie przepływu tego typu informacji do opinii publicznej. Unikano w ten sposób niepożądanego rozgłosu, który mógłby wzbudzać przeświadczenie o sile polskiej konspiracji.

Na łamach gazety wyraźnie zaznaczona była również sfera *sacrum*. Władze okupacyjne chętnie wykorzystywały autorytet Kościoła katolickiego jako element strategii nakłaniania – przypomnieć tu można chociażby odezwę bp. Lorka w sprawie wyjazdów na roboty do Rzeszy czy bp. Twardowskiego w kwestii obowiązku dostarczania kontyngentów. To też nie może dziwić wyłaniająca się z gazety przychylność wobec Kościoła i jego wiernych¹⁴⁴. Było to szczególnie widoczne w okresie świąt. Podawano wówczas godziny nabożeństw w kościołach radomskich, a w licznych

DR, 8 XI 1940, nr 212, s. 3; *Dom schadzek w Częstochowie. 9 miesięcy więzienia za ułatwianie nierządu*, DR, 5 V 1942, nr 103, s. 3; *Deprawował młode dziewczęta. Suterener przed sądem okręgowym*, DR, 6 VI 1942, nr 129, s. 3.

¹⁴² *Gangsterski napad na K.K.O. w Staszowie. 40 tys. złotych łupem bandytów*, DR, 29 I 1942, nr 23, s. 3.

¹⁴³ *Ibidem*. Zbliżony przebieg akcji wyłania się ze wspomnień jednego z członków organizacji Odwet, Eugeniusza Dąbrowskiego. Przytacza on nawet powyższy cytat w niemal identycznym brzmieniu (*idem*, *Szlakiem Jędrusiów*, Kraków 1992, s. 58).

¹⁴⁴ Na temat polityki wobec Kościoła i jego sytuacji zob. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

felietonach nawiązywano tematycznie do liturgii katolickiej¹⁴⁵. W czasie świąt Bożego Narodzenia zmieniać się miało oblicze całego miasta. Przed kościołem oo. Bernardynów w 1940 r. ustawiono choinkę. W sklepach panował zwiększony ruch. Do kupienia były ozdoby choinkowe i świąteczne kartki. I tylko braki w zaopatrzeniu przypominały, że to wojenne święta: „Najsmutniej przedstawia się w tym roku sprawa tradycyjnej rybki. Trudno sobie właściwie wyobrazić wigilię bez karpia, lina czy szczupaka. A jednak zdaje się, że poza garstką uprzywilejowanych ogół będzie musiał wyrzec się tego specjału”¹⁴⁶. W 1941 r. sytuacja miała być już korzystniejsza, o czym zaświadcza list nadesłany z Lublina: „w prawie każdym domu średniozamożnym było więcej jedzenia niż w roku ubiegłym. **W roku obecnym hasłem wszystkich było: »Najeść się na święta!«.** Gorzej przedstawiała się sytuacja z »popijochą«. Wódka, mimo że dostajemy jej litr miesięcznie na kartki, jest bardzo droga w handlu pokątnym, dochodząc do ceny 80 zł! [...] W każdym razie dzięki wódce przydziałowej **na każdym prawie stole znalazła się jakaś butelczyna »czystej«**”¹⁴⁷. W tym wypadku znajdujemy więc potwierdzenie praktyki okazjonalnego zwiększania przydziałów żywnościowych oraz przesłankę do zwalczania handlu czarnorynkowego. Wypracowana w ten sposób konwencja reprezentacji okresu bożonarodzeniowego powtarzana była corocznie. Czas ten był kreowany na czas magiczny: „szarość codziennych, jednostajnych mijań przecina od czasu do czasu jak jasny promień pauza świąteczna [...], nawet najmniej bystry obserwator snujący się ulicami miasta zauważy coś niezwykłego. Jakby więcej ludzi chodziło ulicami, wydają się jacyś miłsi niż zwykle, miłsi. Twarze rozjaśnione uśmiechem, oczy błyszczą pogodą”¹⁴⁸. Prawie jak gdyby wojny nie było. I jak przy okazji każdego świąt, ludzie pogrążeni byli w porządkach:

Tak to zanim wigilijna
Przyjdzie uroczystość –

¹⁴⁵ Zob. np.: *Nabożeństwa świąteczne w kościołach radomskich*, DR, 23 III 1940, nr 19, s. 3; DR, Wielkanoc, [9–10 IV] 1944, nr 83; *Wojenne święta*, DR, 25 XII 1940, nr 252, s. 3; *U stóp Dobra legnie demon Zła*, DR, Wielkanoc, [9–10 IV] 1944, nr 83, s. 1.

¹⁴⁶ *Radom przed gwiazdką. Zwiększony ruch w handlu*, DR, 20 XII 1940, nr 248, s. 4.

¹⁴⁷ T. Marcin, *List z Lublina. Lublin w czasie świąt*, DR, 4–5 I 1942, nr 2, s. 3.

¹⁴⁸ JK, *Pod urokiem nadchodzącej się choinki. Radom przyobleka się w świąteczny nastrój*, DR, 20 XII 1942, nr 298, s. 3.

Oddawali się także przedświątecznym zakupom: „w sklepie kipi [...], sklepy z papierami przeżywają teraz swoje tłuste dni”. Wyczekiowano na dodatkowe bony okazjonalne: „A tymczasem szepcze się po cichutku o przydziałach świątecznych”¹⁵⁰. Panie domu natomiast miały się zastanawiać, w jaki sposób efektownie udekorować stoły. I tym namysłem gazeta wychodziła naprzeciw, publikując poradniki z praktycznymi wskazówkami dotyczącymi dekoracji upiększania wystroju¹⁵¹. Na Wielkanoc podobnie – miasto „przyodziewało świąteczny strój”, a w sklepowych witrynach gościły zające i pisanki¹⁵².

W słowniku języka polskiego „epizod” definiowany jest między innymi jako „krótkotrwałe zdarzenie niemające większego znaczenia”. I częściowo takie też były epizody życia codziennego. Miały swoje pewne trwanie, dłuższe bądź krótsze ramy czasowe. Zastanović się jednak należy nad ich znaczeniem – czy rzeczywiście były go pozbawione? Lektura gazety wsparta wiedzą z zakresu teorii propagandy prowadzi do wniosku, że wobec przyjętych strategii dyskursywnych i narracyjnych pełniły one funkcję uzupełniającą i dopełniającą. I to przesądza o ich wadze. Ich obecności nie można przypisać bowiem wyłącznie sensu informacyjnego. W mojej ocenie za sprawą tych fragmentarycznych reprezentacji prozaiczności możliwe stawało się przemycenie pozornie ukrytych treści, norm i wartości, które jednak miały kierunkowe oddziaływanie. „Epizody”, nadając kolorytu przestrzeniom, konstituowały pozytywny obraz okupacji, w której było miejsce na uśmiech, kawę wypitą w miłej atmosferze w kawiarni czy przejażdżkę dorożką ulicami Radomia. Wojna jednak trwała i nie sposób było o tym zapomnieć. Pierwsze strony gazet każdego dnia przynosiły nowe informacje o wydarzeniach frontowych.

¹⁴⁹ Chochlik, *Porządki świąteczne*, *ibidem*.

¹⁵⁰ JK, *Pod urokiem nadchodzącej się choinki. Radom przyobleka się w świąteczny nastrój*, *ibidem*.

¹⁵¹ „Kącik pani domu”: *Podniosły nastrój wieczery wigilijnej potęguje efektowna dekoracja stołu*, DR, 23 XII 1942, nr 300, s. 3.

¹⁵² *Wystawy – pisanki i hebel – Rekolekcje. Sygnały świąt na radomskim bruku*, DR, 15 IV 1943, nr 89, s. 3.

Prasowe interpretacje codzienności miały oswajać z nową rzeczywistością i jej warunkami (adaptacja). Zachęty do uczestnictwa w życiu kulturalnym z kolei można rozpatrywać jako jeden z elementów budowy nowego społeczeństwa, w założeniu całkowicie podporządkowanego niemieckiej władzy (kreacja). W stosunku do systemu terroru i nieustannego gwałtu, poniżenia i upodlenia społeczeństwa stanowiło to komplementarne ogniwo, mające osłabić wolę walki i doprowadzić do rezygnacji z „mrzonek” o niepodległości.

W niniejszym rozdziale nie został podjęty wątek postaw i nastrojów społecznych. Na podstawie analizowanego materiału można jedynie mówić o ich kreacjach, i to w dość ograniczonym zakresie. Motyw odpowiedzi na propagowane treści w wypadku poszczególnych strategii pojawiał się sporadycznie. Każdorazowe włączenie go było uwzględniane we wcześniejszych częściach książki. W tym miejscu musiałoby więc dojść do powtórzenia, w moim mniemaniu zbędnego. Tytułem podsumowania warto podkreślić, że propagowanymi stanowiskami były oczywiście konformizm – niezbędny do akceptacji, antysemityzm – konieczny element tworzenia nowej rzeczywistości (nowej Europy), i antybolszewizm jako nieodzowny element obrony tegoż świata przed groźbą zniszczenia.

GADZINOWA LITERATURA¹

Twórczość literacka do prasy codziennej trafiała za sprawą ewolucji polityki kulturalnej wobec Polaków. Piśmiennictwu przeznaczono wówczas podwójną rolę – po pierwsze, kierunkowego oddziaływania przez wytworzenie określonej wizji świata i odwrócenie uwagi od rzeczywistych problemów oraz, po drugie, przez neutralizację warstwy twórczej².

Analizy podjęte w rozdziale mają na celu uchwycenie tych kierunków oddziaływania oraz stopnia ich korelacji ze strategiami dyskursywnymi, a także wskazanie wartości i wzorców zachowań, jakie promowano za pośrednictwem dozwolonej literatury. Kilkakrotnie już podnosiłam, że wszelka działalność kulturalna w zamierzeniu władz okupacyjnych miała dostarczać rozrywki na możliwie najniższym poziomie. Jak się jednak przekonamy, i od tej zasady zachodziły wyjątki, albowiem w karby propagandy usiłowano uchwycić nawet literaturę najwyższego rzędu.

„Dziennik Radomski” miał rozbudowany dział literacki, co było zgodne z celem głoszonym przez redakcję, tj. dostarczaniem informacji i rozrywki³. Mimo licznych ograniczeń technicznych, jak chociażby niewystarczająca ilość papieru, brak maszyn drukarskich, maszyn do pisania, na beletrystykę, w zależności od okresu, przeznaczano nawet dwie strony⁴. Wątpliwości bu-

¹ W rozdziale tym wykorzystane zostały fragmenty artykułu: M. Bartosiak, *Ona i on. Miłość i erotyka na łamach prasy gadzinowej* [w:] *O płci, ciele i seksualności...*, s. 353–371.

² Kwestie te zostały omówione w rozdziale pierwszym.

³ Ta swoista deklaracja programowa gazety poddana została analizie w rozdziale pierwszym (podrozdział „Dziennik Radomski i jego twórcy”).

⁴ Papier gazetowy pochodził z dostaw z III Rzeszy oraz rodzimych fabryk celulozowych w Częstochowie i z Mirkowskich Zakładów Papierniczych w Konstancinie-Jeziornie. Kłopoty z papierem zaczęły się w połowie 1941 r., kiedy ograniczone zostały dostawy z Rzeszy. W 1943 r. odczuwano permanentny brak papieru, w związku z czym generalny gubernator zarządził od 1 I 1944 r., aby wszystkie zamówienia na papier były zatwierdzane przez sekretarza stanu rządu GG.

dzi oczywiście jakość tejże rozrywki. Utwory zamieszczane we wszystkich pismach gadzinowych stały na niskim poziomie literackim. W większości były to teksty pisane na zamówienie, często przez pisarzy amatorów, co przesądzało o ich znikomej wartości. Ci sami pseudoliteraci pisali (najczęściej anonimowo lub pod pseudonimami) do różnych pism, a utwory często przedrukowywano, nie zawsze za zgodą twórcy. W niewielkiej części dział beletrystyczny publikował także teksty nadesłane przez czytelników.

W „Dzienniku” publikował Eugeniusz Kolanko, który zamieszczał tam fraszki i wiersze⁵, czy znany literat Alfred Szklarski *vel* Alfred Murawski, który w „Dzienniku Radomskim” drukował powieści w odcinkach, m.in. o perypetiach urodziwej, lecz niezamożnej Magdy, marzącej o zostaniu baletnicą⁶.

Charakteryzując zawartość tematyczną działu, należy zauważyć, że piśmiennictwo literackie zdominowane było przez beletrystykę rozrywkową. Barbara Góra i Krzysztof Woźniakowski oceniają, że kreowała ona „świat gdzie indziej, oddalony od rzeczywistości wojenno-okupacyjnej geograficznie, kulturowo, społecznie lub choćby chronologicznie”⁷. Niemniej w poszczególnych utworach zdarzały się niezbyt wyrafinowane porównania, jednoznacznie wskazujące, że są one pokłosiem aktualnych wydarzeń, jak chociażby ta szczególnego rodzaju metafora wojenna, jaką posłużono się w celu przedstawienia narodzin romansu: „to była cała akcja wojenna. Najpierw zaatakowałem ją spojrzeniem, potem bombardowałem czułymi słówkami, wreszcie – ultimatum – atak generały i...

– I forteca padła ?

Topolski skinał głową z błogim uśmiechem. Zwycięstwo!”⁸.

Wśród utworów literackich często pojawiała się proza przygodowa. Wymienić tu można takie tytuły, jak *Prawo wschodu* i *Na manowcach*⁹. Obok niej gościła tematyka sensacyjno-kryminalna, przeważnie w postaci powieści w odcinkach, np. *W szponach gangsterów* Alfreda Murawskiego,

Reglamentacja papieru wymusiła ograniczenie liczby stron wydawanych gazet (P. Kołtunowski, *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Krakauer Zeitung”, „Zeszyty Prasoznawcze”* 1987, R. 28, nr 2 [112], s. 51–52).

⁵ Zob.: E. Kol, *Fraszki. Klasyfikacja kobiet*, DR, 13 V 1944, nr 110, s. 4; *idem*, *Rozkosze małżeńskie*, DR, 13 X 1942, nr 239, s. 4.

⁶ Alfred Murawski, *Shukam mężczyzny. Powieść współczesna*, cz. 1, DR, 5 III 1943, nr 54, s. 2.

⁷ B. Góra, K. Woźniakowski, *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych...*, s. 23.

⁸ R. Noderski, *Kwadratura trójkąta*, DR, 20 III 1941, nr 65, s. 2–3.

⁹ Zob. np.: J. Lirski, *Prawo wschodu*, cz. 3, DR, 17 VI 1943, nr 140, s. 4; W. Mandse, *Na manowcach*, cz. 1, DR, 3 XII 1941, nr 282, s. 4.

Bursztynowy ustnik A. Kuroń¹⁰. Na łamach „Dziennika” ukazało się również tłumaczenie powieści belgijskiego pisarza Georges’a Simenona *Żółty pies* z 1931 r., jedna z 75 powieści z cyklu poświęconego komisarzowi Jules’owi Maigretowi i prowadzonym przez niego śledztwom¹¹. Akcja utworów często rozgrywała w egzotycznej Azji, jak w powieściach Jerzego Lirskiego pt. *Taki Satu* i *Szajka Mina-Li*¹². Licznie reprezentowane również były fraszki, humoreski i groteski¹³.

Fot. 19. Fragment powieści Alfreda Szklarskiego (Alfreda Murawskiego).



Źródło: DR, 25 VIII 1942, nr 197, s. 4.

¹⁰ Zob. np.: A. Murawski, *W szponach gangsterów* (powieść kryminalna, cz. 1), DR, 1–2 II 1942, nr 26, s. 3; A. Kuroń, *Bursztynowy ustnik* (powieść sensacyjna, cz. 1), DR, 6 I 1943, nr 4, s. 2.

¹¹ J. Simenon, *Tajemnica żółtego psa* (powieść kryminalna, cz. 1), DR, 15 IV 1943, nr 89, s. 2.

¹² Zob.: J. Lirski, *Taki Satu* (powieść sensacyjno-egzotyczna, cz. 1, DR, 22 II 1944, nr 43, s. 3; *idem*, *Szajka Ming-Li* (powieść sensacyjno-egzotyczna, cz. 1, DR, 10 III 1944, nr 58, s. 3).

¹³ Zob. np.: S. Krasinski, *Ambicja poplaca...* (szkic humorystyczny), DR, 24 VIII 1940, nr 121, s. 3; *Skomplikowane pokrewieństwo* (fraszka), DR, 5 X 1940, nr 184, s. 2; A. Prószyńska, „Strona” *ma głos* (groteska), DR, 8 XI 1940, nr 212, s. 2; E. Robak, *Świnia* (humoreska), DR, 31 I 1942, nr 25, s. 4; *Drobnostka* (humoreska), DR, 7 I 1943, nr 5, s. 3; *Treflowy walet* (humoreska), DR, 17 II 1943, nr 40, s. 3; *Dusza i tusz*, DR, 23 II 1943, nr 45, s. 3; *Wstaj lewą nogą*, DR, 26 II 1943, nr 48, s. 3.

Tematyka apolitycznych utworów rozrywkowych była zróżnicowana. Czasami odwoływano się do pseudonaukowych teorii, jak w tekście pt. *Blondynki mogą silniej nienawidzić*. Powołując się na badania amerykańskiego uczonego, doszukiwano się w nim związku między kolorem włosów a siłą odczuwanych emocji czy nawet łatwością ulegania chorobom. Konkluzja, do jakiej doszedł autor, była następująca: „Z całości tych rozpatrywań można zrozumieć częściowo, dlaczego tak popularne stało się w ostatnich czasach hasło »mężczyźni wołają blondynki«. Te ostatnie wprawdzie łatwiej ulegają chorobom, ale może także łatwiej ulegają zakłębom miłości. Są może zdolne do gorętszej nienawiści, ale także okazują więcej uczucia. Są mniej praktyczne, ale za to bardziej efektowne”¹⁴. Ponadto zamieszczano teksty o charakterze popularnonaukowym z zakresu geografii, historii i nauk przyrodniczych¹⁵. W początkowym okresie ukazywania się dziennika publikowano również ciekawostki podróżnicze, w których przybliżano historię i zwyczaje mieszkańców innych kontynentów¹⁶.

Pokaźną grupę stanowiły romanse, często utrzymywane w konwencji ironicznego dystansu do przedstawianych wydarzeń. Niekiedy historie miłosne osadzone były na ziemiach polskich, jak w noweli pt. *Powrót w tonacji a-moll*, powieści Bogdana Jaxy-Ronikiera pt. *Zagony miłosne*, Stefana Kalickiego pt. *Za oknem Moniki pada deszcz*, których akcje rozgrywały się w Warszawie¹⁷.

W ramach ściśle reglamentowanej wolności twórczej jednym z głównych obszarów zainteresowań pisarzy były stosunki damsko-męskie oraz rozważania nad istotą kobiety współczesnej. Uczuciowa i erotyczna sfera miłości, wrażliwość estetyczna, ludzkie namiętności stały się tematem wielu esejów, opowiadań, nowel i powieści. W zakresie tej tematyki obowiązywał

¹⁴ *Blondynki mogą nienawidzić bardziej*, DR, 2 III 1940, nr 2, s. 4.

¹⁵ Zob. np.: Xerez, *Przywileje średniowieczne*, DR, 11 VII 1940, nr 110, s. 4; *Sztuka kulinarna w Polsce szlacheckiej*, DR, 8 I 1941, nr 4, s. 3; *Cuda roślin. Tajemnicze siły przyrody*, DR, 7 III 1941, nr 54, s. 4; J. Eglicz, *Magia w starożytnym Rzymie*, DR, 28 III 1941, nr 72, s. 3; Tadeusz Nowosielski, *Od Kleopatry do Marii Antoniny. Romanse, które zmieniły oblicze świata*, DR, 30 XII 1941, nr 302, s. 3.

¹⁶ Zob. np.: X. Z., *Australia – egzotyczny kraj*, DR, 11 X 1940, nr 189, s. 3; Dołęga, *Indochiny, kraj egzotyczny*, DR, 19 XI 1940, nr 221, s. 4; *Cejlon – wyspa klejnotów*, DR, 11 XII 1940, nr 240, s. 4.

¹⁷ B. Jaxa-Ronikier, *Zagony miłosne*, cz. 1, DR, 17 VI 1942, nr 138, s. 2; Z. Koss, *Powrót w tonacji a-moll*, DR, 17 II 1943, nr 40, s. 4; S. Kalicki, *Za oknem Moniki pada deszcz* (powieść współczesna), cz. 1, DR, 28 VI 1944, nr 98, s. 2.

dyskurs pozornie pluralistyczny¹⁸. Pisano o różnych sferach i aspektach miłości i małżeństwa. Z jednej strony odtwarzano tradycyjne schematy, z drugiej odrzucano je i budowano nowe konstrukcje. Promowano „postępowe” standardy, dążenia i obyczaje, całkowicie sprzeczne z normami obowiązującymi w kulturze chrześcijańskiej. Na celownik wzięto przede wszystkim aspekt seksualności. Pod tym względem w prasie dokonywała się prawdziwa rewolucja. Kreowano nowy wizerunek kobiety – niezdominowanej jak dotychczas przez tradycję, kulturę oraz podział ról społecznych.

Przy badaniu utworów o tej tematyce i ich znaczenia ważne są ustalenia poczynione przez Krzysztofa Woźniakowskiego. Analizując prozę „Fali”, uchodzącą za pismo pornograficzne, o czym była już mowa, wyróżnił dwie orientacje literacko-obyczajowe, za pomocą których opisywano relacje intymne: tradycjonalistyczną oraz propagującą szeroko rozumianą swobodę obyczajową. Zastrzegł jednocześnie, że „jawna proza GG – poza *Falą* – nie lansowała powyższych wzorców, raczej dominował w niej model sentymentalno-purytański”¹⁹. Zasadność tego ograniczenia budzi jednak moje zastrzeżenia. Woźniakowski napisał wiele bezcennych tekstów na temat kultury i twórczości literackiej GG²⁰. W jednej ze swych prac w odniesieniu do „Dziennika Radomskiego” stwierdził, co następuje: „Słabo jeszcze zbadana mutacja »Gońca Krakowskiego«, niewyróżniająca się bodajże żadnymi swoistymi cechami indywidualnymi”²¹. Wnioskuje, że są taki może uzasadniać, dlaczego autor ograniczył występowanie prozy propagującej swobodę seksualną jedynie do „Fali”. Analizując pod tym kątem beletrystykę „Dziennika Radomskiego”, nie sposób zgodzić się z tym zastrzeżeniem. Orientacja ta była tam licznie reprezentowana. Profil pisarstwa tradycjonalistycznego w obu przypadkach był tożsamy, z tym że należy w nim wyróżnić dwa nurty tematyczne: sławiący piękno miłości spełnionej i opisujący tragizm miłości niespełnionej. Pierwszy, stosunkowo rzadko spotkany w gazecie, tworzyły utwory zaliczane do klasycznych romansów, nasączone patetyczno-sentymentalnymi opisami przeżyć emocjonalnych

¹⁸ Należy pamiętać, że redakcje dokonywały selekcji tekstów, dbały o to, aby za określonym ujęciem stosunków damsko-męskich opowiedziała się odpowiednia liczba twórców.

¹⁹ K. Woźniakowski, *Fala*..., s. 124.

²⁰ W 2014 r. ukazał się zbiór publikacji Krzysztofa Woźniakowskiego związanych z zagadnieniami kultury i piśmiennictwa okresu II wojny światowej (*idem, Polskojęzyczna prasa gadzinowa czasów okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Studia i szkice zebrane*, Opole 2014).

²¹ *Idem, Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadinowa”*..., s. 86.

towarzyszących miłości. Tego typu utwory kończyły się z reguły pomyślnie dla bohaterów, odnajdujących szczęście w małżeństwie²². Znacznie częściej przedstawiana była miłość z różnych względów nieszczęśliwa, nieodwzajemniona, prowadząca kochanków do zguby, a nawet śmierci²³.

Złamanie tradycyjnego pojmowania relacji damsko-męskich i odejście od takich wartości, jak wstrzemięźliwość i wierność, następowało w utworach hołubiących kobiety świadome swojego ciała, swojej atrakcyjności i swoich potrzeb. Miały one z premetytacją zdobywać, wykorzystywać i porzucać. Wyraźne lansowany był model kobiety władczej, wyzwolonej obyczajowo, prawdziwej *femme fatale*, przynoszącej zgubę i porażkę mężczyznom. Niezależna kobieta okazywała się wyrachowaną i przebiegłą kinkietką, szukającą okazji do zaspokojenia popędu seksualnego. Taka postawa spotykała się z pełną aprobatą autorską, a poszczególne utwory wręcz zachęcały do naśladownictwa. Wykorzystywany do tego celu język prostego człowieka oraz argumentacja odwołująca się do instynktów miały personalizować przekaz komunikacyjny i przybliżać go odbiorcom. Budowanie nowej mentalności wymagało odrzucenia starej aksjologii, wartości powszechnie uznawanych za fundamentalne. Odejście od wartości rodzinnych powodowało, że i seks przestał być zarezerwowany dla małżeństw, toteż równie często autorzy przedstawiali historię jednorazowych przygód, jak długotrwałych zdrad małżeńskich.

Według gadzinówek w małżeństwie działo się źle. Rutyna zabijała namiętność i pożądanie²⁴. Żony nagminnie zdradzały mężów²⁵. Mężowie odpłacali tym samym, nieustannie szukając okazji do nawiązania intymnych relacji z innymi kobietami²⁶. „Życie nie jest romansem, ale za to składa się z szeregu romansów”²⁷ – mawiał niewierny mąż w jednym z opowia-

²² Zob. np. *Iwonne zdobywa szczęście (nowela)*, DR, 1 IV 1943, nr 77, s. 3.

²³ Zob. np. *Jeśli mnie kochasz*, DR, 24 III 1943, nr 70, s. 3; Płk., *Kochanek, którego nie było*, DR, 31 VII 1942, nr 176, s. 4; *Anioł i bestia*, DR, 14–15 II 1943, nr 38, s. 3.

²⁴ Zob. np.: Jan W., *Dlaczego jest tyle nieszczęśliwych małżeństw?*, DR, 26 XI 1941, nr 276, s. 3; B. Ryb., *Ach – ta wierność*, DR, 8 IV 1942, nr 81, s. 4; *Portret żony*, DR, 27 X 1942, nr 251, s. 3.

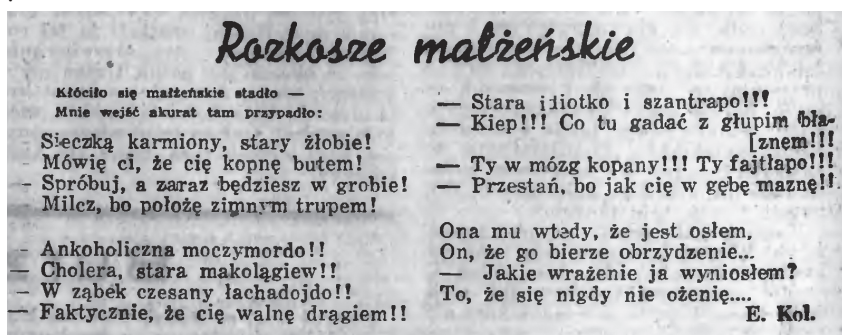
²⁵ Zob. np.: W. Kowalówka, *Kobieta współczesna*, DR, 11 IV 1941, nr 84, s. 3; S. Krasiński, *Teoria i praktyka*, DR, 24 IV 1941, nr 93, s. 3; J. Antonii, *Honor małżeński (humoreska)*, DR, 19 IX 1941, nr 218, s. 2; głóg, *Niewierna żona w mrowisku*, DR, 2 X 1942, nr 230, s. 4; J. Wilmar, *Ostatni raz (nowela)*, DR, 17 XI 1942, nr 269, s. 3; S. Krasiński, *Pudelko pomadek*, DR, 11 VII 1941, nr 158, s. 4.

²⁶ Zob. np.: *Trzeba mieć pecha...*, DR, 29 IV 1940, nr 50, s. 3; Nie-Rad, *Pod reflektorem, O złych i dobrych mężach*, DR, 24 I 1942, nr 19, s. 3; J. Lirski, *Tragedia Edzia*, DR, 16 I 1942, nr 12, s. 2.

²⁷ J. Sławski, *Jednym okiem: kura i miłość*, GK, 18 III 1941, nr 64, s. 5.

dań. Mężczyznom ślub szybko zaczynał się jawić jako wielka pomyłka. Jarosław Bukszowany starokawalerstwo tłumaczył tym, że „na ogół nie ma dobrych żon”²⁸. Domową atmosferę, daleko odbiegającą od sielskości, porównywano niekiedy do napiętej sytuacji międzynarodowej w przededniu wojny. Pisano bowiem: „moja żona zaczęła przypominać Europę w sierpniu 1939 r., zewsząd dolatywały groźne pomruki [...], sejsmografy domowe skakały jak opętane”²⁹. W innym felietonie powody kryzysów małżeńskich i zwiększającej się liczby rozwodów upatrywano w zmianie kobiecej natury.

Fot. 20. Fraszka Eugeniusza Kolanki.



Źródło: DR, 13 X 1942, nr 239, s. 4.

Na łamach gazety nurt emancypacji seksualnej często wyrażany był za pośrednictwem felietonów. Ten specyficzny rodzaj publicystyki idealnie sprawdzał się przy opisywaniu omawianej kwestii, pozwalał bowiem na swobodne traktowanie tematu, prześlizgiwanie się, poruszanie tylko wybranych kwestii. Utrzymywane w osobistym tonie teksty często stawały się płaszczyzną skrajnych złośliwości i uprzedmiotawiających porównań czy też grafomańskich rymowanek. W ich świetle kobietę przestało interesować „bycie tą jedyną”, a małżeństwo przestało być kwintesencją kobiecości i sensem istnienia. Niezależne kobiety przejmowały inicjatywę w kontak-

²⁸ J. Bukszowany, „Nasz felieton”: *Przybytek dobrych żon*, DR, 14 II 1942, nr 37, s. 3.

²⁹ Xerez, *Z dnia. Logika*, DR, 14 III 1940, nr 1, s. 4.

tach z mężczyznami, dążąc do zaspokojenia swego pożądania³⁰. Aktualne czasy miały być „kryzysowe dla cnoty”³¹. To kobiety miały przejąć kontrolę nad flirtem i uwodzeniem, wyznaczać ich charakter i prowadzić w korzystnym dla siebie kierunku³². W kontaktach z mężczyznami panie były zainteresowane zaspokojeniem potrzeb erotycznych na równi z finansowymi. Te drugie zresztą były często znacznie ważniejsze³³. Przebiegłość i wyrachowanie w połączeniu z pozorowaną kruchością i delikatnością miały stanowić o sile kobiecego oręża w manipulowaniu mężczyznami.

Panie z wysokim mniemaniem o sobie gotowe były na wszystko, aby zdobyć podziw i uznanie płci przeciwnej. Dlatego stawiały się „męczennicami piękności”. Płaszczyna kobiecych marzeń i aspiracji ograniczała się do bycia obiektem męskiego pożądania: „Każda Pani marzy, aby tłumy mężczyzn stały przed nią w ogonku (jedno tylko marzenie z nowszych czasów), wiły się, tarzały i szalały u stóp”³⁴. Bezwzględne kobiety bez zasad dla osiągnięcia satysfakcji przyodziewać miały różne maski, malować i pudrować nie tylko swoje ciało, ale i usposobienie, co znajduje odzwierciedlenie chociażby w tym fragmencie: „Taka jest Pani. Tajemnicza, zmienna jak kameleon. Może sobie zmieniać charakter i humor, i włosy, i mężczyzn, i inne drobiazgi”³⁵. Autor posługujący się pseudonimem „Nikt” pisał z kolei: „Kobiety są bez zasad, a nie, mają trzy: być wciętą w pasie, ciętą i zaciętą w mowie i uczynkach”³⁶. Hołubiono cielesność i zmysłowość. Dbanie o ciało i urodę spotykało się z powszechnym uznaniem³⁷. Obsceniczne postacie, reprezentujące w tekstach płęć piękną, miały natychmiast uruchamiać ciąg erotycznych skojarzeń. Język, za pomocą

³⁰ Zob. np.: Chochlik, *Role się zmieniły...*, DR, 19 I 1943, nr 15, s. 3; Huf., *O czym kobieta myśli... Marian i miłość. Omal, że fiasco*, DR, 23 XI 1943, nr 275, s. 3.

³¹ JO-KO-MA, *Apel do Panów*, DR, 11 VII 1940, nr 110, s. 4.

³² Zob. np.: Stef. Knociński, *Kobiece logika*, DR, 3 XI 1942, nr 257, s. 3; J. Krr, *Jeśli mnie kochasz...* (nowelka), DR, 24 III 1943, nr 70, s. 3; F.Z., *Miłość ma granice (humoreska)*, DR, 13 III 1943, nr 61.

³³ Zob. np.: *Trzeba mieć pecha...*, DR, 29 IV 1940, nr 50, s. 3; P., *Idealna kobieta. Kontemplacje młodości*, DR, 28 I 1943, nr 23, s. 3.

³⁴ JO-KO-MA, *Z dnia. Męczennica piękności*, DR, 27–28 VII 1941, nr 172, s. 3.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Nikt, *Na ucho o kobiecie*, DR, 3 V 1941, nr 101, s. 3.

³⁷ Zob. np. *Jak zachować piękność i urodę. Bądź młodą do późnej starości*, DR, 19 III 1942, nr 65, s. 2.

którego konstruowano kanon kobiecego piękna, obfitował w niewybredne porównania i skojarzenia³⁸.

Za bardziej refleksyjny tekst należy uznać felieton pt. *Czy piękność przynosi kobiecie szczęście?*³⁹ Autor zwrócił w nim uwagę na implikacje, jakie może nieść ze sobą nieprzeciętna uroda. Pokazał, w jaki sposób ludzie schematyzują i tworzą stereotypy (piękna = rozwiązła). Deprecjonują innych po to, aby siebie dowartościować. Automatycznie i niesprawiedliwie uznają „piękną panią” za zalotnicę, flirciarę, rywalkę i niebezpieczną konkurentkę⁴⁰. Mężczyźni zaś uprzedmiotawiali je i czynili obiektem erotycznych fantazji. Autor felietonu przyznał również, że panowie boją się perfekcyjnie pięknych kobiet i wolą przeciętne, bardziej przyziemne niż zjawiskowe nimfy: „Oko zbyt wielkie, nos zbyt długi lub krótki, usta zanadto wykrojone – rażą, choćby nawet były kształtne, bo tak w piękności, jak w brzydocie przesadzić łatwo. Kwiaty te są zbyt piękne, aby były prawdziwe! Zawołała pewna artystka, oglądając bukiet wyrobiony z wosku, i miała słuszość zupełną! Kobieta bowiem o płci zanadto gładkiej budzi podejrzenie”⁴¹. W porównaniu z innymi tekstami, obfitującymi w głupawę, ordynarne skojarzenia, ten należy uznać za jeden z bardziej górnolotnych.

W sposób perwersyjny kobiecą seksualność przedstawiła Eleonora Wiejska w powieści pt. *Dziewczyna szuka szczęścia*, którą właściwie można uznać za utwór pornograficzny⁴². Z powieści przedstawiającej losy prostytutki Krystyny, „pensjonariuszki domu Agnieszki”, bije wulgaryzm („Inne kobiety znajdują szczęście w małżeństwie, ty w łajdactwie”) i obsceniczość (opisy sprawdzania umiejętności erotycznych kochanka). Natarczywa i kiczowata prezentacja kontaktów intymnych w tym utworze jest wręcz odpychająca⁴³.

Inna autorka, Ewa Złotosławska, zachęcała z kolei do „uległości i pokory wobec szlachetnego mężczyzny”⁴⁴. Z jej opisu „kobiecości” wyłania się obraz kobiety nijakiej, biernie podporządkowującej się woli mężczyzny.

³⁸ Zob. np.: *Idealna kobieta (kontemplacja młodości)*, DR, 29 I 1943, nr 24, s. 3; *Zanim powiesz „oto ona”*. Brunetka czy blondynka, DR, 28 VII 1943, nr 175, s. 4.

³⁹ J. W., *Czy piękność przynosi kobiecie szczęście?*, DR, 9 X 1941, nr 235, s. 3.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Pornografia (z gr. – pismo lub rysunek o nierządniczy) w starożytnej Grecji to graficzne przedstawienie kobiety jako nikczemnej, podłej prostytutki.

⁴³ E. Wiejska, *Dziewczyna szuka szczęścia*, cz. 3, DR, 7 V 1942, nr 105, s. 3.

⁴⁴ E. Złotosławska, *Kobiecość*, DR, 21 VI 1940, nr 93, s. 2.

Wśród kobiecych cech fascynujących świat męski wymieniała: dobroć, mądrość, cichość, wyrozumiałość, cierpliwość, czułość i subtelność. Z przymiotów cielesnych wskazywała na: wytworność, grację, czystość, delikatność. Zniechęcać do pań miał natomiast upór oraz obstawanie przy swoim zdaniu („zawadiacką pewnością swojej racji”). Słowem wszelkie przejawy niezależności intelektualnej ujmować miały kobiecości i pozbawiać męskiej sympatii. Złotosławska daleka była od popierania kobiecej lubieżności. Pisała bowiem: „Wiem, że wysłuchawszy mnie, znajdzie się przekora, a takich nam nie brak, co z miną powie: A mnie się właśnie narysowany przez autorkę ten anielski typ kobiety nie podoba. Nie znoszę takiej powagą udrapanej powłoki. Ja lubię kobiety figlarne, rozbawione, dziecinne, harcujące, flirtujące. A ja mu na to, choć wiem, że go nie przekonam: Bawić się, śmiać, harcować każdy może bez uszczerbku dla swej powagi, jeśli tylko ją ma w dobrym gatunku”⁴⁵. I dalej pisała: „Kobieta jest jak skrzypce. I największy mistrz melodii z niej nie wyczaruje, gdy zamiast strun będą nici, a rezonator głuchy. Ale i koncertowe skrzypce w rękach rzepoły czarem melodii nigdy nie zagrają”⁴⁶. Jej głos w dyskusji nad relacjami intymnymi należy zaliczyć do orientacji tradycjonalistycznej, patriarchalnej, sytuującej kobietę u boku mężczyzny. Szczęście (kobiece) zależało zatem od odpowiedniego doboru partnera (cytowana już „uległość i pokora wobec szlachetnego mężczyzny”). Wzajemne podobanie się miało warunkować obustronną szczęśliwość.

W tego typu utwory wpłatanе były również elementy indoktrynacji ideologicznej. Erotyzm nie miał wyłącznie charakteru biologicznego, pojawił się też jego wymiar społeczny. Pojęcie atrakcyjności było nieco szersze. Nie przesądzała o nim już sama uroda zewnętrzna. W rozważaniach nad kobietą współczesną często poruszano kwestię społecznej roli płci pięknej. Wiele zagadnień ujmowano jako wywołujące problemy i przyczyniające się do zagubienia niewiast w świecie sprzecznych i wzajemnie wykluczających się wymagań. Jak bowiem być dobrą żoną i matką, i kobietą pracującą? Jak pogodzić różne role życiowe z dbaniem o siebie i utrzymaniem młodego wyglądu? We wszystkich tekstach podejmujących powyższy wątek pogodzenie tych ról okazywało się możliwe. Kobiety potrafiły dbać o urodę, podtrzymywać młodość i solidnie pracować. Społecznie atrakcyj-

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

ne były kobiety pracujące, toteż w fabułę utworów mimochodem wplataną przewodnią ideę dyskursu agitacyjnego, czyli obowiązek pracy. Czytamy bowiem: „Świat jest tak zmaistrowany, że każdy człowiek powinien mieć w życiu cel, powinien podlegać pewnej dyscyplinie, jeśli nie – stanie się wykolejńcem. Nie myśl dużo o sobie. Pracuj!”⁴⁷.

Związek ze stale prowadzoną kampanią na rzecz pracy dla III Rzeszy jest w tym wypadku oczywisty. Pracowitość była przymiotem przypisywanym kobietom równie często, co wyrachowanie i zmienność w uczuciach. Z cechy tej uczyniono wręcz główną zaletę⁴⁸. Mechanizm wpływywania w trywialne utwory wątków ideologicznych widać wyraźnie w tekście traktującym o wadach i walorach radomianek. Mieszkankom Radomia autor zarzucał rozwiązłość i niewierność: „Radomianka jeśli kocha, to zapamiętała, oczywiście rzadko kiedy jednego, ale pięciu, sześciu... naraz. No powiedzmy, że przesadzam. Więc to jest tak: jednego szczerze, drugiego prawdziwie, trzeciego oficjalnie, czwartego namiętnie...”⁴⁹. Miał im też za złe lekkomyślność i mściwość oraz „polowanie” na mężów: „każda Radomianka jest »wietrzną« kandydatką na żonę i gdy wyjdzie za mąż, co jej się na ogół rzadko trafia, przeobraża się jak kameleon i potrafi być wtedy czułą matką, dobrą żoną i tkliwą kochanką”⁵⁰. Jedynym atutem była – rzecz jasna – pracowitość: „Radomianki potrafią przystosować się do każdej sytuacji. Lubią pracować i chcą pracować. Jedną dlatego, że warunki życiowe zmuszają ją do tego, drugą dlatego, że się jej w domu nudzi, więc dla zabicia czasu”⁵¹. Równie wyraźna jest pochwała oportunizmu. W innym tekście aktywność zawodowa kobiet miała tłumaczyć pasywną postawę w życiu rodzinnym: „Jakże trudno być dobrą żoną, matką i kobietą *per excellence* – współczesną! Bo aby być dobrą żoną, trzeba dbać o dom, troszczyć się o wygodę męża, myśleć o wszystkim i za wszystkich. Aby być dobrą matką, trzeba umieć wychować swoje dziecko, trzeba poświęcić mu czas, myśli i uczucia. A co robi tzw. kobieta współczesna? Często pracuje, więc jest zmęczona, zdenerwowana i rozhisteryzowana. Musi troszczyć się przede wszystkim o to, żeby zachować jak najdłużej młodzieńczy wygląd, żeby, broń Boże, nie wycofać się z szeregu kobiet podbijających świat, czyli ser-

⁴⁷ E. Wiejska, *Dziewczyna szuka szczęścia*, cz. 3, DR, 7 V 1942, nr 105, s. 3.

⁴⁸ B. Ryb., *Słaba pleć*, DR, 5 V 1942, nr 103, s. 4.

⁴⁹ Nie-Rad., *Pod reflektorem... Radomianki*, DR, 17 I 1942, nr 13, s. 4.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

ca męskie [...]. Są to zajęcia bardzo męczące, więc jakże potem można myśleć o normalnych, domowych sprawach? Pani pracuje, więc musi mieć coś za to – musi być młodą i powabną”⁵².

W przytoczonych tekstach dochodzi do zerwania z wizerunkiem kobiety „pani domu”, kobiety, której aktywność ograniczała się wyłącznie do sfery prywatnej. Chociaż przestrzeń domowa, tradycyjnie wiązana ze światem kobiet, także pojawia się w opisach, to jednak schodzi na dalszy plan.

Wizerunek kobiety, budowany w sposób groteskowy i obsceniczny, należy łączyć również z założeniami antyslawizmu⁵³. Wszechobecna w opisach infantylność i próżność przejawiająca się w trosce jedynie o ciało, brak wyższych wartości, potrzeb i aspiracji ukazują kobiecie egzemplarz „niższego szczebla rozwoju”. Oddaje to chociażby fragment powieści pt. *Dziewczyna szuka szczęścia* o tym, że „kobieta powinna mieć głupiutką wymalowaną buzię, a nie patrzeć takimi badawczymi oczami”⁵⁴.

W utworze tym pojawiło się też następujące wtrącenie nawiązujące do propagandy antysemitki: „ciekawe, do czego doprowadzą nas rządy Bluma”⁵⁵. Jak pamiętamy z rozdziału na temat dyskursu antysemitki, premier Léon Blum symbolizował związek żydowsko-masoński. Podobny wątek wpleciony został również w powieść Bogdana Jaxy-Ronikiera pt. *Zagony miłosne*. Główny bohater utworu, Tadeusz, za sprawą nieprzeciętnej urody prowadził bujne życie erotyczne. Kobiety same go uwodziły i dopuszczały do „czarodziejskich tajników miłości”⁵⁶. Pejoratywnie wartościowano jednak rozwiązłość wyłącznie kobiet pochodzenia żydowskiego. Tylko nimi bohater gardził, gdyż postrzegał je jako osoby pozbawione poczucia godności i gotowe na wszelkie poniżenia dla chwili przyjemności⁵⁷.

Brakuje natomiast w „Dzienniku” publikacji traktujących małżeństwo (rodzinę) jako wartość i dobro społeczne. Nie oznaczało to jednak, że lansowano model życia samotnego⁵⁸. W pary należało się łączyć, choć niekoniecznie na całe życie. Posługiwano się wręcz sloganem: „kto się żeni,

⁵² J. Wierzbówka, *O młodości i kobiecie współczesnej*, DR, 27 IX 1941, nr 235, s. 3.

⁵³ Na temat antyslawizmu zob. J.W. Borejsza, „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006.

⁵⁴ E. Wiejska, *Dziewczyna szuka szczęścia*, cz. 3, DR, 7 V 1942, nr 105, s. 3.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ B. Jaxa-Ronikier, *Zagony miłosne*, cz. 3, DR, 19 VI 1942, nr 140, s. 2.

⁵⁷ *Idem*, *Zagony miłosne*, cz. 4, DR, 20 VI 1942, nr 141, s. 2.

⁵⁸ E. Kol., *Rozkosze małżeńskie*, DR, 13 X 1942, nr 239, s. 4.

postępuje dobrze, kto się nie żeni, jeszcze lepiej”⁵⁹, a takie postępowanie miały ułatwiać licznie reprezentowane poradniki kokieterii i flirtu⁶⁰.

Oprócz utworów o charakterze rozrywkowym w „Dzienniku Radomskim” pojawiały się również teksty z zakresu beletryстики upolitycznionej, ściśle powiązanej z kampaniami propagandowymi atakującymi wrogów Rzeszy. Ironizowano chociażby ze znaczenia brytyjskich gwarancji wobec sprzymierzeńców w następujący sposób: „Gwarancje Chamberlaina przypominają mi historyjkę, według której jednego z gospodarzy poturbowano w szynku; gospodarz wrócił do domu i poskarżył się synowi. Syn oburzył się:

– Któż to śmiał was uderzyć? Chodźcie ze mną i pokażcie mi tego śmiałka.

Ojciec, zadowolony, że syn gotów jest ująć się za nim, poszedł z synem do szynku. Skoro stanęli na miejscu, syn groźnie zawołał:

– A który to uderzył mego ojca?

– Ja! – odezwał się jakiś parobek.

– Ty! – A spróbuj teraz uderzyć!

Parobek nie myśląc długo, wystąpił na przód i bęc ojca w twarz.

– Ów! To tyś taki mocny? – zapytał syn. – A to spróbuj jeszcze raz...

Parobek poprawił z drugiej strony.

Wówczas syn wziął ojca za rękaw i powiedział:

– Ej, tata, chodź do domu, bo tutaj biją naprawdę”⁶¹.

Tekst opublikowany został tuż po kapitulacji Paryża i ataku brytyjskiej marynarki na flotę francuską znajdującą się w portach algierskich. Porównanie polityki brytyjskiego premiera do wiejskiej bijatyki, w której ucierpiał bliski członek rodziny, miało zatem symbolizować okoliczności upadku Polski i Francji. Pierwsze ciosy (zanim syn przyszedł z pomocą) odnosiły się do samotnej walki Polaków. Kolejne tyczyły się już samej Francji, której nieustannie obiecywano pomoc, ta jednak nie nadeszła. A gdy Francja się poddała, wymierzono jej cios w plecy, niszcząc jej okręty. Współgrało to oczywiście z publicystyką tego okresu, w której przyjęcie postaw konformistycznych przedstawiano jako jedyne rozsądne wyjście w obliczu

⁵⁹ Tin, *Rady przedmażeńskie*, DR, 13 XI 1942, nr 239, s. 4.

⁶⁰ Zob. np.: (k), *Symbolika ruchów. Jeszcze jeden sposób kokieterii*, DR, 20 I 1942, nr 15, s. 4; *Drobiazgi, które mogą decydować, jak zdobyć powodzenie*, DR, 16 VII 1942, nr 163, s. 4; *Mario, Czy mogę prosić panią o rękę? Mężczyzna oświadcza się...*, DR, 9 IX 1942, nr 210, s. 4.

⁶¹ Bimbam, *Z dnia. Gwarancje*, DR, 6 VI 1940, nr 106, s. 4.

ostatecznego pogrzebania nadziei na pomoc sojuszników. W opowiadaniu pt. *Secret Service* trywializowano działalność brytyjskich służb wywiadowczych słowami: „Jacyż ci Anglicy naiwni, że nie poszli do mojej żony na naukę. Mieliby przecież najwspanialszy *Secret Service* na świecie [...]”⁶².

Zapewne ze względu na bezpośrednią formę, zjadliwość i ironiczny wydzwięk publikowano również dowcipy polityczne⁶³, jak chociażby ten o Stalinie, krążący ponoć niejawnie w Związku Radzieckim: „Podczas obrad kongresu sowieckiego uchwalił Stalin sześć warunków niezbędnych do rozwoju gospodarki socjalistycznej. Gdy ta uchwała przenika do ogółu, warunki zostały sformułowane w następujący sposób:

Nie myśl nigdy!

O ile myślisz – nie mów!

Gdy mówisz – nie pisz!

Skoro coś napisałeś, nie każ tego drukować.

O ile jednak coś wydrukowałeś, to zdementuj oficjalnie to, co napisałeś.

Gdy i to nie poskutkuje, wówczas zadenuncjij dwóch lub trzech swoich przyjaciół jako podzielających twoje poglądy”⁶⁴.

Do tego nurtu rodzajowego należy również zaliczyć publikowane na łamach gazety opowiadania o charakterze wspomnieniowym. Wpisują się one w strategię antyradziecką, gdyż zamieszczano właściwie wyłącznie relacje osób przebywających wcześniej w Związku Radzieckim, skąd udało im się „szczęśliwie zbiec”. W utrzymanych w osobistym tonie tekstach odzwierciedlenie i potwierdzenie znajdowała kreacja rzeczywistości bolszewickiej stworzona przez publicystykę⁶⁵.

W 1944 r., kiedy sytuacja na poszczególnych frontach przybrała skrajnie niekorzystny dla III Rzeszy obrót, w ramach prowadzonego dyskursu agitacyjnego, którego nadrzędnym celem w tym okresie było nakłonienie Polaków do jeszcze większego wysiłku pracy i wspólnej walki z bolszewickim zagrożeniem, w narrację wplecione zostały utwory klasycznych autorów.

⁶² Xerez, *Secret Service*, DR, 10 VII 1940, nr 109, s. 4.

⁶³ Dowcip słowny obliczony na wywołanie efektu komicznego; aby być skuteczny, między opowiadającym dowcip a jego słuchaczami musi występować „wspólnota humorystyczna”, tj. obie strony muszą akceptować tekst jako humorystyczny (K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komunizmu*, Warszawa 1985).

⁶⁴ *Humor złaczony z rozpaczą. Kolchoźnicy opowiadają dowcipy o Stalinie*, DR, 27 V 1942, nr 120, s. 2.

⁶⁵ Zob.: *Wspomnienia ostatniego uciekiniera*, DR, lipiec 1941, nr 152–154, s. 3; H. Łodzińska, *Droga powrotna...*, DR, 11 VII 1941, nr 158, s. 3.

W momencie utworzenia drugiego frontu w Normandii wykorzystany został fragment *Przekleństwa Minerwy* lorda Byrona:

Zanim Anglia nieść będzie kajdany, Francja zapłacze
Bolesnym okiem patrzą od brzegu diun
Uciekający obywatele na pożar swego miasta
I widzą, jak słupy pożogi wiją się dziko w powietrzu
Wznoszą się wśród nocy nad brzegiem Tamizy.
Nie mruż Albionie! Każda bowiem pożoga
Walać się z hukiem od Taio po Ren twoim była dziełem...
Jeśli dziś padasz we własnych płomieniach
Spójrz na swoje ręce – może nie zasłużył na to?
Spóźnił się żal i trwoga przed śmiercią.
Czyż nie znał maksymy odwiecznej: Życie za życie?⁶⁶.

Publikacja tegoż wyjątku zapewne miała być jedną z form przekonywania, że w ostatecznym rozrachunku wojnę wygrają Niemcy. „Pożar” trawiący francuską ziemię sięgnąć miał i Wielkiej Brytanii.

Motyw „pożogi wojennej” stanowił również myśl przewodnią redakcyjnego komentarza do cytatu *Z Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* Adama Mickiewicza. Moment przekroczenia granic GG przez Armię Czerwoną nazwany został „godziną przełomu”. W świetle prowadzonej argumentacji wymagała ona podjęcia natychmiastowego działania: „ogień nie poczeka, aż ludzie schwycą za wiadra i sikawki”⁶⁷. Płynęła stąd krytyka bierności i ignorowania zagrożenia przejawiająca się słowami: „Powstali tedy niektórzy ludzie, spojrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać. A drudzy widząc ogień bliżej, stali w drzwiach i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie”⁶⁸. Wykorzystując słowa poety, przedstawiono jednoznacznie skrajne konsekwencje takiego stanowiska: „Ale ogień wzmógł się bardzo i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali, i tych, którzy spalili, pożarł z domami ich”⁶⁹. Taki los miał spotkać nieczułych na

⁶⁶ Lord Byron, *Przekleństwo Minerwy* (wyjątek), DR, 24 VI 1944, nr 146, s. 4.

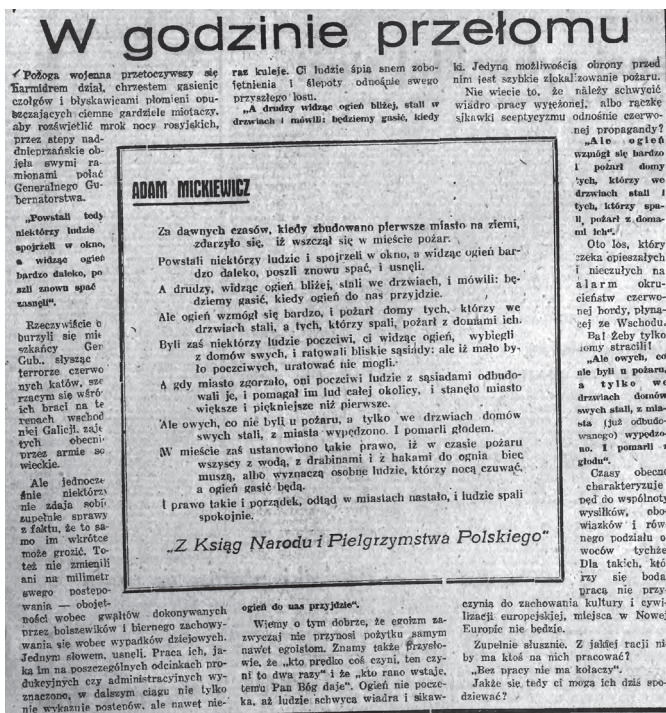
⁶⁷ A. Mickiewicz, *Z Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, cyt. za: *W godzinie przełomu*, DR, 10 V 1944, nr 108, s. 4; oryginał zob. A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego*, Hajnówka 2009, s. 19.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

zagrożenie ze strony Armii Czerwonej. Chcąc uzyskać silniejsze zaangażowanie się społeczeństwa i wytworzyć „wspólnotę wysiłków”, sformułowano zachętę w postaci „równego podziału owoców” wygranej. Jak więc wiadać, słowa Mickiewicza użyte zostały do metaforycznego sformułowania ostrzeżeń i uświadomienia konsekwencji pozostania obojętnymi.

Fot. 21. Fragment utworu Adama Mickiewicza.



Źródło: DR, 10 V 1944, nr 108, s. 4.

Konkludując, należy zauważyć, że gadzinowa literatura miała na celu utrzymanie społeczeństwa na jak najniższym poziomie intelektualnym i doprowadzenie do jego moralnej aberracji. Lansowane w niej wzorce zachowań należy uznać za skrajnie hedonistyczne. Przez lekkość formy, jaką się cechowała, stawała się bardzo dobrym narzędziem do indoktrynacji

ideologicznej. W zmyślne historyjki, pozornie apolityczne i niezaangażowane w bieżące wydarzenia, wpłatywano naczelne idee poszczególnych dyskursów – agitacyjnego, antysemitckiego i antyradzieckiego.

Potwierdza to, że działania psychologiczno-propagandowe, jakim poddawani byli mieszkańcy GG, miały charakter kompleksowy. W samej gazecie przestrzeń wolna od propagandy właściwie nie istniała. Użycie dzieł Byrona i Mickiewicza dodatkowo umacnia tezę o całościowym oddziaływaniu, zwłaszcza że twórczość Mickiewicza trafiła na listę ksiąg „wrogich Niemcom”, a przez to została całkowicie zakazana i wycofano ją z oficjalnego rynku wydawniczego i księgarskiego. Niemniej w imię „wyższej konieczności” posłużono się nią, licząc zapewne, że lepiej od słów pisanych przez dziennikarzy zwerbalizuje zagrożenie bolszewickie i tym samym nakłoni do działania w oczekiwanym kierunku.

ZAKOŃCZENIE

We wstępie do książki zaznaczałam, że podjęte w niej analizy stanowią próbę wypracowania nowej perspektywy badawczej w refleksji historyków nad propagandą prasy gadzinowej. Założyłam, że przeprowadzenie badań z wykorzystaniem propozycji oferowanych przez narratystyczną filozofię historii pozwoli – przynajmniej w jakimś stopniu – dotrzeć do obszarów w moim przekonaniu do tej pory mało obecnych w dyskusji nad tym przedmiotem zainteresowań badaczy przeszłości. Konkretyzując, umożliwi odnalezienie reguł, osi tematycznych, schematów, wokół których budowana była narracja. Pozwoli na odejście od analiz o charakterze zdarzeniowym, faktograficznym, skoncentrowanym na ustalaniu tego, co się wydarzyło, i przejście do warstwy niejawnej, czyli tego, co kryło się pod powierzchnią „faktów”, na dostrzeżenie sieci powiązań, związków i relacji między nimi. Wreszcie umożliwi znalezienie odpowiedzi na pytania o to, czy „gadzinowy obraz świata” jest obrazem całościowym, budowanym konsekwentnie, przy zastosowaniu różnych zabiegów retorycznych, bez względu na zmieniający się kontekst sytuacyjny, oraz jak dochodziło do przenoszenia treści światopoglądowych i aksjologicznych w sferę faktów.

Czy zatem cele te udało się osiągnąć? I czy rezultaty można uznać za zadowalające? Przeprowadzone badania pozwoliły na identyfikację i wyodrębnienie strategii dyskursywnych i narracyjnych, na podstawie których okupant za pośrednictwem prasy usiłował pozyskać społeczeństwo do realizacji własnych celów.

Propozycja rozszerzenia możliwości badania narracji prasowej, podobnie jak czyni się to w odniesieniu do tekstu literackiego, o perspektywę oferowaną przez narratystyczną filozofię historii na przykład w ujęciu Haydena White’a, wydaje się postulatem niezwykle wartościowym. Skupienie się na sposobach konstruowania faktów prasowych (faktoidów) przez

szczególne użycie języka pozwoliło nie tylko dostrzec i uchwycić metaforyczny i ironiczny charakter tekstów, lecz także pokazać obfity repertuar środków językowych stosowanych w procesie perswazyjnym.

Dzięki wykorzystaniu w procedurze badawczej schematu analizy pentadycznej mogłam, jak sądzę, w czytelny sposób pokazać wzajemną korelację między strukturami fabuł narracyjnych. W wypadku dwóch pierwszych wyodrębnionych strategii narracyjnych realizowanych w ramach dyskursu politycznego (dla przypomnienia: integracyjno-adaptacyjnej i kreacyjnej) różnica w budowie opowieści sprowadzała się do innego rozłożenia środka ciężkości wokół wspólnej osi narracyjnej. W pierwszym okresie skoncentrowano się na samym akcie, na tym, co się stało, w następnym zaś na uwypukleniu celu prowadzenia „wojny narzuconej”, tj. stworzenia „nowej Europy”. Przekonując do zaakceptowania sytuacji geopolitycznej, odwoływano się w pierwszej kolejności do realizmu i konformizmu. Istotna zmiana nastąpiła po klęsce stalingradzkiej, która zapoczątkowała przejście wojsk niemieckich do defensywy i tym samym wymusiła sytuacyjne dostosowanie.

Podążając za tropami retorycznymi, można było nie tylko zaobserwować ich ewolucję, lecz także prześledzić, w jaki sposób władza usiłowała wytworzyć nowy kontekst sytuacyjny, który nie nawiązywał bezpośrednio do przegranej. Na poziomie retorycznym „przegrana” zastąpiona została „przejściowymi komplikacjami”. Identyfikacja w narracji etykiet metaforycznych „dzikie hordy”, „dżicz ze wschodu” i odnalezienie metonimii „naporu stepu” oraz synekdoch, takich jak „widmo komunizmu” czy „groza czerwonej maszyny”, pozwoliła ukazać, jak niekorzystny dla Niemców obrót sytuacji wpływał na intensyfikację środków językowych, które poprzez hiperbolizację miały aktywizować społeczeństwo. Rozbudowywano tym samym strategię wojny totalnej, kładąc nacisk na eksponowanie celu, tj. zwalczenia zagrożenia cywilizacyjnego. Po Stalingradzie narracja prowadzona była w kierunku zaprojektowania nowej wspólnoty, dlatego tak ważne stało się używanie wyrażen deiktycznych, wskazujących na tu i teraz, czyli miejsce i czas, w którym właśnie znaleźli się wszyscy Europejczycy. Przypomnę, że od początku zaznaczano, iż niebezpieczeństwo w równym stopniu dotyczy nieświadomych jeszcze tego Brytyjczyków.

O ile we wcześniejszym okresie pozycja militarna pozwalała na zachowywanie dystansu, o tyle w drugiej fazie wojny koniecznością stało się jego skrócenie, „zbratanie się z tłumem”. Narratorowi (władzy) chodziło

o zjednoczenie negatywne w obliczu wspólnego wroga. Dlatego dążono do maksymalnego skonstrastowania, wskazania tego, co jest względnie dobre (lepsze), i tego, co jest jednoznacznie złe, oraz rozbudzenie poczucia zagrożenia. Wartościom propagowanym przez Niemców przeciwstawiano antynomiczne wartości i zasady: równość/nierówność, stabilizacja/nędza, złudzenie wolności/jarzmo. W celu jeszcze większego rozróżnienia i ukazania siebie w lepszym świetle sięgnięto po techniki ingracjacyjne. Z kolei do wywołania postaw wrogich wobec Związku Radzieckiego wykorzystano sprawę mordu katyńskiego. Jego powodem miało być nie co innego, jak przynależność kulturowa. W wymiarze werbalnym polscy oficerowie zginęli, gdyż „reprezentowali kulturę europejską”¹. Liczono, że uda się wykorzystać osobiste tragedie do celów werbunkowych. Strategię tę konsekwentnie rozbudowywano przez korzystne dla strony niemieckiej interpretacje kolejnych wydarzeń, takich jak zerwanie przez rząd na uchodźstwie stosunków dyplomatycznych z ZSRR czy śmierć gen. Sikorskiego. Tym sposobem usiłowano utrzymać przesłanie, że jedynym wyborem dla Polaków jest opcja niemiecka.

Mimo usilnych zabiegów agitatorskich władze nigdy nie zdecydowały się na przedstawienie Polakom bliżej dookreślonej oferty współpracy. Nie uczyniły tego ani po Stalingradzie, ani gdy linia frontu zbliżała się do granic GG. Do konstrukcji obrazu rzeczywistości tak dobierano zdarzenia, aby spajały kluczową dla makrostrategii myśl o zagrożeniu i wskazywały jedyną drogę uwolnienia się od niego. Zagrożenia tym większego, że od połowy 1944 r. płynąć ono miało zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu. W ten sposób demaskowano „spisek plutokratyczno-żydowsko-bolszewicki”, konstruując figurę uniwersalnego wroga. W tym układzie obszar broniiony przez Niemców stawał się „oblężoną twierdzą”, a oni sami czynili z siebie „wybawicieli”².

Na podstawie kategorii White’owskiej analizy można zauważyć, że w narracjach gadzinowych dominowały tragiczna fabularyzacja i mechanistyczna strategia argumentacji, które ujawniały implikacje radykalnej ideologii.

¹ Zob. DR, 20 IV 1943, nr 93, s. 1.

² Jak zauważa Jacek Wasilewski, niemal każda ideologia ma tożsamy schemat, który można sprowadzić do następujących fraz: „Są źli i dobrzy. Źli, używając niesprawiedliwych metod, chcą obrać sprawy świata na złe. To się może im nie udać, jeżeli dobrzy się zmobilizują i będą prowadzić walkę do zwycięstwa” (J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami...*, s. 127).

Jedynie w dwóch przypadkach zauważalne są formy fabularyzacji romansowej. W okresie realizacji strategii kreacyjnej można mówić o próbie flirtu z odbiorcami. Zwycięski naród niemiecki przedstawiał pokonanym Polakom ofertę włączenia się w budowę nowego społeczeństwa. W zamian za akceptację sytuacji obiecywano możliwość zachowania stanu posiadania, a nawet rozwoju. W takim duchu kreowano przestrzenie życia codziennego. Podkreślano, że stabilizacja, a w dłuższej perspektywie także poprawa sytuacji życiowej mieszkańców GG są celami nadrzędnymi. Taki sens przypisano wszystkim poczynaniom władzy, od remontów ulic począwszy, przez obowiązkowe kontyngenty i reglamentację żywności, a skończywszy na systemie opieki zdrowotnej i charytatywnej, jednocześnie znajdując dla nich uzasadnienie w sferze ideologicznej. Walka z „żydostwem” stanowiła naczelny argument w dokonywanych reorganizacjach branży rzemieślniczej i usługowej. Formułowano tym samym ekonomiczną przesłankę gettoizacji. Podobnie uwypuklanie zagrożenia epidemią tyfusu plamistego służyło uzasadnieniu izolowania Żydów. System kartkowy miał zabezpieczać przed żydowskim lichwiarstwem. Niemniej w tym wypadku nie udało się ukryć przejawów uciążliwości dnia codziennego. Treść gazety wskazywała przecież zarazem na duże braki w zaopatrzeniu.

Podobnie działo się na przełomie 1943 i 1944 r., kiedy to prowadzono agitację na rzecz prac fortyfikacyjnych w związku ze zbliżaniem się Rosjan do granic GG. Jednak i wówczas bazując na „pięknych ogólnikach”, obiecywano sprawiedliwy udział w zwycięstwie, choć w żaden sposób nie precyzowano, co miałyby to w praktyce oznaczać.

Za rozpoznaniem strategii argumentacyjnej jako mechanistycznej dość jednoznacznie przemawia to, że wojna przez cały czas przedstawiana była jako nieuchronny konflikt z „żydostwem” (czy później z „żydokomuną”). Antagonizm ten zyskał rangę prawa dziejowego, rządzącego historią. Przyczyną wyboru tego typu fabularyzacji była oczywiście ideologia nazistowska. Jak zauważa Andrzej Radomski: „każda narracja komunikuje dwa elementy: światopogląd i tzw. fakty historyczne”³. W wypadku prasy gazdzinowej komunikacja ideologiczna była nadrzędna. To ona jako pierwotny punkt odniesienia sterowała konstruowaniem narracji, narzucała określony sposób wiązania pojedynczych faktów w opowieść, która dzięki temu, mimo zmieniających się okoliczności, niekorzystnych dla narratora zwro-

³ A. Radomski, *Badanie narracji historycznej...*, s. 18.

tów akcji, pozostawała spójna. Wyłaniający się z niej obraz był współmier-ny w sferze faktów, aksjologii i światopoglądu. Ideologia wyznaczała gra-nice dozwolonej elastyczności. Polakom nigdy nie przedstawiono jasnej oferty współpracy. W końcowym okresie wojny mimo piętrzących się klęsk zachowano argumentację emocjonalną, nie podjęto poważniejszych prób pozyskania społeczeństwa przez obietnice wymiernych, długofalowych ko-rzyści. Nie pozwalał na to obecny w ideologii nazistowskiej antyslawizm.

Zastosowane narzędzia badawcze, zaczerpnięte z różnych dziedzin hu-manistyki i nauk społecznych, ułatwiają, jak sędzę, nie tylko konceptualiza-cję przedmiotu badań czy porządkowanie materiału źródłowego. W moim przekonaniu pomagają uniknąć pułapki związanej z przepiszywaniem/ /streszczaniem treści artykułów obecnych na łamach prasy gadzinowej. Narzędzia te przyczyniły się jednocześnie do wyjścia poza faktograficz-ną warstwę przekazu źródłowego. Na przykład obecna w monografii anali-za warstwy językowej moim zdaniem nie tylko wzbogaca dotychczasowy stan badań nad prasą gadzinową w historiografii, lecz także nad medialnym przekazem propagandowym, a zwłaszcza strategiami, mechanizmami i na-rzędziami perswazji pożądaných treści, wartości i postaw. Interdyscypli-narność podejścia, jak starałam się pokazać, pozwala jednocześnie ukazać te cechy i charakter „propagandowego obrazu świata”, których historycy pozostający na gruncie tradycyjnych narzędzi badawczych – można tu wy-mienić choćby analizę ilościową oraz jakościową, a więc najczęściej spoty-kane w literaturze przedmiotu metody prasoznawcze – nie dostrzegają lub zwyczajnie dostrzec nie mogą. W efekcie, mam nadzieję, książka okaże się również ważnym głosem w dyskusji nad modelem czy modelami badań za-równo nad prasą (gadzinową), jak i nad samą propagandą medialną, a przy-najmniej nad przekazem propagandowym gadzinówek i konstytuowanym w jego ramach „propagandowym obrazem rzeczywistości”.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

GK 351/330, Akta w sprawie karnej Josefa Bühlera

GK 164/100, Akta w sprawie karnej Marii Kałamackiej, Władysława Kaweckiego, Jana Małaszewskiego, Dunin-Borkowskiego i innych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (AIPN Ka)

03/1116, Akta w sprawie karnej przeciwko Waławowi Sapińskiemu i innym, t. 2

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach (AIPN Ki)

127/307–313, Akta w sprawie karnej Oresta Mariana Kałużniackiego i innych, t. 1–7

Archiwum Państwowe w Radomiu (APR)

5, Prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu, Skorowidz do repertorium X Ds. 1948–1949

15, Prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu, Repertorium X Ds. 1946–1947

Archiwum Akt Nowych (AAN)

203/XII-4, Armia Krajowa, Komenda Okręgu Kielce. Oddział VI

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dzienniki i druki urzędowe

„Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete. Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” 1939 i 1940.

„Verordnungsblatt für das Generalgouvernement. „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa” 1940–1944.

Inne

„Biuletyn Informacyjny”, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr specjalny 1.

„Biuletyn Informacyjny”, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr specjalny 2.

„Biuletyn Informacyjny”, cz. 3, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr specjalny 3.

„Biuletyn Informacyjny”, cz. 4, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr specjalny 4.

Czmut J., *Zbrodnia katyńska – dokumenty i publicystyka*, Warszawa 1990.

Działalność władz okupacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej w okresie 1 IX 1939 – 1 XI 1940. Raport z archiwum politycznego prof. Stanisława Kota, oprac. J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 1999.

Hitler A., *Mein Kampf*, tłum. I. Puchalska, P. Marszałek, Kraków 1992.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny VIII 1939 – III 1940*, red. A. Gieysztor, R.G. Pichoja, Warszawa 1995.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 2: *Zagłada*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1998.

Katyń. Wybór publicystyki 1943–1988 i Lista katyńska, oprac. A. Moszyński, Londyn 1988.

Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945, t. 1: 1939–1942, wybór i oprac. S. Płoski, L. Dobroszycki i in., Warszawa 1970.

Piotrowski S., *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów i próba syntezy*, cz. 2: *Generalna Gubernia*, Poznań 1958 (seria „Documenta Occupationis”, t. 6).

Raporty Ludwiga Fischera gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1987.

Rudnicki B., *Protokoły Mędrców Syjonu*, Kraków 1943.

Wardziński B., *Światowy spiszek żydowski w świetle protokołów Mędrców Syjonu*, Kraków 1943.

Prasa

„Dziennik Radomski” 1940–1945

„Goniec Krakowski” 1940

„Kurier Radomski” 1939–1940

„Polska Żyje!” 1940

„Stolica” 1969

„Życie Radomskie” 1949

Pamiętniki i wspomnienia

- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Londyn 1949.
- Bartoszewska K., Kaczmarek J., *Tak było. Z dziejów robót w Niemczech 1940–1945*, Kalisz–Łódź 1996.
- Borzobohaty W., „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK [Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej] 1939–1945*, Warszawa 1988.
- Bór-Komorowski T., *Armia podziemna*, Warszawa 2009.
- Dąbrowski E., *Szlakiem Jędrusiów*, Kraków 1992.
- Fąfara E., *W świętokrzyskiej partyzancie*, Warszawa 1985.
- Gdy byliśmy literą „P”. Wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy*, oprac. Z. Bigorajska, W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, Warszawa 1979.
- Kamińska M., *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960.
- Kupisiewicz C., *Okruchy wspomnień. Lata wojny i pracy przymusowej*, Warszawa–Ryki 1998.
- Kwiatkowski T., *Płaci się każdego dnia*, Kraków 1986.
- Wyka K., *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Kraków 1984.
- Ziembra S., *Czas przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975.

OPRACOWANIA

- Adamczyk M., „Gadzinowa” prasa na Kielecczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początek prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki, Kraków–Kielce 1979.
- Adamczyk M., *Propaganda hitlerowska w dystrykcie radomskim*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. 6.
- Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Austin J.L., *Jak działać słowami* [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1993.
- Awdiejew A., *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2004.
- Awdiejew A., Habrajska G., *Strategie propagandowe i agitacyjne* [w:] *Rozmowy o komunikacji. Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, Łask 2009.
- Bachtin – dialog, język, literatura*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983.
- Bakunowicz C., *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 Dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943 – 31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 3.

- Barcz J., Jałowiecki B., Kranz J., *Mędzy pamięcią a odpowiedzialnością. Rokowania w latach 1998–2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*, Warszawa 2004.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2010.
- Bartosiaś M., „Zaklinanie rzeczywistości”. *O funkcji polityczno-społecznej humoru w prasie gadzinowej na przykładzie „Dziennika Radomskiego” (1940–1945)* [w:] *Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, red. M. Karwatowska, L. Tymiański, Lublin 2013.
- Bartosiaś M., *Gadzinowa dezinformacja. Front wschodni w świetle niemieckiej propagandy na łamach „Dziennika Radomskiego” 1941–1944* [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013.
- Bartosiaś M., *Ona i on. Miłość i erotyka na łamach prasy gadzinowej* [w:] *O płci, ciele i seksualności. Kultura i historia*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2014.
- Bauman Z., *Niecodziennosc nasza codzienna...* [w:] *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009.
- Bieberstein A., *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985.
- Birdwhistell R., *Doniosłość kontekstu* [w:] *Antropologia słowa, zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa 2004.
- Blair C., *Hitlera wojna U-Bootów*, tłum. R. Brzeski, S. Pawliszewski, Warszawa 1998.
- Bogucka M., *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3.
- Borejsza J.W., „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006.
- Bullock A., *Hitler. Studium tyranii*, t. 2, tłum. T. Evert, Warszawa 1970.
- Bralczyk J., *O rytuale propagandowym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1986, z. 2.
- Carcopino J., *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu Cesarstwa*, tłum. M. Pącińska, Warszawa 1960.
- Chojnacki W., *Jawna prasa polskojęzyczna na terenach włączonych do Rzeszy i w Niemczech w latach 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 1.
- Chrobaczyński J., *Postawy, zachowania, nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939–1945*, Kraków 1993.
- Cialdini R., *Wymieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. B. Wojciszke, Gdańsk 2013.
- Cieślak T., *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964.
- Cieślak T., *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: „Goniec Krakowski” (27 X 1939 – 18 I 1944), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, z. 4.

- Cieślak T., *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 2: *Hitlerowska „Gazeta Żydowska” w Krakowie (23 VII 1940 – 30 VIII 1942)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, z. 4.
- Citino R.M., *Odwrót Wehrmachtu. Prowadzenie przegranej wojny 1943 r.*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2014.
- Czarnik A., *Prasa w III Rzeszy. Organizacja i zakres działania*, Słupsk 1973.
- Czocher A., „Gadzinówki” i „Szczekaczki” ze wspomnień o okupowanym Krakowie, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 12 (83).
- Czocher A., *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miast 1939–1945*, Gdańsk 2011.
- Czyżewski M., *W stronę teorii dyskursu politycznego* [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wrocław 2004.
- Daszyńska J., *Narodziny tradycji. Symbole amerykańskiej demokracji*, Łódź 2010.
- Davies N., *Europa walczy 1939–1945. Nie takie proste zwycięstwo*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2008.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2001.
- Derrida J., *Sygnatura zdarzenia kontekst* [w:] *idem, Pismo filozofii*, tłum. B. Banaś, Kraków 1992.
- Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003.
- van Dijk T.A., *Dyskurs jako struktura i proces* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001.
- Dmitrów E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997.
- Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.
- Dobroszycki L., „Prasa jawna dla ludności polskiej w Generalnej Guberni”, rozprawa doktorska, IH PAN, Warszawa 1967, mps.
- Dobroszycki L., *Prasa w Polsce w okresie kampanii wrześniowej i niemieckiego zarządu wojskowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, z. 1.
- Dobroszycki L., *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 6.
- Drewniak B., *Teatr i film Trzeciej Rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 1973.
- Duszek A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001.

- Dzieniakowska J., *Prasa radomska w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, Radom 1995.
- Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
- Franecki J., *Sytuacja materialna miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Biuletyn Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1981, t. 18, z. 1.
- Fuks M., *Z dziejów wielkiej katastrofy narodu żydowskiego*, Poznań 1999.
- Gapys J., *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003.
- Gąsowski T., *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w polskich siłach zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002.
- Girard R., *Kozioł ofiarny*, tłum. M. Goszczyńska, Łódź 1991.
- Gizbert-Studnicki T., *Znamiona czasowników w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu*, „Studia Prawnicze” 1982, z. 1/2.
- Gluziński T., *Światowa polityka żydowska*, Warszawa 1934.
- Głowiński M., *Tak jest dziwnie, tak jest inaczej [w:] idem, Narracje literackie i nie-literackie. Prace wybrane*, t. 2, red. R. Nycz, Kraków 1997.
- Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.
- Gmitruk J., *Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Gontarczyk P., *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Biała Podlaska–Pruszków 2000.
- Góra B., Woźniakowski K., *Bibliografia jawnych druków polskojęzycznych Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Kraków 2008.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001.
- Grodziński E., *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław 1980.
- Grzegorzczkova R., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007.
- Hajko G., *Arcybiskup Bolesław Twardowski (1864–1944). Metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Rzeszów 2010.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłeski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Hempel A., *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967.
- Hryciuk G., *„Gazeta Lwowska” 1941–1944*, Wrocław 1992.

- Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.
- Irving D., *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, tłum. B. Zborski, Gdynia 1998.
- Jankowski A., *Akcja AB na Kielecczyźnie* [w:] *Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986)*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992.
- Jarowiecki J., Myśliński J., Notkowski A., *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1983.
- Jarowiecki J., *O prasie podziemnej na Śląsku i w Zagłębiu w latach 1939–1945 – raz jeszcze*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, z. 2.
- Jarowiecki J., *Zakonspirowany pejzaż. Wiersze wybrane*, Kraków 1973.
- Jasionek A., *Szmulgiel żywności do Warszawy w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1944*, „Śląskie Studia Historyczne” 2011, nr 17.
- Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.
- Jońca K., *Założenia hitlerowskiej polityki kulturalnej (i ich realizacja w stosunku do Polaków)* [w:] *Inter arma non silen Musae. Wojna i kultura 1939–1945*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1982.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- Kamenir V., *Krwawy trójkąt. Zagłada Armii Czerwonej na Ukrainie 1941*, tłum. M. Kompanowski, Warszawa 2008.
- Kampka A., *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009.
- Kasperek J., *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1989.
- Kershaw A., *Misja Wallenberga. Pojedynek z Eichmannem o życie 100 000 Żydów*, tłum. Ł. Müller, Kraków 2011.
- Kłapeć J., *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011.
- Kołodziej E., *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939*, Warszawa 1982.
- Kołatunowski P., *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Krakauer Zeitung”, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, R. 28, nr 2.*
- Kołatunowski P., *Manipulacja argumentacyjna w propagandzie ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa* [w:] *Oblicza propagandy. Materiały z sympozjum*, red. M.J. Gondek, Toruń 2002.
- Kołatunowski P., *Prasowy aparat propagandowy III Rzeszy i GG*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, R. 28, nr 1.
- Kołatunowski P., *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939–1945). Studium historyczno-filologiczne*, Lublin 1990.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.
- Kozaczuk W., *Wojna w eterze*, Warszawa 1997.

- Krajewski M., *Dziś jak wczoraj, jutro jak dziś. Codzienność, przedmioty i reżimy podtrzymujące* [w:] *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Warszawa 2009.
- Kranz J., *Praca przymusowa w III Rzeszy. Fakty i refleksje po 50 latach*, Warszawa 1998.
- Kronika II wojny światowej. Wydarzenia 1939–1945 według współczesnych historyków*, red. K. Sap, tłum. M. Młynarz, Warszawa 2011.
- Król E.C., *Niemieckie czasopisma w języku polskim dla szkolnictwa polskiego w Generalnej Guberni* („Ster”, „Mały Ster”, „Zawód i Życie”), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1.
- Król E.C., *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni (1939–1945)*, Warszawa 1979.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.
- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego 1886–1905*, Warszawa 2009.
- Kula H.M., *Propaganda współczesna. Istota, właściwości*, Toruń 2005.
- Kułał J., „Czarna legenda” powojennego podziemia niepodległościowego, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5 (28).
- Kułałowski T., *Proces Józefa Bühlera szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa* [w:] Gumkowski J., Kułałowski T., *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1965.
- Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962.
- Landau-Czajka A., *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązywania kwestii żydowskiej w publicystyce lat 1933–1939*, Warszawa 1998.
- Lemkin R., *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, tłum. A. Bieńczyk-Missala, P. Grzebyk, B. Lanckoroński, M. Madej, Warszawa 2013.
- Lewandowska S., *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939–1944*, Warszawa 2003.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.
- Lewandowska S., *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992.
- Lewandowski J., „*Goniec Krakowski*” (27 X 1939 – 18 I 1945). *Próba monografii*, Warszawa 1978.
- Ligarski S., *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004.

- Litwiński R., *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1.
- Łuczak C., *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1999.
- Łuczak C., *Polityka zatrudnienia w Trzeciej Rzeszy* [w:] *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2005.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacja 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1–2, Poznań 1983–1984.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Majewski P., *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 2005.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998.
- Massalski A., Meducki S., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989.
- Matuszewicz C., *Psychologiczne uwarunkowania świadomości ludzkiej* [w:] *Psychologiczno-społeczne podstawy propagandy. Problemy teorii, metod i praktyki propagandy*, red. C. Matuszewicz, Warszawa 1979.
- Mazur G., Skwara J., Węgierski J., *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa*, Katowice 2007.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL w latach 1956–1980*, Warszawa 2003.
- Mazur M., *Techniki ingracjacyjne w narracji władzy w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013.
- Meducki S., *Konspiracja i walka zbrojna w Kieleckiem w latach II wojny światowej*, Kielce 2011.
- Meducki S., *Wywożenie siły roboczej z dystryktu radomskiego (1939–1944)* [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 6, red. S. Kalabiński, Warszawa 1974.
- Metodologiczne problemy narracji historycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990.
- Metzger R., *Radom między wojnami. Opowieść o życiu miasta*, Łódź 2012.
- Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Hajnówka 2009.
- Mitosek Z., *Teorie badań literackich*, Warszawa 1995.
- Muszyński W.J., *Błękitna Dywizja. Ochotnicy hiszpańscy na froncie wschodnim 1941–1945*, Warszawa 2002.

- Napora M., „*Za judaszowy grosz*” przeciwko swoim. *Motywacje i poglądy dziennikarzy pism godzinowych w świetle powojennych procesów* [w:] *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2015.
- Nawrocki S., *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego. Wrzesień–październik 1939 r.*, Poznań 1966.
- Ossowska M., *Rola ocen w kształtowaniu pojęć* [w:] *Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975.
- Patryas W., *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.
- Pazyra S., *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970.
- Piątkowski S., *Codziennosc początków okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych „Gońca Krakowskiego” (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1.
- Piątkowski S., *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006.
- Piątkowski S., *Kielce w latach 1940–1944. Miasto i jego mieszkańcy w publicystyce godzinowego „Dziennika Radomskiego”*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2009, t. 1.
- Piątkowski S., *Młodzież polska w propagandzie prasy godzinowej dystryktu radomskiego w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.
- Piątkowski S., *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą” 2001, t. 2.
- Piekot T., *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy w latach 1939–1945*, red. S. Nawrocki, Poznań 1995.
- Pratkanis A., Aronson E., *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2008.
- Pomorski J., *Historyk i metodologia*, Lublin 1991.
- Pomorski J., *Współczesne spory wokół teorii faktu historycznego*, „Annales UMCS” 1984, Sec. F.
- Radom i okolice w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, oprac. E. Gauze, K. Wrona, Radom 2009.
- Radom. Dzieje miasta w XIX–XX wieku*, red. S. Witkowski, A. Apanowicz, Warszawa 1985.
- Radomski A., *Badanie narracji historycznej. Próba konceptualizacji kulturoznawczej*, „Annales UMCS” 2001, Sec. F.

- Radomski A., *Kultura, tekst, historiografia*, Lublin 1999.
- Rawska J., *Sprawa polska w prasie gadzinowej (lipiec 1944 – styczeń 1945)*, Warszawa 1980.
- Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wrocław 2004.
- Salmonowicz S., *Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej* [w:] *idem, Polski wiek XX. Studia i szkice*, Włocławek 2000.
- Salmonowicz S., *Tragiczna noc okupacji niemieckiej: o problematyce „kolaboracji oddolnej” w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2012, t. 9.
- Sandling B., Martin J.R., *Gatunki i rejestry dyskursu* [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, T. Dobrzyńska, Warszawa 2001.
- Schnepf Z., *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „*Zagłada Żydów. Studia i Materiały*” 2006, nr 2.
- Siewierska-Chmaj A., *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Rzeszów 2006.
- Sojka-Masztelarz H., *Zjawisko deprecjacji językowej w codziennej „Gazecie Lwowskiej. Dzienniku dla Dystryktu Galicyjskiego”* [w:] *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Słowa i teksty*, t. 2, red. R. Bizior, D. Suska, Częstochowa 2012.
- Steinert M., *Hitler*, Warszawa–Wrocław–Kraków 2001.
- Sulima R., *Moda na codzienność. Kategoria codzienności w kulturze ponowoczesnej*, „*Kultura Współczesna*” 2011, nr 6.
- Sulima R., *Znikająca codzienność* [w:] *Życie codzienne Polaków na przełomie XX i XXI w.*, red. R. Sulima, Łomża 2003.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.
- Szarota T., *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PWN-u)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 1996, nr 3.
- Szcześniak A.L., *Judeopolonia II. Anatomia zniewolenia Polski*, Radom 2005.
- Szcześniak A.L., *Judeopolonia. Żydowskie państwo w państwie polskim*, Radom 2001.
- Szpot-Rutkowska K., *Meandry dialogu. Polacy i Żydzi w dyskursie prasowym międzywojennego Białegostoku*, „*Przegląd Socjologii Jakościowej*” 2007, t. 3, nr 2.
- Szulczewski M., *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972.
- Śpiewak P., *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Środki masowego zakłamania. Gadzinówki w czasie stanu wojennego, red. S. Ligarski, Szczecin 2012.

- Tokarski R., *Manipulacja to zniewolenie. A cóż począć z „urodzonymi w niewoli”?* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004.
- Tuszyński M., „Hitlerowska propaganda polityczna w Generalnej Guberni”, rozprawa doktorska, IH PAN, Warszawa 1976, mps.
- Urbankowski M., *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003.
- Walczak B., *Co to jest język polityki?* [w:] *Język a kultura. Język polityki i współczesna kultura polityczna*, t. 11, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994.
- Wardyńska M., *Obozy niemieckie na okupowanych terenach polskich*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 4 (99).
- Wasilewski J., Skibiński A., *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008.
- Wasilewski J., *Widzowie kontra gracze. Analiza pentadyczna* [w:] *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, red. J. Wasilewski, A. Nita, Sopot 2012.
- Węgierski J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1942*, Warszawa 1991.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000.
- White H., *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009.
- Witkowski W., *Historia administracji w Polsce 1964–1989*, Lublin 2007.
- Wojtasik L., *Agitacja polityczna*, Warszawa 1979.
- Wolińska O., *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Katowice 1987.
- Wolsza T., *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej*, „Polska 1944/5–1989. Studia i Materiały” 2014, t. 12.
- Woźniak M., *Historyczne światy możliwe, czyli o roli przesądów w badaniach historycznych*, „Res Historica” 2011, nr 31.
- Woźniakowski K., *Polskojęzyczna prasa gadzinowa czasów okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Studia i szkice zebrane*, Opole 2014.
- Woźniakowski K., *Fala (1940–1943). Gadzinowy magazyn beletrystyczno-rozrywkowy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1996, nr 1/2.
- Woźniakowski K., *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945. (Próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2004.
- Woźniakowski K., *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939–1945)*, Kraków 2001.
- Woźniakowski K., *Prasa, kultura, wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 2005.
- Woźniakowski K., *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.
- Wójcik W., *Język prasy gadzinowej lat 1939–1945 na tle metod niemieckiej propagandy*, Kraków 1990.

Wójcik W., *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.

Wróblewski M., *Slużba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

Zamojski J.E., *Śmieszna wojna*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 1.

Ziółkowski J., *Film na usługach niemieckiej propagandy w GG [w:] Historia filmu polskiego 1939–1956*, t. 3, red. J. Toeplitz, Warszawa 1974.

Żygulski K., *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komunizmu*, Warszawa 1985.

Słowniki i leksykony

Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956, t. 10, red. T. Gąsiorowski, Kraków 2004.

Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003.

Kuncewicz P., *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, Warszawa 1995.

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987.

Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.

Ludzie prasy i drukarstwa Kieleccyzny w XIX i XX wieku (Indeks biograficzny), red. M. Adamczyk, Kielce 1994.

Słownik języka polskiego, t. 1, red. M. Szymczak, Warszawa 1978.

Słownik terminologiczny sztuk pięknych, red. M. Bielska-Lach, K. Kubalska-Sulkiewicz, A. Manteuffel-Szarota, Warszawa 1996.

Wojtas M., *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, Lublin 2007.

Netografia

http://kki.org.pl/index.php?dzial_01=iluzjonisci

http://maestro.net.pl/document/ksiazki/Panek_Grey.pdf

<http://witold.zacharewicz.com.pl/>

<http://austria-forum.org/af/AEIOU>

<http://www.filmpolski.pl>

<http://www.imdb.com>

http://www.katedra.sandomierz.org/biskupi/biskupi_sandomierscy

<http://www.sejm-wielki.pl>

Wolczański J., *Arcybiskup metropolita lwowski Bolesław Twardowski (18 II 1864–22 XI 1944)*, lwow.home.pl.

Film

Errata do biografii Alfreda Szklarskiego, reż. D. Małecki, Polska 2006.

Triumph des Willens (Triumf woli), reż. L. Riefenstahl, Niemcy 1935.

SUMMARY

The present monograph is intended as an attempt at an analysis of press articles using the assumptions of the narrativist philosophy of history.

The basic sources for the book are the issues of *Dziennik Radomski*, one of the titles of the daily press – the basic medium for German news and propaganda in the General Government. A nearly complete collection of all the issues is available in paper form from the State Archive in Radom and in electronic form on the Radom Digital Library website maintained by the Municipal Public Library in Radom. All the issues from 1940–1942 have survived, as well as issues from the first halves of 1943 and 1944. However, some elements from the latter halves of those years are missing. There is a single 1945 issue of the newspaper, dated January 1st. A bit over a fortnight later, on 16th January 1945, Radom was liberated from the German occupation by the Red Army. Due to the absence of the editorial office archives, which had probably been destroyed prior to the withdrawal of the German military, it cannot be determined whether it was the last issue of the Radom reptile newspaper.

A particularly important piece of source material were the files from investigation and court proceedings against persons employed at the editorial offices of the three daily newspapers: *Dziennik Radomski*, *Kurier Kielecki* and *Goniec Radomski*, which are kept at the Kielce Delegation of the Institute of National Remembrance. The analysis of these court documents, which include e.g. accounts by the defendants, witnesses and representatives of the Polish Underground State, made it possible to reconstruct the composition of the editorial team and the personal changes in it. What is more, this material provides valuable information about the attitudes and motivation of the persons who took journalist jobs during the occupation. It is also possible to present the way the defendants and the judicial authorities understood the notion of collaboration.

While I was preparing the monograph, I used the typical research tools of a historian, but the literature used during the writing is in many aspects interdisciplinary in nature. It would not have been possible to write the monograph in this form without any reference to the findings and tools of sociology (including the sociological discourse analysis and sociology of everyday life), literary science, linguistics, or publications with regard to social communication and the theory of propaganda.

The fundamental assumption for the selection of the method for analysis was the thesis of Hayden White; that historical narrative can be studied as a literary text, and that this technique may be extended to the press. The press narrative is a kind of creative work, which, like the historical narrative, the facts result from the verbal description. The language used to that end is governed by similar rules, using the same or similar rhetorical tropes, is based on the same elements of literary discourse. For these reasons, I focused primarily on such issues as discourse and narration and intertextual relations. The questions that were crucial for me concerned the ways of applying narrative to reality, i.e. containing specific events and historical phenomena in narrative structures, which the authorities intended to use to form the consciousness of individuals and entire communities. It turned out that it was important to identify propaganda methods and tricks and to indicate the primary discursive and narrative strategies and to determine the relations between them.

The research made it possible to identify and distinguish discursive and narrative strategies which the occupying power used in their attempt to use the society for the advancement of German goals.

The proposal to extend the possibility to study press narration as a literary text by the narrativist philosophy of history, e.g. Hayden White's approach, seems valuable. The focus on the way the press constructs facts (factoids) through a particular use of language made it not only possible to capture the metaphorical and ironic nature of the texts but also to show the rich repertoire of linguistic means used for persuasion.

Following the rhetoric tropes, it could be possible to observe their evolution and see the way the authorities attempt to create a new situational context that did not directly refer to defeat. At the rhetoric level, the "defeat" was replaced with "temporary complications". The identification of the metaphoric labels "wild hordes", "savages from the East" and the discovery of the metonymy "onrush of the steppe" and such synecdoches as "the spectre

of Communism” or “the horror of the red machine” made it possible to demonstrate how the unfavourable turn of the tide for the Germans resulted in the intensification of the linguistic means that were supposed to stimulate society through hyperbole.

Based on White’s analysis category, it can be observed that the reptile narratives were dominated by the tragic fictionalisation and mechanistic argument strategy that revealed the implications of the radical ideology. Only in two cases is it possible to notice forms of romantic fictionalisation. In the period of the creation strategy, we can speak of an attempt at “flirting” with the audience. The victorious German nation presented the defeated Poles with an offer to join the building of a new society. In exchange for acceptance of the situation, the Poles were offered an opportunity at maintaining their possessions and even the chance for development.

The research tools used in the work, which were taken from various disciplines in the humanities and social sciences, show, I think, not only the conceptualisation of the subject matter of research or the arrangement of the source material. In my opinion, they make it possible to avoid the pitfall related to retyping/summarising articles from the reptile press. At the same time, these tools contributed to reaching beyond the factual layer of the source material. For example, the analysis of the linguistic layer included in the monograph does not only enrich the previous state of research on the reptile press in historiography, but also propaganda in media, particularly persuasion strategies, mechanisms and tools used to convey desired messages, values and attitudes. The interdisciplinary nature of the approach, as I strive to demonstrate, makes it possible to show both the features and the character of the “propaganda world image”, which the historians who uses the traditional research tools, e.g. the quantitative and qualitative analysis, the most frequent methods of studying press present in literature, fail to notice or are simply unable to see. As a result, I hope, the book will also turn out to be an important voice in the discussion on the model or models of research on both the (reptile) press and the propaganda in the media itself, or at least the propaganda message of the reptile newspapers and the “propaganda world image” constructed on its canvas.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
AIPN Ki	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
AK	– Armia Krajowa
APR	– Archiwum Państwowe w Radomiu
DAZ	– Deutsche Arbeitzentrale (Niemiecka Centrala Pracy)
DNB	– Deutsche Nachrichte Büro (Niemiecka Agencja Informacyjna)
DR	– „Dziennik Radomski”
DR KK	– „Dziennik Radomski. Kurier Kielecki”
FAVuP	– Fachabteilung für Volksaufklärung und Propaganda (Departament Oświecenia Publicznego i Propagandy)
Gestapo	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GG	– Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
GK	– „Goniec Krakowski”
HAP	– Hauptabteilung Propaganda (Wydział Główny Propagandy)
IH PAN	– Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
IKP	– „Ilustrowany Kurier Polski”
KAD	– krytyczna analiza dyskursu
Kedyw	– Kierownictwo Dywersji
KK	– „Kurier Kielecki”
KKO	– Komunalna Kasa Oszczędności
KR	– „Kurier Radomski”

NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PK	– Propagandakompanien (jednostki propagandowe)
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PZW	– Polski Związek Wolności
PROMI	– Propagandaministerium (Ministerstwo Propagandy)
PWN	– Państwowe Wydawnictwo Naukowe
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RMfVP	– Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda (Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Propagandy Rzeszy)
RPA	– Reichspropagandaamt (Urząd Propagandy Rzeszy)
SB	– Służba Budowlana (Baudienst)
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP (Oddziały Ochronne NSDAP)
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Verordnungsblatt	– „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete – Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”
Verordnungsblatt GG	– „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement. Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”
ZPFiL	– Zjednoczenie Przemysłu Farb i Lakierów
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

SPIS FOTOGRAFII

1. „Biała Księga” nr 3 (fragmenty), s. 87.
2. Członkowie polskiej delegacji w lesie katyńskim, s. 99.
3. Satyryczna wizualizacja zwłoki aliantów w utworzeniu drugiego frontu, s. 105.
4. Satyryczna wizualizacja „zniecierpliwienia” Stalina, s. 105.
5. Satyryczna wizualizacja postawy Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta, s. 107.
6. Satyryczna wizualizacja postawy aliantów zachodnich wobec Stalina, s. 107.
7. Satyryczna wizualizacja postawy aliantów wobec mordu katyńskiego, s. 108.
8. Satyryczna wizualizacja wojennych celów Stalina, s. 109.
9. Przykładowe ogłoszenie reklamowe, s. 113.
10. Przykładowe ogłoszenia o pracy w Rzeszy, s. 125.
11. Przykładowe ogłoszenie dotyczące zgłaszania się do prac fortyfikacyjnych, s. 133.
12. Francuscy jeńcy wojenni, s. 168.
13. Hermann Göring na froncie, s. 176.
14. Rysunek satyryczny obrazujący dyskurs antysemicki w roku 1944, s. 179.
15. Fotorelacja z frontu w Normandii. Wraki samolotów alianckich, s. 181.
16. Pierwsza strona numeru pisma poświęconego wojnie z ZSRR, s. 185.
17. Sposób prezentacji klęski stalingradzkiej, s. 197.
18. Projekt przebudowy gmachu Urzędu Gubernatora Dystryktu Radomskiego, s. 216.
19. Fragment powieści Alfreda Szklarskiego (Alfreda Murawskiego), s. 246.
20. Fraszka Eugeniusza Kolanki, s. 250.
21. Fragment utworu Adama Mickiewicza, s. 259.

SPIS TABEL

1. Wynagrodzenie polskich robotników w 1942 r., s. 125.
2. Przydział kartkowy w lutym 1942 r., s. 224.
3. Przydział żywnościowy w lipcu 1942 r., s. 224.
4. Przydział żywności na początku 1943 r., s. 225.
5. Miesięczny przydział żywności po reformie aprowizacyjnej, s. 226.

INDEKS OSÓB

- Adamczyk Mieczysław 8, 42, 44, 49
 Anders Władysław 154
 Antoniewicz A. 140, 146, 149, 150, 151, 227
 Antonii Jusław 249
 Anusiewicz Janusz 91
 Apanowicz Anna 132
 Aronson Elliot 13, 22, 85, 156
 Austin John L. 13
 Awdiejew Aleksy 12, 81, 112, 115, 145

 Bachtin Michaił 12, 78
 Bakula-Mularski Zygmunt 139
 Bakunowicz Czesław 209
 Banasiak Bogdan 13
 Barcz Jan 110
 Bartecki Feliks 42
 Bartmiński Jerzy 75, 269
 Bartosiak Monika 8, 183, 244
 Bartoszewska Krystyna 122
 Batowski Henryk 83
 Bauman Zygmunt 207
 Beseler Hans Hartwig von 41
 Bieberstein Aleksander 139
 Bielska-Łach Monika 104
 Bieńczyk-Missala Agnieszka 17
 Bierut Bolesław 66
 Bigorajska Zofia 122
 Bilip Kazimierz 71
 Birdwhistell Ray 10

 Bizior Renata 8
 Blair Clay 163
 Blum Leon 150, 255
 Bock Fedor von 191
 Bogucka Maria 206, 207
 Bogunia-Borowska Małgorzata 13
 Bonusiak Włodzimierz 126
 Borejsza Jerzy Wojciech 255
 Borkowicz Maryla 28
 Borscheid Peter 206
 Borysławski Rafał 10
 Borzobohaty Wojciech 64
 Bór-Komorowski Tadeusz 162
 Bralczyk Jerzy 135
 Brzeski Rafał 163
 Bühler Josef 12, 34, 117, 118, 120
 Bukszwany Jarosław 70, 71, 250
 Bull John 106
 Bullock Alan 203
 Burdecki Feliks 63, 113
 Burke Kenneth 75, 78, 89
 Byron George Gordon 258, 260
 Böttcher Herbert 153

 Carcopino Jérôme 205
 Chochlik 242, 251
 Chojnacki Władysław 41
 Chrobaczyński Jacek 205
 Churchill Winston 104, 106, 107, 170, 178

- Cialdini Robert 85
 Cieślak Tadeusz 8, 41, 44, 50
 Citino Robert M. 159
 Collingwood Robin 9
 Craushaar Harry von 23
 Czaplejewicz Eugeniusz 12, 78
 Czarnik Andrzej 13, 18, 19, 21, 191
 Czocher Anna 53, 162, 205,
 Czyżewski Marek 13, 81
- Danto Arthur 10
 Daszyńska Jolanta 106
 Davies Norman 157
 Dąbrowski Eugeniusz 10
 Degórski Józef 120
 Delumeau Jean 152
 Derrida Jacques 13, 136
 Dębski Jan 65, 66
 Dębski Sławomir 95
 Dietrich Otto 18, 21, 34, 178, 180, 191
 Dijk Teun Adrianus van 12, 78, 79
 Długoszewska-Kłyś Magdalena 68
 Długoszewski Włodzimierz 62, 68
 Dmitrów Edmund 49
 Dmowski Roman 144
 Dobek-Ostrowska Bogusława 7, 13, 18,
 25, 31, 40, 90
 Dobroszycki Lucjan 23, 26, 34, 40, 51,
 203
 Dołęga 247
 Domańska Ewa 10, 76
 Dressler Adolf 35
 Drewniak Bogusław 21
 Dunin-Borkowski Mieczysław 70
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 28
 Dunin-Wąsowicz Władysław 67
 Duszak Anna 13, 78
 Dygasiński Adolf 148
 Dzieniakowska Jolanta 57
- Eden Anthony 178
- Eggins Suzanne 79
 Eglicz Jerzy 247
 Eichmann Adolf 155
 Ellul Jacques 7
 Emanuel Wiktor 161
 Evert Tadeusz 203
- Fąfara Eugeniusz 64, 65
 Fenske Karl Hans 29
 Fijałkowski Zenon 240
 Fink Max Georg 35
 Fischer Ludwig 28
 Fitzner Otto 23
 Fogg Mieczysław 237
 Foucault Michel 23, 79, 156
 Franecki Jan 219, 226, 228
 Frank Hans 24, 25, 27, 29–33, 35, 39,
 50, 51, 59, 97, 114, 117, 118, 122,
 123, 125, 128, 130, 153, 218–220,
 222
 Fras Janina 7, 13, 18, 25, 31, 40, 90
 Frenkiel-Niwieński Tadeusz 237
 Fuks Marian 139
- Gapys Jerzy S. 220
 Gassner Emil 33, 34
 Gauze Ewelina 211
 Gąsiorowski Teodor 69
 Gąsowski Tomasz 154
 Ginsberg 140
 Girard Rene 151
 Gizbert-Studnicki Tomasz 138
 Globocnik Odilo 149
 Gluziński Tomasz 144
 Głazek Jan Witold 64
 Głogowski Józef 60, 64, 65, 66, 67, 70,
 229, 239
 Głowiński Michał 234
 Głowiński Tomasz 13, 18, 19, 32, 36,
 90, 98, 162, 203, 217
 Gmitruk Janusz 64, 234

Gocławski Kazimierz 71
 Godlewski Grzegorz 10
 Goebbels Joseph 18, 19, 21, 23, 26, 29,
 33, 34, 50, 86, 92, 94, 131, 191, 199
 Goering Herman 176
 Goetel Ferdynand 94
 Gondek Maria Joanna 89
 Gontarczyk Piotr 147
 Gorbaczewska Maria 230
 Gorbaczewska Zofia 230
 Gorbaczewski Franciszka 230
 Gorbaczewski Mieczysław 230
 Goszczyńska Mirosława 151
 Góra Barbara 36, 38, 39, 245
 Grabias Stanisław 143
 Grażyński Michał 83
 Greiser Arthur 23
 Grey Xenia zob. Martyszówna Ksenia
 Grochowski Grzegorz 12
 Grodziński Eugeniusz 13, 136, 143
 Grubiński Arnold 60
 Grzebyk Patrycja 17
 Grzegorzczkowa Renata 78
 Grzymała W. 144
 Gumkowski Janusz 32

 Haakon (król) 166
 Habrajska Grażyna 112
 Hajko Grzegorz 221
 Haman Bruno 42
 Hauber Wilhelm 35
 Hecht Günther 26
 Helutka (robotnica z Radomia) 120
 Hempel Adam 217
 Hessel Maria 60, 69
 Hillebrandt Bogdan 134
 Hindenburg Paul 17, 18
 Hitler Adolf 17, 18, 24, 85, 88, 132,
 133, 149, 163, 171, 175, 177, 188,
 191, 192, 199, 203
 Hołuj Tadeusz 69, 119

 Hołyński Tadeusz 119
 Homan Stanisław Kazimierz 28, 29,
 31, 42, 71
 Horthy Miklos 155
 Hryciuk Grzegorz 45, 205, 209
 Huntziger Charles 90

 Irving David 92, 191

 Jałowiecki Bartosz 110
 Jankowski Andrzej 236
 Jarowiecki Jerzy 8, 44, 45, 50, 54, 72
 Jasiński Władysław 240
 Jasionek Aneta 222
 Jaxa-Ronikier Bogdan 72, 247, 255
 Jeliński Ryszard 42
 Jockheck Lars 13, 24, 26, 32, 34
 Jońca Karol 27
 Jucha Stanisław „Śnieżyński” 42
 Junosza-Stępkowski Kazimierz 238

 Kaczmarek Julian 122
 Kaczmarek Ryszard 133
 Kaczyński Zenon 122
 Kalicki Stefan 71, 237, 238, 247
 Kałamacka Maria 70
 Kałużniacka Franciszka 62
 Kałużniacki Orest Marian 31, 56, 60–
 –72, 143
 Kamenir Victor 187
 Kamińska Maria 151
 Kampka Agnieszka 129
 Karwatowska Małgorzata 8, 56
 Kasperek Józef 45
 Kasperski Edward 12, 78
 Kaszyński Eugeniusz „Nurt” 64
 Kawecki Władysław 70
 Kawecki Zygmunt 71
 Keitl Wilhelm 203
 Kershaw Alex 155
 Kłapeć Janusz 230

Knociński Stefan 251
 Kocka Jürgen 206
 Kolanko Eugeniusz 72, 245, 250
 Kołodziej Edward 110
 Kołtunowski Piotr 18, 21, 32, 33, 35, 89, 203, 245
 Komendant Tadeusz 156
 Kompanowski Michał 187
 Konczyński Juliusz 237
 Kondek Józef 60, 63
 Konstantinowna Czechowa Olga 238
 Kopaliński Władysław 106, 207
 Korolko Mirosław 91, 92, 111
 Koss Zdzisław 70, 247
 Kot Stanisław 154
 Kowalik Feliks 64
 Kowalówka W. 249
 Kowalski Sergiusz 13
 Kowalski Władysław 240
 Kozaczuk Władysław 21
 Kozłowska Anna 60, 67
 Kozłowski Michał 12, 79
 Krajewski Marek 13, 207, 208
 Kranz Jerzy 110, 122
 Krasieński Stefan 59, 246, 249
 Krauze Bronisław 42
 Król Eugeniusz Cezary 13, 19, 48, 63, 232
 Krzywiec Grzegorz 144
 Krzyżanowski Piotr 130
 Kubalska-Sulkiewicz Krystyna 104
 Kula Henryk Mieczysław 13, 86, 112, 121, 134, 136
 Kułak Jerzy 66
 Kułakowski Tadeusz 32
 Kuncewicz Piotr 71
 Kunert Andrzej Krzysztof 66
 Kupisiewicz Czesław 122
 Kuroń Andrzej 246
 Kwiatkowski Maciej J. 35
 Kwiatkowski Tadeusz 53
 Lacher Waław 94
 Lanczoroński Bogusław 17
 Landau Ludwik 53, 223
 Landau-Czajka Anna 144
 Lankau Jan 70
 Lasch Karl 220, 228
 Lazari-Pawłowska Ija 90
 „Lemiesz” 64
 Lemkin Rafał 17
 Lensky Heinz 70, 71
 Leociak Jacek 53
 Leopold III 167
 Leśniewski Władysław 62
 Lewandowska Stanisława 8, 23, 51, 205
 Lewandowski Józef 8
 Libionka Dariusz 149
 Ligarski Sebastian 41, 209
 Lingen Theo (Schmitz Franz Theodor) 238
 Lirski Jerzy 141, 245, 246, 249
 Lisowska-Magdziarz Małgorzata 14
 Litwiński Robert 8, 15, 56, 217
 Lorek Jan Kanty 124
 Lorentz Stanisław 67
 Łodzińska Helena 257
 Łuczak Czesław 122, 126, 220
 Łuczkiewicz Mieczysław 70
 Maak Marian 60, 69
 Machura Georg Aurel 42
 Madajczyk Czesław 17, 27, 28, 49, 222
 Madej Marek 17
 Mailer Norman 156
 Majewski Piotr 236
 Majunke-Lange Paul 42
 Malaszcwski Jan 70
 Malczewska-Pawelec Dorota 65
 Małeckie Dariusz 72
 Mandse Wiktor 245
 Manteuffel-Szarota Anna 104

- Mańkowski Zygmunt 236
 Marcin T. 241
 Marszałek Józef 126, 127
 Marszałek Piotr 184
 Martin Jim R. 79
 Martyszówna Ksenia 237
 Massalski Adam 153
 Matusiewicz Czesław 136
 Mazur Grzegorz 67, 149
 Mazur Mariusz 9, 10, 16, 100, 151
 Mazurek Jerzy 234
 Mazurkiewicz Jan 66
 Meducki Stanisław 64, 109, 115, 119,
 123, 124, 153
 Mencwel Andrzej 10
 Metzger Renata 212, 214, 227
 Mickiewicz Adam 258, 259, 260
 Mikołajczyk Stanisław 100
 Mink Louis 10
 Miszczak Stanisław 35
 Mitosek Zofia 77
 Młynarczyk Jacek Andrzej 70
 Młynarski Feliks 217
 Młynarz Miłosz 190
 Moltke Adolf von 83
 Montgomery Bernard 182
 Moszczeński Roman 43, 56
 Moszyński Adam 95
 Mrozowski Włodzimierz 140
 Mróz Stanisław „Henryk Konrad” 42, 71
 Müller Łukasz 155
 Musiał Bogdan 188
 Mussolini Benito 88, 159, 161, 162
 Muszyński Wojciech Jerzy 187
 Myszor Józef 64
 Myśliński Jerzy 45, 50, 54

 Nappa Monika 56
 Nawrocki Stanisław 23, 122
 Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława
 75

 Nita Anna 89
 Noderski Rufin 245
 Notkowski Andrzej 45, 50, 54
 Nowak Paweł 130
 Nowiński Stefan 68
 Nowosielski Tadeusz 247
 Nycz Ryszard 234

 Ociepka Beata 7, 13, 18, 25, 31, 40, 90
 Ohlenbusch Wilhelm 30, 32
 Orzechowski Konrad 94
 Ossowska Maria 90
 Ostachowski Bogdan 64
 Ozimek Czesław 42

 Patryas Wojciech 137
 Pawelec Tomasz 65
 Pawliszewski Stanisław 163
 Pazyra Stanisław 48
 Pąckińska Maria 205
 Petain Phillipp 60, 158, 171
 Piątkowski Sebastian 8, 9, 13, 43, 139,
 205, 209, 217, 220, 221, 231, 236
 Pichoja Rudolf 95
 Piekot Tomasz 13, 76
 Pietruczuk-Kurkiewiczowa Władysła-
 wa 122
 Piotrowski Andrzej 13
 Piotrowski Stanisław 25, 27, 29, 51,
 52, 110, 122, 143
 Pisarek Walery 14
 Piwnik Jan „Ponury” 64
 Płoski Stanisław 26, 67
 Podlewski Edward 71
 Pomorski Jan 9, 79
 Pospieszalski Karol Marian 26, 41
 Pratkanis Anthony 13, 22, 85, 156
 Prel Maximilian du 32
 Prószyńska Aleksandra 246
 Przeniosło Marek 16
 Puchalska Irena 184

Quisling Vidkun 165
 Radomski Andrzej 10, 78, 264
 Radzicki Józef 13
 Rank Hugon 128
 Rawska Jolanta 8
 Rings Verner 73
 Robak Euzebiusz 246
 Rommel Erwin 158
 Ronikier Adam 72, 94
 Roosevelt Franklin Delano 83, 104, 106, 107
 Rudzki Bolesław 154
 Rufenach Feliks 42
 Rumelhart David 77
 Rzepecki Jan 66, 67
 Salmonowicz Stanisław 60, 73, 239
 Sap Janusz 190
 Sapiński Wacław 44
 Schmidt Erich 32
 Schnepf Zuzanna 8, 62, 67, 73
 Seyfried Edmund 94
 Siciński Bogdan 91
 Siewerska-Chmaj Anna 111, 112
 Sikorski Władysław 93, 98, 100, 263
 Simenon Georges 246
 Siwiec Adam 8, 56
 Skarżyński Kazimierz 94
 Skawina Katarzyna 149
 Skibiński Adam 13, 78, 89, 93, 128, 263
 Skiwiński Jan Emil 63
 Skiwski Jan Emil 94, 95, 97
 Skokowski Zbigniew 115
 Skwara Jerzy 149
 Sławski Jan 249
 Słupnicki Bolesław 43, 44
 Smenda Wiktor 60, 67, 68, 69
 Sojka-Masztelarz Helena 8
 Stalin Józef 101–107, 109, 154, 186, 189, 199, 257
 Stanisław Józef 42
 Stanisław Zdzisław 42
 Starostecki Tadeusz 42
 Steinert Marlis 149
 Strozyk Heine 35
 Struv Wilhelm 122
 Strzębalski Zbigniew 60, 63
 Styryer 52
 Sulima Roch 10, 13, 206, 210, 211
 Suska Dorota 8
 Szaratowa Janina 62
 Szarota Tomasz 44, 205, 206, 226, 236, 238
 Szczepańska Lucyna (Leńska-Szczepańska Lucyna) 237, 238
 Szcześniak Andrzej Leszek 144
 Szklarski Alfred (Murawski Alfred) 72, 245, 246
 Szpot-Rutkowska Katarzyna 80
 Szulczewski Michał 82, 111, 119, 123, 178, 179
 Szuster Marcin 13
 Szymanowski Adam 152
 Szymczak Mieczysław 210
 Śpiewak Paweł 145
 Tabakowska Elżbieta 157
 Timoszenka Siemion 191, 193, 194
 Toeplitz Jerzy 35
 Tokarski Ryszard 130
 Tomza Janina 42
 Trenda Zdzisław 60, 67, 71
 Trocki Lew 151, 152
 Tuszyński Marek 18, 21, 33, 35
 Twardowski 240
 Twardowski Bolesław 221
 Tymiak Leszek 8
 Urbankowski Maciej 63
 Urbański Krzysztof 154

- Walczak Bogdan 91
 Wanger Leon 87
 Wardziński Władysław 154
 Wardzyńska Maria 127
 Wasilewski Jacek 13, 78, 89, 93, 128, 263
 Wehler Hans Ulrich 206
 Weingartner Paul 42
 Werner Wolfram 19
 Wetzel Erhard 26
 Węgiński Jerzy 148, 149
 White Hayden 10, 11, 12, 75–78, 261, 263
 Wiejska Eleonora 252, 254, 255
 Wierzbówka Jan 60, 255
 Wilczyński Marek 10, 76
 Wilkoszewska Antonina Zofia 56
 Wilkoszewski Franciszek D. 42
 Wilmar Jerzy 249
 Winkszno Wiktor 66
 Witkowski Stefan 132
 Witkowski Wojciech 24
 Wodziński Marian 94
 Wojciszke Bogdan 85
 Wojtas Marian 65
 Wojtasik Lesław 111
 Woleński Jan 13
 Wolińska Olga 7
 Wolsza Tadeusz 60
 Wołczański Józef 221
 Woźniak Marek 10, 15
 Woźniakowski Krzysztof 33, 36, 38, 39, 41, 46, 47, 50, 52, 71, 119, 245, 248
 Wójcik Władysława 8, 47, 50, 51, 56, 203
 Wrona Karolina 211
 Wróblewski Bronisław 137
 Wróblewski Mściśław 125, 126
 Wyka Kazimierz 52, 53, 223
 Xerez 57, 58, 90, 247, 250, 257
 Zacharewicz Witold 237
 Zadzierski Józef „Zawisza” 64
 Zamojski Jan Eugeniusz 169
 Zarske Wilhelm 33
 Zawodny Janusz Kazimierz 94
 Zborski Bartłomiej (poprawić Zborowski) 92
 Zielińska Joanna 69
 Ziemba Stanisław 53, 55
 Ziolkowski Bohdan 35
 Złotosławska Elżbieta 252, 253
 Żukow Gieorgij 192
 Żygulski Kazimierz 257

**W SERII „MONOGRAFIE”
W LATACH 2010–2016 UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TOMY:**

- T. Kozłowski, *Bunt w bydgoskim areszcie śledczym w 1981 roku. Przejaw choroby więziennictwa w schyłkowym okresie PRL* (2010)
- s. A. Michna, *Siostry zakonne – ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich na terenie metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1947* (2010)
- J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990* (2010)
- A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 II 1945* (2010)
- P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989* (2010)
- S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971* (2010)
- M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939* (2010)
- Kamil Drzymała, *Oddział partyzancki „Żbik” z Obwodu Gorlice AK* (2011)
- Tomasz Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939* (2010)
- Stanisław Ciesielski, *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953* (2010)
- Krzysztof Madej, *Bezradność lub represja. Władze wobec przestępczości gospodarczej w PRL 1956–1970* (2010)
- Paweł Sękowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowie i powiecie krakowskim w latach 1945–1949* (2011)
- Agnieszka Łuczak, *Utracone dekorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemianstwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* (2011)

- Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939* (2011)
- Krzysztof Kacprzak, *Podziemie zbrojne na Mazowszu północnym w walce z systemem komunistycznym 1945–1952* (2011)
- Marcin Majewski, *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku* (2011)
- Kamil Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980* (2011)
- Przemysław Gasztold-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990* (2012)
- Daniel Koreś, *General brygady Aleksander Radwan-Pragłowski (1895–1974). Studium biograficzne* (2012)
- Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej* (2012)
- Krzysztof Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989* (2012)
- Kamila Kędziora, *Nazewnictwo ulic Wrocławia w latach 1945–1994* (2012)
- Magdalena Heruday-Kielczewska, *Reakcja Francji na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce: grudzień 1981 – styczeń 1982* (2012)
- Marta Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce* (2012)
- Smółka-Gnauck Anna, *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”* (2012)
- Jerzy Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje* (2012)
- Przemysław Jastrzębski, *„Myśl Narodowa” 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze* (2012)
- Bogdan Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie* (2012)
- Gabriela Nastalek-Żygadło, *Filmowy portret problemów społecznych w „czarnej serii” Polskiej Szkoły Dokumentu (1956–1958)* (2012)
- Pleskot Patryk, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)* (2013)
- Mateusz Staroń, *Likwidacja Polskiego Korpusu Posiłkowego w 1918 roku. Losy legionistów po traktacie brzeskim* (2013)
- Marek Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja pilsudczykowska w kraju w latach 1939–1947* (2013)
- Malik Andrzej, *„Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy...” Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina (sierpień 1980 – grudzień 1981)* (2013)

- Piotr Stanek, *Stefan Korboński (1901–1989). Działalność polityczna i społeczna* (2014)
- Malwina Garyga, „*Dekada agonii. Komitet Krakowski PZPR w świetle materiałów partyjnych*” (2014)
- Mirosław Szumiło, „*Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*” (2014)
- Patryk Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)* (2014)
- Konrad Knoch, *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990* (2014)
- Konrad Bialecki, *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku* (2014)
- Federacja Młodzieży Walczącej 1984–1990*, red. Marek Wierzbicki (2014)
- Daria Czarnecka, *Sprawa Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” w historiografii* (2014)
- Paweł Rokicki, *Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w polowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich* (2014)
- Natalia Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960* (2015)
- Bartłomiej Różycki, *Polska Ludowa wobec Hiszpanii frankistowskiej i hiszpańskiej transformacji ustrojowej (1945–1977)* (2015)
- Dominika Czarnecka, „*Pomniki wdzięczności*” Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej (2015)
- Krzysztof Zajączkowski, *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989* (2015)
- Jarosław Pałka, Jerzy Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989* (2015)
- Karol Siemaszko, *W trudnym okresie odbudowy państwa. Tzw. mały kodeks karny z 13 czerwca 1946 roku w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946–1950* (2015)
- Marcin Przegiętka, *Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939*. (2015)
- Jan Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce w warunkach okupacji 1939–1945*. (2015)
- Anna Moroz, *Miedzy pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych na przykładzie działalności Romualda Rajsa „Burego”*, (2016)
- Jarosław Syrnyk, *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947–1989*, (2015)

- Adam Zabłocki, *Urząd Bezpieczeństwa w Suwałkach (1944–1956)*, (2016)
- Polska emigracja polityczna 1939-1990. Stan badań, red. Sławomir Łukasiewicz, (2016)
- Jarosław Dulewicz, *Miasta w ruchu. Codzienność w uprzemysławianych ośrodkach miejskich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku*, (2016)
- Jerzy Łazor, *Brama na Bliski Wschód. Polsko-palestyńskie stosunki gospodarcze w okresie międzywojennym*, (2016)
- Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet ZWZ-AK (1939–1945)*, (2016)
- Dominik Pick, *Ponad żelazną kurtyną. Kontakty społeczne między PRL i RFN w okresie détente i stanu wojennego*, (2016)
- Andrzej Boboli, „Przewodnia siłastolicy”. Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990 (2016)
- Krzysztof Tarka, *Socjalistyczna alternatywa na emigracji? Polska Partia Socjalno-Demokratyczna i jej ksiąg*, (2016)
- Przemysław Benken, *Tajemnica śmierci Jana Rodowicza „Anody”*, (2016)
- Anna Mazurkiewicz, *Uchodźcy polityczni z Europy Środkowo-Wschodniej w amerykańskiej polityce zimnowojennej w latach 1945-1960*, (2016)